This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

WIDENER
HN ZKJQ B
3 2044 023 624 760
Digitized by Google

Slav 5685.29

Harvard College Library

GIFT OF

ROBERT HOWARD LORD

Class of 1906

ASSISTANT PROFESSOR OF HISTORY

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

Slav 5685.29

POROZBIOROWE

ASPIRACYE POLITYCZNE

NARODU POLSKIEGO

NAPISAŁ

ANTONI WROTNOWSKI

Edycya trzecia uzupełniona

KRAKÓW
G. GEBETHNER I SPÓŁKA
1898

Digitized by Google

Slav 5685.29

Harvard College Library
Oct. 1, 1920
Gift of
Robert H Lord
Cambridge

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

20-6
5

Digitized by Google

TREŚĆ.

	Str.
Przedmowa do niniejszej edycyi	I
Słowo wstępne do 1-ej i 2-ej edycyi	XIX
I. Konieczności historyczne	27
II. Główne przyczyny upadku państwa polskiego	31
1. Wolna elekcya królów	32
2. Liberum veto	36
3. Usiłowania poprawy ustroju państwowego, bezskuteczne z winy samego narodu	40
4. Usiłowania poprawy ustroju państwowego udaremniane przez obcą przemoc	44
III. Moralne znaczenie dziejowe konfederacyi Barskiej; — jej doniosłe następstwa na kierunek aspiracyi politycznych narodu polskiego; — jej wpływ na późniejsze wypadki w Polsce i na porozbiorowe dzieje narodu	50
IV. Moralne znaczenie dziejowe Konstytucyi 3-go maja; — jej doniosłe następstwa na kierunek aspiracyi politycznych narodu polskiego; — jej wpływ na porozbiorowe jego dzieje	55
1. Praca przygotowawcza w czasie od 1-go rozbioru do sejmu czteroletniego	55
2. Konstytucya 3-go maja	60
V. Patryotyzm polski w epoce od rozbioru kraju do upadku Napoleona III i do utworzenia cesarstwa niemieckiego	76
1. Ideały narodu polskiego	77
2. Wielkie tradycye narodowe, przerwane stuletnim letargiem politycznym: Instytucye krajowe, Unia z Litwą i Prusami, Unia religijna, walne zwycięstwa w wojnach z nieprzyjaciółmi kraju	78
3. Tradycye narodowe nawiązane na nowo przez konfederacyę Barską, wojnę Kościuszkowską i Legiony. Wpływ tych tradycyi na patryotyzm polski	84

Digitized by Google

Str.

4. Patryotyzm polski w czasie wojen 1-go cesarstwa. Dwulicowa polityka Napoleona I względem Polski 87
5. Treść patryotyzmu polskiego w epoce po kongresie wiedeńskim do r. 1830. Tajne stowarzyszenia 96
6. Powstanie listopadowe, jego upadek; kompromis z narodem polskim projektowany przez Rosyę w celu zakończenia walki. — Usiłowania hr. Jana Krukowieckiego, bezskuteczne wobec ówczesnych aspiracyj politycznych narodu 98
7. Aspiracye polityczne narodu, w epoce między r. 1832 a 1861. Wrażenie wywołane wyrzeczeniem cesarza Aleksandra II „point de revéries“ . . . 125
8. Aspiracye polityczne narodu, w chwili najsroższej represyi rosyjskiej i stłumienia insurekcyi z r. 1863 127
9. Wpływ wzajemnej nienawiści obu narodów i poczucie krzywdy wyrządzonej Polsce przez Rosyę, na porozbiorowe aspiracye polityczne narodu polskiego 129

VI. Z jakich przyczyn nie odstąpił naród polski od swych aspiracyj politycznych, pomimo wyrzeczeń kongresu wiedeńskiego? 133
1. Przyrzeczenia czynione Polakom przez cesarza Aleksandra I. przed kongresem wiedeńskim . . 135
2. Sprawa polska na kongresie wiedeńskim 151
3. Osnowa postanowień kongresu w sprawie polskiej, sposób w jakim zostały wyrzeczone, a następnie wykonane 165
4. Usprawiedliwienie aspiracyi politycznych narodu polskiego w epoce między r. 1819 a 1830 183

VII. Dla jakich przyczyn, aspiracye polityczne narodu polskiego nie uległy żadnej zmianie w czasie od upadku powstania listopadowego do wypadków warszawskich z r. 1861? 187
1. Brak sił do walki z Rosyą. — Zadania patryotyzmu polskiego udaremniane z zewnątrz przez część emigracyi, w samym zaś kraju przez „liberum conspiro“; następstwa tej choroby społecznej . . 188
2. Nowe czynniki polityczne potęgujące aspiracye polityczne narodu: a) zasada narodowości, przyjęta nawet przez Rosyę za podstawę jej nowej polityki zagranicznej. Postawa przedstawicieli rządu rosyjskiego w Warszawie podczas wojny włoskiej 200
b) Polityka Napoleona III w sprawie polskiej . . 211

Digitized by Google

Str.

VIII. Polityka Andrzeja Zamoyskiego. (Praca w kierunku narodowym. — Pogląd na unię dynastyczną Polski z Rosyą. — „Modus vivendi“ i niemożność wejścia na drogę kompromisu. — Pierwsze manifestacye. — Rozlew krwi i jego następstwa. Delegacya miasta Warszawy. — Postawa Zamoyskiego wobec rządu. — Misya Karnickiego do Petersburga. — Reformy zadecydowane w zasadzie, nie będące jeszcze krokiem do kompromisu z Polską) 216

IX. Program polityczny margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. (List szlachcica polskiego do księcia Metternicha. — Błędy polityczne przez margrabiego popełnione, rozpoczyna dzień jego wejścia do rządu. — Przeistoczenie charakteru reform zadecydowanych 8 marca bez udziału margrabiego, a mylnie poczytywanych za jego dzieło. — Porównanie jego działalności politycznej, z podobną działalnością hr. Krukowieckiego w r. 1831) . . 256

X. Błędy innych 286

1. Andrzej Zamoyski 286
2. Stronnictwo konserwatywne 303
3. Stronnictwo ruchu 323

a) Organizatorowie spisku 324
b) Kierownicy powstania 337
c) Żołnierze insurekcyi 348

XI. Zmiana porozbiorowych aspiracyi politycznych narodu polskiego 350

1. Moment historyczny dający jej początek. — Jej konieczność. — Dowody, iż naród polski swe aspiracye polityczne rzeczywiście zmodyfikował . . 350
2. Treść dzisiejszych aspiracyi politycznych narodu polskiego. — Sztandar ducha polskiego. — Gotowość każdej części dawnej Polski, do kompromisu z mocarstwem, w którego skład wchodzi 361

XII. Czy kompromis trwały narodu polskiego z narodem rosyjskim jest dziś możliwym? 370

XIII. Idea sławiańska. — Rosya prędzej lub później będzie w konieczności odstępując od panrosyanizmu, oprzeć na tej idei politykę państwową 407

XIV. Dzisiejsze stanowisko polityczne Polaków. — Ich aspiracye wobec idei sławiańskiej, i wobec przyszłych wynikłości tejże idei 418

XV. Katechizm patryotyzmu dla Królestwa polskiego . . . 465

Digitized by Google

Str.

Załączniki.

A. Adresy do hr. Andrzeja Zamoyskiego od 30 zgromadzeń okręgowych towarzystwa rolniczego 475
B. Relacya przesłana Andrzejowi Zamoyskiemu o działaniach obywateli Wołyńskich z Żytomierza 18 kwietnia 1861 r. 496
C. List Alexandra Przeździeckiego do Andrzeja Zamoyskiego zdający relacyę o audyencyi u Wielkiej księżnej Heleny z 31 lipca 1862 r. 497
D. Memoryał złożony w połowie lipca 1862 r. przez Alexandra Przezdzieckiego tejże Wielkiej księżnie Helenie 498
E. Odezwa komitetu towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie do Andrzeja Zamoyskiego z dnia 6 marca 1861 r. 500
F. Adres pań polskich w Krakowie obecnych do Andrzeja Zamoyskiego z dnia 17 marca 1861 r. 501
G. Reskrypt wydany przez cesarza Alexandra II z Liwadyi, dnia 19/31 października 1863 r., do Wielkiego Xięcia Konstantego Mikołajewicza 502

Digitized by Google

Przedmowa do 3. edycyi.

Uważna obserwacya faktów doprowadziła nas przed laty osiemnastu do przeświadczenia, że naród polski, we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej, wchodzących w skład trzech sąsiednich mocarstw, swe stuletnie aspiracye polityczne radykalnie i ostatecznie zmodyfikował i zmienił.

Fakta te bowiem wyjaśniły, że każda z rzeczonych dzielnic, zamiast jak poprzednio dążyć do odbudowania bytu państwowego dawnej Polski, nie przestaje poczytywać się za stale wchodzącą w skład mocarstwa, do którego została wcieloną; lecz domaga się poszanowania i zachowania swej odrębności narodowej, ze wszystkiemi wynikłościami tejże zasady, a więc języka ojczystego i swobody sumienia, czyli wolności wyznawania wiary swych Ojców.

Mniemaliśmy zaś, że zmianę tychże aspiracyi należy głośno zaaffirmować, przedewszystkiem ze względu na społeczeństwo polskie, a mianowicie na rzesze zajęte troską o chleb powszedni, które nie mają sposobności, a nawet, być może, nie są zdolne oceniać faktów, chociaż je mają przed oczyma, i pod względem ich zna-

Digitized by Google

czenia nie zdają sobie sprawy. Mniemaliśmy także, że affirmacya ta nie powinna być obojętną, i dla samej Rossyi, a więc dla jej rządu, i dla samego społeczeństwa rossyjskiego, skoro kładzie kres stuletnim nieporozumieniom i zbliża do siebie oba narody.

Uwydatniliśmy przeto w tej książce fakta, wskazujące początek rzeczonych aspiracyi, jak niemniej te, które je podtrzymywały i ożywiały, a wreszcie te, które spowodowały ich zmianę.

Nie dla braku odwagi cywilnej nie położyliśmy naszego nazwiska; każdy jednak pojmie, że mieszkając wtedy w Warszawie i jeszcze nie mając zamiaru jej opuszczenia, pragnęliśmy uniknąć prześladowań policyi rossyjskiej. Obecnie, po upływie lat osiemnastu, wypada ocenić, o ile i do jakiego stopnia obserwacya nasza w odniesieniu do mieszkańców Królestwa Polskiego była trafną i o ile została stwierdzoną następnymi faktami historycznemi.

I.

Dwa fakta historyczne, będące w świeżej pamięci, potwierdziły w sposób bardzo wyraźny i uroczysty te wnioski, jakie nam obserwacya przed 18 laty dostarczyła. Pierwszy z tych faktów wywołały uroczystości pogrzebu cesarza Alexandra III. i stosunkowo dość liczny w nich udział przedstawicieli Królestwa.

Było zawsze w zwyczaju, że na każdą uroczystość dworską, przy koronacyach, zaślubinach i pogrzebach monarszych, naczelny zarządca Królestwa wskazywał, kto z pomiędzy Polaków ma się udać do Petersburga lub Moskwy. W taki sposób wyznaczani, poczytywali za przykry obowiązek tę podróż, z wyjątkiem jedynie

Digitized by Google

karyerowiczów, za orderami lub awansami w służbie goniących.

Na pogrzeb cesarza Alexandra III. jenerał-gubernator Hurko nie wyznaczył nikogo, a nawet wyjazdowi Polaków był stanowczo przeciwny. Pomimo tej ze strony jenerała niechęci, udała się do Petersburga deputacya ludzi dobrej woli, celem zaznaczenia, że odtąd w każdym smutku, zarówno jak w każdej radości panującej dynastyi, Polacy pragną brać udział; czego dotychczas pod wpływem poprzednich aspiracyi polskich nie czynili i wyraźnie unikali. Co zaś ważniejsza i co właśnie zasługuje na pełne uznanie, nie zrażali się tem, że cesarz Alexander III. był jednym z monarchów rossyjskich, który sobie przyswoił metodę krzyżacko-pruską *ausrotten*.

Bez względu na to jego usposobienie, a więc nie powodowana uczuciami wdzięczności, deputacya udała się w imieniu kraju dać wyraz uczuciom dynastycznym. Akcya ta miała stanowić dowód, że naród polski porzuca politykę sentymentalną, którą prowadził przez cały czas swoich porozbiorowych dziejów, a która zrządziła tak wiele szkody naszej narodowej sprawie, i że na przyszłość będzie się kierował oportunizmem, skoro w dzisiejszych czasach żadne zasady etyczne w polityce nie mają znaczenia, lecz zawsze zapominać nie należy, iż wedle dawnego przysłowia *qui vent la fin vent les moyens*.

Przekonała się cała Rossya, że Polacy, których przedstawiciele bez żadnego interesu osobistego, nie pożądając rang i orderów, już nie mają żadnych separatystycznych dążności, że przeto w porozumieniu z nimi nic nie stoi na przeszkodzie.

Drugim faktem historycznym jeszcze większej doniosłości było uroczyste przyjęcie panującego Monarchy

Digitized by Google

i Jego dostojnej Małżonki za pierwszą ich bytnością w Warszawie.

Dotychczas pod wpływem poprzednich aspiracyi politycznych, Warszawa zachowywała się biernie, ilekroć Monarchowie rossyjscy stolicę Polski nawiedzali, a nawet niezależne warstwy społeczeństwa polskiego, te, które właśnie reprezentują wszędzie naród, widocznie unikały wszelkiego zetknięcia się z dworem cesarskim. Uroczystości przyjęcia urządzała zawsze policya, zganiająca sam motłoch uliczny, mający wydawać radośne okrzyki. Do monarszego zaś dworu mieli dostęp tylko dygnitarze i urzędnicy dworscy. Przy wjeździe cesarza Mikołaja II. i jego małżonki, policya została po raz pierwszy usuniętą. Przyjęcie to pod względem świetności i uroczystego nastroju mieszkańców, przewyższyło wszelkie oczekiwania i było wyłącznie dziełem samej ludności krajowej. Nie ograniczyło sie zaś do jednej Warszawy, gdyż we wszystkich większych miastach Królestwa cała ludność dawała także wyraz swej lojalności.

Ta poważna manifestacya zadziwiająca Rossyan, była jeszcze uzupełnioną ofiarą miliona rubli, złożoną przez 70 tysięcy osób na cele użyteczności ogólnej.

Miała zaś ta manifestacya na celu nietylko wyrazić cesarzowi rossyjskiemu, że porozbiorowe aspiracye narodu polskiego zostały zmodyfikowane i zredukowane do żądań, aby odrębność narodowa Królestwa była zachowaną i uszanowaną, lecz zarazem przekonywała przedewszystkiem, iż Polacy w panującym Monarsze położyli ufność, i mają nadzieję, że im, jako tworzącym odrębny naród, zostanie wymierzoną sprawiedliwość.

Każdy panujący monarcha rossyjski streszcza w swej osobie wszystkie dążenia etyczne całej Rosyi i jest wy-

Digitized by Google

razem jej potrzeb, jej interesów i narodowej woli. Polacy z powyższemi pragnieniami zwrócili się więc do tronu, skąd paść może słowo, losy polskiego narodu poprawiające.

II.

Jak to powyżej zaznaczono, affirmacya o zaszłej modyfikacyi porozbiorowych aspiracyi politycznych narodu polskiego miała na celu zwrócić uwagę społeczeństwa rossyjskiego, że porozumieniu ze społeczeństwem polskiem nic nie stoi na przeszkodzie, gdyż naród polski przestał marzyć o walce, mającej mu przywrócić byt państwowy, a więc odłączyć go od Rossyi.

Za poprzedniego panowania nie byliśmy w możności ocenić, czy i do jakiego stopnia społeczeństwo rossyjskie dało tejże affirmacyi wiarę, gdyż wkrótce po wydrukowaniu tej książki opuściliśmy Warszawę. Mieliśmy jednak przedtem sposobność spotkać w klubie kilku jenerałów i dygnitarzy rossyjskich, właśnie w owej chwili rozmawiających o tej książce. Żywo o niej dyskutowali i zwrócili się do mnie z pytaniami, kto może być jej autorem. Odpowiedziałem, że nie wiem, i pragnąłem wyrozumieć, jakie w tej mierze mają poglądy; lecz tylko Sergiusz Muchanów miał odwagę cywilną wypowiedzieć swe zdanie w następujących słowach: „Ce livre est três bien écrit, je trouve seulement que l'auteur a été par trop indulgent pour le gouvernement. Chaque gouvernement a le droil d'éttonffer une insuréction, et meme comprimer chaque manifésťation hostile, avec les canons et les bayonettes, mais un gouvernement qui se respècte ne doit point oter an pays, ce quil hui a librement ôctroyè,

Digitized by Google

et voilà que l'auteur a oublié de relever“.[1]). Obecni wysłuchawszy to zdanie w milczeniu, zmienili natychmiast przedmiot rozmowy.

Dziennikarstwo rossyjskie przeszło nad rzeczoną książką do porządku dziennego. Jedna tylko gazeta *Nowoje Wremia* zamieściła korespondencyę „polaka“ niewątpliwie tylko dlatego, że w niej krytykował księcia Bismarka — artykuł zatytułowany: *Nowa książka o polskich politycznych dążeniach*. Autor korespondencyi pisze: „Za podstawę mego badania wezmę nową książkę, bardzo rozumną i zapewne nieznaną w Rosyi: *Porozbiorowe aspiracye polityczne narodu polskiego*. Książka ta trzyma się ściśle dziedziny faktów, wywody jej odznaczają się prostotą i umiarkowaniem, i wypada tylko życzyć Autorowi większego poznajomienia z duchem historyi rossyjskiej i dążeniami narodu rossyjskiego“[2]).

Dziennikarstwo jak zawsze i wszędzie jest i w Rossyi odzwierciedleniem poglądów, usposobień, a nawet

---

[1]) Książka jest bardzo dobrze napisana, znajduję tylko, że autor jest zanadto pobłażliwym dla rządu. Każdy rząd ma prawo stłumić insurekcyę i uśmierzać manifestacye sobie przeciwne armatami i bagnetami; rząd jednak, który się szanuje, nie powinien odbierać krajowi tego, co mu raz z własnej woli nadał, a autor tego nie podniósł“. Sergnicz Muchanów był jednym z najzacniejszych Rossyan, który zżywszy się z Warszawą, odczuwał krzywdę, jaką wyrządzał całemu narodowi systemat russyfikacyjny, przeprowadzany *a outrance*.

[2]) *Nowoje Wremia* o *Polskich politiczeskich stremlenijach*. Za osnowanije mojewo izsliedowania ja wozmu nowoju, oczeń umnuju i nieizwiestuju poka u Was w Rossyji knigu: „*Porozbiorowe aspiracye polityczne narodu Polskiego*. Ona strogo dierżytsia obłasti faktow, wywody jeja otliczajutsia priamotoju i umierennostiju i awtoru jeja możno pożełat' tolko bolszawo znakomstwa s duchom russkoj istoryi s stremleniami ruskawo naroda (w nrze 2382 z dnia 23. października [3. listopada] 1882 r.).

Digitized by Google

chwilowych uprzedzeń, uniesień i namiętności społeczeństwa, a przynajmniej przeważnej jego większości. Dziennikarstwo rossyjskie do czasów bardzo niedawnych oddawało pochwały rossyanizowaniu, stosowanemu do Królestwa Polskiego, a nawet używaniu w tym celu środków brutalnych. Należało przeto wierzyć, że całe społeczeństwo rossyjskie poczytuje toż Królestwo za kraj, zdobyty siłą oręża, a więc wszystkich praw pozbawiony, że solidaryzuje się z tymże systematem, zwłaszcza, gdy on utrzymywał materyalny spokój.

Zmiany w porozbiorowych aspiracyach społeczeństwa polskiego, społeczeństwo rossyjskie dojrzeć nie umiało, albo nie chciało. Wobec istniejącego w Rossyi ustroju, nie było zdolne pojąć, że radykalna zmiana tychże aspiracyi jest takim momentem historycznym, w którym Rossya 10-milionową ludność Królestwa może dla siebie zjednać, a mieszkańców tego kraju na wskroś polskiego, dotychczas usposobionego wrogo, przeistoczyć w lojalnych poddanych monarchy i dynastyi, wzmacniających siły cesarstwa w jego pracach na wewnątrz i w jego działaniach na zewnątrz.

Dopiero roztropnie zapoczątkowana akcya polityczna samą obecnością Polaków na pogrzebie poprzedniego cara, a następnie gorące przyjęcie pary monarszej w Warszawie, zwróciły uwagę na zmienione, bardzo radykalnie odbiegające od poprzednich aspiracye polskie. Skutkiem czego dziennikarstwo rossyjskie rozpadło się na dwa główne obozy: jeden usiłujący utrzymać w Królestwie rządy exterminacyjne, drugi na dzisiejsze aspiracye polityczne Polaków zapatrujący się życzliwie.

Coraz więcej szerzy się w Rossyi przekonanie, że naród polski zrossyanizować, ani na prawosławie prze-

Digitized by Google

prowadzić się nie da, że niepodobna dążyć do pozbawienia go języka ojczystego przez szkoły, ani odrębności narodowej przez urządzenia jego kulturze przeciwne. Ta zmiana w poglądach pewnej części społeczeństwa rossyjskiego, skutkiem której w Warszawie zaczęło być wolno głośno mówić i pod cenzurą drukować, że Królestwo Polskie ma prawo do swego narodowego bytu, jest już pożytecznym nabytkiem. Zapowiada ona zarazem, że można mieć nadzieję, iż w niezbyt odległej przyszłości każdy Rossyanin, któremu zasady etyczne nie będą obce, chociażby tylko przeciętnie wykształcony, znajdzie się w obozie, sprzyjającym dzisiejszym aspiracyom polskim. Z dalszym zaś w tym kierunku rozwojem, nadejdzie wreszcie chwila, w której całe społeczeństwo wywrze wpływ na urzędników rossyjskich, zajmujących wyższe i niższe stanowiska w Królestwie, i ostatecznie zażąda, żeby stosunek z Polakami został na zasadzie sprawiedliwości uporządkowany.

III.

Urzędnicy rossyjscy tworzą w Królestwie Polskiem liczne legiony, będące dla jego mieszkańców istną plagą. Jako przybysze z odległych stron cesarstwa, nie znają przedewszystkiem języka kraju, porozumiewać się więc z ludnością miejscową, ani jej rozumieć nie mogą. Nie odczuwają również jej potrzeb i siły jej wierzeń: są przeto pasożytami na ciele tego nieszczęśliwego kraju. Nie są, jak to być powinno, gotowymi na jego usługi, lecz poczytują się jedynie za wykonawców instrukcyi i poleceń władz wyższych. Że zaś pobierają płacę wyższą, niż urzędnicy w cesarstwie odpowiedniego stopnia,

Digitized by Google

cisną się tłumnie do Królestwa, rugując z urzędów ludność miejscową. Bardziej wszakże szkodzą jej, zasilając dziennikarstwo rossyjskie korespondencyami, lub władze wyższe w Petersburgu raportami, w których to pismach, poddając w wątpliwość istnienie dzisiejszych aspiracyi polskich, zarzucają mieszkańcom Królestwa spiskowanie, a nawet straszą wybuchem nowej insurekcyi, chociaż w jej możliwość nie wierzą sami. Czynią to jedynie w chęci zachowania zajmowanych miejsc i urzędów i w obawie utracenia korzyści, z temi urzędami połączonych.

Mogą bezwątpienia w Polsce jak wszędzie być zawiązywanemi tajne stowarzyszenia socyalistów i wszelkich ludzi, dążących do przewrotu społecznego, rozsianych po całej Europie. Mogą a nawet muszą wywoływać potrzebę środków surowych, udaremniających ich cele. Nie są to jednakże spiski polityczne, ani przez rząd nie mogą być uważane za ruchy, dążące do przywrócenia Polsce bytu państwowego.

Biurokracya rozwielmożniła się we wszystkich krajach kontynentu i do znacznego na stosunki życiowe mieszkańców doszła wpływu. Liczba urzędników i wojska wszędzie wzrasta z zadziwiającą szybkością. Doszło do tego, że przeciętnie biorąc, ogół mieszkańców produkujących, z wyjątkiem kobiet i nieletnich, zmuszony jest na Zachodzie do opłacania ludzi tylko konssumujących w stosunku 9-ciu do jednego. Prawdopodobnie takiż stosunek liczbowy ludzi produkujących do jednostek, pobierających płacę z budżetu, istnieje i w Rossyi: gdy jednak gdzieindziej opodatkowani składają się na opłacanie krajowców, mieszkańcy Królestwa muszą opłacać przybyszów, skutkiem czego młodzież, wychodząca z zakła-

Digitized by Google

dów naukowych, nie znajduje zajęcia i powiększa proletaryat. Pracowałaby zaś pożyteczniej w kraju, zamiast szukania chleba porywana na bezdroża.

Ta wzrastająca liczba urzędników jest następstwem centralizacyi, doprowadzonej do możliwej granicy we wszystkich państwach Europy. Wymaga ona, aby każda, chociażby najdrobniejsza sprawa, była decydowaną przez władze naczelne stolicy, jest antytezą autonomii kraju, będącej najgłówniejszem życzeniem Polaków [1]).

Nie należy przeto ukrywać ani przed rządem, ani przed tą częścią społeczeństwa rossyjskiego, która dzisiejszym aspiracyom polskim jest przyjazna, że one mają na celu przedewszystkiem odrębność narodową Królestwa, a więc jego autonomię; że Polacy będą wprawdzie poczytywali zaprowadzenie rad miejskich i ziemstw za rzecz pożyteczną, nie czyniącą jednakże zadosyć jedynemu celowi, którego głównie pożądają, gdyż aspiracye kraju stawiają na pierwszym miejscu jego narodową od-

---

[1]) Pojęcia samorządu z pojęciem autonomii ani łączyć ani brać za jedno nie należy, każda bowiem z tych nazw uwydatnia inny stosunek polityczny, odrębną dziedzinę prawa i odmienną jego podstawę.

Samorząd oznacza stosunek rządzonych do najwyższej władzy państwowej, określa bowiem, w jakim zakresie sprawy miejscowe interesu ogólniejszego mają być załatwiane przez samo społeczeństwo i zależeć od jego decyzyi. Jest przeto pojęciem, znajdującem się w każdem państwie. Autonomia zaś oznacza uznawanie i poszanowanie odrębności narodowej kraju, wchodzącego w skład jednej z aglomeracyi państwowych, uwydatnia bowiem tę odrębność i zachowuje jego mieszkańcom prawo do rozwoju własnego organizmu narodowego, urządza wreszcie jego stosunki z rzeczoną aglomeracyą państwową i z innemi jej częściami składowemi. Jest więc pojęciem, mającem zastosowanie tylko do takiego narodu, który utraciwszy niezależny byt państwowy, został połączony z mocarstwem poprzednio dlań obcem, nie przestając jednakże być narodem, swej odrębności świadomym i o jej zachowanie dbałym.

Digitized by Google

rębność czyli autonomię, lecz jednocześnie w drugiej linii pragną także samorządu.

Gdy zaś stronnictwo, które w Rossyi jest przeciwnem wszelkiej zmianie systematu rządzenia Królestwem, stawia jako główny argument, jakoby zmiana ta była interesowi państwowemu przeciwną; — rozbiorowi przeto tego argumentu wypada poświęcić oddzielny ustęp.

IV.

Na straży interesu państwowego w Rossyi stoją wyłącznie jej monarchowie. Pragną oni bezwątpienia poznać zdanie swej rady ministrów i być informowanymi przez swą służbę dyplomatyczną o każdej sprawie, wchodzącej na porządek dzienny. Zwracają także uwagę na opinię publiczną, a więc i na poważniejsze dziennikarstwo, jako tejże opinii wyraz. Ostateczna jednak decyzya jest zależną od każdego z panujących, reprezentu-

---

Autonomia zarówno jak samorząd są pojęciami z dziedziny prawa publicznego, lecz tylko pierwsza przedstawia jednocześnie cechę prawa międzynarodowego. Samorząd nie istnieje pod formą rządu, która władzy nie zakreśla ściślejszych granic, autonomia może istnieć pod każdą formą rządu, gdy nawet monarchia despotyczna może nie dążyć do wynarodowienia zdobytego kraju, może szanować jego narodową odrębność, a więc pozostawić jego mieszkańcom to, co właśnie jest celem i treścią autonomii.

Samorząd istniejący w aglomeracyi państwowej, mający zastosowanie do kraju odrębnego, nie koniecznie pociąga za sobą poszanowanie narodowej odrębności tego kraju, nie koniecznie pociąga za sobą jego autonomię.

Autonomia znowu nie koniecznie pociąga za sobą przyznanie rządzonym prawa głosu w sprawach miejscowych interesu ogólniejszego, chociaż uznaje narodową odrębność kraju i nie zamierza jej rozwojowi stawiać przeszkód. Powyższe różnice uwydatniają dzieje odłamów dawnej Polski w ciągu kilkunastu lat po kongresie wiedeńskim.

Digitized by Google

jących całe imperium z mocy zasady samodzierżawia, w ręku jego złożonego.

Jak się zapatruje i co postanawia sam monarcha, tego w Rossyi nikt poddawać krytyce nie jest władny, gdyż naruszałby lub osłabiał zasadę samodzierżawia, której Rossya zawdzięcza bezprzykładny wzrost swej potęgi.

I rzeczywiście wyrosła na olbrzyma, górującego nad każdem z mocarstw, głównie z tego powodu, że nie zależąc od parlamentów i całego aparatu, z samej natury narażającego każdą sprawę na zwłokę, nie są monarchowie rossyjscy w swych postanowieniach czemkolwiek krępowani, i jak uczą dzieje tego państwa, działają zawsze energicznie, dążąc konsekwentnie do zamierzonego przez siebie celu. W tej samej przeto zasadzie samodzierżawia tkwi cała tajemnica skuteczności polityki rossyjskiej we wszystkich kierunkach. Wobec tego, co się dziś dzieje w mocarstwach zachodnich, z wyjątkiem być może Anglii, i co musi prowadzić na bezdroża, Rossya może być dumną ze swej organizacyi, która straż interesu państwowego złożyła w ręce swych carów: zwłaszcza, gdy w ostatnich czasach żadna reforma nie jest wprowadzaną inaczej, jak po zwołaniu ankiety z ludzi znających omawianą rzecz i do wyrażenia zdania w danym przedmiocie kompetentnych, co właśnie jest rękojmią uwzględnienia zdrowej opinii społeczeństwa rossyjskiego.

Jest to rzeczą zasługującą na uwagę, że z pomiędzy pięciu monarchów rossyjskich, panujących w Królestwie Polskiem od chwili jego istnienia, a więc od 1815, tylko przedostatni zamierzał znieść narodową odrębność tego kraju, dążąc do rossyanizowania jego mieszkańców i zmuszał ich do przyjęcia prawosławia. Działał on zaś

Digitized by Google

pod wpływem metody krzyżacko-pruskiej, którą sobie przyswoił od Wilhelma I. i jego rządu. Miał jednocześnie przekonanie, że Polacy nie przestali dążyć wytrwale do odzyskania bytu państwowego, a więc do odłączenia się od Rossyi. O zmianie rzeczonych aspiracyi nie miał bezwątpienia wiadomości, gdyż biurokracya rossyjska starannie przed nim ukrywała tę zmianę. Trzej zaś poprzednio panujący, bez względu na zmieniające się położenie w Królestwie Polskiem, stale uznawali odrębność tego kraju, nie sądząc, iżby ona interesowi państwowemu imperium miała być w czemkolwiek szkodliwą.

I w istocie cesarz Mikołaj I. pomimo uzasadnionych powodów i rozdrażnienia, wywołanego uchwałą sejmową (z d. 25. stycznia r. 1831), odsądzającą go od polskiej korony, zachował przecież i utrzymał odrębność Królestwa Polskiego, nie odejmując mu języka ojczystego w szkole, w sądzie i urzędzie i w ogólnej zasadzie nie rugował krajowców ze wszystkich urzędów. Poruczywszy rządy swemu namiestnikowi i radzie administracyjnej, utworzył ją w części z Rossyan, w części z Polaków, gdyż główni dyrektorowie skarbu i sprawiedliwości, jak niemniej sekretarz tejże Rady byli zawsze krajowcami.

A chociaż dyrektor główny spraw wewnętrznych był zawsze jednym z jenerałów rossyjskich, a inni członkowie Rady byli także Rossyanami, to jednakże naczelnicy wydziałów i wszyscy urzędnicy z bardzo nielicznymi wyjątkami byli krajowcami. W całem zaś sądownictwie zaledwie kilku Rossyan zasiadało w Senacie.

Cesarz Alexander II. utrzymywał powyższy stan rzeczy, w ciągu zaś lat 1861 i 1862 narodową odrębność wzmocnił, nadając Królestwu samorząd administra-

Digitized by Google

cyjny i tworząc Szkołę Główną polską. Gdy zaś ostatnia insurekcya przeszkodziła wprowadzeniu rzeczonych reform i gdy cesarz Aleksander II. uznał, że dalszy pobyt jego brata W. Ks. Konstantego w Warszawie byłby niewłaściwym, jeszcze i wtedy ogłosił, że te reformy państwowemu interesowi cesarstwa szkodliwemi nie są.

W reskrypcie bowiem do W. Ks. Konstantego z Liwadyi, d. 19/31. października r. 1863 ogłoszonym we wszystkich dziennikach, nawet zagranicznych, uroczyście zapewnił, „że gdy ustalony porządek pozwoli znowu przystąpić do rozpoczętego przez Was dzieła, gdy okoliczności pozwolą na wprowadzenie instytucyi, które nadałem Królestwu, a wprowadzenie których w czyn, jest jednem z najwyższych i najszczerszych życzeń moich t. d.“ Urzeczywistnienia tych monarszych przyrzeczeń Królestwo Polskie oczekuje, nie ośmiela się bowiem przypuszczać, iżby one miały być pustym frazesem, rzuconym na wiatr. — Pomimo bowiem tak wielu rozczarowań nie utraciło jednak wiary do słów wygłaszanych przez usta monarsze. W cytowanym reskrypcie znajdują się także wyrazy: „Gdy zaś przy pomocy Bożej powstanie w Polsce uśmierzone zostanie, kiedy usłuchawszy nakoniec głosu prawa i obowiązku, poddani moi w Królestwie odrzucą gwałty jawnych popleczników zdrady i zwrócą się ku memu miłosierdziu itd.“ Wykazywać i dowodzić niema potrzeby, że gdy panujący monarcha oświadczył komitetowi utworzonemu do zbierania składek w celu uczczenia jego przyjazdu do Królestwa, a złożonemu z samych Polaków, i gdy wyrzekł „My wam wierzymy“, że wyrazy te miały wielką doniosłość. Znaczyły one mianowicie, że monarcha

Digitized by Google

nabrał przekonania, iż naród polski swe poprzednie aspiracye do bytu państwowego zmienił, że od Rossyi odłączyć się nie zamierza, że więc spełnił warunek, od którego przywrócenie nadanych mu w r. 1861 i 1862 reform cesarz Alexander II. czynił zawisłem.

Tym zaś, którzy mieć będą zaszczyt zasiadać w Radzie Korony, ośmielamy się przypomnieć, że jest głównym interesem państwowym takie postępowanie względem mieszkańców, które uroku Majestatu panującego i jego dynastyi nie osłabia, lecz przeciwnie utrzymuje tenże urok, dodając mu nowego blasku. Że właśnie dotrzymanie przyrzeczeń, przez usta mònarsze wygłoszonych, potęguje tenże urok, a przeciwnie ich łamanie go osłabia. Dobrze, w szerszem znaczeniu pojmowany interes państwowy Rossyi wymaga właśnie, aby zaufanie do rzeczonych słów nie było nigdy zachwianem, skoro jednocześnie zmniejszyłoby ów urok, a więc zaufanie do samodzierżawia.

Tak pojmowany — a wedle naszych poglądów nie może być pojmowanym inaczej — najgłówniejszy z interesów państwowych Rossyi, niewątpliwie dominuje nad celami, do których dąży biurokracya rossyjska, gdyż one są bardzo wątpliwemi, pod względem zaś swej doniosłości nie wytrzymają z tymże interesem żadnego porównania. Czyż bowiem istnieje jakibądź związek pomiędzy zadaniami, mającemi na celu zachowanie uroku i kultu dla Majestatu monarszego, i czyż w jakibądź sposób szkodzi zasadzie samodzierżawia, że mieszkańcy 10-milionowego kraju, nawskroś polskiego, modlą się inaczej i w innym języku jak Rossya, różnią się z nią mową, kulturą, tradycyą, zwyczajami i ideałami, jakie ożywiają odrębny naród, wchodzący w skład olbrzymiej aglome-

Digitized by Google

racyi imperium rossyjskiego. Czyż systemat, troszczący się głównie i przedewszystkiem o jednostajność i dla jej zaprowadzenia dążący do zrossyanizowania Polaków i do narzucenia im prawosławia — co zresztą urzeczywistnić się nie da — może być poczytywany za akcyę przezorną i czy jest systematem, przewidującym odleglejszą przyszłość i przysposabiającym dla niej podwaliny?

Na horyzoncie Europy gromadzą się chmury, zapowiadające groźną walkę dwóch ras: germańskiej ze słowiańską, w której to walce Rossya może poczytać za swe posłannictwo dziejowe wzięcie czynnego udziału ze względu, iż pierwsza z tych ras zamierza przeprowadzić exterminacyę drugiej. W tej walce, która zapisze się w historyi świata krwawymi śladami i będzie mieć następstwa wyjątkowej doniosłości, a której polem działań wojennych stać się muszą przedewszystkiem ziemie dawnej rzeczypospolitej polskiej, — polityka przezorna i przewidująca zalecałaby przecież metodę wprost przeciwną tej, jakiej trzymała się biurokracya rossyjska od r. 1864.

Ta walka między dwoma rasami — być może dziś blizka — mimowolnie nasuwa myśl, jak dalece byłyby dziś zmienionemi stosunki na lepsze między Królestwem Polskiem a Rossyą, gdyby po uśmierzeniu ostatniej insurekcyi rząd, zamiast podjąć akcyę axterminacyjną przeciwko Polakom, był spełnił to, co w dobrze pojmowanym interesie państwowym zapowiadał cesarz Alexander II. w reskrypcie do swego brata z Liwadyi wydanym, objaśniając zarazem, że urzeczywistnienie reform, w roku 1861. ogłoszonych, jest jednym z najwyższych i najszczerszych jego życzeń. Oczekując spełnienia tych życzeń monarszych Królestwo Polskie, w ich urzeczywistnieniu streszcza i zamyka obecne swe aspiracye

Digitized by Google

polityczne: czego przed społeczeństwem rossyjskiem nie powinno dłużej ukrywać, gdyż na niedomawianie i na działanie nieszczere już czasu niema. Że zaś dzisiejsze aspiracye polityczne mieszkańców Królestwa Polskiego nie sięgają dalej, przekonała nas o tem obserwacya faktów i ruchu umysłów w temże Królestwie.

Dnia 1. lutego 1898.

Digitized by Google

Digitized by Google

Słowo wstępne do 1. i 2. edycyi.

Wypadki zaszłe w ciągu lat 1861—1864 w krajach polskich berłu rossyjskiemu podległych, nie mają i jeszcze mieć nie mogą swego historyka; — jeszcze bowiem pokolenie podówczas działające nie zeszło do grobu. Teraźniejszość jest przecież obowiązaną gromadzić materyały historyczne, mające w przyszłości ułatwić zadanie temu, kto zechce opracować te trzy lata naszych dziejów; pomiędzy zaś rzeczonemi materyałami, pamiętniki, spisywane przez współczesnych, zajmą miejsce pożyteczne [1]).

[1]) W ciągu ubiegłych lat 18 została ogłoszona drukiem dość znaczna liczba materyałów do historyi lat 1861—1864, jak niemniej broszur politycznych i książek, wypadki te omawiających. Pomiędzy wszystkiemi temi publikacyami zasługują na szczególniejsze wyróżnienie dwa dzieła pierwszorzędnej wartości, wyczerpujące przedmiot i dające rys tychże wypadków tak dalece dokładny, iż ogół może zupełnie poprzestać na przestudyowaniu rzeczonych dzieł i z nich zaczerpnąć zdrową naukę.

Pierwszeństwo między temi dwoma dziełami przynależy niezaprzeczenie bezimiennemu autorowi „*Historyi dwóch lat 1861 i 1862*“, której dalszym ciągiem będzie rozpoczęta w roku zeszłym nowa książka „*Dzieje roku 1863*“. Autor tych dzieł poświęcił iście benedyktyńską pracę kilku lat, w celu rozjaśnienia tej smutnej epoki, dając czytelnikowi dokładny i szczegółowy jej obraz. Dzieła te od-

Digitized by Google

Mieszkałem pod rządem rossyjskim przed i wśród owych zdarzeń, a nawet kilka lat po stłumieniu powstania; a chociaż w samych wypadkach nie miałem bezpośredniego udziału, gdyż nie byłem członkiem ani komi-

---

znaczają się zarazem wielką objektywnością i sprawiedliwością sądu w przedmiotach przez Autora omawianych, a nie stają bynajmniej na przeszkodzie, że w każdem swem zdaniu dają dowód gorącego i rozumnego patryotyzmu, jaki ożywia autora. Jest przeto ta praca dziełem pod każdym względem znakomitem i każdy, ktoby w tym przedmiocie pragnął zabrać głos, będzie musiał zdania i wnioski autora mieć ciągle na pamięci.

Drugie miejsce, niemniej poczesne, przypada w udziale Rossyaninowi. Ze względu przeto na tę narodowość autora, należy się dlań uznanie i wdzięczność ze strony społeczeństwa polskiego.

Warunki, w których dzieło to zostało opracowane, są rzeczywiście ciekawe. Jenerał H. Berg, zająwszy stanowisko namiestnika w Królestwie po opuszczeniu Warszawy przez W. Ks. Konstantego, zapragnął mieć swego historyografa i poruczył te obowiązki imiennikowi swemu Mikołajowi Bergowi, którego znał jako zdolnego pracownika. Mikołaj Berg zażądał przedewszystkiem, aby mu namiestnik wystawił list ochronny, „że za wypowiadane przezeń bądź o osobach, bądź o rządzie przekonania i poglądy, nigdy i przez nikogo do odpowiedzialności pociąganym nie będzie, jak niemniej, że nikt nie będzie władnym żądać od autora wyjaśnień, skąd zaczerpnął wiadomości o tym lub o owym fakcie, nie podanym w źródłach urzędowych".

W ten sposób uzbrojony Mikołaj Berg rozpoczął drukować swe p a m i ę t n i k i w czasopiśmie petersburskiem *Russkaja Starina*, które wywołały ogólne zainteresowanie. Ostateczną redakcyę w 4 tomach, znacznie różniącą się od owych pamiętników w *Russkiej Starinie* drukowanych, zamierzał wydać jakoby w Poznaniu pod tytułem: *„Zapiski o powstaniu Polskiem 1863, 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracyi od roku 1856"*. Dzieło to było jednakże drukowanem nie w Poznaniu lecz w Warszawie, gdyż jenerał-gubernator Kotzebue w mniemaniu, iż ta sama książka była już znaną w Rossyi z miesięcznika *Russkaja Starina*, nie czytając jej wcale, rozkazał ją wydrukować kosztem rządu. Gdy jednak dostrzeżono, jak doniosłe są w niej zmiany, zniszczono cały nakład. Zdołano zaledwie wykraść kilkanaście exemplarzy, z których jeden jest obecnie własnością biblioteki Ossolińskich we Lwowie.

Spółka wydawnicza polska w Krakowie rozpoczęła w roku bieżącym przekład na język polski tego znakomitego dzieła.

Digitized by Google

tetu towarzystwa rolniczego, ani żadnej organizacyi w stronnictwie umiarkowanem, ani tem mniej w stronnictwie ruchu, ani uznawanym za jednego z „mężów zaufania“, — wypadki te jednak rozwijały się przed memi oczyma; — patrzałem zaś na nie wprawdzie sercem polskiem, lecz nie dawałem memu umysłowi iść za głosem samego uczucia. — Że zaś znałem bliżej prawie każdą osobistość, podówczas w kraju wydatniejszą, byłem więc każdej chwili wtajemniczanym w to, co się działo w stronnictwie konserwatywnem, a jednocześnie miałem sposobność przenikać dążenia i działania stronnictwa ruchu. — Z powyższych przeto względów mniemam, iż jestem właśnie jednym z tych, na których spada zadanie opisania rzeczonych wypadków, a zarazem wyrażenia poglądu o działalności stronnictw, uwydatnienia wreszcie politycznych błędów, przez nie spełnionych.

Wywiązując się z powyższego zadania, zestawiłem w tem piśmie wszystkie ważniejsze fakta, których byłem naocznym świadkiem między rokiem mniej więcej 1855 a 1864, lub o których miałem wiadomość z pierwszej ręki, czyli wprost od osobistości mających w tych faktach udział, i każdy z nich starałem się opowiedzieć wiernie. Jestem przeto w możności zapewnić, że niema w mojem opowiadaniu ani jednego faktu niezgodnego z prawdą; pod tym przeto względem summa tych faktów jest przyczynkiem do materyałów historycznych dla dziejów polskich z lat 1861—1864.

Nie byłbym wszakże uczynił zadosyć zadaniu, gdybym na rzeczone fakta zapatrywał się w sposób oderwany, zamiast w nich widzieć jedno ogniwo łańcucha zdarzeń w Polsce porozbiorowej — łańcucha, którego pierwsze ogniwa nawiązały jeszcze jej przedrozbiorowe

Digitized by Google

dzieje. Nie inaczej bowiem, jak ogarniając myślą dzieje narodu polskiego z okresu ostatnich lat stu, można uniknąć błędnego sądu o każdem ze zdarzeń, które się na te dzieje złożyły i wpłynąć zarazem na sprostowanie spaczonych poglądów historyi, pod których wpływem młodzież polska pod rządem rossyjskim rozpoczyna życie publiczne.

Pozbawiona w szkołach rossyjskich nauki dziejów przedrozbiorowych własnego kraju, lub, co gorsza, wchodząc w świat z pojęciami o tych dziejach z umysłu spaczonemi przez wykład szkolny, ma ona wszakże łatwość obeznania się z prawdą, odczytując prace naszych historyków; lecz do dziejów porozbiorowych nie znajduje żadnego podręcznika. — Takim podręcznikiem może się stać do pewnego stopnia ogólny rys zdarzeń dziejowych, które dały początek porozbiorowym aspiracyom politycznym narodu polskiego, jak niemniej zestawienie wszystkich jego usiłowań, podejmowanych w chwili rozbioru Rzeczypospolitej, w celu urzeczywistnienia tych aspiracyi.

Potrzeba tego zestawienia stała się, zdaniem mojem, potrzebą dzisiejszej chwili, wobec zaszłej zmiany w rzeczonych aspiracyach narodu — zmiany, której zaprzeczać może tylko ten, kto nie umie lub nie chce pojąć znaczenia zdarzeń dziejowych, zaszłych w ostatniem dziesięcioleciu, jak niemniej wobec zwrotu umysłów w Polsce, uwydatnianego codziennie we wszelkich dziedzinach działalności społecznej. Potrzebę tę potęgują zaś pisma, ogłaszane drukiem po zgonie margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, a z konieczności mówiące o wypadkach, wśród których rozwijał on swą polityczną działalność. Rzeczone publikacye — o ile je mogłem mieć

Digitized by Google

pod ręką — oprócz pism hr. Stanisława Tarnowskiego i Włodzimierza Spasowicza, oceniających tę działalność przedmiotowo, — nie zasługują wprawdzie na odczytanie, a tem bardziej na rozpowszechnianie; są bowiem albo paszkwilami lub pamfletami, albo panegirykami, — nie mogą być więc poczytywanemi nawet za materyały historyczne. Te przecież paszkwile, zarówno jak te panegiryki, nie zwracając należytej uwagi na stuletnie aspiracye polityczne narodu polskiego, zapatrując się zaś na same wypadki w sposób oderwany, tak jak gdyby rok 1832 był początkiem historyi polskiej, szerzą fałszywe poglądy o społeczeństwie działającem w latach 1861—1864 i mylne pojęcia o tychże wypadkach, wypełniających trzechletni okres porozbiorowych naszych dziejów, — wywierają przeto szkodliwy wpływ na umysły dorastającej młodzieży polskiej.

Z myślą o niej zestawiając w tem piśmie fakta z naszej przeszłości, po chwilę zgonu cesarza Mikołaja I., pragnąłem ułatwić każdemu, wychodzącemu ze szkół rossyjskich, ogólne przynajmniej zapoznanie się z porozbiorowemi dziejami Ojczyzny. Niema w tem zestawieniu żadnego faktu historycznego nowego, dotąd nieznanego, — a chociaż dla niemnożenia przypisków nie wskazuję dzieł, z których każdy z tych faktów wypisałem, są one wszakże opowiedziane przezemnie na podstawie i w zgodzie z poważnemi źródłami naukowemi; o czem zresztą może się przekonać każdy czytelnik, biorąc w rękę którąkolwiek książkę o dziejach polskich napisaną przez jednego z naszych historyków, których prace naukowe są, a przynajmniej powinny się znajdować w każdym domu polskim. Z tego więc względu summa rzeczonych faktów może do pewnego stopnia zastąpić pod-

Digitized by Google

ręcznik historyczny dla młodzieży polskiej, wychodzącej ze szkół rossyjskich.

Wprawdzie piszący podręczniki historyczne są w obowiązku trzymać się podziału dziejów na okresy, przyjętego przez naukę, i zestawiać fakta w porządku chronologicznym. Tą przecież drogą, acz niewątpliwie najwłaściwszą, pójść nie mogłem, mając na głównym celu zbadanie stuletnich aspiracyj politycznych narodu polskiego, a więc wskazanie ich początku, uwydatnienie ich treści, siły i wpływu na porozbiorowe nasze dzieje. W faktach historycznych szukałem jedynie podstawy i wskazówki, prowadzącej do powyższego celu; — musiałem je przeto zestawiać w grupy, odpowiednie przedmiotom, branym z osobna pod rozbiór.

Zaznaczywszy zaś zmianę, zaszłą w stuletnich aspiracyach politycznych narodu polskiego, i uwydatniwszy treść jego aspiracyi dzisiejszych, nie mogłem nie dotknąć pytania, które obecnie narzuca się każdemu umysłowi, — pytania, jaka przyszłość oczekuje społeczeństwo polskie, swej odrębności i swej narodowości wytrwale broniące, i już nie stawiające żądań, przechodzących zakres pełnego samorządu narodowego. Uwydatnienie trudności, jakie tym aspiracyom stają jeszcze na przeszkodzie, jak niemniej, pogląd oparty na obserwacyi ogólnego położenia politycznego, radykalnie zmienionego dla każdego z wielkich mocarstw europejskich przez ostatnie zdarzenia dziejowe, pogląd, dający nadzieję lepszej przyszłości dla krajów polskich, berłu rossyjskiemu podległych, zająć musiały kilka rozdziałów tego pisma.

Oddając je do druku, pragnę, aby na te jego części, które są zestawieniem faktów, na które patrzałem, a więc przyczynkiem do materyałów historycznych

Digitized by Google

dla dziejów Polski z lat 1861—1864, zwrócił uwagę przyszły historyk tych dziejów; — jak niemniej, aby inne części tego pisma, mogące tymczasowo zastąpić podręcznik historyczny, zanim inny, lepiej odpowiadający wymaganiom metody naukowej nie zostanie wydanym, ułatwiły dorastającym pokoleniom poznanie porozbiorowych dziejów narodu polskiego. Pragnę wreszcie, aby moje poglądy na przyszłe losy krajów polskich, będących pod panowaniem Rossyi, wywołały silniejszy ruch w piśmiennictwie, a tem samem, aby ono rozpowszechniało zdrowe pojęcia o tak ważnym przedmiocie, zamiast go pomijać lub zbywać pobieżną wzmianką.

Pisałem dnia 1. stycznia 1881 r.

Digitized by Google

Digitized by Google

I.

Konieczności historyczne.

Uczą nas dzieje całej ludzkości, że żaden z narodów niezależnego bytu państwowego pozbawionych, nie zaraz godził się ze swym losem, ale przeciwnie, każdy z nich przez długi szereg lat, mniej lub więcej energicznie i wytrwale odzyskania tegoż bytu dobijać się nie przestawał. Ilekroć zaś w jakiejkolwiek dziedzinie działalności ludzkiej, napotykamy na szereg faktów, w głównych rysach między sobą zgodnych; — ilekroć pomimo różnicy warunków klimatu, stopnia kultury, temperamentu mieszkańców i epoki dziejowej, ponawiające się fakta jedne i też same mają cechy, jedno i toż samo znaczenie, i są wyrazem dążeń i kierunków identycznych; — musimy wtedy uznać, że temiż faktami kierowało jedno z praw wyższego rzędu, którym bezwiednie podlega każda dziedzina rzeczonej działalności, tak samo, jak każda dziedzina wiedzy ludzkiej i każda gałęź nauki.

Dziedzina stosunków międzynarodowych także podlega takimże prawom. Wpływu tych praw na wypadki polityczne i na losy narodów, można się z łatwością dopatrzeć, na każdej prawie karcie Historyi. Badając bowiem nieprzerwany szereg walk i zapasów, od najdawniejszych czasów do dziś podnoszonych, w celu odzyskania niezależnego bytu państwowego ze strony narodów tegoż bytu pozbawionych, musimy także uznać, że sama identyczność tych

Digitized by Google

faktów, jest także dowodem, iż one rozwijały się w dziejach, w zgodzie i w posłuszeństwie prawom, stosunki międzynarodowe urządzającym.

Te więc prawa wytwarzają konieczności historyczne, których nie może uniknąć żaden z narodów tracących swą samoistność państwową. Przyrodzone prawo, wytwarzając odrębności narodowe, każdej z nich naznacza zarazem szczególne potrzeby, inaksze dążenia i odmienne właściwości; co razem wzięte, staje się podstawą prawa do niezależnego bytu państwowego. Toż samo przyrodzone prawo wkłada na każdy odrębny organizm narodowy, obowiązek zachowania i obrony tegoż bytu; każdy z nich jest przeto w konieczności odzyskania tegoż bytu wszelkimi dobijać się środkami. I w tych właśnie koniecznościach historycznych szukać należy wytłómaczenia szeregu ofiarnych porywów, nawet bezowocnych, a wyczerpujących moralne i materyalne zasoby, i zużywających siły narodów odzyskania bytu państwowego pragnących.

Umysły wyższe mogą ubolewać nad porywami narodu ujarzmionego, ilekroć one zamiast polepszenia, losy jego pogarszają; — muszą przecież wprowadzać w rachubę wpływ owych konieczności historycznych, a ucząc się z Historyi, że nigdy i nigdzie nie działo się inaczej, muszą zarazem uznać, iż te wszystkie porywy są, zawsze bezpośredniem a nieuniknionem następstwem międzynarodowego gwałtu, który przynosząc śmierć żywemu organizmowi narodu, prowadzi za sobą cały szereg klęsk publicznych i nieszczęść prywatnych. Jakoż, gwałt wykonany na całym narodzie, uderzając w miłość ojczyzny i łamiąc przyrodzone prawo, wprowadza w grę te właśnie uczucia, które zawsze i wszędzie są najcenniejszą ozdobą człowieczeństwa. Chcieć przeto, aby w obec patryotyzmu i pojęcia o sprawiedliwości, naród podbity przyjął był bez szemrania nowy ustrój polityczny, przez fakt podboju wytwarzany, byłoby to żądać abnegacyi przeciwnej samej naturze rzeczy.

Brak środków materyalnych i szereg klęsk spadają-

Digitized by Google

cych za każdym zbrojnym przeciw obcemu władcy porywem, nie są w stanie stłumić aspiracyi politycznych, czerpiących swą siłę w miłości ojczyzny, w tradycyi, w ideałach zresztą i w nadziejach narodu ujarzmionego. Jest przecież wiadomem, że zawsze i wszędzie aspiracye polityczne potęgują się w miarę ponawianych usiłowań, ponoszonych ofiar, doznawanych klęsk i prześladowań, i że dominując nad wszystkimi innemi względami, czynią moralnem niepodobieństwem to, czego właśnie żąda rząd obcy, oburzający się na myśl, iż naród podbity nie cieszy się z utraty swego państwowego bytu, i nie spieszy z wyrazami wdzięczności dla ręki, która go ujarzmić i podbić raczyła!

Jest więc koniecznością historyczną, walka chociażby najbardziej nierówna, podnoszona przez każdy naród przeciw obcej przemocy, która mu niezależność lub byt państwowy odjąć usiłuje; — jest koniecznością historyczną, nienawiść względem rządu i ludu, który sąsiedni organizm państwowy zgniótł i obalił; — jest koniecznością historyczną stosunek między ujarzmionym a ujarzmiającym na tle tej nienawiści osnuty, nigdy i nigdzie nie tworzący między niemi trwałego prawa publicznego, ale zawsze i wszędzie będący stosunkiem tylko faktycznym, wytwarzającym pewien *modus vivendi*, za pomocą którego życie cywilne i społeczne pierwszego z tych narodów, idzie, (bo przecież zatrzymanem być nie może), — mniej lub więcej znośną drogą. Wskutek takiejże konieczności, ten *modus vivendi* nie modyfikuje aspiracyi politycznych tegoż narodu, ani nie zapobiega zbrojnym porywom, od czasu do czasu szczękiem oręża anormalny stosunek zakłócającym, — nie daje bowiem żadnej podstawy nowemu prawu publicznemu, którego obopólne uznanie mogłoby sprowadzić zgodę i obu narodom harmonijne na przyszłość wskazać kierunki. Koniecznością historyczną jest to wreszcie, iż owe aspiracye ulegają zmianom niewcześniej, aż we właściwym momencie dziejowym, wdrażającym w cały naród przekonanie, iż jego cel stał się do osiągnięcia już niepodobnym, — gdy więc interes samejże ojczyzny wymaga, iżby warunkom zacho-

Digitized by Google

wania i rozwoju organizmu narodowego już dłużej nienaruszającym faktu spełnionego, w tychże aspiracyach dominujące naznaczyć miejsce, a tem samem iżby je zmodyfikować w taki sposób, aby one ustanowieniu stosunku normalnego, opartego na zobopólnie przyjętem nowem prawie publicznem, już się dłużej nie sprzeciwiały; — co znowu nigdzie nie przychodzi inaczej, jak wskutek uznania, iż ten nowy kierunek, czyni zadosyć obowiązkom wskazanym przez sam patryotyzm.

Pod żadnym z zarysowanych tu względów nie wyróżniał się naród polski od każdego innego narodu państwowej samoistności pozbawionego, a porozbiorowe jego dzieje nie są żadnym wyjątkiem od reguły ogólnej, wedle której rozwijały się wypadki historyczne, zarówno w najodleglejszych, jak i w najbliższych nam wiekach. Dla jakich zaś przyczyn odzyskania niezależnego bytu państwowego pragnął goręciej, i o nie dobijał się energiczniej i wytrwalej niż inne narody, w takiem samem jak on położeniu będące; — dla jakich wreszcie przyczyn stał silnie przy swych aspiracyach politycznych, dopóki mu przyświecała nadzieja, a nawet dopóki miał nadzieję nadziei — objaśnia i tłómaczy jego przeszłość, wyciskając jak wiadomo, długotrwałe piętno na przyszłości każdego narodu. Takie mianowicie piętno na jego porozbiorowe życie wywarły dwa doniosłe zdarzenia dziejowe, któremi swe przedrozbiorowe dzieje zamknął, i zarazem przekazały mu do zachowania wielki acz niedościgły Ideał, któremu pozostał wiernym, i nadały kierunek jego aspiracyom politycznym, od których nic ustąpić nie chciał. Nie szukając wytłómaczenia porozbiorowych porywów narodu polskiego w jego przeszłości, nie łącząc ich mianowicie z temi dwoma zdarzeniami dziejowemi, lecz patrząc na każdy ruch, jak na fakt oderwany, — nie możnaby ani żadnego z tych porywów dokładnie zrozumieć i bezstronnie ocenić, ani nawet polskich aspiracyi politycznych należycie pojąć.

Temi zaś zdarzeniami, upadek państwa polskiego uprzedzającemi, była Konfederacya Barska i Kon-

Digitized by Google

stytucya 3-go Maja. Każdy przeto, kto chce pisać o wypadkach z r. 1861, jest w obowiązku, zwracając uwagę na istnienie konieczności historycznych, zbadać zarazem treść i siłę ówczesnych aspiracyi politycznych całego narodu, a tem samem szukając ich wątku, zwrócić się do owych doniosłych zdarzeń dziejowych, ich moralne znaczenie i wpływ na pokolenia porozbiorowe uwydatnić; nie spuszczając zaś z pamięci ani sztandaru, któremu one pozostawały wiernemi, ani Ideału, który urzeczywistnić pragnęły, ogarniać myślą całe porozbiorowe dzieje polskie. Wypadki z r. 1861 nie wytworzyły bowiem oderwanego faktu historycznego, ale będąc dalszym ciągiem i wynikłością poprzednich faktów historycznych, nie inaczej, jak w związku z temiż faktami mogą być ocenianemi bezstronnie.

II.

Główne przyczyny upadku państwa polskiego.

Z wygaśnięciem dynastyi Jagiellońskiej Polska będąca mocarstwem niezaprzeczenie potężnem i szerokiego na wypadki polityczne w środkowej Europie używająca wpływu, zaczęła tenże wpływ stopniowo coraz bardziej tracić i chylić się do upadku. Nie umiała bowiem uchronić swego organizmu państwowego od dwóch ciężkich chorób politycznych, które zaszczepione jeszcze w pierwszej połowie XVI wieku, ogarniając coraz bardziej cały jej ustrój państwowy, nie przestawały przez ciąg lat stu jej osłabiać, a z początkiem wieku XVIII wtrąciły ją w stan zupełnego obezwładnienia i zawisłości od rosnących w potęgę sąsiadów. Zwycięstwo Jana III pod Wiedniem, było ostatnim odbłyskiem poprzedniej wielkości narodu, a zarazem ostatnim aktem, dającym na zewnątrz świadectwo, iż Polska nie przestawała jeszcze być jedną z potęg państwowych, z którą Europa rachować się musiała

Digitized by Google

Temi ciężkiemi chorobami politycznemi, a zarazem głównemi przyczynami upadku państwa polskiego, były: wolna elekcya królów i *liberum veto*.

Początkowi i rozwojowi tych dwóch chorób, należy się przedewszystkiem krótka wzmianka.

1. Wolna elekcya królów.

Pokoleniom dzisiejszym, patrzącym na wybory polityczne, oparte na zasadzie głosowania powszechnego lub ścieśnionego, trudno zaprawdę pojąć, jakim sposobem naród polski szukając następcy dla Zygmunta Augusta, obrał drogę najbardziej chaotyczną, najmniej racyonalną i najniebezpieczniejszą dla powagi tronu i potęgi państwa. Pomijając bowiem to, że w ówczesnym ustroju politycznym wszystkich mocarstw europejskich, sama zasada dożywotniej władzy królewskiej, przeszkadzająca, a przynajmniej utrudniająca wytworzenie dynastyi polskiej, osłabiała ideę prawowitości królów, i pozbawiała ich tego uroku, jaki wywierali gdzieindziej, — że więc nie dozwalała im stać na równi z monarchami innych krajów; — że każde bezkrólewie musiało otwierać drogę do intryg zagranicznych, powstrzymując zarazem prawidłowy rozwój życia narodowego i stając się źródłem anarchii; — czyli przyjmując za fakt historyczny, że przez elekcyjność tronu, ówczesna Polska dążyła do demokratycznej formy rządu; — jeszcze i przy tem pojęciu należy uznać, iż prawidłowego, a nawet sprawiedliwego sposobu wybierania królów ustanowić nie umiała.

Wedle ówczesnych pojęć i ówczesnego ustroju politycznego, sam stan szlachecki tworzył naród, i sam używał praw politycznych. Jeżeli więc chciano zapewnić całemu narodowi prawo wybierania królów, sama logika nakazywała urządzić głosowanie w taki sposób, iżby cały naród, to jest cały a podówczas liczny stan szlachecki mógł rzeczywiście dawać swe głosy, a więc powoływać szlachtę do składania głosów w urzędach ziemskich, powiatami, i urny

Digitized by Google

z temiż głosami obliczać uroczyście na posiedzeniu sejmowem. Zamiast środka tak prostego wedle pojęć dzisiejszych, na który podówczas trafić nie umiano, postanowiono wybierać królów nie przez głosowanie powszechne, w karby form i porządku ujęte, ale *viritim*, to jest przez małą część szlachty, tę mianowicie, która na pole pod Wolą przybyć była w możności, skutkiem czego część, zazwyczaj bardzo mała w stosunku do ogólnej liczby szlachty mającej prawo głosowania, narzucała swą wolę większości, czyli całemu narodowi.

Tak wadliwy sposób wykonywania prawa politycznego, ze wszystkich praw politycznych wszędzie najważniejszego, musiał prowadzić do zwichnięcia pojęć o ogólnych sprawach państwa, obalać konieczną w każdym narodzie karność i spójność, i wyradzać anarchię. Anarchia znowu, uniemożebniała wszelką politykę państwową, do wielkich celów świadomie i wytrwale dążącą; — każdy bowiem król przynosił na tron politykę inną, — od śmierci zaś Stefana Batorego naród, wskutek swej drugiej choroby *liberum veto* zwanej, nie mógł na nieszczęście zdobyć się już na żadną.

Tracił więc naród polski swe siły i nie był w możności zapobiedz mieszaniu się obcych mocarstw w sprawy elekcyjne; — upadać więc musiała moralność, zacierać się poczucie niezależności i godności narodowej, ginąć lub krzywić pojęcie patryotyzmu.

To mieszanie się obcych, zawsze demoralizujące i szkodliwe, przybrało po raz pierwszy wyraz wyjątkowo groźny w r. 1697. — Na sejmie elekcyjnym po śmierci Jana III odbytym, rezydent rosyjski wręczył Prymasowi i Hetmanowi notę, zawierającą groźbę cara, na wypadek obrania królem księcia Conti, kandydata francuskiego; a chociaż tenże książe otrzymał przy głosowaniu znaczną większość głosów, a nawet został przez prymasa ogłoszony królem, to jednak sama akcya dyplomatyczna, podjęta ze strony Rosyi, w obec anarchii szerzącej się w Polsce, wystarczyła, aby nie książe Conti, lecz August II zasiadł na

Digitized by Google

tronie. Ówczesny upadek ducha w narodzie illustruje w sposób drastyczny smutna odwaga, z jaką ogłaszając o powołaniu na tron Augusta II, wyraźnie przyznawano, iż ten wybór miał na celu odwrócić wojnę, którą car przez swego rezydenta zagroził.

To publiczne przyznanie się do słabości, dając dowód, iż Polska jest usposobioną słuchać rozkazów Rosyi, było pierwszym krokiem prowadzącym do zawisłości narodu. Rosya bowiem zrozumiała, iż nadszedł już czas rozwinięcia przeciw Polsce polityki zaborczej; — nie można zaś zataić, iż ówczesne pokolenia polskie nietylko nie umiały tej polityce stawić przeszkód, ale nawet same ją ułatwiały.

Jakoż zaraz w pierwszych latach panowania Augusta II, obaj hetmani Litewscy spisali z Rosyą akt przymierza, wbrew nawet postanowieniu Rady Senatu odbytej w Jaworowie dnia 15 listopada 1703 r., a stanowczo przeciwnej wciągnięciu Rzeczypospolitej w alians Augusta II z Piotrem W., zawiązany przez traktat tajny z d. 12 października t. r. Pomimo stanowczego sprzeciwiania się tejże Rady Senatu, jeden z wojewodów ulegając Augustowi II, zawarł znowu w dn. 30 sierpnia 1704 r. w imieniu całej Rzeczpospolitej, zaczepno-odporne przymierze z Piotrem W., dozwalające mu wprowadzać wojsko do jej krajów. Spożytkował to przymierze Piotr W., i zaczął w Polsce gospodarować; — przywrócił na tron Augusta II, — zapewnił koronę polską dla jego syna, i przy pierwszej sposobności narzucił narodowi polskiemu swe p o ś r e d n i c t w o, torując tym sposobem drogę do protektoratu i panowania rosyjskiego. Pierwszą ku temu sposobnością stała się konfederacya Tarnogrodzka, zawiązana w r. 1715 w celu odpędzenia wojska saskiego z kraju. Odrzucając układ, przez jej własnych komisarzy z komisarzami królewskimi spisany w Rawie 18 stycznia 1716 r., przyjęła ona pośrednictwo cara, z którem narzucał się obu stronom, grożąc i strasząc. Za jego więc mediacyą i pod jego zagrożeniem, iż natychmiast wyszle 18.000 wojska przeciwko stronie,

Digitized by Google

któraby pokój naruszyła, stanął układ między Augustem II i konfederacyą Tarnogrodzką, zatwierdzony na sejmie niemym (1 lutego 1717), układ, wytwarzający precedens zgubny dla niezawisłości państwowej, a zarazem ubezwładniający Rzeczpospolitą na zewnątrz, skoro pismem tajemnem zobowiązała się jednocześnie, nie trzymać więcej wojska, jak 18.000 w Koronie, a 6.000 w Litwie. To zobowiązanie było widoczną abdykacyą polityczną narodu polskiego; — polityka carów związała odtąd ideę wielkości i potęgi Rosyi, ze stałem dążeniem do czynnego mieszania się w jego sprawy, w celu następnego jego podboju. Korzystając z tego precedensu, i z coraz głębszego upadku moralnego w Polsce, cesarzowa Katarzyna wytworzyła wśród ówczesnego społeczeństwa polskiego partyą rosyjską, słuchającą rozkazów ambasadora rosyjskiego. W skutku jego rozkazu, zawiązaną została w r. 1767 najsmutniejszej pamięci Konfederacya Radomska. Na pierwszem posiedzeniu jej konsyliarzy, pułkownik rosyjski zażądał od nich podpisania aktu, wyrażającego prośbę, aby cesarzowa zagwarantowała kardynalne prawa Rzeczpospolitej, i odjął swobodę zredagowania innego manifestu, przynosząc ten akt, już w ambasadzie wygotowany; — i nie cofając się przed żadnym gwałtem, podpisy wymusił [1]).

Stawić przeciw gwałtom zbrojnego oporu już nie miano odwagi, tak samo jak nie śmiano później użyć siły, przeciwko wojsku rosyjskiemu, znieważającemu miejsce posiedzeń sejmowych w Warszawie, ani przeszkodzić porwaniu i wywiezieniu senatorów w nocy z dnia 13 na 14 października 1767 r. A przecież, jeszcze dziś, nie można bez uczucia wstydu, czytać opisów tych smutnej pamięci lat 1767 i 1768, ani pojąć, jakim sposobem naród, zowiący się wolnym, mógł znieść tyle gwałtów, krzywdy i upokorzenia od obcego żołnierza i od obcego ambasadora.

---

[1]) Dokładny rys ówczesnych działań Rosyi czytać można w gruntownie opracowanem dziele: „Książe Repnin i Polska w pierwszem czteroleciu panowania Stanisława Augusta“ Kraków 1897.

Digitized by Google

Organizm państwowy, wśród którego mógł się stać fakt polityczny tej natury, co Konfederacya Radomska, sam o sobie dawał świadectwo, że już organizmem niezależnym nie jest. I w istocie, od śmierci Jana III, Polska lekceważona przez Europę, stając się coraz więcej zależną od Rosyi, przestawała być mocarstwem niepodległem. Obca przemoc narzucała narodowi polskiemu królów. Wybór Stanisława Leszczyńskiego (10 września 1733) został zniesionym, chociaż był wyborem jednomyślnym; gdyż manifest rosyjski (z dn. 20 lipca t. r.) zagroził, że będzie przez carowę uważanym za *casus belli*, a przeciw jej wojsku wprowadzającemu Augusta III na tron polski, naród nie miał już siły skutecznego stawić oporu. Stracił zaś siłę wśród anarchii, będącej nieuniknionem następstwem wadliwego, a nawet monstrualnego ustroju politycznego, mającego swój wyraz w drugiej chorobie politycznej, *liberum veto* zwanej.

Traktat Rzeczpospolitej z cesarzową Katarzyną dnia 24 lutego 1768 r. spisany, wieńczący dzieło Konfederacyi Radomskiej, łączył uwiecznienie i wolnej elekcyi królów i *liberi veto* zarazem; — streszczenie warunków tego traktatu wypada przeto uprzedzić opowiedzeniem, jakim sposobem to *veto* powstało i rozwinęło się w Polsce do tego stopnia, iż uniemożebniając wszelki ład i wszelki rozwój, wyrodziło w końcu chroniczny stan anarchii.

2. Liberum veto.

Liberum veto było nadużyciem a raczej antytezą i obaleniem systematu parlamentarnego, wchodzącego do Polski w podobny sposób, w jakim się wytwarzał w innych krajach. Temu systematowi dał w Polsce początek król Jagiełło; potrzebując bowiem funduszów na wykupienie z rąk krzyżackich ziemi Dobrzyńskiej, zwołał w r. 1404 po raz pierwszy sejmiki wojewódzkie, dla wyboru posłów na sejm w Korczynie, na którym to sejmie zażądał odpowiedniej uchwały podatkowej. Tym zaś sposobem, wprowadził w ży-

Digitized by Google

cie przywilej króla Ludwika, zezwalający na udział narodu w przedmiotach podatkowych; w innych bowiem sprawach głos sejmu był tylko doradczym.

Późniejsze przecież sejmy, — jak to zresztą czynią zawsze i wszędzie reprezentacye narodowe, usiłowały znaczenie wzmiankowanego przywileju rozszerzyć, a władzę królewską ograniczyć. Usiłowania te, nie znajdujące widać ogólniejszego w kraju poparcia, skoro spotykały się z głośną naganą, wychodzącą z łona ówczesnego społeczeństwa [1]), pozostawały bezskutecznemi przez cały wiek XV. Z końcem tego wieku zaczęły przecież nabierać siły, skoro od r. 1496 do aryngi przy redagowaniu praw używanej, po wyrazie *de consilio*, wciskano wyraz *et de voluntate* stanów sejmowych.

Dopiero Konstytucya uchwalona na sejmie w Radomiu w r. 1505, a zatwierdzona przez Aleksandra Jagiellończyka, wprowadziła do Polski istotny systemat parlamentarny, składając władzę prawodawczą w ręce trzech czynników: króla, Senatu i Izby Rycerskiej; — zastrzegła bowiem, iż na przyszłość król i jego następcy nie będą władni ustanawiać nic nowego, bez powszechnej zgody Senatu i posłów ziemskich [2]). Był to parlamentaryzm *sui generis*, powołujący wprawdzie naród do udziału we wszystkich sprawach państwa, tak samo jak to czynią systemata parlamentarne dziś istniejące, ale różniący się od nich zasadą ministrów dożywotnich, nie będących wyrazem kierunku politycznego izb sejmowych, a nawet działających bez żadnej między sobą spójni, a więc stanowiących odosobnione potęgi względem każdej z izb sejmowych i względem samych monarchów. Na nieszczęście, wprowa-

---

[1]) Jana Ostroroga, kasztelana poznańskiego, pismo z r. 1459, *de reformanda Republica*, i Filipa Buonacorsi, nauczyciela dzieci królewskich, a następnie Starosty Gostyńskiego: *Rady dla Jana Olbrachta* (Kalimacha).

[2]) „Statuimus et deinceps futuris temporibus nihil novi constitui debeat, sine communi consiliarorum et nuntiorum terrestrium consensu".

Digitized by Google

dzając ten parlamentaryzm, nie pomyślano jednocześnie, ani o odróżnieniu dziedziny prawodawczej od wykonawczej i sądowej, ani o określeniu form wybierania posłów i samego sejmowania, ani wreszcie o wskazaniu w jakich razach zgoda owych trzech czynników ma być poczytywaną za zgodę powszechną. Cały więc przyrząd parlamentarny, zawsze i wszędzie potrzebujący regulaminów i stałych zasad, gdyż inaczej wyradzałby wszędzie anarchią, układał się w Polsce samym zwyczajem. Ten brak ścisłego określenia, musiał się więc stawać pomostem, po którym idąc opozycya sejmowa nabierała coraz większej siły i coraz bardziej ograniczała władzę królewską. Pomimo to przecież, sejmy do połowy wieku XVII, prowadziły obrady tak długo, dopóki nie nastąpiła powszechna zgoda na uchwalenie Konstytucyi będącej przedmiotem obrad. Brak zasady prawnej lub regulaminu określającego jak należy rozumieć „zgodzenie się wszystkich“, uzupełniał rozsądek i rozum stanu, jeszcze ówczesnych statystów nie odstępujący; — zawsze bowiem usiłowali oni przekonać mniejszość i skłonić ją do przyjęcia zdania większości, w obec zaś mniejszości poważnej liczbą, sami odstępowali od projektu, któremu ona była stale przeciwną. Do opozycyi przecież kilku posłów, nie przywiązywano znaczenia.

Dopiero pod dynastyą Wazów, nieusprawiedliwiona obawa szerząca się między szlachtą o utratę wolności i o zaprowadzenie absolutnej władzy królewskiej, a jednocześnie osłabiony w narodzie urok tej władzy i buta możnowładców, występujących jawnie przeciw tronowi, do tego stopnia spaczyły zmysł polityczny, iż wyraz *communi consensu* zaczęto tłómaczyć przez *unanimini consensu*. Gdy więc sejmowi zebranemu w Warszawie w styczniu 1652 r., obok innych spraw bieżących, przyszło załatwić zadanie socyalne, — ugodę z kozakami, w słynnej bitwie pod Beresteczkiem, przed półrokiem pokonanemi, — przedmiot z natury swej roznamiętniający umysły, — po raz pierwszy jeden poseł odważył się położyć swe *veto* i zerwał sejm, uchodząc co prędzej po kryjomu z Warszawy.

Digitized by Google

A chociaż w owej epoce nie brakło w Polsce mężów stanu, umiejących stawić czoło trudnościom całemu panowaniu Jana Kazimierza towarzyszącym, i chociaż postąpienie posła Upitskiego poczytywanem było za skandal publiczny, nie umiano znaleść środka zabezpieczającego prawo i interes ogółu. Sejmujący naradzali się długo nad tem, czyby się nie dało owego *veto* za bezskuteczne poczytać; w obawie przecież, aby nie osłabić powagi statutu z r. 1505, a więc nie podkopać podstawy systematu parlamentarnego, okazali niewolnicze poszanowanie dla litery tegoż statutu. Uchylając przeto przed nią czoła, przyjęli interpretacyą duchowi i zamiarowi tego przepisu widocznie przeciwną, i wytworzyli precedens zrywania sejmów.

Tak więc rok 1652 jest owym momentem historycznym, uświęcającym regułę sejmowania, prowadzącą naród polski do osłabienia i zupełnego roztroju; — od tego bowiem momentu, zdanie jednego przeważało nad zdaniem wszystkich, nad życzeniami i potrzebami ogółu, otwierając wrota demagogii i swawoli, a zarazem wtrącając cały naród pod despotyzm jednego posła, ilekroć przyszło mu na myśl sejm zerwać.

Od owego momentu historycznego, *liberum veto*, łącznie z anarchią przy każdem bezkrólewiu nieuniknioną i z elekcyami królów, przybrało w Polsce znaczenie kardynalnych podstaw prawa publicznego. Oparty na tych podstawach ustrój polityczny, musiał osłabiać potęgę państwową i prowadzić Polskę do upadku. Przewidując ten upadek, bystrzejsze umysły usiłowały uleczyć naród z tych dwóch chorób, zużywających jego organizm. Usiłowania te rozpadają się na dwie epoki. W pierwszej, spotykają się z uprzedzeniami samego społeczeństwa polskiego, które upatrując paladium wolności w tem, co rzeczywiście było podstawą niewoli i swawoli, wszelkiej naprawie złego stanowczą kładło tamę. Jeden więcej dowód, jak trudnem jest obalenie raz zakorzenionego błędu; z jakim więc mozołem ludzkość dochodzi do poznania każdej prawdy. W drugiej znowu epoce, rzeczone usiłowania udaremniła obca przemoc.

Digitized by Google

Nie można o tych usiłowaniach zamilczeć, skoro ich wytrwałość musi być poczytywaną za zasługę, i skoro one w drugiej epoce otoczyły szczególnym urokiem dwa zdarzenia dziejowe z przeddnia rozbiorów, i dały początek porozbiorowym aspiracyom politycznym narodu polskiego.

3. Usiłowania poprawy ustroju państwowego, bezskuteczne z winy samego narodu.

Brak równowagi między reprezentacyą narodu i władzą królewską, wynikający z nieokreślenia praw, jakie każdemu z trzech czynników systematu parlamentarnego przysługiwać miały, i trudności napotykane przy wykonywaniu Konstytucyi z r. 1505, — jak niemniej, widok intryg zagranicznych o koronę polską, widocznie zaszczepiających demoralizacyą polityczną w czasie dwóch bezkrólewiów, zwracały wcześnie uwagę myślicieli i statystów. Sejm zebrany w Warszawie w r. 1581, sam uznawał potrzebę zaradzenia złemu; zaniósł przeto do Stefana Batorego jednomyślną prośbę, o przedłożenie przyszłemu sejmowi projektu ustawy mającej określić sposób wybierania królów. Przyjmując tę prośbę Stefan Batory oświadczył, że należy jednocześnie poprawić inne wady ówczesnego ustroju politycznego, i polecił przedstawić odpowiedni projekt sejmowi w r. 1582. Przeważyło przecież na tymże sejmie zdanie, że każdy regulamin elekcyjny osłabiałby samo prawo wybierania, że więc należy przedewszystkiem dokładnie zbadać opinią całego narodu w przedmiocie tej doniosłości i wagi.

W kilka lat później (na sejmie z r. 1588), Jan Zamoyski wnosił projekt do prawa, oznaczającego liczbę głosów potrzebnych do ważności każdej uchwały sejmowej, i liczbę głosów skutkującą odrzucenie uchwały mającej za sobą większość; — na następnym zaś sejmie, w r. 1589, wnosił znowu projekt ustawy o wyborze królów. Pierwszy z tych projektów upadł wskutek opozycyi jednego z ówczesnych ministrów, pomimo, iż przez wszystkich posłów

Digitized by Google

ziemskich był z aklamacyą przyjętym; — drugi zaś projekt udaremniła opozycya duchowieństwa, pragnącego wcisnąć do ustawy przepis, iżby wybrany król był koniecznie katolikiem z urodzenia, nie zaś z nawrócenia się przed objęciem tronu.

Rokosz Mikołaja Zebrzydowskiego przeciw Zygmuntowi III, wpłynął ujemnie na ówczesne społeczeństwo polskie. Pod tym wpływem, Konstytucya sejmowa z r. 1607 wyrzekła, iż tron ma być n a w i e k i elekcyjnym, a prawo wybierania królów poczytała za odwieczny przywilej narodu. Reforma przyjść więc mogła nie inaczej, jak za pomocą zamachu stanu *(coup d'état)*, wykonanego przez samą koronę, lub wskutek rewolucyi, przeprowadzonej pod hasłem dobra publicznego przez zdrowszą część samego społeczeństwa. Wprawdzie opinia publiczna, w obec klęsk wojny szwedzkiej zaczynała pojmować, że wady ustroju państwowego są głównem źródłem słabości w stosunkach z każdym zewnętrznym wrogiem; przy rozpoczynaniu więc działań konfederacyi zawiązanej w Tyszowcach 29 grudnia 1655 r., a zwłaszcza w Łańcucie, gdzie tę konfederacyą 1 kwietnia 1656 r. ponowiono, w licznem otoczeniu Jana Kazimierza, jawnie podnoszono myśl zaprowadzenia tronu dziedzicznego i zniesienia instrukcyi sejmików krępującej posłów sejmowych. Wprawdzie ów skandal zerwania sejmu w r. 1652, zbudził na chwilę same stany sejmujące i wywołał trzechkrotne podnoszenie projektu reformy w drodze legalnej, prawodawczej; żaden przecież z tych projektów nie mógł już być przeprowadzonym. Sejm w r. 1659 jednomyślnie wyznaczył ze swego grona delegacyą, złożoną z 60 osób, w celu obmyślenia *medium concluendorum comitiorum;* delegacya uznała przecież, że każde ujęcie w karby *liberum veto,* równałoby się zniesieniu tego przywileju. Na sejmie konwokacyjnym, po abdykacyi Jana Kazimierza, w r. 1668 odbytym, znowu był wnoszony projekt do prawa, mającego na celu, zapewnić ład w rządzie i porządek w obradach sejmowych, — projekt głośno pochwalany przez większość. Uznano przecież, że tak ważny przedmiot

Digitized by Google

powinien przyjść pod zatwierdzenie łącznie z pactami conventami, odroczono go więc do najbliższego sejmu elekcyjnego, na którym poszedł w zapomnienie. Wreszcie, słusznie przerażeni wyborem Michała Wiśniowieckiego i samym sposobem przeprowadzania tego wyboru, ówcześni mężowie stanu postanowili spróbować po raz ostatni, czy rzeczona reforma drogą legalną przeprowadzić się nie da. W tym celu jęli się dość dziwnego środka, któremu przecież nie można odmówić praktyczności, i który w obec prawa zrywania sejmów jednym głosem, był w istocie środkiem jedynym. Skłonili mianowicie wszystkich bez wyjątku członków obu izb sejmowych, do uprzedniego złożenia przysięgi, iż na przygotowany projekt ustawy się zgodzą, że więc żaden z przysięgających nie użyje swego *veto*. Środek ten, pomimo swej praktyczności okazał się przecież niedostatecznym; wszyscy członkowie obu izb wykonali wprawdzie powyższą przysięgę; sejm jednak został znowu zerwanym przez *veto* jednego posła.

Ten smutny rezultat musiał więc zwrócić ówczesne społeczeństwo polskie na drogę rewolucyi przeciw ustawom państwa, i nadać jej na długie czasy cechę prawowitości i zasługi publicznej, tembardziej, gdy ta droga, z natury rzeczy wymagała poświęceń i narażała na rozliczne niebezpieczeństwa. Pierwsze usiłowanie rewolucyjne podjęła liga, zawiązana w r. 1671, a mająca na czele osobistości największego na kraj wpływu: Jana Sobieskiego, późniejszego króla, Prymasa, biskupów, większość senatu, zgoła, całą niemal wyższą warstwę narodu. Celem tego stowarzyszenia, było zmuszenie Michała Wiśniowieckiego do abdykacyi, i powołanie na tron księcia francuskiego St. Paul de Longueville, z nadaniem mu władzy przeprowadzenia reform, jakieby sam za potrzebne uznał. Liga przedstawiła dworowi Wersalskiemu odpowiedni projekt, opatrzony 1.600 podpisami, i spodziewała się przełamać wszelki opór za pomocą wojska, posłusznego Sobieskiemu. Musiało ono przecież pospieszyć na obronę granic, zagrożonych ówczesnym najazdem tureckim; skutkiem czego plany ligi zostały

Digitized by Google

odłożone na później. Zanim jednak stanął pokój z Turcyą, a nawet podczas układów prowadzonych w Buczacu, zawiązała się konfederacya pod Gołębiem (niedaleko Puław), skierowana głównie przeciwko działaniom i zamiarom ligi; Sobieski znowu, w obronie stronnictwa, do którego należał, zawiązał konfederacyą w Szczebrzeszynie (23 listopada 1671 r.) przeciw konfederacyi Gołąbskiej. Sprawa pogodzenia przeciwnych sobie stronnictw, — haniebny traktat Buczacki, — następnie śmierć króla Michała, — odwróciły uwagę od reformy, a nawet uczyniły ją w owej chwili niepodobną do przeprowadzenia. Sejm pacyfikacyjny utrudnił ponowienie działań ligi; — gdy zaś nowy projekt w przedmiocie zaprowadzenia większości głosów w obradach sejmowych, złożony Radzie Senatu w r. 1673, nie został wzięty pod rozbiór, — więc nawet Jan Sobieski wstąpiwszy na tron, nie uważał za rzecz możliwą, podjąć na nowo zamiarów ligi, chociaż za swego poprzednika, sam brał przeważny w niej udział.

Myślał wprawdzie o reformie jego następca, raz w r. 1699, drugi raz w r. 1714 [1]); — chciał mianowicie ustalić w swym rodzie dziedziczność tronu, przy zachowaniu systematu parlamentarnego, t. j. dwóch izb prawodawczych, decydujących większością głosów. Projekta tej reformy miały na celu zaprowadzić w Polsce taki mniej więcej stan rzeczy, jaki w 70 lat później zarysowanym został przez twórców Konstytucyi 3-go maja. Że jednakże August Mocny nigdy nie przywiązał się do Polski i nie dbał o jej dobro, — że nawet kilkakrotnie stawiał projekta uderzające w kwestyą samego jej istnienia, a pragnąc powiększyć potęgę Saxonii, przy każdej sposobności podnosił myśl rozbioru Rzeczpospolitej pomiędzy siebie i ościenne mocarstwa, — nie użył przeto żadnych pozytywniejszych środków dla przeprowadzenia reformy. Uchwała zaś sejmu

---

[1]) „Projekt, jak tron polski dziedzicznym uczynić i prawdziwą wolność w tym kraju zaprowadzić, ułożony przez Jenerała Henryka Fleminga 1714 r.“

Digitized by Google

niemego (1717 r.), zatwierdzając ugodę między królem i konfederacyą Tarnogrodzką, za mediacyą Piotra W-go zawartą, otworzyła drogę interwencyi rosyjskiej w wewnętrzne sprawy narodu polskiego, rozpoczynając zarazem epokę drugą usiłowań poprawy udaremnianych przez obcą przemoc.

4. Usiłowania poprawy ustroju państwowego, udaremniane przez obcą przemoc.

Epoka saska, jedna z najsmutniejszych z całego ciągu dziejów ojczystych, nie przestanie w umysłach polskich bolesnego pod każdym względem zostawiać wrażenia. Sprawiedliwość historyczna nie dozwala zamilczeć, iż nawet mieszanie się obcych mocarstw w wewnętrzne sprawy Rzeczpospolitej i widoczne poniewieranie jej niezależnością, a więc to, co dla każdego organizmu narodowego powinno było być najdotkliwiej upakarzającem, jeszcze nie zaraz wywołało oburzenie, i jeszcze nie zaraz otworzyło oczy zaślepionemu społeczeństwu.

Wczytując się w dzieje ojczyste, nie można mianowicie znaleść tej pociechy, jaką nawet w niepowodzeniach i nieszczęściach krajowych podaje myśl, iż wśród nich społeczeństwo umiało utrzymać narodową godność. Początek drugiej epoki usiłowań reformy ustroju państwowego, źle świadczy o rozumie stanu, a nawet o politycznym rozsądku ówczesnego pokolenia; zamiast bowiem popierać reformę widocznie potrzebną, skoro przeciw niej oświadczali się nieprzyjaciele Polski, nie opatrzyło się ono i samo szło w kierunku przez nich pożądanym. Sejm w r. 1718 uchwalił, iż *liberum veto* ma być szanowanem nawet na sejmikach; możnowładcy zaś wysłali w r. 1732 do Wiednia deputacyą, w celu zapewnienia sobie zbrojnej interwencyi austryackiej, na przypadek gdyby August II chciał za życia zapewnić synowi koronę polską, lub gdyby bądź król bądź „nowatorowie“ ważyli się w czemkolwiek naruszyć istniejący ustrój państwowy.

Digitized by Google

Na smutnem tle dziejów owego czasu zajaśniała dopiero działalność stronnictwa, znanego w historyi pod nazwą *Familii*. Stali na jego czele dwaj bracia, Michał i August Czartoryscy, Stanisław Poniatowski minister Augusta II i jenerał Jan Fleming; w skład zaś tego stronnictwa wchodzili wszyscy ludzie o bystrzejszych na sprawę publiczną poglądach, a zajmujący stanowiska wydatniejsze. *Familia* usiłowała podjąć na nowo zadanie l i g i z czasów Michała Wiśniowieckiego.

Jeszcze przed śmiercią Augusta II, Czartoryscy złożyli mu piśmienną deklaracyę, przyrzekającą popierać wybór jego syna na przyszłym sejmie elekcyjnym, w zamian za jego zapewnienie, iż się nie sprzeciwi ich projektom reformy. Działalność Familii została wprawdzie przerwaną bezkrólewiem, entuzyazmem narodu dla Stanisława Leszczyńskiego, uchwałą sejmu konwokacyjnego w r. 1733 wyłączającą kandydatury zagraniczne, jednomyślnym wyborem tegoż Leszczyńskiego, sprzeciwieniem się Rosyi wprowadzającej Augusta III na tron siłą oręża, wreszcie licznemi konfederacyami, pragnącemi wybór Leszczyńskiego utrzymać. Niezwłocznie przecież po sejmie pacyfikacyjnym w r. 1736, stronnictwo Czartoryskich rozwinęło mozolną a pożyteczną pracę, dopiero za panowania Stanisława Poniatowskiego przerwaną, mającą przedewszystkiem na celu, wykorzenić błędne wyobrażenia o wolności i rządzie. Dowodem pożyteczności i skuteczności tej pracy, jest przedewszystkiem ówczesny i późniejszy ruch w piśmiennictwie polskiem, od lat stu nieodważającem się wystąpić przeciw *liberum veto* lub za dziedzicznością tronu. Pod wpływem tej pracy, prasa spełniła swój obowiązek, czyniąc widoczny przełom w wyobrażeniach całego społeczeństwa i uspasabiając je do zgodzenia się w bliskiej przyszłości na przyjęcie pożądanych reform [1]).

---

[1]) *Skrupuł bez skrupułu* Jana Stanisława Jabłonowskiego; *De ordinanda republica* Stanisława Dunina Karwickiego; *Eclipsis Poloniae*, bezimienne (Szczuki); *Głos wolny* Stanisława Leszczyńskiego; —

Digitized by Google

Stronnictwo kierowane ręką umiejętną i energiczną, rosnąc liczebnie i utrzymując w swych szeregach ścisłą karność, przedstawiało rzeczywistą potęgę, zwłaszcza w czasie bezkrólewia po Auguście III i sejmu konwokacyjnego w r. 1764; tak dalece, że chcąc je zcharakteryzować, pisał do swego rządu ówczesny poseł austryacki „iż ono stanowi dobrze urządzoną małą Rzeczpospolitę wśród Rzeczpospolitej wielkiej ale anarchicznej“ — można przeto wnosić, iż byłoby zapanowało nad obozem przeciwnym, gdyby przemoc rosyjska nie była temuż obozowi dostarczyła orężnego poparcia. W obawie, aby dziełu prowadzonemu z niezaprzeczonym rozumem stanu, sprzeciwienie się Rosyi nie stanęło na przeszkodzie, czynili Czartoryscy w Petersburgu wszelkie możliwe usiłowania, aby pozyskać przynajmniej życzliwą neutralność rządu rosyjskiego. Nieszczędził on obietnic, a nawet w celu utrzymania w Polsce swego wpływu i nieosłabiania prawa do interwencyi w jej wewnętrzne sprawy, przyrzekał im czynną pomoc. Nie można im przeto czynić zarzutu nieoględności i porywczości, ale raczej wyrazić żal, iż tak wytrawni politycy przywiązywali wiarę do obietnic dyplomacyi rosyjskiej, zapominając, iż ona w żadnym momencie historycznym nie przebierała w środkach, i była zawsze gotową zwrócić się przeciw najlepszym swym przyjaciołom lub sprzymierzeńcom, ilekroć interes państwowy a zwłaszcza instykt zaborczy to doradzał. Przez cały przeto czas panowania Augusta III, Czartoryscy dawali się łudzić obietnicami Rosyi, czynionemi zawsze w złej wierze, skoro jeszcze 8 czerwca 1762 r. stanął był tajny traktat między nią i Prusami, w celu usunięcia dynastyi saskiej od tronu polskiego, i niedopuszczenia na przyszłość innych kandydatów prócz Piasta, i skoro zaraz po śmierci Augusta III nastąpionej dnia 5 października 1763, cesarzowa Katarzyna zawarła z Fry-

---

O skutecznym rad sposobie księdza Stanisława Konarskiego, i w. i. — Dzieło Konarskiego przyczyniło się najwięcej do obrzydzenia *liberi veto*.

Digitized by Google

derykiem W. powtórny układ, w celu zapewnienia korony polskiej Stanisławowi Poniatowskiemu, a zarazem niedopuszczenia na przyszłość żadnych zmian w istniejących instytucyach Rzeczpospolitej.

Stronnictwo Czartoryskich nie wiedząc o istnieniu tych układów, energicznie zabrało się do dzieła, i zaraz na sejmie konwokacyjnym w maju 1764 r. przeprowadziło bardzo radykalne reformy, mianowicie zaś, decydowanie większością głosów w przedmiotach dotyczących skarbu, sprawiedliwości i ekonomii krajowej [1]). Wniosek wszakże Andrzeja Zamoyskiego o stanowcze zniesienie liberi veto, musiał być odłożonym na później, w obec poufnego żądania dyplomacyi rosyjskiej i pruskiej, i w obec wojska rosyjskiego zajmującego stolicę, w której nietylko wybór Poniatowskiego, ale i każde żądanie księcia Repnina, siłą przeprowadzić miało.

Cesarzowa Katarzyna przysełając księcia Repnina w pomoc Kajserlingowi, posłowi rosyjskiemu w Warszawie, poleciła przeprowadzić ten wybór, i w tym celu zagrozić, iż w razie zawiązania konfederacyi Poniatowskiemu przeciwnej i podwójnej elekcyi, rzuci na Polskę wszystkie siły swego Imperium, by go wprowadziły na tron ogniem i mieczem. Gdy zaś naród polski nie czuł się na siłach stawić tej groźbie oporu, i gdy Poniatowski zasiadł na tronie (7 września 1764 r.), dyplomacya rosyjska zrzuciła maskę i przystąpiła do wykonywania planów zaborczych, licząc na uległość i pomoc nowego króla. Wedle bowiem szczegółowej instrukcyi, książe Repnin miał mu oświadczyć, iż zawdzięcza koronę pomocy rosyjskiej, że więc powinien o tem pamiętać i interes państwa rosyjskiego za swój własny uważać. Zamiast przeto wyprowadzić swe wojska z granic polskich, i wbrew przyrzeczeniom, jakie pod tym względem uczyniła, Katarzyna zaczęła tajemnie podkopywać wszystkie postanowienia wzmiankowanego

---

[1]) *Książęta Czartoryscy i ich reforma na sejmie 1764 r.* przez Władysława Tadeusza Kisielewskiego (Sambor 1880).

Digitized by Google

sejmu konwokacyjnego, jak niemniej pożyteczną pracę sejmu koronacyjnego, rozpoczętego w dniu 3 grudnia t. r. Wystąpiła zaś jawnie przeciw dziełu Czartoryskich, gdy się spostrzegła, iż sejm w r. 1766 okazuje stałe usposobienie przyjmowania wszystkich reform i ulepszeń przez ich stronnictwo projektowanych.

Jakoż posłowie rosyjski i pruski wręczyli izbie poselskiej (11 listopada t. r.) identyczne noty, żądające utrzymania liberi veto, a zarazem grożące, iż każde powiększenie wojska albo podatków, poczytywać będą za *casus belli;* domagające się wreszcie, aby z konstytucyi uchwalonych w ciągu lat ostatnich, wyrzuconem zostało to wszystko, co instytucyą liberi veto nadweręża lub osłabia.

W obec tych not, zasadę niezawisłości państwowej wyraźnie gwałcących, cały naród miał obowiązek poprzeć usiłowania stronnictwa Czartoryskich, żądaniami i groźbami obcych mocarstw zagrożone; wszyscy przeto patryoci powinni byli stanąć przy niem w zwartym szeregu. Ówczesne przecież pokolenie tyloletnią anarchią osłabione, a panowaniem dwóch Sasów zdemoralizowane, nie umiało tego obowiązku spełnić; nie umiało nawet zrozumieć konieczności utrzymania bytu państwowego od zagranicy niezależnego, ani pojąć na czem polegał interes ogółu, czego wymagała miłość ojczyzny, i chociażby sama godność narodu. Smutnym dowodem upadku ducha i zatracenia tych pojęć, jest fakt zawiązania wzmiankowanej już konfederacyi Radomskiej ułatwiającej zadania podjęte przez Rosyą przeciw Polsce; jeszcze smutniejszym, sam traktat z dn. 24 lutego 1768, znowu wymuszony bagnetami rosyjskimi, w którym Rzeczpospolita przyjmując gwarancyą Imperatorowej, dla swych praw kardynalnych i dla całości swych granic, poddawała się protektoratowi Rosyi. Ta bowiem gwarancya miała na celu nie dozwolić Polsce wyjść kiedykolwiek ze stanu anarchii, naród zaś mający jeszcze swój organizm państwowy, przynajmniej z imienia od zagranicy niezawisły, przeistoczyć w niewolniczego hołdownika Rosyi. Nie można o tem wątpić w obec osnowy traktatu, a zwłaszcza

Digitized by Google

w obec praw kardynalnych, czyli tak zwanych *materyi status*, które wymieniał, a przy decydowaniu których liberum veto miało pozostać na zawsze nietykalnem [1]) Dzieje nie przedstawiają przykładu, iżby prawo międzynarodowe było kiedykolwiek gwałcone w tak brutalny sposób, jakiego użyła wówczas Rosya przeciw Polsce, ale nie wykazują zarazem tak wielkiego upadku ducha i tak głębokiego roztroju po stronie gwałconych, ani wreszcie takiej pokory, z jaką Polacy znosili ówczesne krzywdy rosyjskie.

Rzeczone gwałty z jednej, — upokorzenia z drugiej strony, wywołały przecież następstwa przez samą nawet Rosyą nieprzewidywane; w istocie bowiem trudno było się spodziewać, aby w ówczesnem pokoleniu, znoszącem krzywdy z pokorą, mogło się było zbudzić uczucie godności narodowej i gorącej miłości ojczyzny. Pod wpływem tych uczuć, zawsze i wszędzie będących oznaką szlachetniejszej strony człowieczeństwa, Polacy chwycili nareszcie za broń, i tym sposobem dali początek nowym, poprzednio przez szereg lat zapoznawanym aspiracyom politycznym narodu. Im zaś dłużej pozostawał on w błędzie, tem silniej ten błąd znienawidził i tem żywiej poprawić się zapragnął; im ogólniejszem było poprzednie upodlenie, tem jaskrawiej zajaśniała łuna miast i siół przez Rosyę palonych, i tem skuteczniej na sumienie polityczne następnych pokoleń oddziałała krew w tym boju przelana. Ogniem i mieczem musiała odtąd Rosya znaczyć w Polsce swe zabory; — we własnej krwi, w pożogach i ruinach własnego kraju, miały odtąd pokolenia polskie szukać chrztu dla swego patryotyzmu i dążyć do moralnego swego odrodzenia.

---

[1]) Materye *status* wymienione w art. 2 rzeczonego traktatu: 1) podatki, 2) powiększenie liczby wojska, 3) traktaty z ościennemi państwami, 4) wypowiedzenie wojny lub zawarcie pokoju, 5) zmniejszenie valoru monety, 6) zmiana w prerogatywach ministrów *pacis et belli*, 7) w porządku sejmowania i sejmikowania, 8) w porządku trybunałów, 9) pozwolenie królowi kupowania dóbr i 10) zwołanie pospolitego ruszenia.

Digitized by Google

III.

Moralne znaczenie dziejowe konfederacyi Barskiej; — jej doniosłe następstwa na kierunek aspiracyi politycznych narodu polskiego; jej wpływ na późniejsze wypadki w Polsce i na porozbiorowe dzieje narodu.

W pięć dni po owym haniebnym traktacie gwarancyjnym, a mianowicie w dniu 29 lutego 1768 r., w miasteczku Barze na Podolu, zawiązaną została konfederacya wojująca z Rosyą do chwili pierwszego rozbioru kraju. — Nie miała ona powodzenia, nie wyswobodziła Polski z pod protektoratu rosyjskiego, a nawet wpłynęła, być może, na przyspieszenie tegoż rozbioru; — w dzisiejszych czasach upadku zasad i w obec dzisiejszych poglądów pozytywnych, taki rezultat bezwątpienia wystarcza, aby twórcom konfederacyi odmawiać wszelkiej historycznej i patryotycznej zasługi. Każdy zresztą musi uznać, iż powołując naród do broni bez odpowiednich przygotowań, a prowadząc bój z Rosyą bez należytej energii, jednocześnie zaś spełniając wiele błędów politycznych, nie dali oni dowodu dojrzałości i nie uczynili zadosyć wielkiemu zadaniu, jakie podjęli. Nie można się wszakże temu dziwić; społeczeństwo bowiem tylu smutnemi kolejami, zwłaszcza za czasów saskich do politycznej demoralizacyi doprowadzone, już nie było zdolne zdobyć się na dostateczną energię, ani wystawić armii polskiej, którąby zwyciężyła jedno z najpotężniejszych mocarstw europejskich.

Pomimo niepowodzenia i pomimo zasadności powyższych zarzutów, konfederacya Barska jest przecież zdarzeniem dziejowem największego wpływu na całe społeczeństwo polskie; rozpoczęła bowiem nowy okres w historyi narodu, stwarzając dlań nowy ideał, i nadając kierunek wypadkom, w przerwie między 1-szym a 2-gim rozbiorem, a nawet porozbiorowym aspiracyom politycznym wszystkich następnych pokoleń. Przyniosła mianowicie lekarstwo, na złe wśród społeczeństwa polskiego zakorzenione, a niszczące cały organizm Rzeczpospolitej, zaszczepiając te przymioty

Digitized by Google

i cnoty publiczne, które starczyły przez następne stulecie za tarczę przeciw wynaradawianiu, i zarazem budziły poszanowanie imienia polskiego nietylko u ludów zachodu, ale nawet u samychże zwycięzców.

Chrzest krwi i ognia nie zapobiegł wprawdzie zniesieniu bytu państwowego Polski, ale ocalił nierównie więcej; — ocalił narodowość polską. I w istocie, każdemu z nas, wzrosłych w dzisiejszej atmosferze i hołdujących dzisiejszym pojęciom, mimowolnie staje na myśli los tej narodowości w razie, gdyby działania Rosyi w Polsce nie były wywołały oporu ze strony samychże Polaków. Można bowiem wnosić, iż gdyby cesarzowa Katarzyna zaraz w r. 1767 była wcieliła Rzeczpospolitę do swego Imperium, naród polski, jednocześnie z utratą bytu państwowego, byłby zatracił poczucie swej odrębności i miłości ojczyzny.

Konfederacya Barska oddziałała nań pod wielu względami, a mianowicie:

1. Zatraciwszy te ideały, ku którym zwracali się, dopóki szli za głosem lepszych swych królów, Polacy nie wytworzyli w to miejsce ideału nowego; na to bowiem miano nie mogła już zasługiwać owa wyuzdana wolność każdej jednostki, a raczej owa tejże jednostki swawola, nie szanująca żadnego prawa, nie dozwalająca na żaden rozwój, na żaden prawidłowy ustrój polityczny; — swawola, będąca ówczesnym brutalnym wyrazem przewagi siły nad prawem w stosunkach wewnętrznych, a hańbiącej uległości przed każdą obcą potęgą, swawola, dająca zresztą zachętę dla każdego egoizmu, stawiającego własny a często pieniężny interes nad dobrem ogółu. Ten przeto ideał, którego narodowi brakowało, wytworzyła i podniosła na wyżyny konfederacya Barska; ukazała bowiem sztandar z godłami: godności narodu i niezawisłości od Rosyi, a więc wyswobodzenia z pęt przez Rosyą nałożonych. Zrozumiała te godła cała Polska; przyjęła ten nowy ideał uświęcany krwią i uczyniła zeń drugą ewangelię dla wielu swych pokoleń. Byt państwowy, od zagranicy niezależny, dominował odtąd nad wszystkimi względami politycznymi

Digitized by Google

i społecznymi. Że zaś wpływ każdego zdarzenia dziejowego, wprowadzającego naród w nowe kierunki i dającego początek nowym aspiracym politycznym, jest zawsze doniosłym i trwałym, ziarno przeto przez konfederatów rzucone nie przestało wydawać owoców nawet po rozbiorze kraju. Tenże sam sztandar podnosi Kościuszko w dniu 24 marca 1794 r.; wierny tymże samym ideałom, zawiera Dąbrowski w dniu 9 stycznia 1797 r. konwencyą z rządem włoskim, ustanawiającą legion polski; też same aspiracye narodu, jak to będzie wykazanem we właściwem miejscu, są rzeczywistym powodem powstania listopadowego w r. 1830. Gdyby konfederacya Barska nie była zbudziła sumienia narodowego, i nie stworzyła nowych ideałów, podnosząc oręż w celu obalenia traktatu gwarancyjnego w r. 1768, — gdyby pokolenia polskie nie były przyjęły tych ideałów, nie możnaby zrozumieć żadnego późniejszego faktu historycznego, a nawet żaden z tych faktów nie byłby miał miejsca.

2. Jednocześnie z ideałami godności narodowej i bytu państwowego niezależnego od Rosyi, wytworzyła konfederacya Barska ideał nowego patryotyzmu, opartego na poczuciu i uznaniu, iż życie i majątek każdego Polaka należą do Ojczyzny. Na miejscu poprzedniego pojęcia, wskazującego same korzyści, same prawa i przywileje jako nagrodę za każdą służbę i za każdą działalność polityczną, postawiła więc wielką ideę obowiązku i ofiary. Pod tym więc względem konfederacya Barska ma znaczenie rewolucyi a przynajmniej ewolucyi społecznej, przeistoczyła bowiem, uzacniła i podniosła wszystkie warstwy narodu. Kilkoletnia walka, prowadzona kosztem ofiarności prywatnej, zdobyła dla tejże ofiarności prawo obywatelstwa wśród społeczeństwa tak dalece upadłego, iż mogły w niem działać i wywierać wpływ osobistości, jawnie się chełpiące z cynicznego materyalizmu, nie przebierające w środkach, byle wesoło pędzić życie za pieniądz chociażby z nieczystego pochodzący źródła, i chociażby otrzymany od nieprzyjaciół ojczyzny, za widoczną jej zdradę. Dzięki owej

Digitized by Google

ewolucyi, nie zna już takich zdrajców historya porozbiorowa, w ciągu której interes ogółu, interes sprawy, dominuje nad wszystkiemi względami prywatnemi. Agenci zaś, których Rosya szukać musi w podziemiach społecznych, nie mają już czelności owych niesławnej pamięci jurgieltników sejmowych. Zadziwiającej ofiarności w narodzie nie powstrzymuje ani groźba więzień Syberyjskich, ani obawa utraty majątku i długoletniego po obcych krajach tułactwa[1]).

3. Konfederacya Barska wyróżnia się także głębokością ducha religijnego, dającego wielką siłę w każdej walce, zwłaszcza orężnej; i jest bez zaprzeczenia nie małą tejże konfederacyi zasługą, iż wśród ówczesnego upadku zasad, umiała ten duch rozbudzić, a jednocześnie uniknąć nietolerancyi i nie stanąć przeciw swobodzie sumienia. Twórcy konfederacyi, podejmując zadanie obalenia traktatu, który między innemi podnosił prawa inowierców, mogli byli przecież pójść błędną drogą, naruszającą swobodę sumienia, jak to czyniły sejmy w wieku XVIII, nie kierując się wskazówkami historyi naszego kraju, odznaczającej się przedtem tolerancyą, w każdej epoce większą niż gdzieindziej. A jednak, tworząc w Barze rodzaj Zakonu rycerskiego Krzyża Ś-go, żądali od członków tegoż zakonu wyraźnego przyrzeczenia, iż nie będą czynić żadnego gwałtu nawet przeciw protestantom i żydom, chociaż zakon oddawał się pod szczególną opiekę „Bogarodzicy“ i miał walczyć pod hasłem „Jezus Marya“. To zobowiązanie Sodalisów przekonywa, iż pod wpływem ówczesnej cywilizacyi zachodu, pojęcie o szanowaniu swobody sumienia szerzyło się na ziemi polskiej, iż żołnierze konfederacyi bijąc się z wojskiem rosyjskiem, kładli wskutek owego przyrzeczenia

[1]) Siłę tej ofiarności określił Mickiewicz temi wyrazy:

„Polak, choć z tego między narodami słynny,
Że więcej nad swe życie kocha kraj rodzinny,
Zawsze przecież jest gotów puścić się w kraj świata,
W nędzy i poniewierce przeżyć długie lata,
W walce z ludźmi i losem, — póki mu wśród burzy
Ta nadzieja przyświeca, że Ojczyźnie służy“.

Digitized by Google

podstawy do równouprawnienia wyznań niekatolickich, przeciw któremu w Polsce porozbiorowej już nigdy żadne poważniejsze nie podnosiły się głosy.

4. Panowanie dwóch Sasów zatarło pamięć dawnych świetnych czynów oręża polskiego i odzwyczaiło naród od waleczności. Konfederacya Barska pomimo niepowodzenia, wznowiła tę waleczność przez sporadyczne zwycięstwa nad wojskiem rosyjskiem, a nawet przydała jej blask rycerskości, jaki miał później budzić podziw Europy dla legionów i pułków polskich za pierwszego cesarstwa. Takie bowiem czyny wojenne, jak wycofanie się konfederatów w r. 1769 ze Zwańca, po stromych skałach przez Dniestr pokryty bryłami lodu, albo zdobycie zamku krakowskiego w dniu 2 lutego 1772 r. przez część załogi Tynieckiej, podziemnemi lochami wdzierającej się na Wawel, — przybierały znaczenie legendowe. Wiadomo zaś, iż tradycya świetnych czynów wojennych, a zwłaszcza takich, które z ust do ust przechodzą w postaci legend, najskuteczniej wpływa na rozbudzenie ducha rycerskiego następnych pokoleń, stając się dla nich przykładem i wzorem.

5. Samo wreszcie ośmielenie się znacznej, a niezaprzeczenie zdrowszej części narodu, do obalenia siłą traktatu, zmuszającego utrzymać na wieki tron elekcyjny i *liberum veto,* najskuteczniej oddziałało na umysły chwiejne, nierozumiejące szkodliwości ustroju państwowego Rzeczpospolitej bronionego przez Rosyą. Konfederacya Barska otworzyła oczy najbardziej zaślepionym. Pod wpływem krwi przez nią wylanej, — pod godłami, jakie wywiesiła na swym sztandarze, pod hasłem ofiarności i miłości ojczyzny, łatwiej przyszło podjąć po 1-szym rozbiorze kraju to samo zadanie i przygotowywać reformę. Ta praca, prowadzona przez lat 20 rozumnie i wytrwale, pociągała z każdym dniem większą liczbę umysłów do uznania, iż to, co było tak długo poczytywanem za „źrenicę wolności", jest właśnie przyczyną słabości Rzeczpospolitej i prowadzi ją do upadku.

Istnieje więc niezaprzeczona łączność, między ideałami

Digitized by Google

narodu, wytworzonemi przez konfederatów, a temi, które stały się hasłem i zachętą owej pracy w epoce poprzedzającej sejm czteroletni. Istnieje takaż łączność między zadaniem podjętem przez twórców konfederacyi Barskiej, a zadaniami, które zamierzyła załatwić Konstytucya 3 maja.

IV.

Moralne znaczenie dziejowe Konstytucyi 3-go maja; — jej doniosłe następstwa na kierunek aspiracyi politycznych narodu polskiego; — jej wpływ na porozbiorowe jego dzieje.

Sąd o instytucyach przeszłości, tak samo jak o zdarzeniach dziejowych, nie może być ani dokładnym, ani bezstronnym, ilekroć na nie patrzyć chcemy przez okulary dzisiejsze. Aby sprawiedliwie ocenić całą doniosłość przeobrażeń politycznych i społecznych, zaprowadzonych w Polsce przez Konstytucyę 3 go mają, a zarazem znaleść miarę zasługi tych, których ta ustawa była dziełem, nie należy zapominać, ani w jaki sposób rozwinęły i przyjęły się w narodzie instytucye gotujące jego upadek, ani usiłowań reformy, poprzedzających pierwszy rozbiór kraju.

Historya tych usiłowań przynosi dowód, z jak potężnemi trudnościami przychodziło walczyć tym, którzy pragnęli przynieść narodowi ratunek. Nie mniejsze trudności stawały na drodze twórców Konstytucyi 3-go maja. Były one dwojakiej natury: wewnętrzne, ze strony umysłów ciasnych, przesądami zarażonych, a także ze strony ludzi wysokich stanowisk, którzy się zaprzedali Rosyi, — i zewnętrzne, ze strony dwóch potężnych mocarstw, do powiększenia się zaborem ziem polskich wytrwale dążących.

Pojmując doniosłość tych trudności, umysły prawe pragnęły przedewszystkiem usunąć przeszkodę pierwszą, wychodzącą z łona ówczesnego społeczeństwa.

1. Praca przygotowawcza w czasie od 1-go rozbioru do sejmu czteroletniego.

W dniu 5 sierpnia 1772 r. nastąpił pierwszy rozbiór Polski, niezaprzeczenie nowy i bezprzykładny gwałt w prawie

Digitized by Google

narodów, a zarazem nadużycie siły, skoro nawet Fryderyk W., pisząc podówczas do jednego ze swych ministrów, wyraźnie przyznawał, „iż trudno postawić słuszne przyczyny tego zaboru“. Ówczesne społeczeństwo polskie nie miało ani siły, ani nawet odwagi stawić oporu. Jedna jego część, utraciwszy już poczucie godności narodowej, poszła apatycznie ze zdaniem Massalskiego Biskupa Wileńskiego, który na radzie Senatu w październiku t. r. zalecał „uległość potencyom zaborczym“. Druga znowu, wyczerpawszy zasoby w kilkoletniej walce, w obec niepodobieństwa dłuższego jej prowadzenia, była w konieczności zająć stanowisko wskazywane przez Adama Krasińskiego, biskupa Kamienieckiego, który w liście otwartym rozrzuconym po kraju zachęcał „do wyczekiwania na wypadki polityczne za granicą, do uczenia się wytrwałości wśród obcych bagnetów, i do odwagi ale roztropnej“. Było zaś rzeczą widoczną, iż w obec obojętności prawa narodów na gwałt, jaką zachowały inne mocarstwa w Europie, spełni się to, co udecydowały trzy Dwory.

W celu uniemożebnienia opozycyi ze strony izb zwołanych przez króla, żołnierz rosyjski postąpił tak samo jak w r. 1767 i 1768. Traktaty rozbiorowe musiały więc być przyjęte przez sejm, a chociaż to przyjęcie było widocznie wymuszonem siłą, od owej przecież chwili o odzyskaniu od Rosyi ziem położonych za Dnieprem i Dźwiną, już nigdy nie było w Polsce mowy. Całe bowiem społeczeństwo polskie nabierało co dzień silniejszego przekonania, że ma obowiązek ratować kraj w tych granicach, jakie Rosya w r. 1775 oznaczyła. Oddając zaś trzecią część swych ziem na łup chciwości mocarstw sąsiednich, nie mogło przewidywać, iż one wbrew swym uroczystym zapewnieniom sięgną wkrótce po resztę i miało zasadę mniemać, iż na przestrzeni temiż granicami zamkniętej, będzie mogło swój ustrój państwowy uporządkować jak zechce. Stało się przecież inaczej. Polityka Rosyi, od owego traktatu gwarancyjnego (1768), gospodarującej w ziemiach polskich jak u siebie, i jawnie wykonywającej zwierzchnictwo

Digitized by Google

przez swego ambasadora postawionego na czele pułków rosyjskich, których nie miała zamiaru wyprowadzić z Rzeczpospolitej, poczytywała całą Polskę za swą zdobycz. Przyjęła przeto za stałą zasadę, nietylko sprzeciwiać się wszelkiemu polepszeniu politycznego ustroju Rzeczpospolitej, ale go nawet niedopuścić za żadną cenę; przewidywała bowiem, że w następstwie każdej reformy wewnętrznej, naród polski przychodząc do ładu, nabierałby zarazem siły na zewnątrz i w danym momencie podnosząc sztandar konfederacyi Barskiej, mógły odzyskać swą względem Rosyi niezależność. O czem nawet uprzejmie uprzedzał cesarzową Katarzynę Fryderyk W. w liście z dn. 30 października 1763 r. (po śmierci Augusta III pisanym), wyrażając iż „wielu magnatów pragnie zniesienia *liberi veto* i głosowania większością; jeżeli W. C. Mość zgodzi się na tę reformę, może się Polska stać państwem potężnem". Rosya zaś chciała właśnie mieć z narodu polskiego słabego wassala posłusznego swej woli, by korzystając z pierwszej sposobności jaka się nadarzy, wcielić do swego Imperium te wszystkie województwa, jakie pierwszy rozbiór przy Rzeczpospolitej pozostawił, nie oddając z nich nic ani Prusom ani Austryi.

Utrzymanie stanu anarchii w Polsce, stało się więc głównem zadaniem Rosyi; — znowu przeto narzuciła Polsce Konstytucyą z r. 1775, temu zadaniu odpowiednią. Ta Konstytucya zabezpieczała na przyszłość elekcyjność tronu, z wyłączeniem kandydatów cudzoziemców; aby zaś nie mogła się w Polsce ustalić dynastya panująca, wyraźny przepis ustawy zastrzegał, iż syn lub wnuk króla może być na tron powołanym, dopiero po przerwie dwóch innych panowań. Taż Konstytucya utrwalała *liberum veto* i anarchiczny sposób wybierania królów przez szlachtę zgromadzaną pod gołem niebem; przywracała wreszcie ową gwarancyą rosyjską, dla uwolnienia się od której lała się przez kilka lat krew konfederatów Barskich.

Łatwo więc pojąć, że takie zmuszanie narodu polskiego do zachowania instytucyi, których szkodliwość coraz

Digitized by Google

bardziej rozumiał i w których dostrzegał powód swej bezsilności i upadku, szerzyć musiało powszechne oburzenie i potęgować chęć reformy, mającej właśnie na celu rzeczone instytucye znieść i cały ustrój państwowy wzmocnić. Nic bowiem nie rozbudza silniej uczuć szlachetniejszych i bardziej nie potęguje siły moralnej, jak gwałt zadany takim właśnie zasadom, które są powszechnie uznawane za prawo niewątpliwe, odwieczne a nawet przyrodzone. Ówczesne działanie Rosyi w Polsce było właśnie pogwałceniem takich zasad prawa międzynarodowego, pogwałceniem nie mającem nawet żadnego precedensu w historyi. Każdy w niej czytał, iż krwią i żelazem powiększają się jedne mocarstwa kosztem drugich; pojmował przeto smutną konieczność utraty części własnego kraju; — jednocześnie przecież każdy z niej się uczył, że naród acz powalony i ograbiony, jest w pełnem prawie być znowu panem swych losów na przestrzeniach, które ocalił przy pierwszym rozbiorze kraju.

Rozbudzone w społeczeństwie polskiem poczucie tego prawa, potęgując ideę niezawisłości wypisaną na sztandarze konfederacyi Barskiej, musiało więc zwrócić umysły ku pracy mającej za cel dobro publiczne, i dążenie do tejże niezawisłości wiązać coraz silniej z koniecznością reform wewnętrznych. Jakoż po sejmie z r. 1775 wzrastał codziennie zastęp zacnych obywateli, około owego sztandaru zgrupowanych, a którzy zapisane na nim godła zapragnęli uczynić ewangelią rosnących wówczas pokoleń. Zwrócili się przeto przedewszystkiem do reformy wychowania publicznego, dzięki której zdobywały coraz więcej gruntu zdrowe poglądy na sprawy publiczne; czego dowodem, liczne publikacye z owej epoki wykazujące naglącą konieczność nowego prawodawstwa, któreby do ustroju państwowego wprowadzając podstawy cywilizacyi zachodu, postawiło naród polski w warunkach normalnych, dających mu możność rozwoju [1]). Że zaś było dla każdego widocznem,

[1]) Pisma Stanisława Staszica, Hugona Kołłątaja i w. i.

Digitized by Google

iż Rosya sprzeciwi się siłą oręża każdemu aktowi prawodawczemu, któryby rzeczone dążenia zamierzał wprowadzić w życie, musiano więc zachować względem niej ostrożność i cierpliwość. Z umysłu przeto, unikając tego wszystkiego, coby mogło mieć pozór prowokacyi cesarzowej Katarzyny, prowadzono rzecz powoli, chcąc spożytkować pozostawiony krajowi samorząd, i dzięki tej pracy, naród polski w chwili ogłoszenia Konstytucyi 3-go maja, był pod względem moralnym widocznie silniejszym, niż przed pierwszym rozbiorem kraju, skoro „dźwignienie Rzeczpospolitej i aukcya wojska jedynym była odtąd (od r. 1788) przez wszystkich głośno uznawanym celem“ [1]). Zastęp zaś ludzi przeświadczonych o tem, iż aspiracye polityczne przekazane ówczesnemu pokoleniu przez konfederacyę Barską, nie dadzą się urzeczywistnić bez zaprowadzenia dziedziczności tronu, zniesienia *liberi veto* i wzmocnienia władzy królewskiej, z każdym rokiem stawał się liczniejszym.

Jak między dwoma narodami wojna nie daje się odwrócić, ale jedynie na pewien czas opóźnić, ilekroć równowaga w ich wzajemnym stosunku została do tego stopnia złamaną, iż rozwój jednego z nich jest niemożliwym lub chociażby tylko powstrzymanym, taksamo przyjść musiało do starcia między Polską i Rosyą, pomimo wzmiankowanej ostrożności i cierpliwości Polaków, skoro właśnie w interesie swego rozwoju, musieli oni swe więzy przy pierwszej sposobności potargać, jeżeli nie chcieli stracić bez walki swego państwowego bytu. Ówczesne pokolenie upatrzyło tę sposobność w chwili, w której na porządku dziennym polityki europejskiej stanęła kwestya wschodnia, rozbijając przymierze istniejące między trzema mocarstwami zaborczemi, i dwa z nich wciągając w zagraniczną wojnę.

Czy ten moment był właściwym dla podjęcia reformy ustroju politycznego w Polsce, czy można lub czy nie należy winić ówczesnych mężów stanu za to, iż właśnie

[1]) X. Waleryan Kalinka. *Sejm czteroletni.* I. 127.

Digitized by Google

z tego momentu korzystając przeprowadzili uchwalenie Konstytucyi 3-go maja, zamiast na inną przyjaźniejszą czekać sposobność? — jest to pytanie narzucające się nietylko każdemu z historyków, ale i każdemu, kto o rzeczonej reformie czyni wzmiankę; i w tem więc piśmie nie może ono być pominiętem. W tem wszakże miejscu poprzestając na zaznaczeniu, że wedle świadectwa surowego krytyka czynności sejmu czteroletniego „dość powszechnie obudziła się (w r. 1788) zacna chęć w narodzie, aby skorzystać dla Polski z zatrudnienia dwóch najpotężniejszych jej sąsiadów“ [1]), a „przez szczęśliwy zbieg okoliczności, dwory zaborcze sprzyjały wówczas podźwignieniu Rzeczpospolitej“ [2]); wypada się przypatrzeć samemu dziełu, samemu aktowi niezawisłości narodowej i uwydatnić jego doniosłość.

2. Konstytucya 3-go maja.

Zamierzając przystąpić do wykonania tego aktu, sejm rozpoczęty w dniu 5 października 1788, uznawał, iż projektowanemu dziełu zapewni trwałą podstawę nieinaczej, jak przez zsolidaryzowanie z niem całego narodu. W tym przeto celu zażądał, iżby sejmiki wojewódzkie wzmocniły izbę poselskę dodatkowemi wyborami, czyli inaczej, iżby ustawa mająca wprowadzić życie narodowe w nowe kierunki, uchwaloną była przez podwójną liczbę posłów. Gdy zaś ze wszystkich zmian w dotychczasowym ustroju politycznym, zniesienie wybieralności królów i ustanowienie dynastyi było zmianą najdonioślejszą, jednocześnie zapragnął więc zbadać, jakie jest pod tym względem zdanie całego narodu. Obrany ku temu środek byłby dziś poczytanym za głosowanie powszechne, wykonane przez ówczesne legalne organa krajowe, przez sejmiki wojewódzkie. Oświadczyły się one w dniu 16 listopada 1790 r. przeważną

[1]) X. Waleryan Kalinka. *Sejm czteroletni.* I. 97.
[2]) Tamże. I. 115.

Digitized by Google

większością za tronem dziedzicznym, i dały sejmowi votum zaufania [1]).

Mając za sobą tak wyraźne poparcie całego kraju i w składzie zdwojonym, sejm w dniu 3-go maja 1791 r. ogłosił Konstytucyą, przyjętą prawie jednomyślnie, gdyż przeciw niej zaledwie kilkanaście oświadczyło się głosów, i niezwłocznie zaprzysiężoną przez króla i stany, a przynoszącą niewątpliwy dowód odrodzenia się społeczeństwa i jednocześnie odradzającą naród polski pod względami moralnemi.

Konstytucya 3-go maja, opierając nową formę rządu na dynastyi dziedzicznej, składając władzę prawodawczą w ręce dwóch izb i króla, znosząc wreszcie konfederacye i *liberum veto*, a wzmacniając rząd i władzę królewską, urzeczywistniała myśl podnoszoną tylokrotnie, a zawsze przedtem bezskutecznie dla przeszkód bądź wewnętrznych, bądź zewnętrznych. Niewątpliwie czyniła więc zadosyć potrzebom danej chwili, pomimo błędów, od których nie jest wolną, a które zresztą w każdem dziele człowieka nie są do uniknienia. Należałoby patrzeć na te błędy z wyrozumiałością, nie zapominając, że co wieki popsuły, to się w krótkim czasie nie dało zupełnie naprawić, że musiano brać w rachubę dawne nawyknienia ówczesnego społeczeństwa polskiego, a nawet uwzględniać niektóre przesądy, już niezrozumiałe w obec dzisiejszych na sprawy publiczne poglądów. Sam nawet sejm nie poczytywał swego dzieła za doskonałe, i dał dowód rozumu stanu, zamieszczając w Konstytucyi przepis, iż ona ma co lat 25 ulegać rewizyi, poprawie i uzupełnieniu na sejmach nadzwyczajnych, *ad hoc* zwoływanych; ten zaś przepis nietylko nie utrudniał przyszłego postępu, ale go nawet przewidywał i przyszłym pokoleniom przekazywał i ułatwiał.

Konstytucya 3-go maja pozostanie więc na zawsze jednym z najświetniejszych pomników historycznych, świad-

---

[1]) Tylko sejmiki Bracławskie i Wołyńskie pod wpływem Szczęsnego Potockiego żądały utrzymania tronu elekcyjnego.

Digitized by Google

czącym o umiarkowaniu i dojrzałości tych, którzy umieli pociągnąć za sobą cały naród, nietylko do uznania za złe i szkodliwe tego, co przez trzy wieki poczytywano za palladium wolności, ale nawet do wyrzeczenia się odwiecznych przywilejów, które stan szlachecki dobrowolnie złożył podówczas na ołtarzu ojczyzny. Jedna bowiem szlachta używała wtedy praw politycznych i stanowiła naród; twórcy Konstytucyi skłonili ją do ofiarności wymaganej przez interes dobra publicznego, o którem za czasów saskich zaginęło pojęcie; ta zaś ofiarność była ogólną, nie zaś wyłączną samego składu sejmowego, skoro nowa ustawa otrzymała niezwłocznie uznanie całego kraju. Świadczą o niem liczne głosy zaufania składane po województwach w komisyach porządkowych, deputacye przybywające z różnych miejscowości do Warszawy, dla złożenia podziękowań królowi, oświadczenia komisyów porządkowych, trybunałów i innych magistratur, — udział delegowanych od wszystkich województw na uroczystościach w rocznicę ogłoszenia Konstytucyi (w dniu 3 maja 1792), i wreszcie, (a co z punktu prawnego było najważniejszem), posiedzenia sejmików relacyjnych w r. 1792. Większa ich połowa uchwaliła zaprzysiężenie Konstytucyi, reszta przesłała podziękowanie królowi [1]).

Miała przecież ta Konstytucya jeszcze donioślejsze znaczenie dziejowe dla Polski z dwóch mianowicie względów: dawała naprzód świadectwo, iż naród, który przyjmował porządek polityczny z zasadami ówczesnej cywilizacyi zgodny, nietylko czynił raz na zawsze widoczny rozbrat ze swą przeszłością anarchiczną, ale affirmował zarazem swój byt państwowy i prawo należenia do wielkiej rodziny narodów zachodu; na czele zaś swych praw kardynalnych zapisując odrzucenie gwarancyi rosyjskiej, owych kajdan nałożonych nań w smutnej pamięci latach 1768 i 1775, składał publiczny na to dowód, że zapobiegając mieszaniu się obcych mocarstw w swe wewnętrzne

[1]) Z wyjątkiem Czerniechowskiego i Mielnickiego.

Digitized by Google

sprawy, do ich nieporozumień o wpływ w Polsce żadnego ze swej strony nie będzie jak przedtem dawał powodu; że wreszcie odzyskawszy niezawisłość, nie będzie już odwracanym w przyszłości od swego posłannictwa dziejowego.

To doniosłe znaczenie polityczne owej reformy nadawało jej siłę i zapewniało długotrwały wpływ na pokolenia polskie w epoce porozbiorowej, którego ani Rosya, ani tem mniej zawiązana na jej skinienie konfederacya Targowicka osłabić i udaremnić nie mogły. Te bowiem pokolenia poczytały Konstytucyą 3-go maja za testament polityczny Rzeczpospolitej schodzącej do grobu, — testament, przekazujący im obowiązek wierności dla podniesionego wówczas sztandaru, i stałego dążenia do bytu państwowego niezależnego od Rosyi. Temu sztandarowi miały one być wierne przez ciąg całego stulecia, i rzeczywiście stały na jego straży jeszcze pilniej, niż ongi Litwini u bram swego świętego Znicza. Musiał zaś ów sztandar nieść narodowi polskiemu ideę rzeczywiście żywotną, skoro ona wedle słów poważnego historyka „podniosła jednych, zbudziła drugich, trzecich zaś z ciasnych ramek interesów prywatnych, wyciągnęła na szerokie pole zasług publicznych“ [1]).

Zadając stanowczy cios dziełu sejmu czteroletniego, nie mogła Rosya przewodniej tegoż dzieła idei pogrzebać zarazem, dla tego przedewszystkiem powodu, że już od traktatu gwarancyjnego rozporządzała się w Polsce, jak w kraju przez siebie zawojowanym; w obec zaś charakteru zaborczego, jaki zawsze odznaczał politykę rosyjską, naród

[1]) Józef Szujski. *Dzieje Polski.* IV. 593. — Zasługuje także na zaznaczenie, że papież Pius VI. w liście z d. 3 czerwca do Stanisława Augusta pisanym, najwyraźniej pochwalił Konstytucyę, która otrzymała wkrótce potem powszechne uznanie najsłynniejszych podówczas mężów stanu, myślicieli i statystów. Nie było zresztą przykładu w dziejach Europy, by kiedykolwiek stan uprzywilejowany wyrzekł się dobrowolnie swych przywilejów, jak to właśnie w r. 1791 uczyniła szlachta polska; do tego bowiem rodzaju rezygnacyi koniecznem jest zapanowanie nad samym sobą i zwyciężenie własnego egoizmu, co jest zawsze rzeczą najtrudniejszą.

Digitized by Google

polski instyktownie odczuwał, że prędzej czy później zostanie do imperium wcielonym, jeżeli nie zdoła swej niezawisłości odzyskać. Uszanował więc i samodzielną postawę sejmu czteroletniego, i środki przyszłego odrodzenia, jakie mu nowa Konstytucya wskazywała, nie podnosząc bynajmniej pytania, czy ówczesny stan rzeczy w Europie był porą na podjęcie tak wielkiego zadania właściwą. Podnosząc to pytanie na nowo, dziś po upływie wieku, nie należy patrzeć na owe stosunki przez okulary dzisiejsze; nie można mianowicie opierać sądu na podstawie tajnych działań i not dyplomatycznych, dla badaczów historyi dziś dopiero dostępnych, a które ani ówczesnemu ogółowi, ani osobistościom biorącym bezpośredni i przeważny udział w przeprowadzeniu rzeczonej reformy nie były wiadomemi. Nikt podówczas nie mógł wiedzieć, ani nawet podejrzywać, że Prusy chciały przyjąć rolę politycznego meklera i korzystając z wojny toczącej się między Rosyą i Austryą a Turcyą, zamierzały wymódz na Austryi zwrot Galicyi dla Polski, zapewniając sobie od tej ostatniej tytułem komisowego oddanie Gdańska, Torunia i powiatów pogranicznych. Ten bowiem plan i wszystkie matactwa pruskie ku jego urzeczywistnieniu dążące, trzymane w najściślejszej tajemnicy, wyszły na jaw w ostatnich dopiero czasach [1]). Nie można również winić ówczesnych mężów stanu w Polsce za to, iż nie przypuszczali, ażeby Prusy, od r. 1788 czyniące starania o alians z Polską, w kilka miesięcy po zawarciu z nią w dn. 29 marca 1790 r. przymierza, dały się Rosyi przekupić tem, co im zaraz po ukończeniu wojny tureckiej, z krajów polskich odstąpić zaofiarowała, a co przewyższało bądź komisowe za zwrot Galicyi, bądź nagrodę jaką miały nadzieję otrzymać wprost od Polski za przyrzeczoną jej pomoc przeciwko Rosyi; iż przywiązując

[1]) X. Waleryan Kalinka, w dziele „*Sejm czteroletni*“ wyprowadził na jaw ówczesne plany gabinetu berlińskiego, z osnowy not, raportów i instrukcyi dyplomatycznych, ściśle przedtem niedostępnych dla ogółu, a zachowanych w Tajnem Archiwum Państwa w Berlinie.

Digitized by Google

do traktatów międzynarodowych znaczenie i wiarę, nie przewidzieli, że cesarz Leopold II umrze w dniu 1 marca 1792 r., jego zaś następca innym ulegnie prądom, albo że Fryderyk Wilhelm wbrew zobowiązaniom, jakie zaciągnął nietylko wprost względem Polski, ale i względem Leopolda II w jej sprawie, w dziesięć dni po jego zgonie oświadczy swym ministrom, iż „nowy podział Polski będzie czynem politycznym najkorzystniejszym dla Prus".

Ówczesne położenie może przeto być ocenianem bezstronnie i sprawiedliwie nieinaczej, jak na podstawie spółczesnych faktów historycznych; późniejsza bowiem zmiana, nietylko zapatrywań w Berlinie i w Wiedniu, ale nawet ogólnego położenia Europy, wskutek wojen prowadzonych przez Rzeczpospolitę francuską i przez Napoleona I, jako zdarzenia, nie dające się w r. 1791 przewidzieć, nie mogły wywierać wpływu na politykę sejmu czteroletniego. Jakoż mógł on się kierować jedynie faktami następującemi.

Rosya zabierając się do wojny z Turcyą powzięła zamiar zwiększyć swą armią pułkami polskiemi; wskutek więc aliansu, jaki Polsce w tym celu zaprojektowała, uznała za rzecz konieczną zalecić swemu ambasadorowi postępowanie łagodniejsze. Pomimo jednak złagodzenia ucisku, nie przestawała poczytywać Polski za kraj podległy swej władzy, ani była kiedykolwiek skłonną zgodzić się na takie reformy w politycznym ustroju Rzeczpospolitej, któreby stawiały naród polski na drodze normalnego rozwoju, i nie przeszkadzały mu stać się w przyszłości silniejszym. Najwymowniejszym dowodem zawsze nieprzyjaznych widoków cesarzowej Katarzyny względem narodu polskiego, jest dany przez nią ambasadorowi rozkaz, bronienia formy rządu ustanowionej w r. 1775 i nota ze strony tegoż ambasadora, wręczona sejmowi dnia 5 listopada 1788, w której czytać można, iż „imperatorowa nie zniesie najmniejszej zmiany w Konstytucyi z r. 1775, uważając każdą zmianę za pogwałcenie traktatu". Zapominać zaś nie należy, iż w owej chwili, o uchwaleniu tej Konstytucyi, jaka w dniu 3 maja 1791 r. została ogłoszoną, nie było jeszcze

Digitized by Google

w sejmie mowy; — że oprócz uchwały o powiększeniu wojska, żadne jeszcze postanowienie tegoż sejmu nie zapowiadało, iż on w półtora roku później cały ustrój polityczny kraju radykalnie zmieni, i silnemu rządowi trwałe podstawy dać zamierzy.

Projektowany alians był dla Polski widocznie szkodliwym, nie mogła mu więc opinia publiczna sprzyjać, chociaż przemoc rosyjska przybrała chwilowo łagodniejszy wyraz. „Sojusz ten“ — pisze surowy krytyk ówczesnego społeczeństwa polskiego — „byłby w końcu zaciągnął Rzeczpospolitę w większą jeszcze od Moskwy zależność. Dość było i aż nadto złego, że Rosya pozyskała tak wiele wpływu na sprawy wewnętrzne Polski; potrzebaż było jeszcze zaprzęgać Rzeczpospolitę dobrowolnie do moskiewskiej zagranicznej polityki“ [1]). Ogarniając zaś myślą wszystkie późniejsze przymierza Rosyi z państwami od niej słabszemi, nie ma zaprawdę powodu żałować, że Rzeczpospolita nie została wówczas wciągnioną w wojnę turecką. Czyż w naszych nawet czasach nie musiała Rumunia opłacić podobnego przymierza dotkliwą dla siebie stratą kraju, bez względu na słowo monarchy rosyjskiego, uroczyście dane Anglii, na groźną interwencyę całej Europy, na poręczenie zapisane w sposób jeszcze bardziej uroczysty w samym traktacie przymierza i bez uwagi na pomoc walecznych pułków rumuńskich, bez której wzięcie Plewny byłoby co najmniej opóźnionem o kilka miesięcy, a więc i zwycięski marsz wojsk rosyjskich do Złotego Rogu uniemożebnionym, a przynajmniej utrudnionym i bardzo opóźnionym. Alians z Rosyą stał się zresztą absolutnie niemożliwym, w obec postawy Prus, poróżnionych z nią w kwestyi wschodniej, a nową politykę w sprawie polskiej jawnie affirmujących. W następstwie tego poróżnienia, a w przewidywaniu możliwego starcia z Rosyą, zaczął dwór berliński od początku 1788 r. oddziaływać w Polsce przeciw wpływowi rosyjskiemu; powziąwszy zaś wiadomość,

[1]) X. Waleryan Kalinka. *„Sejm czteroletni“*. I. 94.

Digitized by Google

że cesarzowa Katarzyna ma zamiar wciągnąć Polskę do wojny z Turcyą, zapragnął temu zapobiedz. W tym celu poseł pruski wręczył sejmowi w dniu 12 października t. r. notę, wykazującą niestosowność i szkodliwe następstwa owego aliansu, wyrażającą nadzieję, że sama Rosya projekt tego aliansu cofnie, na przypadek zaś, gdyby tego uczynić nie chciała, i gdyby skutkiem tego Prusy były zmuszone jąć się środków wywołanych ze względu na własne bezpieczeństwo, ofiarującą Polsce alians z Prusami, i wzywającą wszystkich patryotów polskich, aby się łączyli z królem pruskim, i wspólnem usiłowaniem odwrócili nieszczęścia grożące obu państwom. Nota oznajmiała w końcu, że Prusy nie są przeciwne powiększeniu wojska polskiego [1]).

„Po raz to pierwszy“ — pisze znowu tenże sam uczony badacz owej epoki — „jeden z sąsiadów i spółzaborców Polski odzywał się w Warszawie w sposób tak jawny i stanowczy przeciw Rosyi, grożąc jej swą potęgą, jeżeli żądań jego nie posłucha; do Rzeczpospolitej zaś przemawiał w tonie odpowiednim godności niepodległego państwa, którego w notach rosyjskiego ambasadora oddawna nie słyszała [2]). Dziwić się więc nie należy, że sejm wziął to oświadczenie na seryo, że widząc z tej strony poparcie, zaafirmował swą względem Rosyi niepodległość w nocie w dniu 17 t. m. Stakelbergowi doręczonej; a nawet, potomność miałaby właśnie prawo dziwić się, gdyby sejm był wtedy postąpił inaczej, — gdyby był oświadczył, że na poparcie jednego z dworów zaborczych żadnej nie

[1]) Jeszcze przed zwołaniem sejmu 4-letniego pruski minister Schulenberg zwracał uwagę hetmana Ogińskiego na ówczesne położenie polityczne, sprzyjające odzyskaniu utraconej niezawisłości Rzplitej; w skutku tej komunikacyi Ogiński zapragnął znieść się z samym królem i w tym celu posłał do Berlina swego adjutanta, któremu król oświadczył: „chcę dobra Polski ale nie pozwolę na jej alians z Rosyą. Jeżeli Polska potrzebuje aliansu, ofiaruję mój własny, i obowiązuję się postawić 10.000 wojska na jej obronę“, — zaś minister Herzberg dodał do powyższych słów monarszych, że król pruski może dopomódz Polsce do odzyskania Galicyi.

[2]) X. Waleryan Kalinka. I. 151.

Digitized by Google

zwraca uwagi, — iż z otwierającej się sposobności uczynienia kroku na drodze do odzyskania niezawisłości względem Rosyi korzystać nie chce, że więc dotychczasowy stan politycznej zależności za dobrowolnie przez Polskę akceptowany poczytuje, i uznaje, iż naród polski zmiany tego stanu ani pożąda, ani pożądać się odważy. Taka polityka byłaby przecież polityką samobójstwa, i w razie jej przyjęcia, sejm byłby po sobie pozostawił najsmutniejszą pamięć u wszystkich późniejszych pokoleń.

Wszakże każda z osobistości używających wówczas rozleglejszego na kraj wpływu, miała poczucie, iż Polska nie potrafi sama jedna obronić się przed przemocą rosyjską, w razie gdyby cesarzowa Katarzyna zechciała siłą oręża przywracać anarchiczny ustrój Rzeczpospolitej; to poczucie słabości nie dozwalało więc sejmowi odrzucać pomocy przychodzącej niespodziewanie ze strony Prus, które nie poprzestając na doręczeniu noty z dnia 12 października 1788, rozwinęły w nowo przyjętym kierunku energiczną działalność. Mianowicie zaś, zaraz w tydzień, to jest w dniu 19 t. m. sejm otrzymał od posła pruskiego nową notę, uroczyście oświadczającą, że gwarancya rosyjska nie może Rzeczpospolitej stawać na przeszkodzie w ulepszeniu formy własnego rządu, zwłaszcza po świeżem doświadczeniu jego wadliwości; przez cały zaś czas trwania wojny Tureckiej znajdował w Berlinie zachętę, a nawet poparcie do tego stopnia widoczne, iż wskutek nacisku dyplomatycznego, wywartego przez Prusy w Petersburgu, za pośrednictwem noty z dnia 28 t. m. wojska rosyjskie opuściły Polskę, w której stały od lat blisko trzydziestu. Sama Konstytucya 3-go maja została przez Fryderyka Wilhelma pochwaloną, jak świadczy jego list w dniu 23 maja 1791 r. do Stanisława Augusta pisany.

Austrya wreszcie, acz związana z Rosyą przymierzem w sprawie wschodniej i zachowująca zrazu bierną względem Polski postawę, podejrzywając politykę pruską, zaczęła zwracać baczną uwagę na działania sejmu czteroletniego, i coraz chętniej pomagać mu swoim wpływem. Za radą

Digitized by Google

dworu wiedeńskiego, Rosya wycofała resztę swego garnizonu i wyprowadziła swe magazyny z krajów Rzeczpospolitej (w r. 1789); zaś cesarz Leopold II doszedłszy do przekonania, iż Polska rządna może się stać murem oddzielającym Austryą od Rosyi, i utrudniającym zawsze zaborcze plany tego ostatniego mocarstwa, zamierzył przyjść narodowi polskiemu z pomocą jeszcze skuteczniejszą. Jakoż na zjeździe w Pillnitz, w sierpniu 1791 r., wchodząc z królem pruskim w przymierze, na podstawach preliminarza spisanego w Wiedniu w dniu 25 lipca t. r., który już zawierał stypulacyą dla sprawy polskiej przychylną, przyszło pomiędzy obu monarchami do porozumienia i obadwaj uchwalili wezwać Rosyą o uznanie Fryderyka Augusta saskiego za następcę tronu polskiego, a więc o zaakceptowanie tego, co właśnie przed kilku miesiącami zdziałał sejm czteroletni. W następstwie tej stypulacyi, czynił cesarz Leopold usilne w Petersburgu starania i doprowadził rzeczy do tego politycznego stadyum, iż między Austryą i Rosyą zamienione zostały deklaracye, zobowiązujące oba mocarstwa niedopuścić, iżby król pruski jakąkolwiek posiadłość Rzeczpospolitej zagarnął; w takim bowiem razie Rosya przyrzekała połączyć się z Austryą, dla powstrzymania chociażby siłą oręża wszelkiego ze strony Prus zaboru w Polsce.

Uspokojony przeciwko zaborom pruskim cesarz Leopold, przy ostatecznej w dniu 17 lutego 1792 r. ratyfikacyi wzmiankowanego przymierza z Prusami, zabezpieczył się również przeciwko działaniom, jakieby Rosya w celu obalenia Konstytucyi 3-go maja rozwinąć chciała; wymógł bowiem od Fryderyka Wilhelma wyraźne poręczenie dla tego stanu rzeczy w Polsce, jaki właśnie rzeczona Konstytucya zaprowadzić zamierzała.

Zestawienie tych wszystkich dat i faktów historycznych nie pozostawia przeto żadnej wątpliwości, że polscy mężowie stanu byli w obowiązku, korzystając z ówczesnego odosobnienia Rosyi, przeprowadzić radykalną reformę politycznego ustroju Rzeczpospolitej, i byt państwowy kraju

Digitized by Google

istniejący już tylko z imienia, uczynić od tejże Rosyi zupełnie niezależnym. Stosowność ówczesnej chwili wynikała jeszcze z niepowodzeń oręża rosyjskiego pod Oczakowem, i ze strat, poniesionych przez Potemkina w ludziach i pieniądzach, strat, jak na owe czasy, niezaprzeczenie kolosalnych. Najbardziej oględni statyści nie mogli przecież przewidzieć, że cesarzowa Katarzyna, wbrew własnym stypulacyom z dworem wiedeńskim, wyda narodowi polskiemu wojnę za to, że on używając prawa, jakie niezaprzeczenie przysługiwało każdemu państwu, zabrał się do poprawy własnych spraw wewnętrznych; — najlepiej obznajomieni ze sprawami polityki, nie mogli przecież przypuszczać, aby Austrya i Prusy przyzwoliły Rosyi uderzyć na Polskę w chwili zwłaszcza, w której cesarzowa Katarzyna do wojny z każdem z tych mocarstw przygotowaną nie była, gdy więc samo dyplomatyczne sprzeciwienie się było zdolne powstrzymać tak widoczną napaść, nie dającą się niczem usprawiedliwić. Kto zaś w epoce sejmu czteroletniego byłby przewidział, iż deklaracya rosyjska z dnia 18 maja 1792 r. nie wywoła opozycyi mocarstw, lub że Prusy wbrew wyraźnym traktatom, zawartym z Polską i oddzielnie z Austryą, porozumieją się z Rosyą o nowy rozbiór Polski, czyli że się dadzą przekupić, ten w istocie musiałby być duchem wieszczym.

Odzywające się w ostatnich czasach głosy, jakoby sejm czteroletni pobłądził, chcąc z ówczesnych wypadków politycznych w ten sposób skorzystać, iżby wśród nich odzyskać dla Polski byt państwowy, od Rosyi niezależny, zamiast tej zależności się poddać i porzucając politykę państwową, na ulepszeniu autonomii krajowej poprzestać, nie mogą więc być przyjmowane za bezstronny i sprawiedliwy sąd historyi [1]). Chcą one bowiem mierzyć najdonio-

[1]) Nie można więc uznać za uzasadniony zarzutu pomieszczonego w dziele: *„Sejm czteroletni“*, X. Waleryana Kalinki, którego tom I wyszedł z druku w r. 1880, zarzutu, jakoby Konstytucya 3-go maja „była reformą zbyt nagłą, a będąc uchwaloną wbrew woli najmocniejszego sąsiada, naraziła kraj na największe niebezpieczeństwo,

Digitized by Google

ślejsze zdarzenia dziejowe z końca zeszłego wieku miarą dzisiejszą, i pod wpływem żalu za utraconą autonomią krajów polskich, zostających pod zaborem rosyjskim, ubolewają, iż zachowanie, utrwalenie i rozszerzenie tej autonomii nie stało się głównem czteroletniego sejmu zadaniem. Zapominają więc o tem, że w epoce tego sejmu, w Polsce, jako w państwie oddzielnem, do Rosyi jeszcze nie wcielonem, o autonomii nie mogło przecież być mowy, że przeto każdy, kto wówczas żył, czuł i myślał, a kraj własny kochał, innego nie mógł mieć dążenia, jak przywrócić mu byt od Rosyi niezależny, i korzystając z nadarzającej się sposobności, przeprowadzić reformę tak dalece radykalną, chociaż polityce rosyjskiej widocznie przeciwną, iżby Pol-

---

pod którem uległ" (str. 194); należałoby raczej uczynić zarzut, iż sejm nie ogłosił jej trzema latami wcześniej. Jeżeli bowiem nie można było do reformy przystąpić, bez sprzeciwienia się woli tego sąsiada, to wypadki na Wschodzie w r. 1788 i w latach następnych były chwilą do tego sprzeciwienia się najwłaściwszą, — inny moment przyjaźniejszy nie mógł być podówczas przewidywanym. Na pamięci sejmu czteroletniego ciąży natomiast zarzut nierównie donioślejszy, a bardzo zasadnie przez X. Kalinkę podniesiony, że tenże sejm nie zdobył się na odpowiednią energię, by wśród wojny tureckiej kraj uzbroić i do obrony przeciw Rosyi dostatecznie przygotować, — ciąży także na tejże pamięci drugi zarzut, że nie skorzystał z propozycyi aliansu zaczepno-odpornego, jaki Turcya, będąca podówczas w wojnie z Rosyą, zaprojektowała ostatniemu ambasadorowi Rzeczpospolitej zaraz po jego przyjeździe do Stambułu, żądając, aby 30.000 jazdy polskiej wystąpiło na linię bojową, i o zawarcie takiego aliansu natarczywie nastawała, alians ten bowiem byłby upewnił, że do pokoju między Rosyą i Turcyą nie przyjdzie bez czynnego wpływu Polski, i mógł zapobiedz następnemu wkroczeniu wojsk rosyjskich w jej kraje. Pokora bowiem i wszelkie unikanie rozdrażnienia Katarzyny, były widocznie już nie na miejscu. Propozycye aliansu były zaś czynione na seryo i ponawiały się aż do zawarcia pokoju między Rosyą a Turcyą, jak to wykazują raporta Piotra Potockiego, starosty Szczerzyckiego, ostatniego ambasadora w Konstantynopolu, do Warszawy przesyłane, a w r. 1897 drukiem ogłoszone. Wnosić wypada, że król Stanisław Poniatowski najbardziej wpłynął na to, że do aliansu z Turcyą nie przyszło.

Digitized by Google

ska przy nowym swym ustroju mogła się stać państwem rządnem i silnem.

Czy Polska przyjmując z pokorą wpływ a nawet rządy rosyjskie, mogła ocalić swój samorząd i na jak długo, to jeszcze jest wielkiem pytaniem, na które niełatwo odpowiedzieć. Tajne archiwa państwowe w Petersburgu nie są jeszcze tak dostępnemi jak w Berlinie, i nie da się dziś przewidzieć, jakie materyały historyczne znajdzie w nich ten, kto je kiedyś zechce starannie zbadać. Z tych wszakże wiadomości, jakie każdy ma dziś pod ręką, ten daje się wyciągnąć wniosek, że Rosya tylko dlatego była przeciwną następnym rozbiorom Polski, iż od r. 1768 poczytywała ją za swą zdobycz, którą z nikim dzielić się nie chciała. A wpływ Konstytucyi 3-go maja na drugi rozbiór kraju był tylko ten, iż Rosya mając do wyboru, albo nierozpoczynając wojny o uchylenie tej Konstytucyi, widzieć naród polski przychodzący do ładu i siły i doczekać się jak on z czasem więzy swe zruci, albo podzielić się Polską z dwoma sąsiadami, zdecydowała się tę ostatnią wybrać alternatywę. Nastąpiły więc ostateczne rozbiory w latach 1793 i 1795, nie odpowiadające bezwątpienia widokom polityki rosyjskiej, od czasów traktatu gwarancyjnego stale dążącej do zawładnienia Polską, nie zaś do dzielenia się jej ziemiami z Prusami i z Austryą.

To stałe dążenie do zaboru całej Polski, poczęte być może jeszcze w umyśle Piotra W-go, bądź podczas mediacyi pomiędzy Augustem II i konfederacyą Tarnogrodzką, bądź gdy później do wewnętrznych spraw Rzeczpospolitej się mięszając i przeprowadzając siłą wybór Augusta III, o wadliwości jej politycznego ustroju się przekonał i jej niemoc rozpoznał, przybrało wyraźną formę za cesarzowej Katarzyny. Utrzymując ferment pomiędzy stronnictwami, doprowadziła ona ówczesne społeczeństwo polskie do przyjęcia jej protektoratu (r. 1767), i od tej chwili poczytując Polskę za kraj zhołdowany, usiłowała nie dopuścić w nim żadnego innego

Digitized by Google

wpływu [1]). Ambasador rosyjski w Warszawie, podciągając stopniowo pod swą władzę wszystkie ważniejsze sprawy w Rzeczpospolitej, torował drogę do zupełnego jej wcielenia do Imperium w bliższej lub dalszej przyszłości, a stojąc na straży zagwarantowanej anarchii, prowadził naród polski do coraz większego rozkładu. Miał zaś zawsze pod ręką bataliony rosyjskie, nie wychodzące z krajów polskich przez cały czas panowania Katarzyny, która w przeddzień wojny tureckiej mogła w istocie mniemać, iż nad narodem polskim *de facto* już panuje.

Nieliczne dotychczas publikacye rosyjskie przynoszą także dowód, iż upojona niezwykłem powodzeniem, cesarzowa Katarzyna mniemała, iż przynajmniej pół świata zawojuje i do swego Imperium wcieli; w tych zaś projektach Polska, jako kraj pograniczny, stojący na drodze do Europy, i już na wpół zawojowany, musiała zajmować pierwsze miejsce. Rosyjski poeta Dzierżawin, który będąc sekretarzem stanu, codziennie przedstawiał papiery do decyzyi cesarzowej, zapisuje „iż przy tych referatach wyrywały się z głębi jej duszy, jakby niechcąco, wyrażenia dające miarę skrytych jej myśli; na przykład: „gdybym panowała lat dwieście, niewątpliwie cała Europa byłaby poddaną berłu rosyjskiemu“ — albo „nie umrę, póki nie wypędzę Turków z Europy, nie upokorzę ludności Chin i nie zawrę handlowych stosunków z Indyami“ i t. p. [2]). Te mrzonki zaborcze Katarzyny spotęgowała wielka rewolucya francuska, poczytywana przez nią za dobrą sposobność do

---

[1]) Jednym z dowodów, do jakiego stopnia Rosya gospodarowała w Polsce za Stanisława Augusta, jest raport agenta angielskiego Shirleja z Pburga 4 marca 1768 do Londynu przesłany, w którym donosi, iż Panin przed wyjazdem z Moskwy posłał rozkaz Repninowi, aby król powstrzymał opozycyą legata papieskiego przeciw prawom o inowiercach. Ten rozkaz kończył się jak następuje: „et pour que, s'il n'y avait pas d'autre moyen de lui imposer silence“ (legatowi!) on l'arreta et le mit en lieu sur“. (Recueil de documents rélatifs à la Russie. Paris 1854 w drukarni L. Martinet. str. 525).

[2]) Pamiętniki Dzierżawina str. 319—320.

Digitized by Google

nowego ukształtowania państw Europejskich. Pod wpływem tego poglądu Katarzyna, ustaliwszy na pewien czas pokój z Turcyą i Szwecyą, i zawiązawszy przymierza z Prusami i z Anglią, zajęła się w latach 1792—1796 energicznemi, a zamierzonemi na wielką skalę przygotowaniami wojennemi. Kluczem do tych przygotowań jest dokument pisany ręką Zubowa, który (jak z historyi wiadomo), żyjąc podówczas w ścisłych stosunkach z Katarzyną, był przez nią wtajemniczanym w najważniejsze sprawy polityki zagranicznej i nie małego używał na nie wpływu [1]).

) Jest to projekt podziału Europy pomiędzy 15 głów koronowanych, pisany w połowie po francusku, a w połowie po rosyjsku, noszący tytuł: *Considérations politiques générales;* zamieszczony w publikacyi Lebiedjewa, profesora jeneralnego sztabu akademii wojennej, w publikacyi wydrukowanej w Petersburgu (r. 1863), pod tytułem *Grafy Paniny*, (str. 301—304). Ten ciekawy dokument czytać można w XIII tomie *Pamiętników z XVIII wieku*, wydawanych przez J. Żupańskiego w Poznaniu, mianowicie zaś w pamiętnikach jenerała Lwa Engelhardta na str. 172 i 173. Pomijając podział Europy na 14 państw, wypisać tu wypada to, co w tymże dokumencie było projektowanem dla 15-go państwa, t. j. dla Rosyi.

„15. L'Empire de Russie (dalej po rosyjsku).

Stolice jego pierwszorzędne:

1. Petersburg. 2. Berlin. 3. Wiedeń. 4. Konstantynopol. 5. Astrachan. 6. Moskwa. Władca tak obszernego państwa, podobnie jak słońce, ogrzewające promieniami oblicza swego, przebywać będzie corocznie w tych pierwszorzędnych stolicach, mając w nich osobne stosowne do obyczajów miejscowych dwory swoje, ale rząd główny tych krajów będzie jeden i niepodzielny.

Miasta drugorzędne:

1. Hamburg. 2. Kopenhaga. 3. Stockholm. 4. Królewiec. 5. Warszawa. 6. Praga. 7. Buda (Ofen). 8. Bukarest. 9. Adryanopol. 10. Samarkanda.

Miasta trzeciorzędne:

1. Lubeka. 2. Szczecin. 3. Gothenburg. 4. Christiansand. 5. Archangielsk. 6. Jarosław. 7. Wilno. 8. Ryga. 9. Gdańsk. 10. Wrocław. 11. Berno (Brünn). 12. Klagenfurt. 13. Presburg. 14. Debreczyn. 15. Koszyce (Kaschau). 16. Lwów. 17. Kijów. 18. Odessa. 19. Warna. 20. Salonika. 21. Argos. 22. Koron. 23. Napoli di Romania. 24. Raguza. 25. Triest. 26. Abo. 27. Kazań. 28. Tobolsk. 29. Port wscho-

Digitized by Google

Odczytanie tego ciekawego dokumentu poucza, że z owych projektów Katarzyny, już nie wszystko jest dziś mrzonką, skoro w naszych już czasach zamieniły się w rzeczywistość niektóre punkta programu, chociaż na pierwszy rzut oka tak bardzo fantastycznego. I ta właśnie uwaga nadaje temu dokumentowi niezaprzeczoną doniosłość.

W każdym zaś razie zapominać nie należy, że Warszawa, Wilno, Gdańsk, Poznań, Lwów i Kraków już są w tym dokumencie wymienione pomiędzy miastami mającemi należeć do Rosyi, to więc świadectwo usprawiedliwia stawiony wyżej wniosek; iż odrębnego swego bytu, nawet tak zależnego od Rosyi, jaki miała w przeddzień sejmu czteroletniego, nie mogła Polska ocalić inaczej, jak podnosząc sztandar Konfederacyi Barskiej i dążąc do urzeczywistnienia myśli wyrażonych w Konstytucyi 3-go maja; że więc ten wielki akt był pod każdym względem i politycznym, i koniecznym. Chociażby zaś dzisiejsze pozytywne poglądy, mierząc każde zdarzenie dziejowe, nie wedle jego moralnej wartości, ale jedynie wedle faktycznego rezultatu i powodzenia, od tyłu czynników zewnętrznych zależnego, uznawały niewczesność i niestosowność rzeczonej Konstytucyi dlatego, iż ona razem z bytem państwowym kraju runęła, nie mogłyby przecież wbrew rzeczywistości zaprzeczyć, iż taż Konstytucya była przyjętą za jeden z ideałów narodowych przez pokolenia następne, i z tego względu miała doniosły wpływ na dzieje porozbiorowe narodu polskiego [1]).

---

dniego oceanu. 30. Buchara. 31. Chiwa. 32. Asterabad. 33. Tyflis. 34. Kafa. 35. Taganrog. 36. Stralsund. 37. Poznań. 38. Kraków. 39. Tula.

Miast czwartego rzędu (gubernialnych) 200.

„ piątego rzędu (okręgowych) 2.000.

„ szóstego rzędu 6.000.“

[1]) Uwydatniały ten wpływ późniejsze działania Polaków, przedsiębrane w celu odzyskania bytu państwowego. Przez długi czas poczytywali oni sejm 4-letni za zalimitowany, nie zaś za rozwiązany (np. w chwili kongresu w Rastadt w r. 1797); na podstawie Konstytucyi 3-go maja, Napoleon I. oddał Księstwo Warszawskie Fry-

Digitized by Google

V.

Patryotyzm polski w epoce od rozbioru kraju do upadku Napoleona III, i do utworzenia Cesarstwa Niemieckiego.

Tracąc swój byt państwowy w tej właśnie chwili, w której się odradzał i ze swą anarchiczną przeszłością czynił rozbrat, naród polski zamknął swe przedrozbiorowe dzieje pamiętną wojną Kościuszkowską. Niezgodna z pozytywnemi poglądami tych, którzy już przy pierwszym rozbiorze kraju zalecali „uległość zaborczym potencyom", ta heroiczna walka stanowiąca trzeci akt wielkiego dramatu, była nietylko dalszym ciągiem poprzednich dwóch aktów: Konfederacyi Barskiej i Konstytucyi 3-go maja, ale znowu koniecznością historyczną. Żaden bowiem oddzielny organizm narodowy nie może bez orężnego oporu uledz zagładzie, jeżeli nie chce pozbawić się prawa do szacunku obcych, i nie pogardzić sam sobą. Wojna Kościuszkowska spotęgowała jeszcze patryotyzm polski, rozbudzony przez konfederatów Barskich, a wzmocniony usiłowaniami sejmu czteroletniego; i dzięki temu patryotyzmowi, naród polski przez całe stulecie wynarodowić się nie dał. Był więc ten patryotyzm niezaprzeczoną siłą, której źródło, cechę i doniosłość należy mieć na pamięci.

Od czasów najdawniejszych, a wątpić nie można, że będzie tak samo i w najdalszej przyszłości, miłość ojczyzny jest najszczytniejszem ze wszystkich uczuć zdobiących naturę człowieczeństwa, zawsze bowiem wykazuje wyższość ducha nad materyą, a dowodząc przewagi interesu ogólnego nad egoizmem i nad interesem jednostek, wytwarza

---

derykowi Agustowi, nie zaś innemu monarsze; — przywrócenia tej Konstytucyi żądał wojewoda hr. Zamoyski w przedstawieniu z dnia 15 marca 1813 cesarzowi Aleksandrowi do Kalisza przesłanem i t. p.

Nawet przed ćwierć wiekiem, koło sejmu galicyjskiego, rozbierając kwestyą tak zwanej *secessyi*, utrzymało zasadę solidarności deputowanych w Wiedeńskiej Radzie Państwa, opierając się głównie na testamencie politycznym, pozostawionym narodowi przez twórców Konstytucyi 3-go maja.

Digitized by Google

obowiązek poświęcania się dla kraju, słusznie poczytywany za jednę z najpiękniejszych cnót i zasług publicznych. To podniosłe uczucie miłości ojczyzny, acz każdemu społeczeństwu wrodzone, potrzebuje wszakże pokarmów i podniety, bez której musiałoby się przeobrazić w zwykłe przywiązanie do kawałka ziemi, na którym człowiek żyje. Nie będzie zapewne zbytecznem zbadać, jakie to były owe pokarmy duchowe, utrzymujące żywotność patryotyzmu polskiego.

1. Ideały narodu polskiego.

Na pierwszem miejscu postawić należy wielki ideał, przyjęty przez całe społeczeństwo i kierujący jego aspiracyami politycznemi, wypisany na sztandarze, pod którym grupował się cały naród. Bez takiego sztandaru żaden naród nie potrafiłby istnieć po utracie swego państwowego bytu, a taki właśnie sztandar przekazały porozbiorowym pokoleniom polskim Konfederacya Barska, Konstytucya 3-go maja, i wreszcie powstanie Kościuszkowskie. Patryotyzm tych pokoleń polegał przeto na wiernem strzeżeniu ideału oddzielnego państwowego bytu Polski, i na niezłomnem popieraniu aspiracyi politycznych, wypisanych na rzeczonym sztandarze. I w istocie każdy, kto się czuł i chciał pozostać Polakiem, widział się zarazem obowiązanym, nietylko do poświęcenia życia sprawie odzyskania bytu państwowego, ale także do niestawiania przeszkód każdemu działaniu, podejmowanemu pod hasłem tegoż sztandaru. Wskutek nieistnienia dynastyi polskiej, przedstawiciel, dobijając się tronu polskiego, mógłby tego sztandaru nie wypuszczać ze swej dłoni, a wszystkim usiłowaniom narodu jednolity nadawać kierunek; zawiązywano wprawdzie tajne stowarzyszenia i porywano za broń nie w porę, bez dobrze obmyślanego planu, często bez odpowiednich przygotowań. Ze względu na interes sprawy ojczystej, z dobrze zrozumianego patryotyzmu nie można nad tem nieubolewać a zarazem należy najenergiczniej potępiać owe *liberum conspiro,* o którem we właściwem

Digitized by Google

miejscu będzie mowa. Niemniej wszakże zaprzeczyć się nie da, że te wszystkie konspiracye i porywy były następstwem gorącego przywiązania do rzeczonego ideału, skoro zawsze ich niewątpliwym celem miało być odzyskanie dla Polski jej bytu państwowego, oddzielnego i niezawisłego od Rosyi.

2. Wielkie tradycye narodowe, przerwane stuletnim letargiem politycznym: Instytucye krajowe, Unia z Litwą i z Prusami, Unia religijna, walne zwycięstwa w wojnach z nieprzyjaciółmi kraju.

Przewodnia myśl aspiracyi politycznych, wskazująca porozbiorowym pokoleniom polskim obowiązek dobijania się bytu państwowego, acz sama przez się doniosła, mogła była przecież tracić swą żywotność w obec przeszkód potęgujących się z każdym lat dziesiątkiem i słabnąć po każdem niepowodzeniu, gdyby celem tych aspiracyi było wytworzenie Polski nowej, nie zaś odbudowanie tej, jaka została ujarzmioną i między trzy państwa rozdzieloną; czyli inaczej, gdyby patryotyzm polski nie był zasilanym tradycyami narodowemi. Przywiązanie do tych tradycyi potęgujące się w każdem nowem pokoleniu, jest jedną z wydatniejszych cech społeczeństwa polskiego, w całej porozbiorowej jego historyi; nie potrzebuje przeto być dowodzonem. Należy przecież zbadać treść zdarzeń dziejowych, przez porozbiorowe pokolenia szczególniej zapamiętanych, a zwłaszcza oznaczyć tę epokę dziejów, do której zwracało się każde z tych pokoleń, chcąc rozwijać jej zasady w mającym się odzyskać organizmie państwowym.

Nie każda bowiem pamiątka, nie każdy zabytek, a nawet nie każdy fakt z czasów ubiegłych, może być zaliczanym do tradycyi narodu. Nie jest ona archeologią, poprzestającą na skrzętnem zbieraniu wszystkich pamiątek z przeszłości, rzucającą wprawdzie światło na stosunki życiowe i stopień kultury minionych pokoleń, ale nieuwydatniającą ideałów, jakie rozwojowi społecznemu nadawały kierunek. Do tradycyi — w ścisłem znaczeniu tego wy-

Digitized by Google

razu — należą więc te jedynie zdarzenia dziejowe, które zbliżały naród do przyjętych przezeń ideałów, świadczyły, iż on swe posłannictwo spełnia, swą cywilizacyę rozwija, a które razem zebrane są najcenniejszą dla teraźniejszości spuścizną, dającą miarę o majątku duchowym zebranym pracą licznych pokoleń. Społeczeństwo tą zbogacone spuścizną, a nieustające w pracy nad dalszym swym rozwojem, jest dopiero w prawie poczytywać się za naród, mający cechę od innych narodów odrębną, cywilizacyę na swym gruncie wyrobioną i tytuł do udzielnego swego bytu.

Każde pokolenie, powołane do korzystania z tego majątku duchowego, zebranego pracą i zasługą przodków, ma obowiązek go pomnażać, a przynajmniej pozostawić nieuszczuplonym dla następców. Staje się ono uboższem, ilekroć o tym obowiązku zapominając, zrywa nić łączącą przeszłość z przyszłością, i popełnia zarazem ciężką winę względem pokoleń następnych, które wtedy z konieczności zwracają się do nici tradycyjnej nawiązanej na nowo, i szukają dla siebie wzorów, zasad i ideałów, już nie w epoce przed owem zubożeniem, ale w tej, w której naród zaczął się dźwigać i moralnie odradzać.

Pokolenia polskie z drugiej połowy wieku XVII-go, nie umiały zachować narodowego majątku, uzbieranego w ciągu kilku wieków poprzednich; roztrwoniły zaś tenże majątek w wieku XVIII; zerwały więc nić tradycyjną, którą dopiero Konfederacya Barska, Konstytucya 3-go maja i wojna Kościuszkowska zaczęły nawiązywać na nowo. Między tradycyą ze świetnych momentów historyi, a tradycyą usiłowań odzyskania niezawisłego bytu państwowego, ubiegło lat sto kilkadziesiąt, w ciągu których społeczeństwo polskie marnowało owe zasoby i o swej przyszłości nie myślało wcale. Są to czasy smutnej pamięci, za które spotkać miała naród ciężka pokuta, które przeto pokoleniom porozbiorowym nie przekazały nic, prócz uczucia boleści, poniżenia i wstydu. Jest to szeroka czarna wstęga, przepasana na jasnem tle poprzednich naszych dziejów; naród przyszedłszy do poznania swych błędów, pod żadnym

Digitized by Google

już względem nie mógł szukać duchowego pokarmu w epoce, którą ona zamknęła; stan bowiem długiego letargu cofnął go także na drodze cywilizacyi. To więc, co było dobrem w wieku XV, a co w XVIII, zamiast udoskonalenia i rozwoju, uległo rozkładowi, nie mogło już wystarczać na chwilę, w której się z tegoż letargu ocknął. Zmieniły się wreszcie w Europie wszystkie stosunki międzynarodowe. Stało się więc, że chociaż owe wielkie zdarzenia dziejowe, wiek XVIII poprzedzające, nie przestały dla pokoleń porozbiorowych mieć znaczenia pomników historycznych, przynoszących narodowi chlubę i na siłę patryotyzmu polskiego nie są bez pewnego wpływu, nie mogły już ani ideałów stwarzać, ani aspiracyami politycznemi kierować. Te zaś zdarzenia dziejowe miały w danych momentach doniosłe znaczenie dla społecznego i politycznego rozwoju samej Polski, a nawet wpływ na jej stosunki zewnętrzne.

Jakoż świadczy o tem historya, że już w wieku XIV wytworzyła u siebie Polska instytucye czyniące zadosyć wszystkim potrzebom prawidłowego rozwoju społecznego, zapewniające ład, porządek i wymiar sprawiedliwości; że już wówczas powoływała naród do samorządu, opierając ustrój rządowy na decentralizacyi, skoro wszystkie stosunki życia społecznego mogły być załatwiane w sądach i urzędach ziemskich, pochodzących z wyboru. Naród był wtedy narodem rzeczywiście wolnym; prawa każdej jednostki były w pełnem poszanowaniu, i jeszcze nie mogły ani naruszać praw innych jednostek, ani dominować nad prawami ogółu, a więc dla rzeczy publicznej czynić szkodę. Wobec tej wolności i tego poszanowania, kraj musiał się we wszystkich kierunkach rozwijać, i rzeczywiście Polska wyprzedzała wtedy inne narody w oświacie, w prawodawstwie, w dobrobycie, w cnotach publicznych. W tym świetnym stanie kraju i jego politycznych urządzeń, szukać także należy przyczyny wzrostu jego państwowej potęgi; chociaż bowiem naród polski instyktów podbojowych nigdy nie miał, i ani polityki, ani wojen zaborczych nigdy nie prowadził, rozszerzał przecież swe granice za pośrednictwem

Digitized by Google

dobrowolnych z innemi narodami połączeń. Pierwsze podstawy Unii z Litwą, ułożone na zjeździe w Horodle (2 października 1413), zatwierdzone na sejmie w Wilnie (24 lipca 1499 r.), tak dalece czyniły zadosyć interesom, potrzebom i życzeniom samychże Litwinów, iż oni sami na sejmie elekcyjnym w Piotrkowie (3 października 1501) zażądali ściślejszych dla niej podstaw, ostatecznie zaś ją utrwalili na sejmie Lubelskim w dniu 1 lipca 1569 r. To dobrowolne połączenie Litwy z Polską przetrwało trzy wieki i weszło w krew obu narodów; podnosząc przeto oręż przeciw Rosyi w r. 1812, w celu odbudowania państwa polskiego, poczytali Litwini za obowiązek odnowić tę unią aktem uroczystym dopełnionym 3 sierpnia t. r. w katedrze Wileńskiej. Unia znowu ziem Pruskich była czynem samodzielnym obywateli tych ziem, którzy w r. 1397 utworzyli związek zwany związkiem jaszczurczym. Pracował on pół wieku nad tem zadaniem; dopiero bowiem w dniu 18 lutego 1454 r. ziemie pruskie oddały się w opiekę Polski; samo zaś ich połączenie z narodem polskim nastąpiło w marcu t. r., zostało zaś ostatecznie utrwalonem na sejmie Lubelskim w r. 1569.

Tak doniosłych zdarzeń historyczych nie zapisały dzieje żadnego innego narodu; połączenie bowiem z każdym innym nie zapewniało nikomu korzyści tak szerokiej swobody i tak dobrych praw, ani dawać mogło rękojmi uszanowania narodowości i autonomii, jaką Litwa i ziemie pruskie były pewne zachować pomimo unii z Polską. Musiała więc ówczesna cywilizacya polska pociągający mieć urok i silnego być wpływu, skoro pod jej opiekę garnęły się narodowości i cywilizacye obce, i skoro potrafiła wykonać dzieło od unii politycznych jeszcze trudniejsze: unią religijną, przeprowadzoną w Brześciu w r. 1595.

Miała ta unia przedewszystkiem znaczenie wszechświatowe, skoro przynajmniej w granicach jednego Państwa, a więc przynajmniej częściowo, załatwiała wielkie zadanie religijne, stojące na porządku dziennym i Kościoła katolickiego i cywilizacyi od czasów powszechnego Soboru

Digitized by Google

Florenckiego (z r. 1439). Wiadomo, że na tym Soborze stanął akt unii Kościoła wschodniego z Rzymem, akt podpisany w imieniu unitów przez cesarza Bizantyjskiego Jana Paleologa, przez trzech patryarchów i 17-tu metropolitów ze wschodu; że patryarcha carogrodzki wkrótce po tym soborze unią znowu zerwał, zaś Izydor, metropolita Rusi, wykonywający duchowne zwierzchnictwo w Kijowie i w Moskwie, a temuż patryarsze podległy, wracając z soboru, został przez cara uwięzionym. Następca Izydora, Grzegórz Bułharyn, metropolita kijowski, trzymał się wprawdzie postanowień rzeczonego soboru; Polska zaś, poczytując unią za sprawę ogólnej cywilizacyi, popierała u siebie usiłowania Rzymu, skierowane ku nowemu połączeniu Kościoła wschodniego z zachodnim. Wszystkie prawa grecko-unickiego Kościoła, potwierdzone w Polsce w r. 1443, równały go z Kościołem katolickim. Wskutek przecież podległości metropolitów kijowskich patryarsze carogrodzkiemu, połączenie Kościoła grecko-unickiego z katolickim stawało się z biegiem czasu i w Polsce coraz luźniejszem. Jest więc niezaprzeczoną zasługą narodu polskiego, iż wzmiankowane usiłowania Papieżów, u siebie przynajmniej w r. 1595 urzeczywistnić potrafił.

Połączenie Kościoła wschodniego z katolickim przybrało wszakże znaczenie polityczne i narodowe dla samejże Polski, z chwilą, w której z łona pierwszego z nich, powstać miało dzisiejsze Prawosławie — nowe odstępstwo, nowa szyzma, od kościoła już od dawna szyzmatyckiego; mianowicie z chwilą, w której sułtan Amurat wypędził z Konstantynopola Jeremiasza patryarchę (r. 1589), ten zaś schroniwszy się do Moskwy, wszystkie swe prawa duchownego zwierzchnictwa nad poddanemi cara, a zarazem i nad Rusią wchodzącą w skład państwa polskiego, odstąpił Jobowi patryarsze moskiewskiemu za pieniężne wynagrodzenie wypłacone przez rząd moskiewski, i zamianował tegoż Joba niepodległym patryarchą Rusi. W dobrze zrozumianym interesie religijnym, a jeszcze bardziej w interesie państwowym, należało więc zapobiedz, iżby polscy

Digitized by Google

wyznawcy obrządku wschodniego nie pozostali pod wpływem obcego patryarchy i nie byli pociągnięci do prawosławia; pod tym zaś względem unia Brzeska jest świetnem świadectwem rozumu ówczesnych mężów stanu, którzy poparli usiłowania duchowieństwa i przeważnej większości samychże wyznawców.

Wobec nieograniczonej wolności politycznej i cywilnej, już poczynającej podówczas nawet wychodzić z granic i przeistaczać się w swawolę, nikt nie uwierzy, iżby unia Brzeska miała być dziełem przymusu. Najlepszą zaś miarą wartości i żywotności tegoż dzieła jest wierność unitów dla głowy Kościoła katolickiego; nie tylko nie wrócili oni do szyzmy, pomimo, iż do końca XVIII wieku mogli byli to uczynić w każdej chwili, ale nie odstąpili od swej wiary, nawet za korzyści materyalne, jakie im w bieżącym wieku za odstępstwo zapewniać chciano. Unia przestała istnieć za naszych czasów; unici walczyli do końca mężnie i wytrwale przeciwko szyzmie, która im nareszcie narzuconą została zapomocą środków, na które nikt nie mógł patrzeć bez oburzenia i wstrętu.

Wzmiankowane wyżej zdarzenia dziejowe nie zamykają przecież szeregu historycznych zasług narodu polskiego; do takichże bowiem zasług zaliczyć należy krwawe walki z Mongołami i z Tatarami, usiłującymi po zgliszczach Polski przedrzeć się do środka Europy. Ta obrona przeciwko wielokrotnie ponawianym najazdom dziczy pogańskiej, poczytywaną była przez naród polski za jego posłannictwo dziejowe, które spełniał kosztem bardzo wielkich ofiar, zwłaszcza w wieku XVI.

Niezależnie od wykonywania tego posłannictwa, musiał on we własnej obronie toczyć ciągłe z sąsiadami boje, i w tych właśnie bojach pozyskał ogólne uznanie odwagi, męstwa i zdolności wojennej. Bez potrzeby przywodzenia na pamięć licznych w każdym wieku czynów wojennych, przynoszących sławę, można pod tym względem poprzestać na wymienieniu kilku zwycięstw walnych, z których każde miało lub mogło mieć w danym momencie nie mniejszą

Digitized by Google

doniosłość na równowagę i politykę Europy, od zwycięstw odniesionych przed naszemi oczami pod Sadową i Sedanem. Potęgę krzyżacką złamał oręż polski pod Grünwaldem w r. 1410; zaborczą politykę carów moskiewskich powstrzymał pod Orszą w r. 1514, pod Wielkiemi Łukami w r. 1580, pod Kluszynem w r. 1610, pod Smoleńskiem w r. 1634, gdzie całą armią rosyjską zmusił do odstąpienia od oblężenia, a następnie na lewym brzegu Dniepru do kapitulacyi i oddania całego przyboru wojennego, od najazdów szwedzkich kraj uwolnił pod Kircholmem w r. 1605; Turkom zadał ciosy pod Chocimem w r. 1672, i pod Lwowem w r. 1675, ostatecznie zaś pod Wiedniem w r. 1683.

3. Tradycye narodowe nawiązane na nowo przez Konfederacyę Barską, wojnę Kościuszkowską i Legiony. Wpływ tych tradycyi na patryotyzm polski.

Zachowując w pamięci i otaczając należną czcią te wszystkie zdarzenia historyczne, nie szukali w nich wszakże Polacy ani wątku, ani sztandaru dla swych porozbiorowych aspiracyi politycznych, ani wreszcie wzoru mającego im wskazywać, jak należy ojczyznę kochać i w jaki sposób jej służyć. Odziedziczywszy ten sztandar po Konfederatach Barskich i po twórcach Konstytucyi 3-go maja, marzyli tylko o tem, by znowu chwycić za oręż. Każde powodzenie oręża polskiego przeciwko wojsku rosyjskiemu, chociażby najbardziej chwilowe i chociażby bez żadnego rezultatu dla sprawy, wywierało na umysły rosnących pokoleń wpływ donioślejszy, niż owe walne zwycięstwa z wieku XV, XVI lub XVII. Pamięć np. dn. 18 czerwca 1792 pod Zieleńcami, lub dn. 18 lipca pod Dubienką była w kraju niewątpliwie żywszą i większego na umysły wpływu, niż pamięć walnych zwycięstw odniesionych pod Kluszynem lub Wielkiemi Łukami. Młodsze zwłaszcza pokolenia przejmowały się coraz żywiej tą myślą, że tylko zbrojne powstanie może zmazać hańbę przekazaną narodowi przez sejm Grodzieński, że Polska może powstać jeżeli dojdzie

Digitized by Google

do poczucia swej siły. Tę samą myśl wyrażała odezwa Kościuszki. — „W pogardzie śmierci“ — mówił on do narodu, stając na czele powstania, — jest jedyna nadzieja polepszenia losu naszego i przyszłych pokoleń. Pierwszy krok do zrzucenia niewoli jest odważyć się być wolnym, drugi krok do zwycięstwa, poznać się na własnej sile“. — Każdy objaw tej siły, jak np. odparcie ataku 7-tysięcznego wojska rosyjskiego i wzięcie mu 12 armat w dn. 4 kwietnia 1794 r. pod Racławicami, lub bój w tymże miesiącu na ulicach Warszawy i Wilna, uwieńczony wyparciem sił rosyjskich z obu tych stolic, przybierały dla następnych pokoleń znaczenie legendowe. Opowiadanie o każdem przelaniu krwi za sprawę bytu państwowego, jak np. o dniu Maciejowickim (10 października t. r.), lub o rzezi Pragi (7 listopada t. r.), ucząc, iż należy nieść życie za ideę, za wiarę, za ojczyznę, rozgorącało serca i umysły; — i te wszystkie zdarzenia, acz nie mogące iść w porównanie z żadnem z wymienionych wyżej zdarzeń dziejowych, wieku XVIII-go nie sięgających, oddziaływały silniej niż te ostatnie na społeczeństwo polskie i stawały się wyłącznym bodźcem jego tendencyi politycznych w wieku bieżącym, gdyż widoczniej niż te ostatnie uwydatniały patryotyzm polski, oparty na ofiarności i na idei poświęcenia dla ojczyzny. Patryotyzm polski czerpał więc swą siłę nie w świetnych zwycięstwach w czasie swej potęgi, lecz w rozpaczliwych usiłowaniach dążących do odzyskania swego bytu państwowego.

Pod hasłem tego patryotyzmu, młodzież polska rzuca kraj i staje w szeregach legionów, z wiarą, że acz w cudzych walcząc sprawach, nie daje przecież zaginąć imieniowi polskiemu, i z myślą, że acz na obczyźnie, jest przecież zawsze wojskiem polskiem, mającem w bliskiej przyszłości ojczysty byt państwowy orężem zdobyć na nowo. Legiony stają się w istocie wielką szkołą broni dla polskich pokoleń, a w tej szkole uczą się one nietylko wojennego rzemiosła, nietylko karności, porządku, wytrwałości, odwagi, zapanowania nad egoizmem i wszystkich

Digitized by Google

cnót iście męskich, — ale uczą się przedewszystkiem patryotyzmu i miłości ojczyzny; te bowiem uczucia zawsze dominują nad wszelkiemi innemi uczuciami walczących. W stu przynajmniej bitwach we Włoszech, w Hiszpanii, nad Renem i następnie w całym świecie z armiami Napoleona I-go, cuda waleczności legionów i pułków polskich, podnoszą wysoko imię polskie i szerzą cześć dla całego narodu. Z usprawiedliwioną dumą zapełnia on pierwsze karty swych porozbiorowych dziejów nazwiskami tych tryumfów wojennych. Sława legionów utrzymuje w kraju życie narodowe, rozumie on bowiem, że w nich zawiązek przyszłej armii polskiej, a więc nadzieja odbudowania orężem dawnego państwa polskiego; tych bowiem aspiracyi nie porzucił bynajmniej.

Jakoż, jednocześnie z 3-cim rozbiorem Polski, naród rozwija w tym celu wszystkie usiłowania. Członkowie sejmu 4-letniego, poczytywanego za limitowany, nie zaś za rozwiązany, zawiązują w Paryżu (w r. 1795) deputacyą; nazajutrz po zajęciu Krakowa przez Austryą, tajne stowarzyszenia, istniejące podczas wojny Kościuszkowskiej, spisują w tej stolicy tajemny akt Konfederacyi, i w tym akcie uznają, iż wszystkie działania tej deputacyi będą miały moc obowiązującą dla całego narodu. Rozchodzi się niebawem po całym kraju wiadomość, że dowódzcy legionów w tym samym działają duchu, że oczekują na pierwszą sposobność, by sztandar Kościuszkowski podnieść. Na odezwę Dąbrowskiego z dnia 20 stycznia 1797, żądającą pomocy, naród odpowiada pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“, — i zawiązuje wszędzie tajne związki w celu zbierania funduszów i ułatwiania ochotnikom dostania się do Włoch.

Zaczynała właśnie wschodzić podówczas gwiazda jenerała Bonaparte; ku niemu więc zwraca się Dąbrowski, upatrujący pierwszą sposobność do podniesienia sprawy polskiej na zbierającym się Kongresie w Rastad nad Renem. Sam jenerał Bonaparte uprzedza myśl Dąbrowskiego, zapytując, gdzie są marszałkowie i członkowie sejmu czte-

Digitized by Google

roletniego i czemu na ten Kongres nie przybywają; w liście jednak z dn. 13 lipca t. r. oświadcza, że los Polski należy jeszcze zostawić czasowi, chociaż są za nią życzenia wszystkich przyjaciół wolności. Po bitwie pod Marengo (14 czerwca 1800), Dąbrowski pragnie znowu podać rękę powstaniu gotującemu się podówczas w całej Polsce; gdy zaś jej sprawa w traktacie pokoju podpisanym 9 lutego 1801 r. została znowu pominiętą, zamierza rozpocząć walkę o niepodległość i przedrzeć się z legionami do kraju. Ta myśl zostaje odłożoną na później, wobec szybkiego rozwoju wielkich wypadków politycznych w Europie; w przeddzień tych wypadków, całe społeczeństwo polskie jest ożywione patryotyzmem daleko silniejszym i rozumniejszym, a wśród tytanicznych zapasów Napoleona I-go ze starym rzeczy porządkiem da cały naród dowody większej żywotności, niż za wojny Kościuszkowskiej. Główną wtedy swą siłę czerpać będzie w szeregach legionów, które pomimo strat w tylu bojach, liczyły w r. 1801, 16.000 żołnierzy. Przygotowanie tej siły jest właśnie drugą zasługą legionów.

4. Patryotyzm polski w czasie wojen 1-go Cesarstwa. — Dwulicowa polityka Napoleona I-go względem Polski.

Nastąpiły wkrótce wojny pierwszego Cesarstwa francuskiego z Prusami, z Austryą i z Rosyą. Oceniając ówczesną politykę polską na podstawie dokumentów historycznych już wyszłych na jaw, ale podówczas trzymanych pod ścisłem zamknięciem w tajnych archiwach państwowych, czyli patrząc na owe wypadki przez okulary dzisiejsze, można zaprawdę żałować, że naród polski zamiast poczytywać te wojny za sposobność podniesienia oręża i działać samoistnie, sprawę swą z potęgą Napoleona związał. — Wprawdzie on sam później uznał, iż Polska była kluczem sklepienia europejskiego, a zamiar jej odbudowania nazwał w swych pamiętnikach na wyspie św. Heleny pisanych, najwyższą swą względem ludzkości zasługą; pomimo to,

Digitized by Google

jak w tychże pamiętnikach przyznaje, „popełnił błąd“, zwodząc Polaków, „na których istnieniu politycznem polegało bezpieczeństwo Europy“. Zwodził zaś dlatego, iż wojując z całym światem, chciał mieć stałe przymierze z jedną Rosyą, dążenie do tego przymierza, lub nienaruszanie go gdy istniało, poczytywał za oś całej swej polityki; widząc zaś, że każde chociażby częściowe poruszenie sprawy polskiej utrzymaniu dobrych stosunków z Rosyą staje na przeszkodzie, zaczął się tą sprawą posługiwać jak straszydłem, które gotów był każdej chwili porzucić.

O alians z Prusami mało lub wcale nie dbając, odjął im po bitwie pod Jena (14 października 1806) prawie całkowicie to, co przy 2-gim i 3-cim rozbiorze Polski z jej województw zagarnęły; przekonawszy się jednak, że samo istnienie małego Księstwa Warszawskiego, utrzymanie przymierza z Rosyą czyni niemożebnem, gotów był zgodzić się na przywrócenie między Rosyą, Prusami i Austryą tych granic, jakie przed rzeczoną bitwą istniały. Napoleon głównie zawinił przeciwko Polakom w r. 1812, nie dlatego, iż nie chciał wojny z Rosyą, iż pragnąc utrzymać z nią przymierze, straszył ją odbudowaniem Polski w mniemaniu, iż ta pogróżka będzie skuteczną, ale właśnie dlatego, że zmuszony rozpocząć wojnę, nazwał ją d r u g ą w o j n ą p o l s k ą, gdy wedle jego istotnych zamiarów, Polska nie miała w żadnym przypadku być celem tej wojny, ażeby się nie stała przeszkodą do zawarcia pokoju. Napoleon zawinił przeciwko Polakom jeszcze więcej przez to, że wskutek powyższych swych zamiarów nie dozwolił Polsce z owej wojny skorzystać jak pragnęła, jak mogła; zabronił księciu Józefowi Poniatowskiemu organizować powstanie na całej przestrzeni od Buga do Dniepru, rozbił armią polską na drobne oddziały, które do swych korpusów poprzyłączał. Chciał bowiem efektu scenicznego w Warszawie i w Wilnie, nie zaś zbrojnego powstania całego narodu, któreby przedewszystkiem myślało o obronie odzyskanych na Rosyi granic, któreby przeto, nabrawszy siły, mogło właśnie utrudnić pokój z Rosyą, sprzeciwiając się orężem

Digitized by Google

przywróceniu jej rządów za Niemnem i Bugiem. Z całego zaś przebiegu owej wojny wnosić się daje, iż w chwili klęsk wojsk francuskich, armia polska licząca w r. 1812 80.000 ludzi, działająca samoistnie, byłaby potrafiła wrócić na tę stronę Dniepru, szybko zastąpić poniesione w bitwach straty i skutecznie się oprzeć zajęciu kraju przez zdziesiątkowane korpusy rosyjskie. Sam przeto Napoleon uniemożebnił Polakom odbudowanie ojczyzny wśród wielkiej wojny, podającej im tę sposobność.

Naród polski nie mógł przecież wiedzieć, ani o tych tajemnych zamiarach Napoleona, ani o wszystkich jego dyplomatycznych matactwach; — nie mógł więc nie przywiązywać wiary do urzędowych proklamacyi i uroczystych aktów. Dziwić się przeto nie należy, że się dał wieść Napoleonowi i swej polityki nie obrócił inaczej.

Pierwszym czynem, wskazującym, że Napoleon doszedł do przeświadczenia, jaką dlań ważność miała Polska w każdej wojnie z jej zaborcami, było nakazane przezeń ogłoszenie pamiętników Rulhiera o pierwszym rozbiorze, w chwili, gdy po zawartym pokoju w Preszburgu (26. grudnia 1805) i po ukończeniu konfederacyi reńskiej pod protektoratem Francyi (11. lipca 1806), Prusy zaczęły się starać o alians rosyjski i gotować się do nowej wojny. Opanowawszy Berlin (24. października b. r.) zaraz po bitwie pod Jeną, Napoleon wzywa Dąbrowskiego, zapowiada, że przybędzie Kościuszko i zleca Polakom wyswobodzenie Warszawy. Deputacyę polską w dniu 19 listopada do Berlina przybyłą, upewnia znowu, że się porozumiał z Kościuszką, dodając: „Polacy! dla was to Opatrzność zrządziła cud, iż tak prędko zniszczyłem potęgę pruską. Francya nie uznała nigdy rozbioru Polski, który nie był nigdy zgodny z jej interesem, i pamięta usługi oddane przez nią Europie; nie może wszakże przyrzekać, co nie jest w jej mocy. Wasz los, w waszem ręku. Czego chcą szczerze miliony ludu, to ostatecznie stać się musi. Uzbrójcie się więc wszyscy; niepodległość lub śmierć niech będzie waszem hasłem. Czcze słowa nie wystarczą. Tylko siła może odbu-

Digitized by Google

dować co siła zniszczyła, tylko zgoda naprawić, co zgubiła niezgoda. Skoro ujrzę 30.000 waszych pod bronią; ogłoszę niezwłocznie niepodległość narodu polskiego, a wtedy żadna przemoc już jej nie wzruszy. Interes Francyi i całej Europy wymaga, aby Polska istniała". Przemawiając w tym samym duchu w Poznaniu, oświadczył, „iż z ogłoszeniem niepodległości czeka, dopóki się nie przekona, że naród polski gotów jej szczerze bronić".

Ta głośna i wyraźna zachęta, przychodząca ze strony zwycięzcy, który obalał trony, wytwarzał nowe państwa, i któremu podówczas nikt w Europie oprzeć się nie śmiał, mogła sama wystarczyć wszędzie za hasło do chwycenia za oręż; tem silniej więc musiała uderzyć w patryotyzm Polaków i powołać ich do walki. Korzystając z okoliczności, organizują więc jak najspieszniej nowe pułki i w krótkim czasie wypędzają Prusaków. Czyż mogli przypuścić, że zaraz po bitwie pod Iławą pruską (29. stycznia 1807) Napoleon dla przyspieszenia pokoju, gotów będzie sprawy polskiej odstąpić, przy rokowaniach zerwanych przez Rosyą i Prusy, łudzące się jeszcze nadzieją, że już wówczas jego potęgę złamią, gdy jednocześnie dla podniesienia ufności Polaków w jego zamiary, wyprawiał do Warszawy księcia Aleksandra Sapiehę, zlecał mu zbadanie umysłów w Galicyi, przyjmował podawane plany powstania narodowego na Wołyniu i Podolu, i z Marcinem Tarnowskim tajemnie od tych województw doń wysłanym, rozporządzał wyprawą 15.000 Polaków na Kamieniec podolski, której projekt sam ułożył; — kiedy następnie w liście z dnia 9. kwietnia t. r. do księcia Beneventu pisanym, rozkazywał, by cała szlachta polska przysposabiała broń i konie i do ruchu była gotową.

Zwycięstwo pod Friedlandem (14. czerwca) zniewoliło Rosyę do przyjęcia pokoju; — wobec jej żądań z jednej, a deputacyi polskiej i litewskiej do Tylży przybyłej, Napoleon znalazł się w położeniu trudnem. W zawieranym w dniach 7 i 9 lipca traktacie, poprzestał więc na utworzeniu księstwa Warszawskiego z ziem oderwanych Pru-

Digitized by Google

som, co dla Polaków miało znaczyć, iż skutki drugiego i trzeciego rozbioru są zniesionemi, przynajmniej względem jednego z mocarstw zaborczych. Jednocześnie przecież, dla przekonania Rosyi, że ta kreacya odbudowaniem państwa polskiego nie jest, oddał jej część dawnego Podlasia, zamiast ją przy temże księstwie pozostawić.

Jakkolwiek traktat Tylżycki wszystkich nadziei nie ziścił, w kraju wszakże został poczytanym za pierwszy krok w kierunku wymierzenia sprawiedliwości narodowi polskiemu, przywiązał Polaków do Napoleona i ich sprawę z jego potęgą połączył. Nie mogło stać się inaczej wobec łatwego do pojęcia uczucia wdzięczności za którem poszli i wobec sposobu w jakim tłumaczył, dla czego więcej dla Polski uczynić nie mógł. Wracając do Paryża przez Poznań, oświadczył on tamtejszej izbie administracyjnej, „że uczynił, co było w jego mocy," — dodając „niech jedność zachowa się między wami, a urośnie naród i będzie potężny". W Dreznie przywołanemu przez siebie księciu Józefowi Poniatowskiemu i komisyi rządzącej księstwa powiedział: „Wiem, że jesteście niekontenci, ale jestem cesarzem Francuzów, musiałem więc przedewszystkiem ich dobro mieć na pieczy. Wiem, że nie dla was król, którego wam dałem, wam potrzebny wojownik, ale sami go sobie wybraliście [1]), a podejrzliwość sąsiadów niedozwoliła mi innego wyboru. Zresztą wszystko to połamie się jeszcze jak ten kapelusz". Rzecz więc naturalna, że wobec tych wyrazów przyjęli Polacy księstwo Warszawskie, jako zadatek, jako pierwsze stadyum bytu państwowego, mającego za pomocą Napoleona być uzupełnionym w niedalekiej przyszłości.

Drugie stadjum nie dało na siebie długo czekać. — W dn. 6 kwietnia 1809 r. Austrya wypowiedziała wojnę Napoleonowi, zupełnie do niej nieprzygotowanemu. — Zakończyło ją zwycięstwo pod Wagram w dn. 6 lipca t. r. Historyk wojen pierwszego cesarstwa poświadcza, że gdyby Austrya mogła była wówczas wyciągnąć z Galicyi tylko

[1]) W Konstytucyi 3. maja.

Digitized by Google

20.000 wojska, potęga Napoleona byłaby już pod Wagram złamaną. Austrya nie mogła wszakże tego uczynić w obec powstania w Galicyi zachodniej, którą książe Józef Poniatowski wojskiem polskiem zajął, a odciągając część sił austryackich od głównego pola walki, tem samem Napoleonowi najskuteczniej dopomógł. Pomagać mu także miała Rossya, wskutek przymierza między nim i Alexandrem I. poprzednio w Erfurcie zawartego; wojska przecież rossyjskie nie bijąc się wcale z austryackiemi poprzestały na zajęciu Galicyi wschodniej, przez co przeszkodziły księciu Józefowi zawładnąć tym krajem. Za czem znowu poszło, że przy traktacie wiedeńskim z dn. 14 października ta jedynie część Galicyi została do Księstwa warszawskiego przyłączoną, którą książe Józef odzyskał orężem, Galicya zaś wschodnia pozostała nadal przy Austryi, chociaż ją ona ustąpić wówczas była skłonną. Rossya bowiem nie chciała na to za żadną pozwolić cenę, potrafiła nawet zyskać dla siebie cyrkuły Tarnopolski i Zbaraski.

Napoleon postąpił wtedy z Polakami tak samo jak w Tylży; dla utrzymania przyjaźni Erfurtckiej oświadczał w liście z dn. 12 września 1809 r. „że z Polską żaden nie łączy go interes“, i ministrowi swemu zalecił, iż winien się układać na tej głównej zasadzie, iżby w żadnym razie nie zostało zerwanem przymierze, łączące podówczas Rossyę z Francyą.

Pomimo połowicznego załatwienia sprawy z drugiem mocarstwem zaborczem, Polacy poczytując powiększenie Księstwa warszawskiego za dowód, że acz częściowo, Napoleon zmierza wszakże do odbudowania Polski, przywiązali się doń jeszcze silniej. Przelewali przeto krew w Hiszpanii, by jego stałych, jak mniemano, w sprawie polskiej zamiarów nie osłabić i na dalszą jego pomoc zasłużyć. Jego list z dn. 12 września 1809 r. jego rokowania w Petersburgu w latach 1810 i 1811 nie mogły być w Polsce wiadomemi; — zaledwie przenikał je książe Adam Czartoryski, nie mający przecież żadnego podówczas na umysły wpływu, właśnie dlatego że był ministrem i jawnym

Digitized by Google

przyjacielem Alexandra I., widziano zać, iż jedyną przeszkodą do odbudowania Polski, stawia Rossya. W oczekiwaniu przeto na dalszy rozwój wypadków, któreby dały sposobność do rozprawienia się orężem o zwrot Litwy i Rusi, zajęli się Polacy organizacyą Księstwa warszawskiego, przedewszystkiem zaś swej siły zbrojnej, Z końcem 1811 r. wojsko polskie pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego. liczyło już 90.000. Wielkie wypadki znowu nie dały na siebie długo czekać; w ich przewidywaniu Napoleon zwraca się znowu do Polaków. Przez swego ministra w Warszawie i przez wyjeżdżającego z Paryża Dezyderego Chłapowskiego tłumaczy, że przyjaźń Francyi z Rossyą była chwilowa, chwilowem także zapomnienie o Polsce; — i udaje mu się wpoić w Polaków przekonanie, że wkrótce nadejdzie dla nich chwila odwetu. Gdy zaś Rossya w dn. 25 grudnia 1810 r. zawarła przymierze Erfurtckie, rozpoczyna politykę dwulicową, chcąc mieć przy sobie Polaków na wypadek wojny, a zapobiedz jej przez opuszczenie ich sprawy. Jednocześnie przeto podburza ich do wojny z Rossyą, tajemnie dostarcza im broni i pisze do Fryderyka Augusta, iż taka panuje w Rosyi nienawiść do Księstwa, że należy być w pogotowiu do odporu; — własnoręcznym listem z dn. 20 sierpnia 1810 r. zaręcza Rossyi że niczego więcej nie pragnie jak być w wiecznem z nią przymierzu; w dniu zaś 28 lutego 1811 zwraca jej uwagę, że gdyby był chciał odbudować Polskę, mógł to uczynić po bitwie pod Friedland, kiedy miał tylko 12 dni do Wilna, albo podczas ostatniej wojny tureckiej.

Spostrzegając wszakże że w Petersburgu żadnej na te listy nie zwracają uwagi, Napoleon przystąpił do czynów, mogących jak mniemał, Alaxandra I. nastraszyć. W dn. 14 marca 1812. zawarł z Austryą tajny układ, mocą którego przyobiecywała ona zwrócić Polsce resztę Galicyi, w zamian za Illiryę, którą on do państwa Habsburgów wcielić przyrzekał. [1]), jednocześnie zaś w instrukcyi swemu

[1]). *d'Angerberg.* str. 543.

Digitized by Google

ministrowi w Warszawie przysłanej, uznając iż przy traktatach w Tylży i w Wiedniu błąd popełnił, — oświadczał, iż odbudowanie Polski jest koniecznem, ażeby z Niemcami utrzymywała równowagę między Francyą i Rosyą. Zalecił mu także, uprzedzać Polaków o wielkiej zmianie ich losu, i wdrażać w nich przeświadczenie, iż mają Francuzów uważać za sprzymierzeńców, a gotującą się wojnę za szczęśliwą sposobność, w obec której, opierając się przedewszystkiem na własnych siłach, powinni zawiązać konfederacyą, pod sztandarem niepodległości wszystkich części dawnego państwa polskiego.

Rozchodząca się w kraju wiadomość o tym układzie, i o powyższych instrukcyach, rozgorączkowała umysły, stale i bez przerwy skierowane ku odzyskaniu bytu państwowego; — nikt zaś podówczas wiedzieć nie mógł, że jeszcze 12 lutego Napoleon pragnął się z Alexandrem I. zjechać i o pokój osobiście się z nim układać, — że w liście własnoręcznym z dn. 24 t. m. zapewniał tegoż monarchę, iż od niego samego zależało, wszystkim nieporozumieniom koniec położyć; — że wreszcie w dn. 25 kwietnia oświadczył mu, iż gotów jest poręczyć, że ani bezpośrednio, ani pośrednio nie przyłoży się do odbudowania Polski.

Widząc że pomimo tych wszystkich oświadczeń Rosya jest do wojny zdecydowaną, Napoleon przysłał do Warszawy swego nadzwyczajnego ambasadora, — nadał tej nominacyi wielki rozgłos, — zażądał, by Fryderyk August zlał swą władzę w Księstwie na ministrów i na radę stanu „by wśród nadzwyczajnych okoliczności“ — jak się dekret króla Saskiego wyraża, — „rozwinęła środki najspiesznejsze i najenergiczniejsze“; — w drodze przez Drezno do Królestwa wszędzie ogłosił, „że całą Polskę na koń wsadzi“; — w nowej wreszcie instrukcyi dla swego ambasadora sam wskazał, jakie kroki mają Polacy poczynić, jak konfederacyą zawiązać, jakie ogłaszać mowy, pisma i manifesty wzywające cały kraj do powstania.

Jeszcze w Królewcu łudził się Napoleon nadzieją, po-

Digitized by Google

rozumienia z Cesarzem Alexandrem, i dopiero w Wiłkowyszkach w dniu 22 czerwca, gdy go ta nadzieja ostatecznie zawiodła, wypowiedział Rosyi wojnę, którą jak już wzmiankowano, nazwał drugą wojną polską. Uwierzył tej nazwie cały naród. „Dziś wszystko sprzyja dźwignięciu naszemu“, mówił sprawozdawca sejmowy na posiedzeniu z dnia 28 czerwca 1812 r., — „więc będzie Polska ....., co mówię? już jest Polska“, — i tejże chwili konfederacya generalna została jednomyślnie zawiązaną.

Składając Napoleonowi w Wilnie w dniu 11 lipca akt tej konfederacyi i prosząc go o opiekę, deputacya sejmowa wyraziła: „wyrzecz N. Panie, że Polska istnieje, a świat już od dziś zacznie ją uważać za istniejącą;“ — a chociaż usłyszała w odpowiedzi uwagę o różnorodności interesów i obowiązków, które godzić wypadało, przyniosła wszakże do Warszawy wiadomość, że w tejże samej odpowiedzi, Napoleon wyraźnie konfederacyą pochwaliwszy, wyrzekł: „Gdybym był panował podczas 1go, 2go lub 3go rozbioru Polski, byłbym uzbroił cały mój naród, aby wasz byt utrzymać. Niech Litwa, Żmudź, Witebsk, Połock, Wołyń, Ukraina, Podole, wykażą, że je ożywia taki sam duch, jaki ożywiał Wielkopolskę, a Opatrzność uwieńczy szczęściem świętą sprawę waszą“.[1])

Każdemu jest znaną historya owej pamiętnej wojny, w ciągu której naród polski żadnych nie szczędził ofiar, przewidując, że jego byt państwowy od doniosłości powodzeń oręża francuskiego stał się zależnym. Bitwa nad Berezyną (26, 27 i 28 listopada 1812 r.), złamawszy potęgę Napoleona, zniweczyła zarazem wszystkie usiłowania Polaków. Wojsko polskie po wszystkich korpusach francuskich rozdzielone, i dla tego granic własnego kraju bronić nie mogące, nieprzestawało wprawdzie przelewać krwi w ciągu kampanii ponowionej w r. 1813, w której książę Józef Po-

[1]) „si j'eusse regné lors du 1. du 2. et du 3. partage le la Pologne, j'aurais armé tout mon peuple por vous soutenir“. (*D'Angerberg.* Recueit... str. 561).

Digitized by Google

niatowski życie położył; — ta zaś wierność dla Napoleona była zawsze środkiem, mającym doprowadzić Polaków do bytu państwowego, głównego i jedynego celu tych wszystkich poświęceń.

Pozostawała wprawdzie nadzieja, że wśród ogólnego kataklizmu, zmieniającego na raz kartę całego kontynentu, prawa Polski będą uwzględnione przy nowym jego podziale na organizmy państwowe; w tym bowiem celu zbierał się właśnie kongres monarchów w Wiedniu. Dla jakich przyczyn rzeczone prawa zostały pogwałconemi przez areopag, który szumnie zapowiadał, iż podejmuje zadanie „odbudowy porządku społecznego, — odnowienia systematu politycznego w Europie, — zapewnienia trwałego pokoju, opartego na sprawiedliwej repartycyi sił, i t. d.“; dla jakich wreszcie przyczyn, wyrok tego areopagu nie wpłynął na zmianę aspiracyi politycznych narodu polskiego, ale je nawet spotęgował i jeszcze silniej zwrócił przeciwko idei poddania Polski pod władzę monarchów rosyjskich i połączenia jej z Rosyą, — są to pytania narzucające się każdemu, kto dalsze dzieje Polski po chwilę upadku Napoleona III chce bezstronnie oceniać — będą też one przedmiotem następującego rozdziału. Dla wykazania zaś, że patryotyzm polski i płynące zeń aspiracye polityczne narodu, żadnej po roku 1815 nie uległy zmianie, dostateczną będzie rzeczą, zestawić w tem miejscu dalsze fakta historyczne, które tych aspiracyi uwydatniać nie przestawały, i które dowodziły zarazem, że naród polski nie poddał się postanowieniom, jakie względem niego przez kongres wiedeński wydanemi zostały.

5. Treść patryotyzmu polskiego w epoce po kongresie Wiedeńskim do r. 1830. Tajne stowarzyszenia.

Szereg rzeczonych faktów rozpoczynają tajne stowarzyszenia już w r. 1819 zawiązujące się w całej Polsce z wyraźnym celem odzyskania jej bytu państwowego. Istniejące podówczas w Królestwie kongresowem loże masońskie, (pod nazwami Kościuszki, Rejtana, Kołątaja i Po-

Digitized by Google

niatowskiego), połączył w r. 1820 major Łukasiński w jedno wielkie towarzystwo wolnych mularzy, którego członkowie 4-go stopnia zajmowali się wyłącznie przygotowaniem środków dążących do przywrócenia niepodległości ojczyzny. Jednocześnie adjutant Dąbrowskiego Szczaniecki, założył w Księstwie Poznańskiem lożę wolnych mularzy, która przybrawszy nazwę kosynierów, przeistoczyła się następnie w formalne sprzysiężenie kierowane przez jenerała Mielżyńskiego. Po zamknięciu lóż massońskich z rozkazu Wielkiego Księcia Konstantego, Łukasiński zorganizował natychmiast towarzystwo wolnych węglarzy. Połączyło się ono w dniu 3 maja 1821 r. w lasku bielańskim pod Warszawą z rzeczonym związkiem poznańskim, który w tym celu wydelegował do Warszawy jenerała Umińskiego; po czem w ciągu miesiąca we wszystkich częściach Polski istniały już towarzystwa prowincyonalne, i podawały rękę związkowi Templaryuszów zawiązanemu w Wilnie, tudzież stowarzyszeniom tamecznej młodzieży, znanym pod nazwami Filaretów, Filomatów, Promienistych i Szubrawców. Po uwięzieniu Łukasińskiego, główny kierunek nad wojskowymi do tych związków należącymi objął podpułkownik gwardyi Krzyżanowski, — nad cywilnymi zaś senator Stanisław hrabia Sołtyk. Każdy pułk polski miał wkrótce swą tajną organizacyę słuchającą rozkazów od osób stojących na czele ruchu, które znalazły następnie sposobność wejścia w porozumienie, nawet z Dekabristami rosyjskimi.

W obec tak jawnych aspiracyj politycznych narodu i tak rozgałęzionych przygotowań, porwanie za oręż w celu odzyskania państwowego bytu Polski, dawało się przewidywać jako wynik konieczności historycznej i stawało się tylko kwestyą czasu. Radzono już o zbrojnem powstaniu podczas ówczesnej wojny wschodniej, na zebraniu w dniu 15 grudnia 1828 u porucznika szkoły podchorążych Piotra Wysockiego; rozpoczęto zaś walkę w dniu 29 listopada 1830 r.

Digitized by Google

6. Powstanie Listopadowe, jego upadek; kompromis z narodem polskim projektowany przez Rosyą w celu zakończenia walki. — Usiłowania hr. Jana Krukowieckiego, bezskuteczne w obec ówczesnych aspiracyj politycznych narodu.

Przezorniejsi w narodzie, powodowani uczuciami rozumnego patryotyzmu, pragnęli wprawdzie powstaniu zapobiedz, a przynajmniej odroczyć je do chwili, w którejby Rosya wielką zagraniczną wojną zatrudniona, nie mogła wszystkich swych sił przeciwko Polsce zwrócić; gdy zaś powstanie wybuchło, usiłowali zrazu tłumaczyć je pogwałceniem konstytucyi Królestwa Kongresowego, a dowodząc, że naród polski chwycił za oręż nie w celu odzyskania bytu państwowego, ale jedynie z powodu nadużyć W-go Księcia, mniemali iż im się uda wprowadzić w życie fikcyą prawną, wedle której Mikołaj I. król polski, miałby walczyć z Mikołajem I-ym samowładnym cesarzem Wszech-Rosyi.

Nie uwierzył tej fikcyi naród polski, bo najprzód zrozumieć jej nie mógł, bo pojęcia abstrakcyjne nigdzie dla ogółu przystępnemi nie są; — bo wreszcie nie ta lub inna forma rządu, ale niepodległy byt kraju był rzeczywistem hasłem biegnących do broni. Nie uwierzył tej fikcyi cesarz Mikołaj, bo ona opierała się na widocznem kłamstwie, którego nie mogły zakryć wszystkie argumenta księcia Lubeckiego, usiłującego wyjednać w Petersburgu ulepszenie warunków konstytucyjnych, i łudzącego się nadzieją, iż za tę cenę naród pod władzę monarchów rosyjskich wróci; — bo wreszcie, sam rozwój wypadków w Warszawie, wszelkie podstawy tej fikcyi stanowczo obalał. Jakoż, zebrany w dniu 20 grudnia 1830 r. sejm, na pierwszem zaraz posiedzeniu uchwalił ogłosić manifest, w którym zaznaczał wprawdzie pogwałcenie konstytucyi, w konkluzyi przecież oświadczał, że naród polski powstał „z męskiem przedsięwzięciem niepowrócenia więcej do więzów, które skruszył, niezłożenia oręża przodków, póki nie wywalczy niepodległości i potęgi“. To uroczyste oświadczenie nie

Digitized by Google

pozostawiało więc żadnej wątpliwości pod względem głównego celu powstania; — wykazywało mianowicie, że przez usta swych legalnych przedstawicieli naród polski swą od Rosyi zależność i skutki wyrzeczeń kongresu wiedeńskiego znieść zamierza; — co zaś z punktu prawno-politycznego ważniejsza, konkluzya rzeczonego manifestu, w dalszym ciągu wyrażała „i póki nie połączy się z braćmi ujarzmionymi przez dwór petersburski, z tego jarzma ich nie wyzwoli i swobód swoich, wolności i niepodległości uczestnikami nie uczyni"; — to bowiem wyrażenie dowodziło, że powstanie miało na celu Litwę i Ruś, tak samo jak Kongresowe Królestwo, że więc walka toczyć się będzie o byt państwowy polski po Dniepr i Dźwinę.

Wszystkie przeto usiłowania przezorniejszych w narodzie, dążące do przeistoczenia zbrojnego ruchu listopadowego w zwyczajny konflikt między rządzonymi i władzą, okazały się daremnemi, i nie mogło stać się inaczej w kraju, w którym każdy z najumiarkowańszych, a nawet z najbardziej o skutki powstania się troszczących, w głębi swej duszy jedne i też same co wojsko i młodzież żywił uczucia, — zarówno, acz innemi drogami dążył do niepodległego bytu państwowego ojczyzny, — jednemu i temuż samemu sztandarowi służył. Ten sztandar i godła przez konfederatów Barskich na nim zawieszone, a w każdym następnym ruchu narodowym, (w konstytucyi 3-go maja, w wojnie Kościuszkowskiej, w legionach, w wojnach napoleońskich), z coraz większą doniosłością akcentowane, jak niemniej patryotyzm polski w wymienionych zdarzeniach dziejowych szukający dla siebie pokarmu, a z każdym dniem ogólniejszy i żywotniejszy, — wreszcie, co dzień większa żywotność i siła aspiracyi politycznych narodu, oddziaływając na umysy, musiały ruchowi listopadowemu nadać znaczenie ogólnego narodowego powstania. Rękawica została ostatecznie rzuconą na posiedzeniu sejmowem w dniu 25 stycznia 1831 r. ogłaszającem tron polski za wakujący. Ta uchwała acz z zasadami polityki niezgodna, wszelkim zwyczajom politycznym przeciwna, w ka-

Digitized by Google

żdym zaś razie przedwczesna, i na przypadek niepowodzeń oręża najszkodliwsza, była przecież logicznem następstwem połączenia się całego narodu z ruchem listopadowym, jak niemniej aspiracyi politycznych w manifeście z dnia 20 grudnia 1830 r. wyrażonych.

Logika zdarzeń dziejowych jest bowiem nieubłaganą; łamie ona wszelkie sztuczne kombinacye polityczne chociażby obmyślane najmądrzej i z największym przeprowadzane talentem. Logika ruchu narodowego rozpoczętego w Polsce przez tajne towarzystwa w r. 1819, a którego pozytywnym i praktycznym wyrazem było zbrojne powstanie w r. 1830, musiała przeto obalić kombinacye tych, którzy bacząc na materyalne środki walki narodu polskiego, nie mogące iść w porównanie ze środkami potężnej Rosyi, usiłowali utrzymać z nią do czasu, ówczesny *modus vivendi*, i obrócić go na pożytek kraju.

Jednym z najgorliwszych patryotów, działających w powyższym kierunku, był podówczas książe Adam Czartoryski. Od najmłodszych lat do służenia ojczyźnie wdrożony, udał się był do Petersburga jeszcze w r. 1796, i miał zaszczyt pozyskać przyjaźń Aleksandra, podówczas następcy rosyjskiego tronu. Była to właśnie chwila, w której cesarz Paweł, źle jak wiadomo usposobiony do wszystkiego co uczyniła jego matka, i pod wpływem ówczesnej opinii publicznej w Europie, surowo sądzącej rozbiór Polski, głośno się oświadczał z chęcią przywrócenia jej niezależnego bytu; Aleksander zaś w poufnych z Czartoryskim rozmowach zapewniał, iż te zapatrywania na sprawę polską najzupełniej podziela, a powoławszy go do swego boku zaraz po objęciu tronu (20 marca 1801 r.), rozpoczął swe rządy od powrócenia wolności polskim więźniom stanu. Łatwo więc pojąć, że położywszy ufność w zapewnieniach czynionych mu przez usta monarsze, książe Adam widział w cesarzu Aleksandrze przyszłego zbawcę Polski; — wchodząc zaś do służby rządowej w Petersburgu nie wątpił, iż swej ojczyźnie służy zarazem. Mianowany w r. 1803 ministrem spraw zagranicznych cesarstwa i kuratorem uniwersytetu

Digitized by Google

wileńskiego, mniemał iż naród polski bezpotrzebnie szuka pomocy w Paryżu, skoro ona przyjdzie niewątpliwie z Petersburga; — nie podzielając przeto entuzyazmu rozbudzonego w Polsce dla Napoleona, opuścił ministeryum w chwili, w której cesarz Aleksander chcąc wyciągnąć korzyść z przyjaźni jaką z Napoleonem w Erfurcie zawiązał, w następnych z nim rokowaniach, Księstwo Warszawskie znieść i 3-ci rozbiór Polski przywrócić zapragnął. Oddany następnie sprawie wychowania publicznego, dla której położył niezaprzeczone zasługi, książe Adam Czartoryski nie brał żadnego udziału w wypadkach politycznych w r. 1812; gdy zaś potęga Napoleona została złamaną, a cesarz Aleksander miał właśnie i sposobność i środki swe względem Polski przyrzeczenia spełnić, książe Adam pośpieszył mu je przypomnieć. Łatwo pojąć, jakiego doznał rozczarowania i zawodu na widok tego, co w sprawie Polski działo się na kongresie wiedeńskim; — jeszcze wszakże wierząc przyrzeczeniom ponawianym przez monarchę w r. 1815, książe Czartoryski wziął znowu udział w sprawach krajowych. Odsunięty w r. 1823 od kuratorstwa uniwersytetu wileńskiego, i przekonawszy się, że owe przyrzeczenia od samego początku były blichtrem, usunął się zarazem do życia prywatnego. Przez wzięcie udziału w redakcyi wzmiankowanego manifestu z dnia 20 grudnia 1830 r. książe Adam Czartoryski solidaryzował się znowu ze wszystkiemi aspiracyami narodowemi, dążącemi do odbudowania Polski niezależnej od Rosyi, i nie przez Rosyą lecz właśnie wbrew Rosyi, czyli z polityką całego swego życia stanowczy czynił rozbrat.

To zerwanie z przeszłością, obwieścił on w dniu 30 stycznia 1831 r. obejmując urząd prezesa rządu narodowego; że zaś poprzednio był jednym z najwydatniejszych przedstawicieli kierunku, przeciwnego zrywaniu z Rosyą, uroczyste więc przyjęcie aspiracyi politycznych narodu, temuż kierunkowi przeciwnych, nie mogło przejść niepostrzeżenie i doniosłego na ogół nie wywrzeć wpływu. „Mniemałem wówczas“ (t. j. w r. 1815, — wyrzekł książe

Digitized by Google

Adam zagajając posiedzenie), że Polska przez blizkie połączenie się z ludem jednakowego pochodzenia, mogła wrócić wolniej, to prawda, do swej niepodległości, przy pomocy swych stałych i niezmordowanych usiłowań. Wiele wypadków zmieniło moje przekonanie..... Odtąd wszystkie węzły są zerwane, naród głośno wyrzekł swe życzenie być wolnym i niepodległym. Cokolwiek konieczność może nakazać, obowiązkiem każdego jest być temu uległym. Wola narodowa, szczera i jednomyślna, nie powinna napotkać na żadne przeszkody. Opuścić teraz sprawę narodu, nie zjednoczyć się zupełnie z jego szczęściem, z jego niebezpieczeństwami, z jego ofiarami, byłoby to zdradzeniem głosu mojego sumienia".

Te wyrazy męża stanu niepospolitych zdolności, a jeszcze niepospolitszych zasług dla sprawy ojczystej, są najlepszem uwydatnieniem, jakim był w owej epoce patryotyzm polski, i do jakiego celu dążył.

Czy ówczesne dobycie oręża nastąpiło w chwili dla podjęcia tak wielkiego zadania przyjaznej, czy sama wojna była prowadzoną z odpowiednią znajomością strategii i z dostateczną energią, czy wreszcie, odzyskanie niepodległego bytu państwowego było wtedy rzeczą możliwą lub nie, w obec sił jakiemi każda ze stron wojujących rozporządzała, a które równoważnemi nie były?; — są to pytania już przechodzące zakres tego pisma. Należy się tu wprawdzie wzmianka doniosłym zwycięstwom lub świetnym czynom wojennym, które pod Stoczkiem, Grochowem, Wawrem, Iganiami i Dębem utrzymały sławę wojska polskiego; ale nie można zarazem pominąć, że sam plan prowadzenia wojny między Niemnem i Wisłą, zamiast przeniesienia walki z samego początku nad Dźwinę, nie mógł pomagać do urzeczywistnienia wielkiego celu, wypowiedzianego w manifeście sejmowym z dn. 20 grudnia 1830 r., a nawet obronę Kongresowego Królestwa widocznie utrudniał. Chociaż bowiem Rosya wojną turecką osłabiona, przy ówczesnych środkach komunikacyjnych nie potrafiła wprowadzić na tę stronę Dniepru i Dźwiny więcej nad

Digitized by Google

160.000 żołnierzy, wojsko zaś polskie dochodziło do 100.000, przy dobrej swej organizacyi i zapale, mogło więc nieprzyjaciela zwyciężyć i z granic królestwa wypędzić, to jednak, pierwsze dotkliwsze niepowodzenie, które zawsze trzeba mieć w przewidywaniu, pierwsza klęska wojenna, mogła całą sprawę od razu zgubić. Przybrała też fatalne znaczenie bitwa pod Ostrołęką w dniu 26 maja 1831 stoczona, w której wprawdzie Rosyanie stracili 15.000 ludzi i nie potrafili utrzymać się na placu boju, ale w której poległo 300 oficerów i 7000 żołnierzy polskich; — osłabiła bowiem duch wojska. Zapominać zaś nie należy, że sam patryotyzm, chociażby najgorętszy, nie jest synonimem ducha wojskowego, który od wielu innych warunków jest zawisłym i z miłością ojczyzny nie zawsze chodzi w parze. Otóż klęska Ostrołęcka była fatalną głównie z tego względu, że miała miejsce nie w głębi Litwy, ale w pobliżu Warszawy; zastąpienie bowiem strat i formacya nowych sił wojennych w obec nieprzyjaciela zajmującego część Królestwa, musiały się stawać trudnemi; ta zaś jego obecność w kraju, nie dawała czasu potrzebnego na przywrócenie zaufania armii do dowódców i wiary we własne siły, bez czego potrafiły wprawdzie zastępy polskie mężnie się z nieprzyjacielem potykać, ale już nie były zdolne czynić jak w poprzednich miesiącach cudów waleczności, któreby położenie rzeczy stanowczo polepszyły.

Wkrótce zaś to położenie stało się rozpaczliwem. Główna armia rosyjska, w sile 100.000 i blizko 500 dział, opasała Warszawę łańcuchem zamykającym cały lewy brzeg Wisły; inny zaś korpus idący z Siedlec, zbliżał się do Grochowa w celu zamknięcia stolicy z prawego brzegu tej rzeki, zagrażał więc przecięciem jedynej komunikacyi przez Modlin z województwem płockiem, jaka jeszcze w ręku polskiem pozostawała. Z początku drugiej połowy sierpnia, całe wojsko polskie, z wyjątkiem załóg fortecznych i kilku oddziałów partyzanckich w sile 80.000 [1])

[1] Ogół siły zbrojnej polskiej w dniu 5 września 1831 składał

Digitized by Google

było prawie oblężonem, a cała sprawa powstania niewątpliwie upadłą, sama zaś stolica zagrożoną głodem, skoro ilość zapasów żywności w dniu 18 t. m. urzędownie poświadczona, okazywała się być wystarczającą zaledwo na dni kilkanaście [1]).

W tak rozpaczliwem położeniu, rada wojenna złożona z jenerałów dowodzących korpusami, dywizyami, artyleryą i sztabu głównego, pod prezydencyą prezesa rządu narodowego, w obecności członków cywilnych tegoż rządu, w dn. 19 t. m. przeważną większością głosów uchwaliła: wysłać część wojska polskiego na prawy brzeg Wisły, w celu odpędzenia korpusów rosyjskich Rozena i Gołowina za Bug, i zaopatrzenia stolicy w żywność, innemu oddziałowi polecić sprowadzenie zboża i mięsa z województwa płockiego, z resztą zaś wojska bronić Warszawy w razie przypuszczenia do niej szturmu przez feldmarszałka Paszkiewicza [2]). Na skutek tej uchwały, 20-tysięczny korpus wyborowego wojska polskiego, odniósłszy w końcu sierpnia zwycięstwo nad jenerałami Rozenem i Gołowinem, zmusił ich do odwrotu i odparł za Bug; — inny zaś 4-rotysięczny oddział zarządził w Płockiem przygotowanie zapasów żywności i sprowadził je do Warszawy.

Niebezpieczeństwo więc było zażegnanem, ale tylko na chwilę; — jak bowiem poświadczyli na owej radzie

---

się z 94 batalionów piechoty, 94 szwadronów jazdy i 18 bateryj artyleryi, to jest: z 60.566 ludzi piechoty, 12.156 jazdy, 5814 artyleryi, 11.217 koni wierzchowych, 3553 artyleryjskich i 151 dział (patrz: *powstanie narodu polskiego* w r. 1830–1831 rys historyczny poparty papierami jenerała hr. Krukowieckiego, przez *Karola Förstera;* dokument Nr. LVI, str. 183, 184 i 185).

[1]) *Tamże* pod Nr. XXXV poświadczenie szefa sekcyi żywności, str. 96.

[2]) W tejże publikacyi: piśmienne zdanie prezesa rządu narodowego przy otwarciu rady wojennej Nr. XXXVIII, str. 99–106 i głosy złożone także na piśmie przez jenerałów: Chrzanowskiego, Ramorino, Prądzyńskiego, Umińskiego, Tomasza hr. Łubieńskiego, Skarzyńskiego, Kołaczkowskiego, Dembińskiego, Kazimierza Małachowskiego, Sierakowskiego i pułkownika Bema, str. 106—122.

Digitized by Google

wojennej wszyscy bez wyjątku jenerałowie, wystąpienie zaczepne przeciwko głównej armii rosyjskiej na lewem brzegu Wisły, było wtedy oczywistem już niepodobieństwem, a utrzymanie się zbrojnych sił polskich w Warszawie, w razie przypuszczonego do niej szturmu do tego stopnia wątpliwem, że już musiano obmyślać na seryo, w jaki sposób jej opuszczenie ma w danym razie być wykonanem [1]); koncentracya wreszcie wojsk rosyjskich w Lubelskiem i za Bugiem, i nowe w blizkiej przyszłości z ich strony działania zaczepne, łatwemi do przewidzenia. Jakoż, z osnowy rozkazów rosyjskich przy schwytaniu wiozącego je kuryera przejętych, miano już w sztabie głównym w Warszawie wiadomość, że jenerał Rüdiger w obec zaczepnych działań korpusu Ramorina na prawym brzegu Wisły, wysłał natychmiast brygadę jenerała Dawidowa do Kazimierza dla zabezpieczenia rozpoczętego już przez siebie marszu przez Wisłę w Lubelskie, polecił zaś jenerałowi Paszków zająć prawy brzeg Wieprza; — sam zaś feldmarszałek hr. Paszkiewicz skierował znaczne siły ku Piasecznu i z wielkim pośpiechem stawiał most pod Górą; wszystkie te ruchy wskazywały przeto, że korpus Ramorina będzie atakowanym z trzech a przynajmniej z dwóch stron razem, że w razie bitwy dla oręża polskiego niepomyślnej może być rozproszonym, w każdym zaś razie odciętym od Warszawy zagrożonej przecięciem komunikacyi z województwami podlaskiem i płockiem, czyli formalnem ze wszech stron oblężeniem [2]). Że zaś zapasy żywności w dniu 3 września t. r. były znowu wystarczającemi tylko na dni kilkanaście [3]), nie trudno więc było przewidzieć, że ono

---

[1]) Tamże: Nr. XXXVII, str. 98 i „projekt obrony miasta Warszawy i dalszego postępowania", w dniu 30 sierpnia 1831 r. przez prezesa rządu zatwierdzony, str. 151—160.

[2]) *Tamże.* Korespondencya jenerała hr. Krukowieckiego z dnia 28 sierpnia 1831, do jenerała Tomasza hr. Łubieńskiego Nr. XLV, str. 139—142, i z dnia następnego, do jenerała Prądzyńskiego. Nr. XLVIII, str. 145—146.

[3]) *Tamże.* „Stan magazynów żywności i furażu w Warszawie

Digitized by Google

zakończyć się musi w taki sam sposób, jak się kończy każde oblężenie, ilekroć silna armia nie da odsieczy, — kapitulacyą, do ostatniej kapitulacyi Paryża podobną, którą ostatecznie narzuca straszne widmo głodu, przygłuszające jak wiadomo, najgorętsze uczucia patryotyczne.

Ze wszystkich dotychczasowych danych jest więc widocznem, że feldmarszałek hr. Paszkiewicz oblężenie i wzięcie Warszawy głodem, nie zaś przypuszczanie do niej szturmu na głównym miał celu, że kapitulacya była wtedy już tylko kwestyą tygodni, że wreszcie sprawa niepodległego bytu państwowego Polski w drugiej połowie sierpnia, pomimo chwilowej korzyści odniesionej przez korpus Ramorina nad Gołowinem i Rozenem, była już stanowczo upadłą. Dla jakich powodów feldmarszałek zmieniając nagle ów plan, postanowił wejść na drogę układów z prezesem rządu i zaproponował narodowi polskiemu kompromis z Rosyą, a gdy owego kompromisu nie przyjęto, brał Warszawę szturmem, przy którym stracił 20.000 ludzi, gdy za kilka tygodni byłby ją wziął niewątpliwie głodem; dla jakich wreszcie powodów naród polski przez swych legalnych przedstawicieli oświadczył, iż nawet w tak krytycznej chwili owego kompromisu nie przyjmuje; pytania bardzo ważne, których nie można pominąć, skoro one wchodzą w najistotniejszą treść przedmiotu, będącego właśnie zadaniem tego rozdziału [1]).

---

i na Pradze w dniu 3. września 1831" przez szefa sekcyi żywności poświadczony, Nr. LIII, str. 162 i 163.

[1]) Będąc w r. 1831 młodym chłopcem, zapragnąłem był obeznać się z historyą powstania dopiero po wyjściu ze szkół, to jest w kilkanaście lat po wzięciu Warszawy; nigdzie jednak nie napotykałem wzmianki o owym kompromisie przez Feldmarszałka proponowanym, nikt bowiem o tym ważnym fakcie nie pisał i nie mówił. Dopiero w r. 1848 jeden z moich znajomych rozpowiedział mi niektóre szczegóły o owych propozycyach, dane mu przez jenerała Dannenberga, z którym był w bliskich stosunkach a nawet w powinowactwie: żona bowiem jenerała, Polka, była jego krewną. Te jednak szczegóły nie dawały jeszcze dokładnego pojęcia o treści zasad przez Feldmarszałka podówczas stawianych, ani o doniosłości

Digitized by Google

Stał w owej chwili na czele rządu narodowego Jan Krukowiecki, jenerał piechoty, mąż gorącego patryotyzmu i niepospolitej odwagi w boju, żołnierz z czasów napole-

---

decyzyi odrzucającej kompromis; objaśniały wszakże, że wtedy Rosya, była skłonną przywrócić w Królestwie *status quo ante bellum*. W parę lat później znalazłem sposobność poruszenia tego przedmiotu w jednej z rozmów z Ignacym Turkułłem ministrem sekretarzem stanu Królestwa, człowiekiem światłego umysłu, lubiącym mówić o kwestyach naukowych i społecznych. Pomimo życzliwości jaką mi zawsze okazywał, Turkuł zdawał się być zdziwionym niedyskretnością mego pytania, po chwilowem przecież wahaniu rzekł: „pojmujesz pan, że mi nie wypada wdawać się w bliższe objaśnienia, to jednak mogę panu powiedzieć, iż w sierpniu 1831 cesarz Mikołaj w obec postawy jaką Austrya w kwestyi polskiej przybierać zaczynała, był rzeczywiście skłonnym do układu z Polakami, że w tym celu Feldmarszałek otrzymał instrukcye daleko idące, i bardzo rozległą władzę. „Szkoda“ — dodał minister z widocznym smutkiem, — „że Polacy z owego momentu nie skorzystali; — tem większa szkoda, iż dotychczas powszechną jest w Rosyi opinia, jakoby Polska była zdobyczą wojenną, a konstytucya jednostronnym darem, który każdej chwili mógł być cofniętym. Pierwszy raz od rozbioru kraju zdarzała się sposobność pozyskać dla Polski dwustronny międzynarodowy układ, konstytucyę uczynić jednym z jego warunków, a więc królestwu w jego stosunkach, z Imperatorem i z Rosyą, nadać stanowisko jednej ze stron kontraktujących. Rozumiał to wówczas w Warszawie jeden być może Krukowiecki, ten właśnie, którego zbałamucona opinia kraju, czyni kozłem ofiarnym“.

Mniemałem, iż te zdania statysty niepospolitych zdolności, należy w tem miejscu zapisać.

Z ust znowu hr. Andrzeja Zamoyskiego kilkakrotnie słyszałem, że książe Metternich dał na jego ręce depeszę do feldmarszałka hr. Paszkiewicza, oświadczającą że Austrya pragnie być medyatorką w sprawie między Polską i jej monarchą, i formalnie żądającą zawieszenia działań wojennych i rozpoczęcia pertraktacyi; — że pomimo największego pośpiechu w podróży, pan Andrzej przybył w charakterze kuryera gabinetowego dopiero w dniu 9 września, t. j. nazajutrz po wzięciu Warszawy, a chociaż ową depeszę niezwłocznie Paszkiewiczowi wręczył, nie mogła już ona mieć praktycznego skutku, w obec zmiany w położeniu stron wojujących, spowodowanej trzechdniowym szturmem stolicy i jej opanowaniem.

O propozycyach Paszkiewicza czynionych Krukowieckiemu musiał mieć wiadomość *Józef Szujski* pisząc *Dzieje Polski*, skoro je

Digitized by Google

ońskich, w których się odznaczył pod rozkazami Dąbrowskiego i Zajączka [1]). Mianowany gubernatorem wojennym

w tomie IV str. 739 pod dn. 1. września zazaczył; nie objaśnił ich przecież, a nawet się w dacie pomylił. Konferencya między jenerałami Dannenbergiem i Prądzyńskim, miała miejsce 4-go nie zaś 1-go września, ona zaś może być dopiero uważaną za propozycyą, gdyż na niej po raz pierwszy podane były główne zasady do kompromisu między cesarzem rosyjskim i Polską.

Teodor Morawski w dziele: *Dzieje narodu polskiego* VI. 334 do 336, mówi o tym przedmiocie więcej, ale niedokładnie, bo z pamięci, a stronnie dla tego, że był podówczas ministrem i głosował przeciw rozpoczęciu układów z Feldmarszałkiem. Główny przeto kładzie nacisk na brak rękojmi, że obietnice rosyjskie będą wykonane, i na sprzeczność między układem na podstawie stanu *ante bellum*, a manifestem sejmowym z 20 grudnia i aktem detronizacyi. „Bez wotowania, które przy wszechmocy (!) przesesa rządu nie miałoby żadnego znaczenia“ — mówi Morawski — „przyjęto redakcyę Niemojowskiego“. Jest to przecież opowiadanie mylne, tak samo, jak mylną jest wzmianka, jakoby krok Feldmarszałka był na radzie „uznanym *jednomyślnie* za krok do zdemoralizowania wojska i stolicy, za zwyczajny podstęp Moskwy“. Całemu temu opowiadaniu, zaprzeczają niewątpliwe dokumenta historyczne, wykazujące zarazem, że historyk nie mógł zapomnieć osobistej niechęci, jaką do Krukowieckiego żywił minister, zapatrujący się inaczej niż prezes rządu na owe propozycye hr. Paszkiewicza i że za decyzyą powziętą w tak ważnym przedmiocie, chociaż za nią wotował, zruca całą odpowiedzialność na jenerała Krukowieckiego, który właśnie pragnął zawiązać układy.

Wszystkie szczegóły owego ważnego faktu historycznego wyszły na jaw dopiero w roku 1873, gdy Karol Forster major sztabu głównego wojsk polskich, a przez pewien czas adjutant jenerała Krukowieckiego, ogłosił w swej *Tece narodowej* wydawanej w Berlinie, papiery przez tegoż jenerała zachowane; te bowiem dokumenta, niewątpliwie autentyczne, dając rys wypadków z czasu ostatnich trzech tygodni przed wzięciem Warszawy, przynoszą zarazem objaśnienia o warunkach owego kompromisu i o jego przebiegu.

[1]) *Forster*, w cytowanej publikacyi. Część 2-ga, str. XXXIII i XXXIV, raport jenerała dywizyi Zajączka do Napoleona I. w r. 1813 pisany, i zaświadczenie wydane od wielkiej armii z korpusu polskiego z dnia 13 grudnia 1813 r. opatrzone podpisem jenerała Dąbrowskiego. Nazwisko Krukowieckiego wielokrotnie spotkać można w cytowanych *dziejach* Morawskiego (tom VI) opowiadających bitwy za Napoleona, w których się Polacy szczególniej odznaczyli.

Digitized by Google

stolicy, nazajutrz po dniu smutnej pamięci gwałtów ulicznych, w kilkanaście zaś godzin powołany następnie na prezesa rządu narodowego (na posiedzeniu sejmowem z dn. 17 t. m.), jenerał Krukowiecki nie mógł się na chwilę łudzić, co do rezultatu ostatecznej walki z przeważnemi siłami rosyjskiemi; — wywalczyć przeto niepodległości ojczyzny już nie mógł, ale pragnął ocalić przynajmniej honor sztandaru, któremu służył. „Objawiwszy panom jenerałom myśli moje na prędce zebrane“, — wyrzekł on na radzie wojennej w dniu 19 sierpnia, — „widzę się w konieczności jeden z tych trzech projektów obrać; wotuję zatem za walną bitwą, nie żebym miał w niej nadzieję pomyślnego skutku, ale że ją uznaję za *najszlachetniejsze skonanie naszej sprawy*“ [1].

Rada, jak już wzmiankowano, uchwaliła rozwinięcie działań zaczepnych na prawym brzegu Wisły, czyniących bezwątpienia zadosyć naglącej potrzebie chwili, nie mogących przecież doprowadzić do wypędzenia głównej armii rosyjskiej z kraju. Łatwo przeto zrozumieć, z jak wielką radością odczytywać musiał hr. Krukowiecki list, oddany z obozu rosyjskiego przednim strażom polskim, w którym hr. de Witt uprzedzał go, iż Feldmarszałek dał zlecenie jenerałowi de Dannenberg uczynienia jemu, Krukowieckiemu ustnej komunikacyi, i żądał wyznaczenia na ten cel dnia i miejsca [2].

Po otworzeniu tego listu w Radzie ministrów w dniu 3 września, zdecydowano, zapowiedzianą komunikacyą wy-

[1] *Tamże.* Nr. XXXVIII, str. 105.

[2] *Tamże.* Nr. LIV, str. 164 zamieszczony list następującej osnowy: „a son excellence le général comte Krukowiecki. Monsieur le comte. S. Exc. Mr. le mérechal comte Paszkiewicz d'Erivanayant chargé Mr le général de Dannenberg d' une communication verbale pour votre Excellence, j'ai l'honneur de l' en préoenir. Veuillez monsieur le comte avoir la complaisance de fixer un rendez-vous á Mr le général de Danneberg, ou bien charges un officier de confiance pour récevoir ce message. Je saisis cette occasion pour offrir a votre Excellence l' exposition de la haute considération. $\frac{21 \text{ août}}{2 \text{ septembre}}$ 1831. — le général comte de Witt“.

Digitized by Google

słuchać i wyznaczono w tym celu jeneralnego kwatermistrza jenerała dywizyi Prądzyńskiego. Zjechał się więc on z jenerałem Dannenbergiem na drodze bitej przed Raszynem w dniu 4 września, i złożył rządowi dwa raporta dające wierny obraz propozycyi przez Feldmarszałka czynionej. Wedle 1-go raportu, jenerał Dannenberg po długiej na osobności z Prądzyńskim rozmowie, oświadczył mu „ponownie i urzędownie“ w obec wszystkich oficerów rosyjskich i polskich, którzy swym jenerałom towarzyszyli, „iż Feldmarszałek pragnąc zatrzymać dalszy rozlew krwi i wstrzymać nieszczęścia jakie na obie strony, a szczególniej na miasto Warszawę spaść mogą, przysłał go dla proponowania układów, któreby wstrzymały boje i otworzyły drogę do zupełnej zgody“. Gdy zaś jenerał Prądzyński odpowiedział, „iż jest upoważnionym jedynie do wysłuchania propozycyi i ma polecenie zdania raportu rządowi, co sumiennie dopełni“, jenerał Dannenberg oświadczył: „iż skoroby rząd polski okazał się skłonnym do wejścia w proponowane układy, jenerał Prądzyński mógłby o tem zawiadomić. Łatwoby się umówiono o czas i miejsce gdzieby się zeszły wyznaczone osoby, któreby tę rzecz dalej pertraktowały“ [1]).

Samej treści warunków projektowanego kompromisu szukać należy w 2-im raporcie jenerała Prądzyńskiego, zredagowanym w sposobie dyalogu, najwłaściwszym do wiernego oddania tego, co jenerał Dannenberg miał sobie zleconem rządowi polskiemu zakomunikować. Ten interesujący dokument, świadczący przedewszystkiem że jenerał Prądzyński nie wychodząc z granic umiarkowania w ciągu całej rozmowy umiał godność narodową utrzymać i dane mu zlecenie z niezaprzeczonym spełnił taktem, przynosi zarazem dowód na to, że Feldmarszałek skłonnym był zawrzeć z Polakami zgodę, na podstawie utrzymania w Kró-

---

[1]) „Raport Nr. 1. z odbytej konferencyi między jenerałem Prądzyńskim, a jenerałem wojsk rosyjskich Dannenbergiem na dniu 4 września 1831“ w tejże publikacyi Forstera, str. 165 i 166.

Digitized by Google

lestwie Kongresowem stanu, istniejącego przed dniem 29 listopada 1830 r., a nawet tenże stan projektował ulepszyć, pod tym jedynie warunkiem, iżby Polska pozostała nadal pod jednem berłem z Rosyą, i aby przy układach o Litwie i Rusi nie było mowy [1]).

Tegoż samego dnia jenerał Prądzyński przedstawił obadwa raporta osobiście radzie ministrów, na której obecnymi byli prezes senatu i marszałek izby poselskiej. Zdecydowano większością głosów nie przystępować do żadnych z feldmarszałkiem układów, któreby zasadom manifestu sejmowego z dnia 20 grudnia 1830 r. przeciwnemi być

---

[1]) W raporcie Nr. 2. *(tamże* str. 167—177) czytać można, między innemi następujące oświadczenia jenerała Dannenberga: „Cesarz robi pierwszy krok, gdy Feldmarszałek w jego imieniu przysela mnie do zrobienia pierwszej propozycyi; co wyraźnie proszę w ten sposób uważać. A jeżeli pierwsze kroki przez państwa uczynione nie wzięły pomyślnego skutku", (odnosiło się to do deputacyi księcia Lubeckiego do Peterburga, i do listów pisanych przez Skrzyneckiego do Dybicza w marcu 1831) — „proszę mieć na to wzgląd, iż się odtąd rzeczy niespodziewanie zmieniły. Odtąd nastąpiły krwawe boje, wiele krwi popłynęło, wojna już trwa dziewięć miesięcy. Cesarz nie spodziewał się tak zaciętego oporu, ani tak wyraźnego wyjawienia się opinii Europy przeciwko nam". Na uczynioną przez Prądzyńskiego uwagę, że Polacy słyszeli dotąd tylko nakaz poddania się i bezwarunkowego złożenia broni, jenerał Dannenberg odpowiedział: „powtarzam, że wszystko się znacznie zmieniło. Zapewniam, że zyskalibyście wszystkie warunki jakiebyście tylko sami zażądali. Narodowość, konstytucya, zostałyby wam zachowane; moglibyście je nawet do woli modyfikować; samibyście sobie prawa robili i urzędników obierali. Zgoła wasz król przystałby na wszystko, tylko *naturalnie fundamentalnym warunkiem byłoby pozostanie pod jednem berłem z Rosyą.* Nie sądziłbym także, aby w obecnem położeniu można *wspominać o polskich guberniach.* „Podajmy sobie ręce" — mówił dalej — „ażeby przełamać wszelkie trudności, ażeby dopiąć pożądanej zgody. Feldmarszałek ma *prawie* pełnomocnictwo cesarza". Dla ścisłości, wypada naznaczyć, że jenerał Prądzyński, podnosząc wyraz „prawie" spytał „a więc nie ma zupełnego pełnomocnictwa?" Dannenberg objaśnił „zupełnego nie, albowiem cesarz rezerwował sobie osobiście kończenie układów; przecież w dni 3 można mieć jego odpowiedź".

Digitized by Google

mogły; co znaczyło, iż rząd wraz z reprezentacyą narodu, żadnego kompromisu z Rosyą nie chce, skoro rozsądnie nie można było od niej podówczas wymagać, aby się na oddzielny byt państwowy narodu polskiego zgodziła, odpowiedź zaś Feldmarszałkowi przesłana, czyniła z tegoż bytu państwowego kardynalny warunek wszelkich układów. Sama redakcya tej odpowiedzi nie przeszła dotychczas do druku, hr. Paszkiewicz zrozumiał ją przecież w powyższy sposób, i należy przyznać, że nie mógł jej wytłumaczyć inaczej. W raporcie swym, o wzięciu Warszawy pod dniem 9. września cesarzowi złożonym, a przez zagraniczne dzienniki ogłoszonym miał przeto zasadę napisać: „p. Krukowiecki przysłał mi list w którym oświadczając się przeciw rozlewowi krwi wyrzekł, *że Polacy podnieśli broń za niepodległość narodową w granicach które ich dawniej dzieliły od Rosyi*.... za całą odpowiedź rozkazałem rozpoczęcie ataku nazajutrz skoro dzień zaświta“ [1]).

Przewidywał ten atak hr. Krukowiecki; łatwo więc zrozumieć dwa jego listy pod świeżem wrażeniem pisane, pełne goryczy i żalu, burzące cześć i poszanowanie dla jego umiarkowania, rozumu stanu i gorącego patryotyzmu. Niedano mu zawrzeć układu ratującego *status quo ante bellum*. W parę dni później konieczność zmusiła go do podpisania bezwarunkowej kapitulacyi!

„Podobno twoje modły ściągnęły na mnie błogosławieństwo Boga, którem wskazywał nam drogę wyratowania się z nieszczęścia w jakiem jesteśmy i które z każdym dniem robi się większem i nieznośniejszem“ — pisał on do żony w dn. 5. września — „2-go t. m. odebrałem list od jenarała Witt, że Paszkiewicz żąda, abym wyznaczył kogo którenby wysłuchał komunikacyi stosownej od niego. Otworzyliśmy w radzie ministrów 3-go ten list, i udecydowano wysłać jenerała Prądzyńskiego na tę konferencyą. Powrócił z największą nadzieją. Mogliśmy jeszcze otrzymać kró-

[1]) Forster cz. I. przypisek str. 87 w cytowanej publikacyi.

Digitized by Google

lestwo jak było przed 29. listopada, a może i Białostockie; konstytucyą jaką mieliśmy, z modyfikacyami jakie zażądamy, amnestyę dla wszystkich ogónie, bez wyjątku, bylebyśmy nie odłączali się od Rosyi i powrócili pod berło Mikołaja. Cóż mogliśmy więcej żądać w naszem zdesperowanem położeniu, bez pieniędzy, bez magazynów żywności i ubioru, przy schyłku amunicyi, ze zniechęcónym przez tylo miesięczne złe powodzenie żołnierzem. Ale szał tak opanował kaliszanów i towarzystwo patryotyczne, że żadne rozumowanie nie miało do nich przystępu, i na wszystko odpowiadali, że do takiego kroku cesarz nie przystąpiłby pierwszy, gdyby niebył zmuszonym, albo przez rewolucyonizującą się Moskwę, lub też że wojsko rosyjskie żąda gwałtem pokoju i niema już amunicyi.

Udecydowali odpisać w tak wysokim tonie, żądając *Polski w dawnych granicach*, że nie ma się czego innego spodziewać, jak nowego ataku ze strony nieprzyjaciela na Warszawę. Zrobiłem wprawdzie wszystkie przygotowania ażeby go dobrze przyjąć, ale ze zniechęconym żołnierzem niema nic pewnego. Już tego ducha zapalonego do boju niema, jaki przy początku naszej rewolucyi sercami wszystkich władał; uszy są zwieszone, posępne twarze, zmizernione fizyonomie tylko spostrzegać się dają; a w sejmie tylko hałas, tylko zarozumienie, jak gdyby Rosya już wojska nie miała. Działania Ramoriny także okazały, że on niema talentu; trzy razy wypuścił Rozena z Gołowinem złączonego, niemających razem jak 11 tysięcy, kiedy on ich miał przeszło 20.000, wybór naszej armii. Przytem nie przysełа ani żadnych zbóż, ani innych potrzeb żywności i furażu. Słowem, tak wszystko źle idzie, że i ja już zaczynam myśleć jak się usunąć z prezesostwa rządu i oddać je w inne ręce. Przed dwoma dniami myślałem, żeś uprosiła u Boga ażeby mnie obrał za narzędzie pokoju dla naszego narodu; dziś cała nadzieja zniknęła, a jeżeli jutro nie będzie parlamentarza, to zapewne przyjdzie do walki, bo nieprzyjaciel dziś popołudniu z całą armią przybliżył

Digitized by Google

się do nas. Módl się tam do Boga za nami, żeby dał się upamiętać naszym zapaleńcom [1])".

Zaraz po zadecydowaniu na radzie ministrów odpowiedzi do hr. Paszkiewicza (w dn. 4. września wieczorem) wysełając swego adjutanta z rozkazami do jenerała Kamorino, Krukowiecki uznał za rzecz właściwą, donieść o tem co zaszło księciu Adamowi Czartoryskiemu. Wiadomo, że wskutek smutnych wypadków 16. sierpnia złożywszy urząd prezesa rządu, zażądał książę Adam pozwolenia, na wzięcie przezeń udziału w charakterze ochotnika, w działaniach korpusu idącego na prawy brzeg Wisły [2]); zanadto przecież wybitne zajmował w kraju stanowisko, zanadto zespolił się był ze sprawą narodu, by jego głos i zdanie nie miały nawet wówczas być bez doniosłego na umysły wpływu, by nawet nie poczuwał się sam do obowiązku wzięcia w danym razie inicyatywy. Świadczy o tem list księcia z obozu nad Świdrem do hr. Krukowieckiego pisany, radzący przysłanie do Ramoriny jenerała Prądzyńskiego [3]). Krukowiecki posłuchawszy tej rady objaśnił księcia o rozporządzonych działaniach wojennych, i dalszy jego współudział chciał mieć zapewnionym, na przypadek zwłaszcza różnicy zdań między rzeczonymi jenerałami co do sposobu wykonania rozpoczętych działań, któraby jedność komendy osłabiać mogła. „W razie ostateczności użyj książę mego imienia

---

[1]) Tamże część II. str. XI. Jak poświadcza jenerał Prądzyński w swem sprawozdaniu o wzięciu Warszawy (tamże str. 211.), za rozpoczęciem układów z Paszkiewiczem byli książę Michał Radziwiłł prezes senatu, kasztelan Leon Dembowski minister skarbu, wojewoda Gliszczyński minister spraw wewnętrznych i prezes sądu hr. Krukowiecki. Wszyscy inni członkowie rządu i sejmu głosowali przeciw. Pod względem niedostatecznej amunicyi, daje objaśnienie „stan ogólny uzbrojenia i amunicyi dnia 19. sierpnia" przez jenerała brygady Czyżewskiego poświadczony (tamże Nr. XXXVI. str. 97.).

[2]) Tamże list ks. Adama Czartoryskiego, do hr. Krukowieckiego prezesa rządu narodowego z dnia 21. sierpnia 1831 r. Nr. XLI. str. 131.

[3]) Tamże list ks. Adama Czartoryskiego do hr. Krukowieckiego prezesa rządu narodowego z obozu nad Świdrem Nr. XLI, str. 131 i 132.

Digitized by Google

i mej władzy; upoważniam księcia do tego, względem wszystkich i względem każdego z osobna", są słowa odpowiedzi jenerała Krukowieckiego [1]). Słusznie przywiązując wielką wagę do propozycyi hr. Paszkiewicza, która niespodziewanie otwierała drogę do zakończenia walki w sposób najmniej dla ojczyzny szkodliwy, mniemał przeto, iż ma obowiązek o przebiegu tej sprawy niezwłocznie księcia zawiadomić. List w tym przedmiocie księciu Czartoryskiemu przesłany, a dla swej ważności historycznej dosłownie w przypisku zamieszczony [2]), był więc rzec można, odwoła-

---

[1]) „En toute extrémité faites valoir mon nom et mon autorité; je Vous y autorise envers tous et envers chacun". w odpowiedzi hr. Krukowieckiego księciu Adamowi Czartoryskiemu przesłanej *(taż publikacya* str. 134.).

[2]) „Le 4. septembre 1831., 10 heures du soir.

Mom Prince. Nous sommes déstines à périr, car il est impossible de faire arriver à la raison les messieurs du Gouvernement et ceux dela diète. Le bon Dieu nous a présenté une planche de salut, et nous la repoussons. Le parti de Kalisz et celui de la société patriotique vont à qui mieux, mieux pour repousser les conditons que le géneral Dannenberg nous a communiqué par ordre du maréchal Paszkiewicz. L' on veul à toute force avoir *la Pologne dans ses anciennes limites,* quand nous manquons de tous les moyens pour y forçer l' Empereur. Le trésor sera épuisé à la fin du mois; les viores manqueront, car les transports déviendrout chaque jour plus difficiles. Nous n' avons suffisamment ni manteaux, ni pantalons pour en vetir les nouveut régiments, qui en manquent totalement; nous ne sommes pas plus riches en bottes et souliers; bientôt la muniton manquera aussi, et par dessus cela une armée qui n' est plus animée de cet enthousiasme qui lui faisait braver la mort toutes les fois qu' elle voyait l' ennemi et travaillée par plusieurs partis. Le club patriotique indentifié avec les conciliabules des officiers sans trouppe, lèvela tète parcequ'il est sûr qu' aucun régiment ne consentira à mettre la main sur lui. Voila les materiaux avec lesquels messieurs Bonawentura Niemojowski, Ladislas Ostrowski et les nonces de Lithanie et Volhynie veulent braver la puissance de l' Empereur et *mettre le sort de la Pologne sur une carte.* I' ai passé hier toute la journé el aujourd'hui toute la matiné pour démonstrer a ces messieurs l' impossibilitè de rèussir dans notre entreprise avec nos seuls moyens et force, dépuis quele discours du Roie de France nous a prouve que nous ne pouvons plus comptor sur une intervention armée;

Digitized by Google

niem się od zdań gorączkowych i fanatycznych do sądu wytrawnego męża stanu, a miał być może na myśli, podniesienie kwestyi na nowo w radzie i sejmie, gdyby osobistość tak w kraju wydatna jak książę Adam, oświadczyła

---

mais à tous mes arguments ils ont opposés leur entêtement. Je n' ai pas été mieux secondé dans le conseil des ministres; le prince Radziwill, Gliszczyński, Dembowski funent de mon avis; Bonawentura Niemojowski, Ladislas Ostrowski, le général Morawski, Theodore Morawski, le Castelan Lewiński, le général Machałowski et Garbiński se sont déclaré *contre*, et il fut envoyé au Maréchal une rèponse par laquelle nous demandons *toute la Pologne dans ses anciennes limites*. La rédaction de cette lettre n' a pas su dorer la pillute. Je suis convaincu, et je l' ai annoncé au conseil, que le Maréchal ne nous répondra que par une attaque; je compte si peu sur le bon ésprit de la trouppe que cette idèe deja me donne la frisson. Le mal qui nous arrivera sera à la charge de Niemojowski et Ostrowski qui ont entrainé les autres, mais ce n' est ni une consolation, ni une hypothequé.

Celui qui m' a le plus étonné, c'est le génèral Morawski, que j' aí cru raisonnable et pacifique; Garbiński apres m' avoir parlé dans mon sens; s' est engagé aussi de l' autre coté. Enfin, le sort est jetté, et il faudra vider le calice.

Je suis si sûr de l' attaque, que tout de suite, après que la susdite lettre fut partie, je m' en fus prur visiter les lignes de retranchements, et voir si toutes les réserves en cas d' attaque sont préparées, et si tout le mode est instruit de ce qu' il doit faire dans un tel cas. Małachowski, Lewiński, Bem et tous les gènéraut que j' ai vus m' ont donné les meilleures assucances, mais je n' ai pas trouvé dans le soldat cette préstance qui fait augurer du triomphe. Prądzyński et Chrzanowski n' ominent pas bien, et je suis forcé de vous avouer que je crains les suites d' une attaque dans une ville dont les habitans parlent trop souvent de verser leur sang jusqu' à la derniere goutte, pour pouvoir compter sur leur courage; les vrais braves sont plus mésurés.

Vous avez en la bonté de suivre mon avis lorsque je vous ai conseillé de partir avec le corp de Ramorino. Je croirais me faire un jour des réproches, si aujourd'hui je n' insistais pas suc la néccessite absolne de votre départ pour la Galicie. Demandez de ma part au général Kamorino un piquet de 30 lanciers commen dé par un brave officier et rendez vous avec eux à la frontiére pays, de la Galicie. Renvoyez le piquet, et une fois hors de notre pays, ne perdez pas un moment pour arriver dans un pays oú votreliberté

Digitized by Google

się stanowczo za wejściem w kompromis z Rosyą na warunkach przez jenerała Dannenberga oznajmionych,

Odpowiedź księcia Czartoryskiego musiała przekonać Krukowieckiego, że nawet ten wytrawny mąż stanu, od najmłodszych lat życia nie cofający się przed żadną usługą, przed żadną ofiarą dla kraju, w tajemniczony w prawdziwy stan rzeczy w Warszawie, wiedzący dokładnie o bliskiem wyczerpaniu wszystkich środków obrony i o groźnej obawie ogłodzenia stolicy, pomimo chwili pod każdym względem najkrytyczniejszej, nie uznawał za rzecz możliwą odstąpić od idei oddzielnego bytu państwowego i na sztandarze przekazanym walczącemu podówczas pokoleniu przez Konfede-

---

ne sèra plus menacée. Prenez la route par la Hongrie, la Turquie, et de là parla mer en Angleterre, ou tachez d' arriver à Vienne où le prince Constantin Czartoryski, et pent-être aussi le prince de Metternich sauront vous faciliter le voyage en France. Dans l' un ou l' autre pays vous saurez être utire à votre patrie, si ingrate envers vous. Je vous conjure mon Prince, de suivre cette fois-çi seulement mon conseil. Depuis cétte nuit où vos jours ont été ménacés, depuis que j' ai appris que Mr. de Tatischtscheff a déclaréque jamais l' Empereur ne vous pardonnera pas, il est de votre devoir de vous soustraire au danger, et la maniére dont on a procédé envers vous à Varsovie, expliquera suffisamment cette démarche, mêne si nous sommes assez heureux de repousser l' ennemi. Et moi aussi je suis decrété de mort par la société patriotique depuis qu' il se sont convaincus que je n' emploirai aucun de leurs membres; mais je ne les crains pas; j' ai des faux-frères parmi eux, que je paye bien pour être à temps instruit de leur entreprise contre moi. Alors je me rendrai à cheval an Camp, je ferai metre deux régiments sous les armes, je les haranguciaci et leur expliquerai le mal que cette société fait à la cause publique; je me mettrai à la tête de ces deux régiments pour faire passer au fil de l' épée et faire fusiller les chefs assez nombreux de ces assassins.

Que fait Ramorino? Il ne nous envoie pas des vivres et ne s' approche paus aussi vite dela capitale que je lui ai ordonné. Il me fait craindre que l' ennemi en passant la Vistule á Karczew ne le coupe de nous; c' est pourquoi je lui ai fait construire un pont sur la Narew. Son ex pédition sur Brześć, *contraire aux ordres qu'il a reçu,* ne montre pas le talent militaire. Adieu mon Prince, recevez mes respects et mas amitiés. Krukowiecki.

Digitized by Google

ratów Barskich i przez tych, którzy następnie tenże sztandar w różnych chwilach podnosili, zawiesić godła niewątpliwie użyteczniejsze, a w każdym razie do urzeczywistnienia łatwiejsze, ale ów wielki ideał widocznie obalające.

Książę, nasuwał przedewszystkiem myśl projektowania korony polskiej Wielkiemu księciu Michałowi; stanowczo jednak oświadczył, iż gdyby miało przyjść do tego, iżby cesarz Mikołaj miał być jeszcze królem polskim, należy w takim razie wyjednać zupełną niezależność Polski od Rosyi i niedopuścić połączenia pierwszej z drugą. Mniemał przeto, że na taki przypadek, wzajemne stanowisko Polski i Rosyi powinno być takiem, jakiem było podówczas stanowisko Hannoweru do Anglii, że Polska powinna mieć własną oddzielną dyplomacyą, że wojska rosyjskie nie powinny stać garnizonem w Polsce i t. d. Tłumaczył zaś i uzupełniał swe myśli uwagą, iż powyższe korzyści byłyby znacznemi, bardzo zbliżającemi do *pełnej niepodległości będącej celem wszystkich życzeń i wszystkich usiłowań narodu* [1]).

---

[1]) Ta odpowiedź jest niewątpliwie dokumentem historycznym równie a nawet być może, jeszcze bardziej interesującym od listu podanego w poprzedzającym przypisku. Wypisuję ją więc z *Teki narodowej* Forstera (część III. str. 181—183.).

„Międzyrzec le 5. septembre 1831.

Mon Général. La démarche du Maréchal Paszkiewicz pour traiter est un événement tout aussi important, qu' inattendu. Il faut la considerer comme de bonne augure. Il n'y a pas d' effet sans cause. Où faut-il chercher la cause de cet effet? Est-ce á l' étranger? Est-ce dans l' Empire, on dans la position des armées¿ Je ne sais ce que ce que la Diète dècidera. Le grand Duc Michel pour Roi serait un terme moyem qui combinerait peut-être beacoup de difficullés. Que dirait l' Empèreur à la proposition de faire rendre aussi leur part aux antres copar-tagenst? Peut-être que ette détermination, à la quelle les Polonais accédéraient de grand coeur, serait de nature à concilier l' assentiment de la nation Russe aux arrangements proposés. Je ne sais à quoi la diéte se décidera; mais s'il était jamais quéstion d'avoir encore Nicolas pour Roi, voila les points qu'il fandrait assurers en première ligne: L'indèpendence totale de la Pologne qui reçoit pour souverain Nicolas et ses déscendans sans être parlà attachée à la Russie. Il faut donc *que le 1-er article dela constitution*

Digitized by Google

Opowiedziawszy przebieg projektowanego przez Rosyą zakończenia walki, można się zwrócić do stawianych wyżej pytań, i zbadać co mogło w sierpniu 1831 r. nagle skłonić cesarza Mikołaja do ofiarowania Polakom warunków

---

soit omis. Cette constitution a besoin d'être revue, et tout ce qui est réglementaire devrail être changé. L'existence de la Pologne et de la Russie, doit être celle du Hanovre avec l' Angleterre. La Pologne doit par conséquent conserver sa diplomatie. Nou seulement son *Armée* mais aussi *son système de milice armée* doit être assuré. Le Budget, par la Diète. Il faudrait qu'il n'y eût pas de trouppes Russes cantonnées et en garnison dans le Royaume. La reunion des Provinces. Ce serait avoir obtenu des avantanges marquants, *et s'être grandement approché d'une entière indépendence, but de nos voeux et de nor efforts.* Je crois qu'on pourrait jetter en avant l' idée si l' Empereur en réunissant ses Provinces au Royaume, ne voudrait pas que l' Autriche rende ce qu'elle a injustement pris, et revenir encore su la proposition du Grand Duc Michel,

Je jette sur le papier les premières idées qui me viennet d' après ce que m'a dit votre aide-de-camp, mon Général, sur les pourparlers avec le général Witt.

Il se pourrait que la position singuliére de l' Armée Russe, qui ne peut communiquer avec ses depôts du côté le plus proche que parla Prusse, ait contribnée aux démarches de Paszkiewicz, qui pourrait avoircarte blanche pour toute chose. Les grands armemens dela Russie doivent être prêts pour le mois d' octobre, mais il faut qu'on n'y compte guère, puisque au commencement de septembre l'on fait un premier pas de rapprochement dela part d'un monarque aussi fier et aussi irrité. Si nous pouvions encore détruire les ponts de Góra et de Podgórze et deblayer toute la rive droite depuis Zawichost, la position des Russes deviendrait réellement très précaire. Il faudrait donner au général Ramorino une sorte d' impulsion à ce sujet et l' encourager à l' entreprendre. Il me semble plustôt retenu dans ce moment, qu' encourage de tenter tout ce qui pourrait amener quelque avantage marquant.

Je ne puis encore revenir de mon étonnemet sur la demande de Paszkiewicz. Combien il serait urgent d'ouvrir maintenant une communiquation avec l' étranger. Nous avons les yeux bandés. L'on expédie anjourd'hui une personne sure avec les paquets envoyés de Varsovie. Mais ce moyen est peu sûr et tout à fait momentanné. Votre aide-de camp se dépêche tant de répartirt; je n'ai que le temps de finir en vous reiterant l'assurance de mes anciens et sincères sentiment. A. Czartoryski".

Digitized by Google

w ówczesnem położeniu rzeczy przystępnych i niewątpliwie korzystnych, i dla jakich powodów naród polski przyjąć ich nie chciał?

Odpowiedź na pierwsze z tych pytań musi się dziś opierać na samych jeszcze hipotezach, skoro tajne archiwa państwowe ówczesnej epoki sięgające, są jeszcze pod ścisłem zamknięciem; z tych wszakże danych jakie już są wiadomemi, a mianowicie, z rozmów księcia Metternicha z Andrzejem Zamoyskim; z faktu iż kanclerz państwa austryackiego zaopatrując pana Andrzeja w list do feldmarszałka hr. Paszkiewicza objaśniał, iż ta korespondencya ma na celu zawieszenie broni w Polsce, w celu zawiązania rokowań przy mediacyi austryackiej; ze słów wreszcie przez ministra Turkułła poufnie wypowiedzianych, ten wyciągnąć się daje wniosek, iż z początkiem sierpnia 1831, kwestya polska zaczynała przybierać znaczenie kwestyi międzynarodowej, postawa zaś księcia Metternicha budziła w Petersburgu obawę, iżby pomiędzy Polaków i cesarza, nie wmięszało się żadne obie mocarstwo, chociażby tylko w drodze dyplomatycznej. Cesarz Mikołaj, opierając się na traktacie wiedeńskim nie chciał dopuścić, iżby powstanie polskie było przez kogokolwiek pojmowanem inaczej, jak za konflikt między monarchą i jego poddanemi; nieprzyznawał więc zagranicy prawa do zabierania w tej kwestyi głosu. Jeżeli przeto gabinet wiedeński, jak to wzmiankowane fakta wnosić dozwalają, — uczynił w Petersburgu w sprawie polskiej dyplomatyczne przełożenie, chociażby najbardziej oględne, cesarz Mikołaj nie mógł nie dostrzedz, iż sam fakt wręczenia tej noty, zmienia zajęte przezeń stanowisko, zaprzecza temu iżby powstanie było tylko konfliktem, i pociąga za sobą uznanie zasady której właśnie za żadną cenę dopuścić nie chciał, zasady, otwierającej innym mocarstwom sposobność do wmieszania się w sprawę polską, chociażby tylko na drodze dyplomatycznej.

Tej sposobności nie chciał cesarz Mikołaj żadnemu otworzyć mocarstwu, wiedział zaś, że każde dyplomatyczne początkowanie, daje się najskuteczniej udaremnić, przez

Digitized by Google

przeciwstawienie faktów spełnionych *(faits accomplis)*; zapragnął przeto te fakta spełnić jak można najspieszniej, zwłaszcza, gdy nie mógł być pewnym, czy po za księciem Metternichem nie działają tajemnie inne gabinety, i czy go właśnie do owego początkowania nie ośmieliły. Że zaś jako fakt spełniony, można było stawić wzięcie Warszawy i rozprószenie armii polskiej, a niedawało się przewidzieć, czy jedno i drugie nie będzie wymagało kilku jeszcze miesięcy, przeto cesarz Mikołaj, dla wyższych celów polityki zewnętrznej poczytał za rzecz konieczną uczynić Polakom ustępstwa, sądząc, że zakończywszy tym kosztem walkę, stawi gabinetowi wiedeńskiemu fakt spełniony jeszcze donioślejszy: zgodę z narodem polskim i władzę swą przywróconą w Warszawie.

Gdy zaś do tej zgody przyjść nie mogło, Feldmarszałek przypuścił szturm, zamiast otoczyć Warszawę i bez żadnych ze swej strony strat, zmusić ją głodem do kapitulacyi; w obec bowiem konieczności wytworzenia faktu spełnionego jak można najspieszniej, na życie żołnierzy zwracać uwagi już nie mógł. Ta jest odpowiedź na 1-sze pytanie [1]). Do 2-go szukać klucza nie ma żadnej potrzeby, skoro sama decyzya rządu i sejmu, zaillustrowana przyto-

---

[1]) Bezimienny autor broszury wydanej w r. 1880 w Paryżu (księgarnia i druk E. Plon) pod tytułem *„la Pologne et les Habsbourg“* na str. 36 na podstawie słów słynnego historyka węgierskiego *Michała Horvath* przytacza, że r. 1831. książę Metternich stawił wniosek formalny Anglii i Francyi o uznanie i wyrzeczenie niepodległości Polski takiej, jaka istniała za Jana Sobieskiego, a przewidując że sama akcya dyplomatyczna nie będzie dostateczną zaprojektował rządom tych mocarstw, alians z Austryą, w celu przywrócenia siłą oręża, nie zawisłego bytu państwowego Polsce; że król Ludwik Filip na zawarcie tego aliansu się zgadzał, Anglia przecież przez usta lorda Palmerstona, wskrzeszeniu Polski stanowczo przeszkodziła.

Autor wzmiankowanej broszury nie zacytował ani tytułu, ani tomu i stronicy dzieła, w którem wyczytał poświadczenie faktu tej doniosłości historycznej. Utrudnił przeto sprawdzenie owej cytacyi, każdemu kto jak ja, ani dzieł Horvartha ani języka węgierskiego nie zna.

Digitized by Google

czonym dosłownie listem księcia Adama Czartoryskiego, wykazuje, że naród polski w ostatniej chwili w której swe aspiracye polityczne mógł jeszcze wyrazić w sposób legalny i jawny, bynajmniej ich nie zmodyfikował, i właśnie dlatego by od zasady nie odstąpić, projektowany przez Rosyą kompromis stanowczo odrzucił. Nie można przeto wątpić, iż patryotyzm polski w owym krytycznym momencie, polegał jeszcze na tymże samym co poprzednio ideale oddzielności państwowej, że więc pokolenie przez hr. Paszkiewicza w boju pokonane, przekazało następnym pokoleniom polskim obowiązek wierności dla tegoż sztandaru, jako dla sinonimu patryotyzmu i miłości ojczyzny.

To właśnie należało w tem miejscu uwydatnić; jeżeli bowiem w 8-em dziesiątku lat wieku bieżącego patryotyzm polski mógł, a jak ze wszystkiego wnosić się daje, inne przybrał cechy, skutkiem czego aspiracye polityczne narodu do skromniejszych zeszły rozmiarów, jeżeli nadto pokolenia dzisiejsze mogą słusznie ubolewać, iż kompromis z Rosyą w r. 1861 a tem bardziej ów międzynarodowy układ we wrześniu 1831 r, nie przyszły do skutku; nikt przecież nie jest upoważnionym rzucać kamieniem ani na społeczeństwo z r. 1831, ani tem mniej na społeczeństwo z r. 1861, za to że obadwa kompromisów nie przyjęły, skoro w każdym z tych dwóch momentów historycznych, wszelki kompromis z Rosyą był kombinacyą przedwczesną, przeciwną zasadzie patryotyzmu polskiego i aspiracyom politycznym narodu, dominującym nad wszystkiemi innymi względami, chociażby praktycznie i pozytywnie dla autonomii kraju najpożyteczniejszemi. Ona bowiem mogła być podówczas poczytywaną jedynie za środek, nie zaś za cel dla którego naród polski najdonioślejsze niósł ofiary. I jeżeli dziś, należy oddać sprawiedliwość hr. Krukowieckiemu, a jego pamięć uczcić tem skwapliwiej, iż był prześladowanym przez rząd rosyjski, a obrzucanym obelgami i potwarzą przez swoich, nie można przecież czynić jednocześnie wyrzutów kierownikom sprawy polskiej z r. 1831 za to, że propozycyi hr. Paszkiewicze nie spożytkowali dla kraju. Nie czyniły im też za-

Digitized by Google

dnego wyrzutu pokolenia żyjące między r. 1831 i 1861; żaden głos nie podnosił się ani w druku, ani w poufnych nawet zebraniach ze skargą na tych, którzy nie uznali za właściwe odwrócić od kraju kielich, mający rozlewać samą gorycz i najcięższe prześladowania przez ciąg lat 30; rzeczone pokolenia rozumiały bowiem, że wszystko co się podówczas stało było wynikiem konieczności historycznej.

Należało zatrzymać się dłużej nad kompromisem projektowanym przez Rosyę w r. 1831. i zapoznać czytelników z działalnością hr. Krukowieckiego [1]), ponieważ z jego usiłowaniami ma w historyi polskiej najbliższe powinowactwo, zadanie podjęte w 30 lat później przez margrabiego Wielopolskiego; mówiąc przeto o wypadkach z r. 1861 wypadnie wrzesień 1831 r. jeszcze raz przypomnieć.

Pozostają do zbadania cechy patryotyzmu polskiego w ciężkich czasach po upadku powstania listopadowego; przed wejściem wszakże w tę epokę, należy się jeszcze wzmianka wojsku polskiemu odpierającemu szturm Feldmarszałka do stolicy. Obrona była niezaprzeczenie mężną a nawet heroiczną, wykazywała więc, że pod tym przynajmniej względem obawy jenerała Krukowieckiego nie były usprawiedliwionemi. Lecz chociaż każdy dowódca i każdy oddział wojska swój obowiązek dzielnie spełnił, przemogła liczba dział i liczba batalionów idących do szturmu. Przybycie na czas korpusu jenerała Ramorino mogło bezwątpienia stosunek broniących się do atakujących znacznie poprawić, a nawet Feldmarszałka do odstąpienia od szturmu zmusić. W takim zaś razie, owa akcya dyplomatyczna gabinetu wiedeńskiego mogła jeszcze przynieść Polsce jakikolwiek pożytek, a nawet rząd narodowy zyskując na czasie byłby był mógł wzmocnić środki dalszej walki. Czas,

---

[1]) Jenerał Krukowiecki według zdania współczesnych miał być człowiekiem gwałtownym, intrygantem i powszechnie nielubianym. Z tego powodu zwracano się do mnie, wyrażając zdziwienie, iż oddawałem sprawiedliwość jego postępowaniu wśród pertraktacyi, z Feld. Paszkiewiczem. Postępowanie to jednak wedle dowodów historycznych było najzupełniej *correct*.

Digitized by Google

jest w takich razach nieocenionym sprzymierzeńcem; odparcie szturmu podnosząc upadający duch w całym narodzie, mogło więc całej sprawie zupełnie inny nadać kierunek. Ramorino jednak nie przybył. Opinia publiczna dająca się zawsze łatwo obałamucić i w każdem niepowodzeniu upatrująca zdradę, uderzyła silnie w jenerała Krukowieckiego zarzucając mu, iż wysławszy Ramorina w podlaskie, nie ściągnął go na czas do Warszawy. Zarzuty niesłuszne i bez żadnej podstawy. Ruch korpusu Ramorina na prawy brzeg Wisły uchwalonym był przez radę wojenną złożoną z najlepszych jenerałów jakich Polska miała w owej epoce, i jak już objaśniono, zażegnywał niebezpieczeństwo danej chwili. Gdy zaś udało się Ramorinie odpędzić jenerała Rozena ku Terespolowi, jenerał Krukowiecki natychmiast polecił następcy naczelnego wodza jenerałowi Małachowskiemu, wysłać do Ramorina rozkaz, jak najspieszniejszego powrócenia do Kałuszyna, by tym sposobem mieć go pod ręką i na zawołanie, skoro z Kałuszyna mógłby on przyprowadzić do Warszawy wszystkie swe siły, w ciągu 48. godzin, a więc przybyć na czas dla wzięcia udziału w jej obronie. Powiózł ten ważny rozkaz kapitan Leon hr. Rzewuski i wręczył go samemu Ramorinie w dn. 27. sierpnia; ponowny rozkaz tej samej treści zamieszczony w liście Krukowieckiego do Ramoriny z dn. 28. t. m., wysłanym był przez pułkownika Łagowskiego dyżurnego adjutanta przy jenerale Krukowieckim. Pułkownik Łagowski przywiózł do Warszawy poświadczenie Ramoriny iż ten list został mu wręczonym w Międzyrzeczu dn. 30. t. m. rano. Do powyższego rozkazu odnosi się widocznie ostatni ustęp listu Krukowieckiego z dn. 4. września do księcia Czartoryskiego. Major Forster poświadcza wreszcie że w dn. 6. t. m. podczas ataku na Wolę, Krukowiecki oczekiwał na przybycie Ramoriny, i co chwila posełał adjutantów, by za odebraniem wiadomości, iż nadchodzi, wydać mu odpowiednie rozkazy. Na to wszystko są dowody jasne, niewątpliwe.[1]).

[1]) Tamże. Sprawozdanie jenerała Prądzyńskiego str. 208, 236 i 237 brulion rozkazu przygotowany przez jenerała Lewińskiego,

Digitized by Google

Dla jakich powodów Ramorino pomimo otrzymanych rozkazów nie tylko do Warszawy nie przybył, ale się do niej nawet nie zbliżał, rzecz wyjaśnioną nie jest. Tylko biegli w sztuce wojennej mieliby dostateczną kompetencyą wyrzec, czy to niewykonanie rozkazów przypisać należy jego niedbalstwu i winie, lub rzeczywistnej niemożności. Mógł bowiem już być od Warszawy odciętym przez ruchy korpusów rosyjskich na prawym brzegu Wisły do tego celu zmierzające, o co się właśnie Krukowiecki troszczył, i w celu utrzymania z nim komunikacyi, wysłał był w końcu sierpnia pułkownika Zaliwskiego z 600 ludźmi i dwoma działami, dla nie dopuszczenia przeprawy nieprzyjaciela pod Górą [2]).

Wszakże i później Ramorino nie połączył się z wojskiem polskiem w Modlinie, pomimo wyraźnego rozkazu wysłanego przez jenerała Krukowieckiego w dn. 6. września natychmiast po straceniu Woli, i ostatecznie wszedł do Galicyi w dn. 16. t. m. [3]). Gdyby przeto przypuścić nawet zdradę, którą zarzucać najłatwiej, ale najtrudniej dowodzić, którą przeto należy podnosić z najwyższą oględnością, zarzut mógłby się odnosić do samego jedynie Ramoriny.

VII.

Aspiracye polityczne narodu, w epoce między r. 1832 a 1861. Wrażenie wywołane wyrzeczeniem cesarza Aleksandra II. „point de revéries".

Upadek powstania nie wpłynął bynajmniej na zmianę aspiracyi politycznych narodu. Pozostał on wiernym sztandarowi jaki mu przekazała 9-cio miesięczna walka z Ro-

---

a podpisany przez zastępcę naczelnego wodza w dn. 27. sierpnia Nr. LVIII str. 186 i 187, poświadczenie majora Forstera, który w chwili ataku na Wolę pełnił służbę adjutanta przy jenerale Krukowieckim. Cz. I. str. 117. przypisek 2. list do ks. Czartoryskiego z 4. września już wyżej w przypisku zamieszczony.

[2]) Tamże str. 237.

[3]) Tamże Nr. LX. str. 189.

Digitized by Google

syą; rządów rosyjskich za zupełnie sobie obce, a stosunku z Rosyą za tymczasowy *modus vivendi* poczytywać nie przestawał. Dowodem tych usposobień, są zawiązywane towarzystwa tajne, są dalej szubienice, lochy forteczne i kopalnie syberyjskie, którym nie skąpił ofiar, jest wreszcie ogólne oburzenie z jakim cały naród przyjął do wiadomości owe słynne wyrazy, przez Cesarza Aleksandra II. w dn. 23. maja 1856 do marszałków szlachty zwrócone: *point de réveries, point de revéries.* A jednak te wyrazy streszczające myśl jaką wypowiedział przed chwilą: „il faut que vous sachiez que pour le bien de la Pologne et des Polonais eux-memes, il doivent être unis pour toujours à la grande famille des Empereurs de Russie. C'est à vous messieurs de me faciliter cette tache", w ustach monarchy rosyjskiego były najzupełniej właściwemi. Nieznaczyły one bowiem, iż droga do ulg i ulepszeń w położeniu Królestwa względem Rosyi ma być zamkniętą, ale afirmowały i przypominały, że ono jest połączone z cesarstwem i z jego dynastyą, odnosiły się do aspiracyi politycznych narodu, dla nikogo nie będących tajemnicą, uznawały że te aspiracye są właśnie owemu połączeniu przeciwne, nazywały je marzeniem i groziły repressyą.

Powszechne oburzenie powyższymi wyrazami, wywołane a we wszystkich słojach ówczesnego społeczeństwa widoczne, było więc najwierniejszym termometrem pulsu narodowego. Naród cierpiał bo nie miał swego bytu państwowego, wiedział że cierpieć musi, poddawał się swemu losowi, tę jedyną mając pociechę, że mu było wolno kochać tradycyą świeżo ożywioną świetnymi bojami stoczonymi w r. 1831, i żyć aspiracyami politycznemi do których wszystkie swe myśli zwracał, grupować się wreszcie przy sztandarze któremu chciał pozostać wiernym. Złagodzenie surowości z jaką Rosya rządziła krajem, acz od nowego monarchy oczekiwane, nie mogło owych aspiracyi osłabić, kiedy ich nie osłabiła żelazna ręka Mikołaja i jego namiestnika w Warszawie. Wprawdzie pogróżka za pośrednictwem marszałków szlachty uczyniona mogła była mieć na myśli ten

Digitized by Google

jedynie wypadek, w którym by naród chciał znowu swe aspiracye w czyn wprowadzić i swój sztandar znowu podnieść; wprawdzie po wyrazach *point de réveries*, można się było domyślać wyrazu: *d'indépendance* lub *insurrection;* ale żaden z tych dwóch wyrazów dopowiedzianym nie był, ogół przeto zawsze pojmujący mowę wedle jej literalnego znaczenia, poczytał ową pogróżkę za atak wymierzony przeciwko sumieniu narodowemu. Przecież w ostatniem dziesięcioleciu zachował spokój, nawet nie spiskował, broni nie podnosił i był rządowi posłusznym, czegoż więcej — powszechnie mówiono, może od nas wymagać obcy monarcha, jakiem że prawem czyni zarzut przeciwko patryotyzmowi który nas ożywiać nie przestaje, a tem samem i ten najcenniejszy skarb naszego ducha widocznie nam wydrzeć zamierza.

VIII.

Aspiracye polityczne narodu, w chwili najsroższej represyi rosyjskiej i stłumienia insurekcyi z r. 1863.

Żadne przeto klęski nie oddziałały ujemnie na patryctyzm polski w ciągu porozbiorowych dziejów narodu i nie mogły go ani osłabić ani cech jego zmienić. Nie mogła tego uczynić nawet najsurowsza repressya hr. Berga w r. 1863 i w latach następnych. Wśród jej wykonywania naczelnicy wojenni otrzymali rozkaz zmuszenia obywateli ziemskich do podania adresów wiernopoddańczych, odrzekających się od wszelkiego spólnictwa z ówczesnym ruchem zbrojnym. Nie ma potrzeby dowodzić, że wszelkie adresy układane w porozumieniu z Władzą, która z góry oznacza co mogą, czego zaś niepowinny w sobie zawierać, nic nie znaczą, nie są bowiem swobodnym wyrazem ani żądań, ani uczuć i przekonania tych którzy je podpisywać muszą. Adresy stoją więc w polsce pod rządem rosyjskiem, na równi z oświetleniami domów nakazywanemi w dnie galowe lub podczas pobytu monarchy. Żądanie podpisywania tych adresów jest tylko dowodem braku rozumu

Digitized by Google

stanu po stronie władzy. Adresy zażądane w początkach 1864 r. nie mogły przeto dla idei narodowej żadnych sprowadzić następstw, tem bardziej że nawet ich redakcya wychodziła od samejże władzy wojskowej, i że naczelnicy wojenni za odmówienie podpisu grozili konfiskatą majątków i zesłaniem na Syberyą. Obywatele województwa kaliskiego powzięli jednak wątpliwość, czy ich podpisy nie zaszkodzą sprawie będącej wówczas przedmiotem not dyplomatycznych, postanowili przeto odnieść się po radę do księcia Władysława Czartoryskiego i wedle jego zdania postąpić. Wysłali więc do Paryża jednego z pośród siebie, z przedstawieniem stanu rzeczy, kilkudziesięcioma podpisami zaopatrzonem, w którem odwołując się do patryotyzmu i sumienności księcia, oświadczali wyraźnie, iż gdyby on uznał, że podpisanie adresu żądanego przez władzę policyjno-wojskową, może sprawie narodowej w jakikolwiek zaszkodzić sposób, wszyscy podpisów odmówią, i nawet na konfiskatę majątków i na deportacyę się narażą, że więc adres podpiszą nieinaczej, jak gdy książe upewni, że ten ich krok na sprawę narodową żadnego złego nie będzie miał wpływu [1]).

Ta oględność i obawa zaszkodzenia sprawie narodowej w jej ówczesnem dyplomatycznem stadjum, i ta gotowość odmówienia żądaniu naczelnika wojennego, mającego podówczas władzę życia i śmierci, mogąca więc sprowadzić na odmawiających dotkliwe następstwa, jest znowu

[1]) Czytałem tę odezwę w Paryżu, w marcu 1864. r. w chwili gdy do hotelu Lambert odniesioną być miała; powinna się ona znajdować w archiwach księcia Władysława Czartoryskiego. Ten poważny krok obywateli kaliskich spowodował właśnie księcia do zażądania audiencyi od cesarza Napoleona III., na której tenże monarcha oświadczył, że wszystkie jego usiłowania czynione w celu dopomożenia sprawie polskiej, okazały się bezskutecznemi, i że książę Czartoryski na jego pomoc już liczyć nie powinien. Wskutek powyższego oświadczenia, książę odpowiedział delegatowi obywateli kaliskich, że przeciwko podpisaniu adresu, żądanemu od nich pod srogiemi zagrożeniami, wzgląd polityczny na przeszkodzie nie staje, i jednocześnie swą polityczną działalność w Paryżu za zamkniętą poczytał.

Digitized by Google

termometrem wykazującym podniosły stopień patryotyzmu polskiego, w chwili przytłumienia ruchu z r. 1863.

Jest więc rzeczą wątpliwości nieulegającą, że ten patryotyzm w całym ciągu porozbiorowych dziejów, miał niezmiennie jedne i te same cechy, jeden i tenże sam ideał, jedne i też same aspiracye polityczne.

IX.

Wpływ wzajemnej nienawiści obu narodów i poczucia krzywdy wyrządzonej Polsce przez Rosyę, na porozbiorowe aspiracye polityczne narodu polskiego.

Podniecało go jeszcze, rozpowszechnione w całym narodzie *poczucie krzywdy* wyrządzonej Polsce przez Rosyę i zakorzeniona *nienawiść* do tejże Rosyi, do jej dynastyi i rządu, do jej cywilizacyi i społeczeństwa, słowem do wszystkiego co rosyjskie. Wyrządzona krzywda była rzeczywiście najcięższą z tych, jakie jeden naród może wyrządzić drugiemu, a zarazem bezprzykładną w dziejach. Począwszy od Piotra W. Rosya zadawała Polsce truciznę i pastwiła się nad nią bez żadnej przerwy aż do chwili 3go rozbioru. Ze stanowiska prawa międzynarodowego, gwałty poprzedzające ten rozbiór nie wytrzymują porównania z uciskiem późniejszym, acz dzikim i brutalnym nad wszelki wyraz; — uderzały bowiem w organizm narodu, niepozbawionego jeszcze swego państwowego bytu, miały na celu chorobę tego organizmu utrzymać i żadnego na nią lekarstwa nie dopuścić, a więc temu organizmowi nieść powolną śmierć i zniszczenie.

Niema na świecie narodu, któryby w ciągu swych dziejów nie musiał walczyć z błędami i szukać lekarstwa na swe moralne, społeczne lub polityczne niemoce; — ale nie ma także przykładu w historyi, iżby sąsiedzi poważyli się wzbronić mu kuracyi, a nawet miasto lekarstwa zadawali truciznę. Warchołów politycznych nie zbraknie nigdy i nigdzie; Francya miała z nimi niejednokrotnie do czy-

Digitized by Google

nienia, i nawet w ostatnich czasach musiała użyć całej energii, by zażegnać chorobę daleko groźniejszą i niebezpieczniejszą od anarchii polskiej w wieku XVIII. Czyż Prusy nie byłyby narodowi francuskiemu wyrządziły najcięższej krzywdy, gdyby zamiast biernego przypatrywania się z fortów paryskich szaleństwom i zbrodniom komuny, dały warchołom francuskim zachętę i przyjęły zadanie utrzymać we Francyi anarchię, mięszać się w jej wewnętrzne sprawy, nie dozwolić na ustalenie porządku i wszystkimi sposobami przygotować jej podbój?

To, do czego Prusy względem Francyi posunąć się chiały, czyniła właśnie Rosya z Polską przez cały wiek XVIII. Naród polski miał przeto niewątpliwą zasadę, poczytywać Rosyą za główną sprawczynię wszystkich swych nieszczęść.

Wprawdzie Prusy dążyły także do powiększenia się kosztem Polski i dały się Rosyi przekupić w r. 1792; — ale Prusy były małym kraikiem, chcącym koniecznie dojść do znaczenia; mniemały zaś, że nie gdzieindziej jak w pogranicznych województwach polskich znaleść mogą powiększenie swego szczupłego obszaru; — kiedy przeciwnie Rosya zajmowała już przestrzenie ogromne, bez zabierania Polski była już i mogła być wielką. Prusy wyciągnęły rękę po część zdobyczy dopiero wtedy, gdy już Rosya swe dzieło zniszczenia posunęła w Polsce tak daleko, iż już poczytywała ją za swą zdobycz; w epoce saskiej nie mieszały się przecież w wewnętrzne sprawy Rzeczpospolitej, i do jej osłabienia nie przyczyniły się bynajmniej. Prusy pragnąc wziąść udział w rozbiorze Polski, mogły znajdować wytłumaczenie, iż tym sposobem zmniejszają zabór rosyjski, a tem samem zapobiegają powiększeniu Rosyi grożącemu sąsiadom a nawet całej Europie, kiedy przeciwnie chęć zawojowania całej Polski była jedynie następstwem zaborczej polityki carów. Krzywda wyrządzona narodowi polskiemu przez Prusy jest wprawdzie bardzo ciężką, nierównie przecież cięższą jest krzywda jakiej doznał od Rosyi.

Upadek Polski jest następstwem wielu, bardzo wielu

Digitized by Google

błędów i ciężkiej winy samegoż narodu polskiego, ale główną i nierównie większą przyczyną jej upadku, jest krzywda wyrządzona jej przez mocarstwa zaborcze, przedewszystkiem zaś przez Rosyą. Żaden z piszących zapominać o tem nie powinien; bez wyrządzenia widocznej niesprawiedliwości względem przeszłości narodu nie można bowiem, jak to w czasach ostatnich często czytać się daje, składać nań *całą winę* upadku, skoro nawet Francya, tak samo jak Polska, i jak zresztą każde inne państwo, nie mogłaby uniknąć podboju, gdyby z nią przez lat 70 postępował którykolwiek z sąsiadów tak, jak Rosya postępowała z Polską.

Ten przeto szereg krzywd w wieku XVIII nie mógł nie zrodzić we wszystkich Polakach nienawiści bezwzględnej do Rosyi i zaprzeczyć nie można, iż ta nienawiść przechodziła wszelkie granice. Pod jej wpływem, Polacy nie umieli uszanować tych nawet stron charakteru narodu rosyjskiego, które były jego zaletą i podstawą państwowej potęgi: poszanowania władzy i jedności ilekroć kwestya zewnętrzna mogła tę potęgę osłabić lub podnieść. Rosya przyniosła Polsce śmierć, więc wszystko co pochodziło od Rosyi, poczytywanem było za chorobliwe i niebezpieczne.

Ta nienawiść Polaków do Rosyi musiała się jeszcze spotęgować, gdy rokowania w sprawie polskiej na kongresie wiedeńskim stały się wiadomemi; będzie o tem mowa w następującym rozdziale.

W tem zaś miejscu wypada zaznaczyć *fanatyczną nienawiść zakorzenioną w całym narodzie rosyjskim* przeciwko Polakom i przeciwko wszystkiemu co polskie.

Ta nie usprawiedliwiona nienawiść ma źródło w ujemnej stronie natury ludzkiej. Kto z samowiedzą wyrządził drugiemu krzywdę, kto sam jej niesprawiedliwość odczuwa, ten jest pochopnym mścić się na pokrzywdzonym za to, iż sam nie jest w stanie patrzeć nań z czołem spokojnem, a nie może wyrzutów własnego sumienia zagłuszyć. Ta, nie inna jest przyczyna rzeczowej nienawiści; — nie miałby

Digitized by Google

bowiem naród rosyjski żadnej zasady nienawidzieć Polaków za to, iż oni swój kraj i swą przeszłość kochając, podnosili oręż, nie żeby Rosyi cokolwiek zabrać, nie żeby się na niej mścić lub nieść jej niewolę, ale jedynie by swój byt państwowy odzyskać. Rosya, powinnaby przecież to podniosłe uczucie miłości ojczyzny pojmować łatwiej niż każdy inny naród, skoro przez *półtrzecia* wieku sama zostawała pod obcem jarzmem i odzyskała swój byt państwowy po trudnych walkach, jako nagrodę patryotyzmu, który słusznie wysoko podnosi, gdyż owe walki są jedyną świetną kartą w dotychczasowej jej historyi.

W tej nienawiści szukać także należy wytłumaczenia różnicy zachodzącej pomiędzy Rosyaninem a cudzoziemcem każdej innej narodowości osiedlającym się w Polsce. Patryotyzm polski ma w sobie siłę tak dalece pociągającą, iż każdy cudzoziemiec zamieszkawszy w Polsce czas dłuższy, bezwiednie staje się Polakiem, zespala się z całym narodem i przyjmuje wszystkie jego aspiracye polityczne; w drugiem zaś pokoleniu, historyę polską już za swą własną poczytuje, i w swej duszy żywi pod każdym względem też same uczycia, co każdy z krajowców, którego przodkowie zasiadali w senacie lub walczyli na kresach. Rosyanin przeciwnie, nawet w drugiem lub trzeciem pokoleniu nie przeistoczy się na Polaka, i pomimo przyjęcia pewnych poglądów z cywilizacyą zachodnią zgodniejszych, będzie się zawsze poczytywał za dziecko *matuszki* Rosyi, i w głębi swej duszy zachowa wrodzoną nienawiść do narodu polskiego, a zwłaszcza do jego ideałów i aspiracyi politycznych.

Dzieli więc dotychczas oba narody bardzo szeroka i bardzo głęboka otchłań, i nic między nimi wspólnego niema. Różnią się one religią, cywilizacyą, tradycyami, obyczajem, życiem towarzyskiem i poglądami na wszystkie ważniejsze zadania religijne, moralne, narodowe, polityczne i społeczne. Te różnice potęgują trudność każdej kombinacyi mającej na celu kompromis prowadzący do trwałej zgody, co musi być znowu branem w rachunek.

Digitized by Google

Każdy więc, kto pisze o wypadkach historycznych, jest w obowiązku i tę trudność mieć zawsze na pamięci.

Nie jest wreszcie zadaniem historyi formować akta oskarżeń przeciwko całym społeczeństwom i pokoleniom, za to, iż one nie odznaczały się temi cechami, jakieby piszący dostrzedz w nich pragnął, lub oburzać się na to, iż te a nie inne aspiracye polityczne opisywanemu zdarzeniu historycznemu nadały kierunek. Oskarżanie byłoby usprawiedliwionem w tym jedynie razie, gdyby przewodnicy społeczeństwa, dla swych egoistycznych widoków, lub co gorsza dla własnych materyalnych korzyści, oddziałali w danym momencie na spaczenie ideałów narodu i doprowadzili go do odstąpienia od sztandaru, któremu chciał pozostać wiernym. Historya nie jest w możności zapisywać samych powodzeń, bo one nie są stałym przywilejem żadnego społeczeństwa, bo w dziejach każdego narodu napotkać można więcej klęsk niż sukcesów. Stąd przecież jeszcze nie wynika, iżby aspiracyami politycznemi, swą treścią, szlachetnemi i wzniosłemi, można było pomiatać, dla tego, że w tym lub innym momencie politycznym nie zostały uwieńczone powodzeniem. Opisując każdą epokę i każde zdarzenie dziejowe, zgodnie z prawdą pod względem faktycznym, wykazując jaki prąd polityczny niem kierował i jakim powodom przypisać należy niepowodzenie, historykowi przysługa jedynie prawo, wyprowadzić ze swego opowiadania naukę i radę na dziś i na przyszłość, nie zaś ciskać kamieniem na przeszłość.

VI.

Z jakich przyczyn nie odstąpił naród polski od swych aspiracyj politycznych, pomimo wyrzeczeń kongresu wiedeńskiego?

Aczkolwiek postanowienia kongresu wiedeńskiego pozbawiające Polskę samoistnego bytu państwowego, zadawały cios długo żywionym nadziejom, w imię których w tylu bitwach i w tylu krajach przelało się obficie krwi

Digitized by Google

polskiej i zmarnowało tak wiele ofiar; — aczkolwiek owe nadzieje zdawały się być bliskiemi urzeczywistnienia, a tem samem, rozstanie się z niemi, musiałoby przyjść jeszcze boleśniej i jeszcze trudniej; — mogły były wszakże rzeczone postanowienia zmodyfikować aspiracye polityczne narodu, a mianowicie zwrócić jego usiłowania do rozwoju życia narodowego w granicach pozostawianej mu autonomii i samorządu. To bowiem, co względem Polski wyrzekł najwyższy areopag, złożony ze wszystkich monarchów europejskich, co więc miało być ostatecznym wyrazem zgodnej woli wszystkich mocarstw, a na długie lata stać się podstawą nowego prawa publicznego i wszystkich międzynarodowych stosunków w całej Europie, powinno było nawet w Polsce być przyjętem na seryo, skoro zwycięzona razem z Francyą, tak samo jak Francya musiała ona temu traktatowi się poddać i jego wyrzeczenia za punkt wyjścia dla swych stosunków poczytać. Sama myśl, że każdy czyn dążący do wyłamania się z pod tych wyrzeczeń, musiałby się spotkać ze sprzeciwieniem się wszystkich mocarstw, na rzeczonym traktacie podpisanych, powinna była powstrzymywać Polaków od porywania za oręż, w celu odzyskania bytu państwowego, skoro im w r. 1815 uroczyście oznajmiono, że wedle uznań owego najwyższego areopagu, istnienie samoistnego państwa polskiego, interesowi całej Europy jest przeciwnem.

Musiały przeto istnieć bardzo ważne przyczyny, upoważniające Polaków do mniemania, iż z pod rzeczonych wyrzeczeń wyłamywać się mogą, skoro bez względu na nie, od swych aspiracyj politycznych nie odstąpili, i dalsze usiłowania końcem odzyskania bytu państwowego rozwijali. Tych przyczyn szukać należy, w doniosłości przyrzeczeń jakie przed kongresem były im czynionemi, w osnowie rokowań i poglądów na sprawę polską, czyli w historyi samego kongresu; — wreszcie w osnowie jego postanowień, tudzież w sposobie w jakim były wyrzeczonemi, a następnie wykonanemi.

Chcąc przeto zrozumieć treść i siłę aspiracyi poli-

Digitized by Google

tycznych narodu, w epoce tak zwanego Kongresowego Królestwa, należy opowiedzieć fakta, które spotęgowały też aspiracye, zamiast je osłabić, i wywołały powstanie listopadowe, zamiast wpłynąć na uspokojenie krajów polskich, pozostawionych przez kongres pod berłem monarchów rosyjskich.

1.

Przyrzeczenia czynione Polakom przez cesarza Aleksandra I. przed kongresem wiedeńskim.

Śmierć cesarzowej Katarzyny (17 listopada 1796) zdawała się zapowiadać zmianę w polityce rosyjskiej. Następca jej, Paweł, wróciwszy wolność polskim więźniom stanu, bynajmniej nie taił, że poczytuje rozbiór Polski za największą niesprawiedliwość. Musiał zaś wyraźniej pragnąć do pozytywnych w tym celu przystąpić kroków, skoro przyszedłszy do Stanisława Augusta z powinszowaniem nowego roku (1798), przemawiał do niego w ten sposób, iż były król polski, zaraz po odejściu cara, powiedział do swych dworzan: „przecież uprzykrzyło się losowi prześladować nas; — wkrótce ujrzymy Warszawę jako stolicę wróconej ojczyzny; imię Polski znowu w całym blasku zajaśnieje“.

Nie mógł przecież naród polski na tych usposobieniach opierać nadziei, skoro panowanie Pawła trwało bardzo krótko († 20 marca 1801). Nie mógł również przyjmować na seryo poufnych zwierzeń Aleksandra, który będąc dopiero następcą tronu zawiązał stosunki ścisłej przyjaźni z księciem Adamem Czartoryskim, jeszcze za Katarzyny do Petersburga wezwanym i często z nim chodząc po parku Tauryckiego pałacu, nie przestawał go upewniać, że „w głębi duszy potępia postępowanie babki względem Polski, że je znajduje niesprawiedliwem, że się wzdryga na jej okrucieństwa, że jego życzenia w ostatniej wojnie były za Kościuszką, że szanuje prawa ludzkości i t. p.“ Wiadomo bowiem, że liberalizm, najgłośniej przez następców

Digitized by Google

tronu wyznawany, nie stoi bynajmniej na przeszkodzie, iżby włożywszy koronę, zespalali się z polityką swych poprzedników i stawali się monarchami najbardziej despotycznymi.

Donioślejszego wszakże dla Polaków znaczenia nabrać musiały wyraźne oświadczenia Aleksandra I., już po jego wstąpieniu na tron księciu Adamowi czynione, przyrzekające *odbudowanie całej Polski* za pierwszą ku temu sposobnością, a któremi właśnie monarcha rosyjski księcia Adama do siebie przywiązał. Książe przyjmował te zapewnienia na seryo, przywiązywał do nich wiarę i wagę, i w istocie nie mógł czynić inaczej [1]). Nawet dziś, po upływie trzech ćwierci wieku, gubi się umysł, pragnący dociec jakie pobudki kierować mogły Aleksandrem wówczas, gdy owe zapewnienia dawał, skoro wedle niewątpliwych dowodów, nie miał nigdy zamiaru państwa polskiego odbudowywać, lecz przeciwnie, stale do tego dążył, by znosząc skutki rozbioru przeciwko Prusom i Austryi, całą dawną Polską Imperium rosyjskie powiększyć, by więc urzeczywistnić pierwotną myśl Katarzyny, ujarzmienia całej Polski i wcielenia jej do Imperium, czemu stając na przeszkodzie, działania sejmu czteroletniego, zniewoliły cesarzowę dzielić się z sąsiadami tem, co już za swą wojenną zdobycz poczytywać była nawykła. Ze stanowiska monarchy potężnego państwa, byłoby przecież daleko szlachetniej uprzedzać księcia Adama, iż polityka rosyjska odbudowaniu państwa polskiego zawsze stanie na przeszkodzie, że oddać co zabrała, Rosya za żadną nie zgodzi się cenę, że autonomia i samorząd jest jedynem ustępstwem, jakiego Polacy od cesarzów rosyjskich oczekiwać mogą. Zwracanie księcia Adama ku tejże autonomii i ku temuż samorządowi, zamiast łudzenie go nadzieją odbudowania pań-

---

[1]) W opowiadaniu stosunków księcia Adama Czartoryskiego z Aleksandrem I-ym posiłkowałem się między innemi, publikacyą: „Alexandre I. et le prince Czartoryski. Correspondance particuliére et conversations 1801—1826“ Paris — druk Michała Levy 1865.

Digitized by Google

stwa polskiego, byłoby przeto postępowaniem szlachetnem, nienarażającem na szwank godności monarszej, a przedewszystkiem byłoby postępowaniem uczciwem.

Słowa z ust monarszych wychodzące przyjmując na seryo, a stale ponawianym przyrzeczeniom ufając, upatruje książe Adam sposobność do ich urzeczywistnienia w chwili utworzenia 1-go cesarstwa francuskiego (1804); radzi przeto Aleksandrowi, by opanowawszy Prusy południowe nowowschodnie i zachodnie, ogłosił się królem polskim na całej przestrzeni między Odrą, Dźwiną i Dnieprem. Nie odrzuca tej rady cesarz Aleksander, zapowiada swą bytność w Puławach, i pragnie tam spotkać jak najwięcej znakomitości polskich ze wszystkich zaborów. Urządza ten zjazd książe Adam, na dzień, w którym Puławy podejmować mają koronowanego gościa, jadącego właśnie na wojnę. Cesarz Aleksander nie skąpi zapewnień i przyrzeczeń licznie zebranemu obywatelstwu z całej Polski; jednocześnie przecież stara się o przymierze z Prusami, a nawet całej tej manifestacyi używa, do wywarcia na nie nacisku.

Zamierzając rozpocząć wojnę z Napoleonem, w celu zniesienia konfederacyi Reńskiej w d. 12 listopada 1806 r. pod jego protektoratem zawiązanej, same Prusy starają się o alians rosyjski. Wchodząc z niemi w przymierze cesarz Aleksander przywołuje księcia Czartoryskiego, za którą radą w r. z. nie poszedł, żąda, by książe natychmiast jechał do Warszawy i względem *odbudowania Polski* z rodakami się porozumiał. Książe Adam, w liście z dnia 21 października tegoż roku bezskutecznie uprasza cesarza Aleksandra, aby przedewszystkiem ogłosił się królem polskim.

Te usilne ze strony Aleksandra zabiegi o pozyskanie zaufania Polaków, spotkały się z czynami i przemówieniami Napoleona, opowiedzianemi w poprzednim rozdziale skutkiem których przeważna większość narodu, zwróciła się ku orłom francuskim. Ten zwrot umysłów polskich zaniepokoił Aleksandra; zjechawszy do obozu po bitwie pod Iławą pruską (29 stycznia 1807), pragnie przeto wpływ francuski w Polsce osłabić; widząc zaś że książe Adam

Digitized by Google

żąda przedewszystkiem kroku pozytywnego, któryby politykę rosyjską stanowczo związał, przyzywa do swej głównej kwatery w Taurogach jenerała Kniaziewicza, i zleca mu powołanie Polaków pod narodowe sztandary. Kniaziewicz, tak samo jak poprzednio książe Adam, tłumaczy się obawą rozniecenia w Polsce wojny domowej; szerzące się zaś między Polakami niedowierzanie do słownych przyrzeczeń, wszystkim czynom widocznie przeciwnych, udaremnia także zabiegi w tym samym celu w kwietniu przez Aleksandra ponawiane.

Rokowania z Napoleonem w Tylży, przyniosły dostateczne usprawiedliwienie powyższego zwrotu umysłów. Aleksander najmocniej się sprzeciwia utworzeniu Księstwa Warszawskiego, oświadcza, że woli raczej prowadzić dalej wojnę, niż zezwolić na odbudowanie Polski, chociażby tylko częściowe, i z największą trudnością przychodzi Napoleonowi uspokoić swego przyszłego sprzymierzeńca, darem szmatu dawnej Polski (Białostockiego), jak niemniej nazwiskiem kreowanego księstwa, które dlatego nie ma być księstwem polskiem, lecz warszawskiem, by niemiłej Aleksandrowi sprawy polskiej nie przywodziło na pamięć.

Ta sama myśl kieruje rokowaniami wiedeńskiemi w r. 1809. Aleksander znowu się sprzeciwia powiększeniu Księstwa Warszawskiego, zarzuca że wojsko księstwa nie uważa się za saskie, lecz za polskie, że mieszkańcy księstwa marzą o odbudowaniu Polski i t. p. Napoleon nie chcąc się z Aleksandrem poróżnić i zerwać przyjaźni zawiązanej w Erfurcie, porzuca myśl przyłączenia całej Galicyi do księstwa, ku czemu sama Austrya okazywała się być skłonną; i za cenę cyrkułów Tarnopolskiego i Zbaraskiego oddawanych Rosyi wyjednywa przynajmniej, że to w Galicyi, co książe Józef odzyskał orężem, jest Księstwu Warszawskiemu pozostawionem.

Zaraz po zawarciu powyższego traktatu, cesarz Aleksander czyni ministrowi francuskiemu w Petersburgu wyrzuty, że powiększenie Księstwa Warszawskiego, sprzeciwia się zobowiązaniom przez Napoleona przyjętym. Pragnąc

Digitized by Google

Aleksandra znowu uspokoić, minister francuski z wyraźnego rozkazu swego monarchy, daje Rosyi zapewnienie, że tenże monarcha o odbudowaniu Polski nigdy nie myślał, że nie przyłączył do księstwa całej Galicyi, właśnie dla tego, by swego sprzymierzeńca nienabawić niepokoju, że przyłączenie Galicyi zachodniej nie było wcale wypływem polityki napoleońskiej, ale raczej uczynieniem zadosyć obowiązkom honoru, niedozwalającego wydać na nieubłaganą zemstę ludu, który z takim zapałem stanął był po stronie Francyi. Te zapewnienia swego ministra ponowił Napoleon poufnym listem do Aleksandra w grudniu 1809 r. pisanym, jednocześnie zaś, dał swemu ambasadorowi rozkaz, nieodmawiania cesarzowi rosyjskiemu, żadnej w tym przedmiocie rękojmi.

Chcąc Napoleona w oczach narodu polskiego skompromitować, cesarz Aleksander zaczął utrzymywać, że te wszystkie zapewnienia dostatecznemi nie są. W istocie przecież nie miał pod tym względem żadnej wątpliwości, i tylko udawał obawę, skoro w liście do swego ministra spraw wewnętrznych z dnia 1/13 listopada t. r. z radością go objaśniał, że sąsiaduje jak poprzednio nie z Polską, ale z Prusami i z Austryą, że prowincye Polskie zamiast spodziewanego połączenia się, pozostaną *na zawsze* rozdzielonemi między trzy mocarstwa, że zniknęły *szczęśliwie* wszystkie środki podźwignięcia Polski, a jej podział jest utwierdzonym na wieki [1]). Zaczął jednak nalegać na amba-

---

[1]) „Les provinces polonaises au lieu d'être réunies de nouveau, restent *à jamais* partagées entre les trois puissances. La Rutsie acquiert de nouveau une partie considérable de ces provinces, et une autre partie qui est limitrophe du duché de Varsovie est incorporée aux Etats du roi de Saxe.

. . . . . *Toutes les chimères* det provinces polonoises detachées de notre empire *di sparaissent*, l' ordre de choses actucl, *leur met des bornes pour l' avenir*, et aulieu d' une perte, la Russie étend de ce coté son territoire". (Receuil des traités, conventions et actes diplomatiques concernant la Pologne. 1762—1862 par le Comte *d'Angerberg*. Paris. 1862 str. 520).

Digitized by Google

sadora francuskiego, o uporządkowanie sprawy polskiej przez uroczysty układ.

Ambasador czyniąc temu żądaniu zadość, spisał w dniu 4 stycznia 1810 układ między Francyą i Rosyą, w którym poszedł za daleko; uroczyście bowiem *poręczył*, że Polska nigdy nie będzie przywróconą, że ziemie niegdyś polskie nigdy tem imieniem zwane nie będą i że Księstwo Warszawskie już nigdy nie będzie powiększonem.

Odgadując ukrytą myśl swego sprzymierzeńca, zamiast ten układ ratyfikować, Napoleon oświadczył, że gotów jest poręczyć, iż Polakom żadnej pomocy nie da, w razie gdyby oni dawne swe granice sami odzyskać zamierzyli, że jednak nie może się zobowiązywać na taki przypadek do użycia przeciw nim oręża francuskiego; — że przyjmie warunek zastrzegający, iż Księstwo Warszawskie nie będzie powiększonem, żąda jednakże wzajemnego ze strony Rosyi poręczenia, że ona nie zechce się powiększyć dalszymi zaborami polskimi, ani *Polski nie odbuduje na swą korzyść.* Polecił przeto przygotować na powyższych zasadach, projekt układu między Francyą, Rosyą i Fryderykiem Augustem jako księciem warszawskim, i posłał ten projekt do Petersburga, już z góry swą ratyfikacyą zaopatrzony. .

Cesarz Aleksander nie zgodził się na przyjęcie tego ostatniego układu, a nawet, zaniepokojony obrotem „sprawy warszawskiej“ i obrażony za odmówienie ratyfikacyi układu z dnia 4 stycznia 1810, przymierze Erfurckie w dniu 25 grudnia t. r. stanowczo zerwał; — odpowiadając zaś na usiłowania francuskie dążące do wskrzeszenia tego przymierza, stawiał przedewszystkiem żądania: ażeby imię księstwa było zatarte, przez bezwarunkowe jego wcielenie do Saksonii; — ażeby częścią księstwa wynagrodzonym został książe Oldenburski, za kraj przez Napoleona mu zabrany; ażeby wreszcie Napoleon głośno i uroczyście wyrzekł, że Polska nie będzie nigdy odbudowaną.

Niedopuszczenie odbudowania Polski, było więc niezmienną osią całej polityki cesarza Aleksandra; — ku temu

Digitized by Google

celowi zwracał zawsze wszystkie swe myśli; — pod ich wrażeniem pisał do swej matki po traktacie Tylżyckim: „au moins pas un mot de la Pologne“, a przy układach w Wiedniu w r. 1809 oświadczał, „iż gotów jest przedać raczej koszulę, niż na odbudowanie Polski przyzwolić“. Pomimo tak stałych, nieugiętych i najbardziej nieprzyjaznych usposobień dla Polski, a nawet dla samego jej imienia, nie zawahał się przecież, zwrócić się znowu do Polaków i w przeddzień wojny francuskiej znowu ich swemi przyrzeczeniami łudzić. Każdemu z Polaków, których podówczas widywał, okazywał dowody na to, że Napoleon ich zdradza, i od każdego z nich żądał poparcia ze strony narodu dla swych dawnych zamiarów. W liście z dnia 31 stycznia 1810 do księcia Czartoryskiego pisał, że istnienie Polski nie może przetrwać Napoleona, że Polska z ręki Napoleona, to jej ostateczne zniszczenie, to nieskończona wojna na ziemi polskiej, gdy przeciwnie, gdyby Polacy tego zażądali, on, (Aleksander) natychmiast ogłosiłby się królem polskim, postarałby się zamienić z Austryą Wołoszczyznę za Galicyą, dałby konstytucyę i Polska zostałaby odbudowaną *w dawnej swej całości do Dźwiny i Dniepru.* Miało to więc być samoistne państwo polskie, złączone z cesarstwem rosyjskiem przez unią personalną, dynastyczną.

Wszystkie te piękne słowa były niestety czczem mamidłem; — Aleksander byłby może wkroczył do księstwa, jako król polski, do Niemiec, jako ich oswobodziciel, (takie zamiary podówczas głosił), ale urzeczywistniając pierwotną myśl Katarzyny, byłby całą Polskę do Rosyi wcielił. Jest to dziś rzeczą niewątpliwą, w obec dokumentów historycznych, już wyszłych na jaw.

Spostrzegając, że wszystkie obietnice nie znajdują w Księstwie Warszawskiem posłuchu, a przeciwnie za Niemnem i Bugiem brane są więcej na seryo, zwrócił się Aleksander do księcia Michała Ogińskiego z myślą, która jak się spodziewał, miała naród polski rozdwoić. Życzliwe dla Polaków wyrazy monarsze tak samo jak książe Adam

Digitized by Google

pojmując, Ogiński złożył Aleksandrowi w d. 15 maja 1810 r. memoryał, o odbudowaniu całej Polski przez Rosyę; — lecz w odpowiedzi usłyszał, że „chociaż Aleksander nie uważa za sen odbudowania Polski, odkłada je przecież do sposobniejszej chwili, tymczasowo zaś pragnie zorganizować ośm gubernii polskich, oddzielnie od cesarstwa". Podaje więc Ogiński projekt organizacyi W. Księstwa Litewskiego; — rozchodzi się o tem wiadomość po całej Polsce, — potwierdza ją agent dyplomatyczny (Anstett) w tym celu do Warszawy w r. 1811 przysłany, a publicznie rozpowiadający, że Rosya popełniła błąd zezwalając na rozbiór Polski, że sama uznaje konieczność jej odbudowania i przywrócenia konstytucyi 3 maja.

Wobec zbliżających się wielkich wypadków politycznych, wraca Ogiński do swego memoryału z d. 15 maja 1810, i w d. 1 grudnia t. r. przedstawia 2-gi memoryał, o konieczności połączenia Litwy z Księstwem Warszawskiem i z Galicyą, i o odbudowaniu całej Polski połączonej z Rosyą. Aleksander mówi mu znowu o samej Litwie, zapewniając wszakże, że przygotowywa sposoby pełniejszego ziszczenia nadziei polskich, gdyż „przywrócenie Polski, godzi się z interesem Rosyi [1]).

Rok 1811 schodzi na obradach w przedmiocie auto-

---

[1]) Na posłuchaniu udzielonem w d. 15 grudnia, cesarz Aleksander wyrzekł do Ogińskiego: „Tous les moyens que vous m'indiquez peuvent être communiqués átous ceux que j'appelerais á mon conseil, et ils ne peuvent que meriter l'approbation de tout homme sensé. Le rétablissement de la Pologne, tel que vous me le proposez, n'est nullement contraire aux interêts de la Russie; — ce n'est point une alienation des provinces conquises; — j'y trovue au contraire une barriére puissante pour l'Empire, en attachant aux interêts de la Russie des millions, d'habitants qui ne peuvent encore dublier leur ancienne existence independante". *(d'Angerberg.* Recueil... str. 541). Dla dokładnego poznania ówczesnych działań Ogińskiego, należy odczytać trzy jego listy do cesarza Aleksandra—projekt organizacyi Księstwa Litewskiego i oba memoryały. *(Tamże* str. 521 do 540, — wreszcie „memoires de Michel Ogiński sur la Pologne depuis 1733". Paris. 4 volumes. 1827.

Digitized by Google

nomii Litwy; — Ogiński, Lubecki, Ludwik Plater i kilku innych Polaków, bierze w nich udział. Wśród tych obrad Aleksander poleca przygotowanie konstytucyi dla W. Księstwa Litewskiego [1]) i ułożenie projektu zorganizowania 100.000 wojska *polskiego* [2]). Wreszcie, w d. 15 grudnia t. r., żąda wskazania mu ośmiu reprezentantów, po jednym z każdej gubernii, w celu organizacyi W. Księstwa Litewskiego, ponieważ przedstawiony projekt za nieodpowiedni uznaje [3]). Ogiński przedstawia więc inny projekt; — czas upływa na rozbiorze szczegółów, lecz Aleksander nie przestaje powtarzać, ażeby Polacy mieli „cierpliwość i ufność". W kwietniu 1812 r. wybierając się do Wilna, Aleksander poleca [4]) przygotować manifest ogłaszający przywrócenie Polski i każe uprzedzić Litwinów, o swych wielkich dla narodu zamiarach.

Te wszystkie czyny miały przecież na celu, nie odbudowanie Polski, lecz rzucenie postrachu na cesarza Napoleona.

Opuszczając Wilno 26 czerwca t. r. (w cztery dni po wypowiedzeniu wojny ze strony Napoleona), Aleksander wyraża Ogińskiemu żal, że „czas niepozwolił mu ziścić ułożonych zamiarów", a swym jenerałom daje rozkaz, by „przy każdej sposobności przeświadczali Polaków o dobroczynnych jego intencyach". Wreszcie, wyjeżdżając z Petersburga w listopadzie t. r., znowu oświadcza Ogińskiemu, że „tylko śmierć przeszkodziłaby mu przywrócić Polskę". Zapominać zaś nie należy, że te uroczyste wyrazy wypowiedzianemi zostały po zawiązaniu konfederacyi generalnej w Warszawie, po manifestach sejmowych stawiających za główny cel odbudowanie całej Polski przynajmniej po Dniepr i Dźwinę, i po akcie odnowienia unii Litwy z Pol-

---

[1]) Jenerałowi Armfeld i baronowi Rosenkampf.

[2]) Jenerałowi wojska rosyjskiego hr. Witt, i księciu Kazimierzowi Lubomirskiemu.

[3]) Ułożony przez jenerała Armfelda.

[4]) Józefowi de Maistre.

Digitized by Google

ską, dopełnionym w katedrze Wileńskiej; — że przeto nie mogli Polacy wątpić, iż zapewnienia monarsze do tegoż odnoszą się celu. W tej myśli zbliża się do cesarza Aleksandra książe Adam Czartoryski, stojący na uboczu w ciągu wojny, i w liście z d. 27 grudnia t. r. pisze: „Podaj nam rękę N. Panie a podzielę radość z narodem; — odepchnieaz nas, dzielić z nim będę smutek i rozpacz", — przedstawiając zarazem projekt odbudowania całej Polski pod berłem W. Księcia Michała. W tym samym duchu zgłaszają się do cesarza ministrowie Księstwa warszawskiego, Matuszewicz i Mostowski, z którymi jeszcze w sierpniu chciał on wejść w bliższe porozumienie. „Niech Polacy mają ufność w moim charakterze i w moich zasadach, a nie zawiodą się, odpowiada na te zgłoszenia Aleksander listami z Lejpun i z Krasnopola w d. 13 stycznia 1813 r., dodając, że się niezgadza na myśl oddania berła polskiego W. Księciu Michałowi [1]), lecz żąda, by Księstwo Warszawskie sprzymierzyło się z Rosyą przeciw Napoleonowi.

Wkrótce po tych ostatnich przyrzeczeniach, zjechał się Aleksander z królem pruskim w Kaliszu (w d. 28 lutego, a więc nazajutrz po układzie zawartym w Wrocławiu, przez który Prusy przystąpiły do aliansu przeciw Napoleonowi). Traktat między monarchami Prus i Rosyi, tegoż dnia podpisany, utrudniał odbudowanie Polski na przypadek, gdyby żadna część północnych Niemiec nie została przez nich zdobytą, gdyby więc nie było czem wynagrodzić Prus za ziemie polskie oderwane im w r. 1806. Rzeczony bowiem traktat zobowiązywał w takim razie Aleksandra do przywrócenia granicy pruskiej w Polsce z r. 1805. Jakoż, w tajnych artykułach tego traktatu powiedziano, że Aleksander zobowiązuje się nie złożyć oręża, dopóki Prusy, pod względem statystycznym, geograficznym

[1]) „Qu' aucune logique au monde" — pisze z Lejpun do księcia Adama — „ne pourra persuader à la Russie, de voir la Lituanie, la Podolie et la Volynie sous la domination d'un autre souverain, que celui qui régit toute la Russie". *(d'Angerberg* Recueil.... str. 585).

Digitized by Google

i finansowym, nie zostaną powrócone do stanu w jakim się znajdowały przed r. 1806, że w tym celu uroczyście przyrzeka dać królowi pruskiemu jako równoważnik (za ziemie polskie), nabytki terytoryalne w północnych Niemczech, i do starych Prus dołączyć terytoryum łączące tę prowincyę ze Szląskiem pod względem geograficznym i strategicznym [1]).

Wytworzenie powyższej trudności nie powstrzymało jednakże Aleksandra od jednoczesnego i późniejszego ponawiania poprzednich w sprawie polskiej obietnic. Warszawa była już podówczas zajętą przez wojska rosyjskie, cały zaś rząd księstwa już się był przeniósł do Krakowa. Po otrzymaniu wzmiankowanej odpowiedzi z d. 13 stycznia, viceprezes rządu, wojewoda hr. Zamoyski, w przedstawieniu pod dniem 15 marca z Krakowa do Kalisza przesłanem, zaniósł w imieniu całego narodu do Aleksandra prośbę, o odbudowanie Polski w dawnych granicach pod

---

[1]) W 1-m artykule tajnym traktatu kaliskiego powiedziano: „S. M. l'Empereur de toutes les Russies, s'engage par le present article secret et séparé, á ne pas poser les armes aussi longtemps que la Prusse ne sera point réconstituée dans ses proportions statistiques, geographiques et financières, conformes à ce q'uelle avait avant la guerre de 1806. Pour cet effet S. M. l'Empereur de toutes les Russies promet de la maniére la plus solennele, d'apliquer aux equivalents que les circonstances pourraient exiger pour l'interêt même des deux Etats et á l'agrandissement de la Prusse, toutes les acquisitions qui pourraient être faites par les armes et les négociations dans la partie septentionale de l'Allemaque, à l'excéption des anciennes possessions de la maison de Hanovre. Dans tous les arrengements, .l sera conservé entre les differentes provinces qui doivent rentrer sous la domination prussiene l'ensemble et l'agrandissement nécessaires pour continuer un corps d'Etat indépendant" zaś w 2-m artykule tajnym objaśniono: „Pour donner á l'article précedent une précission conforme â la parfaite intelligence qui existe entre les deux hautes parties contractantes, S. M. l'Empereur, garantit á S. M. le roi de Prusse, avec ses possessions actuelles plus particuliérement la vieille Prusse, á la quelle il sera joint un territoire qui, sous les rapports tant militaires que géographiques, lie cette provinces á la Silesie". *(d'Angerberg* Recueil... str. 591.)

Digitized by Google

berłem W. Księcia Michała, gdyby do układów z Napoleonem przyjść miało, — w razie zaś gdyby Napoleon został zupełnie pokonanym, o przeprowadzenie unii Polski z Rosyą z zastrzeżeniem, by pierwsza nie była wcieloną do drugiej, z poręczeniem mianowicie, własnego rządu w Polsce z vicekrólem, stoma tysiącami wojska polskiego i przywróceniem konstytucyi 3 maja, poprawionej wedle ulepszeń za księstwa warszawskiego zaprowadzonych. Książe Czartoryski pospieszył do Kalisza dla poparcia tych żądań. W odpowiedzi na to przedstawienie, cesarz Aleksander wysłał do Krakowa poufne oświadczenie, że delegowany od Rady konfederacyi i od ministrów księstwa, może się z nim znieść w każdej chwili, i że od niego otrzyma zaręczenie wszystkich dawnych obietnic, ale *tylko ustne i tajne*, inaczej bowiem przedwczesne ich rozgłoszenie musiałoby sprawie powszechnej i samejże Polsce zaszkodzić. Księcia Adama wszakże po raz pierwszy źle przyjął.

Od samego początku tych wszystkich obietnic niedawał im wiary książe Józef Poniatowski, stale powtarzając, że cesarz Aleksander łudzi naród, i dla odbudowania Polski nic nie uczyni; — i w owej przeto chwili z wojskiem polskiem poszedł za Napoleonem, któremu pozostał wiernym do zgonu. Być może, iż z głównej kwatery francuskiej dochodziły go wiadomości o tak często ponawianych tajemnych między Rosyą i innemi mocarstwami rokowaniach sprawie polskiej nieprzyjaznych. Miały właśnie miejsce takież rokowania i w owej chwili, i doprowadziły do takichże układów. Mianowicie zaś, w d. 27 czerwca 1813 r. w Reichenbach ponowiono zasadę traktatu kaliskiego zapewniającą Prusom bezszkodność a nawet wzmocniono tę zasadę poręczeniem Anglii [1]). Umówiono się nawet o znie-

[1]) Tajny artykuł traktatu w Reichenbach spisanego między Prusami i Anglią wyrażał: „S. M. le Roi des royaumes unis de la grande Brétagne et d'Irlande s'engage à contribuer à l'agrandissement de la Prusse, si les armées alliées le permettent, dans des proportions statistiques et géographiques pour le moins telles qu'elles étaient avant la guerre de 1806".

Digitized by Google

sienie Księstwa Warszawskiego i o jego podział między Rosyą, Prusy i Austryą, wedle porozumienia, jakie miało nastąpić później między temiż państwami, bez dopuszczenia Francyi do głosu, — jak niemniej o przyznanie Gdańska Prusom i o ich powiększenie w innej stronie za to, coby wskutek tegoż porozumienia z dawnych swych w Polsce zaborów utraciły [1]). Ponawiając wreszcie te same stypulacye przez traktat w Toeplitz d. 9 września t. r. spisany, cztery wielkie mocarstwa zgodziły się na to, iż po zwyciężeniu Napoleona, przywrócone być mają takie Prusy i taka Austrya, jakie istniały przed rokiem 1806 [2]).

Na dwa dni przed pierwszym z tych układów, miał książe Adam audyencyę u cesarza Aleksandra w Reichenbach, dokąd pospieszył niezrażony złem przyjęciem jakie go spotkało w Kaliszu, i gdzie zastał księcia Antoniego Radziwiłła. W rozmowie z nimi krytykował wprawdzie Aleksander uczucia polskie dla Napoleona, ale ich obu przy sobie zatrzymał tem ze swej strony zapewnieniem, że „głównie za Polskę wojnę przedłuża". Przekonanie, że urzeczywistni „ulubioną myśl swoją" musiało się więc w Polsce szerzyć i coraz więcej umysłów ku niemu pociągać. Nawet Kościuszko, który pod wpływem swych amerykańskich przekonań, nigdy do Napoleona zbliżyć się nie chciał, podzielając z całym narodem urok tylu zapewnień od Aleksandra pochodzących, pisał do niego w d. 9 kwietnia 1814 r., by się ogłosił królem całej Polski, i list swój temi kończył wyrazy: „A pierwszy, acz chory, pójdę złożyć ci hołd jako Panu mojemu" [3]).

Działo się to w chwili, w której ministrowie Księstwa

---

[1]) Tekstu układów w Reichenbach nie znam, w ten jednakże sposób przedstawiał je lord Castlereagh w 1-m swym memoryale złożonym cesarzowi Aleksandrowi podczas kongresu wiedeńskiego *(d'Angerberg* Recueil... str. 608).

[2]) Tekstu traktatu w Toeplitz także nie znam, tak jednakże ten traktat tłumaczył tenże lord Castlereagh w 2-m swem memorandum, złożonem podówczas monarsze rosyjskiemu. *(Tamże* str. 621).

[3]) *d'Angerberg.* Recueil... str. 599.

Digitized by Google

Warszawskiego (Wielhorski, Węgleński i Łubieński) w Paryżu podali monarchom memoryał o prawach narodu do bytu państwowego, mając nadzieję, że właśnie cesarz Aleksander poprze ich żądanie przy układach dochodzących do skutku. Traktat paryski z d. 11 t. m. nic ani o Polsce, ani nawet o Księstwie Warszawskiem nie wspominając, zaręczał jedynie wojsku polskiemu prawo powrócenia do kraju z bronią w ręku, — „w dowód zaszczytnych zasług tegoż wojska“ [1]). To poręczenie należało wszakże zawdzięczać przedewszystkiem Napoleonowi, który pomny na dane przez siebie słowo starszyźnie wojska w dniu 27 października 1813 r. [2]), iż je zawsze uważać będzie za wojsko Księstwa Warszawskiego i za reprezentacyę narodu polskiego, w d. 4 kwietnia 1814 r. polecił swemu ministrowi, aby losu tegoż wojska w traktacie z mocarstwami zabezpieczyć nieprzepomniał. Cesarz Aleksander pragnął wszakże, by Polacy mniemali, iż nawet ten warunek zawdzięczają jego dobrym dla Polski usposobieniom, — gdy więc w dwa dni później przedstawiła mu się deputacya od wojska polskiego, przyjął ją uprzejmie, i już z góry zajmując stanowisko przyszłego króla polskiego oświadczył, iż „pozwala“ aby wracało do kraju jako „wojsko Księstwa Warszawskiego“. Czyniąc następnie przegląd tegoż wojska pod St. Denis (24 kwietnia) i oddając je pod dowództwo W. księcia Konstantego wyrzekł: „Poznaliśmy się na polach bitwy i przeświadczyliśmy się nawzajem, że dwa narody, które długo dzieliła nieprzyjaźń, powinny się wzajemnie szanować. Zyskaliście mój szacunek. Obowiązuję się uroczyście utwierdzić szczęście waszego narodu“.

---

[1]) „Les troupes polonaises de toute arme qui sont au service de France, auront la liberté de retourner en Pologne en conservant armes et bagages, comme un temoignage de leurs services honorables. Les officiers, sous-officiers et soldats conserveront les decorations qui leur ont été accordées et les pensions affectées á ces décorations“. (Art. XIX traktatu zawartego po abdykacyi Napoleona między jego pełnomocnikiem z jednej, a Rosyą, Prusami i Austryą z drugiej strony. *d'Angerberg.* Recueil... str. 600).

[2]) W marszu za Ren, w bliskości Fuldy. *(Tamże* str. 597).

Digitized by Google

Odpowiadając Kościuszce w d. 3 maja t. r. zapewniał że jego życzenia spełni, — że odrodzi się naród waleczny i godzien szacunku, przez tego, którego poczytywał za nieprzyjaciela, — że pod tym względem przyjął uroczyste zobowiązanie [1]).

Łatwo więc pojąć, że Polacy licznie podówczas w Paryżu zebrani, otoczyli Aleksandra czcią, i widzieli w nim swego króla, który przywraca *całej Polsce* byt państwowy przynajmniej w granicach przed 2-im rozbiorem, a więc od strony Rosyi po Dniepr i Dźwinę. Rad z tych usposobień, które w tem a nie innem znaczeniu sam pojmował, Aleksander widywał Polaków chętnie, i w poufnych z nimi rozmowach, zawsze jednostajnie ich upewniał, iż przywróci *całą Polskę*. Zdawało się więc, że się rozpoczyna nowa era wiecznej przyjaźni między dwoma narodami, rosyjskim i polskim, z których każdy zachowa swój oddzielny byt państwowy, połączone zaś będą przez wspólną dynastyę i przez wspólnego monarchę, jak Węgry z Austryą. Z tą myślą wojsko polskie opuszczało ziemię francuską, zaś Dąbrowski, jako z czynnych jenerałów najstarszy, zamierzył ściągnąć pod chorągwie rozproszonych po kraju i wracających z niewoli żołnierzy. Za nim jednakże do tego kroku przystąpił, wysłał do Petersburga pułkownika Władysława Ostrowskiego z prośbą o wyraźną, uroczystą rękojmię dla państwowego bytu Polski. Przyjmując Ostrowskiego w d. 4 sierpnia, Aleksander za całą odpowiedź wyjął z pochwy

---

[1]) „Vos voeux les plus chers seront accomptis. Avec l'aide du Tout-Puissant, j'espère réaliser la régéneration de la brave et respectable nation á la quelle Vous appartenez. J'en ai pris l'engagement solennel el de tout temps son bien être a occupé mes pensées. Les circonstantes politiques seules ont mis des entraves à l'execution de mes desseins. Les obstacles n'existent plus.... un peu de temps encore, avec une marche sage, et les Polonais reconvriront leur patrie, leur nom, et j'aurai la jouissance de les convainere, qu' oubliant le passé, celui qu' ils croyaient leur ennemi sera celui qui réalisera leurs voeux". (Ważniejsze ustępy tego listu. *d'Angerberg.* Recueil... str. 600—601).

Digitized by Google

nie swój, lecz jego własny pałasz, i rzekł: „Tem żelazem przetnę węzeł, któryby mi tamował odbudowanie Polski".

W d. 8 września t. r. wchodziło w mury Warszawy wojsko polskie wracające z Francyi. Naczelny wódz rosyjski Barclay de Tolly pragnąc je uczcić, wjechał między szeregi i wykrzyknął: „Niech żyje waleczne wojsko polskie". — „Niech żyje Aleksander, co nam ojczyznę wraca" odpowiedzieli mu natychmiast żołnierze. Nazajutrz odbywała się w kościele św. Krzyża uroczystość pogrzebu księcia Józefa, na której był obecnym świetny orszak jenerałów i oficerów rosyjskich. Mówca rządowy, mający uczcić zwłoki „bajarda 1-go cesarstwa", zwracając się do owego orszaku rzekł: „Przedstawiłem wam obraz prawego Polaka; — pamiętajcież, że możecie z nas mieć braci, — nigdy dobrowolnych niewolników".

Gdy wreszcie Aleksander jechał na kongres do Wiednia, spotkała go w d. 9 września 1814 w Białej podlaskiej deputacya, przez prezesa senatu wysłana, i z ust monarszych po dwakroć usłyszała, że jedzie właśnie „dla ukończenia wielkiego dzieła, które oddawna swem uczynił zadaniem, — że usprawiedliwi zaufanie narodu polskiego, a jego szczęście uważać będzie za dostateczną dla siebie nagrodę". Wstąpiwszy nazajutrz do Puław, też same ponawiał przyrzeczenia i zaręczenia. Zajechał jeszcze po drodze do Krakowa, gdzie ani łuku tryumfalnego, ani kluczy miejskich nie przyjął, oświadczając, że „nie przybywa jako zwycięzca, lecz tylko jako przyjaciel". Unosił więc z sobą uczucia wdzięczności wszystkich Polaków, za byt państwowy jaki Polska z jego ręki przynajmniej po Dniepr i Dźwinę otrzymać się spodziewała; dokładnie wiedział, że cały naród polski tego bytu, nie zaś jakiejś autonomii dla jednej części kraju od niego oczekuje, — i nie autonomią, ale byt państwowy całemu narodowi przyrzekał i poręczał.

Były więc z jednej strony żądania jasno sformułowane; — z drugiej, przyrzeczenia jak najbardziej wyraźne [illegible]tywne, jak najczęściej ponawiane i słowem monarporęczone. I jedne i drugie zarówno, niedopuszczały

Digitized by Google

żadnej dwuznaczności pojęć o celu, który miał być na kongresie otrzymanym, a przynajmniej przez cesarza Aleksandra zażądanym i energicznie popartym.

Książe Adam Czartoryski, który go w Paryżu nieodstępował, pospieszył za nim do Wiednia, gdzie już zastał Kościuszkę. Obadwaj nie mogli podówczas przypuszczać, że jedyne sprzeciwienie się przeciw odbudowaniu Polski, wyjdzie właśnie od monarchy, który jeden z pomiędzy wszystkich monarchów, był związany swem słowem względem całego narodu polskiego.

2.

Sprawa polska na kongresie wiedeńskim.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, nawet osnowa wzmiankowanych trzech układów dyplomatycznych z roku 1813 nie miała być na kongresie poczytywaną za przeszkodę w odbudowaniu Polski; — zaszłe bowiem w końcu 1813 r. i w początku 1814 r. nowe wypadki wojenne, tak dalece zmieniły poprzedni stan rzeczy i wzajemne stosunki monarchów, iż żaden z nich nie poczytywał się owymi układami związanym. W szczególności zaś cesarz Aleksander wcale na nic zważać nie widział potrzeby, wobec zwłaszcza tej pewności, że Austrya i Prusy, bez zatrzymywania zaborów polskich, wyjdą z kongresu nietylko tak potężne jak w r. 1805, ale nawet znacznie powiększone. Ta zaś pewność załatwiając główny przedmiot rzeczonych układów, przeistaczała je w dokumenta historyczne, niemogące już praktycznego mieć skutku. W przeddzień kongresu kontynent europejski odgraniczony od Francyi przedstawiał białą kartę, na której nowe organizmy państwowe i nowe między Rosyą, Prusami i Austryą granice zarysowane być miały. A chociaż prawdziwym i wyłącznym celem tegoż kongresu, jak się to wkrótce okazało, był sam rozdział łupów zabranych zwyciężonemu przez zwycięz-

Digitized by Google

ców [1]), sprawa polska przychodziła pod obrady w warunkach przyjaznych, w jakich od czasów rozbioru, nigdy się nie znajdowała.

Miała bowiem za sobą przedewszystkiem wyraźne i pozytywne przyrzeczenia ze strony samowładnego monarchy najgłówniejszego z państw zaborczych, — dające całemu narodowi polskiemu nadzieję, że on sam weźmie inicyatywę odbudowania państwa polskiego, i żądanie swe poprze potężnym swym na kongresie wpływem; — umysły zaś chociażby najbardziej sceptyczne nie mogły zaiste mieć żadnej obawy, iżby z tej właśnie strony miało zajść sprzeciwienie się wnioskowi innych mocarstw, przywrócenia Polsce bytu państwowego żądających.

Przychylne dla niej usposobienie drugiego z mocarstw zaborczych, Austryi, było już podówczas niewątpliwem i każdemu z polskich mężów stanu znanem, skoro z ust księcia Metternicha, głównego kierownika ówczesnej polityki austryackiej mieli wiadomość, iż gabinet wiedeński wracając do uwydatnionych wyżej poglądów Leopolda II, w istnieniu niepodległego państwa polskiego upatruje konieczny warunek równowagi w środkowej Europie, i dla tak doniosłego celu jest gotów dobrowolnie zwrócić całą Galicyę, by Polska dostatecznie silna, mogła tworzyć mur, oddzielający Austryę od Rosyi.

I trzecie mocarstwo zaborcze, Prusy, przychodząc na kongres z żądaniami terytoryalnych nabytków w Niemczech, było podówczas wyjątkowo skłonnem, nie stawiać przeszkody odbudowaniu niepodległego państwa polskiego. Ten nowy kierunek pożądliwości pruskiej, wskazywały owe układy dyplomatyczne z roku 1813, nie wzmiankujące ani

---

[1]) Memoryał słynnego podówczas publicysty *Fryderyka v. Gentz*, o kongresie wiedeńskim w d. 12 lutego 1815 księciu Metternichowi złożony, a zamieszczony w tomie II. str. 474 i nast. publikacyi: *Memoires, documents et écrits divers laissés par le prince de Metternich.* Jest to cenny dokument historyczny, gdyż na nim książe Metternich pisał te wyrazy: *„En somme, ce récit est exact. (Tamże,* przypisek str. 475).

Digitized by Google

o zwrocie prowincyi polskich, ani o przywróceniu granic z r. 1805. a nawet wyraźnie zastrzegające, że Prusy żądać będą wynagrodzenia w północnych Niemczech. Z osnowy rzeczonych układów, to jedynie dawało się przewidzieć, że będą obstawać przy zatrzymaniu Gdańska z pewnym obszarem przyległego kraju.

Wreszcie, opinia publiczna w Anglii, coraz wydatniej, potępiająca rozbiór Polski i wyraźne oświadczenia angielskich mężów stanu obu stronnictw, przy każdej sposobności Polakom czynione, niepozostawiały żadnej obawy, iżby z tej strony odbudowaniu państwa polskiego stawiać miano tamę.

Pozostawała jeszcze Francya, w owej chwili pozbawiona wprawdzie wpływu, jednak od zasiadania w kongresie niewyłączona, i jako zawsze wielkie mocarstwo stałego lądu, upoważnione do podnoszenia głosu w sprawach, z jej własnemi granicami żadnego nie mających związku. Wprawdzie, wedle osnowy układów zawiązanych w Reichenbach w r. 1813, los Księstwa Warszawskiego miał być zdecydowanym na podstawie porozumienia Rosyi, Austryi i Prus, bez dopuszczenia Francyi do głosu; ta przecież stypulacya, została zastąpioną przez tajny artykuł traktatu paryskiego, który nadając władzę mocarstwom sprzymierzonym, rozdzielenia krajów w ostatniej wojnie od Francyi zdobytych, w sposób, jaki same pomiędzy sobą ułożą, tem samem ową stypulacyą co do sprawy polskiej modyfikował, a przynajmniej znacznie osłabiał, i skuteczność wyłączenia Francyi od głosu czynił wątpliwą. Rzeczone bowiem zastrzeżenie traktatu paryskiego [1]), wedle podstawowych pojęć prawa międzynarodowego, ograniczając się tylko do krajów od Francyi odzyskanych, nie mogło się tem samem odnosić, ani w szczególności do Księstwa Warszawskiego, które miało swego monarchę i było krajem samoistnym, nie zaś prowincyą lub częścią cesarstwa francuskiego, ani do sprawy

---

[1]) *De Gentz.* Wpamiętnikach ks. Metternicha wzmiankowany memoriał. II. 480.

Digitized by Google

polskiej, jako ogólno-europejskiej, obchodzącej Francyą zarówno jak wszystkie inne mocarstwa, w przywróceniu równowagi nad Wisłą zainteresowane. Napoleon wywierał na Fryderyka Augusta nie inny wpływ, jak na każdego z monarchów państw drugorzędnych, którzy mu ulegli. Z upadkiem 1-go cesarstwa, wpływ Francyi na Księcia Warszawskiego, ustawał tak samo jak na każdego z tych monarchów. Sprawa polska nie miała przeto żadnego związku, ani z traktatem paryskim, ani z jego przedmiotem; nie było więc żadnego powodu mniemać, iżby w tej sprawie Francya miała być pozbawioną głosu; ten zaś głos, odbudowaniu państwa polskiego nie mógł być przeciwnym.

Chcąc jednakże owemu zastrzeżeniu uczynionemu w Reichenbach przywrócić skuteczność i obecności Talleyranda przy rozbiorze kwestyi polskiej zapobiedz [1]), cesarz Aleksander, zaraz na pierwszem zebraniu pełnomocników czterech mocarstw w dn. 25. września 1814 r. przez usta hrabiego Nesselrode zażądał przyznania sobie Księstwa Warszawskiego na bezwarunkową własność, *tytułem wynagrodzenia Rosyi za koszta wojenne* [2]), i wyrzeczenia przez całą Europę, iż ma być władnym uczynić z temże Księstwem co sam zechce. To żądanie wskazywało, iż wznawiając politykę cesarzowej Katarzyny, tak samo jak ona poczytuje Polskę za wojenną zdobycz, i dlatego pragnie Księstwo do imperium rosyjskiego poprostu wcielić i Rosyą nowym terrytorialnym nabytkiem powiększyć. Tak pojęli to żądanie Polacy, w wielkiej podówczas liczbie obrotu sprawy w Wiedniu pilnujący; tak samo je zrozumiały mocarstwa [3]) i w istocie nikt tego żądania nie mógł pojąć ani wytłumaczyć inaczej.

Mocarstwa, powzięły postanowienie jak najmocniej

---

[1]) W duchu traktatu paryskiego, na posiedzeniach kongresu przez pierwsze miesiące, zasiadali sami przedstawiciele czterech wielkich mocarstw, bez pełnomocnika francuskiego.

[2]) „Comme une juste indemnité de ses sacrifices“ (*de Gentz. tamże* II. 483).

[3]) *Tamże* II. 475.

Digitized by Google

się sprzeciwić wszelkim terytoryalnym nabytkom rosyjskim w Polsce; skutkiem czego książę Metternich podjął się zadania, rozpocząć z Aleksandrem rokowania w drodze prywatnych i poufnych rozmów, jedynej, jaka wedle jego mniemania doprowadzić mogła do celu [1]).

Jakoż, miał książę Metternich kilka w prawie polskiej poufnych z Aleksandrem konferencyi, na których jasno oświadczał, że żądania Rosyi dopuszczalnemi nie są [2]), wykazywał, że ona swój terytoryalny wzrost ma jedynie na celu, na oświadczenie Aleksandra, iż po ustąpieniu Prusom małej części Księstwa Warszawskiego, utworzy z reszty Królestwo polskie, któremu nada konstytucyą, z oddzielnem wojskiem polskiem, którego odrębność zachowa, chociaż je z Rosyą połączy, iż tylko dla tego pragnie posiadania Polski, iżby w niej, jako swą cywilizacyą od Rosyi wyższej, mógł zaprowadzić wszystkie liberalne formy i ulepszenia, jakie chce w przyszłości rozciągnąć do całego swego imperium, książę odpowiadał, że Królestwo polskie po Bug i Niemen, będzie krajem za małym, aby swą od Rosyi odrębność utrzymać było w możności; że jeżeli nie sam Aleksander, to jego następcy odrębność tę zniosą i tym sposobem rozszerzą granice cesarstwa w sposób dla Austryi groźny, a zarazem staną się zbyt przeważnymi w Europie, że dla przywrócenia równowagi nad Wisłą, i w dobrze zrozumianym interesie Austryi, jest ona gotową oddać całą Galicyę, ale żąda odbudowania Polski odrębnej i niepodległej a dość silnej aby istnieć mogła, więc mniej więcej w granicach z przed 2-go jej rozbioru [3]). Wszystkie te

---

[1]) *Tamże.* II. 483.

[2]) „Je lui dis netttement que les prétentions de la Russie étaient inadmissibles" pisze sam książę w swych pamiętnikach I. 326.

[3]) Własne pamiętniki księcia *Metternicha* I. 326, memoryał Fryderyka *v. Gentz.* (*Tamże.* II. 485. 5). Rozmowa księcia Metternicha z Karolem Forsterem w Wiedniu w r. 1855, zamieszczona w publikacyi już kilkakrotnie wzmiankowanej. (*Teka narodowa,* historya powstania z r. 1830, przedmowa str. XII. i XIII.); Rozmowy księcia Metternicha z hr. Andrzejem Zamoyskim w r. 1831, których treść

Digitized by Google

uwagi napotkały na niedający się niczem złamać upor cesarza Aleksandra, i były przezeń przyjmowane z najwyższem oburzeniem i gwałtownością za każdem posłuchaniem do tego stopnia rosnącą, iż po ostatniem w dn. 24. października, książę oświadczył znajomym, że po scenie jaka miała miejsce, nie chce a nawet nie może widywać Aleksandra inaczej jak na urzędowych lub publicznych zebraniach [1]). Zaszedł nawet fakt, w stosunkach monarchów z poddanemi nigdy nie praktykowany; Aleksander, poczytując się za obrażonego osobiście przez Metternicha, oznajmił cesarzowi austryackiemu, iż z jego kanclerzem postanowił się pojedynkować, i w istocie, posłał do tegoż kanclerza, rosyjskiego jenerała hrabiego Ożarowskiego, z żądaniem zwykłego w sprawach honorowych zadosyć uczynienia [2]). Do pojedynku wprawdzie nie przyszło, bo przyjść nie mogło, ale dalsze osobiste rokowania księcia Metternicha z Aleksandrem, stały się niemożliwemi. Spotykali się codziennie w salonach, wzajemnie udając, że się nie widzą; na bale i rauty przez kanclerza austryackiego wydawane, Aleksander przychodzić zaprzestał [3]), i dopiero wylądowanie Napoleona we Francyi, jednocząc powaśnionych, położyło kres temu szczególnego rodzaju konfliktowi [4]).

Całe to zajście nie mogło pozostać tajemnicą dla członków kongresu, a nawet dla szerszego koła zebranych w Wiedniu znakomitości; Doszło przeto do Polaków, oczekujących tamże rozstrzygnienia losu ojczyzny, których nawet wyraźnie ostrzeżono, że Aleksander ich zwodzi, a takie królestwo jakie utworzyć zamierza, musi w bliskiej przyszłości przeistoczyć się w prowincyą rosyjską. Książę Adam Czartoryski wysłał więc natychmiast tajnego agenta

---

pan Andrzej kilkakrotnie, a zawsze jednostajnie wszystkim swym znajomym opowiadał.

[1]) *v. Gentz.* (*Tamże*).

[2]) Własne pamiętniki księcia Metternicha I. 326.

[3]) Też pamiętniki I. 327.

[4]) Też pamiętniki I. 328. Napoleon wylądował we Francyi 1-go marca 1815. i rozpoczął studniową epokę powtórnego cesarstwa.

Digitized by Google

do Londynu, w celu podniesienia sprawy polskiej w prasie i w parlamencie, i obudzenia opinii publicznej, któraby wywarła wpływ na lorda Castlereagh, pełnomocnika Anglii na kongresie; już bowiem wiedziano, że dalsze spieranie się mocarstw z Aleksandrem, o niepodległy byt Polski przypadło na udział tegoż lorda.

Działania rzeczonego agenta nie pozostały bez pewnego rezultatu. Obudzona opinia publiczna, a zwłaszcza niezwykle burzliwe rozprawy w parlamencie w dn. 26. listopada, gwałtownie na Rosyą napadające, a odbudowania Polski żądające, powinny były zapatrywania lorda Castlereagh wzmocnić Stawił zaś on jeszcze w początkach poprzedniego miesiąca formalny wniosek w imieniu Anglii, Austryi i Prus, za odbudowaniem Polski w granicach z r. 1772., a przynajmniej z r. 1791., który to wniosek poparła Austrya w dniu 2. listopada, czyniąc jedynie pewne zastrzeżenia co do sprostowania granic.

Nie są dotychczas wiadome wszystkie tajne sprężyny, które pomimo wzmiankowanego nacisku opinii publicznej, osłabiły pierwiastkową energię lorga Castlereagh, zamiast ją właśnie ożywić i wzmocnić. Jego rokowania z cesarzem Aleksandrem ciągnęły się przez trzy miesiące, czyli do posiedzenia z dnia 29. grudnia 1814. r. rzeczywiście otwierającego kongres [1]). W memorandum z dn. 14. października, poczytując żądanie cesarza Aleksandra za chęć wcielenia Księstwa Warszawskiego do Rosyi, za zamiar rozszerzenia jej granic, pełnomocnik króla Wielkiej Brytanii i Irlandyi wykazuje, że ten zamiar sprzeciwia się wszystkim traktatom z r. 1813., że jego urzeczywistnienie złamałoby równowagę Europy nad Wisłą, naruszyłoby interes Prus i Austryi a zwłaszcza ich militarne stanowisko, i stałoby się nieustającą groźbą zakłócenia pokoju, że więc rzeczone dwa mocarstwa nie mogą się zgodzić na przyłączenie Księstwa Warszawskiego do Rosyi chociażby w unii personal-

[1]) Pełnomocnik Francyi zasiadł na kongresie po raz pierwszy, dopiero w dniu 8. stycznia 1815. r.

Digitized by Google

nej, nie mogą bowiem zrzec się tych granic, jakie posiadały przed rokiem 1806. Wyraźnie przecież objaśnia że „gdyby w wykonaniu obowiązku moralnego“ którym się Aleksander ciągle zasłaniał, „położenie Polaków zostało polepszonem w sposób stanowczy, przez odbudowanie monarchii Polskiej, takie dzieło powinno być przeprowadzone na zasadzie szerokiej i liberalnej, przez uczynienie z Polaków narodu na nowo niepodległego, zamiast tworzenia z jego dwóch trzecich części potężnego narzędzia w ręku jednego mocarstwa. Że takiemu odbudowaniu Polski, nie sprzeciwi się cała Europa, przyklaśnie mu nawet, Prusy zaś i Austrya przyjmą je z niewątpliwą radością. Byłby to“, kończy swe memorandum lord Castlereagh, „pewien rodzaj prawdziwego ze strony Rosyi poświęcenia, wedle rachuby jakiej się zwykle trzymają mocarstwa; jeżeli jednak J. C. Mość do takiego poświęcenia względem swego imperium usposobionym nie jest, nie ma zaiste żadnego moralnego prawa zmuszać swych sprzymierzeńców i swych sąsiadów, do prób podobnego rodzaju“ [1]).

Odbudowanie państwa polskiego, czyli urzeczywistnienie uroczystych przyrzeczeń Polakom przez cesarza Aleksandra wielokrotnie czynionych, zależało więc wyłącznie od jego woli, od jednego słowa, którego po tychże przyrzeczeniach nietylko Polacy, ale i mocarstwa na kongresie zebrane oczekiwać miały tytuł, i którego wyrzeczenia rzeczywiście oczekiwały; mianowicie zaś, od oświadczenia monarchy rosyjskiego, iż na wskrzeszenie niepodległej Polski się zgadza, i w tym celu prowincye Polskie po Dniepr i Dźwinę zwraca. Kwestya polska była bowiem postawioną

[1]) „Ce serait il est vrai, une espéce de sacrifice, selon les calculs ordinaires des Etats, de la part de la Russie; mais si S. M. l' Empereur n'est pas prête à faire de tels sacrifices à l' égard de son propre Empire, elle n' a aucun droit moral de faire de semblables espériences aux dépens de ses alliés et de ses voisins“. *(d' Angerberg.* Recueil.... list lorda Castlereagh do cesarza Aleksandra, z dnia 14. października 1814, i memorandum do tegoż listu dołączone str. 605—613.

Digitized by Google

jasno i kategorycznie; Anglia i Austrya chciały odbudować Polskę, o której przywróceniu cesarz Aleksander tak wiele i od tak dawna mówił, nie miały przecież zamiaru, a nawet po tylu wojnach za pierwszego cesarstwa francuskiego, nie miały być może dostatecznej możności, rozpoczynać z Rosyą orężnej walki, celem wyparcia jej wojsk z krajów polskich i zmuszenia jej do oddania tych krajów. Gdy zaś tego słowa cesarz Aleksander wyrzec nie chciał, zwróciły ku temu wszystkie usiłowania, by przynajmniej wcieleniu Księstwa Warszawskiego przeszkodzić, a więc do granic z r. 1805 powrócić. Kreacya zaś małego królestwa poskiego, poddanego rządom monarchów rosyjskich, była jednomyślnie poczytywaną, za maskowanie prawdziwych celów polityki rosyjskiej, dążących do terytoryalnego wzrostu, a zarazem za kombinacyą polityczną, wszelkich warunków trwałości *ab initio* pozbawioną. Przeciwnie zaś, cesarz Aleksander nie chcąc zwracać Polsce prowincyi za Bugiem i Niemnem, chociaż Polaków o swem stałem postanowieniu połączenia tychże prowincyi z przyszłem Królestwem polskiem niezmiennie zapewniał, niepoprzestawał dążyć do zmniejszenia zaborów austryackich i pruskich w Polsce, a tem samem do zwiększenia takichże zaborów rosyjskich. Odpowiadając przeto w dn. 30. października 1814. r. lordowi Castlereagh w sposób pełen wyniosłości i cierpkości, zbijał jego argumenta, w piśmie do swego listu dołączonem [1]); ustęp wszakże o ogólnej pożyteczności państwowego bytu Polski pozostawił bez odpowiedzi, dał więc poznać, że na jej odbudowanie przyzwolić nie chce.

Spór o przyszłe losy narodu polskiego, wywołał był podówczas dość silne między mocarstwami nieporozumienie; czyniono nawet ostentacyjne w Austryi i w Anglii przygotowania wojenne, mające jak się zdaje na celu, upór cesarza Aleksandra groźbą nowej wojny zmiękczyć. Gdy zaś ostra jego odpowiedź na drugie memorandum lorda Castlereagh w dn. 4. listopada 1814. r. przedstawione, du-

[1]) *d'Angerberg.* Recueil.... str. 613—620.

Digitized by Google

mnie zamknęła drogę do dalszych w sprawie polskiej rokowań [1]). Austrya i Anglia zaczęły się do Francyi zbliżać, w celu położenia tamy ambitnym żądaniom rosyjskim i pruskim.

Jednocześnie zdaną przez siebie lordowi Castlereagh odprawą, zaczął Aleksander kłaść większy nacisk na życzenia całego narodu polskiego, i w imie sprawiedliwości opierać na nich stawiane przez siebie żądania. W celu zaś wywołania uroczystego objawu tych życzeń, rozporządził urządzanie odpowiednich manifestacyi nie tylko w Warszawie ale i w prowincyach polskich za Niemnem i Bugiem. Z rozkazu swego brata, przybył w dn. 9. listopada 1814. r. z Wiednia do Warszawy Wielki książę Konstanty, i zwrócił się przedewszystkiem do jenerałów polskich, wzywając ich o spieszną organizacyę armii. W odpowiedzi na to wezwanie, jenerałowie wręczyli Wielkiemu księciu trzy noty wojskowo-polityczne w dniach 27. i 30. t. m., i w jednej z nich wyrazili: „zaufanie położone przez naród polski w cesarzu Aleksandrze, skłania nas do złożenia w ręce Waszej Cesarskiej Wysokości najuroczystszego zapewnienia stałej i niezmiennej naszej wierności dla najjaśniejszego cesarza Aleksandra i jego następców, *jeżeli J. C. Mość raczy Polsce zapewnić byt polityczny*“ [2]),

W odpowiedzi na powyższe noty i obawiając się zerwania układów prowadzonych w Wiedniu, Wielki książę ponownie wskazuje potrzebę zorganizowania armii polskiej „w walce“ jak oświadcza „wywołanej interesem waszego bytu“, żąda, aby cesarzowi zaufać i gwarancyi od

---

[1]) „J'espére Mylord, que cet envoie fera la clôture de cette correspondence particuliére, vous priant de faire passer vos papiers d' office par la voie habituelle“ (zakończenie listu cesarza. *d'Angerberg.* str. 627).

[2]) „A déposer entre les mains de V. A. J. l' assurance la plus solennelle de notre fidelité, de notre zèle et de notre devouement constant et invariable pour S. M. l' Empereur et ses successeurs, *si elle daigne assurer à la Pologne son existence politique. (d'Angerberg.* str. 627—630).

Digitized by Google

niego nie żądać, „zwłaszcza“, są znowu słowa Wielkiego księcia, „że tenże monarcha, broni dziś waszej sprawy przed mocarstwami, zastraszonemi przywróceniem waszego bytu, i chciwemi podziału reszty waszej ojczyzny“ [1]). Wreszcie w rozkazie dziennym z dn. 11. grudnia, wydanym do armii polskiej, czytał cały naród polski te wyrazy: „Najjaśniejszy cesarz Aleksander, wasz potężny protektor was wzywa. Łączcie się pod jego sztandarami, uzbrójcie wasze dłonie dla obrony waszej ojczyzny i dla zachowania waszego *bytu politycznego*. Podczas, gdy ten wielki monarcha troszczy się o szczęście jakie pragnie zapewnić waszej ojczyźnie, okażcie, że szlachetne jego usiłowania jesteście gotowi poprzeć kosztem krwi waszej. Ci sami dowódcy, którzy od lat 20. prowadzili was na pole sławy, wskażą wam jeszcze do niej drogę. Cesarz ocenia wasze męstwo. Wśród klęsk nieszczęśliwej wojny patrzał na to, iż wasz honor przetrwał wypadki, którym zapobiedz nie było w waszej mocy. Odznaczyliście się wielkimi czynami wojennemi, w walce której przyczyny były dla was często obcemi; obecnie wasze usiłowania będą poświęconemi wyłącznie waszej ojczyźnie. Więc was nikt nie zwycięży“ [2]).

Czytając te wszystkie proklamacye, a nieświadom tego, co się podówczas działo w Wiedniu, mógłże naród polski tak wyraźne na korzyść swego bytu państwowego oświadczenia, podawać w wątpliwość? aby zaś ona zrodzić się nie mogła w umysłach polskich pod względem prowincyi za Bugiem i Niemnem, gubernatorowie tych prowincyi, z wyraźnego rozkazu urządzali liczne zebrania obywateli, ostentacyjnie kładąc orła polskiego i pogoń litewską pod cyfrą Aleksandra, co miało znaczyć, iż tenże monarcha

---

[1]) „Dans une lutte, que les interêts de votre existence auraient provoquée, ... S. M. défend aujourdhui votre cause devant les puissances qui s' allarment de votre existence et coinvoitent le partage du reste de votre patrie“ wyrażenia odpowiedzi Wgo księcia, z dn. 3. grudnia *(d'Angerberg.* Recucil.... str. 631).

[2]) Dosłowny przekład rozkazu dziennego Wgo księcia, zamieszczonego w języku francuskim w zbiorze *d'Angerberga* str. 636.

Digitized by Google

broni w Wiedniu bytu Polski mającej wprawdzie pod jego być berłem, ale sięgać po Dniepr i Dźwinę.

Tym sposobem, mocarstwa spotykały się z żądaniem cesarza Aleksandra, obejmującem same Księstwo Warszawskie, nic zaś niemówiącem o prowincyach polskich za Bugiem i Niemnem, gdyż, jak oświadczał, połączenie tych prowincyi z Królestwem, miał przeprowadzić później. Polacy zaś w Wiedniu, Warszawie, Wilnie i Kamieniu podolskim rozumieli jak chciał by rozumianem było, że utworzy królestwo po Dniepr i Dźwinę.

Zaszły wszakże w końcu r. 1814. w Wiedniu nie korzystne w usposobieniach dla sprawy polskiej zmiany. Przedstawiciel Prus, okazujący przez kilka tygodni zgodność z poglądem Austryi i Anglii i zamiar popierania ich żądań, oświadczył nagle w połowie listopada, że zastanowiwszy się nad następstwami odbudowania Polski, zbadawszy zamiary cesarza Aleksandra, i przekonawszy się o niemożności skłonienia go do zmiany stawianych żądań, widzi się w konieczności inną pójść drogą, a nawet doradzać, aby mocarstwa godząc się na rzeczone żądania, zaniechały dalszego z Rosyą sporu. Ten zwrot postawy hr. Hardenberga, był skutkiem tajnego między cesarzem Aleksandrem i królem pruskim porozumienia, mocą którego Prusy otrzymać miały tę część Księstwa Warszawskiego jaką do dziś posiadają, za to zaś ustępstwo żądanie monarchy rosyjskiego co do reszty tegoż Księstwa stanowczo na kongresie poprzeć. Jednocześnie hr. Hardenberg zażądał przyłączenia do Prus całej Saksonii [1]).

Tym sposobem weszła na porządek dzienny kongresu sprawa, obchodząca Europę więcej niż kwestya polska; od zachowania bowiem bytu Królestwa Saskiego zależną być miała równowaga polityczna nad Elbą, poczytywana podówczas za tak samo, a być może za więcej potrzebną, zwłaszcza dla Austryi i państw niemieckich, niż takaż równowaga nad Wisłą. Nadawała nadto sprawie Saksonii szcze-

[1]) Pamiętniki księcia Metternicha, memoryał *v. Gentza* II. 425.

Digitized by Google

gólniejsze dla monarchów znaczenie, zaatakowana przez Prusy zasada prawowitości dynastycznej *(le principe de la légitimité)*, jeszcze wielkiej w owe czasy doniosłości, której to zasady Polska, dla braku niestety własnej dynastyi, reprezentować nie mogła.

Idea monarchiczna miała rzeczywiście w owej epoce niezaprzeczone uznanie. W istnieniu tronów zwłaszcza dziedzicznych, widziano rękojmię trwałości rządu, a zarazem warunek normalnego rozwoju organizmów narodowych w ich stosunkach wewnętrznych; monarcha zaś uosabiał naród któremu panował, we wszystkich tegoż narodu prawach i interesach na zewnątrz. Wielka rewolucya francuska uczyniła wprawdzie wyłom w rzeczonych wyobrażeniach; próba przecież przez Francyą podjęta, pociągnąwszy za sobą krwawe wstrząśnienia, każdemu z dziejów znane, nie mogła być dla innych narodów pociągającą; rzeczony przeto wyłom nie oddziałał na tę stronę Renu, i zwłaszcza w środkowej Europie nie znajdował jeszcze odgłosu. Dopiero po kongresie wiedeńskim, a nawet właśnie wskutek jego wyrzeczeń, dowolnie dzielących ludy pomiędzy monarchów, bez względu na odrębności tychże ludów, i bez uszanowania ich praw do samoistnego bytu, usposobienia istnieniu tronów przeciwne zaczęły się w Europie szerzyć i stawać się coraz groźniejszemi. Ściśle pojmując instytucyę monarchiczną, należałoby poczytywać każdą dynastyą za własność organizmu narodowego któremu *służy* i na rzecz którego oddaje wszystkie swe siły, stojąc na straży jego najważniejszych i najżywotniejszych interesów; nie zaś upatrywać, jak to właśnie czynią przeciwnicy rządów monarchicznych, iż naród *staje się własnością* panującego i jego następców, jak gdyby był rzeczą lub tłumem zwierząt. Gdzie szukać źródła takiego spaczenia pojęć, kto rzeczywiście temu spaczeniu winien i jaka wynika stąd szkoda dla rzeczy publicznej w każdym kraju, ilekroć rzeczone usposobienia biorą w nim górę, są to pytania nienależące do przedmiotu. Zaznaczając wszakże wpływ zasady prawowitości dynastycznej, jaka w r. 1815 miała

Digitized by Google

jeszcze pełną i niezaprzeczoną siłę, zasady w obronie której wszyscy ówcześni monarchowie z samej natury rzeczy stanąć musieli w zwartym szeregu; i uwydatniając, że w obec zaatakowania tejże zasady w Saksonii, sprawa polska na kongresie zeszła natychmiast na plan drugi, niepodobna przemilczeć, że taż sprawa nie byłaby w r. 1815. przestała ze sprawą króla saskiego stać na równi, gdyby była bronioną przez potomka dawnych królów polskich, że więc dalszy niepomyślny jej obrót, był smutnem następstwem błędu kilku pokoleń polskich, które nie umiejąc pojąć znaczenia monarchii dziedzicznej i korzyści jakie każdemu krajowi zapewnia narodowa dynastya, chociaż nigdy nie rozumiały jak by się można bez króla obejść, pozbawiły pokolenia porozbiorowe prawowitego pretendenta do korony polskiej, na tę zwłaszcza chwilę, w której jego głos mógł na kongresie być skutecznie podniesionym.

Opisany wyżej wniosek hr. Hardenberga miał zresztą bardzo doniosłe następstwa na politykę mocarstw i na ich ugrupowanie przy dalszych naradach kongresowych. Rozbijając przedewszystkiem przymierze austryacko-pruskie, zawiązane w chwili klęsk wielkiej armii francuskiej, postawił zarazem Anglię w konieczności uczynienia wyboru między przyjaźnią Austryi z jednej, a Rosyi i Prus z drugiej strony. Wprawdzie lord Castlereagh opierał się jeszcze żądaniom rosyjskim i przez pewien czas szedł ręka w rękę z księciem Metternichem; wprawdzie obadwaj zwracając się ku Francyi, spisali pod dniem 3. stycznia 1815. r. z Talleyrandem traktat tajnego przymierza, w celu wspólnego działania przeciw Prusom i Rosyi, gdyby one stawiały żądania przeciwne prawdziwemu duchowi traktatu paryskiego [1]). To jednak przymierze, jak dowodzi sama jego osnowa w ogólnych zamknięta wyrazach, nie wskazująca które z żądań Prus i Rosyi ma być poczytywanem za *casus belli*, miało widocznie na celu, rzucić na przeciwni-

[1]) *d' Angerberg*. Recuel..... str. 642.

Digitized by Google

ków postrach, nie zaś doprowadzić spór do ostateczności, i o sprawie polskiej niewzmiankowało bynajmniej. Wkrótce jednak i lord Castlereagh zbliżając się do Prus i Rosyi zaprzestał się sprzeciwiać cesarzowi Aleksandrowi [1]), książę Metternich zaś, widząc że już nie jest w możności ocalić na raz i Saksonii i Polski, ujrzał się w konieczności sprawę tej ostatniej opuścić [2]), zwłaszcza, że monarcha rosyjski swe sprzeciwienie przeciw pretensyom pruskim względem Saksonii czynił zawisłem od przyjęcia jego żądań w sprawie polskiej [3]).

Została więc ona uznaną za stanowczo przegraną, wprzód zanim się rozpoczęły urzędowe posiedzenia kongresu; z chwilą bowiem rzeczywistego otwarcia tegoż kongresu nie pozostawało mu jak nowy rozbiór Polski w swe akta wciągnąć i zatwierdzić, zamiast przywodząc do skutku swe pierwiastkowe zamierzenia, narodowi polskiemu wymierzyć sprawiedliwość. Książę Metternich w swych pamiętnikach i we wszystkich późniejszych z Polakami rozmowach, składał winę na chwiejność lorda Castlereagh, utrzymując, że ten niefortunny rezultat, którego nigdy dosyć odżałować nie mógł, przypisać należy nagłej zmianie ówczesnej polityki angielskiej. Wylądowanie Napoleona we Francyi, znowu zbliżyło do siebie cztery wielkie mocarstwa, lecz ich godzić w sprawie polskiej już niepotrzebowało, i żadnego na nią nie mogło już mieć wpływu.

3.

Osnowa postanowień kongresu w sprawie polskiej, sposób w jakim zostały wyrzeczone, a następnie wykonane.

Pomimo ustąpienia cesarzowi Aleksandrowi w sprawie polskiej, niechciały mocarstwa zachodnie zamienić jego żądań w postanowienia kongresu, bez zaznaczenia swych

[1]) *v. Gentz.* W zbiorze pamiętników ks. Metternicha II. 479.
[2]) *Tamże* II. 486.
[3]) *Tamże.*

Digitized by Google

przeciwnych na tęż sprawę poglądów, a tem samem, bez uwydatnienia, że nowy rozbiór Polski jest dziełem samego monarchy rosyjskiego, którego przeważnemu wpływowi zmuszone były uledz, zwłaszcza gdy w obec porozumienia się cara z królem pruskim, odbudowanie państwa polskiego bez przeprowadzenia nowej wojny urzeczywistnieć się nie dawało a właśnie zamknięcie na czas dłuższy wojennej ery napoleońskiej było podówczas głównym ich celem.

Pierwszy w tym kierunku głos podniosła Francya, acz do udziału w obradach jeszcze wówczas nie dopuszczona, i zwróciła się do Austryi jako do tego z mocarstw zaborczych, które za przywróceniem państwowego bytu Polski obstawało najsilniej i najdłużej, i które ulegając przymusowi moralnemu, znalazło się w konieczności na żądania cesarza Aleksandra dopiero wtedy przyzwolić, gdy przez Anglią przestało być popieranem a Saksonii niemogło ocalić inaczej. Jakoż w dn. 19. grudnia 1814. r. otrzymał książę Metternich notę Talleyranda, oświadczającą żal Francyi, iż sprawa narodu polskiego zeszła do kwestyi nowego rozbioru i oznaczenia nowych w Polsce granic, i wyrażającą, iż „ze wszystkich spraw pod rozpoznanie kongresu przychodzących, byłby król Francuzów poczytywał sprawę polską za największą, najdonioślejszą dla Europy i z którą pod względem doniosłości żadna inna sprawa, nie mogłaby iść w porównanie gdyby mógł mieć nadzieję, jak sobie tego życzył, aby naród dla swego odwiecznego istnienia, dla swych przymiotów i usług jakie dawniej niósł był Europie, i dla swych nieszczęść tak bardzo na zainteresowanie wszystkich innych narodów zasługujący, mógł być przywróconym do swej dawnej i pełnej niepodległości. Że rozbiór który wykreślił Polskę z liczby narodów, był początkiem, a być może po części i przyczyną, do pewnego zaś stopnia usprawiedliwieniem, wstrząśnień, których Europa stała się igrzyskiem“ [1]). Powyższe

[1]) De toutes les quéstions qui doivent être traitées au Congrès le Roi aurait considéré comme la prémière, la plus grande, la

Digitized by Google

uwagi zamknął pełnomocnik Francyi uznaniem, że ona nie jest w możności popierać sama jedna sprawy opuszczonej przez mocarstwa mające najbliższy interes w odbudowaniu państwa polskiego.

W dniu 31 grudnia, hrabia Nesselrode wręczył pełnomocnikom Austryi, Prus i Anglii zawiadomienie, iż Rosya zgadza się na załatwienie kwestyi polskiej, w sposób wskazany w piśmie do tegoż zawiadomienia dołączonem [1]), objaśniając zarazem, jakie części Księstwa Warszawskiego odstępuje Prusom i Austryi. Lord Castlereagh acz już zdecydowany nie stawiać w tej sprawie oporu, uznał za właściwe idąc za przykładem Talleyranda, całą ohydę nowego rozbioru Polski na monarchę rosyjskiego zrzucić, a zarazem przez notę dyplomatyczną w d. 12 stycznia 1815 r. wszystkim mocarstwom doręczoną, w aktach kongresu uroczyście zaznaczyć, że Anglia tworzeniu Polski złączonej z Rosyą przeciwna, stale oznajmiała swe życzenie, by odbudowanem zostało niepodległe państwo polskie odpowiedniej rozległości, przez oddzielną dynastyę rządzone, przedzielające trzy wielkie mocarstwa; wobec wszakże układu rozbiorowego jaki między niemi już stanął, nie ponawia swego poprzedniego wniosku [2]).

---

plus éminement européenne, comme hors de comparaison avec tout autre, celle de Pologne, s'il lui eut été possible d'ésperer autant qu'il le désirait, qu' un peuple si digne de l'interêt de tous les autres par son ancienneté, sa valeur, les services qu'il rendit autrefois á l'Europe, et par son infortune, pûtetre rendu à son antique et complête indépendence. Le partage, qui le raya du nombre des nations, fût le prélude, en partie la cause peût étre, jusqu'à un certain point l'excuse des bouleversements auxquels l'Europe á été eu proie". *(d'Angerberg.* Recueil... str. 636—640).

[1]) *d'Angerberg.* Recueil... str. 640, 641.

[2]) „Dans le cours des discussions qui se suivent à Vienne, le sousigné a eu occasion de s'opposer plusieurs fois avec force, au nom de sa Cour, pour des motifs qu'il n'est pas nécessaire en ce moment de déduire, au rétablissement d'un rota ne de Pologne en union avec le Russie, et comme devant faire partie de cet Empire. Le voeu que sa Cour a constamment manifesté a été de voir en Pologne un Etat independant, plus ou moins considérable en éten-

Digitized by Google

Nawet Austrya, acz otrzymująca część Księstwa Warszawskiego przy rozbiorze Polski zaprojektowanym przez cesarza Aleksandra, zapragnęła uwolnić się przed sądem historyi od zarzutu wspólnictwa w tymże rozbiorze, i mieć za sobą uroczyste poświadczenie, iż ówczesny gabinet wiedeński pozostał w zgodzie z odwieczną polityką panującego domu Habsburgów „wedle której Austrya nigdy nie poczytywała Polski niezależnej za mocarstwo nieprzyjazne lub współzawodniczące; że tylko zbieg okoliczności naglących, a niezawisłych od woli monarchów austryackich, zmusił ich w r. 1773 i 1795 do odstąpienia od powyższego poglądu". Co wyraziwszy w nocie z d. 21 lutego 1815 r. lordowi Castlereagh doręczonej, książe Metternich zaznaczył, że „postawa przyjęta przez cesarza austryackiego w ciągu rokowań, które wyrzec miały o losie Księstwa Warszawskiego, nie może pozostawić żadnej co do tego wątpliwości, iż odbudowanie królestwa polskiego niezależnego i pod własnym rządem, nietylko byłoby uczyniło zadosyć życzeniom J. C. Mości, ale Austrya byłaby nawet nie poskąpiła największych ze swej strony ofiar, w celu zbawiennego przywrócenia dawnej Polski" [1]).

---

due, qui serait régi par une dynastie distincte et formerait une puissance intermédiaire entre les trois grandes monarchies". *(d'Angerberg.* Recueil... str. 644, 645),

[2]) „La marche que l'Empereur a suivie dans les importantes négociations qui viennent de fixer le sort du duché de Varsovie, ne peut avoir laissé de doutes aux puissances, que non seulement le rétablissement d'un royaume de Pologne indépendant et rendu à un gouvernement national polonais, eût complétement satistait aux voeux de S. M. Imperiale, mais qu'elle n'eût pas même regretté de plus grands sacrifices pour arriver á la restauration salutaire de cet ancien ordre des choses. Il suffit sans doute de ce fait pour prouver que l'Empereur est eloignè d'entrevoir, dans ce qui se rapporte a la nationalité polonaise, un motif de jalousie ou d'inquiétude pour la généralité de son empire. Dans aucun temps l'Autriche n'avait vu dans une Pologne libre et indépendante une puissame rivale et ennemie, et les principes qui avaient guidé les augustes prédécessenis de l'Empereur et S. M. Impériale elle même, jusqu' aux époques

Digitized by Google

Te trzy noty wykazywały więc, że trzy mocarstwa zachodnie, wobec przewagi Rosyi popieranej przez Prusy, były w r. 1815 w niemożności nowemu rozbiorowi Polski zapobiedz, że nań przyzwoliły niechętnie, a nawet swą niechęć uczyniły jawną. Z tej zaś postawy mocarstw zachodnich, i z oświadczeń, iż przywrócenia państwa polskiego żywo pragną, wyciągnął naród polski dwa wnioski, i zaprawdę ani tej postawy, ani tych oświadczeń nie mógł wytłumaczyć inaczej. Nabrał mianowicie przeświadczenia, 1) że jedna Rosya sprzeciwiła się państwowemu bytowi Polski, skoro nań zgadzały się w początku nawet Prusy, acz zawsze nabytków terytoryalnych pożądające; — że mocarstwa zachodnie, poczytują nowy rozbiór Polski za złe, któremu chwilowo były zmuszone uledz; — i 2) że też mocarstwa, a zwłaszcza Francya, sama wówczas pokonana, i żadnego na wyrzeczenia kongresowe nie mogąca mieć wpływu, przy każdej sposobności zapragnie to złe naprawić, że więc nabrawszy sił, złamaną równowagę nad Wisłą zechce przywrócić, w tem zaś zadaniu zostanie popartą przez inne mocarstwa, w przywróceniu tej równowagi również zainteresowane.

Że naród polski te a nie inne wyciągnął wnioski, że mianowicie nie poczytał wyrzeczeń kongresu za jednomyślny i ostateczny wyrok areopagu wiedeńskiego, ani temu dziwić się, ani tego krytykować nie byłoby zasady, skoro ówczesne postąpienie cesarza Aleksandra z Polską, nie było podówczas nawet w Wiedniu ocenianem inaczej, a nawet między cudzoziemcami wywoływało oburzenie i podziw. Poświadcza to ówczesne pismo, mające (jak już zaznaczono) znaczenie dokumentu historycznego. Mówi bowiem, że w nocie przez hrabiego Razumowskiego w imieniu cesarza Aleksandra w d. 19 stycznia kongresowi złożonej, a przyszłe losy narodu polskiego objaśniającej, ude-

---

des partages de 1773 et 1795 n'ont été abandonnées que par un concours de circonstances imperieuses et indépendantes de la volonté des souverains de l'Autriche". *(d'Angerberg.* Recueil.... str. 648, 649).

Digitized by Google

rzał przedewszystkiem sam sposób, w jaki oznajmiano Polakom „jasno i stanowczo, że już nie powinni mieć nadziei odzyskania bytu państwowego. I dziwić się przychodziło, iż ten właśnie monarcha, który od lat dwóch nieprzestawał tej nadziei między Polakami wzbudzać, oświadczał im teraz, że jest niemożliwem przywrócenie dawniejszego systematu politycznego Europy, którego częścią składową było istnienie niezawisłej Polski“ [1]).

Miał wprawdzie cesarz Aleksander jedyny pod ręką środek zapewnienia dla siebie i dla swej dynastyi trwałego przywiązania w całym narodzie polskim, a tem samem radykalnego zapobieżenia wszelkim nieprzychylnym wrażeniom i wnioskom, jakie musiało wywołać stawiane przezeń *veto* przeciw przywróceniu państwowego bytu Polski; tego przecież środka użyć nie chciał, albo nie umiał, albo nie śmiał. Tym zaś środkiem było stanowcze porzucenie polityki Piotra W. i Katarzyny względem Polski, a natomiast powrócenie do dawnej tradycyi carów, którzy unią dynastyczną przeprowadzić usiłowali, czyli jawne *podjęcie nowej wielkiej polityki polsko rosyjskiej*, polegającej na pozostawieniu obudwu narodom ich odrębności i samoistności w sprawach wewnętrznych, — na związaniu zaś ich spraw zewnętrznych nietylko przez wspólność dynastyi, ale i przez wzajemny interes. Mianowicie zaś, przez zsolidaryzowanie Polski z zadaniami oczekującemi Rosyę na Wschodzie, — i jednocześnie przez wzajemne zsolidaryzowanie Rosyi z zadaniami wytkniętemi Polsce na Zachodzie.

Ta wielka polityka, wskazująca każdemu z dwóch narodów doniosłe cele, mające się urzeczywistniać kosztem wspólnie przelewanej krwi i wzajemnie niesionych ofiar,

---

[1]) „On est etonné que le Souverain qui dépuis deux ans, n'avait cessé de les flatter de cet éspoir, soit précisement celui qui leur apprend aujourdhui „l'impossibilité de faire rénaitre cel ancien systême politique de l'Europe dout l'indépendance de la Pologne faisait partie“. (W pamiętnikach księcia Metternicha, memoryał v. *Gentza*. Tom II. 487).

Digitized by Google

a mianowicie: stopniowe rozszerzanie granic, potęgi i wpływu Rosyi na Wschodzie i takież przywracanie Polsce, dawnych jej granic, przez odzyskiwanie dla niej przy każdej sposobności tych przestrzeni, z których ją ludy niemieckie w ciągu wieków wyparły, łącząc obadwa narody rosyjski i polski węzłem prawdziwego braterstwa opartego na wspólnem dążeniu do wielkich celów narodowych i państwowych, byłaby w istocie i w krótkim czasie postawiła monarchów rosyjsko-polskich u szczytu niezrównanej potęgi. Dyktowaliby dziś prawa całemu światu, oba zaś rządzone przez nich narody, zbratane z sobą tak ściśle jak Litwini z Polakami, byłyby groźnymi dla wszystkich państw europejskich. Wreszcie, wpływ tej niekłamanej unii dwóch narodów, na ich wzajemny rozwój, byłby był także bardzo doniosłym; — Rosya mianowicie, zamiast zużywać swe siły na exterminacyę żywiołu polskiego, byłaby je zwracała ku celom rzeczywiście cywilizacyjnym, a więc na pożytek wszystkich swych stosunków krajowych, które nawet dziś jeszcze pod niejednym względem pozostawiają tak wiele do życzenia.

Mocarstwa obradujące na kongresie musiały cesarza Aleksandra o tę wielką politykę podejrzywać, skoro się tak energicznie sprzeciwiały przywróceniu całej dawnej Polski połączonej z Rosyą przez unię dynastyczną. Ogarniając myślą wszystkie następstwa takiego połączenia całej Polski z ogromnem cesarstwem rosyjskiem, nie można zaprawdę tej postawie mocarstw się dziwić. I w istocie, każdy umysł nieuprzedzony musi uznać, że to ich *veto* było najzupełniej usprawiedliwionem, a nawet nieuniknionem, skoro wprowadzenie w czyn rzeczonej polityki polsko-rosyjskiej byłoby rzeczywiście groźnem dla pokoju i dla bezpieczeństwa wielkich państw stałego lądu.

Wskutek *veto* cesarza Aleksandra, samoistna Polska w granicach z r. 1772 odbudowaną nie została; — wskutek znowu wzajemnego *veto* mocarstw zachodnich, zmuszonym był monarcha rosyjski nietylko ją pozbawić zwrotu Galicyi wschodniej, ale nawet oddać Austryi Galicyę za-

Digitized by Google

chodnią, a Prusom znaczne przestrzenie Księstwa Warszawskiego. Nic jednakże nie mogło skutecznie przeszkodzić, połączeniu z resztą tegoż Księstwa krajów polskich po Dniepr i Dźwinę, czyli utworzeniu pod dynastyą domu Romanowów takiego królestwa polskiego, jakie było przedmiotem wszystkich zapewnień od lat tylu Polakom przez Aleksandra czynionych.

Najwłaściwszą i najłatwiejszą sposobnością do uroczystego wyrzeczenia, iż wszystkie kraje polskie pod jego rządem pozostające, tworzyć mają jeden organizm polityczny, był właśnie kongres wiedeński. Zamieszczenie odpowiedniego warunku w samym traktacie, podciągając taki organizm pod nowe prawo publiczne dla całej Europy w Wiedniu stanowione, byłoby kreacyą królestwa polskiego uczyniło jedną z części składowych nowego systematu europejskiego, a zarazem udaremniło niechęć samychże Rosyan. Wprawdzie, nie istniała jeszcze w Rosyi opinia publiczna, w dzisiejszem znaczeniu tego wyrazu; — ze zdaniem wszakże wysokich dygnitarzy cesarstwa i magnatów rosyjskich musiał się liczyć nawet samowładny monarcha; — ich zaś poglądy na sprawę polską, były ciasnemi, nie odstępującemi od założeń Piotra W. i Katarzyny, i niepojmującemi potęgi Państwa, bez zaborów i terytoryalnego wzrostu. Te poglądy sfer petersburskich i moskiewskich, interesujących się sprawami publicznemi, nie mogły być tajemnicą dla cesarza Aleksandra. Stał się ich echem w Wiedniu, podczas rokowań, jeden z jego ministrów, jenerał Pozzo di Borgo, w obszernym memoryale o kwestyi polskiej monarsze w Wiedniu złożonym, wnosząc: a) ażeby w rokowaniach z mocarstwami, kwestya polska została zredukowana do zwykłej kwestyi granicznej; b) ażeby traktat uwydatnił, iż nowe nabytki terytoryalne w Księstwie Warszawskiem, następują na rzecz monarchy rosyjskiego i jego następców, a więc na rzecz korony i samego Imperium, tytułem pełnego, całkowitego i wieczystego władania; c) ażeby władza ministrów rosyjskich rozciągniętą została do namiestnika cesarskiego w Warszawie, i ażeby dla

Digitized by Google

tej nowej części cesarstwa żaden oddzielny departament nie był w Petersburgu tworzonym; d) ażeby Rosyanie od sprawowania urzędów w tejże części cesarstwa nie byli wyłączani; e) ażeby te *dobroczynne* zamiary cesarza Aleksandra, były ogłoszone zwykłym sposobem, to jest przez ukaz, jako wypływ woli monarszej, niedopuszczając żadnego paktu lub umowy między tymże monarchą i narodem, ani pod nazwą konstytucyi, ani pod żadną inną nazwą [1]).

Powyższe wnioski wykazują, że Rosya, tak samo jak cała Europa, *veto* cesarza Alexandra przeciw przywróceniu Polski samoistnej, i żądanie pozostawienia mu Księstwa Warszawskiego, nie poczytywała za unię dwóch samoistnych organizmów narodowych, lecz za zwyczajny nabytek terytoryalny cesarstwa. Usprawiedliwiając te wnioski, jenerał Pozzo di Borgo otwarcie wypowiedział co następuje: „Na zniszczenie bytu państwowego Polski, składała się prawie cała polityczna historya Rosyi; systemat bowiem zaborów w Turcyi, był tylko systematem nabytków terytoryalnych, i, ośmielam się wyrzec, drugorzędnym, w porównaniu z tem, co zostało dokonanem na zachodniej granicy Państwa. Głównym celem podboju Polski, było zapewnienie narodowi rosyjskiemu liczniejszych stosunków z resztą Europy, i otworzenie mu obszerniejszego pola, a zarazem wznioślejszego i więcej znanego teatru, na którym mógłby spożytkować swe siły i swe talenta, czynić zadosyć swej dumie, swym namiętnościom i swym interesom. Wszak dla pogrążenia Rosyi w wieczne barbarzyństwo i dla uczynienia z niej mocarstwa wyłącznie azyatyckiego, Napoleon zamierzał przywrócić państwo polskie; — wszak dla zapewnienia Rosyi dostojnego stanowiska pomiędzy ucywilizowanymi narodami Europy, poprzednicy W. C. Mości pra-

---

[1]) Memoryał jenerała *Pozzo di Borgo* przedrukowany w publikacyi: „*Le congrès de Vienne en 1814 et 1815, et le congrès de Paris en 1856 par le Baron Sirtema de Grovestins*“. (Paris chez Dentu 1856. str. 145—159).

Digitized by Google

gnęli zdobyczy, któreby koniecznie musiały połączać Rosyę z tymiż narodami“ [1]).

Do powyższego poglądu podstawowego, Pozzo di Borgo dołączał uwagi drugorzędne, o niezgodności między naturą rządów w Petersburgu i w Warszawie, o trudnościach jakie wynikną stąd, iż otrzymywany byt poczytując za niezupełną samoistność, Polacy będą wprowadzać zamieszanie do ogólnej polityki rosyjskiej, przez podburzanie do powstawania krajów polskich ustąpionych Austryi i Prusom; — że kreacya królestwa projektowana przez cesarza, nie może być trwałą i musi wkrótce runąć, doprowadzając stosunki między Rosyą i narodem polskim do wojny *exterminacyjnej* i t. p.

Wprawdzie cesarz Aleksander nie podzielił ani powyższych poglądów, ani powyższych obaw swego ministra, ale też kroku stanowczego, zamykającego usta opozycyi dygnitarzy i magnatów swego imperium uczynić nie chciał, lub nie śmiał. Zamiast bowiem zażądać, iżby pomiędzy warunkami pokoju, w samym traktacie wyraźnie było zapisanem, iż królestwo tworzy się z wszystkich krajów polskich przy Rosyi przez kongres pozostawianych, — coby właśnie było przekonało cały naród rosyjski, iż przy usta-

---

[1]) „La destruction de la Pologne comme puissance politique, forme l'histoire politique de la Russie presque tout entière; — le systême d'agrandissement sur les Turcs n'a été que purement territorial et j'oserai dire, sécondaire, comparé á celui qui s'est opéré sur la frontière occidentale. La conquête de la Pologne a été faite principalement dans le dessein de multiplier les rapports de la nation russe avec ceux du reste de l'Europe, et de lui ouvrir un champ plus vaste et un théatre plus noble et plus connu ou elle aurait pu exercer ses forces et ses talents, et satisfaire á son orgueil, á ses passions et á ses interêts. C'était pour plonger á jamais la Russie dans la barbarie et pour en faire exclusivement une puissance asiatique, que Napoleon imagina le rétablissement de la Pologne, comme c'était pour faire prendre aux Russes un rang distinguè parmis les nations les plus civilidécs de l'Europe, que les prédécesseurs de Volre Majésté out ambitionné des conquêtes qui dévoient néccessairement les amalgamer avec elles“. *(Tenże memoryał).*

Digitized by Google

laniu ogólnego w Europie pokoju, tylko pod tym warunkiem rzeczonych krajów nie utracił, — chwycił się półśrodka, wprowadzając różnicę między Księstwem Warszawskiem a krajami polskimi za Niemnem i Bugiem. Jakoż w nocie hr. Nesselrode z d. 31 grudnia 1814 r. wręczonej pełnomocnikom Austryi, Prus i Anglii, rozkazał wyrazić iż „zatrzymywana przezeń reszta tegoż księstwa, zostaje przy koronie rosyjskiej, jako kraj połączony, któremu J. C. Mość zastrzega sobie, dać konstytucyę narodową i r o z s z e r z e n i e g r a n i c j a k i e z a s t o s o w n e u z n a“ [1]); — co objaśniała bliżej nota hr. Razumowskiego z d. 19 stycznia 1815 r. odpowiadająca na zarzuty zamieszczone w nocie lorda Castlereagh z d. 12 t. m.

Wszystkie mocarstwa byłyby bezwątpienia przyjęły warunek ogarniający zarówno Litwę, Wołyń i Podole, skoro już były zdecydowane ustąpić Aleksandrowi i jego żądania bez dyskusyi przyjąć [2]); — dla jego zaś widoków (o ileby takowe były szczeremi), należało koniecznie kwestyę polską zaraz na kongresie przeciąć stanowczo, w sposób jaki sam projektował, chociażby ze względu na opinię Petersburga i Moskwy. Gdy on sam tego nie czynił, żadne z mocarstw nie miało interesu odezwać się przeciwko powyższemu rozróżnieniu, a nawet każde z nich musiało temuż rozróżnieniu być rade. Utworzenie królestwa, acz uszczuplonego prowincyami odpadającemi do Austryi i Prus, ale sięgającego po Dniepr i Dźwinę, dawało jeszcze silną podstawę do rozwinięcia owej wielkiej polityki polsko-rosyjskiej, która właśnie wzniecała obawę; — kiedy przeciwnie królestwo bez Litwy, Wołynia i Podola, było kreacyą *ab initio* niezdolną do życia, jednem ze stadyów odwiecznej wojny między narodem polskim i Rosyą, zarzewiem niena-

---

[1]) „Le reste de duché de Varsovie est devolue á la coronne de Russie, comme Etat uni, au quel S. M. Imperiale se reserve de donner une constitution nationale et l'extention de limites qu'elle jugera convenable“ *(d'Angerberg.* Recueil... str. 640, 641).

[2]) Pamiętniki księcia Metternicha. II. 486.

Digitized by Google

wiści, i wstępem do dalszych orężnych porywów. Nie załatwiało więc sprawy polskiej, ale ją otwierało na nowo; zamiast przeto zwiększyć potęgę monarchów rosyjskich i siłę samegoż cesarstwa, musiało krępować jego ruchy, jak kula przywiązana u nogi. I rzeczywiście, nawet dziś granica zachodnia Rosyi, jest najsłabszą, a nawet jedyną słabą stroną, z której Austrya i Niemcy mogą w każdej chwili zagrozić jej potędze.

Ponieważ cały projekt nowego rozbioru Polski, wyłuszczony w piśmie dołączonem do noty hr. Nesselrode z dnia 31 grudnia 1814 r. został przyjętym bez dyskusyi przez kongres, rozróżnienie przeto między krajami polskimi z tej i z tamtej strony Niemna i Bugu weszło do samych traktatów [1]).

Zamiast więc przywrócenia Polski samoistnej, niezależnej, wchodzącej jako mocarstwo w nowy ustrój Europy, czyli zamiast celu, dla którego Polacy przelewali krew i nieśli wszystkie ofiary, ich dobroczyńca, ten, który im byt państwowy tylokrotnie ustalić przyrzekał przynosił im z Wiednia nowy, a swym przeważnym wpływem na mocarstwach zachodnich wymuszony rozbiór Polski, osłodzony

---

[1]) Traktaty zawarte były w d. 3 maja 1815 oddzielnie z Austryą, i oddzielnie z Prusami. Art. 5 pierwszego z nich i 3 drugiego identycznie wyraziły:

a) Le duché de Varsovie, á l'exception des parties, dout il a été autrement disposé... est réuni à l'Empire de Russie. Il y séra liê irrevocablement par sa constitution, pour être possédé par S. M. l'Empereur de toutes les Russies ses héritiers et ses successenis, á perpetuité. S. M. I. se réserve de donner á cet Etat, jouissant d' une administration distincte, l'extension intérieure qu'elle jugera convenable. Elle prendra avec ses autres titres celui de Czar, Roi du Pologne, conformement au protocole usité et consacré pour les tetres áttachés à ses autres possessions.

b) Les Polonais, sujets respectifs des hautes partier contractentes, obtiendront une réprésentation et des institutions nationales, réglés d'après le mode d'existence politique, que chacun des gouvernements, auxquels ils appartiennent, jugéra utile et convenable de leur accorder. (Ten właśnie ustęp miał się stosować do Litwy, Wołynia i Podola).

Digitized by Google

obietnicą rządów konstytucyjnych i autonomicznych nie dla wszystkich przecież prowincyi polskich, któremi władał, ale jedynie dla swego nowego terytoryalnego nabytku. Tej obietnicy nie brały na seryo mocarstwa zachodnie, poczytując Królestwo polskie za kreacyą zbyt kruchą, iżby się długo ostać mogła, i jak już zaznaczono, niewątpliwie bardzo z tego rade, iż orężne porywy Polaków, pod hasłem odzyskania bytu państwowego w przyszłości nieuniknione, staną się na długi szereg lat zaporą przeciw zaborczej polityce rosyjskiej, i usuną od Europy obawę nowych ze strony Rosyi wojen, mających na widoku nowe rozszerzenie granic zachodnich. „Powszechnie sądzą“, pisze wzmiankowany publicysta niemiecki, w sprawozdaniu księciu Metternichowi złożonem, a przezeń za wierny obraz działań kongresu uznanem, „że cesarz Aleksander poczyta się za zwolnionego od przyrzeczeń jakie swym wielbicielom czynił, ofiarując im marę tak zwanej narodowości, mającą im zamknąć usta do nowego rozkazu. Jest pewnem, iż w obec otrzymanej bardzo znacznej korzyści w kwestyi terytoryalnej, wkrótce zapomni o swych marzeniach konstytucyjnych“ [1]).

Jedni tylko Polacy nie tracili wiary w poprzednie uroczyste zapewnienia cesarza Aleksandra. Szczegóły rokowań kongresowych trzymane w tajemnicy, nie dochodziły do Warszawy; w kraju przeto jeszcze mało kto wiedział iż wszystkie mocarstwa chciały Polsce przywrócić byt państwowy, samoistny, i że jeden Aleksander temu przeszkodził. Ci zaś z Polaków podówczas z Wiedniu będących, którzy jak książę Adam Czartoryski, byli dokładnie o biegu sprawy objaśniani, poczytywali za obowiązek względem oj-

[1]) „On croit l' Empereur se croira quitte en vers ses admirateurs, en leur offrant quelque fantôme de soi-disant *nationalité*, qui leur fermera la bouche jusqu'á nonvel ordre. Il est certain, qu'il a suffisamment gagné en emportant la quèstion territoriale, et qu'un avantage aussi marqué lui fera bientôt oublier tous ses rèves constitutionnels“. *(v. Gentz* w cytowanym memoryale. Pamiętniki księcia Metternicha II. 487).

Digitized by Google

czyzny, owym rokowaniom nie nadawać rozgłosu, w nadziei, że Aleksander połączy Litwę, Wołyń i Podole z nowem królestwem, że więc odbudowanie Polski pod dynastyą domu Romanowów, acz niezupełne, przyjdzie jeszcze do skutku. Nie odwrócił się więc od cesarza Aleksandra żaden z Polaków, z wyjątkiem jednego Kościuszki, który nieznajdując w traktatach wzmianki o połączeniu z Królestwem Litwy, Wołynia i Podola, mniemał iż ma obowiązek przypomnieć monarsze osnowę przyrzeczeń jakie poprzednio wprost od niego był otrzymał. Uczynił to listem dn. 10. czerwca 1815. z Wiednia pisanym, w którym z najwyższą oględnością wyraził, że mgła zakrywa jeszcze los jego ziemi ojczystej, Litwy i innych prowincyi polskich, że się nieodważa czynić nacisku, jednakowoż błaga, o uspokojenie obawy rodzącej się w jego duszy [1]). Gdy zaś cesarz Aleksander kazał mu oznajmić iż na ten list nieodpowie, odniósł się Kościuszko do księcia Adama listem z dn. 13. t. m. w którym uznając że Polacy winni są wdzięczność monarsze za imię Polski, zwracał uwagę, iż samo imię jeszcze nie utworzy narodu, iż bez odpowiedniej rozległości kraju i liczby jego mieszkańców, nie podobna utworzyć stosunku sił, koniecznego do utrzymania wzajemnego poszanowania między narodem polskim i rosyjskim [2]). Przewidując przeto przyszłe nieszczęścia ojczy-

---

[1]) Je suis né Litvanieu, Sire, et je n'ai que neu d'années à vivre; néanmoins le voile de l' avenir couvre les déstinés de ma terre natale et de tant d' autres provinces de ma patrie. Je n'oublie pas les magnanime promesses que V. M. a daigné me faire verbalement à cet égard, ainsi qu'à plusieurs de mes compatriotes. Mon coeur ne me permettra jamais da douter de l' effet de ces paroles sacrées; mais mon âme intimidée par de si longs matheurs a besoin d' être de nouveau rassurée ..... de n'oserai jamais, Sire, presser l' execution de vos grands projets; j'en garderei saintement la penrée pour ma propre conscience, et ce ne sera que sur ure autorisation expresse que je farai usage de ce dépot sacre". (*d'Angerberg.* Recueil.... str. 700).

[2]) „Le réfus de l' Empereur de répondre à ma dernière lettre, m'ôte la possibilité de servir efficacement ma patrie, de ne veux

Digitized by Google

zny, którym zapobiedz nie mógł, nie przyjął udziału w organizacyi królestwa, odjechał do Szwajcaryi i do swej śmierci pozostał tułaczem.

Otrzymawszy cel swych prawdziwych życzeń, cesarz Aleksander poprzednie swe względem Kościuszki usposobienie, widocznie zmienił, już go bowiem więcej nie potrzebował; działał więc tak, jak gdyby go nie znał, lub o jego stanowisku w Polsce zupełnie nie wiedział. To też, jeszcze przed otrzymaniem powyższej prośby, a nawet przed podpisaniem traktatów pomijając Kościuszkę, przesłał wprost do Warszawy własnoręczny swój list z dn. 30 kwietnia do hr. Tomasza Ostrowskiego, prezesa senatu, tej osnowy: „Ze szczególnem zadowoleniem oznajmiam Panu, iż los pańskiej ojczyzny został nareszcie ustalonym, za zgodą wszystkich mocarstw uczestniczących w kongresie. Przyjmując tytuł króla polskiego, chciałem uczynić zadosyć życzeniom narodu. Królestwo polskie będzie połączonem z cesarstwem rosyjskiem przez sam tytuł swej własnej konstytucyi, na której pragnę oprzeć szczęście kraju. Jeżeli wyższy interes ogólnego pokoju nie pozwolił, iżby wszyscy Polacy zostali połączeni pod jednem berłem, usiłowałem przynajmniej, osłodzić o ile to było możliwem srogość ich rozdzielenia, i uzyskać dla nich wszędzie, możliwe używanie ich narodowości“ [1]).

---

point agir sans garantie pour mon pays, ni me laisser leurrer par l' esperance..... je me suis offert en sacrifice pour ma patrie, mais non pour la voir restreinte à cette pétite portion de territoire, emphatiquement decorée du nom de royaume de Pologne. Nous devous rendre grâce à l' Empereur d'avoir ressuscité le nom polonais, cépendant le nom seul ne constitue pas une nation. L'étendue et le nombre des habitans sont quelque chose. Je ne vois pas sur quoi fonder, si ce n'est sur nos voeux, la garantie qu'il nous fiz, à moi et á tant d'autres de mes compattiotes, d'étendre les frontières de la Pologne jusqu'à la Dzwina et au Borysthène, ce qui en rétablissant uue certaine proportion de force et de nombre, aurait contribué á maintemir entre les Russes et nous une considération mutuelle et une amitié stable....“. *(d'Angerberg.* Recueil.... str. 701).

[1]) C'est avec une satisfaction particulière que je vous annonce que le sort de votre patrie vient eufin d'être fixé par l' accord de

Digitized by Google

Znając dziś historyą rokowań kongresowych w sprawie polskiej, trudno zaprawdę uwierzyć własnym oczom, gdy się odczytuje powyższe wyrazy monarsze. Czyż można było z dobrą wiarą mówić Polakom o zgodzie wszystkich mocarstw, pomimo iż właśnie one żądały przywrócenia Polski całej, samoistnej, niepodległej, z oddzielnym bytem państwowym, a chociaż w końcu uległy w obec potężnego na kongresie wpływu cara, niezaprzeczenie należnego temu, który sam jeden podjął był walkę z Napoleonem, pierwszy pokonał niezwyciężone dotychczas jego zastępy, a tem samem zajął stanowisko wybawcy tronów z pod jego przemocy; to przecież wyraźnie oznajmiły, że żądanemu przez tegoż cara nowemu rozbiorowi Polski były stanowczo przeciwnemi. Czyż nie wygląda dziś na ironią, frazes, jakoby połączeniu wszystkich Polaków pod jednem berłem, stanął na przeszkodzie wyższy interes ogólnego pokoju, w obec tego pewnika historycznego, iż sam tylko cesarz Aleksander temu połączeniu się sprzeciwił, grożąc wojną, i zapowiadając iż nie inaczej jak pokonany z krajów polskich ustąpi, że więc mocarstwa zachodnie znalazły się w alternatywie, albo prowadzić z nim wojnę, której chciały uniknąć, a do której być może nie miały podówczas siły, albo jego żądaniom uledz.

Powyższy list nie wywołał przecież w publiczności polskiej złego wrażenia; jeszcze bowiem nie znała ona historyi rokowań kongresowych, wierzyła więc słowom przychodzącym od samego monarchy. I możnaż było nieufać temu, który z wysokiego swego stanowiska przemawiając

---

toutes les puissances réunies au Coogrès. En prénant le tiłre de Roi de Pologne, j'ai voulu satisfaire aux voeux de la nation Le royaume de Pologna sera uni à l' Empire de Russie par les titres de sa propre constitution, sur la quelle je désire de fonder le bonheur du pays. Si le grand interêt du répos général n' a pas permis qne tous les Polonais fussent rèunis sous le même sceptre, je me suis efforcer du moins d'adoucire autant que possible, les rigueurs de leur separation et de leur obtenir partout la jouissance possible de leur nationalité". *(d'Angerberg.* Recueill.... str. 651.)

Digitized by Google

do całego narodu, w proklamacyi z dn. 25. maja ponownie tłumaczył, iż oderwanie części kraju polskiego od Prus i Austryi, wyniknęło z konieczności i z troski o to, żeby odbudowanie całej Polski nie wywołało wojny europejskiej, a jednocześnie podniecał patryotyczne uczucia polskie. „Polacy"! są słowa tej proklamacyi, „pochwalamy szlachetność i stałość charakteru narodowego, uwydatnioną przez was w usiłowaniach około odzyskania ojczyzny, którą nad wszystko miłujecie".

Rok 1815 był ostatnią chwilą, w której cesarz Aleksander mógł do królestwa przyłączyć Litwę, Wołyń i Podole, objaśniając dygnitarzy swego imperyum, iż tym sposobem czyni jedynie zadosyć przyrzeczeniom jakie go wiązały nie tylko względem Polaków, ale i względem mocarstw zachodnich. Rosya, nie byłaby mogła tego objaśnienia podawać w wątpliwość, a tem samem byłaby przywykła uważać Polskę za kraj, z postanowienia wszystkich mocarstw odrębny, nie jej, lecz samemu monarsze podległy. Mocarstwa zaś, nawet w tem przypuszczeniu iż takie załatwienie sprawy polskiej, nie byłoby odpowiadało ich widokom, nie byłyby się odważyły orężnego stawić oporu, po nowej zwłaszcza z Napoleonem wojnie, zakończonej wprawdzie jego klęską pod Waterloo, która przecież uszczupliła ich wojska i zrządziła nowe szczerby w ich środkach pieniężnych. Mógł przeto cesarz Aleksander przyrzeczenia swe spełnić, a wskazując zarazem tym z Polaków, których swem zaufaniem zaszczycał, iż odzyskanie Galicyi i Księstwa poznańskiego, będzie zadaniem przyszłości, mógł jednocześnie dać silną podstawę dla wielkiej polityki, trwale i rzeczywiście łączącej dwa narody, a prowadzącej do tej potęgi, jakiej się właśnie Europa na kongresie obawiała.

Co spowodowało monarchę, że niespożytkował chwili tak dogodnej, a jednak swych przyrzeczeń ponawiać nie zaprzestał, nie dałoby się żadnej na to pytanie znaleść odpowiedzi, uznając te przyrzeczenia za szczere, nie zaś tłumacząc je chęcią łudzenia Polaków, w celu zyskania spokojności na czas, dopóki nie miała się zdarzyć sposobność

Digitized by Google

zdjęcia maski, i ogłoszenia że cały zabór w Polsce, staje się prowincyą rosyjską. Rzeczywiście zaś, Aleksander jako król polski, nieskąpił tych przyrzeczeń przez trzy lub cztery następne lata, upewniając księcia Adama Czartoryskiego, że powiększy królestwo Litwą, Wołyniem i Podolem, że trudności stawiane przez Rosyan, będą łatwo usuniętemi, przeznaczając młodzież z tych prowincyi do wojska polskiego, i zawsze zalecając „cierpliwość i ufność". Niezgadzały się wprawdzie z temi upewnieniami środki rządowe rozwijane za Niemnem i Bugiem przeciw narodowości Polskiej, i wydawane tam zakazy wspominania imienia Polski, które skłoniły Litwinów do wysłania deputacyi mającej w Warszawie prosić monarchę o urzeczywistnienie poprzednich przyrzeczeń. Jednym z członków tej deputacyi, był znowu książę Ogiński, który na audyencyi prywatnej i w poufnej rozmowie, miał szczęście z ust Aleksandra usłyszeć te wyrazy: „Niedomagajcie się niczego, daremniebyście mnie narażali; trzeba żeby poprawa waszego losu wprost odemnie wyszła. Wiem, że położenie wasze nieznośne; któż o tem mógłby wątpić? Wiem, że póki nie będziecie połączeni z waszemi braćmi, nie możecie być zadowoleni. Więc bądźcie spokojni, cierpliwość, ufność [1]).

I cierpliwość ma przecież swoje granice, zaufanie zaś nie może się ostać, gdy w ślad za słowami nie idą zgodne z niemi czyny. Chociaż więc monarcha zamykając sejm w r. 1818, żegnał go jeszcze zachęcającymi wyrazy: „usprawiedliwiliście moje oczekiwania, dopełnię moich zamiarów które są wam dobrze znanemi", gdy jednakże do łączenia z temże królestwem prowincyi polskich za Bugiem i Niemnem nie przystępował, a jednocześnie historya rokowań kongresowych zaczęła dochodzić do szerszych kół publiczności, wzajemne przeto usposobienie między narodem i koroną nie mogło pozostać takiem, jakiem było w r. 1815, i w logicznej konsekwencyi musiały odżyć

[1]) Memoires de Michel Ogiński (loco-citato) tom IV. str. 235.

Digitized by Google

aspiracye polityczne Polaków, mające na celu odzyskanie bytu państwowego niezależnego od Rosyi, a wziąść górę polityka carów, dążąca do podbojów Polski i rozszerzenia granic rosyjskich.

Aspiracye polityczne narodu, znalazły swój wyraz w tajnych towarzystwach od r. 1819 zawiązywanych; jawny zaś zwrot w Petersburgu, do polityki Piotra Wielkiego i Katarzyny, uwydatnił się w gorączkowej niecierpliwości, z jaką zamierzano znieść kongresowe Królestwo, korzystając z ówczesnej nierównowagi jego budżetu. Jakoż, namiestnik królewski w Warszawie, otrzymał odezwę ministra sekretarza stanu z dn. 25. maja 1821 r., wyrażającą z rozkazu Aleksandra I., iż nadszedł czas wyrzec, czy narodowe istnienie Polaków jest możliwem lub nie, a więc jawnie zagrażającą zniesieniem królestwa, w razie gdyby równowaga jego budżetu nie mogła być przywróconą [1]).

Jeszcze więc przed śmiercią Aleksandra I. stało się widocznem, iż prędzej czy później musi przyjść do orężnego starcia między Polską i Rosyą, i że naród Polski, zawiedziony przez monarchę, znowu w otwartym boju upominać się będzie o samoistny byt państwowy.

Ta jest istotna geneza powstania listopadowego i wojny z r. 1831.

4.

Usprawiedliwienie aspiracyi politycznych narodu polskiego w epoce między r. 1819 a 1830.

Od chwili rozbioru Polski, jej odbudowanie i odzyskanie samoistnego bytu państwowego było ideałem i głównym celem całego narodu. Nawet rozważny, i zadaniom ekonomicznym wyłącznie oddany Staszic, jeszcze za Księstwa Warszawskiego radził, iż ono jest w obowiązku dążyć

[1]) Usunął to niebezpieczeństwo ówczesny minister skarbu królestwa, książę Lubecki.

Digitized by Google

do tego celu wszystkimi sposobami „jawnemi i skrytemi, właściwemi i niewłaściwemi“.

Szereg faktów historycznych zestawionych w niniejszym rozdziale, nie tylko tych aspiracyi pod żadnym względem osłabić nie mógł, ale je musiał jeszcze spotęgować, i rzeczywiście je spotęgował. Podniósł bowiem i uwydatnił prawo narodu polskiego do samoistnego bytu państwowego, dał podnietę jego uczuciom patryotycznym, ożywił jego nadzieje, a następnie je odejmując, obalił zarazem zaufanie do zaręczeń monarszych i wywołał gorycz, łatwą do pojęcia po stronie zawiedzionych i oszukanych, włożył zresztą w ówczesne pokolenia polskie poczucie własnej siły, a zarazem ułudne mniemanie, iż sprawa odbudowania Polski, jest sprawą wszystkich mocarstw zachodnich, że przeto będzie zawsze przez nie popartą. Jakoż:

1-szy upadek państwa polskiego i rozbiór jego krajów pomiędzy trzy sąsiednie mocarswa, był zrazu przyjętym obojętnie przez rządy Anglii i Francyi; wkrótce przecież najpoważniejsza opinia publiczna całej Europy, podnosząc głos przeciw tej obojętności, wykazała, że gwałt dopełniony na Polsce, łamie ogólną równowagę, wytwarza niebezpieczny precedens dla innych narodów, uderza w żywotne interesa mocarstw zachodnich, że więc nie tylko z punktu moralnego i prawnego, ale jednocześnie i z punktu politycznego zasługuje na uroczyste potępienie.

Ten pogląd wszystkich ówczesnych myślicieli i statystów, spowodował radykalną zmianę w zapatrywaniu gabinetów na sprawę polską; zamiast przeto zachować obojętność jaka rozbiorowi Rzeczypospolitej towarzyszyła, Anglia, Francya a nawet Austrya, stanowczo zażądały na kongresie wiedeńskim, aby naród polski do bytu państwowego był przywróconym. A chociaż to żądanie upadło, ostała się przecież poważna afirmacya prawa, i uroczysty dowód, iż mocarstwa zachodnie żywo się sprawą polską zajmują; jedno zaś i drugie, nie mogło przebrzmieć, bez wywarcia doniosłego na Polaków wpływu.

Digitized by Google

2. Uczucia patryotyczne, nabierające siły w stosunku do ponawianych porywów narodu, mających na celu odzyskanie bytu państwowego, zostały znowu podsyconemi przez wyraźną zachętę, pochodzącą od samych monarchów: od Napoleona z jednej, od Aleksandra z drugiej strony. Pierwszy zwodził Polaków, zapomniano jednak o jego przewinie wobec losu jaki jego samego spotkał; w jego bowiem upadku upatrywano karę Opatrzności, za posługiwanie się krwią polską, pociąganą przez obłudne przyrzeczenia, które w każdej chwili złamać był gotów. Drugi, głosząc sprawiedliwość i wyrażając hołd najszczytniejszym zasadom, żądał od Polaków ufności, a na drodze czynionych im przyrzeczeń zaszedł dalej, niż kiedykolwiek zaszedł samowładny Pan wielkiego mocarstwa. Nie mógł mu niezawierzyć cały naród polski ani tajnych zamiarów jego zaborczej polityki podejrzywać. I ten wszakże monarcha zdradził zaufanie Polaków i złamał uroczyste przyrzeczenia, któremi przecież nic go nie zmuszało tak hojnie szafować. I zaprawdę byłby postąpił szlachetniej, nie podniecając patryotyzmu polskiego, ale raczej oświadczając Polakom, iż po za autonomią i po za poszanowaniem narodowości polskiej, niczego więcej od carów rosyjskich oczekiwać nie powinni.

3. Zawiedzeni w rozbudzonych nadziejach, mogliż Polacy zapomnieć, że właśnie ta sama ręka, która ich ku sobie pociągała, zgruchotała na kongresie wiedeńskim ich samoistny byt państwowy, jednomyślnie i niedwuznacznie przyznawany im przez mocarstwa zachodnie. Mógłżeż się ukoić żal narodu oszukanego w tak niespodziewany sposób, — czyż nie musiała zrodzić się myśl odwetu i chęć zerwania więzów, których gorycz zwiększało rozróżnianie krajów za Niemnem i Bugiem od utworzonego małego królestwa. Czyż wreszcie była do uniknienia orężna protestacya narodu, przeciw podwójnemu rozbiorowi, przeprowadzonemu w Wiedniu przez samego cesarza Aleksandra, — rozbiorowi, wskutek którego część krajów polskich odpadła do Austryi i Prus, a jednocześnie Polacy pod berło domu Romanowów przechodzący, rozdzieleni zostali w taki

Digitized by Google

sposób, iż Litwa, Wołyń i Podole pozostać miały guberniami rosyjskiemi, zamiast łącznie z województwami po tej stronie Niemna i Bugu, wejść w skład jednego organizmu politycznego.

4. Wszystkie te uczucia, nieuniknione wśród narodu nadziejami i przyrzeczeniami sfanatyzowanego, musiały się zaś potęgować w obec poczucia własnej siły, uwydatnionej przez wojsko polskie w ciągu istnienia legionów i wojen napoleońskich. Nieprzerwany szereg świetnych czynów we stu przynajmniej bitwach, musiał wrazić w umysły to przekonanie, że dla oręża polskiego nie ma nic trudnego i niepodobnego. Dziś, zdarza się słyszeć zarzuty, iż chwytając za broń w r. 1830, naród polski popełnił widoczne szaleństwo, a wedle wyrażenia gminnego „porwał się z motyką na słońce". Badając jednak, bez uprzedzenia przebieg owej wojny, i biorąc na uwagę, iż Rosya po wojnie wschodniej była podówczas do tego stopnia osłabioną, że wyprowadzając w pole nawet korpus gwardyi, niebyła w możności użyć przeciw Polsce więcej nad sto kilkadziesiąt tysięcy wojska; wobec zresztą świetnych zwycięsko armii polskiej w pierwszych miesiącach 1831 r., nie można powyższego zarzutu poczytać za niewątpliwy i nieomylny. Mimowolnie bowiem narzuca się pytanie, ażaliż zwycięstwo armii rosyjskiej było rzeczą nie do uniknienia, lub czy żołnierz polski został pokonanym dla tego, że w tak ważnej chwili Opatrzność nie dała narodowi drugiego Kościuszki, lub drugiego księcia Józefa, któryby zaczepnym bojem kierować był umiał. Wszyscy bowiem bez wyjątku ówcześni jenerałowie polscy, byli wprawdzie walecznymi, gorąco kochającymi ojczyznę, i odważnie prowadzili żołnierza w ogień. Żaden jednak z głównodowodzących nie miał geniuszu wojennego; każdy z nich był w stanie świetnie odeprzeć atak wojsk rosyjskich, żaden wszakże nie umiał spożytkować odniesionego zwycięstwa. Wszystkie też korzyści oręża polskiego wśród owej wojny, były rzec można, korzyściami ujemnemi, usuwającemi wprawdzie niebezpieczeństwo grożące na razie, nieprowadzącemi przecież ani do wyparcia

Digitized by Google

nieprzyjaciela z kraju, ani do zniszczenia jego korpusów. Żaden z głównodowodzących nie dał dowodu dostatecznej znajomości strategii, bez której najlepsza armia nie jest w możności zadać nieprzyjacielowi stanowczego ciosu, a więc zmusić go do przyjęcia warunków, czyniących zadosyć żądaniu zwycięzcy. Nie łatwo więc przychodzi powyższe pytanie rozwiązać, i być może na zawsze pozostanie wątpliwem, czy w r. 1831 walka z Rosyą nie mogła w istocie doprowadzić do stanowczego zwycięstwa, czy też przeciwnie wojsko polskie tylko dlatego zostało pokonanem, iż nie miało genialnego wodza. Samo zaś istnienie tej wątpliwości okazuje, że ówczesna wiara narodu we własne siły, nie była wiarą absolutnie mylną.

5. Nie sam wreszcie naród polski wmówił w siebie, że równowaga europejska jest przez rozbiór Polski złamaną, że więc jej odbudowanie uczyniłoby zadosyć interesom mocarstw zachodnich. Te bowiem zdania tylokrotnie powtarzane przez wszystkich statystów, czytał znowu w notach dyplomatycznych i w aktach kongresu wiedeńskiego. Nie można się przeto dziwić, że oczekiwał poważnego ze strony rzeczonych mocarstw poparcia, którego mu nawet stanowczo i bezwarunkowo odmówić nie miały one nigdy odwagi.

Z tego wszystkiego co w tym przedmiocie powiedziano, okazuje się więc, że ówczesne aspiracye polityczne narodu polskiego, nie mogą być przez bezstronną historyę poczytanemi za pozbawione podstawy, i za nieznajdujące dostatecznego usprawiedliwienia.

VII.

Dla jakich przyczyn, aspiracye polityczne narodu polskiego nie uległy żadnej zmianie w czasie od upadku powstania listopadowego do wypadków warszawskich z r. 1861?

Wzięcie Warszawy i wyparcie wojska polskiego do Prus i Austryi we wrześniu 1831 r. odjęło przeważnej czę-

Digitized by Google

ści narodu zaufanie we własne siły; — utracił on bowiem armię, w której istnieniu widział dotychczas możność wywalczenia swego bytu państwowego, nawet bez zbrojnej pomocy mocarstw zachodnich. Z wyjątkiem jednak tej jednej, podniecającej jego aspiracye polityczne, ostały się wszystkie inne przyczyny w rozdziale poprzedzającym uwydatnione, a wystarczające na to, by całe społeczeństwo polskie pozostało nadal przy dotychczasowych swych ideałach, i by nowe pokolenia wzrastały w równie głębokiej czci i wierności dla tegoż samego sztandaru.

1.

Brak sił do walki z Rosyą. — Zadania patryotyzmu polskiego udaremnione z zewnątrz przez część emigracyi, w samym zaś kraju przez liberum conspiro; następstwa tej choroby społecznej.

Chociaż utrata własnej siły zbrojnej nie osłabiła aspiracyi politycznych narodu, wytworzyła przecież nowe położenie, wskazujące dla patryotyzmu polskiego inną formę działania. Należało mianowicie pójść znowu za ową radą Biskupa Kamienieckiego, dawaną w chwilach 1-go rozbioru kraju, a więc przyuczywszy się do cierpliwości i zachowywania spokoju wśród bagnetów rosyjskich, zająć się wyłącznie rozwojem społecznym, wychowaniem rosnących pokoleń w zasadach przywiązania do narodowych tradycyi i miłości ojczyzny, zadaniami moralnemi i ekonomicznemi, tym zaś sposobem cały organizm narodowy wzmacniać i przygotowywać na chwilę przyszłych wojen w Europie, wśród których sprawa polska mogłaby znowu wejść na porządek dzienny polityki mocarstw zachodnich. Cierpliwie wyczekując rozwoju wypadków politycznych i wojen Rosyi z innemi państwami, należało więc wszelkie zawiązywania tajnych towarzystw i spisków z celem wywołania zbrojnych przeciw niej ruchów w Polsce, stanowczo wykreślić z rzędu zadań i obowiązków patryotycznych, a nawet wrazić w ogół społeczeństwa to przekonanie, iż tego rodzaju działania są względem ojczyzny, czynami szkodliwemi,

Digitized by Google

a nawet nagannemi pomimo sztandaru, którym się posługują.

To pojęcie o szkodliwości spisków i zbrojnych porywów nie mogących mieć jutra, a więc marnie zużywających siły krajowe, stało się w istocie hasłem zdrowej części społeczeństwa polskiego, stanowiącej przeważną większość narodu. Podzielał to samo zapatrywanie książe Adam Czartoryski ze zdrowszą częścią emigracyi polskiej, powtarzając niezmiennie przy każdem znoszeniu się z krajem, że wszelkie zbrojne porywy w Polsce, byłyby bezskutecznemi, a nawet szkodliwemi, — że przywrócenie samoistnego jej bytu, stanie się zadaniem samejże Europy w bliższej lub dalszej przyszłości, w tej mianowicie chwili, w której będzie dopełnianą ostateczna likwidacya państwa Ottomańskiego.

Uchodząc z kraju w r. 1831, unosił z sobą książe niezachwianą wiarę, iż Polska będzie odbudowaną i stałe przekonanie, iż ostateczny upadek Turcyi, w bliższej lub odleglejszej przyszłości nieunikniony, zmusi Anglię, Francyę i Austryę do wspólnego przeciwko Rosyi wystąpienia w celu stawienia stanowczej zapory dalszym zaborczym jej planom, zagrażającym potędze a nawet bezpiecznemu istnieniu tych mocarstw. Przewidując zaś, iż przy rozbiorze Turcyi, nic nie zdoła przeszkodzić terytoryalnemu wzrostowi Rosyi na Wschodzie, mniemał, iż to właśnie powiększenie, potęgując skutki złamanej równowagi nad Wisłą, przekona rzeczone mocarstwa, iż przywrócenie samoistnego bytu państwowego Polsce, jest żywotnym ich interesem, że więc nawet wojna z całą potęgą białego cara, stanie się wtedy w tym celu nieuniknioną. Mniemał przeto, że gdy sprawa polska jest z kwestyą wschodnią ściśle złączoną, i od wypadków nad Bosforem zależną, naród polski ma obowiązek, na rozwój tych wypadków czujne zwracać oko; że więc w ciągu całej epoki wyczekiwania na tenże rozwój, działanie dyplomatyczne w Paryżu i w Londynie nie powinno być zaniedbywanem. Gdy zaś los przerwał jego patryotyczną służbę w kraju i zmusił go żyć na obczyźnie,

Digitized by Google

uczynił więc zadaniem reszty swego życia, stać na straży interesu całej Polski, przed rządami i narodami zachodu. Pojmując to zadanie, jako dalszy ciąg swej służby publicznej, poczytywał się więc za ministra spraw zagranicznych Polski idealnej, tej jaka wedle jego zdania, miała być odbudowaną właśnie w chwili przywrócenia krzyża, na meczecie św. Zofii. I zaprzeczeniu nie ulega, że cała działalność księcia Adama w ten zwrócona kierunek, była pod każdym względem konsekwentną, polityczną i patryotyczną. Poważne stanowisko w Paryżu i Londynie, szacunek wszystkich mężów stanu we Francyi i w Anglii, liczni wreszcie agenci, własnym kosztem księcia utrzymywani w Konstantynopolu i w krajach sławiańskich pod rządem tureckim, są świadectwem tej działalności. Polska, acz bytu państwowego pozbawiona, nie była przecież ani zapominaną przez narody Zachodu, ani wyzutą z wszelkiego na sprawy publiczne wpływu; — dzięki bowiem patryotyzmowi i rozumowi stanu księcia Adama, propaganda rosyjska za dolnym Dunajem i Bałkanami, na każdym kroku napotykała przeszkody, starannie przez jego agentów przygotowywane, żadna zaś ambasada w Konstantynopolu nie była w stanie dać w każdej chwili równie dokładnych wiadomości o stanie rzeczy, jak te, które gabinetom zachodnim udzielał książe Adam, niespuszczający z oka obrotu sprawy wschodniej, w której zawsze widział klucz do sprawy polskiej.

Nie można wątpić, iż książe spisywał swe pamiętniki; gdy one ukażą się w druku, żyjące wtedy pokolenia poznają cały szereg zasług księcia dla sprawy ojczystej, a jego pamięć otoczą najgłębszą czcią i najwyższem uznaniem. Nikomu zaprawdę w epoce porozbiorowej nie było danem, służyć krajowi w tak szerokich szrankach, w jakich służył książe Adam, w ciągu lat 70; — każdy dzień, każdą niemal godzinę jednej poświęcać myśli i jedynemu celowi odbudowania Polski niezależnej, samoistnej. Żaden zaś z polskich mężów stanu, żyjących na obczyźnie od r. 1831 nie zachował oględniejszej od księcia postawy, na rozwój wypadków politycznych w samym kraju. Wprawdzie nigdy

Digitized by Google

nie przyszło mu nawet na myśl, iżby naród polski od swych aspiracyi politycznych mógł odstąpić, lub je kiedykolwiek zmienić; — zawsze przecież oświadczał się stanowczo przeciwko spiskom, porywaniu za oręż i samoistnym ruchom powstańczym, które poczytywał za przedwczesne, bezskuteczne i szkodliwe [1]).

Większa przecież część emigracyi polskiej, złożona z ludzi pozbawionych naraz środków do życia, niemogących znaleść odpowiednich dla siebie zajęć i skwaszonych codziennie troską o chleb powszedni, straciła wkrótce równowagę w pojęciach o narodowej sprawie i narażała ją na szwank, zamiast baczyć o jej pożytek. Utrata stanowisk zajmowanych w kraju, — żal do kierowników świetnie zaczętej, a nieszczęśliwie zakończonej walki z Rosyą w r. 1831, tęsknota za ziemią rodzinną, zresztą sama bezczynność w życiu obowiązkową pracą nieożywianem, wprowadzając zamęt w umysły, zaszczepiły zarazem anarchię w szeregach polskich wychodźców. Jedni, — marzyciele dobrej wiary, — nie byli zdolni liczyć się z rzeczywistością; — drudzy, — istni fanatycy, nie mogli dojrzeć, widzialnych przecież przeszkód, na drodze którą wskazywali; — inni znowu — przeistaczając się w agitatorów, oczekiwali oswobodzenia ojczyzny od rewolucyi i politycznych w Europie przewrotów, usiłowali je przeto wszędzie wzniecać, a przynajmniej czynny brać w nich udział, i dostarczyli niemały kontyngens warchołów politycznych. Uznanie nad sobę przodownictwa jeżeli nie jednej, to przynajmniej kilku osobistości, wiekiem lub stanowiskiem poważniejszych, a tożsamością

---

[1]) Te wszystkie wrażenia wynosiłem z hotelu Lambert, po każdej rozmowie z księciem Adamem: poczytywałem zaś za obowiązek, składać mu hołd, od każdego Polaka przynależny pod każdym względem mężowi, dającemu wzór poświęcenia się dla sprawy ojczystej, nieść więc do tegoż hotelu wyrazy uszanowania za każdą mą bytnością w Paryżu. O zakresie zaś politycznej działalności księcia, daje wyobrażenie *Budzyński*, jeden z jego agentów na Wschodzie; (patrz: *Wspomnienia z mojego życia* napisał Michał Budzyński. Poznań u Żupańskiego 1880 r. tomów 2).

Digitized by Google

poglądów i zasad politycznych ściśle z sobą związanych, i zachowanie karności w szeregach wychodźców, było koniecznym warunkiem, aby emigracya mogła zachować cechy ciała zbiorowego i organu politycznego, a więc warunkiem pożyteczności pozostawania tak wielkiej liczby Polaków po zagranicami kraju. Bez przodownictwa i bez karności, żadne polityczne działanie ani na kraj, ani na zagranicę, nie mogło być możliwem, brak zaś tego warunku wywołując anarchią, otwierał właśnie pole do popisów dla samych krzykaczy i warchołów. I rzeczywiście, z wyjątkiem tych, którzy stale stojąc przy księciu Adamie Czartoryskim, postępowali wedle jego wskazówek, lub popierali jego politykę, — i tych, którzy zdoławszy znaleść zajęcie oddawali się wyłącznie obowiązkowej pracy, — wszyscy inni wychodźcy z r. 1831 i z lat późniejszych, nie przestawali czynić usiłowań w celu wywołania w Polsce powstania przeciw Rosyi.

Historya nie będzie zaprawdę w możności odgadnąć, za pomocą jakiej logiki ci sami ludzie, którzy w r. 1831 walcząc w szeregach stu, a w końcu 80-tysiącznej armii polskiej, dobrze zorganizowanej i znanej z męstwa, widzieli, iż ona nie była w stanie nieprzyjaciela pokonać, a nawet dała się wyprzeć z granic królestwa do Prus i Austryi;— za pomocą jakiej logiki, ciż sami ludzie mogli na chwilę przypuszczać, iż Polska, bez regularnego wojska, rozbrojona, chwyciwszy za same kosy i strzelby myśliwskie, będzie mogła nietylko powstać, ale nawet z ruchawką doraźnie zebraną, o służbie i organizacyi wojskowej żadnego niemającą pojęcia, przeprowadzić zwycięską wojnę, z potężnem militarnem mocarstwem. Sam przecież zdrowy rozsądek wskazywał, że zbrojne powstanie narodu, nie byłoby jeszcze ostatecznym celem, ale dopiero wstępem, otwierającym do tego celu drogę, dopiero początkiem zawziętej wojny, której bez armii dobrze zorganizowanej, w broń, w amunicyę, w służbę zdrowia, w magazyny dostatecznie zaopatrzonej, rozpoczynać a tembardziej prowadzić nie ma sposobu; — że na zorganizowanie armii oprócz ochotni-

Digitized by Google

ków i milionów pieniędzy, potrzeba wszędzie dłuższego czasu; Rosya zaś, nawet w przypuszczeniu, iż ją zbrojne powstanie zaskoczy niespodziewanie, potężne swe siły zwróci niezwłocznie przeciw oddziałom ruchawki chociażby najliczniejszym, i przynajmniej ich zorganizowania w rzeczywistą armię niedopuści za żadną cenę.

Myśl przez emigracyę podnoszona, a za pośrednictwem emisaryuszów i broszur w czyn wprowadzana, była przeto myślą niezaprzeczenie szaloną. Naród polski, z bardzo nielicznymi wyjątkami, nie dawał tym prowokacyom posłuchu, i na szczęście, pomiędzy r. 1832 a 1861 do tak widocznego szaleństwa popchnąć się nie dał. Następstwa tych emigracyjnych działań były wszakże bardzo szkodliwemi dla narodowej sprawy, z tego zwłaszcza względu, iż podniecając zakorzenione pomiędzy młodzieżą usposobienie do spiskowań, nieustannie ogałacały kraj nietylko z ludzi pełnych zapału, którzy się w najlepszej wierze do tajnych stowarzyszeń zaciągali, ale i z tych, którzy wszelkiemu spiskowaniu przeciwni, o niemożliwości rozpoczęcia z Rosyą orężnej walki przeświadczeni, stawali się łupem policyi rosyjskiej, chociaż spiskującymi nie byli. Wedle bowiem systematu przyjętego w Polsce przez rząd rosyjski, każdy kto jednemu ze spiskowych dał u siebie chociażby chwilowy przytułek, kto mu nie odmówił noclegu, kto głodnego nakarmił, proszącego o konie do najbliższej stacyi odesłał lub kilku rublami zaopatrzył, kto się z nim spotkawszy wzbudził podejrzenie policyi, iż jego spiskowe działanie odgadnął, a tembardziej kto od niego otrzymał poufne o tem działaniu zwierzenie, — ten już poczytywany za winnego podlegał sądowi wojennemu. Obok tych, którzy rzeczywiście należeli do spisku i dążyli do wywołania w kraju zbrojnego ruchu, więzienia polityczne w ciągu epoki, o której mowa, były przepełniane podejrzanymi o spólnictwo, dopomaganie, nieprzeszkadzanie, niedoniesienie i t. p. Z wyjątkiem ludzi bardzo zamożnych, którzy komisyom śledczym lub sądom wojennym znacznemi pieniędzmi okupić się byli w możności, wszyscy obwinieni,

Digitized by Google

zawsze uznawani za winnych, szli na Syberyę lub na prostych żołnierzy do batalionów Orenburskich i ulegali konfiskacie majątków.

Łatwo więc ocenić, jak dotkliwie dawała się czuć krajowi każda konspiracya, chociażby swym składem mniej liczna, skoro każdy ze spiskowych narażał na odpowiedzialność kilkudziesięciu nienależących do spisku, a więc najzupełniej niewinnych. Każda więc ogałacała kraj z ludzi pożytecznych, właśnie takich, którym ukształcenie, zacność i majątek dają wszędzie stanowisko wydatne; — każda czyniła zarazem szczerbę w krajowym majątku, a przynosiła korzyść rządowi rosyjskiemu. Działania spiskowych były zaś nietylko szkodliwemi, ale ściśle biorąc nawet zbrodniczemi względem ojczyzny; zawsze bowiem lekceważąc siły nieprzyjaciela a przeceniając własne środki do zamierzanej walki, a więc rozpoczynane z lekkomyślną zarozumiałością, nie oglądały się ani na jutro, ani na to, co się dziać będzie po wykryciu każdego spisku, i po każdem niepowodzeniu. Naród polski dając dowody zadziwiającej żywotności i niepospolitej energii, miał głównie na oku zachowanie swej odrębności i zapewnienie swego umysłowego i materyalnego rozwoju; — ciągła zaś praca wszystkich warstw społecznych w ten zwrócona kierunek nie była bezowocną pomimo żelaznych kajdan rosyjskich, stawiających jej poważne przeszkody. Potrzebaż było, trudności wynikające z zależności od obcej a zawsze czujnej i podejrzliwej władzy potęgować nieustannem rozniecaniem agitacyi konspiracyjnych, w jednej chwili pozbawiających kraj skrzętnie przez czas długi gromadzonych zasobów. Jest to przecież jednym z tych pewników, które nie potrzebują być dowodzonemi, że naród pozbawiony bytu państwowego, ma prawo chwycić za broń w celu odzyskania swej niezawisłości, nieinaczej i tylko wtedy, gdy pomyślny rezultat walki orężnej jest przynajmniej prawdopodobnym; — w całej przecież epoce pomiędzy r. 1832 a 1861 to prawdopodobieństwo nie istniało wcale, a nawet sam zdrowy rozsądek wskazywał, iż każdy spisek będzie

Digitized by Google

niewątpliwie odkrytym, każdy zbrojny ruch również niewątpliwie przytłumionym, że więc ów rozwój powstrzyma i cofnie, wywołując srogą represyę rządu rosyjskiego, wyczerpującą siły i zasoby krajowe. Najczystszy zapał patryotyczny, chociażby wszystkich jednostek składających naród, nie byłby w stanie tego pewnika osłabić, ani jego następstw odwrócić; — wynikają one bowiem z samej natury rzeczy; — rozumiała to przeważna większość narodu, acz zawsze gorącym patryotyzmem ożywiona i na szczęście pozostawała głuchą na głos zapaleńców i fanatyków.

Zapał, czyniący rozbrat ze zdrowym rozsądkiem, nie umiejący czekać cierpliwie, a w narodowym kierunku pracować wytrwale, jest zawsze dowodem ciężkiej niemocy, trawiącej organizm każdego społeczeństwa. Jeszcze niebezpieczniejszą dla organizmu narodowego chorobą, jest fanatyzm polityczny, zrywający się na oślep, i zostawiający po sobie same gruzy. Przeważna większość narodu polskiego, w ciągu epoki, o której mowa, umiała wprawdzie tej choroby uniknąć, nie zdołała jednakże, a nawet nie usiłowała jak należało, ani zorganizować sanitarnego kordonu, mogącego tę emigracyjną zarazę u granic kraju powstrzymać, ani od sporadycznych wypadków rzeczonej choroby w samym kraju się ponawiających, świętą sprawę narodową zabezpieczyć.

Ta sama bowiem przeważna większość narodu, która swe położenie oceniając trzeźwo, pozostawała głuchą na wezwania organizujących tajne towarzystwa, i do porywania za broń nakłonić się nie dawała, patrzała na nich ze szczególną sympatyą; przez współczucie dla nich narażała swe osoby i majątki, nie brała przeciw nim w obronę narodowej sprawy, acz widocznie na szwank narażanej, i poczytywała ich za męczenników wielkiej idei, zasługujących na cześć i uwielbienie, przynależne przecież tylko tym, którzyby niepodległość kraju rzeczywiście wywalczyli, nie zaś tym, którzy wprawdzie tej niepodległości pragnęli, lecz przez swe lekkomyślne i chorobliwe działania, jej odzyskanie utrudniali, i siły narodu już z położenia rzeczy słabe,

Digitized by Google

widocznie marnowali. Pragnienie niepodległości było przecież wydatną cechą wszystkich warstw społeczeństwa polskiego; miłość ojczyzny ożywiała przecież wszystkich bez różnicy wieku, stopnia ukształcenia i stanowiska; — samo przeto pragnienie nie było powinno żadnego dawać tytułu ani do sympatyi, ani do czci i uwielbienia, — miary zaś rzeczywistej zasługi należało raczej szukać w samych rezultatach patryotycznego działania i otaczać uznaniem raczej tych, którzy pomimo napotykanych trudności moralne i materyalne zasoby krajowe pomnażali, a przynajmniej stojąc na ich straży, nie z nich nie dawali zmarnować, — nie zaś tych, którzy je lekkomyślnemi działaniami sporadycznie uszczuplali.

Samo poświęcenie życia i majątku dla wielkiej idei, będące bez zaprzeczenia jedną z najszczytniejszych cnot zdobiących naturę człowieczeństwa, musi przecież szanować inne wielkie zasady moralne, i tak samo jak każda inna czynność ludzka być podległą wyższemu prawu; — inaczej bowiem przeistacza się w szkodliwą samowolę, a więc przestaje być cnotą. To zaś prawo, daje wprawdzie każdej jednostce pełną swobodę narażania własnego życia i zdrowia, — nikomu przecież nie dozwala rozporządzać się życiem i mieniem innych jednostek, i wbrew ich woli, czynić z nich ofiary swego na sprawę publiczną poglądu. Tylko wyraźna wola wypowiedziana przez ogół narodu, bądź przez usta prawnych jego przedstawicieli, bądź za pośrednictwem własnego, jawnie uznawanego narodowego rządu, będącego w takich razach zawsze prawnym tegoż ogółu wyrazem, jest upoważnioną pociągnąć kraj do wojny i zażądać ofiar od jednostek. Żaden przecież z organizatorów spisku, nie miał ani tej władzy, ani tego upoważnienia; żaden nie chciał dostrzedz, iż staje się bezpośrednią przyczyną cierpień, w które pogrążał tylu obywateli, rozporządzając się samowolnie ich życiem i majątkiem; żaden się nie zawahał otwierać drogę i dawać pretekst do nowych represyi rosyjskich; żadnego nie powstrzymała myśl, iż gdy niepodległości kraju wywalczyć nie będzie

Digitized by Google

w możności, poświęci bezużytecznie wielką liczbę jednostek, a tem samem zamiast sprawie polskiej dopomódz, niewątpliwie jej zaszkodzi.

A te wszystkie skutki rażącej lekkomyślności zarozumiałych fanatyków, uderzały jak zaznaczono, nietylko w tych, którzy dobrowolnie zaciągali się do tajnych stowarzyszeń, ale i w każdego kto się dla istotnej mrzonki poświęcać nie chciał, a jednak zetknięcia się ze spiskowymi uniknąć nie potrafił. To zaś zmuszanie do poświęceń, które powinny zawsze być wynikiem dobrej woli tego, który z siebie czyni ofiarę, stanowi ciężką winę organizatorów każdego spisku. Nie było przecież dla nich tajnem, iż rząd rosyjski zapatruje się na nich jak na zadżumionych roznoszących zarazę, iż za ich śladem pójdą agenci policyjni i będą więzić nawet tych, którzy jednemu ze spiskowych okażą współczucie i nie zechcą go odstawić do rosyjskich straży, co znowu wobec ówczesnej opinii publicznej, było istotnem niepodobieństwem, nawet dla uniknienia osobistych prześladowań rządu.

Ówczesna opinia publiczna nie patrząc na różnicę położenia jakie istniało przed rokiem 1830 i po upadku powstania listopadowego, ani na odmienną naturę towarzystw tajnych w każdej z tych epok, doprowadziła cały naród do tego stanu, iż na despotyzm garstki agitatorów lub fanatyków, żadnego nie mógł znaleść hamulca, i niewolniczo poddawał się następstwom działań tej garstki, chociaż ich szaleństwo dobrze pojmował, i chociaż się z nią czynnie nie łączył. W skład tajnych towarzystw przed rokiem 1830, wchodziła przeważna większość narodu: celniejsi ówcześni mężowie stanu i generałowie, czoło ówczesnej inteligencyi krajowej, mężowie przodujący społeczeństwu stanowiskiem i zasługą, cały zresztą zastęp wojska polskiego; — kiedy przeciwnie, do spisków po roku 1831 dawała się pociągać nieliczna młodzież przez organizatorów sfanatyzowana, nie mająca ani stanowiska ani powagi w kraju, który przecież do wojny z Rosyą powołać pragnęła. Spisek w pierwszej epoce mógł dobrą wiarą liczyć na przypuszczalność zwy-

Digitized by Google

cięstwa; kiedy przeciwnie, cechą każdego tajnego stowarzyszenia po roku 1832 była niewątpliwość przegranej i niepodobieństwo mienia chociażby najodleglejszych złudzeń iżby kraj mógł być własnymi środkami oswobodzonym. Wobec tej niewątpliwości, pociąganie młodzieży do spisków i nieuniknione kompromitowanie nawet tych, którzy do tychże spisków nie należeli, a więc sprowadzanie na kraj prześladowań, idących w ślad za każdem stłumieniem zamierzonych działań, było widocznem nadużyciem niedoświadczenia jednych, trudnego położenia drugich; — nadużyciem ze strony jednostek, bezwzględnie narzucających swą wolę całemu narodowi.

Na tę szkodliwość *liberi conspiro*, ówcześnie społeczeństwo polskie nie dawało należytej baczności. Dopiero po roku 1864, pierwszy zwrócił na nią uwagę, gruntowny badacz narodowych dziejów, wykazując, iż Polska ani zacznie do sił przychodzić, ani swego rozwoju nie zabezpieczy inaczej, jak przez uznanie, iż *liberum conspiro* jest chorobą społeczną równie niebezpieczną jak dawne *tiberum veto*, zaś organizatorowie spisków szkodliwszymi dla sprawy ojczystej, nawet od rządów zaborczych [1]).

Nie można w istocie nic dodać do uwag uczonego historyka polskiego a zarazem męża głębokich na sprawę publiczną poglądów. Należałoby je jak najbardziej rozpowszechniać, w celu uczynienia z nich na przyszłość ewangelii dla patryotyzmu polskiego, i wpojenia w młodzież tego pojęcia, iż droga konspiracyjna powinna być stanowczo porzuconą, nie dla tego iżby względem Rosyi miała być czynem zbrodniczym, (każde działanie Polaków przeciwko Rosyi dla zrzucenia jarzma, byleby skuteczne a przynajmniej prawdopodobnie skuteczne, jest niewątpliwie działaniem dozwolonem przez prawo natury), ale tylko dlatego,

---

[1]) *Józef Szujski* w publikacyach: *O fałszywej historyi jako mistrzyni fałszywej polityki, Kilka prawd z dziejów naszych ku rozważeniu chwili obecnej* i innych swych pismach drukowanych po większej części w *Przeglądzie polskim* wydawanym w Krakowie.

Digitized by Google

że byłaby niedorzecznością, sprowadzałaby na kraj niezliczone szkody, i względem ojczyzny byłaby czynem ze wszech miar nagannym, a nawet zbrodniczym. Czytając publikacye o których mowa, przychodzi mimowolnie ubolewać, czemu one nie pojawiły się w druku przed rokiem 1861., i czemu w ciągu lat 30-u przeciw *liberum conspiro* nikt jawnie powstać i wyrzec na nie potępienia nie miał odwagi.

W ostatniem przecież dziesięcioleciu przed wypadkami warszawskimi z r. 1861., mianowicie zaś po wojnie krymskiej, kraj pozostawiony w spokoju ze strony emigracyi, a czynnie zajęty pracą organiczną, widocznie się dźwigał, stając coraz wydatniej w zwartym szeregu w obec władz rosyjskich, i tworząc wielkie stronnictwo, ogarniające wszystkie warstwy społeczne, pilnie strzegące swej narodowej tradycyi, swych żywotnych interesów i swej odrębności, a nic nie ustępujące ze swych aspiracyi politycznych. To wielkie stronnictwo, jednym ożywione duchem, z każdym rokiem rosło w siłę, i w przeddzień rzeczonych wypadków, wyobrażało potęgę, wprawdzie odporną, bierną, za oręż nie porywającą, ale rzeczywistą, z którą, władza rachować się była zmuszoną. Co dzień względniejsza jej postawa w obec narodu przeświadczonego o służącem mu prawie odrębnego od Rosyi rozwoju, co dzień widoczniejsze szanowanie tej odrębności było właśnie owocem owego spokoju, i przyuczało ówczesne pokolenia do zwracania usiłowań w jedyny kierunek, jakiego nawet władza obca, odjąć im nie była w możności: w kierunek pracy organicznej, podejmowanej jawnie, niedającej rządowi powodu do krwawej represyi, a nieprzeszkadzającej bynajmniej, zachowaniu wierności dla wszystkich ideałów i dla pełni aspiracyi politycznych narodu. I w istocie, ówczesne społeczeństwo polskie, niespuszczało z oka głównego celu rzeczonych aspiracyi, na chwilę nie tracąc nadziei, że samą siłą wypadków politycznych w Europie, prędzej czy później otrzyma Polska swój byt państwowy. Nie mogły zaś te aspiracye słabnąć a nawet musiały się z każdym dniem

Digitized by Google

potęgować wobec nowego czynnika politycznego, który po roku 1848. wchodząc do prawa narodów, dawny porządek rzeczy w Europie w najgłówniejszych podstawach zmieniał, i nowej polityce Mocarstw dawał początek. Tym zaś czynnikiem stawała się wielka zasada narodowości, wprowadzona ogólnie, a przyjmowana i popierana nawet przez Rosyą, spotęgowana zaś szczególniej i w sposób wyjątkowo doniosły w sprawie polskiej przez politykę napoleońską.

2.

Nowe czynniki polityczne potęgujące aspiracye polityczne narodu. a) zasada narodowości, przyjęta nawet przez Rosyą za podstawę jej nowej polityki zagranicznej. Postawa przedstawicieli rządu rosyjskiego w Warszawie podczas wojny włoskiej.

Zasada narodowości sama narzuciła się ludom i rządom, jako logiczne następstwo wypadków politycznych, które w r. 1848. wstrząsnęły dawny porządek rzeczy w całej Europie, zatrzymując się jednakże u granic rosyjskich. Dawny porządek opierał się na traktacie wiedeńskim, dzielącym narody nie wedle geograficznego ich położenia, i bez uwzględnienia a nawet z pogwałceniem ich praw, interesów i życzeń, ale wedle życzeń lub interesów ówczesnych dynastyi. Dawny porządek czyniąc zadosyć istotnej acz tajnej myśli monarchów zebranych w Wiedniu, i umów w rozwinięciu owej myśli między nimi później zawieranych, wyłączał społeczeństwa tworzące organizny państwowe w środkowej Europie od głosu w sprawach najważniejszych; zwłaszcza w Austryi i w Niemczech poczytywał całą ludność każdego z tych organizmów za materyał obowiązany dostarczać podatek i rekruta, a ślepo wykonywać rozkazy pochodzące od tronu; stawiał przeto prawowitość nieograniczonej władzy monarszej, wyżej niż interesa samychże społeczeństw. Rewolucya lutowa (1848. r.) obalając we Francyi tron Orleanów, dała hasło rzeczonym ruchom, podkopującym a przynajmniej osłabiającym samą podstawę

Digitized by Google

legitymizmu na stałym lądzie, a zarazem wprowadzającym system parlamentarny, mający społeczeństwom zabezpieczyć udział w rządach krajowych. Ten zaś system, stawiając życzenia, interesa i prawa narodów, po nad interesa i kombinacye dynastyczne monarchów, z samej natury rzeczy przywracał pełną siłę temu wielkiemu prawu, wedle którego każdy oddzielny organizm narodowy, na podstawie własnej swej historyi i wiekami wyrobionej własnej swej cywilizacyi, ma zawsze tytuł żądać niezależnego bytu państwowego, i krusząc obce więzy, stać się na nowo panem swych losów.

Z samej przeto natury rzeczy, idea połączenia każdego narodu, poćwiertowanego przez kongres wiedeński na kilka oddzielnych organizmów państwowych, wraz z ideą przywrócenia niezależnego bytu państwowego, każdemu narodowi, który tego bytu na tym kongresie nie mógł otrzymać, zajęła w całej Europie stanowisko dominujące, roznamiętniając umysły, już będące pod wpływem gorączki rewolucyjnej. Ożywiając wiekowe aspiracye polityczne i nadzieje jednych, rodząc i wywołując je u drugich, wprowadziła ona na porządek dzienny nowej polityki europejskiej wielkie zadania, częścią już załatwione, częścią zaś jeszcze załatwienia oczekujące.

Pod wpływem tej idei, parlament we Frankfurcie nad Menem obmyślał środki zjednoczenia narodu niemieckiego w jedno ogniwo państwowe; a chociaż jego wyrzeczenia i uchwały nie miały na razie pozytywnego rezultatu, stały się przecież ziarnem z którego Prusy miały zebrać plon w ćwierć wieku później. Tąż samą wielką ideą pokrzepieni włoscy mężowie stanu, mieli w niedalekiej przyszłości zadziwić świat zręcznością i energią, za pomocą których dzieło zjednoczenia półwyspu Apenińskiego, acz z olbrzymiemi połączone trudnościami przeprowadzić zdołali. Na tejże samej opierając się zasadzie, zamierzały Węgry odłączyć swe losy od losów monarchi austryackiej, a nawet przeistoczyć się w państwo oddzielne, od dynastyi Habsburgów niezależne, i w tym celu chwyciły za oręż.

Digitized by Google

Ten zaś szereg żądań i doniosłych zdarzeń dziejowych w zachodniej i w środkowej Europie, nie mógł pozostać bez wpływu na aspiracye polityczne ludów chrześciańskich pod jarzmem półksiężyca będących; musiał przeto wprowadzić kwestyę wschodnią w jedno ze stadjów, przez które jest ona skazaną przechodzić zanim ostatecznego doczeka się uregulowania. A chociaż ówczesny prąd rewolucyjny, zatrzymał się u granic rosyjskich, nikt, nawet Mikołaj I. nie był przecież w stanie temu zapobiedz, iżby sprawa polska miała nie być także przypomnianą i podniesioną. I w istocie, pomimo wszelkich usiłowań dyplomacyi rosyjskiej, rzeczona sprawa mając za sobą ogólną opinią całej Europy, a zarazem tradycyą, pouczającą iż tylko wskutek dominującego stanowiska Rosyi w r. 1815, nie była załatwioną zgodnie ze sprawiedliwością i z interesem mocarstw zachodnich, musiała stacsię wkrótce przedmiotem poważniejszego zajęcia parlamentów, pod wpływem nowej idei obradujących, a tem samem na nowo zwrócić na siebie uwagę mężów stanu, a nawet samychże monarchów.

Łatwo pojąć, że w obec doniosłych a trudnych zadań jakie każdy naród miał podówczas u siebie do załatwienia, i wynikającego stąd niepodobieństwa, wywoływania wojny z Rosyą o niezależny byt państwowy narodu polskiego, uchwały parlamentów, tem bardziej zaś dyplomatyczne działania gabinetów nie mogły wykraczać z dziedziny platonicznych wyrzeczeń, ani wpłynąć na zmianę losu Polaków berłu rosyjskiego Autokraty poddanych.... Samo przecież zaafirmowanie prawa narodu polskiego do państwowego bytu od obcych rządów niezależnego, wygłoszone w Paryżu i we Frankfurcie w sposób uroczysty w imieniu dwóch potężnych narodów, już było dla sprawy polskiej cennym nabytkiem i niezaprzeczonem poparciem: wprowadzało ją bowiem na porządek dzienny polityki europejskiej, pomiędzy zadania interesu ogólnego, których załatwienia opinia publiczna od ówczesnych kierowników tejże polityki, natarczywie domagać się zdawała.

Naciskowi opinii publicznej uległy wkrótce same

Digitized by Google

trony, uchwałom parlamentów pozytywniejszy nadając wyraz. Po raz pierwszy od chwili zaboru uznano w Wiedniu, iż Galicya nie jest prowincyą niemiecką, że więc do pewnego samorządu, a do pełnego uszanowania swej polskości niezaprzeczone ma prawo. W gabinecie króla pruskiego nakreślano znowu granice dla niezgermanizowanej części Księstwa poznańskiego, której także niezaprzeczając praw polskości godzono się przyznać szeroką narodową autonomią, i pozwalano formować pułki polskie. Była nawet chwila, w której król chciał te prawa uznać jeszcze wyraźniej, i uczynić jeszcze donioślejszemi. Udzielając posłuchania deputacyi w imieniu Księstwa do Berlina przybyłej, zamierzał jej oświadczyć, iż ową niezgermanizowaną część tegoż Księstwa bezwarunkowo od Prus odłącza i wyraźnie zezwala na utworzenie z niej kraju pod oddzielnym monarchą; od tego zaś zamiaru odstąpił dopiero wskutek przełożeń księcia Wilhelma Radziwiłła, któremu się ze swą myślą zwierzył. Książę bowiem, upraszając króla aby swe dobre dla Polaków usposobienia zachował na chwilę, w której sprawa całej Polski będzie załatwianą, powstrzymał go słuszną uwagą, iż utworzenie kraju tak małego jak owa część Księstwa, nie pomoże ani przyspieszy odbudowania państwa polskiego, a nawet mogłoby toż odbudowanie utrudnić, jak niemniej tą trafną a zarazem patryotyczną obawą, iż niezwłocznie po utworzeniu rzeczonego kraiku, Rosya zajmie go siłą, i tym sposobem zwiększy swe zabory w Polsce, bez żadnej korzyści i ze szkodą dla sprawy ojczystej, a z widocznem pogorszeniem położenia polskich mieszkańców Księstwa, dla których ówczesne rządy pruskie, były niewątpliwie znośniejszemi od ciężkiego jarzma rosyjskiego.

W obec ówczesnego usposobienia wszystkich bez wyjątku warstw społeczeństwa rosyjskiego, nie miał cesarz Mikołaj żadnego zgoła powodu do obaw, aby Rosya idąc za przykładem sąsiednich narodów, mogła się pokusić o jakiekolwiek ograniczenie absolutnej jego władzy: nie przypuszczał nawet żadnego ruchu w umysłach swych podda-

Digitized by Google

nych, któryby spokój jego stolicy mógł zakłócić i zniewolić go do jakiejkolwiek reformy rządu. Każde zaś ustępstwo dla ruchu rewolucyjnego, które w pełni absolutnych rządów jakąkolwiek gdzieindziej czyniło szczerbę, poczytywał za dowód słabości charakteru królów, a nawet za podłość z ich strony; i ten swój pogląd uwydatnił w chwili otrzymania wiadomości o wypadkach berlińskich. Wyrzekł bowiem wtedy do swego otoczenia: „je ne croyais pas le roi de Prusse assez lâche pour consentir a une constitution". Sam jeden wpośród monarchów kontyngentu silnie dzierżący absolutną władzę, mógł był przeto zająć stanowisko względem rzeczonych przewrotów wyczekujące, i byłby zapewne pozostał neutralnym, gdyby w ślad za tymiż ruchami, nie występowały wstrętne dlań wyrzeczenia i uchwały parlamentów w sprawie polskiej, mogące wywołać poważniejsze zawikłania, zakłócić pokój, a nawet w danych okolicznościach doprowadzić do odbudowania państwa polskiego. Tylko obawa niedających się obliczyć następstw dla panowania rosyjskiego w Polsce, tłumaczy ówczesną postawę cesarza Mikołaja: udając bowiem troskę o prawa własnego tronu, której przecież mieć nie mógł, wziął on w swą opiekę wszystkie inne trony, i uczynił się nowym Agamemnonem królów, gotowym kruszyć kopią dla utrzymania wszędzie zasady legitymizmu a zgniecenia hydry rewolucyjnej.

Ta postawa monarchy nadała ówczesnej polityce rosyjskiej kierunek niekoniecznie zgodny z dobrze zrozumianymi interesami samejże Rosyi. Mianowicie zaś, rzucenie jej sił na szalę walki w Węgrzech, poświęcenie krwi i zasobów rosyjskich, w celu przeszkodzenia by dom Habsburgów nie utracił Korony Śgo Szczepana, było ze strony Rosyi krokiem trudnym do pogodzenia z odwieczną jej polityką, ze stałem jej dążeniem do uzyskania wpływu na Słowian austryackich, i że wszystkimi jej interesami na półwyspie bałkańskim. Dzisiejsza opinia publiczna rosyjska sama przyznaje, że kierunek nadany wówczas polityce przez cesarza Mikołaja nie był pożytecznym, dla żywo-

Digitized by Google

tnych interesów Rosyi na Wschodzie. Ogłoszony zaś przez tegoż monarchę manifest wypowiedzenia wojny Węgrom, objaśnia, iż podówczas poświęcił on chwilowo te interesa, jedynie dla pogrzebania kwestyi polskiej, którą wszystkie owe ruchy odżywiać się zdawały. Jakoż w rzeczonym akcie, przewyższającym pychą wszystko co w podobnych razach kiedykolwiek od tronów wypowiedziano, rzucającym rękawicę wszystkim narodom Europy, do religii prawosławnej nienależącym, i wzywającym je do upokorzenia się przed Rosyą [1]) położonym był główny nacisk na polskich wychodźców walczących w szeregach armii węgierskiej i na potrzebę zbrojnej interwencyi rosyjskiej tłumaczonej koniecznością zapobieżenia, iżby oni nie wnieśli do krajów polskich zarazy rewolucyjnej.

Sam przeto fakt tej interwencyi wskazywał narodowi polskiemu, że utrzymanie stanu rzeczy wytworzonego przez kongres wiedeński, i w ogólności obrona legitymizmu, wszczególności zaś tych praw jakie rzeczony kongres każdemu z monarchów przyznał, są i pozostaną głównemi podstawami polityki rosyjskiej. Gdy zaś oręż rosyjski przywrócił władzę Habsburgów w Węgrzech, a ruchy rewolucyjne zostały wszędzie bądź stłumione, bądź pozytywnego dla spraw narodowych rezultatu chwilowo pozbawione; pozostały więc bez żadnych dla Polski następstw owe objawy opinii publicznej. Skutkiem czego, umysły w Polsce w r. 1848. żywo podniecone, wróciły wkrótce do poprzedniego stanu, którego cechą było spokojne wyczekiwanie dalszych w Europie wypadków, bez najmniejszego przecież odstąpienia od wszystkich aspiracyi politycznych całego narodu.

Wkrótce przecież zasada narodowości, podniesiona do znaczenia dogmatu nowej polityki europejskiej, rozbudzając i ożywiając tylokrotnie zawiedzione nadzieje narodu polskiego, rzeczonym jego aspiracyom nowej dodała siły.

---

[1]) *„Pokorjajteś Jazycy“* groził cesarz Mikołaj w tym pamiętnym manifeście. Wyraz *„Jazycy“* znaczy „poganie, czyli ludy wyznające religią fałszywą, gwałcące prawa boskie“.

Digitized by Google

Ta zaś zasada wygłoszoną została już nie przez ruchy rewolucyjne, z natury swej zawsze anarchiczne, a już podówczas wszędzie stłumione, ale z wysokości samychże tronów; co znowu nadawać jej musiało szczególną doniosłość, i o czem historya zapominać nie może, przy ocenianiu postawy Polaków, w obec wypadków jakie pod wpływem tejże zasady szybko rozwijać się miały.

Podniósł ją pierwszy, nowy monarcha potężnej podówczas Francyi, który pragnąc nawiązać na nowo nić tradycyjną, przerwaną upadkiem swego wielkiego stryja, uczynił zadaniem swego panowania, traktat wiedeński obalić i nowy porządek w Europie ustalić. Wojna krymska przywracając urok oręża francuskiego, zapewniła Napoleonowi III. wpływ na wszystkie sprawy w Europie tak dalece przeważny, że w ciągu pierwszych kilkunastu lat jego panowania, jej losy zdawały się być wyłącznie w jego rękach. Poruszając kolejno rzeczone sprawy, nie szedł on za przykładem swego stryja, który zdobywając mieczem kraje, rozporządzał się nimi wedle własnych widoków. Nie szedł zaś za tym przykładem właśnie dla tego, iż nowy podział Europy na organizmy państwowe chciał oprzeć na zasadzie narodowości i na uznaniu mieszkańców każdego kraju, wyrażonem za pośrednictwem głosowania powszechnego.

Na tej zasadzie nastąpiła organizacya Rumunii; na tej zasadzie chętnie popieranej przez Anglię, opierające się dążenia ludów półwyspu Apenińskiego, doprowadziły do wojny między Piemontem i Austryą, w której to wojnie Francya czynny wzięła udział. Że przeciw wprowadzaniu tej zasady do międzynarodowych stosunków w Europie, nie oświadczał się gabinet berliński, to każdy łatwo pojmował, skoro taż zasada przygotowywała dla Prus grunt do przyszłego działania w sprawie zjednoczenia Niemiec. Trudniej przecież przychodziło zrozumieć nagły zwrot w polityce rosyjskiej, która czyniąc stanowczy rozbrat z poglądami cesarza Mikołaja na traktatowe prawa monarchów, przechyliła się na korzyść aspiracyi włoskich, i w stosunku do krajów za Alpami i nad dolnym Dunajem wyraźnie

Digitized by Google

przyjęła tę właśnie zasadę, dla obalenia której za Karpatami wylana krew rosyjska nie była jeszcze zastygła. A wszedłszy raz na tę drogę, rząd cesarza Aleksandra II. zaczął opierać nawet swą własną politykę zagraniczną, wyłącznie na potrzebie uwzględniania życzeń i interesów każdego organizmu narodowego, i sam uroczyście głosił, że zasada narodowości powinna być odtąd głównym artykułem wiary w publicznem prawie Europy.

Jakoż w dn. 4. maja 1860 r. książę Gorczakoff zebrał u siebie ambasadorów wielkich mocarstw, w celu wspólnego z nimi zbadania, dotkliwego położenia chrześcian w Bośni, Hercogowinie i Bułgaryi; w dwa tygodnie zaś po tej naradzie (20. maja), czytać mogła cała Europa cyrkularz vice-kanclerza rosyjskiego, uwydatniający potrzebę zebrania konferencyi, mającej się zająć zmianą stypulacyi przyjętych względem tychże krajów przez traktat paryski. „Minął już czas złudzeń", pisał książę Gorczakoff, „wszelkie wahanie się, wszelkie odraczanie sprowadziłoby ważne niedogodności" [1]). Powołując się zaś na świeży fakt wyswobodzenia Włoch i w nim upatrując argument na korzyść przyszłego wyswobodzenia ludów, których los budził żywe jego zajęcie, zamykał książę swe żądania tą doniosłą uwagą: „wypadki zaszłe na zachodzie Europy rozbudziły na całym wschodzie, zachętę i nadzieję" [2]).

Jakimże więc sposobem głośne echo tych wypadków z jednej, a widoczne uznawanie przez Rosyą zasady narodowości z drugiej strony, miało nie rozniecić w Polsce nowych nadziei, i nie dodać nowej siły stuletnim aspiracyom politycznym całego narodu? Wszakże, ani przeszłość, ani własna cywilizacya, ani położone dla cywilizacyi ogólnej zasługi ludów Bałkańskiego półwyspu, nie mogły iść w po-

[1]) „Le temps des illusions est passé. Toute hésitation, tout ajournement, ameneraient de graves inconveniens". (Nota cyrkularna księcia Gorczakowa z dn. 20. maja 1860. r.).

[2]) „Les événements accomplis à l' Occidect de l' Europe ont retenti dans tout l' Orient comme un encouragement et comme une espérance". (W tejże nocie).

Digitized by Google

równanie z przeszłością, z cywilizacyą i z takiemiż zasługami narodu polskiego. Wszakże, istnienie państwa Otomańskiego było podówczas jeszcze poczytywanem przez wszystkie gabinety, za warunek zachowania równowagi politycznej, wszelki zaś zamiar odjęcia temuż państwu części europejskich jego krajów, za groźbę wojny ogólnej; a przeciwnie, wedle zdania wszystkich myślicieli i statystów, odbudowanie Polski było warunkiem przywrócenia tej równowagi. Wszakżeż, żaden z rzeczonych ludów, nie był jeszcze złożył tak świetnych jak Polacy dowodów miłości ojczyzny, nie był jeszcze uwydatnił swych aspiracyi politycznych do odzyskania bytu państwowego wytrwale dążących, i w poparciu tych aspiracyi, tak wielkich jak oni przez ciąg lat stu nie był ponosił ofiar. Jeżeli przeto sprawiedliwość miała odtąd rządzić stosunkami tego świata, jeżeli, jak to w imieniu samychże tronów szumnie zapowiadano, miała ona nie być na przyszłość pustem jak poprzednio słowem; to przecież żaden inny w Europie naród domagający się niezależnego bytu państwowego, świetniejszych, jawniejszych i silniejszych do niej tytułów, niż Polacy wykazać nie był w stanie.

Witając przeto zasadę narodowości, jak niemniej w zastósowaniu tejże zasady utworzenie Rumunii i oswobodzenie Włoch, jako nową erę historyczną, wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego umacniały się w głębokiej wierze i w silnem przekonaniu, iż przywrócenie niezależnego bytu państwowego narodowi polskiemu, jest tylko kwestyą bardzo krótkiego czasu. W tem zaś przekonaniu musiała Polaków utwierdzać nowa zagraniczna polityka rosyjska, od Mikołajowskiej tradycyi widocznie odstępująca, a której pozytywnym wyrazem była postawa Rosyi w ciągu wojny włoskiej, i wzmiankowane wyżej wystąpienie kięcia Gorczakoff w sprawie ludów, pod rządami sułtana tureckiego zostających.

Jedna część społeczeństwa polskiego, wyciągała z tejże postawy ten wniosek, iż dla uszanowania zasady na której swą wschodnią politykę popiera, Rosya okaże się skłonną

Digitized by Google

do przyjęcia terytoryalnych nad morzem Czarnem kompensat, w zamian za Polskę, na tejże samej zasadzie przywracaną do życia. Nie pojmowano bowiem, aby w umysłach monarchów istnieć mogły dwie miary, i aby to, co oni pochwalali we Włoszech i pod Bałkanami mogli poczytywać za zbrodnię nad Wisłą, Bugiem, Niemnem i Wilią [1]). Druga znowu część tegoż społeczeństwa, wyczekiwała ogólnej wojny mniemając, iż nowe uporządkowanie Europy, z zasadą narodowości zgodne, nieinaczej jak ogniem i żelazem może być przeprowadzonem.

Że kwestya polska stanęła znowu na porządku dziennym polityki europejskiej i stanie się wkrótce przedmiotem dyplomatycznych rokowań, o tem nikt wśród tegoż społeczeństwa niepowątpiewał. W potęgę wojenną cara, od czasu zwłaszcza wojny krymskiej, wierzyć przestano; i nie nieprzypuszczano, iżby przy ówczesnych tąż wojną wyczerpanych zasobach, naciskowi a tem bardziej pozytywniejszemu wystąpieniu mocarstw zachodnich, Rosya mogła stawić skuteczny opór. Wprawdzie, kto dobrze zgłębił jej historyą, kto gruntownie zbadawszy wytrwałość jej dążeń do zagarnięcia całej Polski słusznie się przestraszał, iż przejęta tradycyą bizantyjską, a swój rozwój na negacyi wszystkich praw opierająca i na niej oddawna być może bezwiednie fundamenta dla przyszłej teoryi panrosyanizmu przyspasabiająca, Rosya zgruchotała Polskę właśnie dla tego, iż w tejże Polsce i w jej cywilizacyi zachodniej rosyjscy mężowie stanu od czasów Piotra Wielkiego upatrywali zaporę, do zaspokojenia swego ku zachodowi popędu, ten bezwątpienia przewidywał, iż cesarz Aleksander II., pomimo postawy jaką względem Włoch zajął, stawi raczej na kartę własne i swego państwa stanowisko dla zapobieżenia odbudowaniu Polski. Na nieszczęście, bardzo mała

[1]) Nie można się dziwić tym poglądom. Nawet Napoleon III. takiż sam wyprowadzać musiał wniosek z postawy Rosyi, skoro w r. 1861., uznał za rzecz możliwą, projektować Aleksandrowi II. (bez skutecznie), w poważnej dyplomatycznej drodze, kompensatę w krajach Turcyi, w zamian za odstąpienie Polski.

Digitized by Google

liczba umysłów w kraju była obeznaną z historyą i gruntownie pojmowała znaczenie wszystkich wojen polsko-rosyjskich. Od r. 1831. nie uczono historyi na przestrzeni krajów polskich przez Rosyą zabranych, a nawet w szkołach publicznych z umysłu zakrywano lub fałszowano dzieje ojczyste. Zacierały się przeto zdrowe historyczne poglądy w umysłach rosnących pokoleń, nie sięgających w przeszłość krajową dalej po za konfederacyą barską i sejm czteroletni, a nawet po za czasy Kościuszki, legionów i wojen 1-go cesarstwa; dziwić się więc nie można, iż Rosyi zaczynającej zgodnie z Zachodem zapatrywać się na zasadę narodowości, ogólna w kraju opinia nie podejrzywała o dwulicowość.

W każdem społeczeństwie, ogół ulega wpływowi wielkich zasad i doniosłych zdarzeń dziejowych, przemawiających do jego wyobraźni i podnoszących jego uczucie; nie rządzi się bowiem ani rachunkiem, ani rozsądkiem, ale gorącym patryotyzmem i miłością ojczyzny. Ta uczuciowa strona człowieczeństwa zawsze grała przeważną rolę w narodzie polskim; rzecz przeto naturalna, że musiał on dać się porwać urokowi, otaczającemu zasadę narodowości, przyjmowaną przez rządy i wprowadzaną w życie nawet orężem. Ta sama zasada, stawała się przecież osią nowej zagranicznej polityki cara, a jednocześnie zhołdowała dla siebie opinią publiczną rosyjską. Cała prasa w cesarstwie, jednomyślnie przyklasnęła aspiracyom włoskim, indentycznym przecież z aspiracyami narodu polskiego, a ówczesne zwycięstwa Francuzów w Lombardyi, jakby swój własny głosiła tryumf. Postawa zaś generałów i dygnitarzy rosyjskich w Polsce w ciągu owej wojny, była zaprawdę zadziwiająco niekonsekwentną, dającą wyraźną zachętę aspiracyom polskim, zamiast je właśnie miarkować. Sami generałowie rosyjscy spieszyli się udzielać Warszawie wiadomości z pola bitwy, nieukrywając swej radości, ilekroć oręż francuski, odbierał Habsburgom nową pięć ziemi włoskiej, a tem samem widoczne czynił szczerby w prawie publicznem ustanowionem dla całej Europy przez kongres

Digitized by Google

wiedeński. Garibaldi, był w oczach generałów rosyjskich największym bohaterem wieku i najwyższym dobroczyńcą ludzkości, publicznie więc oddawali mu szczególną cześć, a nawet do składania mu wspólnego hołdu pociągali samychże Polaków, nie chcąc czy nie umiejąc zrozumieć, że te hołdy od przedstawicieli cesarza w Warszawie pochodzące muszą osłabiać w Polsce wiarę w trwałość traktatów przeciw niej istniejących, i potęgować nadzieję dla której przecież nie brakło już podówczas zachęty przychodzącej jednocześnie skąd innąd [1]).

b) Polityka Napoleona III. w sprawie polskiej.

Tą zaś zachętą była właśnie polityka Napoleońska rozwinięta specyalnie w sprawie polskiej. Idąc

---

[1]) Niech mi będzie wolno przytoczyć w tem miejscu kilka drobnych faktów ówczesne usposobienie umysłów malujących:

Przechodząc pewnego rana między godziną 7-mą i 8-mą przez główną aleę ogrodu saskiego w Warszawie, ujrzałem w niej trzech generałów rosyjskich otoczonych grupą publiczności, żywo z nią rozmawiających. Zdziwiony tak niezwykłym widokiem, (między bowiem polską publicznością a Rosyanami żadnego podówczas zbliżenia nie było), zatrzymałem się przy tej grupie, pytając jednego z cywilnych, co to zebranie znaczy. Usłyszawszy moje zapytanie, zbliżył się do mnie jeden z owych generałów, zupełnie mi nieznany, i podając mi telegram otrzymany w zamku, a donoszący o porażce Austryaków pod Magenta rzekł: „czytaj pan tę dla nas wszystkich radosną wiadomość; dobra sprawa tryumfuje". Dowiedziałem się od jednego z obecnych, że tym głośnym przyjacielem sprawy włoskiej, był jeden z weteranów służby wojskowej, jeszcze ze szkoły cesarza Mikołaja, generał jazdy de Withe. Łatwo pojąć, że młodsi wojskowi rosyjscy, pod wpływem ogólnego podówczas prądu, jeszcze wydatniej manifestowali swą dla uciśnionych narodowości przychylność.

W r. 1860. generał rosyjski margrabia Paulluzi, ówczesny naczelnik tajnej policyi rosyjskiej w Warszawie dawał obiad. Siedziało przy stole ośm osób, a mianowicie, sześciu obywateli ziemskich z Królestwa, generał A. ówczesny policmajster miasta, i wreszcie gospodarz domu, człowiek wielkiej zacności, otoczony przeto ogólnym szacunkiem w kraju. Powstając w celu rozpoczęcia zwykłych toastów, generał Paulluzi rzekł do swych gości: „nie weźmiecie mi

Digitized by Google

bowiem za ideami swego stryja, przekazanemi mu w pamiętnikach z wyspy św. Heleny, Napoleon III. z chwilą wskrzeszenia we Francyi cesarskiego tronu podjął wielkie zadanie zapewnienia Europie trwalszych podstaw równowagi politycznej; za pierwszy zaś warunek tej trwałości poczytując zadosyć uczynienie uzasadnionym aspiracyom politycznym każdego z organizmów narodowych niezależnego bytu państwowego pozbawionych, zasadę narodowości w stosunki międzynarodowe całym wpływem swej ówczesnej potęgi wprowadzić usiłował.

Aspiracye polityczne narodu polskiego miały za sobą tytuły szczególnej doniosłości, musiały przeto w tych zada-

---

panowie za złe, iż przedewszystkiem wzniosę zdrowie największego bohatera naszego wieku, zadziwiającego świat swem poświęceniem dla sprawy wolności ludów. Odgadujecie panowie, że mówię o Garibaldim; niech żyje"! „Niech żyje"! powtórzył za gospodarzem domu generał A. przyjmując kielich; „jak najchętniej spełniam ten toast na cześć męża, który jest dla nas typem bohatera XIX. wieku". Polacy, przysłuchując się ze zdziwieniem tej mowie, wynieśli z tego obiadu wrażenie, że zasada narodowości musiała zapuścić głębokie korzenie nawet w wysokich sferach społeczeństwa rosyjskiego, skoro nawet urzędowy charakter tych dwóch generałów, nie powstrzymał ich od tak znaczącego objawu swych usposobień, właśnie względem jednego z głośniejszych przedstawicieli tejże zasady, i w obecności sześciu Polaków. Byłem zaś na tym obiedzie w liczbie zaproszonych. Bez zdziwienia przeto, słuchałem później, już w epoce manifestacyi ulicznych w Warszawie, opowiadania pułkownika Muchanowa, ówczesnego policmajstra miasta, które acz wyglądające na anegdotę, miało przecież głębsze znaczenie, wykazywało bowiem w jaki sposób ów kult dla Garibaldego, odbił się na nieukształconych warstwach społecznych kraju. Pułkownik Muchanów w kółku znajomych rozpowiadał, że gdy przekupce warszawskiej przyrzekał, iż za tydzień uwolni jej syna, aresztowanego przez policyą za udział w manifestacyi ulicznej, taż przekupka, właśnie z prośbą za synem przychodząca, wykrzyknęła: „a to wielka mi łaska, za tydzień Garibaldi będzie w Warszawie i syna mego sam uwolni; przecież panu pułkownikowi musi być wiadomem, iż Garibaldi idzie na Warszawę i już doszedł do Łowicza". Pułkownik nie mógł pojąć, ani tej wiary w Garibaldego, ani tego iż jej żadną perswazyą nie mógł przekupce wybić z głowy.

Digitized by Google

niach pierwsze zająć miejsce. Tym zaś tytułom przychodziły jeszcze w pomoc owe wynurzenia rzeczonych pamiętników, poczytywanych przez Napoleona III, za testament polityczny, od założyciela dynastyi pochodzący, a który w tym testamencie otwarcie wyznał, iż zaniedbanie odbudowania Polski niezależnej wtedy, gdy miał po temu wszystkie środki (przed wojną z r. 1812) było wielkim z jego strony błędem i głównie się przyczyniło do jego upadku. Do podjęcia przeto sprawy polskiej, skłaniały Napoleona III najpoważniejsze względy interesu ogólno-europejskiego i specyalnie francuskiego zarazem, a najspecyalniej względy interesu własnej dynastyi; ta więc sprawa musiała się stać i stała się w istocie osią całej polityki ówczesnych mężów stanu we Francyi, a przedewszystkiem samego cesarza.

Świadczą o tem wszystkie dokumenta historyczne z owej epoki pochodzące. Pamiętniki zwłaszcza księcia małżonka królowej Wiktoryi przynoszą niewątpliwy dowód, że wśród najbardziej przyjacielskich i najserdeczniejszych stosunków, istniejących od czasu wojny krymskiej pomiędzy tąż królową i jej mężem a cesarzem i cesarzową Francuzów, sprawa odbudowania Polski była jednym z główniejszych przedmiotów poufnych tegoż cesarza zwierzeń, i za każdemi wzajemnemi odwiedzinami zajmowała uwagę głów koronowanych [1]). Z niemniejszą sympatyą a z wyraźniejszą stanowczością poruszał Napoleon sprawę polską w urzędowych z ministrami angielskimi rozmowach. Dowodem i miarą ówczesnych jego w tej sprawie usiłowań, jest relacya ambasadora angielskiego w Paryżu, lorda Cowley, w której w przeddzień wojny włoskiej donosi królowej, iż w dłuższej z cesarzem rozmowie usiłował go odwieść od kroków względem Austryi nieprzyjaznych, — w odpowiedzi jednak usłyszał, iż Napoleon rozpoczynając wojnę krymską nie przypuszczał, iżby p o k ó j k o ń c z ą c y t ę ż w o j n ę m ó g ł n a s t ą p i ć b e z o d b u d o w a n i a

[1]) *The Life of His Royal Highness the Prince Consort, by Théodore Martin.* (London 1879). Tom IV.

Digitized by Google

Polski; że w tym celu zwracał się do Austryi chcąc się przekonać czy ona nie zechce się przyłożyć do tego wielkiego dzieła, spotkawszy się zaś z odmową, zmuszony jest zwrócić się w inną stronę... i t. d.[1]). Ta uwaga cesarza, dozwalała wnosić, iż on nie mogąc rozerwać świętego przymierza za pomocą Austryi, zdecydował się ją samą przedewszystkiem osłabić, a karząc ją za to, iż usunęła się od działania w sprawie, w której załatwieniu rękojmię własnego bezpieczeństwa widzieć była powinna, podniósł sprawę inną, dla domu Habsburgów nierównie dotkliwszą, zapowiadającą bowiem utratę Lombardyi i Wenecyi, a zarazem przeważnego wpływu monarchii austryackiej na interesa całego półwyspu włoskiego. Samo zaś imie Polski z ust Napoleona w owym momencie historycznym wychodzące, wskazywało, iż ona jest właśnie ową nicią przewodnią całej jego polityki, po której to nici każde mocarstwo w Europie może być pewnem dojść z nim do zupełnego porozumienia, a nawet do trwałego przymierza.

Jeżeli zaś tak wiele i tak wyraźnie odzywał się monarcha Francyi do głów koronowanych i do mężów stanu kierujących podówczas polityką, względem których musiał przecież zachowywać pewną oględność i swe wyrazy miarkować, — o ileż otwartszemi i dalej idącemi musiały być jego poufne o Polsce rozmowy z samemiż Polakami: z książętami Adamem i Władysławem Czartoryskiemi, z jenerałem Władysławem hr. Zamoyskim, z hr. Janem Działyńskim, z księciem Jerzym Lubomirskim, z hr. Adamem Potockim, z hr. Zygmuntem Krasińskim, i z wielu innymi, którzy doń mieli przystęp i z którymi w istocie porozu-

[1]) „Mais j'ai également arrêté dans mon ésprit", — oświadczył Napoleon lordowi Cowley, wedle tej relacyi, — „que si jamais je me trouvais contraint à la guerre, je ne la terminerais pas sans avoir donné à l'Europe un équilibre plus stable.... Et bien! quand nous avons commencé la guerre contre la Russie, *j'ai pensè qu'il n'y aurait pas de paix satisfaisante sans la réconstitution de la Pologne;* — et j'ai sondé l'Antriche pour savoir si elle m'assisterait dans cette grande oeuvre". *(Tamże).*

Digitized by Google

miewał się w sprawie polskiej przy każdej sposobności. Historya znajdzie ciekawe i pod tym względem pouczające dane, w pamiętnikach każdego z tych patryotów polskich, który wyrazów cesarza zapisywać nie zaniedbał, gdy te pamiętniki zostaną ogłoszone drukiem. Wyrazy te podawane z ust do ust, a chciwie chwytane i roznoszone w całem społeczeństwie polskiem, musiały w przeddzień wypadków z r. 1861 utrwalić w całym narodzie polskim silną wiarę w pomoc potężnego podówczas władcy, którego wpływowi ulegała jeszcze cała Europa, — a więc aspiracyom politycznym tegoż narodu, doniosłą przynosić zachętę.

I w istocie cały naród, acz przeświadczony o niepodobieństwie rozpoczęcia wojny z Rosyą o niepodległy byt państwowy, do której to wojny żadnych środków nie miał, żyjąc podówczas jedną myślą i jedną nadzieją na pomocy Napoleona III opartą, nie wątpił, że za jego inicyatywą ostatecznie i w bliskiej przyszłości od więzów rosyjskich zostanie wyswobodzonym. Ta nadzieja i te aspiracye polityczne pod wpływem wszystkich faktów w tym rozdziale zestawionych, były podówczas w Polsce powszechniejszemi i silniejszemi, niż kiedykolwiek w ciągu epoki porozbiorowej. Bezstronna historya nie będzie w możności odmówić im poważnej podstawy, tylko dlatego, iż późniejsze wypadki polityczne inną poszły koleją. Chociażby zaś ktokolwiek chciał dlatego rzeczone aspiracye zwać dziś złudnemi i szkodliwemi marzeniami, nie mógłby przecież zaprzeczyć, że one były niezaprzeczonym faktem historycznym, z którym liczyć się musiał sam nawet rząd rosyjski, faktem, który przeto brać w rachubę każdy Polak rwący się do politycznego działania, oczywisty miał obowiązek.

Digitized by Google

VIII.

Polityka Andrzeja Zamoyskiego.

(Praca w kierunku narodowym. — Pogląd na unią dynastyczną Polski z Rosyą. — *Modus vivendi* i niemożność wejścia na drogę kompromisu. — Pierwsze manifestacye. — Rozlew krwi i jego następstwa. — Delegacya miasta Warszawy. — Postawa Zamoyskiego wobec rządu. — Misya Karnickiego do Petersburga. — Reformy zadecydowane w zasadzie, nie będące jeszcze krokiem do kompromisu z Polską).

Zestawione w poprzedzających rozdziałach fakta historyczne przynoszą przekonanie, iż porozbiorowe aspiracye polityczne narodu polskiego nie miały bynajmniej źródła w chorobliwej jego fantazyi, ale były wynikiem jego tradycyi, jego stuletnich usiłowań i jego historyi; — że wreszcie, przeddzień wypadków warszawskich z r. 1861, był właśnie tym momentem historycznym, w którym rzeczone aspiracye dominowały nad wszystkimi innemi względami, do najwyższej swej doszedłszy potęgi i siły.

Znał dobrze tę potęgę i rachował się z tą siłą hrabia Andrzej Zamoyski. Gorąca miłość ojczyzny, wielka zacność charakteru, długoletnia praca mająca zawsze na celu moralny i materyalny rozwój kraju, i powszechnie znana gotowość do pójścia w danej chwili za przykładem długiego szeregu przodków, słusznie przez historyę sławionych, naznaczały Andrzejowi Zamoyskiemu pierwsze stanowisko w narodzie. Samo jego imię stało się symbolem narodowej sprawy; — bez żadnych ze strony społeczeństwa polskiego uchwał lub aktów, stanął pan Andrzej na straży sztandaru i wszystkich ideałów narodu; — cały kraj poddał się jego kierownictwu głęboko przeświadczony, że ono nie mogło być złożone w zacniejszych rękach [1]). Obracając na pożyt-

[1]) O stanowisku Andrzeja Zamoyskiego i o wpływie jaki wywierał na umysły w całej Polsce, daje bliższe pojęcie 29 adresów złożonych mu przez 30 zebrań okręgowych Towarzystwa rolniczego, z powodu rozwiązania tegoż Towarzystwa, a opatrzonych 1020 pod-

Digitized by Google

tek kraju swój wpływ na umysły, niezaprzeczenie doniosły, zwrócił je Andrzej Zamoyski w kierunek pracy, do podwójnego a pożytecznego prowadzącego rezultatu. Praca rozwijana pod hasłem miłości ojczyzny zapobiegała bowiem tajnemu działaniu i odwracała młodzież od spiskowania; łącząc zaś wszystkie warstwy społeczne, kładła podstawy dla politycznego stronnictwa, jawnie i otwarcie stojącego wobec Rosyi przy odrębności i wszystkich prawach narodu. Nikt nie był od pana Andrzeja przeciwniejszym spiskowaniu i porywaniu za oręż; — nikt też nie przywią-

---

pisami, najwybitniejszych obywateli ziemskich, którzy wyrażając mu cześć i uznanie, poddawali się jego kierunkowi, we wszystkich sprawach publicznych. Adresa te będące dziś dokumentami historycznemi jako dotychczas drukiem nieogłoszone, podaję w załącznikach pod *A*) Że prowincye zabrane pragnęły kierować się wskazówkami Andrzeja Zamoyskiego i żądały jego poparcia, o tem objaśnia list z Żytomierza 18 kwietnia starego stylu 1861 pisany, przez poważnych obywateli, a w załącznikach po Lit. *B)* zamieszczony. Każdy zresztą kto w sprawie Polski miał sposobność uczynić jakikolwiek krok, zawiadomić o tem nie zaniedbał Zamoyskiego. Więc i Aleksander Przezdziecki mając zaszczyt otrzymać audyencyę u W. księżnej Heleny, pani bystrego umysłu i wielkiego u monarchów rosyjskich wpływu listem z 21 lipca r. 1862 z Karlsbadu pisanym, o przyjęciu jakie doznał Zamoyskiego powiadomić pospieszył, przy załączeniu podanego W. księżnie memoryału. List Przeździeckiego zostaje podanym w załącznikach pod Lit. *C)* zaś memoryał pod Lit. *D)*. Nawet kobiety polskie zapragnęły, aby Andrzejowi Zamoyskiemu złożyć wyrazy czci, za jego obywatelską działalność, mając bezwątpienia wiadomość o piśmie Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego dnia 6 marca r. 1861 zamieszczonem w załącznikach pod Lit. *E)*. Kobiety w Polsce niejednokrotnie mieszały się do sprawy publicznej, z niemałą tejże sprawy szkodą. W chwilach zwłaszcza wychodzenia ludności sfanatyzowanej do oddziałów powstańczych, wpływ Polek był widoczny, podniecający i niewątpliwie szkodliwy. Oddać jednak należy sprawiedliwość paniom polskim w Krakowie zebranym, że niewdając się w politykowanie, poprzestały na wyrażeniu Andrzejowi Zamoyskiemu hołdu, i na prośbie do Boga, aby w trudnych chwilach moc i mądrość były mu nieodstępne. Podany przez nie adres 17 marca r. 1861, budzący interes jedynie, ilością i jakością podpisów jest zamieszczony w załącznikach pod Lit. *F)*.

Digitized by Google

zywał tak wielkiej jak on wagi do pracy rozwijanej w narodowym kierunku i do zbiorowego a jawnego i spokojnego działania. Spokojny rozwój kraju w kilku ostatnich latach przed wypadkami warszawskiemi, był właśnie owocem tej pracy; — wytworzenie licznego i poważnego stronnictwa politycznego, mającego prawny swój wyraz w towarzystwie rolniczem, zawiązanem i kierowanem przez pana Andrzeja, było znowu nagrodą jawności jego działania.

Kto wszakże miał sposobność zbliżyć się do Andrzeja Zamoyskiego i z nim o narodowej sprawie otwarcie się rozmówić, ten musiał dostrzedz doniosłą różnicę zachodzącą między osobistemi jego poglądami politycznemi, a nadziejami i aspiracyami całego kraju. Chociaż bowiem on tak samo jak cały kraj silnie w to wierzył, iż Polska samą siłą wypadków politycznych i za sprawą całej Europy, będzie w bliskim czasie odbudowaną, życzył sobie przecież, aby jej monarchami pozostali i nadal cesarze rosyjscy; — pragnął przeto utrzymać z Rosyą taki mniej więcej stosunek, jaki istnieje między Węgrami i resztą krajów w skład cesarstwa austryackiego wchodzących, osobiście więc był zdania, iż byt polityczny kraju, od Rosyi zupełnie odrębny, ale przez unią dynastyczną z nią złączony, byłby do urzeczywistnienia nierównie łatwiejszym, a dla Polski nierównie korzystniejszym, niż takiż byt pod oddzielną dynastyą polską, będący jak wyżej wykazano, głównym i jedynym celem aspiracyi politycznych całego narodu.

Na to zapatrywanie pana Andrzeja, miały być może pewien wpływ tradycye jego rodziny, a zwłaszcza znana z historyi polityka jego wielkiego przodka, który w chwili wygaśnięcia dynastyi Jagiellońskiej, na Moskwę się oglądał, i od szukania w niej nowej dynastyi dla Polski tylko dla tego powodu się cofnął, iż na stolicy W. księstwa moskiewskiego siedział podówczas Iwan Groźny, pod każdym względem niemożliwy kandydat do polskiej korony. Bez potrzeby wszakże ulegania powyższemu wpływowi, miał pan Andrzej poważne podstawy dla swych osobistych aspi-

Digitized by Google

racyi politycznych, z teraźniejszości, z samej rzeczywistości wysnute. „Europa przywracając byt państwowy Polsce", — mówił pan Andrzej, — „zechce być może dać jej króla, by tym sposobem zerwać wszelki jej związek z Rosyą. W takiem załatwieniu kwestyi polskiej nie widziałbym szczęścia ojczyzny, upatrywałbym nawet zaród do nowych w przyszłości klęsk i zawikłań. Rosya bowiem, zmuszona wyrzec się panowania nad Polską, nie uczyniłaby tego szczerze i bez ukrytej myśli odwetu. Nie mielibyśmy z nią nigdy trwałego pokoju, gdyż znowu ciągle toczyłaby z nami boje, chcąc nas ujarzmić na nowo, tak samo jak to czyniła przez cały wiek XVIII. Musielibyśmy więc uzbroić granicę od Rosyi szeregiem fortec i ciągle trzymać na tejże granicy przynajmniej 200.000 wojska dla odpierania tych napadów, coby nas rujnowało materyalnie, coby powstrzymywało wszelki rozwój i odwracało od zadań cywilizacyjnych, będących przecież głównym celem każdego narodu. Nasz byt polityczny pod monarchami rosyjskimi, przy jednoczesnem obwarowaniu naszej pełnej odrębności narodowej, przez prawo publiczne, które Polskę wskrzesi, usuwając powyższe niebezpieczeństwo byłby dla nas nierównie pożądańszym. Unia osobista nie jest wprawdzie stosunkiem łatwym. Monarcha rosyjski musiałby się czuć zarówno królem jak carem; przyjeżdżając do nas, musiałby zostawiać na granicy cały swój orszak rosyjski, przyjmując w zamian straż i służbę polską; — żaden bowiem Rosyanin nie mógłby przybywać do Polski w charakterze urzędowym. Nie są mi więc tajnemi trudności przy wykonywaniu i zastósowaniu takiej unii, wobec zwłaszcza nawyknienia Rosyan do rządzenia Polską jak krajem zawojowanym. Kiedy jednak my umieliśmy szanować unię litewską, sądzę, iż dziś te trudności dałyby się usunąć łatwiej, skoro cywilizacya bierze wszędzie górę i wciska się nawet do Rosyi. Wiem zresztą, że aspiracye polityczne całego kraju, są dziś za dynastyą polską, oddzielną od rosyjskiej, więc każdy z nas szanować je powinien; one przecież mogą się zmienić zanim nadejdzie chwila rozstrzyga-

Digitized by Google

jąca o przyszłych losach naszego narodu, — mogą się zwrócić ku unii osobistej z Rosyą, nawet w samym momencie wskrzeszenia Polski. Unia, może być właśnie stawioną jako warunek zgodzenia się Rosyi, a więc być przyjętą dla zapobieżenia lub zakończenia z nią wojny. Nie myślmy przeto, kto otrzyma koronę polską, a nie stając pod tym względem w poprzek dzisiejszym aspiracyom narodu, czas wyczekiwania poświęcajmy pracy, którą może nam ułatwi znośniejszy niż obecnie *modus vivendi* z rządem rosyjskim [1]).

W powyższych wyrazach streszczony osobisty pogląd Andrzeja Zamoyskiego nie wytwarzał więc przeszkody do jego rokowań z koroną, któreby w danym momencie historycznym i przy okolicznościach porozumieniu sprzyjających, przeistoczyć mogły ów *modus vivendi* w stosunek normalny między Rosyą i Polską, — w stosunek oparty na prawie publicznem zobopólnie przyjętem. Dokładnie przecież pojmując aspiracye polityczne całego narodu, rzeczonemu poglądowi w owej chwili przeciwne, i widząc iż one przybierały codziennie wyraz coraz bardziej stanowczy, zwrócił pan Andrzej wszystkie ku temu usiłowania, by przed zmianą tych aspiracyi, kraj do oświadczenia się w przedmiocie kompromisu z Rosyą powołanym nie był, skutkiem czego, moment rokowań o tymże kompromisie wszelkimi środkami pragnął odroczyć. Przewidywał bowiem, że każdemu przedwczesnemu rozpoczęciu rokowań, niezgodnych z ideałem całego narodu, cały naród stanowcze stawi *veto*.

Manifestacye rozpoczęte na ulicach Warszawy w końcu

---

[1]) Własne wyrazy pana Andrzeja, spisane przezemnie prawie dosłownie, po jednej z poufnych moich z nim rozmów w roku 1859 o ówczesnem położeniu sprawy polskiej i o możliwych przyszłych losach ojczyzny. Nawet wśród wypadków z r. 1861 odwiedzającym go dygnitarzom rosyjskim, w celu wybadania jego myśli, pan Andrzej jednostajnie odpowiadał: „Mais je n'ai pas d'autre candidat á la couronne polonaise".

Digitized by Google

r. 1860, prowadząc do wznowienia sprawy polskiej, bez względu na to, iż jej żadne z mocarstw zachodnich podówczas nie podnosiło, a nawet bez nadziei, by Francya układająca się właśnie o przymierze z Rosyą, tęż sprawę mogła poprzeć, poczytywał Andrzej Zamoyski za ruchy szkodliwe z tego zwłaszcza powodu, iż one mogły wytworzyć trudne położenie, w razie gdyby rządowi rosyjskiemu przyszło na myśl zapytać, czego rzeczywiście kraj żąda. Stawienie zaś tego pytania, było przypuszczalnem ze strony rządu, pragnącego *á tout prix* utrzymać spokojność w Warszawie, z obawy aby kwestya polska nie przeszkodziła dojściu do skutku owego przymierza z Francyą. Jakąż w takim razie dałby pan Andrzej odpowiedź za cały naród i w imieniu całego narodu, żyjącego nadzieją, że byt państwowy od Rosyi niezależny, będzie Polsce wkrótce przywróconym. Stawienie żądania z tą nadzieją zgodnego było przecież widocznem niepodobieństwem; — wejście zaś na drogę kompromisu, mogącego wprawdzie wytworzyć dla Polski prawo publiczne, ale pozostawiającego ją w zależności rosyjskiej, musiałoby podówczas spotkać się z protestacyą całego narodu, druzgocącą sam kompromis. Manifestacye napełniały więc pana Andrzeja troską, łatwo bowiem mógł przewidzieć, iż do niego przedewszystkiem zwróci się tego rodzaju pytanie namiestnika królestwa.

Organizatorowie rzeczonych manifestacyi, pragnąc wywołać agitacyą polityczną w stronnictwie podówczas najliczniejszem, a za głosem Adrzeja Zamoyskiego idącem, wysunęli na pierwszy plan myśl adresu do tronu; a stawiając zarazem temuż stronnictwu zarzuty, iż ono całą swą działalność zwracając wyłącznie w stronę ekonomiczną, interesów wyższego rządu nie bierze w obronę, i chociaż cały naród cierpi, uchyla się nawet od wstawiennictwa do rządu; — zaczęli rzeczywiście wywierać w tym kierunku nacisk na członków towarzystwa rolniczego, w znacznej właśnie liczbie na doroczne obrady do Warszawy przybywających.

Adres, zarówno jak samo dowodzenie o konieczności

Digitized by Google

i stosowności jego podania, nie były celem rzeczonych organizatorów, ale tylko środkiem mającym pchnąć cały kraj na drogę agitacyi politycznej. Dobrze bowiem rozumieli, że żaden adres do monarchy rosyjskiego, nie może wyrażać żądań czyniących zadosyć ówczesnym aspiracyom politycznym całego narodu; — że więc nawet udzielenie krajowi ulg i reform administracyjnych, nie załatwi kwestyi polskiej, podnoszonej samym faktem rzeczonych manifestacyi. Bezwątpienia, byłby ten jasny wniosek zwrócił na siebie uwagę w innym momencie. Ówczesny przecież stopień pulsu całego kraju, sprawił to, że obywatele ziemscy w skład towarzystwa rolniczego przeważnie wchodzący, poczytali za obowiązek poddać dyskusyi pytanie, czy i jakiej treści należy podać adres, którego się domagała partya ruchu; było zaś wiadomem, iż od pewnego czasu pisze projekta i także do podania adresu nakłania jeden z magnatów polskich, margrabia Wielopolski.

Celem przeprowadzenia tej dyskusyi rozdzielili się członkowie towarzystwa rolniczego na ośm kół wojewódzkich; w każdem kole można było wprawdzie słyszeć zdania za i przeciw; w każdem kole większość oświadczała się za stosownością podania adresu, ale zastrzegała zarazem, iż adres nie może się odwoływać do kongresu wiedeńskiego, lub mówić o konstytucyi z r. 1815, gdyż affirmowałby zgodzenie się narodu polskiego na ostatni jego rozbiór, i zadawałby kłam jego aspiracyom politycznym. Pod tym względem była zadziwiająca jednomyślność zdań [1]).

Powyższe uznania zastrzegały, czego mianowicie adres poruszać nie ma; — żadne zaś koło nie doszło do porozumienia, co adres zaaffirmować powinien, o co w imieniu kraju należałoby monarchę rosyjskiego prosić. Zgodzono się przeto ponieść rezultat odbytych narad do komitetu towarzystwa rolniczego, z wnioskiem, iżby tenże komitet przyzwawszy osobistości w kraju wydatniejsze, wspólnie

[1]) Byłem świadkiem tych dyskusyi na kołach dwóch województw, 22 i 23 lutego 1861 r. w hotelu europejskim obradujących.

Digitized by Google

z niemi zdecydował, co adres ma wyrażać; — poczem, aby przygotowawszy redakcyę, zajął się zebraniem podpisów, przedstawienie zaś adresu Andrzejowi Zamoyskiemu, jako swemu prezesowi pozostawił [1]). Z powyższym wnioskiem delegowani od wzmiankowanych kół wojewódzkich udali się w d. 24 lutego zrana wprost do pana Andrzeja.

Oświadczywszy im, iż akt pociągający za sobą ważne dla kraju następstwa, musi się stać przedmiotem wyczerpującej dyskusyi komitetu, — że więc zwoła komitet na posiedzenie nadzwyczajne, tegoż dnia wieczór odbyć się mające, a na które zaprosi obywateli znanych w każdem województwie z przeważnego na umysły wpływu, niechciał pan Andrzej wdać się na razie w żadną w tymże przedmiocie rozmowę, odroczył przeto odpowiedź do dnia następnego. Każdemu przecież, kto w ciągu tego dnia miał sposobność do pana Andrzeja się zbliżyć, oświadczał on najwyraźniej, że podanie adresu poczytuje za krok fatalny, w ówczesnem położeniu rzeczy nieodpowiedni i szkodliwy. Nie tając zaś swej myśli przed temi, których swem zaufaniem zaszczycał, zapowiadał im nawet, że gdyby na posiedzeniu wieczornem większość głosów wypadła za podaniem adresu, w takim razie, i bez względu na treść żądań jakieby w tym akcie zamieścić chciano, urząd prezesa towarzystwa rolniczego natychmiast złoży, od wszelkiego działania się usunie, ale do adresu ręki swej nie przyłoży [2]).

Dyskusya na tem posiedzeniu, złożonem z 30 mniej więcej osób, przedstawiających czoło obywatelstwa i mających w kraju niezaprzeczony wpływ na umysły, była pod każdym względem wyczerpującą. Każdy z zabierających głos miał pełną świadomość o politycznej doniosłości

---

[1]) O tem, iż adres nie mógł być podanym bez uprzedniego pozwolenia rządu i bez zgodzenia się namiestnika na jego osnowę, nie pamiętał żaden z tych, którzy za podaniem adresu agitowali.

[2]) Słyszałem te oświadczenia z ust pana Andrzeja, na kilka godzin przed owem posiedzeniem, gdym mu przedstawiał przebieg dyskusyi, której byłem obecny na dwóch kołach wojewódzkich.

Digitized by Google

aktu, nad którym radzono; — żaden zaś argument za i przeciw nie był pominiętym. Głosowanie okazało, iż pogląd Andrzeja Zamoyskiego przyjętym został przeważną większością; — zdecydowano więc, że adres podanym być nie ma.

Wiadomość o tem postanowieniu, udzielona członkom towarzystwa rolniczego nazajutrz (25 lutego zrana), przyjętą przez nich została jako rzecz ostatecznie rozstrzygnięta; — tak silna istniała jeszcze podówczas spójnia i karność w łonie tegoż towarzystwa, i w całem stronnictwie politycznym Andrzeja Zamoyskiego otaczającym.

Kwestya adresu zajmowała jednocześnie wszystkie warstwy społeczne samejże Warszawy, i od trzech dni była także przedmiotem wszystkich rozmów i narad. W całem więc mieście oczekiwano na rezultat wzmiankowanego posiedzenia komitetu; — rozumiano bowiem, że adres może przybrać cechę aktu uroczystego nieinaczej, jak wychodząc od obywatelstwa kraju i od mieszkańców stolicy zarazem.

Upadł więc projekt tego aktu i Andrzej Zamoyski nabrał nadzieję, że zapobiegając agitacyi politycznej w kraju, zażegnał niebezpieczeństwa wynikające z niej dla narodowej sprawy. I w istocie, w ówczesnem położeniu Europy, nie mogło być dla sprawy polskiej nic pożądańszego, jak spokój, niezamącany żadną agitacyą, któraby musiała tęż sprawę przedwcześnie wznowić.

Nieodpowiadało to wszakże celom stronnictwa ruchu, wprawdzie w owej chwili bardzo jeszcze nielicznego, i obalało wszelkie jego rachuby. Urządzanie pierwszych manifestacyi przychodziło z wielką trudnością; — nawet ulicników warszawskich musiano z początku zachęcać datkami pieniężnemi do przyjmowania udziału w procesyach i w roznoszeniu odpowiednich druków, — i oni bowiem obawiali się spotkać z nahajką kozacką lub dostać się do aresztu. Organizatorowie manifestacyi spostrzegali więc, że ich robota spełznie na niczem, jeżeli nie zdołają rozgorączkować całej stolicy, pojmowali zaś, że taż stolica na towarzystwo rolnicze i na Andrzeja Zamoyskiego słusznie się ogląda.

Digitized by Google

Chcąc przeto postąpić o krok naprzód, potrzebowali usunąć tę przeszkodę, jaką im stawiała spokojna tegoż towarzystwa postawa. Adres miał być właśnie środkiem do zmiany tej podstawy prowadzącym; — gdy więc w d. 25 lutego zrana, przywódcy ruchu dowiedzieli się, iż pomimo wielkiego z ich strony nacisku, myśl tego aktu upadła, nie tracąc chwili czasu postanowili innego natychmiast użyć sposobu, na złamanie tak zwanej przez nich apatyi stronnictwa konserwatywnego. Zamierzyli przeto, zgromadzić na Starem Mieście tegoż jeszcze wieczoru, jak największą liczbę osób, — a rozgorączkowawszy ją, ukazaniem chorągwi z białym orłem, poprowadzić ją procesyonalnie do namiestnikowskiego pałacu, (miejsca obrad towarzystwa rolniczego), — przemocą wejść na salę tych obrad i wśród zamieszania, rzeczone towarzystwo do przyjęcia udziału w samejże manifestacyi pociągnąć.

Udaremnił ten zamiar, ówczesny oberpolicmajster miasta pułkownik Trepów; — ściągnąwszy bowiem oddział żandarmów konnych i policyi, rozpędził tłumy na Starem Mieście zebrane. Obeszło się nawet bez rozlewu krwi, i całe starcie skończyło się pewną liczbą guzów; — i żandarmi i policyanci ograniczyli się bowiem na samem płazowaniu pałaszami, bez użycia broni palnej. Rzucano z tłumu kamieniami, raniono kilku policyantów; sam nawet Trepów otrzymał pocisk w głowę; — tłum przecież został rozproszonym i do namiestnikowskiego pałacu dostać się nie mógł.

Wpadł wprawdzie na salę obrad towarzystwa rolniczego, jeden z jego członków wołając: „Panowie tu spokojnie obradujecie, a tymczasem na Starem Mieście naszych mordują“; — ale w tejże chwili przez Andrzeja Zamoyskiego do porządku przywołany, został natychmiast do przyległej izby odprowadzonym. Dzięki przeto roztropności pana Andrzeja i komitetu towarzystwa, nie zostało ono i tym razem wciągnięte w wir agitacyi politycznej.

Organizatorowie manifestacyi postanowili więc w d. 27 lutego stawić wszystko na kartę; — w tym bowiem

Digitized by Google

dniu miało się odbyć przed południem ostatnie posiedzenie towarzystwa rolniczego, a więc zniknąć ostatnia sposobność do złamania jego postawy, udaremniającej wszystkie ich cele. Umyślili przeto urządzić znowu procesyę na krakowskiem przedmieściu, i wprowadziwszy tłum na posiedzenie towarzystwa, połączyć jak mówili: „szlachtę z ludem".

Otrzymawszy o tym zamiarze wiadomość, Andrzej Zamoyski uprzedził księcia Gorczakowa zaraz w d. 26 lutego wieczorem, iż za utrzymanie porządku na sali obrad towarzystwa rolniczego sam przyjmuje odpowiedzialność, że przecież nie do prezesa tegoż towarzystwa należy spokojność na ulicy i przedsiębranie środków zabezpieczających miejsce obrad od wtargnięcia tłumów i zakłócenia z zewnątrz. Wskutku tej komunikacyi rozporządził książe obsadzenie siłą zbrojną dostępu do namiestnikowskiego pałacu; — jakoż w d. 27 lutego z samego rana, ustawionym został na dziedzińcu tegoż pałacu batalion piechoty, w celu niedopuszczenia do sali obrad tłumu, w razie gdyby policya nie była w stanie zapobiedz manifestacyi w samym jej zawiązku.

Obradowanie pod strażą wojska rosyjskiego przywodząc na myśl smutnej pamięci posiedzeń sejmów polskich, bagnetami do uległości dla Rosyi zmuszanych, było rzeczywistem niepodobieństwem. Wrażenie dawało się czytać z każdej twarzy; — chciwie pytano każdego z wchodzących do sali, o to co się dzieje na ulicy; — obawa następstw mogących wyniknąć w razie starcia ludu z wojskiem, była ogólną. Na czole prezesa widoczną była smutna zaduma; — wpół godziny po rozpoczęciu posiedzenia, żegnał on członków towarzystwa słowami zachęty, by powróciwszy do domów nie dawali się odwracać od pracy, o której pożytku dla kraju mieli już sposobność się przekonać, i opuszczał salę uspokojony pod tym przynajmniej względem, iż zapowiedziana manifestacya nie przyszła do skutku, że więc sprawa ojczysta uniknęła niebezpieczeństw, jakie jej tego rana groziły.

Digitized by Google

I w istocie, manifestacyę rozpoczętą przed kościołem Bernardynów oczekiwało zupełne *fiasco*. Wychodził właśnie z tegoż kościoła w stronę Powązek nieliczny orszak pogrzebowy; — jeszcze mniej liczna młodzież w celu manifestowania przybyła, zwróciła karawan w stronę przeciwną, pragnąc ten orszak poprowadzić obok namiestnikowskiego pałacu. Sprzeciwiając się temu policya, usiłowała z pomocą kozaków skierować orszak w stronę Powązek. Wyniknęło stąd chwilowe zamieszanie na ulicy, wśród którego kilkudziesięciu ulicznikow przebiegając między kozakami, rzucało na nich gruzami zmarzłego błota. Kozacy uganiając się za nimi, nie żałowali swoich nahajek.

Ten epizod nie mógł nie ściągnąć znacznej liczby widzów, z uśmiechem na ustach śledzących za nowego rodzaju gonitwą. Publiczność na trotoarach się gromadząca, nie szczędziła wprawdzie słów zachęty ulicznikom, a głośno żartowała z kozaków nieumiejących dać sobie rady; do manifestacyi jednak bynajmniej się nie przyłączała. Porządek na ulicy byłby za kilka chwil niewątpliwie przywróconym, gdyby organizatorom manifestacyi los nie był zesłał niespodziewanego sprzymierzeńca, który bezwiednie poparł ich usiłowania w sposób skuteczniejszy, niż wszystkie papierowe orły i drukowane odezwy jakiemi dotychczas rozporządzali. Tym bezwiednym sprzymierzeńcem agitatorów, a zarazem głównym i jedynym sprawcą natychmiastowej, poważnej manifestacyi ze strony wszystkich bez wyjątku warstw społecznych stolicy i kraju, stał się jenerał rosyjski Zabołockoj.

Przechodził on z gmachu pocztowego ku zamkowi właśnie w chwili owego uganiania się kozaków za ulicznikami, i słyszał głośne śmiechy i żarty ze strony publiczności, licznie lecz spokojnie na trotoarach zebranej; — i nie otrzymawszy poprzednio ani rozkazu, ani instrukcyi co do użycia broni palnej przeciw ludowi, — nie dowodząc ruchomemi kolumnami piechoty, które dla utrzymania cyrkulacyi ciągłe wzdłuż ulic tam i napowrót odbywały marsze, zatrzymał jednę z tych kolumn, ustawił ją plecami

Digitized by Google

do miejsca manifestacyi, rozkazał żołnierzom broń nabić i natychmiast do publiczności dać ognia.

Jakim sposobem jenerał rosyjski poważył się wziąść inicyatywę i użyć tego ostatecznego środka, chociaż nie miał żadnej instrukcyi, a nawet przywracanie porządku na ulicach miasta, nie jego było rzeczą, — pozostanie to niewytłómaczonem, wobec zwłaszcza tej cechy, każdego tak wojskowego jak cywilnego urzędnika rosyjskiego w owych czasach jeszcze charakteryzującej, iż żaden z nich nigdy inicyatywy brać nie śmiał, ale w każdej sprawie oczekiwał na instrukcyę i rozkaz. Co jenerał Zabołockoj miał na myśli wydając rozkaz strzelania nie do uliczników z kozakami się drażniących, ale do publiczności przypatrującej się spokojnie, — jest to pytanie jeszcze bardziej zaciemnione. Strzelając do uliczników, którzy w owej chwili już sami jedni porządek zakłócali, byłby jenerał Zabołockoj popełnił widoczne okrucieństwo i barbarzyństwo, skoro za tego rodzaju zakłócenie nie powinna była spotkać ich kara wyższa, od tej jaką wymierzają sądy policyi poprawczej; — ale zabijając kilku z nich byłby miał przynajmniej tę wymówkę, iż widząc honor nahajek kozackich narażonym na szwank, stanął w obronie tegoż honoru i po wojskowemu go pomścił. Strzelanie przecież do publiczności najspokojniej stojącej, nieuprzedzone nawet żadnem wezwaniem o natychmiastowe rozejście, nie mogło znaleść żadnej wymówki, żadnego usprawiedliwienia, i musiało być poczytanem za prowokacyę całego narodu, do porwania za broń przeciw rządowi, który nawet życia spokojnych mieszkańców, od wybryków żołnierza nie zabezpiecza.

Nawet dziś, po upływie lat blisko 40., owe strzały nie dadzą się podciągnąć ani pod środek policyjny, ani pod przypadkowe wśród ulicznego nieporządku zabójstwa [1]). Nawet dziś, śmierci pięciu, a ran mniej więcej ciężkich kilkunastu osób, niepodobna nazwać inaczej, jak prostem

[1]) W dalszym ciągu tej edycyi przy obliczaniu czasu będą uwzględniane lata ubiegłe od roku 1861.

Digitized by Google

morderstwem, nie wywołanem żadną konsyderacyą polityczną. Łatwo więc pojąć, w jaki sposób oddziałała na umysły wiadomość o tem morderstwie, jakby iskrą elektryczną rozniesiona w kilka minut po całej Warszawie. Za pominając o poprzednich manifestacyach bez żadnej doniosłości, urządzanych przez małą garstkę agitatorów lub fanatyków, które zaciekawiały jednych, nabawiały troską drugich, ale koniec końcem na seryo nie zakłóciły spokojności, ani za sobą nie pociągnęły mieszkańców stolicy, nie myśląc więcej o wszystkich usiłowaniach stronnictwa konserwatywnego, skierowanych do odwrócenia od kraju agitacyi politycznej, cała Warszawa została w jednym momencie jak najsilniej zaagitowaną. Rozlew krwi jest aktem doniosłym zawsze i wszędzie; nie mógł więc przejść w Polsce bez ważnych politycznych następstw, które opowiedzieć należy. Przedewszystkiem wszakże wypadnie zajrzeć do zamku, siedziby dawnych królów polskich, i zapoznać się z postawą księcia Gorczakowa, namiestnika Królestwa.

Długoletnie rządy księcia Paszkiewicza, pogromcy wojska polskiego w r. 1831. i od owej chwili namiestnika cesarskiego w Warszawie, nacechowane bezwzględną surowością, nie prędko bez wątpienia wyjdą z pamięci. Przez cały czas tych rządów, Polska ulegając bezprzykładnemu uciskowi, była jednem politycznem więzieniem. Pod zarządem drugiego z kolei namiestnika, mającego stosować system od r. 1831. względem Polaków w Petersburgu przyjęty, spodziewał się kraj znaleść niejakie wytchnienie. Tym bowiem następcą został książę Gorczakow, wsławiony obroną Sewastopola, posiadający więc uznanie Rosyi a zaufanie monarchy, Polakom zaś znany z prawości charakteru, której jako szef sztabu swego poprzednika, niejednokrotnie miał sposobność złożyć dowody. I w istocie, rządy księcia Gorczakowa były łagodne, usuwające wszystkie środki, które poprzednio utrzymywały ludność w stanie rozdrażnienia; doszło było nawet do tej nadzwyczajności w Polsce, iż więzienia polityczne od kilku już lat stały pustkami. Widząc kraj zajęty pracą i samemi zadaniami ekonomicz-

Digitized by Google

nemi, nie przewidywał książę Gorczaków iżby agitacye polityczne zakłócić mogły ówczesny *modus vivendi*, uczciwie przezeń wykonowany. Nie przywiązując zaś znaczenia do zachowania się młodzieży szkolnej na pogrzebie jenerałowej Sowińskiej, a następnie do manifestacyi, nieśmiało i rzeczywiście bez żadnej doniosłości wykonanej w r. 1860. w rocznicę powstania listopadowego, nie uznawał za właściwe uciekać się do środków represyjnych.

Uzuchwaleni bezkarnością organizatorowie rzeczonej manifestacyi umyśleli ją ponowić w sposób donioślejszy, w dn. 25. lutego, jako w rocznicę bitwy Grochowskiej; wyznaczyli zaś ten termin właśnie dla tego, iż zbiegał się on z posiedzeniami towarzystwa rolniczego, ściągającemi do stolicy obywateli ziemskich z całego kraju, których jak wyżej zaznaczono, pragnęli do agitacyi politycznej pociągnąć. W tym zaś celu, pomiędzy innemi przygotowaniami rozrzucili po całym kraju drukowane zawiadomienia, proszące każdego „kto ojczyznę kocha“, o przybycie do Warszawy.

Jeszcze nieprzywiązując doniosłego znaczenia do tych przygotowań, poprzestał książę Gorczaków na wydaniu rozporządzeń, by oddział wojska w dn. 25. lutego, miejsce bitwy grochowskiej zajął i manifestacyi niedopuścił; zamiast, jak to zdrowy rozsądek wskazywał, ogłosić kraj w stanie oblężenia, wzmocnić załogę warszawską, uwięzić agitatorów, a przedewszystkiem odbycia posiedzeń towarzystwa rolniczego zabraniając, licznemu zjazdowi obywateli ziemskich zapobiedz, a tem samym zasłonić ich od wpływu, jaki każda agitacya patryotyczna musi w Polsce, w mniejszym lub większym stopniu oddziaływać na umysły nawet najtrzeźwiejsze. Nie przewidując niebezpieczeństwa, a przeceniając siły i środki miejscowego rządu, popełnił więc książę Gorczaków widoczny błąd, z którego korzystali agitatorowie, znajdujący tym sposobem, drugiego w nim niespodziewanego sprzymierzeńca, który swą względem nich biernością, bezwiednie im dopomógł.

Ta niechęć do ogłoszenia stanu oblężenia i użycia

Digitized by Google

energiczniejszych środków nie była jednak ani przypadkową, ani pozbawioną przyczyny. Jeszcze dziś, każdy minister i każdy dygnitarz rosyjski, stara się przedewszystkiem o to, aby cesarza nie zmartwić i w zły humor nie wprowadzić. Jeszcze dziś, każdy z nich usiłuje, nie odsłaniać monarsze prawdziwego stanu rzeczy, ilekroć mniema, iż wiadomość musiałaby mu sprawić przykrość. Car, dowiaduje się prawdy tylko w takich razach, w których utrzymanie tajemnicy i załatwienie sprawy miejscowymi środkami okazuje się być istotnem niepodobieństwem. Otóż, i książę Gorczaków nie donosił cesarzowi o rozwijającej się agitacyi, i nie żądał ani odpowiednich instrukcyi, ani upoważnienia do zaprowadzenia stanu oblężenia w Polsce, właśnie dla tego, iż niechciał monarchy zmartwić; dokładnie zaś wiedząc o rokowaniach swego brata z Napoleonem III-im w przedmiocie pożądanego przez Rosyą przymierza z Francyą, pojmował, iż wszelki niepokój nad Wisłą może kwestyę polską wznowić, a tem samem owe przymierze utrudnić lub uniemożebnić, że więc sama obawa tego niepokoju i potrzeba użycia środków wyjątkowych sprawi niemiłe wrażenie na umyśle Aleksandra II.

Śmiałość agitatorów, którzy pomimo wszystkich środków policyjnych zdołali zgromadzić na starem mieście w dn. 25. lutego kilkaset osób i orła polskiego wywiesić, a tem samem agitacyą w pewnym stopniu rozniecić, musiała księcia Gorczakowa zaniepokoić. Zaczął bowiem odbywać częste narady z szefem swego sztabu, jenerałem Kotzebue i z tajnym radcą Muchanowem, dyrektorem i głównym komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, a zarazem kuratorem okręgu naukowego w Królestwie, jedynemi z pomiędzy dygnitarzy rosyjskich, którym bezwarunkowo ufał. Co ci panowie doradzali, nie jest wiadomem. Rady polskich urzędników nie szukał, ograniczając się na czynieniu im zapytań o stan umysłów, a głównie o postawę Andrzeja Zamoyskiego i towarzystwa rolniczego. Z temi pytaniami zwracał się najczęściej do Enocha, naczelnego prokuratora w ogólnem zebraniu Senatu, wiedząc, iż on

Digitized by Google

pana Andrzeja odwiedza, a z członkami komitetu rolniczego i z wielu obywatelami ziemskimi ma znajomość; słysząc zaś z jego ust, iż Andrzej Zamoyski czyni usiłowania, aby agitacya nie przeszła progu sali posiedzeń towarzystwa rolniczego, (co zresztą poświadczyły raporta policyi), książę Gorczakow niecierpliwie wyczekiwał chwili ukończenia tych posiedzeń, w przekonaniu, że z upływem dn. 27. lutego wszelkie niebezpieczeństwo minie.

Początek tego dnia, nie zapowiadał burzy. Książę otrzymał raport, iż ostatnie posiedzenie towarzystwa rolniczego zostało zamknięte, i członkowie tegoż towarzystwa najspokojniej rozchodzą się do domów; to zaś co się działo jednocześnie przed kościołem Bernardynów, a na co z okien zamkowych sam patrzał, nie mogło żadnych sprowadzić następstw. Strzały, których ani potrzeby, ani znaczenia pojąć nie mógł, wprawiły go w prawdziwe osłupienie. „Kto kazał strzelać“? zawołał gniewnie, wysełając adjutanta w celu niezwłocznego sprawdzenia na placu, jaki jest rezultat usłyszanej kanonady; a otrzymawszy po chwili wiadomość o zabitych i rannych, poczuł, iż na raz traci grunt pod nogami.

Znając prawość charakteru i zacność księcia Gorczakowa, nie można się dziwić iż wobec krwi niewinnej, w jego oczach i pod jego zarządem przelanej, zupełnie stracił głowę. Poczuł bowiem w swem sumieniu odpowiedzialność jaka nań za tę krew spadała, zadrżał na myśl że ta krew plamiła życie, samemi dotychczas zapełnione zasługami i wolne od zmazy. Książę Paszkiewicz, byłby natychmiast wydał szereg wyjątkowych rozporządzeń, odpowiednich wyjątkowemu faktowi, jaki zaszedł przed chwilą; byłby rozkazał rozstrzelać jenerała Zabołockiego, w ciągu 24. godzin, na miejscu gdzie krew niewinną przelał, a jednocześnie byłby między innymi środkami, kazał przedewszystkiem zabrać zabitych i w cichości ich pochować, Warszawę zaś w stanie oblężenia na własną odpowiedzialność ogłosił. Książę Gorczaków zacniejszy od innych, upadł pod ciężarem oburzenia i zgryzoty; zamiast

Digitized by Google

przeto powziąść jakiekolwiek postanowienie, przedewszystkiem zamknął się na godzinę w swym gabinecie, a pisząc raport do cesarza, o tem co zaszło, nie przewidywał, że w owym momencie historycznym, ta właśnie godzina starczyć będzie za rok, i położenie rzeczy do niepoznania zmieni.

Gdy po upływie tej stanowczej godziny, książę z pierwszego wrażenia ochłoną, stanął mu przedewszystkiem na myśli Andrzej Zamoyski. Jednocześnie więc z wyprawieniem telegramu, donoszącego cesarzowi o zaszłych wypadkach, z panem Andrzejem rozmówić się zapragnął. Jakoż natychmiast wysłany z zamku kozak, poniósł ustne zawiadomienie, iż książe oczekuje Andrzeja Zamoyskiego i Aleksandra Ostrowskiego, ówczesnego vice-prezesa towarzystwa rolniczego [1]).

Stało się więc to, co pan Andrzej pragnął od siebie i od kraju odwrócić; było bowiem do przewidzenia, że książę Gorczaków zechce zapytać wezwanych, czego kraj żąda; stawienie zaś żądań zgodnych z ówczesnemi aspiracyami politycznemi całego narodu, było rzeczą niepodobną, zamknięcie zaś tych żądań w granicach skromniejszych, po za autonomią nie sięgających, nie czyniącą aspiracyom zadosyć.

Owa godzina przez księcia Gorczakowa na uspokojenie własnego oburzenia obrócona, rzeczywiście starczyła za rok i położenie rzeczy do niedopoznania zmieniła. Bez-

---

[1]) Autor dzieła „Historya dwóch lat 1861, 1862“, w części 1. tomu drugiego, strona 57 mniema iż wiadomość że sam namiestnik, wezwał do siebie Zamoyskiego i Ostrowskiego, przez umyślnie wysłanego Kozaka, jest fałszywą. Poświadczyć jednak mogę, że ów Kozak rzeczywiście w jechał w tłumy zalegające dziedziniec pałacu Zamoyskiego, że tego Kozaka dobrze widziałem, że następnie słyszałem jak kamerdyner meldując o przybyciu Kozaka powiedział iż książę namiestnik wzywa Zamoyskiego i Ostrowskiego do zamku. Autor nie znalazł śladu wysłania rzeczonego Kozaka przez Namiestnika, gdyż w owej chwili gorączkowej, nie pomyślano o wydaniu rozkazu na piśmie, Zamoyski zresztą jechał do zamku niechętnie, i byłby pragnął aby od niego w owej chwili żadnych rad nie żądano.

Digitized by Google

wątpienia, skorzystali z niej przedewszystkiem agitatorowie, którym jenerał Zabołockoj zapewnił zwycięstwo, przewyższające najdalej sięgające ich marzenia. Cóż bowiem wpłynąć mogło więcej na rozniecenie agitacyi politycznej, jak krew w biały dzień przelana, a zwłaszcza krew niewinnych, manifestacyi nie urządzających, a nawet nieprzyjmujących żadnego w niej udziału. Mogli byli więc usunąć się na drugi plan w oczekiwaniu na to, jaki da wyraz swej zgrozie sama ludność stolicy, już niepotrzebująca szukać pod tym względem rad i wskazówek.

Jakoż, tłumy na odgłos strzałów nadbiegające, instyktowo rzuciły się przedewszystkiem ku zabitym, by ich zasłonić przed wojskiem, gdyby ono trupy unieść zamierzyło. W mgnieniu oka znalazły się nosze, na które lud złożył „pięć ofiar“ i rozpoczął uroczysty z niemi pochód po ulicach miasta, wśród publiczności coraz na ten widok podnoszącej głośne przeciw rządowi skargi. Rozgorączkowani młodzi ludzie, biegnąc przed każdemi noszami, i wrzeszcząc na całe gardło: „panowie, czapki z głowy, niesiemy ofiarę“, potęgowali tym wrzaskiem grozę chwili.... Bezwiednie czyniły to samo ruchome kolumny piechoty w oczekiwaniu na dalsze rozkazy na główniejszych placach uszykowane, prezentując broń przed każdą z tych „ofiar“; lud bowiem widział w tym akcie urąganie lub ironią, nie mogąc w owej chwili pamiętać, iż żołnierz czynił tylko zadosyć przepisowi wojskowemu, zobowiązującemu go, do oddania w ten sposób czci umarłym.

Nagle, rozległ się wśród publiczności okrzyk: „idźmy do Andrzeja Zamoyskiego“ i wkrótce dziedziniec jego pałacu okazał się być za ciasnym na pomieszczenie tłumu, który jednym noszom towarzyszył. Złożywszy trupa u progu jego mieszkania, lud w milczeniu i z odkrytą głową oczekiwał na pana Andrzeja. Skoro on ukazał się na dziedzińcu pałacowym, ze wszystkich ust podniosły się natychmiast skargi i złorzeczenia przeciw rządowi. „Panie hrabio“! wołano, „ujmij się za nieszczęśliwym narodem, męczonym i zabijanym“. Pan Andrzej upewniwszy obecnych, że zabity

Digitized by Google

którego przyniesiono, znajdzie w pałacu religijną posługę, usiłował te skargi i żale ukoić, i wzywał lud do spokojnego rozejścia. Wśród tych usiłowań otrzymał wzmiankowane wyżej wezwanie księcia Gorczakowa.

Tak więc i namiestnik Królestwa, i lud, zwracali się jednocześnie do Andrzeja Zamoyskiego, szukając jego pomocy w rozwiązaniu trudności rozlewem krwi wytworzonej; z obu stron bowiem przeczuwano, że ta krew zburzyła dotychczasowy systemat rządzenia krajem, że więc sama władza rosyjska będzie zmuszoną na inną wejść drogę. To zaś jednocześne zaniesienie skargi na rząd ze strony ludu do Zamoyskiego, i zwrócenie się doń namiestnika cesarskiego, najlepiej charakteryzujące ową chwilę, przynosiło zarazem dowód, iż chociaż Pan Andrzej był podówczas panem sytuacyi, to jednak właśnie z ową chwilą dopełniła się najzupełniejsza rewolucya w umysłach mieszkańców stolicy, iż tłumione przez lat 30. uczucia narodowe, biorąc nagle górę nad wszystkiemi względami, wyprowadziły znowu na jaw tyloletnie aspiracye polityczne, które i rząd i Andrzej Zamoyski będą musieli brać w rachubę.

W mieszkaniu pana Andrzeja byli już w owym momencie zebrani członkowie komitetu towarzystwa rolniczego, i inni znakomitsi obywatele ziemscy. Każdy z wchodzących przynosił nowy szczegół o postępie agitacyi całego miasta; te zaś szczegóły wzniecały obawę poważniejszych, a dla narodowej sprawy niebezpiecznych rozruchów. Umysły zebranych zwróciły się przeto ku obmyślaniu środków mogących zażegnać niebezpieczeństwo chwili; gdy zaś pierwszą przyczyną tej agitacyi było oburzenie wywołane rozlewem krwi, a pierwszą myślą publiczności była skarga, z którą przyszły także tłumy, na dziedzińcu pałacowym właśnie stojące, przeto kwestya adresu do monarchy, adresu mającego przedewszytkiem być wyrazem tej skargi, musiała znowu zwrócić na siebie uwagę radzących. Jednomyślnie uznano, że decyzya przed trzema dniami powzięta, nie może się utrzymać w obec świeżo zaszłych wypadków i położenia radykalnie zmienionego; a chociaż

Digitized by Google

niezdawano sobie jeszcze sprawy, co ten akt ma wyrazić, zgodzono się na to, że Andrzej Zamyski i Aleksander Ostrowski, wyjeżdżający właśnie do zamku, powinni przedewszystkiem zażądać od księcia Gorczakowa, pozwolenia na podanie tegoż adresu.

Nawykły w całem swem życiu do szanowania opinii publicznej, nie mogąc zaś wątpić, aby życzenie stu najpoważniejszych osobistości w kraju, nie było tejże opinii rzetelnym wyrazem, poczytał pan Andrzej za obowiązek obywatelski, przedstawić powyższe żądanie księciu Gorczakowi. Przejeżdżając zaś przez całą długość krakowskiego przedmieścia, mógł się także przekonać, że adres już na wszystkich był ustach.

Jednocześnie przecież powziął Zamoyski stałe postanowienie, odjęcia temu aktowi wszelkiej cechy ugody między krajem i rządem, wszelkiego pozoru, z którego opinia publiczna mogłaby wnosić, iż stawiane w tym adresie żądania, z tyloletniemi aspiracyami politycznemi narodu polskiego nie są w harmonii, iż dążą do kompromisu z Rosyą, kompromisu obalającego ideał tegoż narodu i druzgocącego jego sztandar. Słowem, już w owej chwili zdecydował się, zachować adresowi charakter samej skargi, lub do tego aktu nie przyłożyć swej ręki. Przyjąwszy zaś tę zasadę, trzymał się jej stale, i na tej zasadzie oparł swą politykę względem rządu; czego dowodem wszystkie następne jego czyny i słowa.

Wchodzącym na pokoje zamkowe, Zamoyskiemu i Ostrowskiemu, zabiegł drogę oberpolicmejster miasta pułkownik Trepów, od chwili owych strzałów na instrukcye i rozkazy namiestnika w pierwszej sali oczekujący. „Co wyrabiacie, strzelacie do ludzi jak do kaczek“ przemówił do niego pan Andrzej. „Jakim sposobem mamy niedopuścić manifestacyi zwróconych przeciw rządowi, chciej nam dać radę panie hrabio“ odpowiedział Trepów nie chcąc dotykać przedmiotu, co do którego nie miał jeszcze żadnej instrukcyi. „Dawanie rad do mnie wcale nie należy“, rzekł wtedy pan Andrzej, „nie daję więc panu żadnej rady, ale

Digitized by Google

jedynie odpowiadam na to, co pan do mnie mówisz. Kto ma wojsko i policyę, ten może zawsze zbiegowiskom przeszkodzić. Zbiegowiska wydarzają się wszędzie, nigdzie przecież rząd nie zabija ludzi i nie dozwala strzelać do nich jak do zwierząt“ [1]).

Książe Gorczaków powitał Zamoyskiego i Ostrowskiego z widocznem wzruszeniem, a nawet z pewnem zakłopotaniem. Zapewnił ich przedewszystkiem, iż bynajmniej nie dawał rozkazu strzelania do ludu, że przeto żadnego nie miał udziału w nieszczęściu, jakie się zdarzyło przed paru godzinami; — że jenerał, który się poważył zakomenderować ognia, nie mając do tego upoważnienia, będzie surowo ukarany. Oświadczywszy zaś następnie, że będąc sam przekonanym o zupełnej niewinności pięciu zabitych, dozwala na urządzenie ich pogrzebu, zastrzegając jedynie, aby ta uroczystość religijna, nie stała się powodem rozruchów, za wszelkie bowiem zakłócenie spokojności na ulicach miasta ze strony publiczności, uczyni odpowiedzialnym Andrzeja Zamoyskiego, — zwrócił się wprost do niego z pytaniem, co znaczy agitacya polityczna przybierająca codzień większe rozmiary, o co się kraj skarży i czego rzeczywiście żąda.

Było to więc pytanie jasno stawione, w celu wywołania odpowiedzi wyraźnej, mającej określić żądania reform pozytywnych, których przyjęcie ze strony rządu, miałoby rzeczonej agitacyi kres położyć i zakłóconą spokojność przywrócić; — a więc, pierwszy krok do porozumienia, czyli do kompromisu, czyniony ze strony przedstawiciela monarchy rosyjskiego, do tego, który w owej chwili uosabiał wszystkie aspiracye polityczne całego narodu.

Przygotowany na to, jaką ma zachować postawę,

---

[1]) Wypadało przytoczyć treść tej rozmowy, ona bowiem uwydatniała i zapowiadała, jaką postawę przyjmował Andrzej Zamoyski względem każdej władzy rosyjskiej. Słyszałem zaś go zaraz po powrocie z zamku, w powyższych wyrazach opowiadającego o tejże rozmowie.

Digitized by Google

i jaką namiestnikowi dawać odpowiedź, pan Andrzej ograniczył się na samych ogólnikach. Mówił przeto o nieszczęśliwem położeniu narodu, kładąc nacisk na brak szkoły wyższej w kraju, na niewystarczającą liczbę szkół średnich i na kierunek wychowania publicznego, nieodpowiedni duchowi narodowemu. Nie formułując zaś żadnych żądań, i niedając żadnej rady, co do środków mogących przywrócić spokój w umysłach, — owszem, wyraźnie zaznaczając, iż obmyślenie tych środków jest zadaniem samego rządu, oświadczył wreszcie księciu, iż podanie adresu do monarchy stało się ogólnem życzeniem; — prosi więc w imieniu kraju, aby namiestnik na sformułowanie i podanie tegoż adresu zezwolił, a następnie sam akt adresu cesarzowi raczył przedstawić.

Wobec opisanej wyżej postawy Andrzeja Zamoyskiego, mógł książe Gorczaków mniemać, iż właśnie w adresie znajdzie sformułowane żądania kraju, a nawet, że Zamoyski dlatego nie stawia wniosków pozytywnych, iżby się nie znaleść w sprzeczności z samymże adresem. Pod tym więc względem, powyższe żądanie jedno pozytywne, wśród wszystkiego co było wypowiedzianem, a więc mogące uczynić zadosyć celowi, dla którego Zamoyskiego i Ostrowskiego był zawezwał, musiało znaleść przychylne ze strony księcia przyjęcie. Oświadczył przeto, że w tej sprawie zapyta się telegramem o decyzyę samego cesarza, przedstawiając mu zarazem, iż ze swej strony przeciw zezwoleniu na adres nie ma nic do nadmienienia; że o postanowieniu monarszem uprzedzi Zamoyskiego najdalej za kilka godzin.

Gdy w tych warunkach pozwolenie monarsze było prawie pewnem, treść adresu stała się głównym przedmiotem rozmów licznego grona obywateli ziemskich, w mieszkaniu pana Andrzeja zebranych. Przyniesiono też wkrótce wiadomość, że zaraz po tyle razy wzmiankowanych strzałach, salony resursy kupieckiej napełniły się najznakomitszemi obywatelami stolicy, którzy naradzają się nad tem, co uczynić należy ze strony miasta, wobec położenia owej

Digitized by Google

chwili. Że ciż obywatele, ustanowili delegacyę w celu iżby ona poniosła natychmiast skargę do księcia Gorczakowa, i aby zażądała: dymisyi oberpolicmajstra pułkownika Trepowa [1]), a oddania pod sąd wojenny i doraźny jenerała Zabołockiego [2]). Że delegacya udała się do Zamku z tak wielkim pośpiechem, iż jej członkowie nie zdołali zmienić ubioru na odpowiedni etykiecie dworskiej; — że bez względu na to, książe polecił wprowadzić natychmiast delegacyę do swego gabinetu, powyższe dwa jej żądania przyjął, i musiał wysłuchać ostrych przeciw rządowi wyrzutów, wypowiedzianych w imieniu stolicy, tonem podniesionym i w sposób bardzo gwałtowny, przez starszego kupiectwa Szlenkiera, męża otoczonego ogólnym szacunkiem mieszkańców i wielkiego na ich umysły wpływu. Że wreszcie książe poruczając delegacyi przywrócenie spokoju, uczynił wzmiankę o swej rozmowie z Andrzejem Zamoyskim, dając zarazem poznać, iż sformułowanie żądań w imieniu całego narodu znajdzie miejsce najwłaściwsze w adresie, na podanie którego oczekuje co chwila decyzyi monarszej. Nakoniec, że delegacya wróciwszy z Zamku, rozpoczęła także dyskusyę w przedmiocie adresu.

Po otrzymaniu wiadomości od księcia Gorczakowa, (d. 27 lutego około godziny 9-ej wieczorem), iż przychylna decyzya z Petersburga już nadeszła, wyznaczył Andrzej Zamoyski komisyę redakcyjną z czterech członków komitetu towarzystwa rolniczego i z tyluż znakomitszych obywateli ziemskich, wzywając jednocześnie delegacyę miasta, iżby ona ze swego grona do składu tejże komisyi wyzna-

---

[1]) Za co? Dotychczas nie jestem w możności zrozumieć, gdyż pułkownik Trepow nie miał udziału w strzałach, zaś obowiązki swe spełniał poprzednio z niezaprzeczonym taktem.

[2]) Śledztwo sądowo-wojskowo-polityczne było w istocie rozpoczęte w d. 1 marca, przy udziale mecenasa Koisiewicza jako komisarza ze strony miasta, wyznaczonego w tym celu przez delegacyę. Jenerał Zabołockoj otrzymał od rządu pozwolenie wyjazdu, i do wydania wyroku w tej sprawie nie przyszło.

Digitized by Google

czyła także czterech członków. Ta komisya rozpoczęła obrady około godziny 10 ej wieczorem, a ukończyła je dopiero o godzinie 5-ej po północy. Chociaż bowiem przedmiot zdawał się być wyczerpanym, dyskusyami ośmiu kół wojewódzkich w dniach 22 i 23, i dyskusyą przeprowadzoną w komitecie towarzystwa rolniczego dnia 24 lutego, komisya redakcyjna wobec doniosłości chwili i przyjętego mandatu, przystąpiła na nowo do rozbioru tegoż przedmiotu.

Przychodziło więc uczynić stanowczy wybór między stawieniem żądań pozytywnych, mających normować stosunek narodu polskiego z Rosyą i z jej monarchami, a zachowaniem adresowi charakteru głośnej skargi tegoż narodu, — skargi zwracanej wprawdzie do Aleksandra II, lecz podnoszonej wobec całej Europy. W pierwszej alternatywie, adres mógł wprawdzie otwierać drogę do porozumienia z rządem, a więc kłaść pierwsze podstawy do kompromisu między Polską i Rosyą, chociażby tenże kompromis, wobec licznych trudności każdemu międzynarodowemu układowi towarzyszących, miał się wytwarzać powoli, normować swe warunki stopniowo, i w dalszej dopiero przyszłości przybrać znaczenie prawa publicznego, którego kraj był od lat 30 pozbawionym. Wybierając zaś drugą alternatywę, można było spodziewać się co najwięcej, iż sam monarcha wobec nacisku opinii publicznej całego świata, *proprio motu* polepszy dotychczasowy *modus vivendi* między Polską i Rosyą, i zechce zarazem zapobiedz, aby sprawa polska nie stanęła na przeszkodzie jego układom o przymierze z Francyą, właśnie podówczas będącym w biegu.

Zaraz po rozpoczęciu narad, Tomasz Potocki, jeden z czterech obywateli ziemskich, z po za komitetu towarzystwa rolniczego do składu komisyi redakcyjnej wchodzących, wyraził chęć odczytania projektu, przygotowanego przez jego szwagra, margrabiego Wielopolskiego i wniósł, aby ten projekt stał się przedewszystkiem przedmiotem dyskusyi. Sprzeciwili się temu stanowczo i bezwarunkowo,

Digitized by Google

wszyscy członkowie delegacyi miasta [1]). Oświadczając, iż jest powszechnie wiadomem, że projekt margrabiego przyjmuje za punkt wyjścia rok 1815, a więc stan rzeczy narodowi polskiemu narzucony przemocą; — że taki adres nie byłby zgodnym z jawnemi aspiracyami politycznemi tegoż narodu; — że więc, gdyby obywatele ziemscy zdecydowali się podać adres na poglądach margrabiego oparty, w takim razie pisać będą ten akt sami, gdyż miasto Warszawa nie podpisze żadnego adresu, któryby dozwalał wnosić, iż naród ustępuje cokolwiekbądź ze swych stuletnich aspiracyi politycznych.

To wyraźne oświadczenie, poparte zresztą głosami wszystkich członków komisyi redakcyjnej, z wyjątkiem jednego Tomasza Potockiego nadało kierunek dalszym obradom. Około godziny 5-ej zrana, Andrzej Zamoyski wszedł na salę zapełnioną obywatelami ziemskimi, rezultatu obrad komisyi przez całą noc wyczekującymi, i odczytał polski tekst adresu, zredagowany przez Edmunda Stawiskiego, członka komitetu towarzystwa rolniczego, w następującej osnowie:

„Wypadki zaszłe obecnie w Warszawie, stan wzburzenia umysłów, jaki je wywołał i jaki po nich nastąpił, głębokie uczucie boleści przejmujące wszystkich, powodują nas w imieniu kraju zanieść do Tronu W. C. Kr. Mości prośbę, w nadziei, że szlachetne serce wysłucha głosu nieszczęśliwego narodu.

„Wypadki te, od których opisu wstrzymujemy się, nie są wybuchem społecznych namiętności jakiejś pojedyńczej warstwy narodu; są one jednomyślnym i gorącym objawem tłumionych uczuć i niezaspokojonych potrzeb. Długoletnie cierpienia narodu od wielu wieków wolnemi instytucyami rządzącego się, pozbawienie go nawet wszelkiego organu legalnego, za pomocą którego mógłby pośrednio

[1]) Jenerał z r. 1831. Jakób Lewiński, starszy kupiectwa Karol Szlenkier, doktor Tytus Chałubiński i bankier Leopold Kronenberg.

Digitized by Google

przemawiać do Tronu, i objawiać swoje życzenia i potrzeby, postawiły kraj w tem położeniu, że ofiarami tylko może głos podnieść; dla tego też poświęca ofiary.

„W duszy każdego mieszkańca tego kraju bije silne poczucie odrębnej wśród ludów europejskich narodowości. Poczucia tego ani czas, ani wpływ rozlicznych wypadków zniszczyć ani nawet osłabić nie zdołał. Wszystko, co je obraża i nadwereża, do głębi wstrząsa i niepokoi umysły.

„Widzi kraj z boleścią, że gdy potrzeba ta nie została zaspokojoną, powstał stąd brak zaufania, nieodzownego w stosunkach między rządzącymi a rządzonymi.

„Zaufanie to nie wróci, póki użycie gwałtownych a bezskutecznych środków represyjnych nie ustanie.

„Kraj ten, równający się niegdyś stopniem cywilizacyi z innemi krajami Europy, nie przyjdzie do rozwinięcia swych moralnych i materyalnych zasobów tak długo, dopóki zasady płynące z ducha narodu, jego tradycyi i historyi, nie będą przeprowadzone w kościele, w prawodawstwie, w wychowaniu publicznem, zgoła w całym społecznym organizmie.

„Życzenia tego kraju tem są gorętsze, że w rodzinie ludów europejskich on tylko już jeden pozbawiony jest tych koniecznych warunków bytu, bez których żadna społeczność dojść nie może do poznania celów, dla których ją Opatrzność do życia powołała.

„Składając wyraz cierpień i gorących życzeń naszych u stóp Tronu, ufni we wspaniałomyślność monarszą, odwołujemy się z zupełną wiarą do głębokiego uczucia sprawiedliwości Waszej C. K. Mości".

Po odczytaniu powyższego projektu, Andrzej Zamoyski zapytał, czy wszyscy obecni tę redakcyę przyjmują;— gdy zaś pozyskała ona ogólne ich uznanie i żadnej nie wywołała uwagi, oświadczył, iż dopilnuje aby przekład tekstu polskiego na język francuski był wiernym i dokładnym, oznaczając zarazem termin do podpisania tego aktu na godzinę 10-tą zrana. Musiała jednak zrodzić się w umyśle Andrzeja Zamoyskiego jakaś wątpliwość, czy ta redakcya,

Digitized by Google

ącz nie odstępująca od charakteru skargi, nie będzie przez rząd poczytaną za pierwszy krok do kompromisu, a wprowadzając w takim razie Rosyę w błąd, wywoła z jej strony zemstę gdy naród polski kompromisu nie przyjmie, skoro w chwili podpisywania adresu pan Andrzej się zawahał, i z położeniem swego podpisu na tym akcie widocznie się ociągał. I w istocie, podpisał on adres dopiero w skutku nacisku najbliższych z rodziny, błagających go, aby w tak ważnym momencie historycznym nie odłączał się od całego kraju [1]).

Adres został wręczony namiestnikowi Królestwa w d. 28 lutego w południe. Z osnowy tego aktu przekonał się książe Gorczakow, że w nim nie znajdzie żadnych wskazówek, dających wyjaśnienie jakie reformy mogłyby opinię publiczną zadowolnić i spokój w umysłach przywrócić. Przedłużając przeto poufną z Andrzejem Zamoyskim rozmowę, rozwijał powzięte przez siebie myśli, w mniemaniu, że tym sposobem wywoła pozytywniejszą odpowiedź, mówił przeto, że aczkolwiek nie zna zamiarów monarchy, a więc nie wie co tenże monarcha zadecyduje, przedstawi mu jednak potrzebę reformy szkół w Królestwie i stosowność zaprowadzenia rad powiatowych i miejskich. Pan Andrzej za te dobre chęci dziękował, zachowując przecież postawę bierną, żadnej nie brał inicyatywy, żadnej nie da-

[1]) To wahanie się i ten nacisk całej rodziny na pana Andrzeja są faktami dobrze znanemi każdemu, kto się do niej wtedy zbliżał. Powód tegoż wahania jest przecież tylko domysłem; ja przynajmniej nie śmiałem o ten powód powód pana Andrzeja pytać. Domysł ten opieram na jego słowach wyrzeczonych do mnie w d. 8 kwietnia, w którym to dniu na wiadomość o masakrowaniu ludu przed zamkiem, pobiegłem do pana Andrzeja, a zastawszy go samego podawałem mu myśl, czyby nie mógł jechać do Zamku w celu proszenia księcia Gorczakowa o powstrzymanie dalszego rozlewu krwi. „Jestem w niemożności proszenia rządu o cokolwiekbądź; dziś bowiem każda prośba z mej strony musiałaby mnie zaprowadzić dalej niż bym sobie życzył, a zwłaszcza dalej niż w dzisiejszem położeniu rzeczy i w obecnych warunkach iść należy", — odpowiedział mi pan Andrzej.

Digitized by Google

wał rady i nie dał poznać, czy rzeczone reformy będą lub nie będą wystarczającemi.

Wróciwszy jednak do domu nie mógł ukryć przyjemnego tej rozmowy wrażenia. „Z mowy namiestnika wnoszę, że będziemy mieli rady powiatowe i miejskie; — my wszyscy, którzy pracujemy dla kraju, damy się do tych rad wybrać, będziemy więc mogli pracować w szerszym niż dotąd zakresie i z większym niż dotąd pożytkiem dla narodowej sprawy", — rzekł pan Andrzej do kilkunastu osób, które w swem mieszkaniu zastał [1]). To wrażenie pana Andrzeja było łatwem do zrozumienia; — w owej bowiem chwili mógł się w istocie spodziewać, że polityka jakiej się stale trzymał od początku agitacyi, sprowadzi dla kraju pozytywny a pożyteczny rezultat. Reformy przyjść miały nie wskutek kompromisu między narodem polskim i Rosyą; zabierał się do nich sam rząd, chcąc tym sposobem ulepszyć dotychczasowy *modus vivendi*. Kraj mógł więc odnieść korzyść z tego ulepszenia, nie będąc powoływanym do głosu, a więc niepotrzebując ani swych aspiracyi się wyrzekać, ani czynić ze swej strony oświadczeń, które z temiż aspiracyami nie byłyby w harmonii. Kolizya między temiż aspiracyami a przyjęciem reform była zażegnaną, skoro one nie miały być ceną kompromisu, ale zachowywały charakter ukazów, wydawanych *motu proprio* przez monarchę, nie pytającego o zdanie kraju, uważanego zawsze za wojenną zdobycz Rosyi.

Położenie stawało się tymczasem coraz poważniejszem. Cała ludność stolicy przywdziała żałobę, wszystkie wystawy sklepowe przybrano w kolor czarny, i miasto łącznie z obywatelami zimskiemi czyniło przygotowania do wspaniałego pogrzebu „5-ciu ofiar". Ta uroczystość przybrała rzeczywiście wszystkie cechy najpoważniejszej manifestacyi uczuć narodowych, imponując zarazem spokojem i postawą stutysięcznego tłumu, rozciągniętego wzdłuż ulic przez które orszak miał przechodzić. Kto na pochód

[1]) Te wyrazy z ust pana Andrzeja podówczas słyszałem.

Digitized by Google

tego orszaku własnemi nie patrzał oczami, ten nie może mieć dokładnego wyobrażenia, o moralnym wpływie tej manifestacyi na cały kraj i o wrażeniu jakie ona wywarła na umyśle księcia Gorczakowa. Agitatorowie nie śmieli podnosić głosu; — w celu zaś usunięcia wszelkiego z ich strony na lud wpływu, delegacya miasta rozlepiła na rogach ulic odezwę ogłaszającą „zdrajcą kraju“ każdego, ktoby do orszaku pogrzebowego chciał się wmieszać z bronią w ręku. Okazało się przecież, że ta odezwa była zbyteczną; — z pośród tego stutysiącznego tłumu nie wyszła bowiem żadna skarga, żadne złorzeczenie, żaden objaw nieporządku. Postawa całej ludności świadczyła, iż kraj znosi swe położenie z rezygnacyą, lecz ujawniała zarazem, siłę uczuć patryotycznych, ożywiających naród i utrzymujących go przy wszystkich ideałach i przy wszystkich aspiracyach politycznych [1]).

Ta właśnie postawa Warszawy wywierając silne wrażenie na księcia Gorczakowa, wpłynęła najbardziej na to, iż mając przesłać monarsze adres przez Andrzeja Zamoyskiego złożony, postanowił dołączyć do tego aktu własne swe poglądy, co do konieczności i zakresu reform, jakie wedle jego zdania zaprowadzić należało. Zaraz przeto po ukończeniu uroczystości pogrzebowej, wezwał do siebie sekretarza stanu Karnickiego, któremu oświadczył, że pragnie wysłać go natychmiast do Petersburga „dla przedstawienia cesarzowi rzeczywistego położenia rzeczy w kraju, i poglądów namiestnika względem środków, jakie dla zaradze-

---

[1]) Agitatorowie nie mieli rzeczywiście żadnego na umysły wpływu w d. 2 marca, a każde zdanie, potępiające spokojną postawę Warszawy w czasie pogrzebu, zwano głośno szaleństwem. Wracając z pogrzebu w tłumie wzdłuż placu marsowego byłem świadkiem następującego epizodu. Jeden ze znanych zagorzalców umyślnie na pogrzeb z zagranicy przybyły, wskazując ręką na cytadelę, rzekł głośno: „Warszawa nie umiała skorzystać ze sposobności; — lud powinien był opanować dziś cytadelę“. — „A co robiłby z tym fantem jutro“ — odpowiedziano mu z pośród tłumu, pragnąc przez to wyrazić, że naród o rozpoczynaniu z Rosyą boju, nie myśli wcale.

Digitized by Google

nia temu przedsięwziąść należało“ [1]). — „Gdybym chciał pisać całe tomy, N. Pan nie powziąłby jeszcze dokładnego pojęcia o tem, co się stało w Warszawie w ciągu ubiegłego tygodnia“, dodał książe zalecając Karnickiemu, aby przed samym wyjazdem wstąpił do Zamku dla odebrania stosownych instrukcyi.

Osnowa listu księcia Gorczakowa przesłanego monarsze przez Karnickiego jest jeszcze nieznaną; o poglądach przeto księcia na treść i zakres reform można wnosić jedynie z tego, co powiedział Karnickiemu w d. 2 marca wieczorem, i co mu kazał dla pamięci notować. Samą bowiem instrukcyą zamknął w wyrazach ogólnych, polecając Karnickiemu „dokładne zdanie cesarzowi sprawy z wypadków zaszłych w Warszawie, z pobudek jakie do nich dały powód, a zarazem przedstawić mu, że zdaniem namiestnika, dla uspokojenia umysłów niezbędnem jest nadać królestwu instytucye i reformy odpowiednie potrzebie, bez szczegółowego jednak określenia, na czem te reformy miały polegać“ [2]).

Odbierając tę instrukcyę, Karnicki z rozkazu księcia zanotował, iż wedle zdania tegoż księcia, (które bez wątpienia było wyrażonem, w jego liście do monarchy), — reformy miały polegać: a) na zniesieniu komisyi kodyfika-

---

[1]) *Jan Karnicki*, w publikacyi wydanej w Dreźnie 1878 roku (u E. Blochmana), pod tytułem: *Suum cuique. Kilka słów z powodu niektórych ustępów dzieła pod tytułem „Aleksander Wielopolski“* (bez wolności przedruku. Egzemplarz jako manuskrypt nie będący w handlu) str. 5. Jest to relacya najdokładniejsza a pod każdym względem wierna o inicyatywie reform w d. 2 marca 1861, przez księcia Gorczakowa powziętej, o jego na też reformy poglądach, — o sumiennem spełnieniu w Petersburgu misyi przez Karnickiego przyjętej, i o zakresie reform zadecydowanych przez cesarza *motu proprio* wprzód zanim była mowa o wejściu margrabiego Wielopolskiego do rządu, wprzód przeto, nim on rozpoczął z rządem rosyjskim targi o zakres tych reform. Ta relacya, pochodząca od męża, gorąco kochającego kraj, jest ważnym materyałem historycznym; zwłaszcza, iż w niej nie ma ani jednego słowa fałszu lub blagi.

[2]) *Tamże* str. 6.

Digitized by Google

cyjnej w r. 1841. w Petersburgu utworzonej, i przywróceniu zniesionej podówczas Rady stanu Królestwa, do składu której mogliby wschodzić krajowcy posiadający zaufanie ogółu, chociaż nie będący w służbie rządowej; b) na utworzeniu rad miejskich, powiatowych i gubernialnych na podstawie wyborczej i c) na przekształceniu istniejących szkół i utworzeniu wyższego zakładu naukowego w Warszawie.

Samo wymienienie tych reform wskazuje, iż zmieniając cały system rządzenia krajem, od r. 1832 przyjęty, sięgały one bardzo daleko; z punktu zaś politycznego miały tę dobrą stronę, iż wychodząc z osobistej inicyatywy namiestnika, nie przybierały cech międzynarodowego układu, a więc ulepszały poprzedni *modus vivendi* bez wprowadzenia Rosyi na drogę kompromisu z Polską. Wszystkie te reformy wychodziły rzeczywiście z osobistej inicyatywy księcia Gorczakowa skoro on nie otrzymał żadnej pod tym względem wskazówki lub rady od Andrzeja Zamoyskiego, ani od żadnego z niezależnych obywateli kraju; żaden zaś z dygnitarzy lub wyższych urzędników polskich, ze swą radą narzucać się nie śmiał i żadnego projektu mu nie przedstawił, gdyż żadnego z nich o zdanie nie pytał [1]).

---

[1]) *Lewicki*, w swej publikacyi wydrukowanej w Krakowie w r. 1878. pod tytułem *„Aleksander Wielopolski“* na str. 39. tomu II. umieścił *„memoryał Enocha, naczelnego prokuratora w ogólnem zebraniu Senatu*, (co znaczyło w sądzie administracyjnym 2-iej instancyi, rozpoznającym zarazem spory jurysdykcyjne), *wręczony w dn. 2. marca 1861. r. księciu Gorczaków namiestnikowi Królestwa“*. Ten wszakże memoryał, ani w dn. 2. marca ani później nie wręczony nikomu, nie jest czem innem, jak mistyfikacyą lub blagą. Niewiarogodność daty tego pisma, (rzeczy jedynie ważnej i stanowczej,) mógł był dostrzedz sam autor rzeczonej publikacyi, gdyby na dokumenta historyczne krytycznem zapatrywał się okiem. Mianowicie powinna go była uderzyć *miara* żądań i reform nakreślonych w tem piśmie, zastosowana do tego, co w trzy tygodnie później (25. marca), cesarz na walnej radzie zdecydował. *(Karnicki loco citato* str. 12. i nast); kto bowiem w dn. 2. marca byłby umiał zaprojektować reformy nie odbiegające na jotę *in plus*, ani *in minus* od tego co 28. marca w Petersburgu postanowiono, ten byłby musiał być prorokiem. Co większa, jest

Digitized by Google

Karnicki wyjechawszy z Warszawy w nocy z dnia 2-o na 3-o, stanął w Petersburgu w dn. 7. marca rano, i tegoż dnia wieczorem już miał posłuchanie u cesarza. „Dites moi ce qui se passe, que ce qu'on demande à Var-

---

w tym mniemanym memoryale (str. 45.) wzmianka o potrzebie połączenia wydziału wyznań z wydziałem oświecenia publicznego przez wznowienie oddzielnej komisyi rządowej, i mianowania jej dyrektorem głównym krajowca-katolika; a przecież ta reforma, jak poświadcza Karnicki, nie była mu wskazaną przez namiestnika i nie weszła w zakres reform, zadecydowanych w dn. 8. marca, wtedy bowiem cesarz zgodziwszy się w zasadzie na utworzenie w Warszawie wyższego zakładu naukowego i na reformę wychowania publicznego, polecił uczonemu senatorowi Hube wygotowanie odpowiedniego memoryału; *(tamże* str. 13.) przed napisaniem więc tego memoryału przez senatora Hube o przywróceniu komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, nawet w gabinecie monarchy nie mogło jeszcze być mowy. Ta reforma została postanowioną dopiero na walnej radzie wszystkich ministrów cesarstwa, pod osobistą prezydencyą cesarza w dn. 25. marca, wskutek nowego przedstawienia księcia Gorczakowa, które w dn. 23. t. m. przywiózł do Petersburga wyższy urzędnik komisyi skarbu Włodzimierz Kretkowski, i była już owocem pertraktacyi margrabiego Wielopolskiego z tymże księciem; przez nikogo więc nie mogła być w dn. 2. marca poruszoną.

Karnicki zdając sprawę ze sposobu w jakim przedstawienia namiestnika były w Petersburgu rozpoznawane, niejednokrotnie podaje w wątpliwość istnienie memoryału o którym tu mowa; czyni to jednak z wielką oględnością, właściwą temu, kto do końca życia zajmował stanowisko od władz rosyjskich zależne. Nie mając do podobnej oględności żadnego powodu, a pragnąc wyświecić prawdę, jestem w możności wskazać genezę owego mniemanego memoryału, który wprowadził już w błąd niejednego z piszących o wypadkach warszawskich z r. 1861.

Enoch, urzędnik zresztą zdolny i prawy, w dn. 2. marca nie miał jeszcze odpowiedniego stanowiska aby mógł podawać memoryały w sprawie politycznej, do zakresu jego urzędowania nie należącej, i na umysł księcia Gorczakowa żadnego jeszcze nie wywierał podówczas wpływu. Nie miał też najmniejszego pojęcia o aspiracyach politycznych narodu polskiego. Polityczne stanowisko Enocha, który następnie, a zwłaszcza w r. 1862. przeważnego dosięgnął wpływu, rozpoczęło się dopiero z chwilą, w której margrabia Wielopolski z księciem Gorczakowem zaczął traktować, a ściślej mówiąc, z chwilą

Digitized by Google

sovie, ce n'est pas une constitution j' espère", były pierwsze wyrazy które monarcha do Karnickiego zwrócił [1]). Zaspokojony pod tym względem jego odpowiedzią i osnową samego adresu, cesarz zwołał na dzień następny radę tajną, złożoną tylko z trzech ministrów: spraw zagranicznych, wojny i szefa żandarmów, na której rozebranemi być miały wnioski namiestnika Królestwa. Zwołanie tej rady usuwając udział wszystkich innych ministrów Cesarstwa, i decydowanie rzeczonych wniosków, bez ich poprzedniego rozbioru w Radzie państwa, było znowu dowodem, iż w tych wnioskach sam monarcha nieupatrywał żadnej zmiany w politycznym stosunku, istniejącym od r. 1832. między Polską i Rosyą, iż w tych reformach nie widział zawiązku prawa publicznego dla Polski, ale je poczytując jedynie za środek ulepszenia miejscowego zarządu Królestwa, a więc za sprawę natury czysto prywatnej, uznawał iż mu wystarczy poufne zdanie trzech ministrów, szczególne jego zaufanie posiadających. Jakoż, po wysłuchaniu tegoż zdania cesarz zadecydowawszy udzielenie Królestwu trzech reform, przez namiestnika projektowanych a wyżej wymienionych, polecił Tymowskiemu ministrowi sekretarzowi stanu, aby wspólnie ze swym towarzyszem tajnym radcą

---

dymisyi tajnego radcy Muchanowa i wyjazdu tego dygnitarza z Warszawy. W dniu 2. marca Enoch żadnego memoryału nie był wstanie napisać, nie napisał i namiestnikowi nie podał. Żyjący do dziś Kretkowski (obecnie notaryusz w Warszawie), nie taił, że gdy wróciwszy z Petersburga w końcu marca, przywiózł wiadomość o tem, co na wzmiankowanej radzie ministrów w dn. 25. zostało zdecydowanem, Enoch któremu o zakresie udzielonych reform zdał sprawę, rzekł doń: „wypada iżby w aktach został ślad, że inicyatywa tych reform, wyszła od nas, urzędników polskich; zredaguj więc odpowiedni memoryał". Że w skutku tego zlecenia, on (Kretkowski) przygotował redakcyą do tego pisma, które Lisicki na str. 39. tomu II. wydrukował. Enoch, uznawszy je za odpowiednie, położył na niem datę 2. marca i swój podpis, poczem złożył ję do akt.

[1]) Karnicki nie zamieścił tych wyrazów w swej publikacyi, ale je niejednokrotnie cytował w swych poufnych o tem posłuchaniu opowiadaniach.

Digitized by Google

Platonowem i z Karnickim, zredagował raport mający służyć za podstawę do ostatecznego unormowania tych reform, a senatorowi Hube, aby jednocześnie przygotował memoryał o urządzeniu w Warszawie wyższego zakładu naukowego i o reformie wychowania publicznego [1]).

Osnowa adresu nie stanęła więc na przeszkodzie udzieleniu tych cennych reform, a nawet nie wywarła złego wrażenia ani na publiczność w Rosyi, ani na sfery polityczne i rządowe w Petersburgu, ani nawet na umysł samego monarchy. Podobało mu się nawet, że kraj żadnych nie normuje warunków i ogranicza się na wyrażeniu skargi, że więc ulepszeń od niego samego oczekuje. Pragnąc jedynie materyalnego spokoju w Polsce, a nie mniemając iżby nie tajone a więc i w Petersburgu znane aspiracye polityczne narodu polskiego, mogły już w owej chwili umożebnić trwały kompromis między tymże narodem i Rosyą, cesarz Aleksander II. nie czynił żadnego nacisku o przyspieszenie tego porozumienia, pozostawiając je czasowi. Zgadzał się na reformy, nie żądając w zamian nic, krom zaprzestania manifestacyi zwracanych przeciw rządowi a naruszających porządek; dozwalał krajowi wyciągnąć z tych reform pożytek, nie łudząc się bynajmniej, iżby one skłonić mogły naród polski do natychmiastowego odstąpienia od ideałów rzeczonemi aspiracyami kierujących.

Czytając rzeczony adres zwrócono wprawdzie w Petersburgu uwagę na początkowy ustęp tego aktu, i poddano ten ustęp ostrej krytyce. Zamiast bowiem wskazać jasno, że rozkaz użycia broni palnej przeciw publiczności która w manifestacyi żadnego nie przyjmowała udziału, samowolnie przez jednego z jenerałów wydany, i krew niewinnych przezeń wylana, wywołały oburzenie całego kraju, (co było w istocie samą prawdą i bezwątpienia główną myślą komisyi adres redagującej); pierwszy ustęp tego aktu wyraził tę myśl w sposób ogólnikowy: Wypadki zaszłe obecnie w Warszawie", mógł więc rzeczywiście dać

[1]) *Karnicki loco citato* str. 12. i 13.

Digitized by Google

powód do tłumaczenia, jakoby manifestacye uliczne, które ów rozlew krwi poprzedziły, a więc fakta nieporządku, znajdowały poparcie nawet w sferze najpoważniejszych osobistości krajowych, a przynajmniej nie były jak należało ocenianemi nawet przez stronnictwo konserwatywne w Polsce, jakoby adres kładł te manifestacye na równi z faktem nadużycia i krwi rozlewu, jedynym, który poważny krok zwrócenia się do tronu mógł był usprawiedliwić. Powyższa dwuznaczność, a przynajmniej nieścisłość wyrażenia, wywołała rzeczywiście surowy sąd statystów samego monarchę otaczających, rodząc w ich umysłach wątpliwość co do tego, czy cały kraj nie jest na pochyłości prowadzącej koniecznie do anarchii lub do zbrojnego powstania [1]).

Pod wpływem zapewne powyższej oceny, w otoczeniu tronu przeważającej, pisał co następuje sam monarcha do namiestnika, niezwłocznie po owej Radzie tajnej, (w liście z dn. 9. marca: „Przeczytałem petycyą, którą mi nadesłałeś. Powinienbym ją uważać za żadną i nie byłą: pewna bowiem liczba indywiduów, pod pozorem nieporządków wywołanych na ulicy, przywłaszcza sobie samowolnie prawo potępienia wszelkich działań rządu. Chcę jednakże widzieć w tem tylko uniesienie. Poświęcam wszelkie starania moje ważnym reformom, jakich bieg czasu i rozwinięcie potrzeb w państwie mojem wymagają. Poddani moi królestwa są przedmiotem równejże troskliwości mojej. Wszystko, co może zapewnić ich pomyślność, nie znajduje i nie znajdzie mnie obojętnym.

Dałem im już dowody, że pragnę aby brali udział w dobrodziejstwach z ulepszeń użytecznych, istotnych, po-

---

[1]) „W waszem położeniu podanie adresu było koniecznością“. mówił do mnie i do innych swych znajomych tajny radca Platonów, w kwietniu do Warszawy przybyły; „każdy więc rozumie to, coście w tym adresie wyrazili. Dlaczego jednak osłabiliście doniosłość tego poważnego kroku, solidarując się z nieporządkiem ulicznym, a tem samem wchodząc w sojusz ze stronnictwem anarchii, szkodliwszem dla was, niż dla rządu“.

Digitized by Google

stępowych. Pozostaję przy tych samych zamiarach i uczuciach. Mam prawo liczyć na to, że uczucia te znajdą uznanie, i nie będą zwichnięte przez żądania niewczesnie lub przesadzone, których nie mógłbym pogodzić z dobrem moich poddanych. Dopełnię wszystkich moich obowiązków. W żadnym razie nieporządkom faktycznym pobłażać nie będę. Na takim gruncie nic się nie buduje. Pragnienia, któreby na nim szukały oparcia, już tem samem z góry sameby się potępiły. Zniweczyłyby one wszelkie zaufanie i spotkałyby z mojej strony surową naganę, bo cofnęłyby kraj na drodze regularnego postępu, na której utrzymać go jest mojem niezmiennem życzeniem".

Tak więc z wysokości samego tronu oświadczano narodowi polskiemu, że głos najznakomitszych jego obywateli nie ma w Rosyi znaczenia i nie zasługuje na uwagę, że więc reformy będą aktem jednostronnym, do niczego więcej niezobowiązującym, jak do zapobieżenia nieporządkom faktycznym. Mogła przeto Polska reformy te przyjąć i spożytkować, bez żadnej obawy iżby ich przyjęcie ze stuletniemi jej aspiracyami politycznemi stanąć miało w sprzeczności. I w istocie, rzeczone wyrazy listu monarszego, usuwając wszelką wątpliwość co do charakteru tych reform, najlepiej uwydatniały iż tak zwane koncesye mają wprawdzie na celu *modus vivendi* Rosyi z Polską ulepszyć, jeszcze przecież nie są początkiem kompromisu tymże aspiracyom przeciwnego, a nawet nie roszczą do tego żadnej pretensyi. Ten charakter reform, powinien był podnosić ich wartość; skoro one przychodziły jako dar, nieżądający w zamian żadnego ze strony Polaków równoważnika. Cierpkość zaś wyrażeń monarszych, uderzających w Andrzeja Zamoyskiego i w tych którzy za jego szli głosem, nie mogła osiągnąć celu, skoro tenże Zamoyski dobro kraju mając wyłącznie na oku, owej krytyki adresu nie brał w cale do serca, a nawet mógł się cieszyć, że sama Rosya nie upatruje w adresie pierwszego ze strony Polaków kroku, mającego sprowadzić kompromis między dwoma narodami.

Digitized by Google

Skutkiem przeto zbiegu okoliczności wyjątkowo przyjaznych, nawet manifestacye uliczne, które zagrażały dobrze zrozumianemu ówczesnemu interesowi Polski, obracały się na jej pożytek, i posłużyły dla zapewnienia chwilowego niestety tryumfu polityce Andrzeja Zamoyskiego. W obec szeregu faktów w tym rozdziale opowiedzianych, bezstronna historya nie będzie mogła jego poglądom odmówić pełnego uznania, skoro ta właśnie polityka, była na ową chwilę pod każdym względem prawidłową *(correcte)*, niewywołując kolizyi między aspiracyami politycznemi narodu, a wymaganą odeń postawą z powodu reform w Petersburgu zdecydowanych, była zarazem polityką na on czas jedynie możliwą.

Udaremniły ją okoliczności od Andrzeja Zamoyskiego niezależne, a mianowicie; 1) zbyt powolne w Petersburgu działanie w rzeczy redakcyi ustaw normujących reformy, w zasadzie przez monarchę przyjęte; 2) niezwłocznie po dniu 2. marca wznowiona agitacya ze strony przywódców stronnictwa ruchu, którzy mieli na celu wzburzywszy umysły w całym kraju, zorganizować potężny spisek i pociągnąć za sobą kraj do porwania za broń; i 3) wystąpienie margrabiego Wielopolskiego z nowym programem politycznym.

Prace w przedmiocie zadecydowanych reform postępowały rzeczywiście tak, jak się wyrabiają w Petersburgu wszystkie ustawy przy normalnym stanie kraju. Zarządzono przygotowanie raportów i memoryałów mających służyć za podstawę do formalnego unormowania reform; zamierzano następnie je normować, czyli pisać odpowiednie projekta, prowadzić nad nimi dyskusye, ich rezultat komunikować namiestnikowi Królestwa, który po zasięgnięciu zdania osób zaufanie kraju posiadających, miał jeszcze czynić wnioski o uzupełnienie i rozszerzenie zakresu tych reform [1]) czyli znowu dostarczyć materyał do następnych w Petersburgu dyskusyi. Słowem, rozkładano pracę prawo-

[1]) *Karnicki loco citato* str. 13.

Digitized by Google

dawczą na długie miesiące, bez względu na to, że agitacya polityczna w Warszawie, a nawet we wszystkich prowincyach dawnej Polski, codziennie przybierała rozmiary coraz groźniejsze. Odkładano więc ogłoszenie i wykonanie, zamiast właśnie spisać natychmiast, chociażby główne podstawy tych reform, i niezwłocznie rozpocząć ich wprowadzanie, dając władzę namiestnikowi do rozwinięcia szczegółów przy samem wykonaniu zasad przez cesarza przyjętych.

Nieulega przeto zaprzeczeniu, iż rząd nie umiejąc przeprowadzić reform natychmiast, chociaż sam uznawał je za środek uspokojenia kraju, dał dowód braku przezorności i energii, że więc od zarzutu nie jest wolnym. Ten wszakże błąd władz petersburgskich nie zmniejsza ciężkiej winy spadającej na stronnictwo konserwatywne w Polsce, do dania w tym razie dowodu wytrwałości i cierpliwości obowiązane. Otrzymanie bowiem reform, było wyłącznym interesem kraju; on przeto powinien był wszystkie swe usiłowania zwrócić ku temu celowi, aby się rzeczonych reform doczekać i z nich odnieść pożytek. Znając zaś, jak długą drogę przejść musi w Petersburgu redakcya każdej ustawy, należało stronnictwu konserwatywnemu na wiadomość o przyjęciu zasady tych reform przez cesarza stanąć w zwartym szeregu, i ponowieniu manifestacyi stanowcze, chociażby tylko moralne położyć *veto*. One bowiem mogły pociągnąć za sobą cofnięcie tych reform; na tej zaś alternatywie rząd nic stracić nie mógł.

Nie zwracając na to uwagi i nie czyniąc nic dla odwrócenia tej alternatywy, nie dało stronnictwo konserwatywne dowodu dojrzałości politycznej, jakiej po zachowanej przezeń do dnia 2. marca postawie można było oczekiwać. Historya skieruje zarzut powyższy przedewszystkiem do Andrzeja Zamoyskiego, na żaden do owej chwili niezasługującego zarzut, i w tejże chwili naznaczy początek nowej epoki w jego życiu politycznem, o której to epoce będzie poniżej mowa.

Digitized by Google

Tę bierną postawę stronnictwa konserwatywnego z jednej, a brak stanowczości i energii władz petersburskich i namiestnika w Warszawie, z drugiej strony dostrzegli natychmiast agitatorowie i dla swych spożytkowali celów. Na wiadomość o wypadkach warszawskich pospieszyli do kraju przedewszystkiem ci, którzy żyjąc na obczyźnie, od wielu lat nadaremnie usiłowali kraj do zbrojnego ruchu nakłonić. Warszawa napełniła się w istocie twórcami lub poplecznikami różnych teoryi rewolucyjnych, tymi, którzy wierzyli, iż naród ma siły do rozpoczęcia walki z Rosyą i do pomyślnego tej walki przeprowadzenia, i takimi, którzy tylko udawali, że w te siły wierzą; — a nawet niemałym zastępem warchołów politycznych, gotowych wichrzyć zawsze i wszędzie, a właśnie podówczas znajdujących szczególną do tego sposobność. W pierwszych tygodniach marca ci wszyscy przybysze zwiększyli szeregi organizatorów pierwotnych manifestacyi, a nawet ich wkrótce prześcignęli. Tylko natychmiastowe wprowadzanie reform, przy jednoczesnem przedsięwzięciu energicznych ze strony rządu środków, zapobiegających ponawianiu manifestacyi zakłócających porządek i spokój, mogły były udaremnić działania rzeczonych agitatorów, dając zarazem czas stronnictwu konserwatywnemu, na chłodniejsze rozpatrzenie się w nowem położeniu, i na przybranie względem rzeczonych reform postawy temuż położeniu odpowiedniej. Gdy ani rząd, ani stronnictwo konserwatywne działania agitatorów udaremnić nie umieli, musiały one z każdym dniem groźniejszy przybierać wyraz. Wśród agitacyi niepowstrzymywanej wystąpił na scenę polityczną ze swoim osobistym programem margrabia Aleksander Wielopolski. Uwydatnieniu tego programu i ocenieniu tego wystąpienia, oddzielny należy się rozdział.

Digitized by Google

IX.

Program polityczny margrabiego Aleksandra Wielopolskiego.

List szlachcica polskiego do księcia Metternicha. — Błędy polityczne przez margrabiego popełnione, rozpoczyna dzień jego wejścia do rządu. — Przeistoczenie charakteru reform zadecydowanych 8 marca, bez udziału margrabiego, a mylnie poczytywanych za jego dzieło.— Porównanie jego działalności politycznej, z podobną działalnością hr. Krukowieckiego w r. 1861.

Podczas gdy Andrzej Zamoyski bolejąc nad smutną dolą ojczyzny, wzywał całe społeczeństwo polskie do wspólnej z nim pracy, szukając w niej nadziei i siły, — jednocześnie bolał niemniej nad tąż dolą inny magnat polski, w Chrobrzu, siedzibie ordynatów Myszkowskich, poświęcający długie chwile obmyślaniu kombinacyi politycznych, mogących jej położyć kres, i krajowi lepszy byt zapewnić. Na rozległych przestrzeniach zamkniętych Karpatami, Dnieprem, Dźwiną i Baltykiem, miała podówczas Polska liczny i świetny zastęp mężów, którymi się słusznie szczyciła; — niewątpliwie bowiem każdy z nich byłby i gdzieindziej ozdobą i chlubą narodu. Żaden z nich nie prześcigał margrabiego Aleksandra Wielopolskiego patryotyzmem i miłością ojczyzny, lecz stał z nim bezwątpienia pod tym względem na równi. Nie każdy z nich wszakże mógł był wytrzymać z nim porównanie, pod względem obszernej wiedzy, głębokiej znajomości prawodawstwa, zamiłowania nauk, a zwłaszcza odwagi cywilnej. Te wszystkie przymioty w wysokim stopniu margrabiego zdobiące, czyniły zeń jedną z osobistości wśród społeczeństwa polskiego wydatniejszych, acz krajowi mniej znaną; — upoważniały więc tegoż margrabiego do podjęcia politycznej roli.

Na rozwijające się w Europie ważne wypadki polityczne baczną zwracając uwagę, spodziewał się margrabia, iż właśnie wśród nich nadejdzie dla narodu polskiego godzina sprawiedliwości dziejowej. Gdy zaś mijały one jeden

Digitized by Google

za drugim, nie nastręczając żadnej sposobności do skutecznego podniesienia sprawy polskiej, albo czyniąc z niej jedynie środek manifestacyjny innym posługujący celom, sprowadzały większy ucisk nad Wisłą, zamiast jakikolwiek przynosić pożytek, — nabrał przeświadczenia, iż przywrócenie państwowego bytu Polski, staje się z każdym dniem mniej prawdopodobnem, a co ważniejsza, mniej popieranem przez mocarstwa zachodnie. Z chwilą przeto, w której pod rządami jednego z tych mocarstw, zaszły w Galicyi wypadki wywołujące powszechne oburzenie i zgrozę, znikła w oczach margrabiego nadzieja nadziei; — swe więc myśli w inną zwrócił stronę. Od tej chwili wszystkie swe kombinacye polityczne zaczął margrabia opierać na połączeniu losów ojczyzny, z losami potężnego północnego mocarstwa, na pojednaniu narodu polskiego z rosyjskim, na obmyślaniu podstawy do trwałego stosunku między Polską i Rosyą, któryby zapewniając pierwszej prawo publiczne, nie pozbawiając zaś drugiej tych korzyści, jakie nabyła siłą oręża, główniejszym interesom i potrzebom obu narodów czynił zadosyć.

Jawnym tych dążeń dowodem stał się *List szlachcica polskiego do księcia Metternicha*, wkrótce po wzmiankowanych wypadkach galicyjskich przez margrabiego wydrukowany, w którym czyniąc wyraźny rozbrat z wszelkiemi aspiracyami politycznemi, mającemi na celu odzyskanie państwowego bytu Polski, zwracał się do cesarza Mikołaja I, uznawał pełną prawowitość jego władzy królewskiej w Polsce i w jego ręce składał przyszłe losy całego narodu. A chociaż to uznanie i przyjęcie faktów przeciw Polsce spełnionych, za podstawę prawa i początek normalnego jej stosunku z Rosyą i z jej monarchami, wygłosił margrabia bez postawienia jakichkolwiek warunków, a więc zdając się na łaskę i niełaskę zwycięzcy, nie można przecież wątpić, iż w głębi duszy warunki tego uznania już wówczas określił, i już od owej chwili cesarzowi przedstawić je był gotów. Rzeczona bowiem publikacya innego nie mogła mieć celu, jak podniesienie kwestyi pol-

Digitized by Google

skiej w samej Rosyi, i wskazanie monarsze, iż wśród przeobrażeń politycznych w Europie, nadeszła już pora, do poczynienia z jego strony odpowiednich kroków, mających przeistoczyć *modus vivendi* istniejący w Warszawie, na stosunek normalny, prawem publicznem ustalony [1]).

Myśl połączenia losów Polski z losami Rosyi przez margrabiego podnoszona, nie była myślą ani nową, ani przeciwną patryotyzmowi. Przecież król Zygmunt August był zdania, iż powołanie cara moskiewskiego na tron polski, a więc unia dynastyczna z Rosyą, odpowiadała najlepiej żywotnym interesom ówczesnej Rzeczypospolitej, a nawet istnieje tradycya, iż przed samą śmiercią w Knyszynie, otaczającym go panom litewskim i polskim, miał wybór cara wyraźnie doradzać. Ta myśl polityczna była podnoszoną w ciągu dalszych naszych dziejów. Podczas bezkrólewia po wygaśnięciu dynastyi Jagiellońskiej, widząc upadającą sprawę kandydata austryackiego, Litwini zwrócili oczy na Fiedora, syna Iwana Groźnego i w październiku 1572 r. wysłali do Moskwy w tajemnem poselstwie Michała Haraburdę, który w ich imieniu zapraszał tegoż księcia, na tron litewski, pod zastrzeżeniem potwierdzenia ich praw i swobód. A chociaż się wkrótce spostrzegli, iż

---

[1]) „Nous venons nous remettre à Vous, comme au plus généreux de nos ennemis... Vous devenez aujourd'hui pour nous aussi, comme Vous l'étiez deja malgré nous, notre souverain par la grace de ce Dieu, au jugement du quel manifesté dans les destinées de notre peuple, nous nous soumettons. Nous laissons derriére nous toutes ces dépouilles, notre unique avoir, ces sympathies, calculées et trompeuses, cette éloquence á bon marché, ces garanties, et tout ce que ces hommes décorent du titre pompeux des Droits des Gens, lambeaux de vétements dont la charité de l'Europe se complaissit à nous entourer, mais qui couvraient mal les plaies et les flétrissures de notre corps meurtri. Non, nous ne réculons pas devant la premiére des lois de Votre empire; nous ne stipulons pas de conditions. Vous jugerer Vous même quand Vous pourrez Vous relâcher de la sévérité de Votre loi á notre égard. Pas de résérve donc“ — pisał margrabia w zakończeniu l i s t u do księcia Metternicha, zwracając się do cesarza Mikołaja.

Digitized by Google

ten ich krok, przedsięwzięty bez porozumienia z Polską, świeżo ugruntowanej unii lubelskiej był widocznie przeciwnym, i dla tego przybywszy na sejm konwokacyjny w d. 15 stycznia 1573 powyższego kroku stanowczo się zapierali, — niemniej jednak na sejmie elekcyjnym, tegoż roku w dniu 6 kwietnia zebranym, odzywały się poważne głosy za oddaniem korony polskiej księciu, mającemu panować nad W. Księstwem moskiewskiem. Chodkiewicz, Radziwiłł i wielu innych, cała szlachta sandomierska i krakowska, a z początku nawet Jan Zamoyski upatrywali w tym wyborze pierwszy krok do połączenia Rosyi z Polską, podobnego do unii Litwy z Polską. Iwan Groźny, pod każdym względem niemożliwy kandydat do korony polskiej, sam po nią sięgał, a swemu synowi starać się o nią wzbronił; — myśl tego wyboru nie mogła więc znaleść poparcia w narodzie. Niejednokrotnie przecież była wznawianą przez głębszych myślicieli i mężów stanu w Polsce: przez Tęczyńskiego na sejmie elekcyjnym w dniu 8 listopada 1575 r., — przez Jana Zamoyskiego w rękopiśmie zawierającym projekt ustawy o wyborze królów, — ustawy mającej ograniczyć liczbę kandydatów do tronu, do samych książąt słowiańskich. W r. 1584 Stefan Batory układał wielkie plany połączenia Rzeczypospolitej z W. Księstwem moskiewskiem. W celu ich przeprowadzenia wyprawił nawet oddzielne poselstwo do Moskwy. Jakoż, zaraz w kwietniu roku następnego zjechał do tejże stolicy wzmiankowany Haraburda, i w charakterze posła króla polskiego podnosił poufnie *(officieusement)* myśl połączenia dwóch narodów.

Siedział wówczas na stolicy W. Księstwa moskiewskiego Fiedor, syn Iwana Groźnego, rządził zaś temże księstwem Borys Godunów. Haraburda zaprojektował mu układ sukcesyjny, mocą którego Batory w razie przeżycia Fiedora miał otrzymać tron moskiewski, i nawzajem, Fiedor w razie przeżycia Batorego miał zasiąść na tronie polskim. Po śmierci Batorego, Litwini podnosili znowu myśl wyboru cara Fiedora; opinia zaś szlachty polskiej dzieliła się

Digitized by Google

między nim i kandydatem austryackim. Podobneż połączenie było także pierwotnym celem rokoszu Zebrzydowskiego, zamierzającego zmusić Zygmunta III do abdykacyi i powołać na tron pierwszego samozwańca, którego Moskwa uznawała właśnie swym carem. Myśl połączenia Polski z Rosyą, podejmowali więc najwięksi królowie i mężowie stanu owej epoki, rozumiejący, iż Polska po szczęśliwem utrwaleniu swych granic zachodnich, przez bitwę pod Grünwaldem i przez pokój Toruński z d. 19 października 1466, ma jeszcze do załatwienia zadanie drugie, niemniej ważne i trudne, — musi mianowicie raz na zawsze zapobiedz aby carowie moskiewscy nie zwrócili swych usiłowań ku rozszerzeniu zachodnich granic carstwa, tak jak to czynili od chwili zrzucenia jarzma Mongołów, względem swych sąsiadów na północy i wschodzie. Wobec zaborczej polityki carów, nie pozostawało Polsce, jak ich potęgę złamać i odjąć im wszelką możność naruszania zachodnich jej granic, albo się z W. Księstwem moskiewskiem połączyć przez przyjęcie wspólnej z niem dynastyi. A chociaż ta unia znajdując przeszkodę w usposobieniach i w cywilizacyi narodu polskiego w jego przeszłości i tradycyach, urzeczywistnić się nie dała, nikt przecież nie zwał zdrajcami ojczyzny i nie odmawiał patryotyzmu tym wszystkim, którzy dla powodów wyżej wytkniętych, pragnęli połączenia Polski z Rosyą, i występowali z odpowiednimi programami politycznemi. Nikt również w Rosyi nie poczytywał za zdrajców ojczyzny i nie odmawiał patryotyzmu, owym przedniejszym bojarom, którzy w epoce pierwszego Samozwańca zwracali się do Władysława, królewicza polskiego, zapraszając go na tron carski; — którzy następnie, podczas oblężenia Smoleńska przez Zygmunta III, w tym samym celu coraz liczniej zjeżdżali do obozu króla polskiego, lub którzy ostatecznie po bitwie pod Kluszynem, spisali z hetmanem Żółkiewskim ugodę, w d. 17 sierpnia 1610 r., oddającą temuż królewiczowi koronę moskiewską.

Jeżeli zaś w chwilach powodzenia i przy siłach wojennych, z któremi rosyjskie drużyny mierzyć się jeszcze

Digitized by Google

nie umiały, godziło się polskim statystom stawiać kombinacye polityczne, mające na celu połączyć Polskę z Rosyą, za pośrednictwem wspólnej dynastyi, bez narażania tychże statystów na zarzut braku patryotyzmu lub zdrady kraju, tem mniej należało się dziwić, gdy kombinacye pojednania dwóch narodów wychodziły od polskich mężów stanu w chwili zupełnej bezsilności, a zwłaszcza po trzecim rozbiorze Rzeczypospolitej. Książe Adam Czartoryski, Ogiński i tylu innych, a nawet sam Kościuszko, w różnych momentach historycznych zwracali się tylokrotnie do monarchy rosyjskiego, z myślą, iż unia dynastyczna Polski z Rosyą obu narodom zarówno przyniesie pożytek.

Podejmując przeto myśl kompromisu z Rosyą, miał margrabia po za sobą liczny i świetny szereg prawdziwych patryotów polskich i wchodził na wskazane przez nich tory. Wyrazy wzmiankowanego l i s t u do Mikołaja I zwrócone, mogły były wprawdzie nie znaleść odgłosu w społeczeństwie polskiem, i rzeczywiście, nietylko nie wywarły żadnego wpływu na ówczesne aspiracye polityczne całego narodu, ale wywołały nawet wyraźną niechęć i zadziwienie. Przy ówczesnem usposobieniu umysłów wrażenie to było nieuniknionem; — nie powinno było przecież wyradzać ani niechęci, ani niedowierzania do margrabiego, który po ogłoszeniu drukiem rzeczonego l i s t u, był tak samo jak przedtem, gorącym patryotą polskim, pożyteczniej pracującym dla ojczyzny, od każdego z tych, którzy z bruku paryskiego zarzucali kraj wezwaniami do porwania za broń, lub z tych, którym się zdawało, iż szumną i gorącą mową w kole znajomych zwracaną przeciw Rosyi, wszystkim obowiązkom patryotyzmu czynią zadosyć.

Między chwilą, w której margrabia zwracając się do monarchy rosyjskiego, dawał poznać, że na drogę porozumienia z Rosyą wejść pragnie, a tym momentem historycznym, w którym rolę polityczną i owe porozumienie miał rozpoczynać i swą myśl w czyn zamieniać, istnieć wszakże musiała głęboka przepaść, którą przedewszystkiem należało zapełnić. Ileż to lat wytrwałej i niezmordowanej

Digitized by Google

pracy poświęcił hrabia Cavour dla zwrócenia aspiracyi politycznych swego narodu, ku wielkiemu celowi niepodległości i zjednoczenia, zanim ze swym programem wystąpić się odważył. Ileż to lat oddziaływał na umysły swych ziomków, za pomocą dzienników i książek; osobistych swych przemawiań, za pośrednictwem wreszcie zorganizowanego przez siebie towarzystwa rolniczego, którego komitety powiatowe pokryły cały półwysek włoski gęstą siecią, ułatwiającą propagandę zasad i myśli pomiędzy wszystkiemi warstwami społeczeństwa włoskiego. Jeszcze dłuższego na nią czasu potrzebowali pruscy mężowie stanu, dla wpojenia przekonania w naród niemiecki, liczne oddzielne organizmy państwowe tworzący, iż jego zjednoczenie jest koniecznym warunkiem potęgi i siły, że więc toż zjednoczenie powinno się stać głównym celem aspiracyi politycznych każdego patryoty niemieckiego. Począwszy od upadku Napoleona I ministrowie w Berlinie, wraz z całym przyrządem administracyi pruskiej, szerzyli powyższą ideę w całych Niemczech, wdrażając ją w umysły za pomocą szkół wyższych i niższych, książek i dzienników, a nawet tworząc Zollverein mieli przedewszystkiem na oku przekonać cały naród niemiecki, iż ta nowa idea zjednoczenia politycznego, nawet w dziedzinie interesów materyalnych, żadnych nie sprowadzi spustoszeń; że przeciwnie, rozwój ekonomiczny ułatwi zarazem. A dzisiejszy kanclerz cesarstwa niemieckiego, podniósł swój sztandar i postawił swój program polityczny niewcześniej, aż gdy nabrał przeświadczenia, że nauka przez szereg lat wykładana wydała owoc, że pokolenie spółczesne pójść za tym programem już jest gotowem.

Jeżeli zaś tylu lat ciągłej, wytrwałej i niezmordowanej pracy było potrzeba dla zwrócenia aspiracyi politycznych w kierunek idei, zdolnej olśnić i pociągnąć za sobą masy samą swą wielkością, — o ileż potrzebniejszą i bardziej konieczną stawać się musiała propaganda, mająca na celu skłonić ujarzmiony naród do odstąpienia od ideałów niezaprzeczenie wielkich, acz trudnych, a nawet niedości-

Digitized by Google

głych, i do nadania jego aspiracyom politycznym rozmiarów nierównie skromniejszych, lecz do urzeczywistnienia łatwiejszych, i przynoszących pozytywny pożytek!

Znając potęgę i siłę stuletnich aspiracyi politycznych narodu polskiego, brał je zawsze w rachubę książe Adam Czartoryski i wszyscy inni mężowie stanu. Żaden z nich przeto nie podnosił myśli porozumienia się z Rosyą, bez poprzedniego zniesienia się z kierownikami opinii publicznej, czyli jak ich dziś zowią, ze starszyzną narodu. Żaden z nich nie zaniedbał rozwinąć propagandy w czasie właściwym, pragnąc za jej pomocą zapewnić swemu programowi poparcie ogółu.

Na nieszczęście, margrabia Aleksander Wielopolski pomimo wzmiankowanych zalet charakteru i umysłu, nie był mężem stanu; — nad temi bowiem zaletami dominowała niepohamowana pycha magnacka i zarozumiałość bez granic; — wady mniej szkodliwe w zakresie życia prywatnego, — narażające wszakże na szwank sprawę publiczną, ilekroć są wadami człowieka wchodzącego na arenę polityczną. Każdy mąż stanu, chociażby drugorzędny, zamierzając przy pierwszej sposobności program swój postawić, byłby się przedewszystkiem starał przekonać ogół o pożyteczności tegoż programu, i o konieczności odstąpienia od aspiracyi politycznych jego podstawie przeciwnych. Jeden margrabia nie uznawał tej potrzeby; — dla tego że on magnat z magnatów, potomek dawnych możnowładców, swe poprzednie przekonania i swe aspiracye polityczne zmienił, dla tego, że raz napisał list w języku francuskim nie dla każdego dostępnym, mniemał, iż cała społeczność polska jest już obowiązaną przed tą wskazówką kornie schylić głowę; — co więcej, że nikt nie ma prawa i nikt nie będzie rzeczonego programu roztrząsać, ani jego wartości podawać w wątpliwość.

Każdy mąż stanu byłby swe nowe idee, przeciwne ideom rozpowszechnionym w całym narodzie, szerzył za pomocą słowa i pisma. Margrabia, mało się z ludźmi znoszący, nie biorący żadnego udziału w pracy rozwijanej

Digitized by Google

przez kraj, nie mógł zapewne posiłkować się żywem słowem; musiał się zaś nie zniżać do przekonywania nawet tych kilkunastu osobistości, z któremi zachował bliższe stosunki, skoro w chwili stanowczej poszły one drogą przeciwną. Pozostawało więc pismo i druk; margrabia przecież przez ciąg lat kilkunastu nic nie napisał i nic nie wydrukował, chociaż przez ten czas, w przekonaniu o skuteczności swego programu, o wyższości swej kombinacyi politycznej nad aspiracyami ożywiającemi innych, sam coraz bardziej się utwierdzał. Pisać przecież umiał, i usprawiedliwianiu jego poglądów nic nie stawało mu na przeszkodzie. Nawet cenzura pod zarządem księcia Gorczakowa stawała się łagodniejszą; nie byłaby więc wzbraniała szerzeniu drukiem idei, zgodnej z dobrze zrozumianym interesem samejże Rosyi; — wszystkie zaś publikacye zagraniczne, bez trudności acz kryjomo dostawały się do kraju, szerząc właśnie poglądy programowi margrabiego przeciwne. Mógł przeto drukować za granicą. Sama więc buta magnata, powstrzymała margrabiego od pisma i druku; — tylko w niej można dopatrzeć powód, dlaczego do u s p r a w i e d l i w i a n i a swych teoryi przed ogółem zniżać się nie chciał.

Historya, będzie więc w konieczności, wskazując pierwszą winę margrabiego w tej jego przez lat 15 nieczynności, uznać zarazem, iż kto nie idąc torem wszystkich statystów, którzy polityce nowe kierunki nadawać zamierzali, nic dla zwycięstwa swojej polityki nie przygotował, ten sam o sobie dał świadectwo, iż ani politykiem ani mężem stanu nie był.

Podnosił więc margrabia swój program, nie zapewniwszy dlań żadnego poparcia w kraju, a nawet z pełną świadomością, iż cały naród stoi wytrwale przy stuletnich aspiracyach temuż programowi przeciwnych; — o ich bowiem istnieniu treści i sile nie mógł nie wiedzieć. Jakoż, znając dokładnie porozbiorowe dzieje narodu polskiego, miał w nich wyraźną wskazówkę głównego celu, dla którego tenże naród, nieść wszystkie ofiary zawsze był gotów. Wczytując się we wszystkie utwory poezyi i literatury oj-

Digitized by Google

czystej, we wszystkie pisma historyczne i naukowe, znajdował w nich znowu tęż samą myśl, stale wszczepianą w umysły wzrastających pokoleń i zawsze gorliwą obronę tychże samych ideałów narodowych. Ilekroć zaś naród po roku 1831 miał sposobność aspiracye swe uwydatnić na zewnątrz, czynił to zawsze w sposób wyraźny, niepozostawiający żadnej wątpliwości nawet w umysłach rosyjskich. Taką wyraźną wskazówką aspiracyi politycznych, było opisane wyżej, powszechne w całym narodzie wrażenie słów monarszych: „*point de révéries*“. Takąż wskazówką była niechęć, z którą się sam margrabia spotkał, gdy kilku lub kilkunastu obywateli do podpisania adresu w r. 1856 bezskutecznie nakłaniał. Chociaż bowiem redakcya tego adresu żadnej nie stawiała konkluzyi, zawierała przecież wyrażenia o „wspólnej ojczyźnie“ *(la commune patrie)* i o „wyrzeczeniu się marzeń“ *(ne nous livrant á aucune révérie)*, których to wyrażeń, nie mógł wówczas przyjąć żaden z polskich patryotów, właśnie dla tego, że one stawały sztorcem przeciw rzeczonym aspiracyom politycznym. Takąż wreszcie wskazówką, było nieprzyjęcie drugiego projektu adresu, z jakim występował margrabia w początku 1861 r., chociaż tenże projekt owych wyrażeń już nie powtarzał. Komisya redakcyjna w d. 27 lutego zebrana, dobrze pod tym względem puls kraju znająca, nie chciała wziąść tego projektu pod rozbiór, właśnie dla tego, że stawiał żądania pozytywne, mogące wprowadzić naród, na niebezpieczną w owej chwili dlań drogę kompromisu z Rosyą, niebezpieczną dla tego, iż do niej przygotowanym nie był, — iż biorąc w rachubę ówczesne jego aspiracye polityczne, usiłowała właśnie zachować temu aktowi charakter skargi, a więc prosić tylko o znośniejszy *modus vivendi* nie zaś o przywrócenie lub nadanie krajowi prawa publicznego, (jak projektował margrabia), prawa, które właśnie stałoby się podstawą kompromisu i początkiem stosunku normalnego z Rosyą, obalającego, jak się obawiano, sztandar narodu. Chociażby zaś ta obawa nie była zasadną, sam przecież fakt nieprzyjęcia projektu margrabiego i wyraźne po-

Digitized by Google

wody, dla których tego projektu nikt podpisać nie chciał, dostatecznie objaśniały, że wszelki program polityczny dążący do kompromisu z Rosyą, spotka się z niechęcią całego kraju. Nikt także nie byłby podpisał adresu, zrywającego związek tradycyjny z pokoleniem polskiem o byt państwowy w r. 1831 walczącem, adresu wyrażającego, iż pokolenie żyjące w r. 1861 „nie jest odpowiedzialne za czyny swych ojców", że więc te czyny potępia [1]). Nie brakło więc margrabiemu wskazówek ostrzegających, iż nie nadszedł jeszcze moment historyczny do stawiania programu narysowanego w jego projekcie adresu; — niepodobna zaś przypuścić, iżby z ust Adama Potockiego wtajemniczonego w rokowania Polaków z Napoleonem III o zamiarach tego monarchy względem Polski objaśnionym nie był i wpływu jego postawy na umysły w kraju ocenić nie umiał.

Te wszystkie wskazówki byłyby powstrzymały każdego męża stanu, od wystąpienia z kombinacyą polityczną właśnie w momencie najmniej dla tejże kombinacyi przyjaznym. Margrabiego powstrzymać nie mogły. Jego wystąpienie pomimo wszystkich danych nieobiecujących powodzenia, jest więc drugim z jego strony błędem politycznym.

A byłby tego błędu uniknął z wielką łatwością, gdyby przed udaniem się do Zamku, u Andrzeja Zamoyskiego rady, lub chociażby objaśnień o położeniu rzeczy był ze-

---

[1]) Zarzucano jednocześnie, a nie bez podstawy projektowi adresu zredagowanemu przez margrabiego w r. 1861, iż mylnie dowodzi jakoby konstytucya z r. 1815 zniesioną nie była. Zdanie to, polegające na subtelności prawniczej nie byłoby mogło trafić do pojęcia mas, to tylko rozumiejących co jest wyraźnem i widocznem. I w istocie, trudno się zgodzić z poglądem, jakoby statut organiczny z r. 1831 pozostawił w swej mocy konstytucyę z r. 1815, tylko dla tego, że nawet przez rząd szanowanym i wykonywanym nie był, gdy ją zniósł przez wyraźny swój przepis.

Projekta obu adresów przez margrabiego zredagowane, czytać można w tomie II str. 19—21 i 24—37 publikacyi Lisickiego pod tytułem: *Aleksander Wielopolski* (Kraków 1878).

Digitized by Google

chciał poszukać. Każdy mąż stanu, nie mający rozgałęzionych stosunków z ludźmi, a więc nie znający ani kraju, ani kierunku umysłów, zamierzając wystąpić z jakiemkolwiek działaniem politycznem, byłby niewątpliwie zapragnął przedewszystkiem zaczerpnąć odpowiednie objaśnienia u samego źródła; tem zaś źródłem był właśnie Andrzej Zamoyski, stojący podówczas na czele całego narodu, a przynajmniej u steru przeważnego w kraju stronnictwa konserwatywnego. Każdy więc byłby się zapytał tegoż Zamoyskiego lub otaczających go wydatniejszych obywateli, o wyjaśnienie, dla jakich mianowicie względów nie stawili w adresie żadnych żądań pozytywnych, — dla czego nie dążą do porozumienia z rządem, właśnie w chwili, która zdaje się być ku temu sposobną i t. p., — byłby wreszcie zażądał rady lub zdania, co do tego, czy jakikolwiek program, mający na celu przeistoczyć ówczesny *modus vivendi* w stosunek normalny, dający krajowi prawo publiczne w miejsce samowoli jenerałów rosyjskich, będzie miał za sobą prawdopodobieństwo powodzenia. Z tego rodzaju pytaniami byłby się zwracał do Zamoyskiego nawet każdy Rosyanin, któryby w owej chwili przystępował do objęcia zarządu kraju. Nawet na radzie w dniu 8 marca odbytej w Petersburgu, uznawano przecież potrzebę zwrócić się z pytaniami tego rodzaju, do „mężów zaufanie kraju posiadających“, skoro namiestnik miał otrzymać zlecenie „zasięgnięcia ich zdania w przedmiocie uzupełnienia i rozszerzenia zakresu reform przez cesarza w zasadzie przyjętych [1]); — tembardziej przeto miał obowiązek szukać tamże tej rady każdy Polak zamierzający w imieniu kraju stawiać program polityczny, a dbały o to, aby jego krok nie przybrał cechy awanturniczego wystąpienia.

Tylko bezprzykładną zarozumiałością margrabiego, można więc wytłumaczyć, iż on w największej tajemnicy rozpoczął i przez kilka dni prowadził z namiestnikiem rokowania, nie powziąwszy wprzód od Zamoyskiego żadnych

[1]) *Karnicki.* Loco citato str. 13.

Digitized by Google

objaśnień, żadnych wskazówek i u nikogo nie szukając rady. W taki bowiem sposób działać może tylko ten, kto mniema, iż lepiej niż wszyscy Polacy kraj kocha, że jaśniej niż oni widzi, czego temuż krajowi potrzeba, że ma program polityczny rozumniejszy od wszelkich innych programów, że chociaż naród stoi wytrwale przy swych aspiracyach politycznych temuż programowi przeciwnych, on przecież swą żelazną wolą wytrwałość obali, i nawet przeciw całemu narodowi swe idee przeprowadzi, skoro sam już ocenił i uznał, iż one obrócą się właśnie na pożytek całego narodu.

Na dnie tej hazardownej teoryi, można bezwątpienia dopatrzeć grę namiętnego patryotyzmu; — na taki bowiem hazard nie puszcza się ten, kto gorąco nie kocha kraju. Na kartach dziejów ojczystych można spotykać takichże patryotów, którzy w przekonaniu iż na sprawy publiczne sami jedni patrzyli jasno, iż nad całym narodem górowali rozumem stanu, stawiali swą wolę po nad przekonaniami i aspiracyami politycznemi ogółu, lecz w ostatecznym rezultacie zawsze sprowadzali na kraj same klęski. Takim patryotą był margrabia w chwili, gdy szedł do namiestnika sam, przez nikogo niepopierany, celów i polityki Zamoyskiego nie pojmujący, by w imieniu całego narodu, o prawo publiczne dla Polski rozpocząć z Rosyą targi. O to, czy naród te targi pochwali, — czy jego działania zaakceptuje, margrabia wcale się nie troszczył, gdyż o tem nie powątpiewał bynajmniej. Przeważyła zarozumiałość i pycha margrabiego, i historya będzie miała znowu do zaznaczenia błąd polityczny, owemu pierwszemu jego krokowi towarzyszący.

Było podówczas już powszechnie wiadomem, iż książe Gorczaków nabrawszy przekonania o stosowności powołania katolika i Polaka do steru szkół i do kierowania wydziałem spraw religijnych, zastanawia się nad tem, kogo na te dwa urzędy ma przedstawić. Powziąwszy o tem wiadomość margrabia oświadczył mu gotowość przyjęcia tych urzędów, za pośrednictwem Enocha, właśnie wówczas po-

Digitized by Google

czynającego przychodzić do stanowiska wpływowego. Książe objaśniony, iż mówić będzie z autorem słynnego „Listu do Metternicha“, a więc z człowiekiem nie mającym dążeń przeciwnych władzy cara nad Polską, zapragnął margrabiego bliżej poznać.

Niejednokrotnie od r. 1832 wchodzili w progi Zamku zacni Polacy, ojczyznę gorąco kochający i całą duszą oddani narodowej sprawie, przedstawiając się namiestnikowi w celu zajęcia wysokich urzędów w administracyi kraju. Żaden z nich przecież nie występował z programem politycznym, ani rozpoczynał z namiestnikiem targów, mając to poczucie, iż Polak na urzędowem stanowisku odwróci od kraju tyle złego, ile odwrócić będzie w możności, że więc jego służba publiczna wyjdzie na pożytek ogółu. Jeżeli hrabia Fryderyk Skarbek, mąż europejskiej sławy naukowej, nie niższy od margrabiego swem stanowiskiem społecznem, mógł swe zadanie w taki sposób pojmować,— jeżeli Józef Morawski, Jakób Łaszczyński, Adam Łęski i tylu innych, przyjmujących udział w zarządzie kraju, nie przybierali roli przysługującej mężom stanu, a jednak na ogólny zasłużyli szacunek, i dzisiejsze pokolenia wspominają o nich z pełnem uznaniem, — nie miał więc i margrabia żadnej zasady przyrównywać się do ludzi politycznych na Zachodzie, którzy wchodząc do składu gabinetu w rządzie konstytucyjnym, przynoszą z sobą polityczny program. Bez ujmy swego patryotyzmu mógł był przeto przyjąć urząd w taki sam sposób, jak to czynili poprzednio Skarbek, Morawski, Łaszczyński i inni, nie rozpoczynając z namiestnikiem żadnych targów. Jako członek rady administracyjnej Królestwa, byłby mógł w każdym razie pracować w duchu swoich idei, i brać przeważny udział w redakcyi ustaw określających i rozwijających reformy już w Petersburgu uchwalone. Słowem, wchodząc do rządu w taki sposób, jak wszyscy inni krajowcy, byłby mógł rzeczywiście wpłynąć na rozszerzenie zakresu tych reform i wyjednać nawet więcej nad to, co w istocie wyjednał.

Digitized by Google

Na ciche wejście do służby rządowej, nie dozwalała pycha. Margrabia ułożył w Chrobrzu program polityczny, więc z nim wystąpił niezwracając uwagi na skutki tego wystąpienia, byleby cały świat dowiedział się, że on magnat polski staje jako rozjemca w wiekowym sporze między Polską i Rosyą.

Jakie warunki stawiał margrabia przy początkowych rokowaniach z namiestnikiem; jak się na te warunki zapatrywał książę Gorczaków; są to rzeczy pokryte mgłą tajemnicy, skoro treść tych rokowań nie jest dotąd ogłoszoną drukiem. Nie jest również wiadomą osnowa listu namiestnika, w którym to liście, przywiezionym do Petersburga w dn. 23. marca przez Kretkowskiego, książe Gorczaków „doradzał cesarzowi powołanie margrabiego do składu rządu, donosząc wszakże, że margrabia podał nowy projekt reform dla Królestwa pożądanych, i że tylko pod tym warunkiem zgadza się na zajęcie urzędowego stanowiska, jeżeli ten program będzie w zupełności przyjętym“ [1]). Łatwo przecież pojąć jakie wrażenie musiała wywrzeć na tymże księciu, postawa przez margrabiego przyjęta. Od początku bowiem, agitacyi politycznej, pomimo usiłowań nie zdołał książę otrzymać żadnej wskazówki lub rady od żadnego Polaka, nie wiedział więc czego kraj rzeczywiście żąda, co mogłoby wpłynąć na uspokojenie wzburzonych umysłów. Pierwszy margrabia przychodził z radami i w imieniu kraju pozytywne formułował żądania; usuwał więc kłopotliwą w umyśle księcia wątpliwość, skoro książę nie mógł przypuścić, iżby margrabia odważył się wystąpić sam, iżby po za magnatem polskim rzeczone żądania przedstawiającym, nie stało całe stronnictwo konserwatywne, a przynajmniej poważna liczba osobistości wydatniejszych

[1]) *Karnicki loco citato* str. 14. Memoryału określającego te reformy, nie zamieścił Lisicki w swej publikacyi; niewiadomo więc czego margrabia ostatecznie żądał, od czego odstąpił przyjmując urząd dyrektora głównego komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego.

Digitized by Google

w kraju, gotowych przedstawiony program skutecznie poprzeć.

Badać przecież nie ma potrzeby, czy książę Gorczaków upatrywał w tym programie pierwszy krok na drodze kompromisu Polski z Rosyą, skoro tak a nie inaczej zrozumiał wystąpienie margrabiego sam monarcha. Dostatecznym takiego zrozumienia dowodem, jest uroczysty sposób rozbioru tego programu w Petersburgu. Gdy w dn. 8. marca szło o sam *modus vivendi* niezmieniający stosunku politycznego Polski z Rosyą, reformy nie potrzebowały walnej rady wszystkich ministrów; decydował je sam monarcha *proprio motu*, na radzie tajnej, po wysłuchaniu zdania trzech tylko ministrów, szczególne jego zaufanie posiadających, a więc prywatnie, po za rządem rosyjskim i bez udziału tegoż rządu. Po otrzymaniu zaś listu namiestnika, objaśniającego program margrabiego, cesarz zaraz zwołał na dzień 25. marca walną radę ze wszystkich ministrów złożoną, dając przez to poznać, że sprawa już wychodzi z zakresu stosunku między królem polskim a jego poddanymi, i już przybiera donioślejsze znaczenie dla całej Rosyi, że więc nie może być zdecydowaną bez udziału wszystkich ministrów; W tym bowiem ustroju państwowym jaki istniał w cesarstwie, oni jedni reprezentowali cały naród. Przywołując ich przeto do rozbioru warunków stawianych przez magnata polskiego z celem wytworzenia nowej ery dla stosunków między Rosyą i Polską, sam monarcha nadał cechę międzynarodową, postanowieniu, jakie na rzeczonej radzie zapadło.

I zaprawdę, trudno uwydatnić jaśniej różnicę, między poprzedniem położeniem, już uporządkowanem za inicyatywą samego namiestnika, a nowym stanem rzeczy, wytworzonym przez program margrabiego. Inicyatywa namiestnika znaczyła, iż 30-letni systemat rządzenia krajem już się zużył, że więc zachodzi potrzeba innych przyrządów administracyjnych i przyjęcia nowej metody wykonywania rządów, przez samego monarchę *motu proprio* ustanowić się mającej. Wystąpienie zaś margrabiego wskazywało, że sto-

Digitized by Google

sunek między Królestwem a cesarstwem nie ma prawnej podstawy, że więc należy ją ustalić w sposób, jaki w rzeczonym programie w imieniu kraju określał.

Na wzmiankowanej radzie nie przyjęto przecież tego programu; zadecydowano bowiem, iż ma być niezwłocznie wydany i ogłoszony ukaz, obejmujący decyzyą monarszą z dn. 8. marca; z pomiędzy zaś wszystkich żądań margrabiego przyjęto tylko dwa, a mianowicie: zgodzono się na to, iż biskupi będą z urzędu wchodzić w skład rady stanu Królestwa, i postanowiono zarazem, iż w miejsce okręgu naukowego i wydziału wyznań oddzielanego od komisyi rządowej spraw wewnętrznych, utworzoną być ma nowa komisya rządowa wyznań i oświecenia publicznego. Uchwalono wreszcie, iż na dyrektora głównego tejże komisyi, będzie powołanym margrabia, jeżeli się zgodzi na przyjęcie postanowionych reform w tym kształcie i zakresie, w jakim unormowane zostały [1]).

Zestawiając reformy zdecydowane w dn. 8. marca, przed wystąpieniem margrabiego z temi jego żądaniami, jakie w dn. 25. tegoż miesiąca zostały w Petersburgu przyjętemi, okazuje się, jak dalece mylną jest opinia, dość jednak rozpowszechniona, jakoby wszystkie reformy ogłoszone w marcu, wyjednał margrabia swem do namiestnika wystąpieniem. Gdyby wyraz „wyjednanie“ był tu właściwym, należałoby raczej odnieść go do Karnickiego, który osobiście w Petersburgu tłumaczył potrzebę reform, w dn. 8. marca już zadecydowanych. To wszystko, co stanowiło główną treść reform, co było niewątpliwie ważnym i bardzo cennym dla kraju nabytkiem, nie było przecież „wyjednywanem“ przez żadnego Polaka, ale, jak tylekrotnie, a na podstawie jawnych dowodów powiedziano, dostawało się krajowi darmo bez żadnych zastrzeżeń, krom materyalnego uspokojenia, a więc krom zaniechania manifestacyi drażniących

[1]) *Karnicki* str. 15.

Digitized by Google

rząd, i miało taką samą cechę, jak wszystkie inne rozporządzenia monarsze, urządzające administracyą kraju. Margrabia „wyjednał“ w dn. 25. marca tylko dwa uzupełnienia, pożyteczne bezwątpienia, lecz nie mogące iść w porównanie z doniosłemi reformami w dn. 8. t. m. zadecydowanemi. Udział bowiem biskupów w pracach rady stanu, mógł zapewne być przyjemnym krajowi przeważnie katolickiemu, nie miał przecież znaczenia zasadniczego, skoro taż rada otrzymywała głos tylko doradczy, i nie miała być ani parlamentem, ani ciałem prawodawczem. Ustanowienie znowu oddzielnej komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego, było raczej zmianą nazwy niż attrybucyi, skoro kurator okręgu naukowego, miał poprzednio władzę bardzo obszerną, nie o wiele mniejszą od dyrektora głównego tejże komisyi. Zmiana nazwy, czyniła zapewnie zadosyć dumie margrabiego. Książę Adam Czartoryski i Tadeusz Czacki poprzestając na skromniejszym tytule, umieli przecież zasłużyć sobie na uznanie kraju i na wdzięczną pamięć nawet dzisiejszego pokolenia, za pomnikowe prace w rzeczy oświaty publicznej.

O krzesła dla biskupów w radzie stanu, i o przeistoczenie okręgu naukowego w oddzielną komisyą rządową nie było więc warto występować z tak wielkim rumorem; a nawet te dwa ulepszenia można było wprowadzić po cichu do projektu ustaw, przy wyrażaniu namiestnikowi nad tymże projektem "zdania mężów zaufanie kraju posiadających“, wtedy, gdy wedle decyzyi powziętej 8. marca, rzeczone projekta byłyby zakomunikowane namiestnikowi, który przez tęż decyzyę otrzymywał prawo, czynienia wniosków o uzupełnienie i rozszerzenie zakresu tych reform [1]).

Nie wyjednał więc margrabia istotnych reform, bo one były już zadecydowane przed jego wystąpieniem, ale jedynie wywołał przeistoczenie ich charakteru; przez swoje bowiem targi uczynił z tych reform cenę, ofiarowaną narodowi polskiemu ze

[1]) *Karnicki* str. 13.

Digitized by Google

strony Rosyi, za kompromis, mający ustalić wzajemny międzynarodowy stosunek.

Jakoż, przyjmując dwa mniejszej doniosłości żądania, monarcha połączył je z reformami, już poprzednio zdecydowanemi, i polecił ogłosić je jednocześnie. Aby zaś i w Warszawie zrozumiano je w ten sam sposób, w jakim je zrozumiała Rosya, związał je z nominacyą margrabiego. I ta bowiem nominacya nastąpiła w sposobie niezwykłym, najbardziej wyjątkowym. Monarcha absolutny, zapytywał margrabiego „czy się zgadza na przyjęcie postanowionych reform w tym kształcie i zakresie, w jakim wynormowane zostały"; otrzymawszy zaś to zgodzenie się, kazał nominacyą margrabiego dopisać do rzeczonych reform, by wiązać z niemi jego nazwisko, wskazać narodowi polskiemu, czego za te reformy oczekiwać będzie nawzajem [1]).

---

[1]) Nadanie reform, ogłoszonem zostało we wszystkich dziennikach, w następujących wyrazach:

„Książę namiestnik przez telegram z Petersburga, otrzymał w treści wiadomość, o wydaniu przez J. C. K. Mość następujących najwyższych postanowień.

1. *W miejsce okręgu naukowego warszawskiego i wydziału duchownego w komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, ustanowioną zostaje komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.*

2. *Dyrektorem głównym prezydującym w tej komisyi, mianowany Aleksander hrabia Wielopolski margrabia Myszkowski,* z miejscem w Radzie administracyjnej Królestwa.

3. Postanowiona ogólna reforma szkół.

4. Ustanowienie zakładów naukowych wyższych, a między niemi i szkoły prawa.

5. Ustanowienie rady stanu Królestwa, do składu której wchodzą *dygnitarze stanu duchownego* i znakomici obywatele kraju. Rozpoznawanie skarg i petycyi, oprócz zwykłych czynności, leży w atrybucyi rady.

6. Ustanowionemi zostają w guberniach, rady z wyborów.

7. Takież rady z wyborów ustanowionemi zostają w powiatach.

8. Urzędy municypalne z wyborów ustanowionemi zostają w Warszawie i w główniejszych miastach Królestwa".

Tylko wyrazy w powyższem ogłoszeniu *podkreślone*, odnoszą się do żądań przez margrabiego stawianych, a w Petersburgu 25. marca przyjętych; wszystkie zaś inne, wydrukowane czcionkami

Digitized by Google

To zgodzenie się margrabiego stwierdziło więc w imieniu narodu polskiego, pakt pod nazwą rzeczonych reform, czyli koncesyi, ofiarowany temuż narodowi ze strony Rosyi. Tak odtąd te koncesye pojmowała Rossya; nieinaczej też zaczęła się na nie zapatrywać Polska, podówczas kompromisu nie pragnąca, do trwałego z Rosyą porozumienia zupełnie nie przygotowana; owszem stojąca najwytrwalej przy swych aspiracyach politycznych, właśnie wtedy ożywionych nadziejami pomocy francuskiej.

Margrabia przyspieszył więc moment historyczny którego odroczenie było głównym celem polityki Andrzeja Zamoyskiego, moment, zmuszający cały naród oo oświadczenia się za lub przeciw temu kompromisowi. Pan Andrzej w głębi duszy niemniej pragnący porozumienia z Rosyą, torował do kompromisu drogę, usiłując odwrócić naród od spiskowania i porywania za broń; nie uderzając jednak w jego ciche nadzieje, do których przecież każdy po doznaniu klęsk niezaprzeczone ma prawo. Rozumiał bowiem, że wiekowe aspiracye polityczne, wytworzone szeregiem ważnych zdarzeń dziejowych, mogą uledz modyfikacyi nieinaczej, jak wskutek innych zdarzeń dziejowych, stwarzających nowe położenie i nowe kierunki polityczne. Margrabia przeciwnie, nie przywiązując żadnego znaczenia do rzeczonych aspiracyi politycznych, nie uznawał potrzeby brać je w rachubę; mniemał przeto, iż gdy on, powodowany miłością ojczyzny wchodzi do rządu dla wprowadzenia i wykonania reform, na razie pożytecznych, cały naród puszczając w zapomnienie konfederacyą Barską i konstytucyą 3-go maja, Kościuszkę i legiony, wojny napoleońskie i r. 1831., wyrzecze się nawet prawa do cichej nadziei, i od swych ideałów odstąpi. A gdyby nawet przypuścić, że w głębi duszy margrabiego, ów kompromis miał być nie celem, lecz tylko środkiem prowadzącym w przyszłości do celów, z aspiracyami narodu zgodnych, to i w tym

---

zwyczajnemi, zdecydowane były przed wystąpieniem margrabiego w dn. 8. marca, za inicyatywą i na wniosek namiestnika.

Digitized by Google

razie margrabia powinien był mieć na pamięci, iż żaden naród nie jest dyplomatą podpisującym traktaty z myślą ich złamania za pierwszą sposobnością; swych więc uczuć zataić nie umie, ale zawsze i wszędzie będzie je na zewnątrz manifestować, z tem większą siłą, im bardziej się obawia, aby te uczucia nie zostały zagrożonemi.

Należało także zwrócić uwagę, iż sam rezultat targów margrabiego z rządem rosyjskim, nie był jeszcze zdolnym pociągnąć za sobą narodu tak daleko, iżby go mógł skłonić do wyrzeczenia się, lub zmodyfikowania doniosłych aspiracyi politycznych. Chociaż bowiem reformy były ważnemi i pożytecznemi, nie przedstawiały się przecież jako dostateczny równoważnik za to, od czego miał odstąpić naród polski, a tem bardziej za to, co zyskać miała Rosya, na ustaleniu stosunku prawnego z Polską. Nawet dziś, po tylu wielkich zdarzeniach dziejowych, jakie po roku 1863. zaszły w Europie, i w obec widocznej modyfikacyi w aspiracyach politycznych, nie możnaby bezwątpienia doprowadzić całego narodu do trwałej zgody z Rosyą, bez rozszerzenia zasady, jaką wskazywały owe reformy.

W całem przeto działaniu margrabiego i w jego zapatrywaniach na sprawę publiczną, górowała pycha i zarozumiałość bez granic. „Cóż powiesz panie Andrzeju, szlachcic polski doprowadził rzeczy do tego, iż traktuje z samym imperatorem“, rzekł margrabia wchodząc do Zamoyskiego w drugi dzień wielkiej nocy. To traktowanie olśniło dumnego magnata i wprowadziło go w stan, przez Francuzów *le vertige* zwany. Pod wpływem tego stanu, nieprzewidywał margrabia, że właśnie to traktowanie, podówczas przez naród niepożądane, a nawet dlań wstrętne, wywołała opozycyą wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, że ta opozycya nie tylko złamie cały kompromis, ale jeszcze zaprowadzi kraj, tam, gdzie bynajmniej iść nie chciał.

Jeżeli przeto 15-letnie zaniedbanie szerzenia idei wskazanej w „liście do Metternicha“, i podjęcia pracy zdolnej wpłynąć na zmianę aspiracyi ówczesnego społe-

Digitized by Google

czeństwa polskiego, było ze strony margrabiego widocznym błędem; jeżeli niezrozumienie z jego strony, iż właśnie początek r. 1861., nie był momentem historycznym odpowiednim na podniesienie programu kompromisowego było błędem równie wielkim; jeżeli było jeszcze większym błędem to, iż margrabia nie pojął, że w obec ówczesnej siły rzeczonych aspiracyi, autor wzmiankowanego „listu“ powinien stać na uboczu, skoro samo jego wejście do rządu, przypominając ów program przeciwny ideałom narodu, musiało mnożyć trudności ówczesnego położenia i przybierać znaczenie wyzywające, a więc potęgować agitacyą polityczną; to owe rokowania z rządem, owe targi z namiestnikiem, owo traktowanie z imperatorem, które margrabiemu widoczną sprawiały przyjemność, skoro się z nich przed Zamoyskim chwalił, były błędem największym i najdonioślejszym. Te bowiem rokowania, stawiając jego osobistą politykę przeciw wydatnym aspiracyom politycznym całego narodu, kwestyą tocząca się w samych władzach rosyjskich o dalszy *modus vivendi* w Polsce, przeistoczyły naraz w wielkie a przedwczesne zadanie polityczne, o warunki prawa publicznego, mającego utrwalić unią Polski z Rosyą i dwa narody doprowadzić do zgody. Cel, jak tylekrotnie nadmieniono, nie czyniący margrabiego zdrajcą ojczyzny, i nie przynoszący żadnej ujmy jego patryotyzmowi, ale niepodobny do urzeczywistnienia, właśnie dla tego iż podówczas przedwczesny; więc z góry skazany na niewątpliwy zawód.

W tej przedwczesności, w tem niezrozumieniu iż ówczesny moment historyczny nie był właściwym na utworzenie drogi do kompromisu, szukać należy wyłącznie przyczyny upadku margrabiego. Dzień w którym on, wskutek swych rokowań z cesarzem, zajął krzesło w radzie administracyjnej królestwa, był zarazem początkiem i zapowiedzią tego upadku.

Szukać jego przyczyn w postępowaniu margrabiego, jako członka rządu, albo w postawie osobistości wydatniejszych w kraju, jest to składać dowód powierzchownego

Digitized by Google

o późniejszych wypadkach sądu. Że margrabia jednemu nie podał ręki, drugiego dumnie przyjął, innego znowu poczytując za niedość rozumnego zbył milczeniem; że w tem lub innem przemówieniu jednych zniechęcił, drugich obraził; są to wszystko drobnostki, nie zdolne wpłynąć na rozwój dziejowego zdarzenia. Wielkie idee, a niezaprzeczenie taką była tylokrotnie w ciągu dziejów ponawiająca się myśl zamknięcia kilkuwiekowego sporu między dwoma narodami, wielkie idee od tego rodzaju drobnostek nie są wcale zależnemi. Każda idea wielka podniesiona w momencie właściwym, pociągnie za sobą naród i owładnie umysłami, chociażby najniezręczniejszą była ręka, którą Opatrzność na wykonawcę naznaczyła, i przeciwnie, najzdolniejszy mąż stanu nie jest w stanie wprowadzić społeczeństwa w nowy kierunek, jeżeli na ten zwrot nie nadeszła jeszcze pora, a nawet nie może się zwać mężem stanu, skoro ze swą ideą właściwego momentu historycznego doczekać się nie umie.

Ze wszystkich zresztą niezręczności margrabiego, tylko jedno ogłoszenie w dziennikach, opisujące radość młodzieży branej w rekruty, mogło nie być bez donioślejszego wpływu. Wiadomo bowiem, że w przeddzień zbrojnego wybuchu, zbudziło się pojęcie odpowiedzialności przed krajem i przed historyą, nawet w umysłach pewnej części ówczesnego komitetu centralnego; skutkiem czego, na kilku jego posiedzeniach, podnoszono myśl niezaprzeczenie heroiczną, ujawnienia nazwisk wszystkich jego członków, i zdania się na łaskę i niełaskę Wgo księcia Konstantego. Podnoszący tę myśl projektując, aby w tym celu komitet centralny udał się *in corpore* do Belwederu, utrzymywali, iż po ich uwięzieniu, rozpadnie się cała organizacya tajna, jej członkowie więcej skompromitowani schronią się za granicę, innych obejmie amnestya, lecz do zbrojnego powstania nie przyjdzie. Wiadomo także, że ten heroiczny projekt, miał za sobą równość głosów, że jeden głos przewodniczącego przeważył na stronę tych, którzy koniecznie pragnęli aby młodzież porwała za broń. Czy jednak, i do jakiego stopnia

Digitized by Google

wpłynęła na ich zdanie owa niefortunna publikacya przez margrabiego podyktowana, tego ani dziś, ani w przyszłości nikt wykazać nie będzie już w możności. Że mogła nie pozostać bez pewnego na ich umysły wpływu, daje się przypuścić stąd, iż słusznie wywołała oburzenie w całym kraju. Miała bowiem wszelkie pozory prowokacyi ze strony samego rządu, właśnie w chwili, w której cała młodzież była najbardziej sfanatyzowaną i przeciw Rosyi rozjątrzoną, i w istocie niejednego popchnęła w szeregi powstańców. Co margrabia miał na myśli kreśląc owo ogłoszenie, trudno odgadnąć; rzecz przecież jasna, że ta myśl nie była ani zdrową, ani polityczną. Co zaś gorsza, opierała się na fakcie niezgodnym z prawdą, a nawet nieprawdopodobnym.

Od chwili rozbioru Polski, najcięższym był dla narodu podatek krwi pobierany przez zwycięzcę. Na młodzież braną corocznie w rekruty kraj patrzał jak na ofiarę, którą dawać musi, którą bezużytecznie traci. Mundur żołnierski był równoznacznikiem grobu, dla każdego z tych którzy go przywdziać byli zmuszeni. Nigdy więc przez ciąg lat stu, żaden rekrut nie opuszczał ziemi ojczystej bez wyraźnego smutku, a nawet bez objawów rozpaczy; jakim że więc cudem miały się te uczucia zamienić w radość właśnie w chwili największego fanatyzmu patryotycznego? Nawet dziś, w obec rezygnacyi całego społeczeństwa, w obec zmniejszonego terminu służby wojskowej, lepszego żywienia i łagodniejszego z nim obchodzenia się dowódców, każdy *zły numer* przy losowaniu rekrutów wyciągnięty, uważanym jest za największe nieszczęście. Ktoby o tem wątpił, niech zechce być obecnym przy jednem z takich losowań, a płacz i lament branych do wojska, jęki i rozpacz ich żon, sióstr i matek, usuną raz na zawsze jego wątpliwość. I w istocie nigdy nie mogło być inaczej, i nie będzie inaczej, dopóki idący do wojska nie nabędą przeświadczenia, że mają ponosić trudy i przelewać krew, za sprawy obchodzące zarówno Polskę jak Rosyą. Być bowiem zmuszanym do poświęcania życia za

Digitized by Google

interesa rosyjskie, do dziś Polakom obce, najczęściej zaś sprawie polskiej przeciwne, — stawać się narzędziem potęgi mocarstwa, od którego ojczyzna doznała najwięcej klęsk, i dotąd zostaje pod ciężkim jego jarzmem — jest to być skazanym na nieszczęście pod każdym względem najdotkliwsze.

Nikt przeto w kraju nie dał wiary owemu ogłoszeniu margrabiego; — każdy odczytywał je z oburzeniem. Że jednakże nic nie upoważnia do wniosku, iż wzmiankowany projekt połowy komitetu centralnego byłby zamieniony w czyn, gdyby margrabia nie był owej publikacyi rozporządził; historya przeto nie będzie mogła zaliczyć tej prowokacyi do szeregu win i błędów przez margrabiego spełnionych; zamknie je przeto z dniem, w którym po raz pierwszy w radzie administracyjnej zasiadł.

Rządy margrabiego nie były w możności tego błędu politycznego naprawić. Raz podniesiona kwestya kompromisu Polski z Rosyą, rozgorączkowała umysły niewcześnie powołane do oświadczenia się za lub przeciw, i potęgowała agitacyę polityczną. Naród do tego oświadczenia nieprzygotowany, zaskoczony tą kwestyą w chwili, w której niezależnego bytu państwowego mniemał być bliskim, nie mógł myśli margrabiego zrozumieć, i za swego wroga najniesłuszniej go poczytał. Wśród rosnącej agitacyi i wobec aspiracyi politycznych dochodzących do takiej potęgi, jakiej być może nie miały w żadnym innym momencie historycznym od chwili rozbioru Rzeczypospolitej, osnowa ustaw pod kierunkiem margrabiego redagowanych, a na jego przedstawienia przez monarchę zatwierdzanych, nie mogła ani zwracać uwagi, ani uspakajającego wywierać wpływu. „Kraj choruje na politykę, a margrabia kuruje go na administracyę“, powiedział podówczas jeden z członków komitetu towarzystwa rolniczego [1]), i w tych wyrazach, wiernie określił ówczesne położenie. Rzeczywiście bowiem, kwestya kompromisu przez margrabiego podniesiona, była

[1]) Aleksander Kurc.

Digitized by Google

par excellence polityczną, wchodzącą w rdzeń stosunku międzynarodowego Polski z Rosyą; — ustawy zaś przez margrabiego ogłaszane, nie wychodziły z zakresu administracyi. Działo się z temi ustawami to samo, co z chininą, środkiem skutecznie leczącym febrę, ilekroć jest choremu dawanym nie wśród, ale przed lub po jej paroksyzmie. Margrabia przyczyniwszy się niewczesnem stawieniem swego programu do wprowadzenia kraju w paroksyzm febry politycznej, nadaremnie oczekiwał skuteczności owego lekarstwa, jakiem stać się miały rzeczone ustawy; — ogłaszał je bowiem w samym paroksyzmie owej febry, a więc to lekarstwo przychodząc zapóźno lub zawcześnie, nie powstrzymywało spustoszenia szerzącego się w całym organizmie narodowym, przyspieszało klęskę i nie mogło już chorego ocalić; odjęło więc wiarę w samego lekarza i obaliło jego kombinacyę polityczną.

Nie mogła już pomódz pożyteczność tych ustaw. Każdy kto je odczytuje musi uznać, iż margrabia dał dowód wielkiej zdolności prawodawczej, przedewszystkiem przez umiejętny wybór ludzi, którym redakcyę tych ustaw poruczał, a którzy byli gruntownie obeznani z przedmiotem,— a następnie przez pilny udział jaki brał osobiście w tych pracach. Margrabia, był jak powiedziano mężem wielkiej nauki i niepospolitych zdolności; nie można przecież bez wyrządzenia rażącej niesprawiedliwości względem ówczesnego społeczeństwa polskiego utrzymywać, iżby on jeden miał był wyłączny monopol tej zdolności i tej nauki, a nawet to jest rzeczą niewątpliwą, iż takież same prawa byłyby przez rząd ogłoszone, chociażby margrabia nie był wystąpił ze swym programem; — gdyż wszystkie były już w dniu 8 marca w zasadzie zdecydowanemi przez monarchę; — udział zaś „mężów zaufanie kraju posiadających“ przy samej redakcyi rzeczonych ustaw był zapowiedzianym. Pomiędzy osobistościami wydatniejszemi, można było podówczas wskazać przynajmniej kilku ludzi bardzo zdolnych, którzy byliby temu zadaniu odpowiedzieli równie dobrze, jak odpowiedział margrabia.

Digitized by Google

Nawet kreacya urzędu naczelnika rządu cywilnego, i objęcie tego urzędu przez margrabiego, (czerwiec 1862), będące ważnym nabytkiem na drodze rozwoju administracyjnej autonomii Królestwa, przychodząc za późno, nie mogły odwrócić gotujących się wypadków. Już bowiem wówczas spiskowi liczyli się na tysiące, a doprowadzeni do fanatyzmu, i gotowi poświęcić życie dla idei niezawisłego bytu państwowego Polski, doniosłości owej kreacyi ocenić nie byli w możności. W ich oczach, była ona znowu wyrazem walki między ideą kompromisu z Rosyą a niepodległością ojczyzny.

To chwilowe zwycięstwo margrabiego w Petersburgu, przynosiło jedynie dowód rozumu stanu sterników polityki rosyjskiej, przeszkodami piętrzącemi się od 16 miesięcy, bynajmniej się niezrażających. Sprawiedliwość bowiem nakazuje uznać, iż raz wszedłszy na drogę kompromisu z Polską i uwierzywszy, że margrabia ten kompromis przeprowadzić potrafi, monarcha umiał zachować cierpliwość i wytrwałość, a czyniąc w czerwcu 1862 nowe ustępstwa, postąpił względem margrabiego z dobrą wiarą. Ta postawa samego cesarza i ministrów rosyjskich, przynosi przekonanie, iż przeprowadzenie kompromisu z Polską, byleby tanim kosztem, zawsze miało dla Rosyi bardzo doniosłe znaczenie. Jenerałowie rosyjscy przysyłani do Polski, nie pojmując wyższej idei politycznej podówczas w grę wprowadzanej, a bądź dumnem obejściem margrabiego obrażani, bądź w jego upadku swych korzyści materyalnych szukający, działali przeciw wprowadzanym reformom. Ze strony przecież gabinetu petersburskiego nic nie stanęło margrabiemu na przeszkodzie, i nie utrudniło przeprowadzenia jego programu.

Rzeczone ustępstwo, miało zaś niezaprzeczenie wielką doniosłość, oddzielając bowiem władzę cywilną od wojskowej, mogło raz na zawsze położyć kres samowoli i bezprawiu, a zarazem stać się uwieńczeniem programu przeprowadzonego przez margrabiego. Nadawało zaś temu ustępstwu szczególny blask i zwiększało jego doniosłość,

Digitized by Google

przyjęcie przez brata cesarskiego, stanowiska namiestnika w Królestwie, gdyż sama osobistość księcia krwi, przedstawiała rękojmię, iż swą powagą, — a jego dobre chęci dla kraju nie mogły być wątpliwemi, — będzie usuwać i łagodzić wszelkie możliwe między niemi starcia. Kombinacya ta ze wszech względów rozumna, była jednakże przedwczesną i obmyślaną w momencie niewłaściwym, tak samo jak był przedwczesnym sam kompromis narodu polskiego z Rosyą, gdyż przed jej wprowadzeniem w życie, należało koniecznie zdławić spisek i przywrócić krajowi spokój. Jakoż, jeżeli w owej chwili można było mieć jeszcze złudną nadzieję, że szaleńcy stojący na czele spisku nie porwą za kosy, a tem samem, że nie pogrążą całego kraju w przepaść, w której dotychczas się znajduje, to przecież każdy już mógł przewidywać, że prędzej czy później spisek ten zostanie odkrytym, a wtedy nie obejdzie się bez surowej represyi i szubienic. Trzebaż było brata monarchy narażać na to, iżby znalazł się w konieczności wydawania wyroków śmierci, i kierowania krokami najsroższej represyi, a więc wkładania na niego zadania odpowiedniego tylko Murawiewom, Bezakom i Bergom. Sama więc roztropność zalecała margrabiemu, aby przybycie Wielkiego Księcia do Warszawy opóźnić aż do chwili, w którejby spokój został krajowi przywrócony, a więc zostawić mu jedyną właściwą zaszczytną rolę gojenia ran. Że zaś przyspieszenie przyjazdu Wielkiego Księcia, nie mogło nastąpić bez wpływu margrabiego, spełnił on przez to znowu błąd, tym cięższy, iż wywołał zemstę Rosyi.

Tak więc w ciągu lat 30, idea tego kompromisu dwukrotnie podnoszona, została związaną z nazwiskami dwóch patryotów polskich: hrabiego Jana Krukowieckiego i margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Pierwszy z nich przecież nie występując z inicyatywą, poprzestał na czynieniu usiłowań, aby inicyatywa wychodząca od samej Rosyi była spożytkowaną przez ówczesny rząd polski; — margrabia przeciwnie, sam wziął inicyatywę kompromisu, w chwili, w której o tak doniosłem z Polską porozumieniu, nie było

Digitized by Google

w rządzie rosyjskim mowy, lecz poprzestawano na środkach mających polepszyć *modus vivendi*, od lat 30 istniejący, a uznany przez sam rząd za niewystarczający. Hr. Krukowiecki, jako prezes ówczesnego rządu polskiego, o zdecydowanie się względem kompromisu przez feldmarszałka hr. Paszkiewicza zapytany, musiał się oświadczyć za lub przeciw; margrabia przeciwnie, sam ofiarował się kompromis przeprowadzić, chociaż nic go do tego nie zmuszało, i chociaż mógł pozostać na uboczu. Hr. Krukowiecki nie chcąc brać na swe barki ani decyzyi w przedmiocie tak dalece doniosłym, ani odpowiedzialności przed historyą i przed całym narodem, udał się po radę do wszystkich ministrów polskich, do prezesów Izby poselskiej i senatu, a nawet do księcia Adama Czartoryskiego, acz już niemającego urzędowego stanowiska; — nieodważył się przeto narzucać swego zdania całemu krajowi, ale szukał wskazówki u naturalnych przedstawicieli narodu. Margrabia przeciwnie, u nikogo rady szukać nie chciał, i zdanie swe usiłował całemu narodowi narzucić. Pierwszy, mógł liczyć na poparcie jenerała Prądzyńskiego i przynajmniej kilku innych wojskowych polskich wyższego stopnia, jak niemniej tych członków zwołanej rady, którzy wraz z nim znaleźli się w mniejszości; — drugi wiedział, gdyż niewiedzieć nie mógł, iż wobec jawnych aspiracyi politycznych ówczesnego społeczeństwa polskiego, nie znajdzie nigdzie poparcia. Hr. Krukowiecki oceniając wzajemne siły wojsk do ostatecznej walki się gotujących, pragnął ją zamknąć i przywrócić *status quo ante bellum*, a więc ocalić dla kraju bardzo wiele: armię narodową, konstytucyę, byt na wpół polityczny. Margrabia wystąpił ze swym programem w chwili, w której o walce orężnej nie było jeszcze mowy, w której nic z tego co narodowi pozostało nie było zagrożonem, w której nawet już były zadecydowane reformy, mające *status quo* polepszyć; — swem wystąpieniem przyczynił się do zwiększenia agitacyi, a stawiając kraj w konieczności oświadczenia się za lub przeciw podniesionej idei, wywołał ruch zbrojny, a przynajmniej nie pozostał bez donio-

Digitized by Google

słego na tenże ruch wpływu. Hr. Krukowiecki szanując wolę narodu, chociaż ją poczytywał za szaleństwo, stanął do walki z nieprzyjacielem, margrabia stanął także do walki, lecz z aspiracyami politycznemi własnego kraju, których miał prawo niepodzielać, które przecież miał obowiązek uszanować, a przynajmniej brać w rachubę. Co zaś najważniejsza, nieprzyjęcie kompromisu projektowanego przez hr. Paszkiewicza, nie wywołało oburzenia w społeczeństwie rosyjskiem. Wprawdzie cesarz Mikołaj udając, iż nie może zapomnieć uchwały sejmowej, odsądzającej go od tronu polskiego; — znęcał się nad krajami polskimi, a nawet usiłował zabić ducha narodu, czynił to przecież w celu przeprowadzania polityki, którą zwał panslawizmem i znęcał się sam, przez ślepych wykonawców swej woli, ale wśród społeczeństwa rosyjskiego jeszcze nie znajdował poparcia. Jakoż, z wyjątkiem hierarchii urzędniczej, wszystkie warstwy społeczeństwa rosyjskiego, okazywały przy każdej sposobności współczucie dla prześladowanych, pojmując, iż naród stojący w r. 1831 pod bronią, mógł bez obrazy Rosyi obstawać przy swej niepodległości państwowej. Nieprzyjęcie projektowanego wówczas kompromisu, poczytała więc Rosya za fakt historyczny, niedający miejsca uczuciom zemsty. Przeciwnie zaś, złamanie kompromisu projektowanego z polskiej strony w r. 1861 pojęła cała Rosya jako niedotrzymanie danego słowa, skutkiem czego popierała wszystkie środki represyi, a co ważniejsza, utraciła zaufanie do wszelkich kompromisów jakieby w przyszłości w imieniu Polaków projektowanemi być mogły. Hr. Krukowiecki nic przeto nie utrudnił; — margrabia swem nieszczęsnem wystąpieniem, zgotował poważną trudność dla przyszłych pokoleń polskich, na tę chwilę, w której one swe aspiracye polityczne zmodyfikowawszy, ideę porozumienia z Rosyą, same zapragnęłyby podnieść.

Szkodliwość jego wystąpienia na polityczną arenę zostanie bliżej uwydatnioną przy ocenieniu następstw, jakie z tegoż wystąpienia wyniknęły dla kraju. To ocenienie nie mogłoby być sprawiedliwem, gdyby nie wytknęło zarazem

Digitized by Google

błędów, popełnionych jednocześnie przez samo społeczeństwo polskie.

X.

Błędy innych.

1.

Andrzej Zamoyski.

Wystąpienie margrabiego zadało przedewszystkiem cios polityce Andrzeja Zamoyskiego. Głównym jej celem było odroczenie momentu historycznego, w którym naród polski musiałby się oświadczyć za lub przeciw kompromisowi z Rosyą, a więc zachowanie biernej postawy względem wszelkich reform od rządu pochodzących, a ówczesny *modus vivendi* ulepszających. Margrabia nie pojmując na jak niebezpieczną drogę wprowadza naród, nie widzący przed sobą nic innego, krom niezależnego bytu państwowego, przez swoje rokowania z rządem, nadające reformom już bez niego zadecydowanym, charakter kompromisu z główną ideą owych aspiracyi niezgodny, wytworzył położenie polityczne dla każdego trudne, to właśnie, którego się Zamoyski najbardziej obawiał. Margrabia w swej zarozumiałości mniemał, iż dla tego, że on wchodzi do rządu, cały naród widzieć pocznie w tym rządzie rząd polski i zgrupuje się jak obok rządu własnego. Rząd przecież, chociaż w nim zasiadł margrabia, pozostał tym, jakim był poprzednio, rządem rosyjskim, zamierzającym wprawdzie lepiej administrować krajem, a nawet dać rządzonym pewien udział w sprawach miejscowego interesu, ale niezmieniającym bynajmniej swego politycznego charakteru. Samo zaś nazwisko autora „Listu do Metternicha“ i projektów adresowych, zrywających nić tradycyjną z usiłowaniami odzyskania bytu państwowego Polski, wskazywało, iż zadaniem tegoż rządu będzie prowadzenie narodu polskiego do uznania faktów

Digitized by Google

spełnionych, na podstawie programu, który tenże autor z sobą przynosił. To właśnie wytwarzało położenie trudne przedewszystkiem dla Andrzeja Zamoyskiego, niosącego podówczas sztandar narodu.

Była wprawdzie krótka chwila, w której pan Andrzej mniemał, iż będzie można wmówić w kraj, jakoby reformy, pomimo ich nowego charakteru wynikającego z rokowań margrabiego, nie mają na celu kompromisu z Rosyą i dadzą się poczytać za to, czem były przed jego wejściem do rządu, — jakoby więc można było je spożytkować, tłumacząc, iż naród może jednak postać przy pełni swych aspiracyi politycznych, stan zaś z owych reform powstający, zawsze tylko za *modus vivendi* uważać. Pod wpływem powyższej myśli, oświadczał pan Andrzej w marcu, a nawet w początku kwietnia, iż chociaż sam nie przyjąłby żadnego udziału w rządzie, nic jednak nie uczyni przeciw działaniu margrabiego.

Wkrótce się jednak przekonał, iż powyższe mniemanie było największem złudzeniem, że ten kto stał u steru stronnictwa konserwatywnego i na straży ideałów narodowych, nie może pozostać biernym widzem; samo bowiem zachowanie poprzedniej postawy, będzie wszędzie zrozumianem za niechęć i opozycyę przeciw programowi wprowadzanemu przez margrabiego.

Z chwilą, w której Andrzej Zamoyski do tego przekonania doszedł, oczekiwało go trudne zadanie, zmuszające do odstąpienia od zasady całego życia, za którą idąc, widział obowiązek patryotyczny w pracy dla kraju, w samym kraju i łącznie z całym krajem, nie zaś po za krajem, a wszelką pracę na obczyźnie za bezowocną uznawał. Wobec wszakże agitacyi politycznej, przybierającej wyraz dla programu margrabiego nieprzyjazny, i już podówczas wzniecającej obawę, aby stronnictwo zbrojnego ruchu, acz jeszcze bardzo nieliczne, nie wyzyskało tej agitacyi dla swych celów, powinien był pan Andrzej ową zasadę poświęcić, i owe zadanie, acz dlań bardzo ciężkie spełnić. Powinien był mianowicie, zaraz w kwietniu a przynajmniej

Digitized by Google

w jesieni 1861. r. wyjechać za granicę, zwłaszcza iż pozostając w kraju, nic już narodowej sprawie nie mógł dopomódz, gdyż zaczynało jej grozić niebezpieczeństwo nierównie większe ze strony przywódców stronnictwa ruchu.

Jakoż, wobec tego niebezpieczeństwa, kwestya polityczna wystąpieniem margrabiego wzniecona, schodziła na plan drugi; koniecznie więc należało zwrócić wszystkie ku temu usiłowania, iżby przedewszystkiem powstrzymać kraj od pójścia za głosem rzeczonych przywódców.

Że Andrzej Zamoyski dotychczasowej swej polityki zmienić, ani przeciwnego jej programu czynnie popierać nie mógł, tego dowodzić nie ma potrzeby. Nikt wówczas nie był w prawie żądać od niego tej zmiany. Kraj przecież, stojący wytrwale przy swych ideałach i przy swych aspiracyach politycznych, miał prawo oczekiwać, aby mąż którego straży te ideały powierzył, dał mu w tak trudnej chwili wyraźną wskazówkę i jasno sformułowaną radę, jaką należy przyjąć postawę względem agitacyi, wywieszającej chorągiew zbrojnego powstania. Pozostając w Warszawie pan Andrzej był w niemożności dania tej wskazówki; nie mógł bowiem swej myśli wyrazić jasno ani słowem, ani pismem; tem spieszniej przeto powinien był udać się tam, skąd nic nie mogło mu przeszkodzić powyższy obowiązek spełnić; skąd mógł z całą swobodą wpływać na umysły i z krajem się porozumieć.

Powinien był przeto, dobrowolnie kraj opuścić, do czego był zmuszonym w roku następnym, i z zagranicy rozrzucić po kraju list otwarty, nieżądający odstąpienia od dotychczasowych aspiracyi politycznych narodu, (bo takie żądanie nie byłoby odniosło skutku), a nawet dla większego efektu, wyraźnie zachęcający do zachowania wiary dla tychże aspiracyi, ale objaśniający zarazem o innem grożącem niebezpieczeństwie, w obec którego, kraj może wprawdzie przyjąć względem reform obojętną postawę, może nawet poczytując je jedynie za ulepszony *modus vivendi*, korzystać z nich, zaznaczając w odpowiedniej ku temu chwili, iż pomimo to, swych aspiracyi nie zmienia

Digitized by Google

bynajmniej, ale że każdy kto kocha ojczyznę i do nowej klęski niechce ręki przyłożyć, jest w obowiązku porwaniu za broń zapobiegać wszelkimi środkami, odwodzić młodzież od wchodzenia do spisku, przeciw knowaniom przywódców tegoż spisku występować jawnie, nie dwuznacznie, stanowczo, że wreszcie, każdy kto do spisku drugich wciąga, lub zbrojne powstanie organizuje i przyspasabia, ma być poczytanym za zdrajcę ojczyzny.

Położenie było niewątpliwie bardzo trudne; im przecież większe niebezpieczeństwo ze strony organizatorów zbrojnego ruchu groziło narodowej sprawie, tem większy i wyraźniejszy ciążył Andrzeja Zamoyskiego obowiązek, uczynienia heroicznego kroku, pójścia na dobrowolną emigracyą, i wskazania w sposób powyższy krajowi, jak ma postąpić w obec niebezpieczeństwa grożącego nieobliczonemi następstwami, szkodliwemi dla narodowej sprawy.

Rola emigranta, acz pojęciom o obowiązkach obywatelskich pana Andrzeja przeciwna, przezeń w owej chwili dobrowolnie przyjęta, wzmacniając jego wpływ na umysły, byłaby go utrzymała na stanowisku sternika narodowej nawy, dozwalając mu zarazem kierować dalej całem społeczeństwem polskiem. Rzucenie zaś anatemy na tych, którzy bez armii polskiej pragnęli rozpocząć orężną walkę, z pierwszorzędnem militarnem mocarstwem, byłoby niewątpliwie zelektryzowało cały naród, dodając jednym odwagi do oparcia się agitatorom, zmuszając innych do rozwagi i zastanowienia, wskazując wszystkim, do czego w owej chwili obowiązywała miłość ojczyzny. Odwodząc zaś młodzież od poddawania się rozkazom wydanym przez komitety tajne, byłbybył pan Andrzej rzucił popłoch nawet w szeregi samychże przywódców, do porwania za broń nawołujących. Jego bowiem urok w całym kraju był podówczas silny i niezaprzeczony; kogo on byłby nazwał zdrajcą narodowej sprawy, tego za zdrajcę byłaby ogłosiła cała Polska. Mógł podówczas poprowadzić za sobą cały naród; mógł zażądać wszystkiego; nie mógł przecież ani czynić, ani żądać tego, coby pociągało za sobą odstąpienie od aspiracyi

Digitized by Google

politycznych, nad wszystkimi względami dominujących; tu bowiem ustawał jego wpływ i jego władza; w przeciwny tym aspiracyom kierunek nie byłby naród poszedł nawet za jego głosem.

Wpływ przeto listu otwartego, zakazującego zbrojnego powstania, listu pod hasłem miłości ojczyzny zwróconego do całego kraju, byłby był bardzo doniosłym, elektryzującym wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego.

Obowiązek ten został zaś spotęgowanym przez fakt wręczenia panu Andrzejowi, adresów od 30. zebrań okręgowych rozwiązanego przez rząd Towarzystwa rolniczego, reprezentując jeżeli nie cały kraj, to przecież najpoważniejszą warstwę stronnictwa konserwatywnego, która mu wyrażała, w tych adresach uznanie i zaufanie, a zarazem składała w jego ręce wyłączny kierunek polityczny, czego nie mógł spełnić inaczej, jak przez głośną i otwartą odezwę do całego kraju.

Andrzej Zamojski nie miał serca oddalić się z kraju i jego niebezpieczeństw nie dzielić; nie miał odwagi napisania takiego listu otwartego; nie spełnił więc ważnego obowiązku, jaki wówczas na niego spadał, a tem samem popełnił pierwszy błąd polityczny, błąd ciężki, będący źródłem błędów następnych. Kraj, poczytujący działalność margrabiego za obalającą ideały, i przeciwną aspiracyom politycznym narodu, pozostał bez steru, którego właśnie wtedy najbardziej potrzebował. Z postawy zaś Andrzeja Zamoyskiego nie mógł wyrozumieć, jakiej polityki trzymać się winien, względem rządu, a co ważniejsza, względem organizującego się spisku i przygotowań do porwania za broń. Zasiadł bowiem pan Andrzej w radzie miejskiej stolicy, a więc dawał przykład iż należało reformy przyjąć: jednocześnie przecież odmawiał wejścia do rady stanu, i jawnie okazywał iż nic wspólnego z rządem mieć nie chce; z czego opinia publiczna wnosiła, iż wchodzi na drogę jawnej opozycyi w obronie aspiracyi politycznych narodu, że więc są one rzeczywiście zagrożonemi. Co zaś najważniejsza, nie mając żadnego środka prawnego, do

Digitized by Google

uroczystego odezwania się do kraju, nie mógł pan Andrzej uczynić jawnego oświadczenia przeciw działaniom spiskowych i przeciw przygotowaniom do powstania, znaczna więc liczba umysów nie umiała zdać sobie sprawy, czy on te przygotowania bezwarunkowo potępia, lub czy im tajemnie sprzyja. Niewiedziano zaś, iż w poufnych swych rozmowach od wszelkiego zbrojnego ruchu odwodzi, a nawet, iż potajemnie, (jawnie bowiem nie mógł) usiłuje temuż ruchowi zapobiedz. Niewiadomo mianowicie, że już w r. 1861. wszedł pan Andrzej z jenerałem Wysockim w rokowania, mające na celu przekonać go o klęsce jaką zbrojne powstanie przyniesie narodowej sprawie.

Młodzież oczekująca za granicą na hasło porwania za broń, grupowała się podówczas szczególniej około Wysockiego, który wywierał na nią wpływ przeważniejszy niż Ludwik Mierosławski. Późną jesienią 1861. r. pojechałem do Paryża jako umocowany Andrzeja Zamoyskiego, do prowadzenia tych rokowań; przedstawiałem Wysockiemu rzeczywiste położenie rzeczy w kraju, i obawy tegoż Zamoyskiego, i w jego imieniu stawiłem formalne żądanie, aby insurekcya była zaniechaną, młodzież zaś zajęła się nauką. W zamian za piśmienną deklaracyą Wysockiego, zapewniającą pod słowem honoru iż swego wpływu użyje na zapobieżenie insurekcyi i zwrócenie młodzieży do pracy, głównie zaś do szkoły wojskowej w Cuneo, jako najbardziej odpowiedniej, ówczesnemu animuszowi tejże młodzieży, oświadczałem w imieniu Zamoyskiego gotowość podpisać zobowiązanie wypłacania na ręce Wysockiego, na jej utrzymanie w szkołach, corocznie po milionie franków, i chciałem zaraz złożyć mu sumę 250.000 franków za pierwszy kwartał, którą w tym celu byłem przez tegoż pana Andrzeja zaopatrzony. Wysocki wszakże, o zapobieżeniu, a jak się wyrażał, o przeszkodzeniu insurekcyi słuchać niechciał, odpowiadając na każdy argument, iż powstanie musi nastąpić, i nastąpi bez względu na to, czy Andrzej Zamoyski i całe stronnictwo konserwatywne zgodzi się lub nie, gdyż młodzież polska nie może pozwolić,

Digitized by Google

aby kompromis przez margrabiego przeprowadzony przyszedł do skutku, że więc ona pojednaniu narodu polskiego z Rosyą musi stawić przeszkodę w krwi którą wyleje. Dodawał przytem jenerał Wysocki, iż obawy Zamoyskiego o następstwa insurekcyi są płonne, gdyż wedle wskazówek jakie otrzymuje z *Palais-Royal*, Francya wda się zaraz w sprawę polską i swą armię poszle w pomoc powstańcom [1]).

Widząc bezskuteczność swych usiłowań ku odwróceniu niebezpieczeństwa insurekcyi, zwróconych do jednego z jawnych i najbardziej wpływowych przywódców stronnictwa ruchu, widząc szeregi tegoż stronnictwa rosnące w kraju z zadziwiającą szybkością, widząc wreszcie stronnictwo konserwatywne w rozbiciu, a część jego członków, mniej przemyślaną, unoszoną prądem agitacyi, przechodzącą pod rozkazy komitetu centralnego, powinien był

---

[1]) Przybywszy do Paryża udałem się przedewszystkiem do Seweryna Elżanowskiego, redaktora czasopisma, tamże wychodzącego pod tytułem *Przegląd rzeczy polskich*, którego znałem. Przyglądając się bowiem ówczesnemu ruchowi umysłów emigracyjnych, wiedziałem, że Elżanowski ma przeważny udział w przygotowaniach do insurekcyi, że do niego zgłasza się młodzież po instrukcye, że przez jego pośrednictwo idą rozkazy od Wysockiego, zajętego całe dnie pracą biurową u Rotschilda; co zaś najważniejsza, że tenże Elżanowski był jedynym człowiekiem, mającym wpływ na umysł Wysockiego. Odchodziłem z najlepszemi nadziejami po rozmowie z Elżanowskim, mogłem bowiem wnosić, iż tenże Elżanowski, (zagorzalec posuwający się do fanatyzmu politycznego, ale człowiek zacny), zachwiał się w swych zapatrywaniach, argumenta stawiane przeciwko ruchowi zbrojnemu, za bardzo poważne sam poczytywał, a nawet wet przyrzekał je poprzeć na konferencyi z Wysockim. Miała ona miejsce zaraz nazajutrz między mną z jednej, a Wysockim i Elżanowskim z drugiej strony i ciągnęła się od godziny 7-mej popołudniu do 3-ej po północy. Jej rezultat podaję w tekście, żadne moje argumenta nie potrafiły wpłynąć na zdanie Wysockiego, który zamiast na nie odpowiadać, powtarzał ciągle, iż porozumienie z Rosyą byłoby dla sprawy największą klęską, podnosząc zarazem myśl, iż właściciele ziemscy powinni by na czele powstania stanąć, fundusze zaś na utrzymanie młodzieży przez Zamoyskiego ofiarowane, złożyć mu na zakup broni.

Digitized by Google

Andrzej Zamoyski opuścić kraj najpóźniej w chwili, w której stało się wiadomem, że Wki książę Konstanty przybywa do Warszawy. Stanowisko bowiem pana Andrzeja wobec brata cesarskiego obejmującego rządy kraju, stawało się jeszcze trudniejsze, bierna jego postawa bezwarunkowo nie możliwą, a raczej niemogącą uniknąć tłumaczenia, iż się zamienia w jawną opozycyą, nie tylko przeciw rządowi, lub przeciw programowi kompromisu Polski z Rosyą, ale nawet w opozycyą anty-dynastyczną.

Tej myśli pan Andrzej nie miał; do poprzednich przecież błędów, dołączył nowy błąd, dając jej pozory przez unikanie stosunków z Wielkim księciem, wyraźnie się ku niemu zwracającym [1]). Tym błędem zamknął swą działalność w kraju; w dwa tygodnie bowiem po przybyciu Wgo księcia do Warszawy, (w połowie września 1862.) udał się pod strażą rosyjską do Petersburga, miał posłuchanie u monarchy; poczem został zmuszony pójść na tułactwo, i już za kordon rosyjski wrócić nie mógł.

Treść rozmowy Andrzeja Zamoyskiego z cesarzem Aleksandrem II. na owem posłuchaniu, nie jest dotąd znaną; nawet w swych poufnych zwierzeniach, niechciał pan Andrzej poruszać tego przedmiotu; nie wiadomo nawet, czy ją spisał i w swych papierach pozostawił. Wymienione zaś błędy, były wszystkie wynikłością owego pierwszego błędu politycznego, były rzec można, karą za

[1]) Że pan Andrzej nie był rad, z przyjazdu Wielkiego księcia, a więc że nie widział pożytku z kombinacyi oddzielającej władzę cywilną od wojskowej, przekonałem się z rozmowy jaka miała miejsce w mojej obecności między nim a hrabią Wiktorem Starzeńskim, marszałkiem gubernialnym grodzieńskim, człowiekiem zdrowego na sprawę poglądu i bardzo energicznym, który usiłował przekonać go, iż przyjazd Wielkiego księcia jest jak się wyraził ostatnim atutem w grze politycznej, prowadzonej przez naród polski, z Rosyą. Pan Andrzej nie odpowiadając na ten pogląd szeroko się rozwodził nad szkodliwym wpływem, wielko-książęcego dworu w Warszawie, nad nieuniknioną kompromitacyą Polaków, chętnych do przyjmowania urzędów dworskich, a miała ta rozmowa miejsce nazajutrz po przyjeździe W. księcia do Warszawy.

Digitized by Google

to, iż zaraz w drugiej połowie kwietnia 1861. r. nie wyjechał za granicę, i ztamtąd nie przemówił do kraju jasno, wyraźnie, z pełną swobodą, w taki sposób, jaki był właściwy mężowi stojącemu u steru narodowej sprawy.

A chociaż odpowiedzialność wobec historyi za te błędy całkowicie spada na Andrzeja Zamyjskiego, i chociaż błąd margrabiego, jej ani maże, ani zmniejsza; niemniej jednak zaprzeczyć się nie da, iż przyczyną tych błędów, był program margrabiego, roztropnej polityce tegoż Zamoyskiego przeciwny, polityczną pracę jego życia udaremniający, a podniesiony niepotrzebnie i w chwili dla kompromisu Polski z Rosyą najniewłaściwszej.

Nie można wreszcie pominąć jeszcze jednego faktu, przedstawiającego nie małą doniosłość historyczną, z którym łączy się znowu imię Andrzeja Zamoyskiego. Jak wiadomo, powstanie dało powód do interwencyi dyplomatycznej całej Europy, wywołanej przez Napoleona III. Nawet Hiszpania i Portugalia, acz niemające żadnego interesu w sprawie polskiej, naśladując wielkie mocarstwa zachodnie, poczytywały za właściwe mieszać się w tę sprawę za pośrednictwem not dyplomatycznych, niemogących jej pomódz, ale oburzających całą Rosyą, i rozbudzających nienawiść wszystkich warstw społeczeństwa przeciw narodowi polskiemu. Margrabia upadł (12. września 1863. r.), a jednocześnie postanowiono w Petersburgu, iż rząd rosyjski w Polsce, ma powstanie stłumić nieprzebierając w środkach represyjnych, chociażby w tym celu przyszło mu skąpać się w strumieniach krwi, i nie cofnąć ani przed mordami, ani przed wszelkiemi okrucieństwami z cywilizacyą niezgodnemi. Skutkiem powzięcia tych postanowień, pozostawienie Wielkiego księcia Konstantego jako namiestnika w Warszawie, stawało się nieodpowiednem wysokiemu stanowisku brata cesarskiego. Nie można było żądać, aby książę krwi, przyjmował na siebie rolę, jaką mieli odegrać Murawiew, Berg i Bezak. Uznano więc za rzecz właściwą, wezwać Wielk. księcia do Petersburga, w celu przekonania

Digitized by Google

go o konieczności opuszczenia Warszawy. (Koniec września 1863. r.).

Myliłby się jednak, kto by sądził, iż walna rada gabinetu petersburgskiego, poprzestała na rozbiorze samej kwestyi osobistej, odnoszącej się do Wgo księcia, a do załatwienia której nie byłoby nawet potrzeby go wzywać, skoro przedmiot tak jasny, mógł dostatecznie załatwić jeden telegram. My Polacy, nie mamy dokładnego pojęcia o politycznej naturze i o politycznej działalności gabinetu petersburgskiego, a raczej samych monarchów rosyjskich nadających mu kierunek; niezwykliśmy mianowicie dostatecznej kłaść wagi, na wytrwałość, ciągłość *(ésprit de suite)* i nieubłaganą konsekwencyą, z jaką każdy gabinet, czyli każdy z kolei monarcha, prowadzi politykę zewnętrzną, międzynarodową, a zwłaszcza zaborczą. Zmiana monarchy a nawet doradców korony, pociąga za sobą zmiany, niejednokrotnie bardzo doniosłe w stosunkach między tąż koroną a społeczeństwem iście rosyjskiem, czyli w wewnętrznym rozwoju narodu rosyjskiego i w jego stosunkach z carem; w zagranicznej przecież polityce, w głównych jej celach, w stosunku państwa do innych narodów, żadnej. I ta właśnie wytrwałość polityczna, jest główną podstawą potęgi Rosyi na zewnątrz.

Sprawa polska pomimo wszelkich oficyalnych wyrzeczeń i teoryi sztucznie rozszerzanych wśród społeczeństwa rosyjskiego, nie przestała w r. 1863. być dla Rosyi sprawą, należącą do dziedziny dyplomatycznej, międzynarodowej, do wysokiego stopnia zewnętrznej, skoro wszyscy carowie niepoprzestając na brutalnym fakcie podboju i zaboru, sami usiłowali uzupełnić tenże fakt traktatami dyplomatycznymi, sami więc wytworzyli z Polską stosunek mieszany, wewnętrzny i zewnętrzny zarazem, w którego zastosowaniu, stosownie do okoliczności danej chwili, raz wewnętrzna, drugi raz zewnętrzna strona przeważa. Żaden mąż stanu w Rosyi nie zapatrywał się na ten stosunek inaczej; każdy wbrew temu co mu instrukcye lub interes państwowy każą pisać lub mówić, nie przestawał w głębi

Digitized by Google

duszy poczytywać kwestyi polskiej, za bardziej dyplomatyczną i polityczną, niż wewnętrzną i administracyjną. Nie mógł więc gabinet petersburski zapatrywać się na nią inaczej w końcu września 1863 r., zwłaszcza wobec krzyżujących się not dyplomatycznych tej natury i osnowy, iż mogły doprowadzić nawet do wojny.

Nie dla samego przeto przekonania W. Księcia Konstantego, o konieczności odwołania go z namiestnictwa w Warszawie, powołano go do Petersburga, ale przedewszystkiem dla tego, iż nie chciano bez jego udziału brać decyzyi, względem zaniechania dotychczasowych usiłowań w rzeczy kompromisu między Polską i Rosyą.

Jak wykazano w poprzednich rozdziałach, decyzya monarsza z d. 8 marca 1861 poprawiała jedynie ówczesny *modus vivendi*, ale o rozpoczęciu układu pojednawczego jeszcze nie myślała, a nawet wobec zawsze jawnych aspiracyi politycznych narodu polskiego myśleć nie mogła; — doradcy korony mniemali, iż jeszcze nie nadszedł moment historyczny, tak doniosłemu aktowi przyjazny. Dopiero żądania margrabiego, nasunęły myśl, iż musiała zajść zmiana w owych aspiracyach, skoro magnat polski, ze swej inteligencyi, a zwłaszcza ze swej biegłości w prawie, słynny, występuje w imieniu Polski z inicyatywą ugodową, normuje warunki kompromisu, w ciągu swych rokowań od jednych żądań odstępuje, przy innych zaś stanowczo obstaje. I w istocie, mogli statyści rosyjscy mniemać, iż te rokowania są pierwszym krokiem do kompromisu, skoro w polityce niczego się nie żąda i nic się nie daje darmo, lecz wedle reguły prawniczej *do ut des, facio ut facies;* wiedzieli zaś, że dla prawoznawcy tak biegłego jak margrabia, reguła ta nie była obcą. Gdy więc po ukończeniu owych rokowań, margrabia zgodził się przyjąć udział w rządzie, w zamian za dane krajowi reformy „w tym kształcie i zakresie, jakie walna rada w Petersburgu 25 marca unormowała“, — gabinet petersburski mógł mniemać, iż wypłaciwszy cenę kompromisu, otrzyma za pośrednictwem tegoż margrabiego, jej równoważnik w imieniu kraju obie-

Digitized by Google

cywany. Raz zaś zgodziwszy się na kompromis, działał w duchu tego układu z tąż samą wytrwałością i konsekwencyą, jaka odznacza dyplomacyę i politykę rosyjską w każdej sprawie, należącej do dziedziny międzynarodowej. Manifestacye ponawiające się w Polsce, pomimo ogłoszenia reform, nie wpłynęły ujemnie na tę wytrwałość; powstrzymano nawet wykonanie środków represyjnych, wyraźnie zapowiedzianych w liście monarchy do księcia Gorczakowa (z d. 9 marca 1861 r.). Uznawano w Petersburgu, że na przeprowadzenie kompromisu, tej dla państwa doniosłości, a mającego nastąpić tanim kosztem, polityki panslawizmu nie obalającym, należy margrabiemu zostawić tyle czasu i środków, ile zażąda, skoro on miał się stać pojednawcą dwóch narodów i skoro w nim położono ufność. Niecierpliwiono się bezwątpienia, ale postępowano z margrabią w dobrej wierze. Umiał on z tej niecierpliwości wyciągnąć pożytek dla swego programu, i pod tym względem złożył dowód wielkiej zręczności. Tłumacząc bowiem w Petersburgu, iż nie może kraju uspokoić z powodu niedostateczności reform, i działania jenerałów rosyjskich, nierozumiejących wyższej myśli politycznej jaką przeprowadza, wyjednał dodatkowe koncesye i oddzielenie władzy cywilnej od wojskowej. (Ukaz z d. 8 czerwca 1862).

To ulepszanie pierwotnych warunków kompromisu ze strony gabinetu petersburskiego, jest jednym więcej dowodem wagi, jaką kierownicy polityki rosyjskiej do tegoż kompromisu słusznie przywiązywali, a zarazem tłumaczy postawę tegoż gabinetu, w chwili upadku margrabiego. Chociaż bowiem we wrześniu 1863 przekonano się w najwyższych sferach rządowych, iż margrabia nie jest w możności przeprowadzić porozumienia z Polską, a więc zdecydowano, iż należy się pozbyć człowieka już dla tej ważnej sprawy nieużytecznego, — jeszcze przecież nie zmieniono zdania o samej sprawie, i jeszcze ją zostawiono na porządku dziennym. A obok niezaprzeczonej doniosłości politycznej samego kompromisu, mogła na to zdanie wpłynąć uwaga, iż potężne mocarstwo raz wszedłszy na drogę

Digitized by Google

porozumienie z narodem polskim, nie powinno jej opuszczać bez poprzedniego wyczerpania wszelkich środków do rezultatu prowadzących, gdyż działając inaczej, samo dawałoby o sobie świadectwo braku wytrwałości; — że upadek idei przyjętej w imieniu Rosyi przez samego monarchę, — idei, narodowi rosyjskiemu, a nawet całej Europie uroczyście obwieszczonej, — musi być usprawiedliwionym samą koniecznością; gdyż inaczej opinia publiczna w Rosyi mogłaby wnioskować, iż w tak ważnej sprawie, polityka państwowa przestała być konsekwentną; — że wreszcie z tąż ideą zsolidaryzował się sam dom panujący, skoro jeden z książąt krwi przyjął na siebie mandat jej wykonania.

Te wszystkie względy, a bezwątpienia i wiele innych, zwłaszcza dyplomatycznych, podówczas jak wiadomo w grę wprowadzonych, miały ten skutek, iż na radzie odbytej w Petersburgu, po przyjeździe W. Księcia Konstantego, postanowiono jeszcze raz ostatecznie spróbować, czy uspokojenie Polski i przeprowadzenie z nią kompromisu, nie da się urzeczywistnieć, bez udziału margrabiego, już wydalonego z Warszawy. Zamierzono więc zwrócić się w tym celu do Andrzeja Zamoyskiego przebywającego w Paryżu, i dano upoważnienie księciu Orłowowi, ambasadorowi w Brukseli, do wejścia w porozumienie z tymże Zamoyskim.

Rokowania, jak to łatwo pojąć, były prowadzone w najściślejszej tajemnicy; — W. Książe, wróciwszy do Warszawy, wysłał do Brukseli pułkownika Bontemps, nie dając mu żadnych objaśnień, ale jedynie oznajmiając, że wprost z brukselskiego dworca drogi żelaznej, udać się ma do księcia Orłowa, i wykonać rozkazy wielkiej wagi, jakie z jego ust odbierze. Spełniając zlecenie W. Księcia, pułkownik Bontemps natychmiast wyjechał z Warszawy, — w Brukseli zaś, otrzymał od Orłowa rozkaz bezzwłocznego udania się do Paryża i zapytania Andrzeja Zamoyskiego, czy zechce, idąc odtąd ręka w rękę z Wielkim Księciem, podjąć się uspokojenia kraju, i objąć urząd naczelnika rządu cywilnego w Królestwie. Pułkownik Bontemps miał

Digitized by Google

jednocześnie uprzedzić Andrzeja Zamoyskiego, iż książe Orłów jest przez monarchę upoważnionym, do rozpoznania i zdecydowania wszelkich dodatkowych reform, jakieby tenże Zamoyski za konieczne poczytywał; — że więc czeka na niezwłoczne jego przybycie do Brukseli gdzie gotów będzie spisać z nim układ, skreślający warunki uspokojenia kraju, i przyszłej jego administracyi; — że w tem określeniu, książe Orłów ma prawo pójść dalej, po za to co było danem margrabiemu, — nie wątpi przeto, iż warunki jakie wedle instrukcyi otrzymanej z Petersburga może przyjąć, będą uznane przez samego Zamoyskiego za *maximum* tego, czego Polacy w ówczesnem położeniu oczekiwać mogą; że wreszcie, jeżeli Andrzej Zamoyski na propozycyę się nie zgodzi, i dla rozpatrzenia owych warunków niezwłocznie do Brukseli nie przyjedzie, — lub jeżeli tam układu nie przyjmie; — w takim razie W. Książe opuści Warszawę, kraj zaś będzie wydany na łup najsurowszego terroryzmu wojskowego. Zamknął książe Orłów polecenia pułkownikowi Bontemps dawane, rozkazem, iżby zatrzymawszy się w Paryżu, co najdłużej 24 godzin, wracał do Brukseli z Andrzejem Zamoyskim, lub sam w razie odmownej jego odpowiedzi.

Pułkownik Bontemps wykonał literalnie otrzymane polecenia. Miał z Andrzejem Zamoyskim dwie kilkogodzinne rozmowy i nazajutrz wrócił do Brukseli sam jeden. Wyjeżdżając z Paryża, zawiadomił telegramem księcia Orłowa, o bezskuteczności swej podróży; — przed ustnem zdaniem sprawy w Brukseli został przez tegoż Księcia uprzedzony, iż W. Książe Konstanty zawiadomiony telegramem o odmowie Andrzeja Zamoyskiego, już Warszawę na zawsze opuścił.

Był to więc ostatni akt próby pojednania Polski z Rosyą, — próby rozegranej w ciągu czasu od dnia 8 marca 1861 r. do końca października 1863 r. W dniu bowiem 31 t. m. spuszczoną została zasłona nad sceną polityczną, miejscem owej próby będącą; — usiłowania kompromisu znikły z oczu; — rozpoczął się zaś inny, krwawy dramat,

Digitized by Google

do dziś nieskończony. Tą zasłoną był list cesarski z Liwadyi do W. Księcia Konstantego pisany.

Czy odpowiedź odmowna, dana pułkownikowi Bontemps przez Andrzeja Zamoyskiego ma być poczytaną, za jeden więcej błąd, zamykający szereg jego błędów, w tym rozdziale wytkniętych; — czy Andrzejowi Zamoyskiemu należy poczytać za ciężką przewinę względem ojczyzny, iż nie uchwycił podówczas ostatniej deski, po której idąc można było odwrócić od kraju 30-letni terroryzm, zamieniający w gruzy to wszystko, co do owej chwili nie było jeszcze narodowi odebranem, i co jeszcze wyobrażało resztki ojcowizny dla społeczeństwa polskiego ocalonej z rozbicia; lub czy przeciwnie, istniały poważne względy, w owej nawet chwili nakazujące Andrzejowi Zamoyskiemu wytrwać w biernej postawie, i pod hasłem miłości ojczyzny, którego nigdy nie odstępowało, dać pułkownikowi Bontemps odpowiedź odmowną, a tem samem nie zapobiedz terroryzmowi i wszystkim klęskom na kraj spadłym? — są to pytania największej doniosłości, na które dopiero w przyszłości odpowie historya wtedy mianowicie, gdy owa instrukcya księcia Orłowa wyjdzie z pod klucza, a jednocześnie spór dyplomatyczny o Polskę podówczas się toczący, będzie znanym we wszystkich szczegółach.

Dziś, opierając się na jednym fakcie, rozmowy pułkownika Bontemps z Andrzejem Zamoyskim, niepodobna powyższych pytań zgłębiać, lub idąc dalej, w tej rzeczy sąd wydawać. Następstwa nieprzyjęcia kompromisu ofiarowanego przez Rosyę, wyryte krwawemi głoskami na całej przestrzeni prowincyi polskich pod zaborem rosyjskim, podpadając przedewszystkiem pod oczy, zasłaniałyby całą stronę polityczną kwestyi, jaką Andrzej Zamoyski w swem sumieniu i w swym patryotyzmie był powołany rozstrzygnąć, w momencie, w którym pułkownik Bontemps odchodził od niego z niczem. Była to zaś, znowu kwestya stosowności lub przedwczesności kompromisu, — znowu kolizya między porozumieniem z Rosyą a stuletniemi aspiracyami politycznemi całego narodu polskiego.

Digitized by Google

Że Andrzej Zamoyski znalazł się wtedy w położeniu najtrudniejszem; że to był dla niego moment odpowiedzialnością brzemienny; — rzecz jasna. Takie momenty i takie położenia, są udziałem tylko wielkich patryotów, mężów wielkiej zasługi i wielkiej powagi w kraju; — a jednym z nich był właśnie Andrzej Zamoyski. Że nie powziął decyzyi bez stawienia na szali, wszystkiego co mogło przemawiać za, jak i tego co przemawiało przeciw, o tem nie należy wątpić wobec jego patryotyzmu, i całej przeszłości, wypełnionej służbą dla narodowej sprawy i miłością ojczyzny.

Dopiero więc późniejsza historya, będzie mogła wziąść w rachubę, z jednej strony, nieprawdopodobieństwo, iżby oddziały powstańcze, działające każdy na swoją rękę, złożyły broń na rozkaz Andrzeja Zamoyskiego, i wśród największej anarchii jego wezwaniu okazały posłuszeństwo; — co przecież musiałoby stanowić pierwszy i główny warunek układu z księciem Orłowem; — z drugiej zaś strony, obowiązek uczynienia tego wezwania i użycia środków najbardziej heroicznych w celu uspokojenia kraju, — skoro ono miało tylu groźnym następstwom zapobiedz. Dopiero późniejsza historya, będzie w możności bezstronnie ocenić, czy przejście Andrzeja Zamoyskiego do ówczesnej polityki rosyjskiej, odejmując podstawę polityce Napoleona III, byłoby aktem politycznym, lub czy nie byłoby właśnie wytrąciło z rąk cesarza Francuzów zasady, na której się opierając za Polską przemawiał, a nawet do czynnego poparcia jej sprawy, poważne czynił przygotowania; — co zaś najważniejsza, czy dawało się wnosić, iż ówczesny moment był już momentem historycznym przyjaznym modyfikacyi stuletnich aspiracyi politycznych narodu polskiego, lub czy przeciwnie, głos nawet tak wielkiego patryoty jakim był Andrzej Zamoyski, nie byłby się stał głosem wołającego na puszczy, tak samo jak poprzedni głos margrabiego.

Dziś przeto, nie godziłoby się wydawać w tej sprawie wyroku, gdyż patrząc przez okulary dzisiejsze, zamglone rosą, wznoszącą się z tej doliny łez, którą Rosya

Digitized by Google

zwie dziś guberniami Nadwiślańskiemi i Zachodniemi, wyrokować bezstronnie, tak jak wyrokuje historya, przychodziłoby z największą trudnością.

Nadmienić jedynie wypada, iż na decyzyę Andrzeja Zamoyskiego, względem propozycyi księcia Orłowa powziętą, nie wpłynęła żadna część emigracyi. Ze stronnictwem ruchu nie miał Zamoyski żadnych stosunków; ono przeto o rozmowie pułkownika Bontemps nie otrzymało wiadomości; — zaś bióro polskie w hotelu Lambert, przed którem Andrzej Zamoyski nie miał tajemnic, poczytało za rzecz pożyteczną, wejść z księciem Orłowem w rokowania dla przekonania się, jak daleko sięgają ustępstwa rosyjskie i czyby nie należało oprzeć na nich uporządkowania narodowej sprawy. W tym celu, zabiegł w Kolonii drogę wracającemu do Warszawy pułkownikowi Bontemps, jeden z członków rzeczonego bióra, słynny ekonomista, później senator Ludwik Wołowski, usiłując go nakłonić, aby jeszcze raz do Paryża wstąpił, i tam Andrzejowi Zamoyskiemu w obecności księcia Władysława Czartoryskiego swą propozycę ponowił. Ten wszakże krok Ludwika Wołowskiego pozostał bezskutecznym, gdyż pułkownik Bontemps oświadczył, iż do tego upoważnionym nie jest, a W. Książe Konstanty już bezpowrotnie opuścił Warszawę [1]).

---

[1]) Fakt podróży pułkownika Bontemps i jego rozmowy z Andrzejem Zamoyskim w Paryżu, zaś z Ludwikiem Wołowskim w Kolonii, opowiedziałem na podstawie słów tegoż Wołowskiego, i na podstawie tego, co sam pułkownik Bontemps podówczas już koniuszy dworu, opowiedział poufnie kilku znajomym, o sposobie w jakim W. Książe wyprawił go do Brukseli, o treści rozmów i poleceń księcia Orłowa i o szczegółach dwukrotnej rozmowy z Andrzejem Zamoyskim w Paryżu. Gdy zaś po wydrukowaniu tej książki zastawszy w klubie kilku wyższych wojskowych i dygnitarzy rosyjskich, między którymi był Bontemps, a którzy o tejże książce prowadzili żywą dyskusyę, i gdy korzystając z tej sposobności zapytałem go, ile jest prawdy w powyższym fakcie, odpowiedział mi: „Il ya dans ce livre des inésactitudes dans les détails mais en somme il dit la verite".

Digitized by Google

2.

Stronnictwo konserwatywne.

Z samej natury rzeczy wyraz konserwatyzm miał w Polsce porozbiorowej inne znaczenie niż gdzieindziej, skoro utrzymanie istniejącego rządu, będące gdzieindziej zadaniem stronnictw konserwatywnych, nie mogło się stawać czyimkolwiek zadaniem, wobec aspiracyi politycznych całego narodu. Sam nawet margrabia Wielopolski, acz przeprowadzający osobisty swój program kompromisu z Rosyą był postępowcem, a nawet rewolucyonistą w porównaniu z ludźmi wchodzącymi w skład stronnictw konserwatywnych w Europie, skoro pragnął obalić ówczesną podstawę rządzenia częścią dawnej Polski i wytworzyć dla niej inny stosunek. Zwłaszcza przed rokiem 1861 nie roznamiętniały umysłów w Polsce, wielkie kwestye socyalne, wprowadzane na porządek dzienny polityki wewnętrznej, a nawet wywołujące przewroty u narodów Zachodu. Stałe dążenie do odzyskania bytu państwowego od zagranicy niezależnego, dominując nad wszystkiemi kwestyami społecznemi, odwracało od nich uwagę Polaków i usuwało je na plan drugi, na którym stawały się one przedmiotem raczej naukowym, kwestyami raczej teoretycznemi, nie zaś kierunkami politycznemi, dzielącemi naród na przeciwne sobie obozy.

Samo ukształtowanie społeczeństwa polskiego, stosunek warstw jednych do drugich, zaludnienie kraju raczej za małe i nieodpowiednie do jego rozległości, brak rozwiniętego przemysłu fabrycznego, wiodącego za sobą kwestyę zarobków; — nie dawały dostatecznego pokarmu do namiętnego rozbioru zagadnień socyalnych, któreby dzieliły naród na stronnictwa polityczne. Kodeks Napoleona oddawna zaprowadził równość przed prawem, — knut rosyjski równość przed bezprawiem.

Pozostawały wprawdzie dwie kwestye, ani przez kodeks, ani przez knut niezałatwione: włościańska i żydow-

Digitized by Google

ska. Pierwsza przecież nie mogła różnić umysłów, wobec ogólnego uznania konieczności i pożytku spiesznego uwłaszczenia włościan, na które przyzwalali głośno sami nawet właściciele ziemscy, ci właśnie, którzy na reformie stosunku z włościanami, mogli przewidywać materyalną swą stratę. W kwestyi znowu równouprawnienia żydów, jeszcze i dziś poważnemi najeżonej trudnościami, bardziej ekonomicznej niż politycznej, społeczeństwo nie było jeszcze powołanem do stanowczego głosu, a nawet opinia publiczna, ani przez prasę, ani przez dyskusye, nie była jeszcze przygotowaną do oświadczenia się za lub przeciw [1]). Obiedwie te kwestye zależały zresztą od samego rządu, który porządkowaniu pierwszej stawiał przeszkody, — przeciwny zaś równouprawnieniu żydów, drugą z umysłu pomijał. Gdy zaś żadna warstwa społeczeństwa nie myślała bynajmniej o wyjednaniu dla siebie, bądź szczególnych przywilejów, bądź stanowiska wyjątkowego, — gdy cała szlachta z upodobaniem przyswajająca sobie poglądy ówczesnej Francyi, była do szpiku kości demokratyczną, a przynajmniej poczytywała za zaszczyt demokratyczne zasady głosić, nie obawiała się niczego więcej, jak zarzutu wstecznictwa; — nie było więc dostatecznej podstawy dla rozdziału społeczeństwa polskiego na stronnictwa konserwatywne i rewolucyjne, — w tem znaczeniu jakie do każdej z tych nazw jest gdzieindziej przywiązanem.

Tych wszystkich, którzy byli przeciwnymi porwaniu za oręż i rozpoczęciu walki z Rosyą o niepodległy byt Polski, aczkolwiek nie ustępowali nic od aspiracyi politycznych narodu, nazywano konserwatystami, dla odróżnienia od drugiego stronnictwa, zwanego stronnictwem ruchu, zaliczającego do swego składu wszystkich przyspieszenia tej walki pragnących, do insurekcyi nawołujących lub dających się pociągnąć.

---

[1]) Jedna być może Warszawa, stanowiła pod tym względem wyjątek, — skoro jedną z pierwszych czynności delegacyi miasta w marcu 1861 r. było wyrzeczenie równouprawnienia żydów, w granicach, w których taż delegacya miała sposobność to uczynić.

Digitized by Google

W skład stronnictwa konserwatywnego wchodzili posiadacze własności ziemskiej i domów w miastach, przedstawiciele przemysłu i handlu, i w ogólności inteligencya krajowa. Najpoważniejszym zaś jego organem było niezaprzeczenie towarzystwo rolnicze, liczące przeszło 2000 członków; — oprócz bowiem margrabiego Wielopolskiego, nie brakło w tem towarzystwie żadnej ze znakomitszych osobistości kraju, żadnego z wydatniejszych przedstawicieli wszystkich kierunków ówczesnej działalności społecznej. Łatwo więc pojąć, że towarzystwo rolnicze stając się wyrazem rzeczonych kierunków, do wielkiego na opinię publiczną doszło wpływu.

Na czele towarzystwa, obok Andrzeja Zamoyskiego (prezesa) i Aleksandra Ostrowskiego (vice-prezesa), stał komitet złożony z mężów zacnością, zdolnościami i miłością ojczyzny słynnych: Edmunda Slawiskiego, Franciszka Węgleńskiego, Aleksandra Kurca, Ludwika Górskiego, Władysława Gruszeckiego, Konstantego Górskiego, Adama Golca i innych. Komitet umiał zaprowadzić w towarzystwie spójność i karność, — konieczne warunki powodzenia, rozwoju, wpływu i skuteczności każdego działania politycznego. Sam margrabia Wielopolski nie odmawiał tych przymiotów towarzystwu rolniczemu, uroczyście poświadczając, iż owa „subordynacya“ była tem, co ono „wyrobiło w sobie najlepszego“ [1]). Przedstawiało więc ono poważną siłę wśród rozwijających się wypadków.

Przez sam fakt podniesienia swego programu politycznego, margrabia rozbił nietylko towarzystwo rolnicze, wprzód zanim je rozwiązał, ale rozbił zarazem całe stron-

---

[1]) „Towarzystwo rolnicze nierozwiązane, byłoby tamą i przeszkodą do wprowadzenia nowych instytucyi; byłoby nią właśnie przez to, co w sobie wyrobiło najlepszego, przez ową silną subordynacyę członków pod zwierzchni kierunek komitetu, co towarzystwu zaraz na sam zawiązek i tworzenie się nowych instytucyi zbyteczny wpływ nadawało“. Wyrazy margrabiego w komunikacie o rozwiązaniu towarzystwa rolniczego przesłanym dziennikom warszawskim i ogłoszonym 12 kwietnia 1861 r.

Digitized by Google

nictwo konserwatywne, żądając odeń poparcia owego programu, a tem samem stawiając sumienie każdego, w konieczności wyboru między kompromisem z Rosyą, a politycznemi aspiracyami narodu, temuż kompromisowi przeciwnemi. Przedwcześnie przeto, i zupełnie niepotrzebnie wywołał szkodliwą kolizyę między dwiema wielkiemi ideami, z których każda była niewątpliwie patryotyczną, z których przecież tylko idea niezależności państwowej, była podówczas nad umysłami wszechwładną.

Tę kolizyę dojrzał natychmiast komitet towarzystwa rolniczego [1]), i odtąd szukał sposobu pogodzenia owych dwóch idei, przewidując, że jego postawa oddziała na całe stronnictwo konserwatywne, a więc na cały kraj, nawoływaniom do powstania jeszcze podówczas niedający posłuchu. W tym przeto celu powziął zamiar upewnić margrabiego, iż kierownicy towarzystwa rolniczego nie będą mu stawiać przeszkód ani czynić opozycyi.

Okazało się wkrótce, że komitet nadaremnie szukał sposobu pogodzenia owych dwóch idei; — rzeczonego zaś zamiaru urzeczywistnić nie był w możności; — aspiracye polityczne ogółu wzięły bowiem górę. Najlepszym tego dowodem, było zebranie delegowanych ze wszystkich prawie okręgów, w końcu marca w mieszkaniu Adama Golca, członka komitetu odbyte w celu oświadczenia, że tenże komitet, od chwili jak rzeczony jego zamiar wyszedł na jaw, już nie ma zaufania kraju, że społeczeństwo polskie potrzebuje innego steru, dającego mu rękojmię co do tego, iż nie będzie prowadzonem w kierunku niezgodnym z aspiracyami politycznemi; — że przeto przystąpi do wyboru

[1]) Opieram to zdanie, na wyrazach jednego z najbardziej wpływowych członków komitetu, Aleksandra Kurca, który spotkawszy mnie na ulicy w pierwszym tygodniu marca, pierwszy dał mi wiadomość o rokowaniach margrabiego z księciem Gorczaków, mówiąc: „Idę od Enocha, gdzie się dowiedziałem, iż margrabia targuje się o warunki wejścia do rządu. Łatwo przewidzieć, że wystąpi z programem listu do Metternicha. Wielkie to nieszczęście. Margrabia nie zna kraju; — sam utonie, ale i nas wszystkich utopi zarazem“.

Digitized by Google

„mężów zaufania“, którym powierzy straż i pieczę narodowej sprawy.

Członkowie komitetu zwracali uwagę na nieuniknioną anarchię wśród stronnictwa konserwatywnego, jaką za sobą pociągną wybory mężów zaufania dopełniane tajemnie; — na utratę siły, jaką towarzystwu rolniczemu bezpośrednio, a pośrednio całemu krajowi nadawała dotąd jawność organizacyi, spójność i karność jej członków; — na niebezpieczeństwa grożące sprawie polskiej, w razie gdyby stronnictwo konserwatywne nie było w stanie zapobiedz insurekcyi i t. d. Wszystkie te uwagi nie czyniły przecież żadnego wrażenia, na przestraszonych samą myślą, iż komitet mógłby program margrabiego poprzeć, a więc prowadzić kraj w duchu niezgodnym z jego aspiracyami politycznemi. Ton kilkugodzinnej dyskusyi wskazywał do jakiego stopnia program kompromisu z Rosyą zaniepokoił sumienia i sprowadził ferment w umysłach, przedtem ze swej trzeźwości znanych. Między innymi, Aleksander Rembieliński, właściciel rozległych dóbr ziemskich, człowiek bardzo zamożny, zięć ordynata Zamoyskiego, a więc przez swe stanowisko i stosunki rodzinne do umiarkowania powodowany, a świeżo z Paryża przybyły, przemawiając gwałtownie za koniecznością wyjątkowych środków, chociażby względem rządu nielegalnych, dla uczynienia zadosyć ważnym zadaniom, mającym oczekiwać kraj w dalszym rozwoju wypadków, — egzaltacyą swej mowy pociągnął za sobą przeważną większość zebranych. Nie chciano uwierzyć głosom wykazującym, że nie idzie bynajmniej o zachowanie legalności względem rządu, ale o jej utrzymanie względem kraju i na pożytek kraju, że tajna organizacya, nie będzie w stanie utrzymać się na stanowisku umiarkowanem, — osłabiając przeto szeregi konserwatywne, obróci się na pożytek stronnictwa ruchu, i chociażby bezwiednie je wzmocni. Uchwalono przeto, wytworzyć władzę tajną, znaną później pod nazwą „Dyrekcyi Białej“, usuwając jednocześnie wpływ komitetu towarzystwa rolniczego. Stało się to wskutek fermentu, spowodowanego wystąpieniem margra-

Digitized by Google

biego i jego programem politycznym, — w celu uspokojenia powszechnej obawy, jakoby ten program obalał sztandar, uderzał w ideały i w aspiracye narodu.

Wprawdzie wzmiankowane zebranie u Adama Golca od 30 do 40 osób złożone, nie mogło zdania swego poczytać za wyraz całego stronnictwa konserwatywnego, a które w niedalekiej przyszłości miało sposobność bezpośredniem wystąpieniem do Andrzeja Zamoyskiego, dać swym odmiennym poglądom głośny wyraz. Sposobność tę wytworzył fakt rozwiązania przez rząd towarzystwa rolniczego. Chcąc złożyć hołd zasłudze, jaką pan Andrzej położył, kierując temże towarzystwem, wszystkie zebrania okręgowe przysłały mu wyrazy podziękowania i uznania: w tych zaś adresach oświadczyły zarazem, że w jego ręce składają wyłączny kierunek sprawy publicznej. Mianowicie zebrania okręgowe Częstochowskie i Radomskowskie, w identycznie zgodnej redakcyi lapidarnej uwydatniły, że gdy utrzymanie jednostajności tego kierunku, wobec ważnej chwili jest nieodzownem, ma więc być poruczonem i nadal Andrzejowi Zamoyskiemu, że podpisami, w imieniu swojem i innych nieobecnych obywateli okręgu, zobowiązują się uroczyście być posłusznymi rozkazom jakie od tak dobrowolnie obranego przewodnika otrzymają. Najpóźniejszy zaś adres, z okręgów Węgrowskiego i Siedleckiego wyraźnie zaznaczając, iż ustaliło się pomiędzy nami przekonanie, że nie zdołamy osiągnąć celów przez gwałtowne nieobrachowane porywy, wyczerpujące siły żywotne kraju, należy przeto mnożyć jego zasoby moralne i materyalne, i na tej drodze nieść mu usługi. Wszystkie te adresa, a są one opatrzone w 1020 podpisów, poddawały się pod kierunek pana Andrzeja a zarazem tak samo, jak obywatele Wołyńscy, wskazywały legalne prowadzenie polityki bez porywania się za broń. Wtedy jeszcze nawet nie przypuszczano aby mogli się znaleść szaleńcy, którzy się ośmielą rzucić rękawicę, najpotężniejszemu mocarstwu militarnemu.

Adresa te nadawały mu tytuł do zażądania aby dy-

Digitized by Google

rekcya na wzmiankowanem zebraniu u Adama Golca ustanowiona, przestała istnieć, skoro ogół krajowego ziemiaństwa, kierownictwo stronnictwa konserwatywnego wyłącznie jemu powierzył. Niezwrócił przecież pan Andrzej do rzeczonej dyrekcyi tego żądania; gdy zaś poufne rozmowy jakie ze znajomymi prowadził nie były zdolne zastąpić otwartego listu, o jakim była mowa w rozdziale poprzedzającym, coraz bardziej tracił przeto wpływ i włożonego nań mandatu nie wykonał.

Więc jak powiedziano wyżej, błąd wobec tych adresów był spotęgowany, a tem cięższy, iż nie składając owego mandatu przybrał względem ogłoszonych reform, postawę niejasną, dwuznaczną, opozycyjną, a co najmniej bierną.

Wprawdzie stanowisko pana Andrzeja było nadzwyczaj trudnem. Zadanie wykrycia i zdławienia spisku dążącego do wywrotu istniejącego stanu rzeczy, i niedopuszczanie do nieporządków ulicznych, jest wszędzie wyłącznem zadaniem rządu, tu zaś rząd pokazał się bezradnym. Pozostając w kraju, musiałby pan Andrzej przyjąć na siebie rolę kontragitatora, która dlań przywykłego przez całe życie działać jawnie i legalnie, nie mogła być odpowiednią. Jest to przy sądzeniu jego błędu okoliczność łagodząca, chociaż doniosłości tegoż błędu nie zmniejsza. Zawsze jednak nikt nie może zaprzeczyć, że sama myśl rzeczonych adresów dowodziła, iż w chwili ich pisania stronnictwo konserwatywne rozumiało ważność chwili i potrzebę silnego jednostajnego kierunku politycznego. Nikt przeto temu postąpieniu, nie odmówi pełnego uznania.

Mie można się zaś dziwić, że stronnictwo konserwatywne, do przyjęcia programu margrabiego żadną z jego strony propagandą nieprzygotowane, a stawieniem tego programu niespodzianie zaskoczone, upatrzyło niezgodność między tymże programem, a ideałami i aspiracyami politycznemi narodu, którym pragnęło pozostać wiernem; — nie można przeto czynić temuż stronnictwu zarzutu, iż margrabiemu odmówiło swego poparcia, zwłaszcza wobec

Digitized by Google

zasady narodowości, podniesionej podówczas w Europie do znaczenia nowego dogmatu politycznego, i wobec postawy Napoleona III, poczytującego odbudowanie Polski za główne zadanie swego panowania, a nawet za środek utrwalenia swej dynastyi. Niechęć stronnictwa konserwatywnego do programu margrabiego, była więc znowu koniecznością historyczną.

Błędów tegoż stronnictwa szukać należy gdzieindziej. Nie umiało ono ani przewidzieć, iż organizatorowie manifestacyi, dążą do wywołania insurekcyi, — ani pojąć, iż wobec jej niebezpieczeństw, miało obowiązek nietylko utrzymać ale nawet wzmocnić dotychczasową swą organizacyę, na spójności i karności opartą; — co zaś najważniejsza, nie umiało ani zrozumieć jak wielką tworzyło siłę, ani ocenić ówczesnej bezsilności stronnictwa ruchu.

Jakoż, wedle tego co powiedziano wyżej, wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego były konserwatywnemi, żadna z nich bowiem nie pragnęła rozpoczynać wojny z potężnem Imperium, widząc, iż do jej prowadzenia żadnych nie posiadała środków. Wypadki rozwijające się od 27 lutego, nie rozerwały bynajmniej spójni, jaka pod tym względem istniała, i jedynie wywołały głośny objaw tych samych uczuć, które od rozbioru kraju nie przestawały być treścią patryotyzmu polskiego. Żadna warstwa społeczeństwa nie dążyła jeszcze, ani do rozpoczęcia działań na własną rękę, ani do porzucenia dotychczasowej postawy; każda była jeszcze skłonną iść za wskazówkami, podawanemi przez osobistości znane z gorliwości o dobro sprawy ojczystej, byle te wskazówki pozostając w zgodzie z ideałami i aspiracyami politycznemi, nie żądały przyjęcia kompromisu z Rosyą. Przy spójności i karności swych członków, stronnictwo konserwatywne, ogarniające wszystkie warstwy społeczeństwa, miało przeto rzeczywistą siłę i mogło zobojętnić lub udaremnić zachcenia małej garstki fanatyków i szaleńców. Tylokrotnie przecież w ciągu lat 30 złożyło ono dowód tej siły, nie dając się przez nich po-

Digitized by Google

ciągnąć do rozpoczęcia walki z Rosyą, pomimo zachęty i nawoływań z ich strony.

Utrzymanie karności wśród licznego stronnictwa konserwatywnego, było mianowicie obowiązkiem towarzystwa rolniczego i inteligencyi krajowej. Gdy zaś członkowie tegoż towarzystwa, zamiast w porozumieniu z nią, skład komitetu wzmocnić, postanowili kierunek narodowej sprawy w inne złożyć ręce, mieli więc obowiązek wytworzyć natychmiast władzę silną prawdziwą dyktaturę, i poddać się bezwarunkowo temu, co ona zadecyduje; skuteczność bowiem sprzeciwienia się porwaniu za broń, nie mogła być zapewnioną inaczej.

Wskutek wszakże zwątpienia o własnej sile, starsi i doświadczeńsi, ulękli się młodych i zapaleńców; — zapragnęli przeto iść z nimi ręka w rękę, w mniemaniu, iż tym sposobem będą w możności ich zapał hamować, zamiast stojąc w zwartym szeregu i w posłuszeństwie dla wytworzonej z pośród siebie „Dyrekcyi", narzucić im jej wolę. Ten pierwszy a ciężki błąd stronnictwa konserwatywnego, musiał je poprowadzić na pochyłość, na której nie mogło ono utrzymać poprzedniej karności i spójności, lecz z każdym dniem ulegając rozkładowi, musiało dojść do zupełnej anarchii. Wśród tej anarchii, organizatorowie spisku nabywali coraz więcej wpływu nad umysłami, działając z energią i siłą iście demoniczną. Była to istna „kara Boża" wedle słów największego z narodowych wieszczów; całe społeczeństwo ulękło się tysiąca spiskowych, nie odważyło się stawić im przeszkody, a nawet zaczęło im ulegać [1]).

---

[1]) Da się bezwątpienia, do abnegacyi stronnictwa konserwatywnego wśród wypadków z r. 1861 i 1862, zastosować to, co Mickiewicz wyrzekł o innej wprawdzie epoce i o innym szkodliwym kierunku:

„Miała nad umysłami wielką moc ta tłuszcza,
Bo Pan Bóg kiedy karę na naród przypuszcza,
Odbiera naprzód rozum od obywateli.

Digitized by Google

Że porwanie za broń byłoby dopiero wstępem do walki z Rosyą, — że taż walka bez armii regularnej będzie oczywistem niepodobieństwem, — że Rosya dla utrzymania swej władzy w Warszawie, rzuci na Polską wszystkie swe siły, — że więc insurekcya będzie jedynie krwawą awanturą, nie zaś wojną mogącą doprowadzić naród polski do bytu państwowego; — to wszystko, było przecież rzeczą jasną, widoczną i dobrze pojmowaną przez ogół. Że krwawa awantura sprowadzi na kraj szereg klęsk i sprawie polskiej zaszkodzi, o tem także nie wątpiono wśród stronnictwa konserwatywnego. Mogło ono przeto nie dawać poparcia programowi margrabiego, — mogło stać wytrwale przy aspiracyach narodu; miało przecież obowiązek zapobiedz insurekcyi, którą poczytywało samo za krok pod każdym względem szalony, a dla ojczyzny szkodliwy. Nie poczuwając się do tego obowiązku, i nic nie czyniąc dla odwrócenia klęski grożącej krajowi, ciężko zawiniło względem ojczyzny.

Ustanowiło ono wprawdzie dyrekcyę, mającą objąć kierunek nad umysłami, opinią publiczną i nad postępowaniem całego społeczeństwa polskiego, wśród położenia rzeczywiście trudnego, jakie wytworzyły ówczesne wypadki polityczne, a zwłaszcza kompromis z Rosyą przez margrabiego przeprowadzany. Do składu przecież tej dyrekcyi powołano tylko trzech członków o szkodliwości zbrojnego ruchu stanowczo przekonanych, dwóch zaś z pośród młodzieży w wir manifestacyi pociągniętej, otrzymanemi rezultatami tych manifestacyi upojonych, a z rozszerzającym się spiskiem do tego stopnia sympatyzujących, że prawie ciągle wchodzili jednocześnie w skład komitetu centralnego, organizującego sprzysiężenie i czyniącego przygotowania do porwania za broń. Ci dwaj członkowie dyrekcyi,

---

I tak mędrsi f i r c y k o m oprzec się nie śmieli.
I zląkł się ich jak dżumy jakiej cały naród".

Wypada jedynie w przedostatnim wierszu wstawić wyraz „szaleńców" w miejsce wyrazu „fircyków".

Digitized by Google

paraliżując jej działania, nie dopuścili do żadnego postanowienia, jawnie affirmującego jej wolę dążeniom spiskowych przeciwną. Wyjątkowe położenie kraju wymagało wyjątkowych środków działania, przedewszystkiem zaś energicznej propagandy, mającej na celu podtrzymać umysły lękliwe i chwiejne, wzmocnić energię ludzi trzeźwego poglądu, powstrzymać od wchodzenia do spisku i wykonywania przysiąg, młodzież zacną, ożywioną najczystszym patryotyzmem, lecz bez doświadczenia i po większej części mało wykształconą, której przecież nie należało pozostawiać bez rady i kierunku, skoro było do przewidzenia, iż pozostawiona sama sobie, nie potrafi się oprzeć namowom organizatorów spisku. Dyrekcya nie rozwinęła przecież żadnej propagandy, nie utworzyła żadnych organów, mających objaśniać o szkodliwości spisku i odwodzić młodzież od wykonywania przysiąg na posłuszeństwo tajnej władzy, nie ogłosiła drukiem żadnego poglądu na interes i położenie kraju, — żadnego określenia, do czego w owej chwili zobowiązywała miłość ojczyzny, nie uczyniła żadnego wezwania, aby wszyscy patryoci, sprzeciwiali się działaniom spiskowych dla uchronienia od klęsk sprawy narodowej. Dyrekcya nie sformułowawszy katechizmu politycznego na daną chwilę, — nie wytknąwszy ani dla siebie, ani dla kraju jasnej drogi postępowania, nie mogła kierować niczem i nikim; przeistoczyła się przeto w bióro informacyjne dla tych, którzy przybywali do Warszawy po wiadomości o rozwoju wypadków, w celu politykowania na następnych zjazdach w powiecie. Nikt przecież nie otrzymywał w dyrekcyi wskazówek pozytywnych, co i jak działać należy; — a nawet dwaj jej członkowie pragnący ruch podtrzymać, korzystali z każdej sposobności, by z myślą zbrojnego powstania pytających oswajać.

Chcąc odpowiedzieć zadaniu jakie na siebie przyjęła, dyrekcya powinna była chwycić się wszystkich środków, nawet nielegalnych względem rządu, byle one zapewniały utrzymanie łączności i ciągłego porozumiewania z krajem, i byle głośno przestrzegając społeczeństwo o wzrastającem

Digitized by Google

niebezpieczeństwie krwawej awantury, wskazywały mu co ma czynić, by je odwrócić. W obawie nielegalności względem rządu, Dyrekcya pozostawiała wolne pole komitetowi centralnemu, który niezaniedbywał przysełać swych agentów na każde liczniejsze zebranie obywateli ziemskich, każdy zaś agent jawnie oświadczał, że chwila zbrojnego powstania jest bliską, i żądając pomocy pieniężnej namawiał do spisku. Komitet centralny nie wahał się w tym celu posiłkować kłamstwem, z umysłu przesadzając liczbę sprzysiężonych, rodzaj i ilość zasobów i środków przygotowanych do rozpoczęcia walki, zapewniając wreszcie iż ma przyobiecaną pomoc obcą. Dyrekcya nie czyniła nic dla odsłaniania prawdy i dla uchronienia łatwowiernych od wpływu tych kłamstw, o których szerzeniu dobrze przecież wiedziała.

Doszło zatem do tego, że umysły najtrzeźwiejsze, że ludzie zajmujący w społeczeństwie stanowiska poważne i wydatne, wykształceniem, majątkiem, pracą i zasługą całego życia upoważnieni wszędzie do stanowczego w sprawach publicznych głosu i do kierownictwa ogółu, ujrzeli się najzupełniej odosobnionymi, i stali się bezwładnymi widzami działań, zwiększających szeregi spiskowych, chociaż następstwa tych działań przewidywali. Stało się więc, że garstka szaleńców, z początku bardzo nieliczna, a nawet w końcu r. 1862. nie przenosząca kilkudziesięciu tysięcy ludzi, narzuciła swą wolę całemu społeczeństwu, kilkunastu milionom, przeciwnym rozpoczynaniu walki z Rosyą, zamiast uszanować wolę całego kraju i do niej się zastósować.

Nawet to, że organizatorowie spisku, zdołali pociągnąć kilkadziesiąt tysięcy ludzi, musi być poczytanem za winę stronnictwa konserwatywnego i jego dyrekcyi. Nie było w prawdzie w czyjejkolwiek mocy przeszkodzić zawiązaniu spisku; gdyby przecież stronnictwo konserwatywne zaraz w marcu lub kwietniu 1861. r. było zaafirmowało swój program, acz kompromisowi z Rosyą przeciwny, lecz poczytujący spisek i zbrojne powstanie, za zbrodnią względ-

Digitized by Google

dem sprawy polskiej, gdyby było ten program uczyniło głośnym, i poparło go przez przyjęcie odpowiedniej a wyraźnej postawy, ani spiskowi nie byliby w r. 1862. liczyli się na dziesiątki tysięcy, ani byłoby przyszło do awantury krwawej, mającej tylko pozory walki o byt państwowy narodu polskiego. Albo sprzysiężenie byłoby przez rząd wyśledzonem, przed porwaniem za broń, albo porwanie za broń byłoby się nie wiele różniło od ataku na Siedlce w r. 1846. W pierwszym razie insurekcya byłaby zażegnaną kosztem co najwięcej tysięca osób zesłanych do Syberyi; w drugim zaś razie, kraj byłby utracił takąż liczbę zesłanych i kilku lub kilkunastu powieszonych. W żadnym przecież razie, ruch insurekcyjny nie byłby przybrał takich rozmiarów jak w r. 1863., nie byłaby więc ojczyzna utraciła kilka tysięcy powieszonych lub poległych i kilkudziesięciu tysięcy zesłanych, ani wydaną na łup terroryzmu rosyjskiego, znęcającego się przez lat tak wiele nad żywiołem polskim, na całej przestrzeni od Sanu i Warty po Dniepr i Dźwinę.

Brak programu affirmującego niezłomne postanowienie stronnictwa konserwatywnego, (a więc w r. 1861. jeszcze całego kraju), iż ono nie wejdzie na drogę spiskowania i walki orężnej z Rosyą lecz nieodstępując od ideałów i aspiracyi politycznych narodu, nie przestanie dalszej jawnej pracy dźwigającej moralne i materyalne zasoby kraju, ubezwładnił organizacyą, która w powiatach i województwach pod kierunkiem dyrekcyi warszawskiej stojąc na straży rzeczonych ideałów, powinna była przecież strzedz zarazem, od niebezpieczeństw grożących krajowi ze strony organizatorów spisku. Anarchia ogarnęła bowiem mężów zaufania wybieranych tajemnie, a więc zawsze nie przez ogół mieszkańców powiatu lub województwa, nawet nie przez wszystkich posiadaczy większej własności ziemskiej, lecz przez małą cząstkę tych, którzy powinni byli mieć udział w wyborze. Tajemniczość tych wyborów, narażała wybranych na niebezpieczeństwo, ze strony policyi rosyjskiej, przed którem nie rzadko chronić się musieli za gra-

Digitized by Google

nicą; wynikała stąd konieczność częstej zmiany osób, w miarę zaś wzrastającego wpływu spiskowych, nowe wybory urzędników organizacyi „białej“, uskuteczniane doraźnie, padały na ludzi coraz nietrzeźwiej patrzących. Zdarzało się nawet, że ci obejmowali obowiązki mężów zaufania, którzy śmielsi od innych sięgnęli po nie sami, bez oczekiwania na wybór. W drugiej połowie 1862. r. skład mężów zaufania nie przedstawiał już żadnej spójności ani zgodności poglądów; gdy zaś, jak się to dziać zwykło w chwilach gorączkowych, zapaleńsi i wyobrażeń skrajniejszych, terroryzowali umiarkowańszych, doszło przeto do tego, że ci, którzy się mienili przedstawicielami stronnictwa konserwatywnego, nie przedstawiali bynajmniej ani zapatrywań, ani dążeń tegoż stronnictwa.

Jawnym tego dowodem, stał się zjazd mężów zaufania w Warszawie w początku września 1862 r. wkrótce po ogłoszeniu odezwy Wiek. księcia Konstantego „do Polaków“ [1]), zjazd zwołany właśnie w celu odpowiedzenia imieniem kraju na rzeczoną odezwę. Nie można już było wątpić podówczas o bliskim wybuchu zbrojnego powstania; członkowie zjazdu przeciwni temu szaleństwu, nie mieli już odwagi cywilnej odzywać się przeciw zdaniu tych, którym przychodziło z trudnością taić nadzieję jaką do tego szaleństwa przywiązywali; ci ostatni bowiem, na kole każdego województwa przeważną tworzyli większość, przybyli do Warszawy w celu dania moralnego poparcia spiskowi, i właśnie w tym celu zwołali zjazd na żądanie agentów komitetu centralnego.

Tę dążność wskazywał przedewszystkiem sam fakt zwołania mężów zaufania całego kraju, nie wywołany ani żadnym względem politycznym, ani żadną potrzebą. Wielki książę obejmując obowiązki namiestnika Królestwa, uznał za właściwe odezwać się do kraju i podnosząc przedewszystkiem grozę zamachów ponawianych przez spisek, wskazać społeczeństwu polskiemu, iż ono ma obowiązek

[1]) Odezwa z dnia 27. sierpnia 1862.

Digitized by Google

skierować swe usiłowania, dla położenia tamy czynom, które przecież zawsze i wszędzie, wywoływać powinny oburzenie. Odezwa, przez margrabiego po mistrzowsku zredagowana, wyrażała między innemi: „Polacy! czyliż ścierpicie, aby pod pozorem wolności i miłości ojczyzny, potworne sprzysiężenie terroryzowało naród bezustannemi groźbami. Bądźcie godni pełnych chwały przodków waszych; pamiętajcie, że dotąd żadna karta dziejów waszych nie nosiła na sobie zmazy czynów tak ohydnych". Że zaś W. książę przybywał do Warszawy w celu przeprowadzenia kompromisu między narodem polskim i Rosyą, nie mógł przeto pominąć milczeniem reform, które pod jego okiem miały być wprowadzonemi w życie. Wymieniwszy przeto te reformy, odezwa zamykała się temi słowy: „Polacy połóżcie we mnie zaufanie równe temu, jakie ja w was położyłem. Połączcie się ze mną w jednem uczuciu; pracujmy wspólnie i zgodnie około dobra Polski, prosząc Boga, aby usiłowaniom naszym błogosławił, a nowa epoka dobrego bytu i szczęścia otworzy się dla tej ojczyzny, którą tak miłujecie". W całej wszakże odezwie nie ma ani jednego wyrazu, któryby dozwalał wnosić, iż W. książę oczekuje ze strony narodu polskiego, bądź to adresu, bądź innego zbiorowego oświadczenia na piśmie. Zmysł polityczny powinien był przeto wskazywać mężom zaufania, iż nie będąc w możności oświadczyć się za kompromisem z Rosyą, jako przeciwnym ówczesnym aspiracyom narodu, powinni właśnie skorzystać z tego, iż ich nikt o odpowiedź nie wzywa, i milcząc uniknąć trudności, nieuniknionej skoro się zbiorą w Warszawie i swą względem rządu i kompromisu postawę jasno zarysować będą zmuszeni. Zabrakło im przecież zmysłu politycznego, sami więc dobrowolnie wywołali tę trudność; zabrakło im jeszcze bardziej tegoż zmysłu, gdy zjechawszy się do Warszawy, radzić im przyszło o tem, co mają wyrazić i do kogo zwrócić swe oświadczenie. Nie zrozumieli nawet, że mają przedstawiać stronnictwo konserwatywne, orężnej walce z Rosyą przeciwne, są w obowiązku umieścić na czele wszel-

Digitized by Google

kiego ze swej strony oświadczenia, wyrazy energicznego potępienia zamachów na życie Wielk. księcia i margrabiego świeżo spełnionych, że pomijając milczeniem to, co zawsze i wszędzie musi być poczytywanem za ohydną zbrodnię, tem samem dawali jej, (być może bezwiednie) jawne rozgrzeszenie. Pismo mężów zaufania z dn. 11. września 1862. r. pomijając te zamachy głuchem milczeniem, chociaż miało na celu odpowiedzieć na odezwę Wielk. księcia, w dwóch trzecich częciach o tych zamachach mówiącą, czyniło więc zupełny rozbrat z moralnością polityczną, i dawało zarazem *carte blanche* najgorszej partyi spiskowych posługujących się rewolwerem, trucizną i nożem.

Ówczesny zjazd mężów zaufania do Warszawy był wielkim błędem; skoro się jednak zebrali pod okiem Wielk. księcia, powinni byli wyrazić oburzenie przeciw zamachom, i na tem wyrażeniu poprzestać, nie podnosząc bynajmniej żadnej innej kwestyi politycznej.

Zebranie mężów zaufania dało przecież dowód jeszcze większej nieudolności politycznej, przy wyrażeniu, a raczej przez samo wyrażenie aspiracyi politycznych narodu. Zapomniało ono o treści wyczerpujących dyskusyi z marca 1861. r. wśród których utrzymano podówczas zasadę, iż adres nie ma być podanym właśnie dla tego, że naród polski ze swemi aspiracyami politycznemi nie może się zwracać do monarchy rosyjskiego. Zapomniało również o tem, iż dla tych samych względów politycznych, adres z 27. lutego nie stawiał żadnych żądań pozytywnych, lecz ograniczał się na głośnej skardze. I jak gdyby Wiek. książę nie był bratem i namiestnikiem monarchy rosyjskiego, lub jak gdyby armia polska licząca przynajmniej 200.000 ludzi, miała niezwłocznie rozpocząć marsz do Dźwiny i Dniepru, by siłą oręża wymódz to, czego nie mogła wymódz Europa na kongresie wiedeńskim, i czemu nie podołało wojsko polskie w r. 1831., mężowie zaufania oświadczyli: „iż będą mogli poprzeć rząd swem zaufaniem, gdy rząd ten będzie naszym polskim, i gdy ustawą zasadniczą, przy wolnych instytucyach złączone będą wszystkie prowincye

Digitized by Google

ojczyznę naszą składające". W naiwności swej mniemali przeto, że potężne cesarstwo rosyjskie, ulęknie się świstka papieru opatrzonego dwustu podpisami i samo przystąpi do odbudowania Polski po Dniepr i Dźwinę.

Odczytując to oświadczenie mężów zaufania, nie można zaprawdę ochłonąć z przykrego uczucia na myśl, iż do tego kroku pod każdym względem dziecinnego, zdolnymi byli rzekomi przedstawiciele stronnictwa konserwatywnego, a więc przeważnej większości narodu!

Miał zaś ten krok następstwa bardzo doniosłe; domyślnie bowiem upoważniał spiskowych do porwania za broń, skoro im wskazywał, iż w rozpoczęciu jawnie przygotowanego a widocznego szaleństwa, ze strony konserwatywnego stronnictwa żadnej nie napotkają przeszkody, a nawet mógł w nich wpajać nadzieję, że ci, co tak dumnie i stanowczo żądają od Rosyi odbudowania Polski po Dniepr i Dźwinę, pospieszą im z również stanowczą pomocą na odgłos pierwszych strzałów rzuconych pod tym samym sztandarem.

Tak zredagowanemu pismu, pomysłowi najnieszczęśliwszemu pod każdym względem, postanowiono dać formę adresu do Andrzeja Zamoyskiego; pojmowano bowiem, że z żądaniami jakie zawierało, niepodobna się zwracać wprost do Wielk. księcia. Niepochwalał przecież tego pisma Andrzej Zamoyski, i z jego wiedzą, najbliżsi jego doradcy, Aleksander Kurc, Franciszek Węgleński i kilku innych, usiłowali odwieść mężów zaufania od tego kroku. Wszelkie przecież usiłowania rozbiły się o upor przeważnej większości zebrania, upór będący dowodem, iż większa część mężów zaufania, przybyła właśnie z postanowieniem dania moralnego poparcia sprzysiężeniu, i już pozostawała pod jego wpływem.

Nie mogąc ani sformułowaniu tego pisma zapobiedz, ani swych drzwi przed mężami zaufania zamknąć, zamierzył Andrzej Zamoyski poczytać dzieło tak niedojrzałe, za prywatny wyraz poglądów, poufnie mu składany i nie upatrując w niem żadnego dla siebie mandatu, nie czyniąc na

Digitized by Google

jego podstawie żadnych kroków do W. Księcia, tem samem odjąć temu aktowi wszelkie publiczne i polityczne znaczenie. Jakoż biorąc do rąk to pismo, rozpoczął z mężami zaufania rozmowę o urodzajach i stanie rolnictwa, i pożegnał ich niedopuściwszy podniesienia jakiejbądź kwestyi politycznej lub rozwijania poglądów w rzeczonem piśmie zestawionych; co nawet zostało przez obecnych zauważonem i wywołało następnie głośne między nimi szemrania.

Musiał jednak na zebraniu mężów zaufania być obecnym agent tajnej policyi rosyjskiej, skoro W. książę otrzymał odpis aktu wprzód, zanim sam akt został Zamoyskiemu wręczonym. Oburzony osnową tego pisma, a z drugiej strony urażony na Zamoyskiego za to, iż nadaremnie szukał jego poparcia, skorzystał Wielki książę z tej sposobności, by tegoż Zamoyskiego z kraju wydalić. Wezwany do Belwederu, zażądał przedewszystkiem oddania owego adresu; gdy zaś pan Andrzej żądaniu temu nie uczynił zadosyć i zachował milczenie, W. książę rzekł doń gniewnie: „Chef de l' opposition, c'est à l' Empereur que vous irez rendre compte de votre conduite", i wysłał pod strażą do Petersburga.

Takie było pierwsze bezpośrednie następstwo owego zjazdu; drugie, pośrednie, nie długo dało na siebie czekać. Jakoż, w trzy miesiące później, sprzysiężeni zaczęli uchodzić „do lasów", dla rozpoczęcia krwawej awantury, niezasługującej pod żadnym względem na doniosłe miano, wojny całego narodu polskiego z Rosyą, o niepodległy byt państwowy.

Tak więc, zamiast zapobiedz i niedopuścić do porwania za broń, a raczej za kije i kosy, stronnictwo konserwatywne faktem niefortunnego wystąpienia margrabiego rozbite, a nie umiejące, ani utworzyć dla siebie organizacyi silnej, na spójności i karności opartej, ani uchronić się od anarchii, doprowadzone w czasie stosunkowo krótkim do zupełnego ubezwładnienia, pozostawiło garstce spiskowych swobodę, zorganizowania wielkiego sprzysiężenia,

Digitized by Google

i podciągnienia kilkudziesięciu tysięcy ludzi, pod rozkazy tajnego komitetu. A chociaż, co nie może być podawanem w wątpliwość, porwaniu za broń było stanowczo przeciwnem, nie umiało przecież sprzeciwić się temu, by w jego imieniu spisano akt, będący moralnem poparciem, a nawet do pewnego stopnia upoważnieniem, do krwawej awantury, mającej sprowadzić na kraj jeszcze krwawsze następstwa. Dopiero odgłos pierwszych strzałów, rozbudził w tem stronnictwie pojęcie niebezpieczeństw grożących narodowej sprawie. Dopiero w początkach lutego 1863. r. miał miejsce w Warszawie Zjazd przeszło 3.000 obywateli ziemskich ze wszystkich stron kraju przybyłych, a już nieoglądających się na owych rzekomych mężów zaufania, lecz szukających wzajemnego porozumienia i rady, jaką mają przyjąć postawę względem oddziałów powstańczych i względem komitetu centralnego, który właśnie przybierał nazwę, tajnego rządu narodowego; zjazd spóźniony przynajmniej o miesięcy 18. Postanowiono, iż stronnictwo konserwatywne ma zachować postawę wyczekującą, niedającą powstańcom środków pieniężnych na przedłużanie walki, a właściwie manifestacyi krwawej, a zarazem bierną względem rządu rosyjskiego. I w istocie, bez wywołania wojny domowej, stokroć straszniejszej od największego rozlewu krwi przez wojsko rosyjskie, nie było już można żadnego innego powziąść lub doradzić postanowienia; już bowiem nie było podówczas żadnego środka do odwrócenia faktu spełnionego. Stronnictwo konserwatywne musiało przeto stać się bezczynnym widzem pierwszego aktu krwawego dramatu; ta zaś bezczynność była pierwszą karą, wymierzoną właśnie za to, iż mając w ręku siłę i wpływ na kraj w początkach 1861. r., zmarnowało tę siłę, utraciło ten wpływ, i szalonemu zamiarowi organizatorów spisku, niestawiło wcześnie stanowczego *veto* [1]).

[1]) Nie mogły już mieć wpływu, pojedyncze usiłowania pewnej liczby członków stronnictwa konserwatywnego, mające na celu przekonać dowódców oddziałów powstańczych, o niepodobieństwie zwy-

Digitized by Google

Chwila rozpoczęcia tego dramatu zamyka zarazem szereg wytkniętych wyżej błędów tegoż stronnictwa; w roku bowiem 1863. już ono nie było w możności postąpić inaczej, jak w pierwszych miesiącach wyczekiwać na koniec walki, oddziałów powstańczych, następnie zaś na moment, w którym rozwinięta interwencya dyplomatyczna całej Europy, zamienić się obiecywała w interwencyą zbrojną mocarstw zachodnich, dążącą do przywrócenia Polski niepodległej; w tem zaś oczekiwaniu, powstanie zasilić szczodrze pieniądzmi, aby wedle wskazówek Napoleona III. do tego momentu dotrwało. Najbardziej surowy krytyk, nie

---

ciężenia Rosyi, a więc o pożyteczności zaprzestania szalonej walki. Znam szczegóły tego rodzaju usiłowania, zasługujące na wzmiankę. Stanisław Karski zamożny obywatel ziemski z powiatu Opatowskiego, a w organizacyi „białej“ naczelnik województwa Sandomierskiego, dojechał do obozu Langiewicza, i z widocznem narażeniem życia, wyłuszczywszy mu wszystkie względy przemawiające za skróceniem walki, niezdolnej doprowadzić do odbudowania państwa polskiego, w imię miłości ojczyzny żądał, aby „dyktator“ rozpuścił swój oddział, sam zaś z oficerami schronił się za granicę. Oświadczał zarazem gotowość, dostarczenia Langiewiczowi zapewnienia od zamożniejszych obywateli kraju, iż oni będą dawać corocznie zasiłki na utrzymanie za granicą tych wszystkich sprzysiężonych, których amnestia nie obejmie, i pragnął się z nim porozumieć o zasadę do ustanowienia tego zasiłku. Langiewicz odpowiedział w sposób stanowczy, że nie zaprzestanie rozpoczętej walki; musiał przecież uszanować powody propozycyi i odwagę Karskiego, skoro rozstał się z nim uprzejmie i z obozu oddalić się pozwolił. Sztab Langiewicza zapatrywał się wszakże inaczej; zawiadomiony przezeń o treści owej rozmowy, uznawał, że ona stanowiła zbrodnię namawiania do zdrady sztandaru; zażądał przeto ujęcia Karskiego i stawienia go przed doraźnym sądem wojennym, a więc ukarania śmiercią. Pluton jazdy wysłany w pogoń, wyruszył z obozu za późno, i tylko temu opóźnieniu zawdzięczał Karski swe ocalenie; niezwłocznie zaś wyjechał za granicę.

Czemuż nie ma do naznaczenia w ciągu r. 1861. podobnych dowodów odwagi cywilnej połączonej z trzeźwym poglądem i poczuciem obowiązków, nakłaniającem do narażenia się na osobiste niebezpieczeństwo, dla odwrócenia a przynajmniej zmiejszenia klęsk grożących narodowej sprawie.

Digitized by Google

znajdzie przeto podstawy do czynienia społeczeństwu polskiemu zarzutów, z powodu postawy jaką ono przyjęło od dnia, w którym pamiętna konwencya prusko-rosyjska w przedmiocie stłumienia insurekcyi zawarta, spowodowała monarchę Francyi do rozpoczęcia poważnej akcyi dyplomatycznej. Fazy tej akcyi są jeszcze w żywej pamięci ogółu; nie ma przeto potrzeby podnosić tego przedmiotu, zwłaszcza w obec wyczerpującego w tej rzeczy studjum Juliana Klaczki, zamieszczonego w przeglądzie dwóch światów, które czytającej publiczności dobrze jest znanem.

Że ową interwencyą spotkać miało najzupełniejsze fiasco, tego w r. 1863. nikt przewidzieć nie mógł; w obec niej zawiązywanie kompromisu z Rosyą było przecież niemożliwem, a więc ówczesna postawa społeczeństwa polskiego była znowu dalszym ciągiem konieczności historycznych. A chociaż błędy tegoż społeczeństwa w ciągu dwóch lat poprzednich są ciężkie i widoczne, przyszły historyk tych smutnych wypadków zwróci bezwątpienia uwagę na to, że rozbicie stronnictwa konserwatywnego i wprowadzenie fermentu w szeregi tegoż stronnictwa, było następstwem wystąpienia margrabiego z niewczesnym programem kompromisu Polski z Rosyą, że w chwilach najtrudniejszych, w których toż stronnictwo silniejszego niż poprzednio potrzebowało steru, Andrzej Zamoyski, jak to w paragrafie poprzednim opowiedziano, tego steru ująć nie umiał; że wreszcie, w toż stronnictwo uderzyły głównie i przedewszystkiem wszystkie późniejsze ciosy, i od r. 1864. ono głównie powołanem zostało do pokuty, dla której Opatrzność nie naznaczyła dotąd kresu. Wyda przeto tenże historyk sąd surowy, ale żywego spółczucia pokutującym nie poskąpi zarazem.

3.

Stronnictwo ruchu.

Chcąc bezstronnie ocenić postępowanie polityczne sprzysiężenia, które w r. 1863. ośmieliło się rzucić Rosyi

Digitized by Google

wyzwanie, należy rozróżnić organizatorów spisku, działających od chwili rozpoczęcia szalonej walki, od kierujących nią później członków tajnego rządu narodowego i podwładnych mu organów, wreszcie od tych wszystkich, którzy stanąwszy w szeregach oddziałów powstańczych, szli na śmierć w przekonaniu, że służą ojczyźnie, i tą służbą doprowadzą naród do upragnionego bytu państwowego. Działalność bowiem każdej z tych trzech kategoryi sprzysiężonych, ma cechy odmienne, i na szali wypadków zaważyła inaczej, zasłużyła więc na oddzielny i odmienny sąd historyi.

a) Organizatorowie spisku.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że główna odpowiedzialność za wszystkie następne klęski krajowe, spada przedewszystkiem na organizatorów spisku. Wyzyskując sprawiedliwe oburzenie całego społeczeństwa polskiego, wywołane rozlewem krwi niewinnej w lutym 1861. r. i uczucia patryotyczne, którym ono po raz pierwszy od lat 30. miało sposobność jawny a poważny dać wyraz; korzystając z rozbicia stronnictwa konserwatywnego, wśród fermentu spowodowanego postawieniem programu kompromisowego z Rosyą, poczytywanego za przeciwny aspiracyom politycznym narodu, podjęli one smutne a szalone zadanie rozpoczęcia wojny, dla odzyskania orężem niepodległego bytu państwowego Polsce. Pod wpływem bezprzykładnej zarozumiałości i zbrodniczej lekkomyślności nie byli zdolnymi pojąć, że przecież miarą prawowitości tego rodzaju zadania, jest zawsze i wszędzie nie sama zasada, lecz dostateczność środków wojennych i równomierność z siłami nieprzyjaciela, chociażby najbardziej względna, lecz dająca przynajmniej prawdopodobieństwo zwycięstwa. Jeżeli bowiem prawo do odzyskania utraconego bytu, żadnemu narodowi nie może być zaprzeczanem, a więc ma on zawsze tytuł, zdobyć orężem to, co mu oręż odjął, nie mniej wszakże, sam wzgląd na wielkość i doniosłość celu, stanowczo zabrania

Digitized by Google

zrywać się do walki wobec jawnego braku sił, i widocznego niepodobieństwa wywalczenia tego prawa w otwartym boju. Każdy zaś poryw, nieuwieńczony pełnym rezultatem, strąca sprawę ujarzmionego narodu w głębszą przepaść, zamiast ją posunąć krok wyżej, i jeszcze bardziej kraj osłabia, zamiast zaszanować jego siły na lepszą przyszłość.

Tej niewątpliwej zasady, wyłącznie kierować winnej patryotyzmem i wszelkiemi usiłowaniami każdego narodu pozbawionego niezawisłości państwowej, nierozumiała przedewszystkiem część emigracyi polskiej, tworząca za granicą „centralizacyę demokratyczną“; społeczeństwo polskie nic zaś nie czyniąc dla uleczenia się od zgubnej zarazy *liberi conspiro*, nie przeszkadzało wychodźcom zwracać umysły młodzieży w kierunek dla żywotnych jego interesów najszkodliwszy. „Kto ma ręce ten może mieć kij, — kto ma kij, ten może nieprzyjacielowi odebrać bagnet, — kto ma w ręku bagnet, ten może mu zabrać działa i amunicyę“, — głosił przecież Ludwik Mierosławski, jeden z wybitniejszych agitatorów demokracyi emigracyjnej, i ze smutkiem przychodzi wyznać, iż niemała liczba młodzieży widząc nowy katechizm patryotyczny w tem widocznem głupstwie niepoprawnego warchoła, skłonną była przyjmować udział w spiskach, mających na celu rozpoczęcie wojny z pierwszorzędnem mocarstwem militarnem, bez armii polskiej; i rzucenie się z kijami, a co najwięcej ze strzelbą myśliwską i kosą, na uzbrojone i zorganizowane korpusy rosyjskie.

To chorobliwe usposobienie młodzieży polskiej, postanowili agitatorowie emigracyjni dla swych fantastycznych wyzyskać pomysłów. Słuchając ich głosu, zorganizował się w kraju spisek. Sprzysiężeni, dając dowody niepospolitej energii i zdolności organizacyjnej, spożytkowali każdy bez wyjątku błąd polityczny, spełniony w ciągu dwóch lat przez rząd i przez silne zrazu stronnictwo konserwatywne, dobrze rozumiejące, iż wojna z Rosyą byłaby widocznem szaleństwem. Wciągnąwszy do sprzysiężenia

Digitized by Google

kilkadziesiąt tysięcy ludzi, którym nie zawahali się czynić zapewnień niewątpliwego zwycięstwa, dali wreszcie hasło do rozpoczęcia boju, mającego jak było łatwem do przewidzenia, zasypać kraj zgliszczami. To wszystko, co naród polski od r. 1864 do dziś przecierpiał i co jeszcze cierpieć będzie, jest więc wyłącznem ich dziełem. Bez krwawej awantury na ich głos rozpoczętej, nie byłaby Rosya nawet za lat 50 zaszła tak daleko na drodze rosyanizowania Polski, ani odważyła się na setną część środków, jakimi swój dotychczasowy teroryzm odznaczyła.

Dokonali więc organizatorowie spisku najcięższą zbrodnię, jaką pewna liczba jednostek przeciw własnej ojczyźnie dokonać może; taki sąd będzie zmuszoną wyrzec o nich historya, zwłaszcza, że krom nieuzasadnionych obaw wywołanych programem margrabiego, nie zdoła wynaleźć żadnych innych okoliczności łagodzących ich winę, nawet względem tych kilkudziesięciu tysięcy sprzysiężonych, którym rozkazali stanąć na linii bojowej.

Jakoż, rzeczeni organizatorowie, nie uznawali za rzecz ani konieczną, ani pożyteczną, zbadać przedewszystkiem stosunek sił wyprowadzanych przez siebie do walki, względem liczby wojska, które Rosya rzucić mogła na Polskę. A przecież, nawet w przypuszczeniu, że dla każdego oddziału powstańczego wcześnie przysposobią broń, że zapomocą prawdziwego cudu, w jednej chwili, zanim się Rosya opatrzy, a więc w czasie bardzo krótkim zorganizują pułki i korpusy, intendenturę, magazyny, służbę zdrowia i szpitale, słowem cały przyrząd konieczny do prowadzenia wojny, godziło się bezwątpienia, w tak ważnej sprawie obliczyć, jaka będzie liczba zaimprowizowanego wojska polskiego, a niemniej jaką siłę nieprzyjaciel stawi do boju. Mieli przeto obowiązek dopełnić to obliczenie z całą możliwą ścisłością; — temu wszakże obowiązkowi nie uczynili zadosyć, a nawet go nie rozumieli.

Częścią pod wpływem fanatyzmu odejmującego trzeźwość każdemu poglądowi politycznemu, — częścią znowu wskutek bezprzykładnej zarozumiałości i lekkomyślności,

Digitized by Google

organizatorowie spisku mniemali, że sami jedni ojczyznę kochają, że sami jedni kochać ją umieją. Zarzucając przeto całemu społeczeństwu polskiemu brak lub przynajmniej niedostateczny stopień miłości i ofiarności dla sprawy ojczystej, każdą uwagę o konieczności rzeczonego rachunku zwali pogardliwie brakiem odwagi. Im więcej z pośród stronnictwa konserwatywnego dochodziło ich przestróg o strasznych następstwach rzucenia rękawicy potężnemu mocarstwu, bez możności poparcia tego wyzwania imponującą siłą zbrojną, tem przeto staranniej zakrywali jej brak przed ogółem. I jak gdyby dla kontrastu z temże stronnictwem, z lekceważenia potęgi Rosyi, uczynili swój dogmat polityczny, głosząc, iż niezwracanie uwagi na liczbę jej wojska, jest synonimem patryotyzmu polskiego. Nie raczyli nawet otworzyć księgi dziejów ojczystych, jak gdyby w obawie, by one nie uwydatniły, że od lat przeszło dwustu, siły wojenne Rosyi wzrastały i wzrastają w stosunku odwrotnym do zmniejszających się takichże sił narodu polskiego. Z umysłu więc nie szukali w przeszłości ani nauki, ani wskazówek, zapobiegając by one nie wywarły trzeźwiącego wpływu nietylko na sprzysiężonych, ale nawet na samych twórców szalonej teoryi, która porwanie za oręż chociaż oręża nie ma, poczytywała za dogmat, na ślepe posłuszeństwo zasługujący.

Organizatorowie spisku nie pamiętali więc, a być może zapomnieć pragnęli, że rok 1634 był momentem kulminacyjnym przewagi oręża polskiego nad rosyjskim; — że w lat dwadzieścia później, car moskiewski wkroczywszy na Litwę i na Ukrainę z siłą 140.000 wojska, dochodził już do Lublina i Zamościa, gdy zaś Polska, zawojowana podówczas przez Karola Gustawa nie była w możności tych sił odeprzeć, musiała się więc zgodzić na utratę znacznych przestrzeni kraju, wymienionych w traktacie rozejmu 3 listopada 1656 r. w Niemieży pod Wilnem spisanym. Nie pamiętali także, lub pamiętać nie chcieli, że ośmielona powodzeniem oręża w r. 1654, Rosya rozwinęła następnie swą zaborczą politykę przeciw narodowi polskiemu, i pro-

Digitized by Google

wadziła ją wytrwale z nieubłaganą konsekwencyą. Jakoż, na wiadomość, iż przez ugodę 16 września 1658 r. w Hadziaczu między Rzecząpospolitą a kozakami zapóźno niestety zawartą, położone zostały rozumne podstawy do takiej z nimi unii, jaka już istniała między Polską i Litwą, Car moskiewski natychmiast ów rozejm zerwał, i rzucił na Polskę wszystkie swe siły. W tej wojnie przez lat kilka prowadzonej, powodzenia oręża polskiego już się równoważyły z niepowodzeniami; — Rzeczpospolita już nie zdołała odzyskać prowincyi w r. 1656 w posiadaniu cara pozostawionych a nawet zniewoloną była okupić pokój, stanowczem odstąpieniem temuż carowi Smoleńska, Czerniechowa i Siewierza, i pozostawieniem Kijowa na lat dwa w ręku nieprzyjacielskiem. Zawierając d. 30 stycznia 1667 w Andruszowie rozejm na lat 13½, tylko za cenę powyższych ustępstw Rzeczpospolita uratowała podówczas Inflanty polskie, Połock i Witebsk. Od chwili tego rozejmu, naród polski, acz jeszcze mający byt państwowy, mogący przeto wystawiać poważne siły zbrojne, wystarczające do boju z Turkami, nie mógł się już zdobyć na wystawienie sił, któreby podołały rosnącej potędze carów. Nawet Jan Sobieski, acz po zwycięstwie Chocimskiem (r. 1672) otoczony aureolą chwały, nie ośmielił się wystąpić przeciw Rosyi w celu odzyskania krajów utraconych przez traktat Andruszowski, lecz ponawiając w r. 1680 rozejm na dalsze lat 13, zostawił carowi dalsze posiadanie Kijowa. Nawet zwycięstwo pod Wiedniem (12 września 1863 r.) nie ośmieliło Jana III do wojny z Rosyą; — w nadziei zaś pociągnięcia jej do wspólnego przeciw Turkom działania, Rzeczpospolita odstąpiła jej ostatecznie, Kijów, serce Rusi polskiej i wszystkie poprzednie zabory (pakta Grzymułkowskiego z d. 3 maja 1686 r.). Wzajemny stosunek potęgi wojennej dwóch narodów, uległ więc zmianie jeszcze za Sobieskiego; — siły zbrojne Rzeczypospolitej, z któremi nawet w pierwszej połowie wieku XVII, Rosya mierzyć się jeszcze nie mogła, — w końcu tegoż wieku już dla jej pokonania niedostateczne, maleją i słabną w wieku

Digitized by Google

XVIII z tak bezprzykładną szybkością, iż monarchowie rosyjscy przeprowadzając swą politykę, nie potrzebują bynajmniej rzucać na Polskę licznych armii, i szerzą swój wpływ za pomocą liczby wojska stosunkowo niewielkiej.

Piotr W. zyskuje ten wpływ w r. 1704 wprowadzając do Litwy tylko 6000 żołnierzy i posełając 12.000 do Kijowa, w celu dania pomocy Augustowi II przeciw Karolowi XII. Takaż siła 18.000 wojska wystarcza temuż monarsze rosyjskiemu w roku 1716 do rzucenia postrachu na konfederatów Tarnogrodzkich. Groźbą wkroczenia do Polski 50.000 żołnierza rosyjskiego i pruskiego, popierają obadwa mocarstwa akcyę dyplomatyczną, rozwiniętą w r. 1724 z powodu nieszczęśliwej sprawy Toruńskiej. 40.000 wojska rosyjskiego udaremnia w r. 1733 jednomyślny wybór Stanisława Leszczyńskiego; — 12.000 grozi Rosya w r. 1761, 8.000 wprowadzonemi na Litwę w r. 1763 rzuca postrach na przeciwników stronnictwa „Familii", któremu podówczas rzekomo pomaga; — kilka tysięcy w roku następnym, zapewnia koronę polską Stanisławowi Poniatowskiemu pomimo liczniejszych sił partyi Hetmańskiej niemających odwagi mierzyć się z Rosyą i co prędzej opuszczających Warszawę [1]). Wreszcie, kilka oddziałów wojska rosyjskiego nie zaś armia liczbą imponująca, udaremniło wszystkie usiłowania konfederacyi Barskiej.

Stawianie sił stosunkowo niewielkich, nie dowodzi przecież, iżby Rosya w każdem z wymienionych starć była w niemożności rzucenia na Polskę korpusów liczniejszych; przekonywa wszakże, iż do prowadzenia boju z wojskiem polskiem, juz w zeszłym wieku nie uznawała potrzeby wyprowadzać wielkich armii, chociaż ono istniało, i mogło swe kadry zwiększać i posiłkować się arsenałami, tudzież wszelkiemi przyrządami wojennemi, acz wadliwemi lub niedostatecznemi. Jakoż umiała Rosya wyprowadzać na linię bojową siły zbrojne na sta tysięcy obliczane, ilekroć przychodziło jej mierzyć się z nieprzyjacielem rzeczywiście

[1]) *Kisielewski.* Loco citato str. 225.

Digitized by Google

groźnym, potężnemi środkami walki rozporządzającym. Rok 1807, a jeszcze bardziej 1812 jest tego dowodem. Gdy zaś naród polski w r. 1831 rozpoczynając bój o swój byt państwowy, po raz pierwszy od lat 130 rozporządzał siłami poważniejszemi i dobrze zorganizowanemi, Rosya stawiła 160 000 wojska, chociaż po dwuletniej wojnie tureckiej, świeżo ukończonej, była rzeczywiście osłabioną.

Było więc rzeczą niewątpliwą i dla każdego widoczną, iż w r. 1861—1863 żadną wojną nie zagrożona, Rosya dla utrzymania swej władzy w Polsce, rzucić na nią może siły bardzo poważne, co najmniej 300.000 ludzi. I w istocie, rosyjski rachunek racyi żołnierskich, wydawanych w ciągu r. 1863 wykazuje, iż liczba wojska mającego stłumić insurekcyę po tej stronie Niemna i Bugu, a zarazem imponować Francyi, wynosiła blisko 200.000; z tem więc które działało w Litwie i na Wołyniu, przechodziła ogólną cyfrę 300.000 przyjmowaną w przewidywaniach umysłów trzeźwych. Na te przewidywania organizatorowie spisku odpowiadali, że w r. 1861 garnizony rosyjskie w Królestwie nie przenosiły 80.000 ludzi, że więc rozporządzając 100.000 sprzysiężonych, garnizony te znieść potrafią, a następnie znosić będą każdy oddział nieprzyjaciela w granice polskie wkraczający. Przedewszystkiem więc świadomie i z umysłu okłamywali siebie i drugich cyfrą 100.000 sprzysiężonych, skoro było rzeczą wiadomą, iż nawet w początku 1863 r. ogólna liczba wciągniętych do sprzysiężenia nie dochodziła do czwartej części tej cyfry; — co zresztą wyszło na jaw w pierwszych miesiącach tegoż roku, gdy ciż sprzysiężeni wystąpili w pole [1]). Co ważniejsza, owa cyfra 100.000, w mniemaniu organizatorów spisku imponująca, imponującą wcale nie była; nie chcieli bowiem uwierzyć, iż armia regularna, nawet ta, jaka w r. 1861 stała w Kró-

[1]) Autor *Historyi dwóch lat* w cennem dziele *Dzieje 1863 roku* str. 59. Tom I. oblicza, iż w styczniu i lutym liczba powstańców wynosiła zaledwie 25.000 ludzi.

Digitized by Google

lestwie [1]), prędzej lub później rozbije i zniesie ruchawkę, chociażby 200.000 ludzi liczącą, na przestrzeni całego kraju z konieczności rozrzuconą i w jedno miejsce dla braku organizacyi, magazynów i żywności zebrać się nie mogącą; — nie chcieli pojąć, że wprzód nim ta armia mogła być zniesioną, Rosya wprowadzi do kraju nowe siły i nie ustąpi, dopóki sama nie uzna, iż wyczerpała zasoby i środki przedłużania wojny; — tych zaś środków nie wyczerpie ani ruchawka, ani partyzantka chociażby najumiejętniej i najszczęśliwiej operująca. Nie chcieli zresztą zwrócić uwagi, że rozpoczną wojnę z siłami i środkami nie mogącemi iść w porównanie i widocznie słabszemi od tych, jakiemi się posługiwały: konfederacya Barska, powstanie Kościuszki i powstanie listopadowe; — gdy przeciwnie Rosya, od r. 1831 widocznie potężniejąca, jest w możności wyprowadzić do boju wielkie i dobrze zorganizowane armie, kilkakroć liczniejsze od tych, jakiemi poprzednio pokonywała Polaków.

Te wszystkie względy podnoszone w poufnych wprawdzie z organizatorami spisku rozmowach, (nikt bowiem nie mógł mówić publicznie i działać jawnie), — były głosem wołającego na puszczy, wobec ich zarozumiałości przechodzącej wszelkie pojęcie. Patrząc na arogancyę, z jaką zapowiadali zwycięstwo, można było zaprawdę mniemać, że zabierają się do walki z Rzecząpospolitą San Marino albo

---

[1]) Armia rosyjska, jak poświadcza Gesket w książce *Wojennyja diejstwija w Carstwie Polskom 1863 godu* str. 16, 376, użyta na stłumienie insurekcyi liczyła przeszło 100.000, a mianowicie: 66 batalionów piechoty, 32 szwadronów jazdy, 6.000 tysięcy kozaków, 3 bataliony saperów, 171 żandarmów, oprócz dwóch tysięcy żołnierzy w batalionach fortecznych, 152 działa polowe, obsługiwane przez 5400 artylerzystów i 24 dział artyleryi konnej. Rzeczony autor *Historyi dwóch lat* w cytowanem dziele zaznacza, że wedle publikacyi *La Pologne et la diplomatie* ówczesny prezes ministeryum hrabia Bismark utrzymywał, iż armia rosyjska liczyła zaledwie 60.000. Jest to zresztą kwestya drugorzędna, skoro i ta ostatnia cyfra była aż nadto wystarczającą, do pokonania insurekcyi, w ciągu bardzo krótkiego czasu.

Digitized by Google

z wojskiem Brunswiku, nie zaś z mocarstwem, przez cały świat słusznie uznawanem za wielką militarną potęgę.

Wprawdzie, krwawa awantura przez organizatorów spisku wywołana i rozpoczęta, była względem Rosyi niczem innem, jak nowym faktem historycznym, w paśmie tej samej natury faktów, nieuniknionych w stosunku między narodem ujarzmionym i ujarzmiającym; żaden przeto historyk nie uzna, iżby ciż organizatorowie spełnili zbrodnię przeciw Rosyi. Żaden przecież nie zaprzeczy, iż czyn w tych warunkach pomyślany i wykonany, był zbrodnią przeciw ojczyźnie, skoro bój chociażby najzaciętszy, nie mógł doprowadzić do zmuszenia Rosyi, iżby ona wyrzekła się swej władzy nad Polską, — musiał zaś pociągnąć za sobą ruinę całego kraju i długi szereg ciężkich prześladowań. Ten czyn, nosił na sobie jeszcze wyraźniejszą cechę zbrodni przeciw ojczyźnie, skoro jednocześnie był widocznym rokoszem kilkudziesięciu, a chociażby kilkuset jednostek przeciw jawnej woli całego kraju. Całe przecież społeczeństwo polskie od lat 30 uwydatniało swą niechęć do wznawiania orężnego boju z Rosyą, wobec przeświadczenia o niepodobieństwie jej pokonania. Organizatorowie spisku nie uszanowali tej woli, lecz stawiając swoją wyżej nad wolą ogółu, w jego imieniu wyzwali Rosyę, chociaż do tego wyzwania nie mieli od kraju żadnego mandatu, a nawet dobrze pojmowali, że przeważna większość narodu, jest tej awanturze przeciwną.

Nie powstrzymywała ich na chwilę myśl, że w razie energiczniejszej postawy stronnictwa konserwatywnego mogliby wywołać rozdwojenie, a być może wojnę domową na ziemi polskiej wobec wojska rosyjskiego, — klęskę jeszcze straszniejszą dla narodu od wszystkich jakie później poniósł, a zażegnaną przez bierną postawę rzeczonego stronnictwa, późniejszemi z jego strony ofiarami okupioną.

Pozostawili więc po sobie smutną pamięć, zwłaszcza przy ocenianiu ich czynu ze stanowiska moralności politycznej. Pod tym bowiem względem złożyli dowód, iż o obowiązkach względem kraju żadnego nie mieli pojęcia.

Digitized by Google

Nie mieli też pojęcia ani o obowiązkach „rządu“, chociaż w przeddzień wybuchu doniosłe miano „rządu narodowego“ przywłaszczyć się poważyli, ani o obowiązku ciążącym na każdej władzy względem tych, którzy się jej poddali. Każdy rząd ma obowiązek obliczyć siły i środki do zadania jakie wskazuje współczeństwu, którego jest wyrazem; — każdy rząd kraju, nawet mającego pełną samoistność państwową, spełniłby zbrodnię stanu, ilekroć powołałby naród do walki widocznie nierównej, niewątpliwie prowadzącej do klęski, lub ilekroć zaniedbałby zgromadzić odpowiednie środki wojenne, wobec równomiernych sił nieprzyjacielskich. Organizatorowie spisku nie zwrócili uwagi, iż wypowiedzenie wojny tak potężnemu mocarstwu jak Rosya, wobec sił jakiemi rozporządzali, musiałoby nosić w historyi miano zbrodni, nawet w tym razie, gdyby byli rządem niepodległego państwa polskiego, wojna zaś nie była przez cały naród uznaną za jawną konieczność.

Sprzysiężonych zaś, a więc tych, którzy uznawali ich władzę, okłamali i oszukali w najhaniebniejszy sposób; — wciągali ich bowiem do sprzysiężenia mamiąc poważnemi siłami do rozpoczęcia boju gotowemi, których przecież nie mieli, i zapewnili ich, że broń wraz z amunicyą i wszelkimi przyborami wojennemi jest przygotowana i będzie dostarczoną na czas do miejsc wskazanych na formowanie oddziałów, a jednak ani broni, ani amunicyi nie sprowadzili do kraju. Tych więc, którzy im ślepo zaufali, wysłali do lasów z gołemi rękami, na nieuniknioną rzeź przez wojska rosyjskie, przeciw którym rzeczone oddziały nie miały nawet czem się bronić. I utworzywszy z tych nieszczęśliwych kilkanaście nieuzbrojonych grup, mieli śmiałość ogłosić, iż rozpoczęli wojnę o niepodległość ojczyzny!

Pomocy zagranicznej oczekiwać nie mogli i nie oczekiwali; — jak to bowiem będzie opowiadanem w następującym paragrafie, nawet Francya poczytywała ruch powstańczy za przedwczesny, i dla jej ówczesnych kombinacyj dyplomatycznych szkodliwy; rozwinęła zaś swą akcyę dyplomatyczną w sprawie polskiej dopiero w kilka tygodni

Digitized by Google

później, i nie z uwagi na lejącą się krew w Polsce, ale na skutek konwencyi prusko-rosyjskiej, a więc faktu, którego w chwili wybuchu powstańczego nikt przewidzieć nie mógł, którego przeto nie przewidywali organizatorowie spisku. Późniejsze działania dyplomatyczne Napoleona III nie mają więc żadnego wpływu na złagodzenie ciężkiej winy rzeczonych organizatorów.

Co zaś najsmutniejsza, i co przychodzi wyrazić z najżywszą boleścią, ci z przywódców sprzysiężenia, którzy stali na jego czele w ostatnich miesiącach przed wydaniem hasła do powstania, przystępowali do dzieła w złej wierze pod tym względem, iż sami nie łudzili się bynajmniej co do rezultatu krwawej awantury w jaką kraj wtrącali, — pomimo to jednak, nie przestawali pociągać do swych szeregów, zapewnieniami niewątpliwego nad Rosyą zwycięstwa. Przy zetknięciu z ludźmi trzeźwiejszego poglądu, do stronnictwa konserwatywnego należącymi, nie będąc w możności odeprzeć argumentów, wykazujących niepodobieństwo pokonania Rosyi, a nawet podołania jej wojsku stojącemu w Polsce, ostatecznie sami nie przeczyli, iż powstanie nie doprowadzi narodu polskiego do niezawisłego bytu państwowego. Gdy zaś pytano ich wtedy, dla czego chcą wywołać powstanie, które pokryje kraj gruzami i sprowadzi rozlew krwi najzupełniej bezużyteczny, a następnie teroryzm rosyjski, — odpowiadali: „iż rozlew krwi będzie właśnie bardzo użytecznym, że stał się nawet koniecznym, wobec kompromisu z Rosyą jaki margrabia przeprowadzić usiłuje. Stronnictwo konserwatywne“, — mówili dalej, — „stoi wprawdzie dotychczas przy aspiracyach narodu temu kompromisowi przeciwnych, — czy jednak przy nich wytrwa, jest dla nas rzeczą bardzo wątpliwą, a nawet przewidujemy, że znużone agitacyą polityczną, prędzej lub później poprze margrabiego. W naszem przekonaniu jest więc zagrożoną wierność dla sztandaru, przy którym stojąc wytrwale, naród polski niósł od lat stu niezliczone ofiary dla jasno wytkniętego celu, i żył wielkimi swemi ideałami. Tego zaś, aby przeważna większość narodu przyjmując

Digitized by Google

kompromis z Rosyą, odstąpić miała od rzeczonego sztandaru, nie możemy dopuścić za żadną cenę. Stanowcze i skuteczne zapobieżenie, aby ten kompromis nie mógł być przeprowadzonym, poczytujemy więc za nasz obowiązek względem idei polskiej i względem ojczyzny. Wywołując powstanie, do którego czynimy przygotowania, spełniamy ten obowiązek w przekonaniu, iż dla stłumienia naszego ruchu, Rosya nietylko kraj zniszczy, ale nawet będzie zmuszoną wylać rzekę krwi polskiej; — ta zaś rzeka, stanie się na długie lata przeszkodą, do wszelkiego kompromisu z najezdzcami naszego kraju, nie przypuszczamy bowiem, aby nawet za pół wieku naród polski puścił tę krew w niepamięć, i aby wyciągnął rękę do nieprzyjaciela, który tę rzekę wypełnił krwią polską“ [1]).

---

[1]) Własne wyrazy Stefana Bobrowskiego, ówczesnego naczelnika miasta Warszawy w organizacyi spiskowej, tego samego, który w r. 1863 z ręki hrabiego Adama Grabowskiego w pojedynku zginął, wypowiedziane w rozmowie ze mną, w późnej jesieni 1862 r., w mieszkaniu Karola Ruprechta. Do tej zaś rozmowy z Bobrowskim, którego przedtem nie znałem, a później nigdy nie spotkałem, przyszło sposobem następującym. Ruprecht, niewątpliwie postać najczystsza i najzacniejsza wśród stronnictwa ruchu, do którego przystąpił w celu zapobiegania o ile się dało, aby w działaniu sprzysiężonych, rewolwer, nóż i trucizna nie grały przeważnej roli, był moim znajomym, jeszcze od chwili, w której powrócił z kopalni syberyjskich. Widywałem go dość często w ciągu lat 1861 i 1862, niejednokrotnie przeto rozmawiałem z nim o klęsce grożącej krajowi w razie wybuchu powstania, przygotowywanego jawnie. Zgadzając się z memi poglądami, objaśniał mnie, iż wszystkie jego usiłowania do zwrócenia młodzieży ku pracy organicznej, i do skłonienia jej, aby porzuciła myśl powstania, pozostały bez żadnego wpływu. — „Czyż między wami są sami szaleńcy, czyż niezbite argumenta wykazujące szkodliwość zbrojnego ruchu, nie mogą znaleść posłuchu u ludzi sfanatyzowanych wprawdzie, ale bądź co bądź ojczyznę na swój sposób kochających i do poświęcenia się gotowych, — czyż między wami nie ma ludzi uczciwych, których powinnaby przerazić i powstrzymać myśl, iż poślą na rzeź tysiące patryotów, a jednocześnie spełnią zbrodnię przeciw własnemu krajowi, a nawet mogą zgubić sprawę polską“ — rzekłem raz do Ruprechta. — „Spróbuj rozmówić się z nimi“ — odpowiedział, — „może będziesz szczęśliw-

Digitized by Google

Tak więc, program margrabiego niewcześnie stawiony, stał się ostatecznie jednym z przeważnych względów, przywódcami sprzysiężenia kierujących, a przynajmniej oddziałał szkodliwie na umysły gorące, nigdy i nigdzie nie liczące się z rzeczywistością. Pod wpływem nieuzasadnionej obawy, jakoby wśród ówczesnego społeczeństwa polskiego ów program mógł zagrozić ideałom i sztandarowi narodu, młodzież zawsze i wszędzie zapohopna do czynu, a zarozumiała, — poczytała za obowiązek stanąć na straży idei polskiej. Pod hasłem tej idei działała zarówno przeważna część przywódców i każdy z przystępujących do sprzysiężenia. Pierwsi, wytłumaczywszy sobie, iż ową ideę nieinaczej ocalą od zguby, jak wywołując rozlew krwi, nie cofnęli się przed krokiem, który poczytywali sami za widoczne szaleństwo. Obawa odstępstwa przeważnej części narodu od jego stuletnich aspiracyi politycznych, którą podnosili w najlepszej wierze i z głębokiego przeświadczenia, przeważyła na sali. Nie cofnęli się nawet przed myślą, że zdradzają zaufanie sprzysiężonych, że ich posełają na śmierć, że na cały kraj sprowadzą szereg klęsk; — i spełnili największe szaleństwo a zarazem ciężką zbrodnię na własnej ojczyznie, byleby kompromis Polski z Rosyą na długie lata uniemożebnić. Ich wina jest więc tak dalece widoczną i tak wielkiej doniosłości, iż nawet owa obawa, aby program margrabiego nad rzeczonemi aspiracyami narodu nie odniósł zwycięstwa, i wpływ tej obawy jakiemu ulegali, nie mogą być przyjęte w charakterze okoliczności łagodzących.

---

szy odemnie, bardzo o tem wątpię, ale spróbuj, ułatwię ci widzenie się z nimi". — Przyjąłem tę propozycyę i w dniu oznaczonym, zastałem u niego Bobrowskiego i dwóch innych członków komitetu centralnego, zajmujących w organizacyi spiskowej, stanowiska najbardziej wpływowe. Nie podaję ich nazwisk, nie wiedząc czy i gdzie żyją. Rozmawiałem wówczas z nimi parę godzin, — wreszcie Bobrowski zamknął tę rozmowę wyrazami oznaczonemi w tekście cudzysłowem, — przytoczonemi prawie dosłownie, bo całą rozmowę do dziś dobrze pamiętam.

Digitized by Google

Wykazując wszakże jeden z główniejszych powodów wydania hasła do zbrojnego powstania, uwydatniają one zarazem, że część odpowiedzialności za wypadki z r. 1863., spada na margrabiego, który acz z pobudek gorącego patryotyzmu, występując ze swym programem przedwcześnie, wywołał oburzenie w gorących umysłach i bezwiednie pchnął je na szaloną drogę.

b) Kierownicy powstania.

Fakt wypowiedzenia posłuszeństwa monarsze rosyjskiemu ze strony kilkudziesięciu sprzysiężonych, poparty ustanowieniem tajnego „rządu narodowego“ i ogłoszoną przezeń odezwą, musiał przedewszystkiem wywołać represyjne środki rządowe; o prowadzeniu bowiem formalnej wojny między Polską i Rosyą nie mogło na seryo być mowy, wobec nieistnienia armii polskiej, zdolnej w otwartym boju zmierzyć się z armią nieprzejacielską I w istocie, w ostatnich dniach stycznia 1863. r. sam rząd mniemał, iż ruchome kolumny wojska w krótkim przeciągu czasu otoczą i wezmą w niewolę każdy z kolei oddział powstańczy, najczęściej kryjący się po lasach. Dowódcy wojska rosyjskiego nie spełnili jednak zadania z odpowiednim pospiechem; co nie da się wytłumaczyć inaczej, jak złą wolą, a raczej chęcią przedłużania operacyi przeciw rzeczonym oddziałom, w celu zwiększenia osobistych materyalnych korzyści i liczby nagród, któremi monarcha rosyjski w podobnych razach zwykł szczodrze szafować [1]).

[1]) Plan działań wojennych przeciw oddziałom powstańczym, widocznie nie miał na celu ich pokonania, lecz przedłużanie ich istnienia. Uwydatniał więc niechęć, jaką jenerałowie rosyjscy żywili do W. księcia, a zwłaszcza do margrabiego, i w ogóle do zaprowadzonych w Królestwie reform. O niechęci tej dokładnie poucza, cytowane dzieło *Dzieje 1863.* Zamilcza o tej niechęci jenerał Puzyrewsky w cytowanej książce *Wojennyja diejstwia w 1863. godu w carstwie Polskom* poprzestając na surowej krytyce planu i na dziwnym sposobie atakowania rzeczonych oddziałów. We wnioskach ogólnych *(Obszczyja zakluczenija)* którym poświęcił rozdział XIX. zaznaczywszy na

Digitized by Google

Wobec biernej postawy całego narodu, przerażonego myślą o groźnych dla kraju następstwach, ruch kilkunastu tysięcy ludzi nie dozwalał przewidywać, iżby mógł przybrać cechy zdarzenia dziejowego, a nawet wywołać akcyą dyplomatyczną mocarstw zachodnich. Wprawdzie dzienniki berlińskie, a zwłaszcza półurzędowe i za wskazówkami ministrów idące, na pierwszą wiadomość o wybuchu powstania, przeceniając siły powstańców, usiłowały temu ruchowi nadać doniosłość jakiej rzeczywiście nie miał.

Wprawdzie opinia publiczna w Anglii, oświadczyła się wyraźnie przeciw systematowi stosowanemu przez rząd rosyjski w Polsce od lat 30-tu, a nawet w odpowiedzi na interpelacye w parlamencie, ministrowie królowej, wyrażali się ostro przeciw Rosyi i przeciw polityce przez nią w Warszawie prowadzonej, czyniąc zarazem nacisk na pogwałcenie warunków traktatu wiedeńskiego, prawa narodu polskiego określających. Cała przecież dyskusya w obu izbach nie upoważniała do wnioskowania, iżby Anglia chciała sprawę polską popierać lub podnosić. Z postawy dziennikarstwa pruskiego i organów opinii publicznej w Anglii, umysły trzeźwiejsze w Polsce mogły więc wyprowadzić ten jedynie wniosek, iż zarówno nad Tamizą jak i nad Spreą, upatrywano w ruchu warszawskim środek do utrudnienia, a być może do uniemożebnienia aliansu między Francyą i Rosyą, upragnionego podówczas zarówno w Petersburgu i w Paryżu, a odkładanego, jak przypuszczano, do chwili uspokojenia Polski.

---

stronicy 371., że kolumny rosyjskie miały z oddziałami powstańców w ciągu stycznia i lutego 40. spotkań, a w ciągu trwania insurekcyi, więcej niż 600., pisze na str. 373. Wsie stołknowenija naszy nosiat odnobraznyj, typicznyj charakter, posliedołgich presliedowanij, obyknowenno po sliedam, otriad nastigał bandu; Kazaki zawiazywali perestriełku z powstancami, zanimawszymi opuszku liesa, s podchodom piechoty naczyniałaś ataka opuszki oborożnemoj ariergardom insurgentow gławnyja że siły ich swobodno uchodili. Z nastupleniem sumerok dieło prekraszczałoś; otriad Stiagiwałsia na noczleg i soprikosnowenie prerywałoś, potomu czto preśliedowat nocziju w neznakomoj liesistoj miestnosti było trudno.

Digitized by Google

W obec dyplomatycznych rokowań gabinetu petersburgskiego z Napoleonem III. w przedmiocie rzeczonego aliansu, i oględniejszej postawy tegoż monarchy w rozmowach z Polakami, od początku manifestacyi warszawskich, szerzyło się w kraju przeświadczenie, że z jednej strony kluczem do ustępstw rosyjskich i powodem udzielenia reform, jest właśnie zrozumiana przez Rosyą doniosłość ścisłego przymierza z Francyą, że więc zmiana systemu rządzenia Królestwem kongresowem, następuje dla wyższych względów polityki rosyjskiej; z drugiej zaś strony, że nie przebierając w środkach mogących temuż przymierzu zapobiedz, Prusy i Anglia pragną w tym celu wyzyskać ruch Polski, a mianowicie rozlew krwi nad Wisłą mogący niepozostać bez wpływu na opinią publiczną i na samego cesarza Francuzów. Niezwykła ilość złotej monety pruskiej, podówczas w Warszawie cyrkulująca, naprowadzała zresztą na myśl, że pomiędzy organizatorami spisku, mogli działać tajni agenci gabinetu berlińskiego, skoro insurekcya w Polsce przychodziła w samą porę dla powyższych jego widoków, i skoro na pierwszą wiadomość o powstaniu, prasa pruska usiłuje mu nadać pierwszorzędne polityczne znaczenie. Nikt przeto w kraju nie oczekiwał nawet dyplomatycznego wmieszania się Prus lub Anglii w sprawę polską [1]), nie mogli więc na nie liczyć ani organizatorowie spisku, ani przywódcy zbrojnego ruchu w pierwszych tygodniach po wysłaniu sprzysiężonych do lasów.

Z tem większem natomiast natężeniem oczekiwano w całym kraju na wiadomość, w jaki sposób względem ruchu powstańczego w Polsce, oświadczy się Napoleon III. Jego zapatrywania na sprawę Polską, były powszechnie znanemi, a chociaż w ciągu dwóch lat poprzednich jego

[1]) O jakiejkolwiek pomocy ze strony Prus, nie mogło być mowy; powszechnie zaś wiedziano, że Anglia odstąpiła sprawy polskiej na kongresie wiedeńskim, przeszkodziła zaś wmieszaniu się w tę sprawę Francyi i Austryi w r. 1831., i niedozwoliła podniesienia tejże sprawy podczas wojny krymskiej, co nawet wpłynęło na spieszne ukończenie owej wojny, a nawet na samą osnowę traktatu pa-

Digitized by Google

postawa stała się widocznie oględniejszą, i dla Rosyi przyjaźniejszą, wiedziano przecież, iż ta sprawa jest osią całej jego polityki, że więc swych zapatrywań nie zmienia, ale je odkłada do sposobniejszej pory. Gorączkowa niecierpliwość, z jaką podówczas cały naród wyglądał wiadomości z Paryża, była więc usprawiedliwioną. Z równą gorączkowością musieli zwracać oczy ku Francyi organizatorowie spisku, po zapewnieniach otrzymywanych od jenerała Wysockiego i od innych wychodźców, mających wstęp do księcia Napoleona, który jak wiadomo, sympatyzował ze stronnictwami ruchu w różnych krajach, a w swych rozmowach bezwątpienia mniej oględny od cesarza Francuzów, nie wywierał uspakajającego wpływu na umysły rzeczonych organizatorów.

Miała podówczas sprawa polska bardzo wielu przyjaciół wśród inteligencyi francuskiej, jak wiadomo rządom drugiego cesarstwa mniej sprzyjającej, podnoszącej przeto skwapliwie każdą chwiejność w jego zagranicznej polityce. Oględna postawa Napoleona III. wobec rozlewu krwi nad Wisłą, nieharmonizująca z usiłowaniami jakie poprzednio czynił dla podniesienia kwestyi polskiej, poczytywaną była przez opozycyą francuską za szczególną sposobność wykazania chwiejności jego polityki. Sympatya dla Polski i antypatya do rządów napoleońskich, były jednocześnie wprowadzone w grę. Podniosły się przeto w prasie i w obu izbach gorące za sprawą polską głosy, zarzucające cesarzowi iż tę sprawę opuszcza. W odpowiedzi na te interpelacye, minister stanu w imieniu monarchy oświadczył, iż utrzymanie dobrych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami jest pierwszym interesem Francyi a więc pierw-

---

ryskiego. Pamiętano wreszcie, że gdy wśród owej wojny, mocarstwa sprzymierzone udecydowały formowanie pułków jazdy polskiej przy wojsku tureckiem, i gdy jenerał Zamoyski pragnąc tej formacyi nadać charakter dawnych legionów polskich, udał się do Londynu z żądaniem, by one otrzymały sztandar z orłem białym i pogonią, lord Palmerston tego żądania nie przyjął, odpowiadając „voules vous donc monsieur le comte nous *brouiller* avec la Russie".

Digitized by Google

szym obowiązkiem jej rządu, wyrażając, iż Polacy powinni oczekiwać polepszenia swego losu od dobrych usposobień cesarza Aleksandra II., zamiast mu stawiać przeszkody, lub szukać tego polepszenia drogą wątpliwą, a nawet nie mogącą ich doprowadzić do pożądanego celu.

To oświadczenie zadając stanowczy cios nadziejom przywódców powstania, przekonywało kraj, iż ruch nie otrzyma żadnej pomocy z zewnątrz, że więc będzie stłumiony najpóźniej za kilka tygodni; zaczynające zaś myśleć o zgrupowaniu się na nowo stronnictwo konserwatywne mniemało, iż z biernej postawy jaką względem tegoż ruchu zachowuje, będzie mogło wysnuć wkrótce tytuł, do oświadczenia rządowi, że ma zasadę do korzystania z ogłoszonych reform.

Zaszedł wszakże fakt nieprzewidziany a najwyższej doniosłości politycznej, który radykalnie zmienił nietylko postać rzeczy w Polsce, ale nawet ówczesną politykę całej Europy. Przybył mianowicie do Warszawy jeden z wyższych wojskowych pruskich w celu wykazania W. księciu Konstantemu, iż powstanie polskie jest do tego stopnia potężnem, że Rosya o własnych siłach nie da mu rady, że ono może Polskę doprowadzić do niepodległości, a więc narazić cesarza Aleksandra na terytoryalne straty, że przeto król pruski ofiaruje Rosyi zbrojną pomoc przeciw powstańcom, i w tym celu pragnie przedewszystkiem porozumieć się o warunki układu, mającego określić sposób wspólnego działania w razie gdyby panowanie nad Wisłą było zagrożonem. Projekt tego układu był pierwszym pionem poruszonym na szachownicy politycznej przez dzisiejszego kanclerza cesarstwa niemieckiego, który świeżo objąwszy przewodnictwo gabinetu berlińskiego, rozpoczynał właśnie swą wielką grę, uwieńczoną jak wiadomo zadziwiającem powodzeniem.

W. książę Konstanty nie uznawał wprawdzie potrzeby zapewnienia Rosyi pomocy obcego wojska przeciw ruchowi, który armia zebrana w Królestwie była w możności stłumić w ciągu kilku tygodni, jenerał pruski Alvensleben

Digitized by Google

pospieszył przecież do Petersburga, gdzie oświadczenie gabinetu berlińskiego skwapliwie przyjęto, i z niedającym się wytłumaczyć pospiechem podpisano słynną konwencyą prusko-rosyjską.

Z samej natury rzeczy ta konwencya udaremniła wszystkie poprzednie rokowania gabinetu petersburgskiego z Napoleonem III. i rozbiła alians będący celem tych rokowań, stawiając zaś zarazem w obec całej Europy fakt dokonany: ścisłe przymierze odporne dwóch północnych mocarstw; musiała wywrzeć wszędzie wielkie wrażenie. Nie ma wątpliwości że sprawa polska tak dla Prus jak dla Rosyi była jedynie środkiem prowadzącym do innych politycznych celów, nie zaś celem tego przymierza; niepodobna bowiem przypuszczać aby w gabinecie petersburgskim tak samo jak w Berlinie, miano wiadomości niedokładne o liczbie i rodzaju uzbrojenia polskich powstańców, lub iżby wątpiono o dostateczności siły zbrojnej, przeciw nim działającej, iżby wreszcie obawiano się interwencyi lub chociażby akcyi dyplomatycznej mocarstw zachodnich, zwłaszcza po oświadczeniu rządu francuskiego, wyraźnie odejmującem powstańcom nadzieję jakiejkolwiek pomocy. Dotychczas niewiadomo jakich korzyści szukała w tem przymierzu Rosya, jest wszakże rzeczą widoczną, że ono poddało ją w pewną zależność Prus, skoro odtąd była zmuszoną popierać wszystkie polityczne kombinacye gabinetu berlińskiego, a przynajmniej na nie przyzwalać, i skoro rzeczone przymierze pozbawiając ją na lat 15. swobody działania, doprowadziło wreszcie do tego, iż przykuta do polityki księcia Bismarka, musiała patrzeć obojętnie na przeprowadzone przezeń na kontynencie zmiany, które nie poszły przecież po jej myśli, a nawet zagroziły po części jej własnym interesom. Można więc przypuścić, że najpóźniej za lat 50. sama Rosya zacznie się dziwić skwapliwości z jaką gabinet petersburgski do owego przymierza przystąpił, a jej właśni historycy osądzą, iż przez nią polityczną grę Prus bardzo ułatwił. Rzeczywiście bowiem książę Bismark skrępował tem przymierzem politykę Rosyi

Digitized by Google

w wielkich kwestyach europejskich, ubezpieczył z jej strony swe kombinacye polityczne, uniemożebił jej alians z Francyą, a nawet między te dwa mocarstwa rzucił kość niezgody. Pod każdym więc względem odniósł świetne polityczne zwycięstwo i z owej konwencyi wyłączną wyciągnął korzyść; w dodatku zaś, nadał powstaniu charakter zdarzenia dziejowego, międzynarodowego, skoro je uznał za wojnę między narodem polskim i rosyjskim do tego stopnia w swych wynikłościach groźną, że aż wymagała interwencyi trzeciego mocarstwa (Prus), skoro tę interwencyą jawnie zapowiedział, jej warunki w układzie dyplomatycznym określił, a więc pierwszy spełnił czyn tę interwencyą rozpoczynający.

Sama przeto Rosya podpisując tę konwencyą wywołała burzę dyplomatyczną ze strony wszystkich mocarstw europejskich, burzę bardziej dotkliwą dla jej dumy państwowej niż groźną dla jej granic, burzę której zażegnanie nie przyszło bez trudu, a która odwróciła uwagę petersburgskich mężów stanu od kwestyi holsztyńskiej i szlezwickiej, niezwłocznie przez księcia Bismarka podniesionej, i załatwionej niekoniecznie zgodnie z interesami narodu rosyjskiego. Ze stanowiska pruskiego rzeczona konwencya była więc pomysłem niezaprzeczenie genialnym; ze stanowiska zaś rosyjskiego wyraźnym błędem politycznym. Niezwłoczna zmiana postawy Napoleona III. jest tego pierwszym dowodem.

Ta zmiana była przecież łatwą do przewidzenia, wobec groźnej doniosłości przymierza dwóch północnych potęg, druzgocącego plany Napoleona na aliansie z Rosyą opierane, i zarazem wskazującego, że odtąd w każdej swej kombinacyi politycznej, spotka przeszkodę jednocześnie w Petersburgu i w Berlinie. Zrozumiawszy w ten sposób konwencyą prusko-rosyjską, i przywiązując do niej znaczenie ogólno-europejskie, Napoleon III. natychmiast po otrzymaniu jej odpisu, zwołał radę tajną, na której postanowił rozwinąć akcyę dyplomatyczną w celu skłonienia Austryi i Anglii do wspólnego w sprawie polskiej działania,

Digitized by Google

czyli mówiąc wyraźniej do wojny mającej na celu odbudowanie państwa polskiego. Na konwencyą uwydatniającą przymierze prusko rosyjskie, zamierzył więc odpowiedzieć przymierzem mocarstw zachodnich i zbrojną z ich strony interwencyą w Polsce.

Przebieg tej akcyi nie wyszedł jeszcze z niczyjej pamięci, tu więc może być pominiętym, zwłaszcza iż jak już wzmiankowano, został dokładnie opowiedzianym przez słynnego publicystę polskiego. Zachodzi wszakże potrzeba uwydatnić wpływ tych dyplomatycznych rokowań Napoleona na umysły w Polsce.

Pożyteczna działalność księcia Adama Czartoryskiego w Paryżu, nie była przerwaną jego zgonem; podjął ją bowiem jego syn książę Władysław. Istniejące pod jego kierunkiem „biuro polskie“ zwracając baczną uwagę na kierunek ówczesnej polityki francuskiej, nie mogło oczekiwać, iżby cesarz Napoleon w owym momencie miał podnieść głos na korzyść polskich powstańców. Wyrazy przecież ministra stanu Billaut'a, wypowiedziane w obu izbach, zdawały się iść dalej, niż tego wymagała dyplomatyczna względem Rosyi w owym momencie oględność, dawały się bowiem tłumaczyć w ten sposób, jakoby nawet w zasadzie, cesarz Napoleon przestał przyznawać Polsce prawo do odzyskania bytu państwowego. Wywarły przeto silne wrażenie na wszystkich Polaków podówczas w Paryżu będących. Pod wpływem tego wrażenia książę Władysław Czartoryski uznał, iż nie powinien brać nadal udziału w zebraniach na cesarskim dworze, na które otrzymywał zawsze zaproszenia; podnosząc przeto owe wyrazy ministra stanu, upraszał listownie księcia Bassano, ażeby ze spisu osób zapraszanych do dworu został wykreślonym. Ten list rozgłoszony przez dzienniki, a czyniący bezwątpienia zadosyć łatwym do pojęcia względom godności narodowej, uwydatniał zarazem, że wedle zdania księcia Czartoryskiego zaszedł w polityce Napoleona III. zwrot ku Rosyi tak dalece wyraźny i stanowczy, iż nawet stosunki towarzyskie tegoż księcia z dworem, przestały mieć racyą bytu, że więc je

Digitized by Google

przecina, skoro nie mogą przynieść żadnej korzyści dla sprawy polskiej.

Zanim rzeczony list księcia Czartoryskiego miał czas rozejść się po kraju, gdzie byłby niewątpliwie jeszcze silniejsze niż na Polaków w Paryżu wywarł wrażenie, a tem samem powściągnął bardzo wielu od stawania w szeregach powstańczych, i co ważniejsza, przekonał stronictwo konserwatywne, iż przyjęta przezeń postawa bierna jest pod każdym względem odpowiednią, zaszły opowiedziane wyżej fakta: konwencya prusko-rosyjska i postanowienie przez Napoleona III. na owej radzie tajnej powzięte. Zaraz nazajutrz po jej posiedzeniu, został książę Czartoryski powiadomionym o radykalnej zmianie położenia politycznego. Z rozkazu samego cesarza, przyboczny jego sekretarz objaśniając księcia Czartoryskiego o rozpoczynanej akcyi dyplomatycznej, przyjmując ruch zbrojny nad Wisłą, za punkt wyjścia do postawienia sprawy polskiej na porządku dziennym polityki napoleońskiej, oświadczył mu zarazem, że gdy porozumienie między mocarstwami zachodniemi wymaga pewnego czasu, Polacy powinni przeto postarać się o to, aby powstanie nie zostało stłumionem lecz trwało dopóki interwencya zbrojna nie stanie się faktem spełnionym. „Vous comprenez qu'il est très dificile d' aider un homme mort, tachez donc de *durer*“ powtórzył kilka razy senator Mocquart w ciągu owej rozmowy. *Durez* mówili księciu Czartoryskiemu ministrowie francuscy z któremi niezwłocznie zaczął się znosić i od których otrzymywał bliższe wiadomości o propozycyach Napoleona, zwracanych do Austryi i Anglii. *Durez* powtórzył za innemi ambasador austryacki, książę Ryszard Metternich, wyjeżdżając do Wiednia w celu ułatwienia rokowań o przymierze mocarstw zachodnich w sprawie polskiej. *Durez* radził wreszcie prezes izby francuskiej, a poprzednio prezes kongresu paryskiego hrabia Walewski, objaśniając odwiedzających go Polaków, że byt państwowy Polski przynajmniej 15. milionowej, stał się prawie niewątpliwym.

Digitized by Google

Te wszystkie wiadomości rozchodząc się po całej Polsce lotem błyskawicy, wskazały całemu narodowi obowiązek przed którym cofnąć się nie mógł, i przed którym rzeczywiście się nie cofnął. Znowu bowiem losy naszej ojczyzny brała jawnie w swe ręce Francya poczytywana podówczas za niezwyciężoną, a jej monarcha, ten sam który oswobodził Włochy, przywrócił byt Rumunom, i wielkie sprawy polityczne jedną po drugiej porządkował, rozpoczynał poważną akcyą dyplomatyczną, w celu urzeczywistnienia stuletnich aspiracyi politycznych narodu polskiego.

W obec tego zwrotu polityki napoleońskiej, tem radośniej powitanego w całej Polsce, iż podówczas był już niespodziewanym, a ze swej natury zbliżał i ułatwiał wielki cel, dla którego lała się bezskutecznie krew kilku pokoleń, i zdawała się wyczerpywać niewyczerpana ich ofiarność, umysły nawet najtrzeźwiejsze zostały w jednej chwili zelektryzowane. Każdy bezstronny historyk przyzna, że nie mogło stać się inaczej; nikt bowiem w społeczeństwie polskiem nie mógł i nie miał prawa, ani owej pomocy ze strony Napoleona przygotowywanej odrzucić, ani jego akcyi dyplomatycznej stanąć w poprzek; nikt też przeszkadzać nie chciał. Jedni, siłą przekonania i rozumu, inni znowu instyktem i sercem, pociągniętymi zostali w kierunek wskazywany z Paryża. O kompromisie między narodem polskim i Rosyą, czyli o programie margrabiego nie mogło już być mowy, a nawet każdy Polak miał obowiązek uwydatniać że temu programowi jest przeciwnym, skoro tego uwydatnienia żądał Napoleon III., na własną odpowiedzialność przed sądem historyi i w obec całego świata podejmujący zadanie odbudowania Polski. Gdy zaś on przedewszystkiem żądał, aby powstanie polskie trwało, więc zadosyć uczynienie temu żądaniu, musiało się stać głównym na razie celem całego społeczeństwa polskiego.

Tylko margrabia ze swem najbliższem otoczeniem, miał obowiązek wytrwać na swem stanowisku, bez względu na ową akcyą dyplomatyczną cesarza Francuzów, i spełniając ten obowiązek złożył dowody odwagi cywilnej

Digitized by Google

przynoszącej mu niezaprzeczony zaszczyt. Każdy inny Polak nie byłby uniknął usprawiedliwionego zarzutu odstępstwa od sztandaru narodowego, gdyby wśród głośnego, a poważnego podjęcia sprawy polskiej przez mocarstwa zachodnie, stanął był wyraźnie przeciw nim, po stronie kompromisu z Rosyą.

Nikt wprawdzie nie mógł oczekiwać, aby Polska zdołała, a nawet aby usiłowała zorganizować imponującą armię narodową zwyciężającą nieprzyjaciela w otwartym boju. Nie stawiał też podobnego żądania ani Napoleon, ani żaden z mężów stanu z księciem Czartoryskim podówczas się znoszący; — takie bowiem żądanie, stawione bez względu na to, iż rząd rosyjski rozporządzał w Polsce liczną armią i policyą, byłoby w istocie wyglądało na ironię. Dyplomacya francuska domagała się przeto przedłużenia rozlewu krwi nad Wisłą, Niemnem i Wilią, a więc przeistoczenia krwawej awantury wywołanej przeciw woli całego narodu przez organizatorów spisku, na krwawą manifestacyę, prowadzoną na żądanie i z wolą całego narodu i widocznie popieraną przez cały naród.

Nie ma potrzeby dowodzić, iż nawet to żądanie, acz w skromniejszych zamknięte granicach, nie było łatwem. Bez względu na trudność całe społeczeństwo polskie uznało iż ma obowiązek uczynić temu żądaniu zadosyć, a podówczas nie mogło uznać inaczej; — i złożyło nowe dowody znanej z dziejów swej ofiarności, a zarazem niezwykłej energii. Ludzie dobrze rozumiejący, iż naród polski nie ma sił do pokonania Rosyi, zachowujący dotąd bierną względem ruchu postawę, nie zawahali się kierunek rzeczonej manifestacyi co prędzej objąć. Jedni weszli w skład zreformowanego podówczas tajnego rządu narodowego, drudzy zajęli miejsca w jego organach wojewódzkich, powiatowych i miejskich, inni znowu sprowadzali broń, inni wreszcie biegli do oddziałów powstańczych, by dać przykład i wytrwałości i poświęcenia się dla kraju. Dla uwydatnienia, że ruch w Polsce przeistoczył się w ruch całego narodu, a przynajmniej stał się ruchem popieranym przez

Digitized by Google

cały naród, książę Władysław Czartoryski uznając tajny rząd narodowy, przyjął odeń nominacyę na jawnego dyplomatycznego agenta polskiego we Francyi i Anglii. Galicya i Księstwo poznańskie nie poskąpiły w tymże celu swej pomocy. Ściągnąwszy od wszystkich mieszkańców kraju podatek narodowy, — od którego mówiąc nawiasem, nawet Rosyanie osiedli w Królestwie uchylać się nie śmieli, i zebrawszy fundusz z pożyczki narodowej, rozpisanej na zakup broni i na podtrzymanie ruchu, nowi jego kierownicy energicznie popierani przez ogół, zdołali uczynić zadosyć podjętemu przez siebie zadaniu. Powstanie, jako krwawa manifestacya całego narodu, przetrwało dłużej niż tego żądała dyplomacya francuska, uwydatniając zarazem, zdolność organizacyjną jego kierowników i podwładnych im orgadów, jedność w narodzie, treść i siłę aspiracyi politycznych, pociągających całe społeczeństwo do zadziwiającej ofiarności.

Przeważna większość tych, którzy w owej epoce usiłowali ruch podtrzymać, szła za głosem obowiązku, nie łudząc się bynajmniej nadzieją zwyciężenia Rosyi bez pomocy mocarstw zachodnich. Od trwania ruchu czynił tę pomoc zależną potężny podówczas władzca Francyi; — uznawali przeto konieczność uczynić ze swej strony wszystko, czego on od narodu polskiego wymagał. W tem braku złudzeń, i w pojęciu tego obowiązku, leży niezaprzeczona ich zasługa, którą potęguje myśl, iż każde ich działanie było połączone z niebezpieczeństwem, każdy krok z narażeniem życia, wolności i majątku. Cześć więc ich pamięci!

c) Żołnierze insurekcyi.

Żaden bezstronny historyk nie będzie w możności postawić na jednej linii z organizatorami spisku tych, którzy dawszy się pociągnąć do sprzysiężenia, posłuszni otrzymanemu rozkazowi, pospieszyli w lasy, gdzie przedewszystkiem nie znaleźli broni, acz uroczyście przyobiecanej, —

Digitized by Google

a chociaż zawiedzeni i zwiedzeni, bez szemrania nieśli swe życie pod hasłem przyjętego obowiązku i miłości ojczyzny. Surowa odpowiedzialność za krew bezużytecznie przelaną do chwili rozpoczęcia akcyi dyplomatycznej Napoleona III, ciężyć musi wyłącznie na tych, którzy lekkomyślnie wydali hasło powstania. Tę zaś odpowiedzialność zwiększa zdrada zaufania bez granic, jakie wśród sprzysiężonych rozbudzić potrafili.

To zaś zaufanie przechodziło w istocie wszelkie pojęcie. Przystępujący do przysięgi wierzyli w rozum, w energię, w środki i zasoby tajnej władzy, której się poddawali; — byli przeświadczeni, że liczba sprzysiężonych gotowych stanąć do boju, wyraża się w kilkustach tysięcy; że na pierwszy wystrzał nad Wisłą, wojska prawie całej Europy rozpoczną swój marsz do Polski; — nie wątpili na chwilę, że sposób prowadzenia wojny z Rosyą jest dokładnie obmyślany, obrachowany, skombinowany ze zbrojną pomocą mocarstw zachodnich; — wierzyli wreszcie w skuteczność ofiary jaką z siebie czynili, w niewątpliwość wyswobodzenia ojczyzny [1]).

---

[1]) Jeden ze starszych rzemieślników w warsztatach drogi żelaznej, a w organizacyi spiskowej setnik, czyli dowodzący stoma sprzysiężonymi, (któremu kilka lat przedtem miałem sposobność oddać przysługę), wychodząc ze swą setką do lasu w styczniu 1863 r. przyszedł mnie pożegnać. Nadaremnie usiłowałem go przekonać, że gubi siebie i tych stu ludzi, których poprowadzi na rzeź, — że organizatorowie spisku nie mają broni, i nie rozporządzają siłą dla pokonania Rosyi dostateczną, — że powstanie sprowadzi na cały kraj same nieszczęścia. Z żywością fanatykom właściwą, a zarazem z siłą jaką daje wiara i przekonanie, na wszystkie moje argumenta odpowiadał co następuje: „Na naszem czele stoją najtęższe głowy w kraju, wszyscy ludzie wielkiego rozumu, którzy to wszystko dobrze obrachowali, i muszą być pewni zwycięstwa, skoro nam do powstania iść każą. Wiem, że ja i ci którzy w tej chwili z Warszawy wychodzą, życie położymy; — wiem, że zginą podobnież ci, którzy wychodzić będą za miesiąc, a być może nawet ci, którzy pójdą za pół roku; — ale ostatecznie przyjdzie kolej na tych, którzy zwyciężą, i którzy doczekają się szczęścia kraju oswobodzonego

Digitized by Google

W chwili wybuchu powstania należało litować się nad ich zaślepieniem; — dziś, nie godzi się ich pamięci złorzeczyć. Owszem, moc przekonania, gotowość do poświęceń i podniosłość uczuć patryotycznych ludzi młodych, rozgorączkowanych nadzieją i wiarą, sfanatyzowanych wielkością celu, a po większej części niewykształconych, a więc niezdolnych, ani do obliczenia trudności, ani do poznania warunków, w braku których daremnemi być muszą wszystkie poświęcenia, — mimowolnie budzić będą poszanowanie.

Tembardziej uszanować należy pamięć tych, którzy po rozpoczęciu akcyi dyplomatycznej przez Napoleona III, szli do szeregów powstańczych, jedynie pod hasłem obowiązku, tylko dla tego, aby dać Europie dowód, iż ruch zbrojny w Polsce, był ruchem całego narodu, a których ofiarność już nie była podsycaną owym fanatyzmem sprzysiężonych, przypominającym fanatyżm religijny pierwszych wieków chrześcijaństwa.

XI.

Zmiana porozbiorowych aspiracyi politycznych narodu polskiego.

1.

Moment historyczny dający jej początek. — Jej konieczność. — Dowody, iż naród polski swe aspiracye polityczne rzeczywiście zmodyfikował.

W marcu 1864 r. Napoleon III oświadczył księciu Władysławowi Czartoryskiemu, o bezskuteczności swych

---

od Moskali. Jest to rzeczą najpewniejszą, bo nas o tem upewniają ci, którzy nam rozkazują, a którzy i kraj gorąco kochają i mają rozum. Więc mnie pan nie odwiedziesz od wyjścia do lasu; — przecież jestem obowiązany poświęcić się dla ojczyzny, a zresztą dobrowolnie wykonałem przysięgę na posłuszeństwo mej władzy, więc jej rozkaz muszę spełnić".

Digitized by Google

dyplomatycznych rokowań, mających na celu doprowadzenie Francyi do aliansu z Austryą lub Anglią dla rozpoczęcia wojny z Rosyą i Prusami i odbudowania Polski siłą oręża. To oświadczenie położyło kres krwawej manifestacyi nad Wisłą, nie mogło przecież pociągnąć za sobą żadnej zmiany w aspiracyach politycznych narodu. Biorące początek w poprzednich zdarzeniach dziejowych, aspiracye te uledz mogły modyfikacyom nieinaczej, jak wskutek innych doniosłych takichże zdarzeń; — one zaś, dopiero w kilka lat później miały przeobrazić kartę Europy. Dyplomatyczne niepowodzenie Napoleona III uwydatniało jedynie, iż rozbudziwszy do swej polityki nieufność mocarstw zachodnich, napotkał z ich strony poważne przeszkody do urzeczywistnienia swych względem Polski zamiarów, — wojny zaś z dwoma potężnemi państwami północnemi sam rozpoczynać nie mógł, widząc iż ich nie pokona; — ale przynosiło zarazem dowód, iż Francya chce i na seryo zamierza narodowi polskiemu byt państwowy przywrócić. Rzeczywiście bowiem, Napoleon III w r. 1863 chciał szczerze, lecz nie mógł odbudować Polski, gdy jego stryj w początkach bieżącego wieku mógł, lecz w żadnej chwili swego panowania uczynić tego nie był skłonnym.

Te przeszkody stawiane cesarzowi Francuzów ze strony mocarstw zachodnich, obalając nadzieje, które w kwietniu 1863 r. zdawały się być bliskiemi urzeczywistnienia, i udaremniając wielkie ofiary na przedłużenie krwawej manifestacyi poniesione, wywołały wprawdzie uczucia żalu i rozczarowania, i tak samo jak kongres wiedeński lub upadek powstania listopadowego, spowodowały upadek na duchu wśród społeczeństwa polskiego. Nie mogły przecież ideałów narodu ani jego sztandaru obalić, skoro ogólny stan Europy w r. 1864 pozostał tym samym co przedtem, skoro tak samo jak przedtem mężowie stanu wszystkich krajów głosili, iż równowaga polityczna nad Wisłą jest złamaną, i skoro sama osnowa not dyplomatycznych z roku poprzedniego, stawała się ponowną affirmacyą praw służących narodowi polskiemu do odzyskania bytu państwowego.

Digitized by Google

Nie przestawały przeto istnieć te same przyczyny, które od r. 1832 podsycały jego aspiracye polityczne.

Jakoż, opuszczenie sprawy polskiej przez mocarstwa zachodnie, nie wskazywało jeszcze żadnej zmiany w ich na tę sprawę poglądach, zaznaczonych w aktach kongresu wiedeńskiego, a nawet rzeczone noty dyplomatyczne uwydatniały raczej antagonizm tych mocarstw z Rosyą i obstawanie przy owych poglądach. Można więc było wnioskować, iż sprawa polska została opuszczoną chwilowo tylko dla tego, że ją podniesiono niewcześnie, lecz w innym przyjaźniejszym momencie historycznym będzie podniesioną na nowo, zwłaszcza, gdy zasada narodowości nie przestawała dominować w polityce europejskiej, czyniąc ciągłe przewroty w międzynarodowych stosunkach stałego lądu.

Konieczność historyczną zmuszającą naród polski do zmiany swych porozbiorowych aspiracyi politycznych, wyprzedził fakt znaczenia dziejowego. Wkrótce po dokonaniu ostatniej insurekcyi polskiej, sejm Królestwa, Galicyi i W. Księstwa krakowskiego w adresie do cesarza austryackiego, a więc w sposób uroczysty, oświadczył w imieniu tychże odłamów dawnej Polski, że przy tym monarsze stoi i stać chce, a tem samem, że od tej chwili, tenże odłam dawnej Rzeczypospolitej nie przestanie poczytywać się za prawnie wchodzący w skład monarchii, do której traktatami politycznemi został wcielony. Tak zrozumiał to oświadczenie cesarz Franciszek Józef i rzeczywiście inaczej pojmować go nie mógł. Jakoż natychmiast polecił swemu rządowi aby odrębność narodowa Galicyi została uszanowaną, i ujawnioną, samorząd bowiem tego kraju przychodził sam przez się z mocy konstytucyi wydanej, dla całego państwa. Że zaś rzeczone aspiracye polityczne istnieć mogły tylko o tyle, o ile wszystkie odłamy dawnej Polski, nie przestawały stać na ich straży, i pod ich sztandarem; że pod tym względem istniała między niemi najściślejsza solidarność, że więc Galicya pierwsza uczyniła w tej solidarności wyłom, dla każdego przeto

Digitized by Google

umysłu bystrzejszego stawało się jasnem, że owe aspiracye będą tracić podstawę, i z czasem muszą ulegnąć zmianie.

Wielkie zdarzenia dziejowe łamiące równowagę polityczną nad Renem: wojna niemiecko francuska, — upadek drugiego cesarstwa i pognębienie Francyi utracającej Alzacyę i Lotaryngię, — wreszcie zjednoczenie Niemiec, — stało się dopiero dla narodu polskiego tym momentem historycznym, który stuletnie jego aspiracye polityczne zmienić musiał, i rzeczywiście zmienił. Ta zmiana stała się bowiem jedną z tych konieczności historycznych, które przychodząc w ciągu dziejów wskazują społeczeństwom nowe kierunki działania, przeistaczają wiekowe aspiracye polityczne narodów, kładą kres najenergiczniejszym ich usiłowaniom, a nawet inaczej niż poprzednio normują obowiązki płynące ze świętego uczucia miłości ojczyzny.

Konieczność historyczna wytworzona złamaniem równowagi europejskiej nad Renem, została zaś spotęgowaną rezultatami ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej, — drugiego wielkiego zdarzenia dziejowego łamiącego znowu takąż równowagę nad Bałkanami i morzem Czarnem.

Ma więc odtąd Francya ważniejsze i pilniejsze dla siebie zadanie, odzyskanie utraconych prowincyj, czyli spór o granice z cesarstwem niemieckim, — spór mogący trwać całe wieki. Ma znowu cała Europa ważniejsze i pilniejsze dla siebie zadanie, urządzenia spraw wschodnich w taki sposób, iżby nowe kreacye organizmów narodowych lub państwowych, z pod władzy sułtana wychodzących, nie przeistoczyły się w terytoryalny wzrost Rosyi, a tem samem, aby nie zagroziły bezpieczeństwu wszystkich mocarstw. Zadanie wymagające bardzo długiego czasu i zespolenia wszystkich sił, które nie będą mogły być zwracanemi dla porządkowania spraw innych, dopóki likwidacya państwa Ottomańskiego nie zostanie załatwioną.

Wobec tak wielkich i trudnych, a zarazem dla bezpieczeństwa Europy tak doniosłych zadań, zadanie przywrócenia równowagi politycznej nad Wisłą, przez odbudowanie niepodległego państwa polskiego, zejść musiało na

Digitized by Google

plan bardzo odległy. Gdy zaś upłynie być może wiek cały, zanim owe zadania nad Renem, i na wschodzie Europy zostaną załatwionemi, a przynajmniej zająć one muszą czas bardzo długi, nie da się więc przewidzieć, czy i kiedy mocarstwa zachodnie poczytałyby za zgodne ze swym interesem, sprawę polską na nowo podnosić i równowagę nad Wisłą orężem przywracać. Nie ma więc naród polski żadnej zasady rachować na pomoc mocarst zachodnich; że zaś sam jest zupełnie bezsilnym, a w każdym razie mniej silnym niż w r. 1831. a nawet niż w r. 1863., gdy przeciwnie, wskutek przeprowadzonej reformy wojskowej, zaopatrzenia armii w udoskonaloną broń i zbudowania dróg żelaznych potęga militarna Rosyi znakomicie wzrosła, gdy ona dla stłumienia zbrojnego ruchu w Polsce, byłaby w możności wprowadzić do Królestwa i Litwy w ciągu jednego miesiąca co najmniej półmiliona żołnierzy, nie ma więc naród polski i już nigdy nie będzie w stanie wytworzyć takich środków wojennych, które dozwoliłyby nawet szaleńcom pomyśleć o rozpoczęciu wojny z Rosyą, lub zamarzyć o wywołaniu zbrojnego ruchu, w celu zrzucenia jarzma rosyjskiego.

Przecież ani Niemcy bez współdziałania Austryi, ani Austrya bez współdziałania Niemiec, nie odważyłyby się zapewnie rozpocząć wojny z mocarswem rosyjskiem, chociaż każde z tych państ z osobna, jest w możności stawić do boju co najmniej milion żołnierzy; tak wielką jest obecnie potęga militarna Rosyi, potęga, którą czas zamiast osłabiać będzie jeszcze powiększać. Jakim że więc sposobem mogła by się znaleść w Polsce liczniejsza grupa szaleńców, do tego stopnia obranych z rozsądku, iżby po tylu smutnych doświadczeniach, jeszcze zrywała się do boju z myślą o zwyciężeniu Rosyi, której świeżo niepodołała liczna a bitna armia turecka, pomimo zdolnych dowódców i doniosłej pomocy rządu angielskiego.

Insurekcya musi przeto raz na zawsze być wykreśloną, z rzędu zadań patryotyzmu polskiego.

Digitized by Google

Nie znaczy to przecież, aby Europa a zwłaszcza naród niemiecki, w przywróceniu niezależnej Polski wyłącznie interesowany, w danych stadyach politycznych, swego interesu zrozumieć a więc jej odbudować nie miał. Nieznaczy to przecież, aby byt państwowy narodu polskiego, miał być raz na zawsze poczytanym za absolutną niemożliwość. Nieprzestają wszakże czynić tego rodzaju przewidywań poważni statyści europejscy [1]). Te przecież przewidywania nie mogą już być branemi w rachubę, ani normować aspiracyi politycznych narodu polskiego, skoro on nie jest w stanie, ani na odzyskanie swej niezależności wpłynąć, ani na politykę Niemiec oddziałać. Nie znaczy to wreszcie, iżby granice między trzema mocarstwami przez kongres wiedeński zakreślone, nie mogły uledz zmianie, iżby mianowicie, przy nieuniknionem starciu Rosyi z Niemcami i Austryą, mniejsza lub większa część krajów dawnej Polski pod zaborem rosyjskim zostających, nie miała być przyłączoną bądź do Austryi, bądź do Niemiec. I te prze-

---

[1]) W piśmie wydrukowanem w Stockholmie w r. 1879. pod tytułem *Deux Détroits*, powszechnie przypisywanem obecnie panującemu królowi szwedzkiemu, w każdym zaś razie pochodzącem od wytrawnego polityka, na str. 118. czytać można co następuje „quant à la Pologne, il est presque inutile d' en parter. C'est içi que les gouvernements russes ont accumulé en telle masses leurs fautes et leurs aveuglement, qu'il serait une véritable merveille si le pays n'en récoltait pas un jour des châtiments, desquels il ne se releverait plus. Chacun qui a des yeux pour voir, des oreilles pour entendre, sait combien est puéril le verbiage sur une *finis Poloniae*, phrase répétée en toute occasion par les Russes, avec trop d'anxiété pour qu'il n'en appert pas qu'ils en sont peu convaincus eux mêmes. La bouche est fermée aux Polonais, mais dans leurs coeurs brûle le feu de la révanche plus violent que jamais, n'attendant que l'étincelle de la mèche pour s'embrasser. Comment peut on croire qu'une race aussi nombreusse, aussi forte et aussi intelligente que celle des Polonais s'éteindrait sous une servitude d'un siècle, lorsqu'on n'a qu'a franchir le Danube pour trouver l' exemple d' une nationalité de la même souche qu'elle, récouvrant ses forces et rèspirant une vie, nouvelle, pleine de vigueur et de sève, apres un asservissement de plus d' un millier d' années".

Digitized by Google

cież przewidywania, także nie mogą być branemi w rachubę, ani kierować aspiracyami politycznemi narodu polskiego, skoro on również nie jest w stanie, ani tych zmian wywołać, ani im zapobiedz, i skoro dziś, nikt przewidzieć nie zdoła, czy i kiedy one nastąpią, w żadnym zaś razie ani od woli, ani od usiłowań patryotów polskich nie będą zależnemi.

Tego rodzaju przewidywania, nie wchodzące w zakres polityki, przyjmowałyby w ustach każdego Polaka cechę politykowania, puszczałyby więc wodzę złudzeniom i fantazyi, na które już nie ma ani czasu, ani miejsca, i których strzedz się powinny umysły trzeźwe, na sprawę publiczną głębiej się zapatrujące. Polska, nie ma przecież stanowiska uprzywilejowanego, na równi przeto z innemi krajami ulegać musi wpływowi takich zwłaszcza zdarzeń dziejowych, które dają początek nowym okresom historyi. Takie właśnie zdarzenia wytworzyły w ostatnim dziesiątku lat nowe położenie polityczne i nowe zadania dla każdego z wielkich mocarstw europejskich; nie mogły więc nie wywrzeć doniosłego wpływu na sprawę polską i jej położenia politycznego radykalnie zmienić; przekonały przeto ogół społeczeństwa polskiego, iż sam patryotyzm wymaga zmodyfikowania aspiracyi politycznych, i zakreślenia dla nich celu zgodniejszego z tem nowem położeniem polityki europejskiej. Wszystkie części dawnej Polski zrozumiały iż wobec zmian spowodowanych rzeczonemi zdarzeniami dziejowemi, niegodziłoby się żądać od dzisiejszych pokoleń polskich, iżby one nieprzestawały dążyć do odzyskania bytu państwowego, bez względu na traktaty temu dążeniu przeciwne, których żadne z mocarstw w sprawie polskiej naruszać nie jest skłonnem, i bez względu iż to dążenie narażałoby wszystkie inne ideały, potrzeby i żywotne interesa narodu.

Sama przeto konieczność historyczna, zmodyfikowała jego stuletnie aspiracye polityczne; sama przeto konieczność historyczna niedozwala Polakom dążyć dłużej do odzyskania bytu państwowego, celu niedościgłego, do któ-

Digitized by Google

rego nie mogłaby doprowadzić największa ofiarność całego społeczeństwa polskiego i najenergiczniejsze jego usiłowania [1]).

Że ta konieczność została zrozumianą przez cały naród, a przynajmniej przez część przeważną społeczeństwa polskiego, jest to rzeczą widoczną, nieulegającą żadnej wątpliwości dla każdego, kto puls opinii publicznej umie badać i wszelkie jej objawy pojmować. Świadczą o tem nie tylko poglądy rozwijane w poufnych między Polakami rozmowach, one bowiem, wyrażałaby jedynie opinią pewnych kół towarzyskich, lub pewnych sfer społecznych, jeszcze więc nie upoważniałaby do wniosku, iż rzeczona konieczność została uznaną przez ogół; świadczą o tem przecież fakta znaczenia ogólniejszego i tej natury, która zawsze i wszędzie jest wierną, a nawet jedyną wskazówką kierunku umysłów i zwrotu opinii publicznej.

Tego rodzaju wskazówką jest przedewszystkiem treść broszur i publikacyi poświęconych wyłącznie określaniu dzisiejszych aspiracyi politycznych narodu polskiego, uwy-

---

[1]) Konieczność ta została jeszcze spotęgowaną wobec faktów historyi z ubiegłych lat 18., a więc od tej chwili w której miały miejsce dwie pierwsze edycye tej książki. I w istocie minął czas złudzeń, do złudzeń zaś należałoby zaliczyć nadzieję w cytowanem piśmie *Deux Detroits* lub przewidywania statystów, dla sprawy przywrócenia Polsce bytu państwowego, chociażby najżyczliwszych. A najprzód Francya już nie może na politykę wywierać przeważniejszego wpływu w wieku XX. gdy na długie lata dała się wprzęgnąć w rydwan polityki Imperyum rosyjskiego od którego ma nadzieję otrzymać czynną pomoc i któremu widocznie oddała się w opiekę. Nie tylko Francya lecz każde z mocarstw kontynentu, stara się zatargu z Rosyą uniknąć, nie odważyłoby się więc uczynić kroku bez jej zezwolenia, a tem mniej wypowiedzieć jej wojnę w celu odbudowania Polski. Żadna w ogóle wojna prowadzona dla samej jedynie idei, w wieku XX. nie może być oczekiwaną a tym czasem Rosya olbrzymieje, i do coraz większej dochodzi potęgi, z resztą każde z mocarstw, oczekuje zadanie rozszerzenia swych zdobyczy na dalekim wschodzie, przy czem niewątpliwie Rosya otrzyma lwią część, a więc swój wpływ uczyni jeszcze przeważniejszy, nie istnieje przeto, żadne prawdopodobieństwo aby mogła utracić Polskę.

Digitized by Google

datnianiu ideałów którym on pozostaje wiernym i godeł jakie wywiesza na sztandarze któremu chce służyć, tłumaczeniu zresztą programów wedle których ma postępować i sprawy publicznej bronić. Jeżeli bowiem w ciągu lat stu żaden z piszących nie odważał się podnosić trudności stojących na drodze do odbudowania niezależnego państwa polskiego; jeżeli każdy z nich poczytywał za swój obowiązek zachęcać rosnące pokolenia do skupiania w tym celu wszystkich myśli i nieszczędzenia największych ofiar; jeżeli każdy z nich byłby we własnem sumieniu znajdował tamę, przeciw wyrażeniu jakiejbądź uwagi mogącej osłabić ofiarność narodu ku temuż celowi zwracaną; musiała więc po roku 1870. nastąpić zupełna pod tym względem ewolucya w pojęciach całego społeczeństwa polskiego, skoro od owej chwili każdy z nich pisze bez obawy, aby wywody o niepodobieństwie odbudowania państwa polskiego, i wnioski jakie czyni o konieczności zmodyfikowania tej głównej aspiracyi politycznej narodu, mogły być przez kogokolwiek poczytanymi za brak patryotyzmu po stronie piszącego. Wyszła zaś na świat stosunkowo do czasu wielka liczba tego rodzaju pism, wskazuje społeczeństwu polskiemu, iż ono odkładając na bok sztandar podniesiony przez konfederatów Barskich i przez Kościuszkę, ma obowiązek zająć się przedewszystkiem zadaniami do urzeczywistnienia łatwiejszemi.

W tym samym duchu objaśnia rzeczone zadania poważniejsza część prasy peryodycznej. Jeżeli bowiem można jeszcze spotkać w druku poglądy z rzeczywistością rachować się nie umiejące, nie mają one przecież tego co dawniej wpływu na umysły, i dadzą się tłumaczyć, bądź wyjątkową krańcowością zdań, bądź chęcią zajęcia stanowiska opozycyjnego przeciw prądowi, który społeczeństwo unosi w nowe kierunki, bądź wreszcie politycznem warcholstwem; co wszystko w tegoczesnych społeczeństwach nie jest do uniknienia.

Objawy tego zwrotu opinii publicznej, potęguje nowy kierunek wszystkich prac naukowych, a zwłaszcza dzieł

Digitized by Google

historycznych. Przed rokiem 1870 całe umniotwo polskie usiłowało zamieszczać bądź wyraźnie, bądź między liniami, zachętę dla aspiracyi politycznych narodu skierowanych wyłącznie do państwowego bytu przynależnego Polsce. Od chwili wzmiankowanych wyżej zdarzeń dziejowych, nie można już tych usiłowań dostrzedz. Zwłaszcza nowa szkoła historyczna wpada nawet w przesadę, wpajając w umysły przekonanie, iż byt państwowy narody polskiego był rzeczą do utrzymania niemożliwą, — i tym sposobem czyniąc nacisk na wadliwość ustroju Rzeczypospolitej, a więc na jedną z główniejszych bez wątpienia przyczyn jej upadku, pomija milczeniem postąpienie mocarstw zaborczych, tak jak gdyby na nich żadna za rozbiór Polski nie miała ciężyć wina. Ta zaś przesada ma widocznie na celu, rosnącym pokoleniom odjąć chęć do pójścia torem dawniejszych pokoleń polskich.

Najpoważniejszą przecież, a zarazem najwidoczniejszą oznaką zmiany stuletnich aspiracyj politycznych narodu polskiego, jest obecna postawa jego przedstawicieli na sejmie w Berlinie i w radzie państwa w Wiedniu. Do r. 1870 każdy z nich poczytywał za obowiązek patryotyczny, prawa Polski jako państwa niezależnego przy każdej sposobności zaznaczać; — gdy przeciwnie, od owej chwili, żaden z nich rzeczonych praw nie przypomina, ale każden z nich broni w Berlinie języka i narodowości polskiej, w Wiedniu zaś, staje na straży autonomii narodowej, którą Galicya otrzymała od dynastyi Habsburskiej. Żaden z deputowanych polskich w Berlinie nie podnosi już głosu przeciw panowaniu pruskiemu w Księstwie poznańskiem i w ziemiach pruskich, które dawniej wchodziły w skład Rzeczypospolitej; — każdy z deputowanych polskich w Wiedniu ma przedewszystkiem na oku całość państwa austro-węgierskiego i jego potęgę, widząc w niej rękojmię dla rozwoju życia narodowego w jednej z prowincyj polskich, połączonej z temże państwem traktatami politycznemi. Zauważyć zaś należy, że w obu tych stolicach żaden z deputowanych polskich nie zabiera głosu inaczej

Digitized by Google

jak z upoważnienia całego koła polskiego, i zawsze przemawia w tym duchu, jaki większość tegoż koła wskazuje[1]). Wobec powyższych objawów opinii publicznej, pochodzących od tych, którzy są właśnie uprawnionymi jej przedstawicielami, tylko ci, którzyby nie umieli, lub którzyby nie chcieli widzieć lub słyszeć, mogliby utrzymywać, że naród polski przy swej państwowej niezależności jeszcze obstaje, i swych stuletnich aspiracyi politycznych jeszcze nie zmodyfikował.

Schylając czoło przed koniecznością historyczną i podnosząc sztandar nowy, ma naród polski tę przynajmniej pociechę, iż przez lat sto czynił zadosyć obowiązkom, jakie mu przekazała jego przeszłość. Jego wytrwałość niezrażana największemi trudnościami, zwracająca wszystkie jego usiłowania ku doniosłemu celowi odzyskania bytu państwowego, — jego gotowość do ofiarności, w każdym momencie historycznym otwierającym nadzieję wywalczenia tegoż bytu, — jego religijna cześć dla wielkiego acz niedoścignego ideału, i stawianie interesu ogółu, interesu narodowej sprawy po nad interesem jednostek, pozostaną na zawsze jego chlubą. Z wyjątkiem jedynie spisku z r. 1861 i porwania za broń w r. 1863, dwóch faktów historycznych smutnej pamięci tylko dla tego, iż miały miejsce wbrew jawnej woli przeważnej większości społeczeństwa polskiego, a były jednocześnie najwyższem szaleństwem, widocznie niemogącem przyspieszyć odbudowania Polski, dotychczasowe porozbiorowe jej dzieje, (nie wyłączając nawet usiłowań podtrzymania ruchu w widokach polityki napoleońskiej w tymże roku 1863), nie przestaną budzić ogólnego współczucia i czci dla imienia polskiego.

Pojedyńcze głosy, podnoszone w druku przeciw po-

---

[1]) Łatwo się przekonać o tej zmianie kierunku umysłów, wykazującej zarazem doniosłą modyfikacyę aspiracyi politycznych narodu polskiego, odczytując mowy tych samych deputowanych polskich z przed r. 1870 i te, jakie odtąd w Izbach pruskiej i austryackiej corocznie wypowiadają.

Digitized by Google

rozbiorowym aspiracyom politycznym narodu, będącym wynikłością jego przeszłości, lub przeciw zdarzeniom na ziemi polskiej, którym konfederacya Barska dała początek, a z których każde, w danym momencie było skutkiem konieczności historycznej, — głosy, dające się tłumaczyć goryczą obecnej chwili, — nie będę w stanie ani tej czci osłabić, ani w umysły przyszłych pokoleń polskich wrazić uczucia żalu, lub je skłaniać do podnoszenia zarzutów przeciw pokoleniom poprzednim. Z biegiem czasu i w miarę dokładniejszego rozjaśniania rzeczonych zdarzeń, głosy te pójdą w zapomnienie, a społeczeństwo polskie nabierać będzie coraz silniejsze przekonanie, iż naród czynił jedynie zadosyć obowiązkowi i konieczności historycznej; — samo zaś idąc pod hasłem obowiązku normowanego nową koniecznością historyczną, nietylko nie uczyni przeszłości żadnych zarzutów, ale zachowa dla niej uczucia czci i jej pamięć gorąco ukocha.

2.

Treść dzisiejszych aspiracyi politycznych narodu polskiego. — Sztandar ducha polskiego. — Gotowość każdej części dawnej Polski, do kompromisu z mocarstwem, w którego skład wchodzi.

Składając z poszanowaniem w Panteonie narodowych pamiątek sztandar konfederatów Barskich i Kościuszki, musiał naród polski podnieść natychmiast sztandar nowy, mający być wyrazem jego zmodyfikowanych aspiracyi politycznych; — inaczej bowiem byłby się wyrzekał swego jestestwa i tracił miejsce w rodzinie narodów. W taki sam sposób, — jak uczą dzieje, — zmieniały swe aspiracye polityczne wszystkie inne narody, w podobnem położeniu będące, gdy dla nich wybijała godzina konieczności historycznej, jaką wytworzyły dla Polski wielkie zdarzenia europejskie, przeistaczające polityczną postać kontynentu. Każdy z rzeczonych narodów zaprzestając wtedy dalszych usiłowań zwracanych ku odzyskaniu niezawisłości państwo-

Digitized by Google

wej, stawał na straży swych innych ideałów i wytrwale bronił swej narodowej odrębności, w przeświadczeniu, że jej zachowanie jest dlań koniecznym warunkiem dalszego rozwoju. Tak redukowane aspiracye polityczne, są więc znowu wynikiem i zadosyćuczynieniem nowej konieczności historycznej.

Ten nowy sztandar narodu polskiego, zwie bezimienne pismo z r. 1872 sztandarem ducha polskiego. Tę zaś nazwę usprawiedliwia, treść zaś wyrażanych przez nią aspiracyi politycznych, w następujący objaśnia sposób:

„Stając pod tym sztandarem, naród polski, czyni jednocześnie stanowczy rozbrat z formą bytu i z granicami kraju, a więc z tem, co właśnie materyalizowało dotychczasowe usiłowania, przedsiębrane dla ojczystej sprawy, a natomiast na pierwsze podnosi miejsce, ideę, która żywotne interesa tejże sprawy ogarnia, i ją samą najściślej streszcza, — i która jako duchowa, żadnej się przemocy nie obawia, bo żadna przemoc, żaden gwałt nie będzie w stanie jej zgnieść, wydrzeć i zagładzić.

Sztandar z r. 1772 dawał pierwszeństwo formie nad istotą rzeczy, materyi nad duchem, i właśnie dla tego osłabiał zamiast wzmacniać. Żądał on przedewszystkiem formy bytu państwowego dla Polski, tak jak gdyby ta lub inna forma mogła być wieczną, — jak gdyby narodowość polska nie mogła żyć i rozwijać się pod żadną odmienną organizacyą polityczną, — lub jak gdyby sama nazwa była zdolną zastąpić ducha polskiego, w razie gdyby on został zatraconym przez sam naród, lub zabitym przez obcy ucisk. Sztandar z r. 1772 żądał także dawnych granic Rzeczypospolitej, tak jak gdyby granice państw były niezmiennemi i mogły się ostać w tych nawet zakątkach, w których ducha narodowego już nie ma. Dzisiejszy zaś sztandar dopuszcza każdą formę bytu, każdą organizacyę kraju, byleby ona poręczała narodowi możność życia i nie przeszkadzała jego rozwojowi, — poprzestanie też na

Digitized by Google

granicach nie zagarniających tych przestrzeni, z których duch polski już ustąpił.

Między temi dwoma sztandarami istnieje przeto taka sama różnica, i taki sam stosunek, jak między materyą i duchem; — pierwszą pokonywa podbój, drugi nie da się zwyciężyć żadnej przemocy“ [1]).

Najświeższej pamięci fakta, a mianowicie: uroczystość jubileuszu Kraszewskiego w r. 1879 i pobyt monarchy austryackiego w Galicyi w r. 1880 [2]) przyniosły dowód, iż powyższe określenie dzisiejszych aspiracyi politycznych narodu polskiego, jest dokładnem i z rzeczywistością zgodnem. Rzeczona uroczystość uwydatniła duchową jedność i spójność istniejącą pomiędzy wszystkiemi częściami dawnej Polski, — spójność, której polityczne granice zakreślone przez traktat wiedeński nie zdołały ani złamać, ani zatracić. Wszystkie ideały narodu, cała jego cywilizacya, zaczerpnięta wprawdzie z Zachodu lecz własnemi ożywiana tradycyami, a więc niezrywająca nici mającej łączyć przyszłość z przeszłością, i właśnie dla tego pełna żywotności i siły, jest przeto poczytywaną w każdym zakątku dawnej Polski, za ogólną własność całego narodu i wyobraża dlań najcenniejszą spuściznę ocaloną z rozbicia. Przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, przybyli nawet z najdalszych kresów dawnej Polski, w tym jedynie celu, aby u stóp Wawelu wyrazić gorące przywiązanie tegoż społeczeństwa do języka ojczystego, a więc jawnie zaprotestować przeciw usiłowaniom mającym na widoku jego zagładę. W tej uroczystości krakowskiej miała udział cała dawna Polska, — gdyż cała pojmuje, iż mowa ojczysta i jej pomniki są widoczną cechą odrębności narodowej, gorąco ukochanej przez ogół społeczeństwa pol-

---

[1]) „Nasz sztandar wobec zawiązku Nowej Targowicy w Polsce“. (Berlin, w księgarni B. Behr (E. Bock) pod Lipami 1873 r.). Str. 72.

[2]) Jeszcze jawniej każda z jego bytności w ciągu ostatnich lat 18 tu.

Digitized by Google

skiego, a zarazem silnym puklerzem, o który odbijać się będą wszystkie zachcianki rosyanizowania lub germanizowania Polaków.

Wszystkie województwa dawnej Polski, wszystkie warstwy narodu polskiego rozumiały, że przez oddanie czci zasłudze położonej na ojczystej naukowej niwie, uwydatniają zarazem, iż mają niezłomne postanowienie, wytrwać na straży własnej mowy, przyswojonej i wiekami na własnym gruncie wyrobionej cywilizacyi, ukochanych przez siebie ideałów, i wszystkich zasad religijnych i moralnych, na których stoją społeczeństwa; — że więc od swej odrębności duchowej za żadną nie odstąpią cenę. Sformułowały więc dzisiejsze aspiracye polityczne, koniecznością historyczną zamknięte w sferze duchowej, czyli wywiesiły rzeczywiście sztandar d u c h a p o l s k i e g o.

Opiera się on przedewszystkiem na prawie wyższem nad wszelkie traktaty dyplomatyczne, niedającem się naginać do tej lub innej kombinacyi statystów, właśnie dla tego, że ono jest dziełem najwyższej mądrości, że jest wyrazem woli samego Boga, który stwarzając wszystkie ludy, mieć chciał, iżby one nawet wtedy gdy bytu państwowego nie mają, różniły się między sobą mową i wszystkiemi innemi cechami odrębności narodowej. Doniosłości tego opatrznego prawa nie będzie zdolną osłabić kwestya ras, z której polityka pragnie obecnie uczynić narzędzie dla swych ambitnych celów, skoro sam Stwórca wszechświatów, ozdobił każdego człowieka uczuciem miłości ojczyzny, nie sięgającem po za granice własnego kraju; — to zaś uczucie, zawsze obali każdą kombinacyę polityczną, któraby nawet na podstawie rasowości ośmieliła się targnąć na istnienie odrębności każdego narodu, a więc zapragnęła zburzyć dzieło samego Boga. Idea ras może się stać podstawą związków federacyjnych, nigdy przecież nie doprowadzi do zniesienia różnic istniejących między ludami wspólnego szczepu, lecz odrębnych cech narodowych.

Dały dowód poszanowania dla rzeczonego dzieła Opatrzności nawet mocarstwa odejmujące byt państwowy

Digitized by Google

narodowi polskiemu, skoro same wprowadziły do traktatów rozbiorowych zastrzeżenia na korzyść duchowej łączności między wszystkiemi częściami Polski. Wedle rzeczonych traktatów miała nadal ostać się ta łączność pomimo politycznego rozczłonkowania Rzeczypospolitej, skoro w tychże traktatach czytać można wyraźne zastrzeżenia, mające ułatwiać stosunki społeczne, wynikające z odrębności narodowej i ze wspólności interesów Polakom pozostawionej. Nie miał także zamiaru znosić tej odrębności areopag monarchów w r. 1815, skoro w traktatach spisanych w Wiedniu między Rosyą, Austryą i Prusami w przedmiocie określenia następstw rozbioru Polski utrzymanego przez kongres, istnieją również warunki, ułatwiające wszystkim jej częściom zachowanie łączności duchowej i stosunków jakie ta spójność wytwarza. Dzisiejsze przeto aspiracye polityczne narodu polskiego, uwydatnione uroczystościami jubileuszu Kraszewskiego, nie są bynajmniej przeciwne traktatom dyplomatycznym, losy tegoż narodu, wobec faktu rozbioru określającym.

Pobyt znowu cesarza Franciszka Józefa w Galicyi, dostarczył sposobność złożenia dowodu, iż naród polski rzeczywiście odstąpił od swej głównej aspiracyi politycznej, która przez lat sto kładła tamę wszelkiemu kompromisowi z każdem z mocarstw zaborczych, gdyż każdy kompromis pociągając za sobą zaniechanie dalszych usiłowań mających na celu odzyskanie bytu państwowego dla całej Polski, wzniecał w narodzie obawę ażaliż za wyrzeczenie się tegoż bytu, za uznanie rozbioru i za przyjęcie granic politycznych z r. 1815 nie będzie poczytanym. Pełne niekłamanego zapału przyjęcie monarchy przez wszystkie warstwy narodu w jednej części dawnej Polski, przyniosło więc dowód na to, iż ta jej część przyjmując fakt rozbioru i odstępując od dążeń do odzyskania bytu państwowego, połączyła swe losy z losami monarchii austryackiej, a jej cesarza za swego prawowitego króla uznając, wyraziła mu wdzięczność za nadany sobie samorząd, który czyni zadosyć dzisiejszym aspiracyom polskim i dozwala na rozwój

Digitized by Google

wszystkich kierunków życia narodowego; — uwydatniła więc, iż rzeczone aspiracye w granicach autonomii narodowej rzeczywiście zamyka. I w istocie, gdyby naród polski stał jeszcze pod swym dawnym sztandarem, takie przyjęcie monarchy nawet nadającego krajowi samorząd, nie byłoby możliwem. Ogół nigdzie nie umiejący ukryć swych aspiracyi, byłby im dał wyraz pomimo wszelkich starań ludzi trzeźwego poglądu i pomimo wszelkich usiłowań ze strony statystów uroczystościami kierujących. Jeżeli zaś wśród tych uroczystości i w ciągu dni kilkunastu nie dały się słyszeć, ani żadna skarga na rozbiór Polski, ani żadna nadzieja chociażby najoględniej wyrażona, w rzeczy odbudowania państwa polskiego, ani żadne przypomnienie poprzednich aspiracyi; — jeżeli cała ludność spieszyła ze składaniem cesarzowi jako swemu monarsze niewymuszanego hołdu i z wyrażaniem wdzięczności za autonomią narodową; — dowiodła więc, że aspiracye polityczne narodu nie sięgają po za ten samorząd i uległy radykalnej zmianie.

Głośno, a bez przymusu i z własnego popędu wyrażone w Galicyi uczucia dla dynastyi Habsburskiej mają zarazem znaczenie ogólniejsze. Uwydatniły bowiem polityczną rozdzielność między trzema częściami dawnej Polski; — dowiodły mianowicie, iż każda z nich nabrawszy przeświadczenia o konieczności szanowania granic, jakie między niemi wytworzył fakt rozbioru, jest gotową stosunki swe z mocarstwem do którego została przyłączoną, porządkować sama, bez podnoszenia pytania, jaki wywrze wpływ to porządkowanie na dwa inne zabory.

To szanowanie granic oznaczonych przez kongres wiedeński, nie osłabia bynajmniej jedności, ogarniającej wszystkie warunki życia i rozwoju narodowego; — nie ma więc ujemnego wpływu na politykę wewnętrzną każdej z dzielnic polskich, skoro wszystkie trzy ożywione są jednym i tymże samym duchem; — rozróżnia przecież tą politykę wewnętrzną od zewnętrznej, wedle której każda z trzech dzielnic swe stosunki międzynarodowe z mocarstwem, do

Digitized by Google

którego należy, prowadzić pragnie sama, bez potrzeby oglądania się na zdanie dwóch innych dzielnic, lub na sposób w jakim one takież zadania załatwiają. Konieczność powyższego rozróżniania jest obecnie uznawaną przez ogół we wszystkich ziemiach dawnej Polski; — już więc wytworzyła podstawę do trwałego kompromisu między każdą z osobna dzielnicą a rządem i narodem, który nad nią panuje. Niedojście lub nieprojektowanie kompromisu nie może przeto być dziś poczytywanem za niechęć ze strony narodu polskiego. Przyjąć sprawiedliwe warunki pojednania i zgody z każdem z trzech mocarstw zaborczych, każda z osobna dzielnica jest widocznie gotową, skoro to już uczyniła Galicya. Po ostatnim pobycie cesarza Franciszka Józefa w Krakowie i we Lwowie, jej kompromis z Austryą nie może być podawanym w wątpliwość.

Tę gotowość kompromisu uwydatniają Polacy przy każdej sposobności pod zaborami pruskim i rosyjskim. Deputowani z dawnych ziem Rzeczypospolitej domagają się w izbach niemieckich takiego samego samorządu, jaki jest przyznanym każdej innej prowincyi państwa, żądając zarazem, aby ten samorząd był wykonywanym w duchu polskim, — aby przeto poszanowanie religii mieszkańców i używanie języka ojczystego w szkole, w sądzie i w urzędzie nie było krajowi odmawianem. Aspiracye polskie pod zaborem pruskim nie mają już na celu zniesienia rozbioru lub wyswobodzenia się z pod panowania pruskiego, i po za granice autonomii prowincyonalnej, administracyjnej, lecz koniecznie narodowej nie sięgają bynajmniej.

W takichże granicach zamykając swe aspiracye polityczne, Polacy pod zaborem rosyjskim nabrali jednocześnie przekonania, iż są w obowiązku liczyć się z innym jeszcze faktem spełnionym, a będącym dziełem samej Rosyi; — mianowicie zaś z rozróżnieniem jakie ona czyni między Królestwem kongresowem a Litwą i Rusią. A chociaż treść aspiracyi politycznych każdego z tych krajów jest zupełnie identyczna, — chociaż każdy żąda zarówno poszanowania religii mieszkańców i zapewnienia im zupeł-

Digitized by Google

nej swobody sumienia, przywrócenia językowi polskiemu praw obywatelstwa we wszystkich stosunkach życia cywilnego, a więc także nie ma na celu wyswobodzenia z pod panowania rosyjskiego; — to jednak, wobec rzeczonego rozróżnienia, głęboko zakorzenionego w umysłach rosyjskich, sami Polacy przewidują, iż wypadnie im przyjąć formę samorządu i warunki autonomii narodowej, odmienne dla każdej z trzech dzielnic zabór rosyjski składających.

Aspiracye polskie pod tym zaborem, mają tę jeszcze właściwość, iż nie przybierają kierunku przeciwnego nieograniczonej władzy monarchów, nie dążą ani do jej uszczuplenia, ani do zaprowadzenia w państwie systematu parlamentarnego. Nie otwierają przeto walki narodu z koroną, o mniejszą lub większą sumę wolności politycznej, walki podnoszonej obecnie przez pewną część społeczeństwa rosyjskiego, ale usiłują jedynie sprowadzić porozumienie między dwoma narodami jednemu poddanemu berłu, i wyjednać, aby między niemi stanął kompromis, określający zasady, któreby rozwojowi żadnego z nich nie stawały na przeszkodzie. Gdyby do tego kompromisu przyszło, wspólny obu narodom monarcha umiałby bezwątpienia każdemu z nich nakazać wzajemne szanowanie rzeczonych zasad.

Ażeby jednak kompromis między Polską i Rosyą miał warunki trwałości, i mógł być przez oba narody wykonywanym z dobrą wiarą, powinien nastąpić dla Królestwa, Litwy i Rusi jednocześnie, chociażby za oddzielnemi aktami i pod odmienną formą, a nawet z pewną różnicą swej treści dla każdego z tych krajów. Konieczność jednocześnego zamknięcia wiekowego z Polakami sporu we wszystkich częściach dawnej Polski, przeszłych pod panowanie rosyjskie, nie potrzebuje być usprawiedliwioną; — każdy bowiem umysł nieuprzedzony musi uznać, że pozostawienie rzeczonego sporu w jednej prowincyi, stawałoby się zarzewiem nowych niechęci w prowincyach przyległych, zarzewiem, zdolnem rozbudzić na nowo narodową nienawiść, której raz na zawsze położyć kres, kompromis miałby właśnie na celu. Rozdzielność polityczna między trzema

Digitized by Google

dzielnicami Polski pod zaborem rosyjskim, przyjmowana w rachubę przez samychże Polaków, nie idzie przecież tak daleko, iżby znosić miała wszelką solidarność narodową, która wtedy musiałaby właśnie oddziaływać, skoro utrzymanie gdziekolwiek dotychczasowego systematu postępowania z narodowością polską ze strony rządu i narodu rosyjskiego, byłoby dalszem prowadzeniem walki przeciw duchowi polskiemu, wypisanemu jako godło na sztandarze, powiewającym od lat dziesięciu nad całym narodem polskim.

Program polityczny margrabiego Wielopolskiego, niemożliwy do przeprowadzenia w r. 1861/2, jak to wyżej wykazano, miał więc tę jeszcze stronę ujemną, iż stosunki narodowości polskiej na Litwie i Rusi pokrywał milczeniem; — zamiast jednocześnie określać zasady, chociażby odmienne od tych, jakie projektował dla Królestwa, lecz i w tych prowincyach obie narodowości z sobą pogodzić, nie zaś zarzewie wzajemnej nienawiści, *in statu quo* pozostawiać. Tę konieczność musieliby mieć na uwadze rosyjscy mężowie stanu, w razie gdyby doszli do przeświadczenia, że kompromis z Polską jest żywotnym interesem samejże Rosyi.

Gotowość narodu polskiego do tego kompromisu, wytworzona koniecznością historyczną po roku 1870 niejednokrotnie jest braną za podstawę sądu i wniosków o wypadkach z r. 1861/3. Jest to dowodem powierzchowności poglądów, a zwłaszcza niewłaściwego zapatrywania się na rzeczone wypadki przez okulary dzisiejsze. Że podstawowa myśl programu margrabiego Wielopolskiego, uzupełniona jednoczesnem określeniem praw narodowości polskiej na Litwie i Rusi, i uczynieniem zadosyć zestawionym wyżej aspiracyom politycznym narodu, byłaby dziś przyjętą i szanowaną przez ogół społeczeństwa polskiego, — to wątpliwości nie ulega. Stąd przecież bynajmniej nie wynika, iżby ten sam program wobec aspiracyi politycznych, którym naród polski w roku 1861 był jeszcze wiernym, mógł

Digitized by Google

był podówczas być stawianym z uzasadnioną nadzieją powodzenia.

Tą uwagą należałoby zamknąć rys porozbiorowych aspiracyi politycznych narodu polskiego. Gdy jednak owe, acz od lat 10 do skromniejszych zredukowane rozmiarów, są znowu wynikiem konieczności historycznej, która właśnie nadaje im niespożytą siłę i zapewnia długotrwałość;— gdy z drugiej strony, dzisiejsza polityka rosyjska daleką jest od uznawania potrzeby ich uwzględnienia, i jeszcze się o tem nie przekonała, iżby pojednanie z Polakami obrócić się musiało na pożytek całego Imperium; — narzuca się przeto każdemu umysłowi to pytanie: czy kompromis pożądany przez naród polski, może być kiedykolwiek przyjętym ze strony narodu rosyjskiego, — lub czy przeciwnie, konieczność historyczna, nakładająca na Polaków obowiązek wytrwania przy ich dzisiejszym sztandarze, pociągnie za sobą wieczny ucisk na ziemiach polskich i nie przestanie potęgować międzynarodowej nienawiści, zamiast ją osłabiać i dwa narody doprowadzić do harmonii? Pytanie, w dzisiejszem położeniu Polaków pod rządom rosyjskim, dla nich najżywotniejsze, — będące przedmiotem ogólnego zajęcia i często podnoszone w druku; nie może więc być w tem piśmie pominiętem.

XII.

Czy kompromis trwały narodu polskiego z narodem rosyjskim jest dziś możliwym?

Opierać na idei sprawiedliwości nadzieję uporządkowania stosunków między narodem polskim a rządem i narodem rosyjskim, — oczekiwać, iż taż sprawiedliwość będzie kiedykolwiek ze strony Rosyi Polsce wymierzoną, byłoby istnem marzycielstwem. Stosunkami międzynarodowemi nie rządzi sprawiedliwość ale interes i siła. Tak było od pierwszej chwili tworzenia się oddzielnych narodów, — tak jest obecnie, i nic nie zapowiada aby w przyszłości

Digitized by Google

dziać się miało inaczej. Cierpi na tem cywilizacya, opaźnia się postęp całej ludzkości, ulegają z tego powodu spaczeniu szlachetniejsze uczucia duszy człowieczej i podniosłe zasady moralne, staje się niemożliwym normalny rozwój społeczeństw; — temu wszystkiemu niepodobna zaprzeczyć, lecz niepodobna zarazem, podstawy dla kompromisu między Polską i Rosyą szukać gdzieindziej jak w interesie tejże Rosyi. Postąpi ona z narodem polskim tak samo jak inne mocarstwa z narodami przez siebie podbitemi, idąc zawsze za głosem swego interesu, i nigdy nie pojmie iżby swą politykę miała poprowadzić inaczej.

Co Rosya uznaje za zgodne, co zaś za przeciwne swemu interesowi, — jaki swej polityce względem Polaków nadaje kierunek, i jaką względem pożądanego przez nich kompromisu przyjmie postawę, — to wszystko jest zależnem od przekonań w społeczeństwie rosyjskiem zakorzenionych, od pojęć jakie ono wytworzyło o swych zadaniach państwowych w ogólności, którym chce czynić zadosyć. Czy zaś to zapatrywanie może kiedykolwiek zmienić, a więc swój interes państwowy widzieć gdzieindziej niż dziś, — będzie to znowu zawisłem od celu w jakim carowie prowadzili wojny przeciw narodowi polskiemu i dokonali jego rozbiór. Gdyby bowiem polityka rosyjska poczynając od Iwana Groźnego była ciągle jedną i niezmienną, — wytrwale dążącą do zrosyanizowania Polaków, w takim razie nie możnaby wątpić, iż Rosya nie odstąpiłaby od tej polityki za żadną cenę. Głos nawet całej Europy, tem mniej zaś dzisiejsze aspiracye polityczne narodu polskiego, żadnego nie wywrą wpływu. Rosya, może uledz sile przychodzącej z zewnątrz, w momencie, który stanie się kiedyś momentem sprawiedliwości dziejowej, i wtedy nawet utracić część lub całość swych w Polsce zaborów; dopóki jednak nie wybije ta godzina i naród rosyjski będzie pełnowładnym urządzać z narodem polskim swe stosunki jak sam zapragnie, tylko jego własny sąd o tem co jest jego interesem, będzie wyłączną podstawą do rzeczonego urządzania.

Digitized by Google

Chcąc przeto znaleść odpowiedź na pytanie będące przedmiotem tego rozdziału, należy przyjąć za punkt wyjścia to, co sama Rosya dziś swym interesem być mniema, a zarazem zbadać, w jaki sposób zapatrywała się w przeszłości na swój stosunek do Polski. Uchwycenie tego punktu wyjścia, jest rzeczą bardzo trudną dla każdego z piszących, który społeczeństwa rosyjskiego nie zna, a zwłaszcza dla nas Polaków, patrzących przez prizmat interesów naszego narodu. Pragnąc tę trudność usunąć a przynajmniej zmniejszyć, należy bez uprzedzenia i bez sądu *a priori* zbadać, do jakiego mianowicie celu dążył naród rosyjski prowadząc z Polakami wojny, a więc szukać wątku jego przeciw polskiej polityki w jego oddalonej przeszłości; — gdyż na kartach jego własnych dziejów, nie zaś gdzieindziej znaleść można klucz do odpowiedzi na pytanie, czy kompromis między Polską i Rosyą jest dziś możliwym lub nie, a zarazem zrozumieć, po jakiem przeobrażeniu w pojęciach społeczeństwa rosyjskiego o tem co jest jego interesem, musiałaby nastąpić zmiana dotychczasowej polityki rosyjskiej i mogłaby w przyszłości o rzeczonym kompromisie na seryo być mowa.

Z chwilą zrzucenia jarzma Mongołów, naród rosyjski zowiący się wówczas moskiewskim, uwydatnił swe instynkta zaborcze. Spożytkowali je książęta na Suzdalu w widokach swej potęgi na zewnątrz, i za główną podstawę swej polityki przyjęli stałe dążenie do terytoryalnych nabytków, mających granice państwa rozszerzać kosztem najbliższych sąsiadów. Pod wpływem tej jednej i jedynej myśli politycznej, rzeczeni książęta, obrawszy Moskwę za swą główną siedzibę i przywdziawszy koronę carską, prowadzili liczne boje na wschodnich i północnych granicach Wielkiego Księstwa moskiewskiego, uwieńczane zadziwiającem powodzeniem.

Działalność wyłącznie ku idei zaborów zwracana, musiała wpływać ujemnie na stosunki wewnętrzne narodu moskiewskiego i rozwojowi wszystkich kierunków jego życia kłaść tamę; — nie mógł się przeto wytworzyć w państwie

Digitized by Google

inny ustrój państwowy, jak wszechwładny despotyzm carów, swą bezwzględnością i swem okrucieństwem przechodzący dzisiejsze pojęcia. Ten przecież despotyzm dawał carom siłę na zewnątrz, za pomocą której krusząc z kolei sąsiednie organizmy narodowe i państwowe, do swego państwa je wcielali.

Ta siła, acz względnie potężna, spotykając się z wyższą cywilizacyą i z większą potęgą militarną narodu polskiego w epoce Jagiellońskiej, nie dozwalała carom posuwać naprzód dzieła zaborów na zachodnich granicach carstwa. Prowadzone przez nich wojny, były w ogólności bezskutecznemi. Jednocześnie przecież z osłabieniem i z rozluźnieniem ustroju państwowego w Rzeczypospolitej, poczynającem się po śmierci Zygmunta Augusta, zamierzyli zagarnąć kraje polskie.

Są zdania, że Iwan Groźny był pierwszym z monarchów rosyjskich, który politykę zaborczą przeciw Polsce wyraźnie zaafirmował. Głębiej jednak wnikając w dzieje jego panowania, niepodobna z temi zdaniami się godzić. Już wyżej wzmiankowano, iż w październiku 1572 r. możnowładcy litewscy wyprawili do Moskwy Michała Haraburdę w tajemnem poselstwie, mającem zbadać, czy Fiedor, syn Iwana Groźnego przyjąłby koronę, i czy w tym razie zobowiązałby się utrzymać i uszanować prawa i swobody Litwinów. Rzeczywiście więc miał Iwan Groźny sposobność stworzenia i rozpoczęcia nowej polityki, dążącej do unii dynastycznej obu narodów, albo do odrzucenia tej unii, a przyjęcia natomiast polityki zaborczej przeciw Polsce. W jego przecież pustej głowie nie mogła powstać żadna myśl donioślejsza. Dzierżenie władzy despotycznej i wykonywanie jej w sposób brutalny i barbarzyński, było celem odpowiadającym jego hulaszczej i dzikiej naturze. Synowi swemu o koronę polską starać się zabronił, oświadczając Haraburdzie, iż gotów ją sam przyjąć pod warunkami: 1) oderwania od Rzeczypospolitej i przyłączenia do państwa moskiewskiego Inflant i Kijowa; — 2) przeistoczenia polskiego tronu elekcyjnego na dziedziczny; — 3) za-

Digitized by Google

strzeżenia wreszcie iż on i jego następcy będą władnymi szerzyć religią wschodnią na całym obszarze Rzeczypospolitej, przez wznoszenie cerkwi i ustanawianie władyków.

Sama sprzeczność między powyższymi warunkami wykazuje, iż Iwan Groźny nie miał ani żadnej myśli politycznej, ani jasno wytkniętego celu, do którego pragnąłby dążyć w stosunkach swego państwa z Polską. Chęć zaboru Kijowa i Inflant, uniemożebniała przeprowadzenie unii dynastycznej; do dzieła zaś zaboru nie miał przecież Iwan Groźny dostatecznej siły. Stawiał więc ten warunek najzupełniej bezmyślnie, dając zarazem dowód iż o koronę polską nie dba; co zresztą uwydatniła jego postawa podczas dwóch pierwszych bezkrólewiów po śmierci Zygmunta Augusta.

Było podówczas w zwyczaju, iż każdy z pragnących zasiąść na Jagiellońskim tronie, wysełał w tym celu poselstwo do sejmu elekcyjnego, nieupatrując w tym kroku żadnej ujmy dla swego monarszego dostojeństwa. Iwan Groźny nie wysłał żadnego poselstwa na sejm w r. 1573., na drugi zaś sejm elekcyjny po ucieczce Henryka Walezyusza w r. 1575. zwołany, przybył wprawdzie goniec od cara moskiewskiego, z oświadczeniem jego pokojowych względem Polski usposobień, ale go na kandydata do tronu wcale nie podał.

Drugi znowu warunek dziedziczności tronu, acz wedle dzisiejszych pojęć o dziejach polskich rzeczywiście doniosły, był wszakże jedynem i wyłącznem następstwem despotyzmu cara, niemogącego pojąć, jakim sposobem miałby się stać monarchą dożywotnim w jednym kraju, bez osłabienia idei samowładztwa i dyspotyzmu w kraju drugim.

W trzecim wreszcie warunku nie można się dopatrzeć ani widoków na słowiańszczyznę, ani programu moskwiczenia Polski, ani panslawizmu, ani żadnych cech dzisiejszego panrosyanizmu. Pragnąc bowiem pójść w jeden z tych kierunków, byłby Iwan Groźny zamiast Inflant żą-

Digitized by Google

dał przyłączenia raczej Rusi Białej, Rusi Zabużnej i poddnieprskiej lub Rusi czerwonej. Zamiar wznoszenia cerkwi i ustanawiania władyków w Polsce, uwydatniał jedynie nienawiść cara do religii katolickiej, której bezwątpienia nienawidził i którą byłby tępił przy każdej sposobności. Ta wszakże nienawiść miała swe źródło, nie w prozelityzmie religijnym i nie w idei panmoskwicizmu, obu rzeczy nieznanych Iwanowi Groźnemu, ale wynikała z jego dążności despotycznych, którym czyniąc zadosyć, tępił ogniem i mieczem w swem państwie każdą odrębność polityczną. Ten który pod swymi rządami nie umiał dopuścić żadnego samorządu poddanych, nawet municypalnego, i w celu zabicia wszelkiej niezależności, wycinał w pień całe miasta, upatrując w nich zaród obywatelstwa krajowego, jakimże sposobem byłby się mógł godzić z myślą panowania nad ludźmi, których sama religia upoważniała mieć po za obrębem dogmatów zdanie niezależne i z których wytwarzała obywateli myślących. Sama więc podstawa kościoła katolickiego, podnosząca godność człowieka, musiałaby być zwalczaną przez najdzikszego niwelatora w owych czasach, a zarazem przez widocznego protoplastę dzisiejszych nihilistów rosyjskich.

Poselstwo Haraburdy nie pozostało przecież bez pewnego wpływu na umysł Iwana Groźnego. Pod tym wpływem zaczął on rzeczywiście szukać tytułu prawnego do korony polskiej, usiłował bowiem otrzymać ją nie z wyboru szlachty polskiej, ale na mocy prawa pozytywnego. I w krótkim czasie w mówił w siebie, że sama Rzeczpospolita jest w obowiązku uznać go swym prawowitym monarchą; gdy zaś na tronie polskim zasiadł Stefan Batory, wtedy Iwan Groźny widział w nim przywłaszczyciela praw cudzych, siebie zaś poczytywał za jedynego ich przedstawiciela. Rzecz bowiem nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa, Iwan Groźny rościł pretensye do korony polskiej, podnosząc zasadę prawowitości monarszej *(de la légitimité)*.

Jakim sposobem do tego mniemania doszedł nie jest wiadomem. Możnaby wnosić iż myśl zapytywania się doradców

Digitized by Google

prawnych korony, podniesiona w Berlinie w celu obalenia kandydatury księcia Augustenburga do korony Szlezwickiej, nie była wynalazkiem pruskich mężów stanu. Musiał już mieć takich doradców Iwan Groźny, i jak zdanie prawników niemieckich budząc wątpliwość w umyśle kanclerza pruskiego co do praw księcia Augustenburga, skłoniło go do uczynienia ze Szlezwigu, terytoryalnego nabytku dla Prus, tak samo zdanie ówczesnych legistów korony carskiej, stało się w r. 1579. jednym z najgłówniejszych powodów wojny między polską i Moskwą. Iwan Groźny na posłuchaniu udzielonem posłom Stefana Batorego, przybyłym do Moskwy w celu przedłużenia rozejmu, oświadczył, iż on sam jest ich panem, sam bowiem ma wyłączne prawo władać Polską i Litwą, gdyż jest w czternastym stopniu następcą jakiegoś Prussusa, protoplasty panującej w Mokwie rodziny, który miał być bratem Oktawijusza Cezara! Na podstawie tej filiacyi, Iwan Groźny zażądał od posłów Stefana Batorego całego królestwa polskiego i całego Wielkiego Księstwa Litewskiego. To żądanie annexii wszystkich krajów Rzeczpospolitę składających jest faktem historycznym, skoro znalazło miejsce w manifeście Stefana Batorego, wypowiadającym wojnę Iwanowi Groźnemu, ogłoszonem ze Swiru dn. 12. lipca 1579. r. (w 4. roku panowania Wielkiego króla [1]).

---

[1]) Oryginalnego tekstu tego manifestu nie znam; zamieszczam przeto odnośny jego ustęp wedle przekładu na język francuski, wydrukowanego na str. 181. i nast. zbioru aktów historycznych: *Recueil de documents rélatifs á la Russie, pour la pluspart secrets et inédits, utiles à consulter dans la crise actuelle* (Paris, 1854. druk L. Martinet) „il fit valoir ses droits sur notre royaume de Pologne" mówi w tym manifeście Batory o Iwanie Groźnym, „et sur le erand duché de Lituanie, par je ne sais quels titres sans valeur. Ces droits, il les réclamait comme étant lé 14. descendant d' un Prussus, dont personne n'a jamais entendu parter et qui n'a même pas existé, qui était, disait-il, le frère d' Octave César et le fondateur de sa famille. C'était au nom de cette prétendue descendance qu'il réclamait le royaume de Pologne tout entier et le grand duché de Lituanie. Il fit cette revendication de notre couronne, lorsque deja nos ambas-

Digitized by Google

Powyższe fakta przekonywują, że Iwan Groźny, pod każdym względem niemożliwy kandydat do tronu polskiego, nie był zdolnym zrozumieć wielkiej myśli politycznej, powstałej wśród ówczesnego społeczeństwa polskiego, zaraz po śmierci Zygmunta Augusta, że przeto wojny z Polską przezeń prowadzone, nie mogą być poczytywane, za punkt wyjścia dla poważniejszej polityki rosyjskiej. Miały one charakter ogólno-zaborczy, narodowi rosyjskiemu właściwy; Iwan Groźny byłby zagarnął ten lub inny obszar z krajów Rzeczypospolitej w razie wojennego powodzenia, tak samo jak rozszerzył swe państwo w innej stronie; z czego przecież jeszcze nie wynika, iżby go za zdolnego wnieść się do idei prawdziwie politycznej i za nadającego swemu państwu nowy kierunek poczytywać było można; wszelkie w tym duchu wyrażane zdania nie opierają się na podstawie historycznej.

Czego jednak Iwan Groźny nie był zdolnym pojąć i ocenić, to dobrze pojęli i ocenili nietylko jego następcy, ale nawet i samo ówczesne społeczeństwo rosyjskie. Podnosząc przeto myśl polską, uczynili z niej podstawę polityki państwowej, dążąc stale i wytrwale do unii dynastycznej z narodem polskim. Ta pierwsza epoka historyczna w stosunkach między Rosyą i Polską, obejmuje lat 78. Rozpoczął ją Fiedor, syn Iwana Groźnego, a raczej, dzierżący w jego imieniu władzę Borys Godunów w r. 1585.; zamknął zaś tę epokę car Aleksy wypowiadając wojnę Janowi Kazimierzowi w r. 1658., w celu obalenia ugody z Kozakami w Hadziaczu zawartej.

Rokowania między Borysem Godunowem a Stefanem Batorym zaszły tak daleko, iż podczas powtórnego poselstwa Haraburdy w r 1585. miała miejsce w drodze dyplomatycznej poufna wymiana myśli w przedmiocie zapewnienia obu koron, moskiewskiej i polskiej, temu z monarchów

---

sadeurs, après de longues et nombreusses conférences avec les conseillers moscovites, qu'il avait désigné pour cet objet, avaient reglé les contitions d' une nouvelle tréve".

Digitized by Google

panujących podówczas w obu krajach, który drugiego przeżyje. Opierając się na tych rokowaniach, car Fiedor na wiadomość o śmierci Batorego, w swem i w swych bojarów imieniu wysłał posłów z listami do rad korony polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, polecając się na króla i przyrzekając zachować w całości swobody i przywileje istniejące w Rzeczypospolitej. Posłowie ci, niedojechawszy do Warszawy, wrócili z odpowiedzią samych Litwinów, zwracających uwagę cara, na potrzebę wysłania wielkiego poselstwa na sejm elekcyjny. Jakoż, poselstwo na ten sejm w r. 1587. przybyłe przyrzekło wieczną przyjaźn, wspólną wielką wyprawę przeciw Turkom, zapłatę zaległego żołdu żołnierzom Batorego, odzyskanie na rzecz Polski tej części Inflant, jaka była odpadła do Szwecyi i Danii, (prócz Narwy, która miała należeć do Moskwy), wolność handlu, zawierania związków małżeńskich między mieszkańcami obu krajów, i osiedlenia się Polaków w Moskwie.

Pod każdym względem można żałować, że unia dynastyczna nie została wtedy na powyższych zasadach przeprowadzoną, że nie utrzymała się, jak wnosić wypada głównie z powodu różnicy religii, kandydatura Fiedora, acz mająca za sobą liczne głosy w naszym kraju, a zwłaszcza pomiędzy Litwinami.

Powołana do korony polskiej dynastya Wazów, byłaby zapewnie w zwykłym biegu rzeczy usunęła raz na zawsze myśl Batorego i Fiedora. Nastąpiły przecież w samem carstwie przewroty, wśród których ta sama myśl została podniesioną na nowo. Uchwycili się jej bojarowie, a więc przedniejsi obywatele moskiewscy, w chwili krótkotrwałych rządów pierwszego Samozwańca, i zwrócili się do senatu polskiego. Po objęciu tronu carskiego, wyprawił Dymitr w r. 1605. wielkie poselstwo, które na posłuchaniu u króla zażądało dla cara ręki Maryny Mniszchównej, wojewodzianki sandomierskiej. W orszaku poselstwa liczącego trzysta osób, przybył do Krakowa tajny agent Wasila Szujskiego, głównego konspiratora przeciwko Dymitrowi, świeżo

Digitized by Google

przezeń ułaskawionego w chwili, gdy swą głowę miał poddać pod miecz katowski, i zawiadomił senat polski, iż bojarowie, o samozwaństwie Dymitra głęboko przekonani, pragną go się pozbyć i koronę carską ofiarować synowi króla polskiego Władysławowi. Nie miał wprawdzie ten krok żadnych bezpośrednich następstw, służy przecież za dowód, iż doniosła myśl unii dynastycznej między Polską i Moskwą, nie przestawała szerzyć się wśród ówczesnego społeczeństwa rosyjskiego. Musiał to dostrzegać Dymitr, skoro jednocześnie z zaślubieniem Maryny Mniszchównej, czynił przygotowania do napadu na Polskę, mając zamiar Zygmunta III. złożyć z tronu, a zajmując jego miejsce, ówczesnym aspiracyom politycznym starszyzny podwładnego sobie ludu uczynić zadosyć. Tym zamiarom Dymitra miał właśnie przyjść z pomocą rokosz Zebrzydowskiego; co znowu wykazuje, że myśl bojarów znajdowała odgłos wśród ówczesnego społeczeństwa polskiego. Śmierć Dymitra i wstąpienie na tron carski Wasila Szujskiego w r. 1606. spowodowały odroczenie rzeczonych zamiarów.

W r. 1609. przyszło do wojny między Polską i Moskwą, i Zygmunt III. rozpoczął oblężenie Smoleńska. Niezadowoleni z rządów Wasila Szujskiego bojarowie zjeżdżali co raz liczniej do obozu królewskiego, ofiarując koronę carską królewiczowi Władysławowi; gdy zaś hetman Żółkiewski w dn. 4. lipca 1610. r. odniósł walne zwycięstwo pod Kluszynem, i gdy Szujski został strąconym z tronu, stanęła między tymże hetmanem i bojarami formalna umowa, oddająca tron carski Władysławowi. Unia dynastyczna, przez oba narody widocznie pożądana, była więc bliską urzeczywistnienia. Ze smutkiem uznać to należy, iż niedoszła wtedy do skutku z winy Zygmunta III., który odmawiając zatwierdzenia owej umowie przez Żółkiewskiego zawartej, zażądał natomiast, aby Moskwa poddała się na jego (Zygmunta), i na jego syna imię, posłów zaś moskiewskich składających mu hołd w imieniu całego narodu, odesłał pod strażą do Wilna.

Digitized by Google

To postąpienie króla słusznie wywarło w całem carstwie wrażenie najgorsze, potęgowane niesfornem zachowaniem się załogi polskiej w Moskwie. Ruch przeciw Władysławowi z każdym dniem nabierał siły. Zamiast tegoż królewicza, zasiadł na carskim tronie Michał Fiedorowicz Romanów, syn czerńca Filareta Romanowa, spokrewnionego z carem Fiedorem. (29. marca 1613. r.).

Jakkolwiek wypadki po sobie następujące między r. 1604. a 1613. rozbudziły w narodzie rosyjskim przeciw Polakom srogą nienawiść, jakkolwiek wojny prowadzone przez królewicza Władysława w latach 1617. i 1618. i jego wyprawa za Dniepr już po objęciu ojcowskiego tronu w r. 1634., dla oręża polskiego świetne, mogły były myśl owej unii dynastycznej raz na zawsze pogrzebać, zwłaszcza iż pociągnęły za sobą oderwanie od carstwa znacznych obszarów iście rosyjskich, to jednak myśl tej unii miała jeszcze raz ożyć i być podnoszoną na nowo. Jest to właśnie dowodem do jakiego stopnia była ona doniosłą; tylko bowiem idee prawdziwie wielkie, zdolne wpłynąć dodatnio na rozwój cywilizacyi, mają siłę pociągającą, zacierającą ślady rozlewu krwi i trwalszą niż kombinacye polityczne, które nie biorąc w rachubę praw przyrodzonych, chciałyby burzyć zasady wyższego porządku.

Podjął tę myśl na nowo car Aleksy w r. 1656., a więc w chwili, w której potęga polska już była złamaną przez najazd szwedzki. Posłowie moskiewscy układając się w Niemieży pod Wilnem z posłami polskimi o rozejm, wnieśli sprawę ewentualnego następstwa cara na tron polski, żądając jednocześnie, aby ten tron stał się dziedzicznym, i przyrzekając w takim razie zwrócić Rzeczypospolitej awulsa, czyli jej ziemie podczas ostatniej wojny zdobyte przez wojsko rosyjskie. Układy toczyły się przy pośrednictwie cesarza; jego posłowie sprzeciwili się powyższemu żądaniu posłów carskich, stawianemu w sposób energiczny, skoro od przyjęcia warunku zapewniającego carowi koronę polską, zależnem być miało przyzwolenie na rozejm. Przedstawiciele króla polskiego w braku wszelkiej instruk-

Digitized by Google

cyi, posłali po nią do Jana Kazimierza. W danej przez siebie odpowiedzi, zastrzegał on, aby sejm wybór cara zatwierdził i aby car zwróciwszy Polsce awulsa, wystąpił przeciw Brandeburczykom i Szwedom łącznie z siłami polskiemi; więc myśl unii dynastycznej widocznie podzielał. Na powyższych warunkach stanął wówczas rozejm. Sejm w r. 1658. następstwa tronu wyraźnie nierozstrzygnął, postanowił wszakże wysłać w tej sprawie poselstwo do Moskwy. Gdy jednak zgodził się na unią z Kozakami, i gdy następnie stanęła z nimi umowa Hadziacka, car zerwał rozejm, wznawiając kroki wojenne nagłym napadem na hetmana Gosiewskiego, którego pod Werkami wziął w niewolę.

Wprawdzie klęska ta została powetowaną zaraz w roku następnym (1659.), skoro głównodowodzący wojskami moskiewskiemi Szeremetjew, zmuszonym był pod Cudnowem, poddać się hetmanom wojsk polskich, i przyjąć warunek wyprowadzenia swych załóg z Kijowa, Czerniechowa i Perejasławia; wprawdzie kozaczyzna pozostała na jakiś czas przy Polsce, i przyjęła warunki wzmiankowanej unii; ale wśród owej wojny, odznaczonej wzajemnemi klęskami wojsk obu, została ostatecznie pogrzebaną doniosła myśl unii dynastycznej; odtąd bowiem, ze strony rosyjskiej już nigdy nie była podnoszoną na seryo. Wprawdzie, rozejm zawarty w Andruszowie w r. 1667. na lat $13^1/_2$, a później ponawiany, zwracając carom posiadanie obszarów iście rosyjskich, przerwał pasmo dawnych wojen, i tak Rzeczypospolitej jak carstwu dozwalając oddzielnemi iść drogami, nie zaraz otworzył Rosyi sposobność do zaafirmowania przeciw Polsce polityki nowej, mającej na celu jej podbój; ale wśród owej epoki przejściowej między polityką poprzednią i nową, myśl wytworzenia wielkiej potęgi na zewnątrz, przez połączenie dwóch państw wspólną dynastyą, coraz bardziej słabła wśród społeczeństwa rosyjskiego; jeżeli zaś sporadycznie zabłyśnie, pokrywa ją wtedy tak gęsta mgła, iż trzeba nie mało dobrej woli, by ją pod tą mgłą dojrzeć.

Digitized by Google

Nie korzysta n. p. car z abdykacyi Jana Kazimierza, nie szle posłów na sejm elekcyjny w r. 1668. i już żadnych starań o koronę polską czynić nie chce; chociaż stawia na granicy Litwy 80.000 wojska, i wskazywać się zdaje iż pragnąłby tej korony dla syna swego Piotra.

W miarę zaś wzrastania potęgi rosyjskiej, idącego w stosunku odwrotnym do rozwijającego się rozkładu w Polsce, dozwalającego przewidywać jej upadek, a więc możność jej podboju, cała Rosya nabiera przekonania, że znajdzie dla siebie większą w tym podboju korzyść, niż w połączeniu się z narodem bezsilnym. Jeden wyraz z ust Piotra Wielkiego na sejmie elekcyjnym po śmierci Augusta II., jedno skinienie cesarzowej Katarzyny po śmierci Augusta III. jest dostatecznem do urzeczywistnienia unii dynastycznej, tylekrotnie przez ich poprzedników podnoszonej. I Piotr Wielki i Katarzyna nie biorą korony polskiej nie upatrując w tej unii interesu swego państwa. Poprzednimi bowiem carami nie kierował bynajmniej wzgląd na korzyść dla cywilizacyi lub dla narodu polskiego mogącą z owej unii wyniknąć, ale jedynie i wyłącznie interes ich własnego państwa. Sami, Europie prawie nieznani, do rodziny monarchów jeszcze nie przypuszczeni, i w raz z podwładnemi sobie ludami poczytywani jeszcze za barbarzyńców, pragnęli unii dynastycznej z potężną podówczas Polską, dla tego jedynie, iż odrazu byliby wystąpili na widownią polityczną, i odtąd wśród wszystkich wypadków mogli Europie swą wolę narzucać. Z chwilą, w której Rosya, zasadnie czy mylnie, nabrała przekonania, iż rzeczona unia nie jest zdolną tych wszystkich korzyści jej zapewnić odwróciła się od tej myśli ze wstrętem. Wszelkie późniejsze aspiracye polityczne narodu polskiego, w kierunku owej myśli idące, musiały o ten wstręt się rozbić. Nie inną przecież myśl podnosił książę Adam Czartoryski, Kościuszko i wszyscy inni patryoci polscy, dając wiarę obietnicom cesarza Aleksandra I. Rosya nie zwróciła na te asyiracye uwagi, widząc swój interes gdzieindziej, i bez żadnej wątpliwości, z dzisiejszemi aspiracyami politycznemi

Digitized by Google

narodu polskiego acz niesięgającemi tak daleko, nie postąpi inaczej, jeżeli i dopóki gdzieindziej upatrywać nie przestanie głównych zadań państwowych, jakie przeprowadzać zamierza.

Drugą epokę w stosunkach między Rosyą i Polską, rozpoczyna Piotr Wielki, zamyka ją zaś Aleksander I. Przewodnią myślą i niezmienną podstawą polityki rosyjskiej w ciągu tej drugiej epoki, jest stałe dążenie do stopniowego ujarzmienia i podboju całej Rzeczypospolitej polskiej. Ta myśl, dojrzewa w umyśle Piotra Wielkiego na widok rozkładu stosunków państwowych w Polsce, w ostatnich zwłaszcza latach panowania Sobieskiego jaskrawo odbijających od świetnych jego zwycięstw. Naród polski nie umiejąc uszanować jego zasług, nie jest już zdolnym wytworzyć dla siebie narodowej dynastyi, i pomijając własnych królewiczów, szuka nowego króla po całym świecie. Piotr Wielki szanujący pakta Grzymustowskie za życia Jana III., korzysta z powyższego ciężkiego błędu zaraz po jego śmierci, i całą swą potęgę rzuca na szalę wyborów zawieszoną w szopie elekcyjnej pod Warszawą. August II. zawdzięcza swój wybór przeważnemu wpływowi cara, a nawet stany Rzeczypospolitej mają smutną odwagę publicznie się przyznać iż jego naciskowi uległy. Polskę, potrzebującą przedewszystkiem przeobrazić swój ustrój, do czego pokój z zagranicą był dla niej koniecznością, rzuca August II. w wir wypadków, mających ją ostatecznie ubezwładnić i osłabić. Wchodzi bowiem w alians z Piotrem Wielkim przeciw Karolowi XII., i tym sposobem wciąga ją w wojnę, z której w żadnym razie nie mogła odnieść korzyści. Karol XII. składa go z tronu i usiłuje przeprowadzić wybór Stanisława Leszczyńskiego. Wynika stąd jeszcze większe rozdwojenie wśród ówczesnego społeczeństwa polskiego. Z tego rozdwojenia znowu korzysta Piotr Wielki mający podobno, przelotną podówczas myśl włożenia korony polskiej na głowę swego syna Aleksego. W r. 1707. wojska rosyjskie zajmują prawie całą Rzeczpospolitą i pod osobistym naciskiem cara, prymas ogłasza

Digitized by Google

bezkrólewie. Walna bitwa pod Połtawą rozstrzyga o przyszłej potędze wojujących; Szwecya traci w tej bitwie znaczenie pierwszorzędnego europejskiego mocarstwa, stanowisko Rosyi wzrasta. Piotr Wielki przywracając Augustowi II. tron, siłą swego oręża, czyni znowu krok do utrwalenia w Polsce swego wpływu. Dopomaga jego polityce konfederacya Tarnogrodzka, i odtąd, jak to opowiedziano wyżej, Rosya posuwa konsekwentnie dzieło podboju narodu polskiego.

Mocarstwa sąsiednie stają wprawdzie na przeszkodzie ambitnym zamiarom Rosyi; nie mogąc zawojować całej Polski, zgadza się ona na jej rozbiory. To zgodzenie się na oddanie Prusom i Austryi prowincyi polskich, które Rosya spodziewała się zatrzymać sama, było widocznem zwycięstwem polityki tych dwóch mocarstw nad jej polityką, jawną porażką tej ostatniej. Pragnąc tę porażkę powetować i znosząc dzieło rozbioru Polski, zabrać ją całą, aby z niej uczynić terytoryalny nabytek dla Rosyi, Aleksander I. od początku swego panowania łudzi Polaków, aby ich mieć po swojej stronie, i ostatecznie polityka Piotra Wielkiego i jego następców odnosi częściowy tryumf na kongresie wiedeńskim.

Wydatną, a zarazem wyłączną cechą polityki rosyjskiej w całym ciągu epoki drugiej, był przecież sam terytoryalny wzrost państwa, posunięcie jego granic na zachód, bezpośrednie zetnięcie się z Europą, słowem dojście do większej potęgi na zewnątrz; nie zaś rosyanizowanie krajów wchodzących w skład Rzeczypospolitej. Rosya upatrywała swój interes w zawładnięciu tych krajów, gdyż one stać się miały dla niej spichlerzem i głównem źródłem bogactwa, dostarczać podatek i rekruta. Zabór Polski i pozbawienie jej bytu państwowego, czyniły temu interesowi zadosyć; więc też polityka rosyjska nie dążyła ani do odjęcia narodowi polskiemu możności społecznego i narodowego rozwoju, ani do zatarcia cech jego odrębności ani do rosyanizowania Polaków. Nie miał tej myśli Piotr Wielki, sam nie troszczący się wcale o rozwój na-

Digitized by Google

rodowości rosyjskiej, ale usiłujący jedynie utworzyć silny ustrój państwowy w Rosyi, wedle wzoru pruskiego. Idea panslawizmu, a właściwiej mówiąc panrosyanizmu była najzupełniej obcą polityce rosyjskiej w ciągu epoki drugiej, czego najlepszym dowodem, treść a nawet sama niezwykle uroczysta forma deklaracyi cesarzowej Katarzyny z r. 1764. wyrzekającej się możności wszelkich roszczeń do ziem ruskich będących integralną częścią Rzeczypospolitej, roszczeń które w epoce następnej miały się opierać, bądź na wspólności rasowej z mieszkańcami tych ziem, bądź na jedności religijnej, albo na podobieństwie języka krajowego a nawet samej nazwy [1]).

Rosya pozostawiła więc swym zaborom w Polsce, zwyczaje narodu, jego prawodawstwo, jego instytucye, jego język; szanowała swobodę sumienia, gdyż tego wszystkiego nie poczytywała za sprzeczne ani ze swym interesem, ani z polityką jaką podówczas przeprowadzała. Do tego systemu, acz czyniącego zadosyć dzisiejszym aspiracyom politycznym narodu polskiego, nie wróci przecież w ciągu epoki 3-ciej, rozpoczynającej się od panowania Mikołaja I. a dotąd jeszcze nie zamkniętej, nowy bowiem systemat ma właśnie na celu czynić zadosyć głównym dążeniom dzisiejszego społeczeństwa rosyjskiego, a więc temu

---

[1]) Przyjęcie tytułu cesarzowej *Wszech Rosyi,* (co przekładając na język francuski przez dyplomacyą używany, brzmiało *des toutes les Russies*) zaniepokoiło ówczesny rząd Rzeczypospolitej, obawiający się, aby tożsamość nazwy w tytule, nie stała się w przyszłości podstawą do roszczeń monarchów rosyjskich, roszczeń mających właśnie na celu, oderwanie Rusi polskich od Polski. Pragnąc tę obawę rozprószyć, obadwaj ambasadorowie rosyjscy, hr. Kajserling i książę Repnin, złożyli sejmowi deklaracyą przez siebie podpisaną, podpisami dwóch najgłówniejszych podówczas ministrów w Petersburgu, hr. Panina i księcia Golicyna stwierdzoną, a nawet przez samą Katarzynę własnoręcznie ratyfikowaną, zapewniającą że Rosya do rzeczonych Rusi żadnych praw nie rości i rościć nie może. Tę deklaracyą czytać można w cytowanej publikacyi: *Recueil des Documents rélatifs á la Russie.....* (Paris 1854.) na str. 322. i nast. zaś w zbiorze *d'Angerberga* str. 26. i nast.

Digitized by Google

co ono dziś zasadnie lub mylnie, (to na kwestyą nie ma wpływu), swym państwowym interesem być mniema.

Do porzucenia poprzedniego systematu, szanującego odrębność i narodowość polską, i do wywieszenia nowego sztandaru, skłonić mogły cesarza Mikołaja różne względy polityczne. Być może, iż przyglądając się ruchowi umysłów we Włoszech i w Niemczech ku zjednoczeniu dążących, przewidywał, iż prędzej lub później podniesioną zostanie w Europie zasada, przyznająca każdej historycznej narodowości prawo do oddzielnego bytu państwowego; że przeto zanadto ufając swej potędze mniemał, iż narodowość polską znieść zdoła, tak jak jego poprzednicy znieśli byt państwowy narodu polskiego, a tem samem wcześnie temu zapobiegnie, iżby Polacy na rzeczonej zasadzie o tenże byt upominać się nie mogli. Być także może, iż zamierzając iść za odwiecznym instyktem zaborczym społeczeństwa rosyjskiego, pragnął wcześnie przygotować grunt dla przyszłych swych usiłowań, mających na celu, wcielić do swego państwa, kraje słowiańskie tureckiemu i austryackiemu berłu podległe. Być wreszcie może, że po za tymi dwoma względami, inne także daleko sięgające widoki wywierały wpływ na umysł Mikołaja I.; to jednak jest rzeczą niewątpliwą, że uczucie zemsty przeciwko Polakom, za porwanie oręża w r. 1830. najmniejszą w jego oczach grało rolę. Zemsta może unieść zwycięzcę na czas bardzo krótki, nigdy przecież nie nadaje, a nawet nie może nadawać stałego kierunku polityce wielkiego państwa, ani przez całe pół wieku krępować wszystkie jego ruchy na zewnątrz. Nie dla zaspokojenia swej zemsty, lecz wskutek pojęcia iż wyższy interes państwowy tego wymaga, usiłował rząd Mikołaja I. i dotąd usiłują rządy jego następców, zrosyanizmować Polaków, zacierając wszelkie cechy ich odrębności narodowej.

Najwymowniejszym tego dowodem, jest takież samo widoczne dążenie do rosyanizowania wszystkich Rusinów, a zwłaszcza Mało-Rusinów, a nawet Niemców nadbałtyckich. A przecież pierwsi z nich nigdy nie zamierzali pod-

Digitized by Google

nosić broni przeciw Rosyi, lub się od niej odłączać; — drudzy zaś nie przestawali jej monarchom wiernie służyć, i oddawna wszystkie zasoby swej cywilizacyi niosą jej chętnie w dani. Wszelkie cechy odrębności i samorządu Niemców nadbałtyckich Rosya systematycznie jedne po drugich znosi; z Mało-Rusinami zaś postępuje jeszcze bezwzględniej niż z Polakami. Język małoruski mający swą własną literaturę i zupełnie wyrobiony przez uczonych i wieszczów z łona ludu wyszłych, jest poprostu przez Rosyę wyklętym. Nie wolno uczyć ani tego języka, ani w tym języku nawet w szkółkach początkowych wiejskich, — nie wolno w tym języku drukować żadnej książki na całym obszarze Imperium; nie wolno wreszcie wprowadzać żadnej książki drukowanej w tymże języku za granicą; — komory graniczne konfiskują nawet katechizm prawosławny, wydany w Niemczech w przekładzie na język małoruski, a więc czcionkami łacińskiemi. Rząd nie godzi się na złagodzenie powyższych zakazów, acz bardzo pożądane przez cały lud małoruski, w ocaleniu swego języka streszczający dziś swe aspiracye polityczne, — chociaż te zakazy wywołują ogólną niechęć, a nawet wychodźtwo celniejszych osobistości małoruskich; — tak samo, jak nie cofnie się na drodze rosyanizowania Niemców nadbałtyckich, chociaż środki przezeń wprowadzane, osłabiają przywiązanie mieszkańców kilku gubernii do tronu, budzą ich niechęć do Rosyi i mimowolnie zwracają ich wzrok ku Berlinowi.

Nie sama więc odrębność i narodowość polska jest przedmiotem prześladowania; co właśnie dowodzi: 1) że głównej podstawy dotychczasowego Panrosyanizmu, szukać należy bardzo głęboko, aż na samem dnie kardynalnych aspiracyi monarchów rosyjskich, upatrujących w systemacie od lat 70 prowadzonym, najistotniejszy interes państwowy, — i 2) że też aspiracye, zalecane od tronu kilku pokoleniom, popierane i szerzone za pomocą odpowiedniego kierunku nadanego wychowaniu publicznemu i prasie, a godzące się z odwiecznym instynktem zabor-

Digitized by Google

czym Rosyi, weszły w krew dzisiejszego społeczeństwa rosyjskiego; że ono od góry do dołu zżyło się z samą ideą Panrosyanizmu i na równi ze swymi monarchami, w jej tryumfie, swój i swego państwa widzi interes.

Sama nawet nazwa Panslawizmu została wynalezioną przez cesarza Mikołaja w tym właśnie celu, iżby pod szumnemi frazesami o miłości bratniej dla ludów jednego z Rosyą szczepu, o cywilizacyjnej zasłudze mocarstwa idącego im w pomoc i wyzwalającego je z pod obcych rządów, nietylko cały świat, ale nawet społeczeństwo rosyjskie niedostrzegało dokąd jest prowadzonem, i by wtedy nie ulękło się celu ukrytego pod rzeczoną nazwą. Panslawizm, mógłby w istocie znaczyć zjednoczenie wszystkich ludów sławiańskich pod opieką Rosyi, a więc szanować odrębność, narodowość i samorząd każdego z tych ludów. Panslawizm, mógłby w istocie mieć na celu ich związek, a więc streszczać i uwydatniać ideę federacyjną, zamiast idei wcielenia do Rosyi i zrosyanizowania każdego z tych ludów; — mógłby poprzestać na wytworzeniu z nich, wielkiej zjednoczonej potęgi państwowej, zdolnej zaciężyć na przyszłości całego świata, nie zaś dążyć do centralizacyi administracyjnej i do assymilacyi, pochłaniających i znoszących każdą historyczną odrębność. Panslawizm, mógłby wreszcie złożyć w ręce carów kierunek polityki i dyplomacyi, a więc obronę interesów całego szeregu sławiańskiego, nie tamując przecież rozwoju narodowego, (moralnego i materyalnego), każdego z ludów od tegoż szczepu idących. Być przeto może, że ukrycie nazwy Panrosyanizmu, nazwy jedynie odpowiedniej temu, co jest treścią 70-letniej polityki monarchów rosyjskich, a stawienie natomiast nazwy Panslawizmu, która tejże treści nie uwydatnia, ale jej szukać każe bardzo głęboko, dopomogło rzeczywiście do pociągnięcia społeczeństwa rosyjskiego, ku sztandarowi podniesionemu przez Mikołaja I.

Jestto wszakże rzeczą dla nas Polaków obojętną, czy ono do swych dzisiejszych aspiracyi, tą lub inną doszło drogą, skoro istnieje fakt widoczny, najzupełniejszej

Digitized by Google

harmonii pomiędzy całem społeczeństwem i monarchami rosyjskimi; i ono i oni widzą korzyść Rosyi w rosyanizowaniu podbitych przez nią ludów, a przeprowadzając obecny systemat mają to przeświadczenie, iż spełniają swój obowiązek względem własnej ojczyzny, a zarazem jej interesowi państwowemu najlepiej czynią zadosyć.

Że ta harmonia dotychczas naruszoną nie jest, świadczy cała prasa i całe umnictwo rosyjskie z jednej; — wyrażane zaś przez ogół Rosyan poglądy, z drugiej strony. Najpoważniejsze prace naukowe nawet te, które podnoszą myśl uporządkowania stosunków między Rosyą i Polakami, poddanymi berłu carów, najpoczytniejsze dzienniki i czasopisma; — najszanowniejsze osobistości pomiędzy rosyjskimi mężami stanu i urzędnikami wszelkiego stopnia, — umysły najbardziej umiarkowane i trzeźwe, pragnące zapobiedz trudnościom oczekującym przyszłą politykę zagraniczną państwa, — a nawet i ci, dotychczas wprawdzie nieliczni Rosyanie, którzy dla tych lub innych względów nie żywią dla Polaków nienawiści, i mają odwagę cywilną swej dla nich życzliwości nie kryć, — słowem, całe społeczeństwo rosyjskie nie podnosi głosu przeciwko samej podstawie Panrosyanizmu a tylko bardzo nieliczne osobistości oświadczają się przeciw sposobowi jego przeprowadzania. I one przecież nie szukają zasady, na której dałby się oprzeć trwały kompromis między narodem polskim i Rosyą, ale stawiają sobie pytania, jakie i jak daleko idące ulgi, należałoby udzielić krajom polskim. Opinia publiczna w Rosyi nie zajęła się dotąd zbadaniem, czy rzeczywiście, i z jakich przyczyn uległy zmianie stuletnie aspiracye polskie do odzyskania bytu państwowego dążące, ani rozpoznaniem dzisiejszej ich treści; — nie jest więc w możności ocenić, czy też aspiracye nie dałyby się pogodzić z dobrze zrozumianym interesem państwa. Gdy zaś one, tak jak są w tem piśmie zestawionemi, uwydatniają minimum tego, na co Rosya musiałaby zgodzić się, gdyby przeprowadzenie trwałego kompromisu z Polakami poddanymi berłu monarchów rosyjskich poczytała za

Digitized by Google

zgodne ze swym interesem państwowym, — jeszcze więc do tego kompromisu przyjść nie może, i jeszcze wszelka myśl ku niemu skierowana jest istnem marzycielstwem. Kto zaś dziś byle jakiego kompromisu oczekuje, ulega być może bezwiednie, najbardziej zwodniczemu złudzeniu. Już bowiem nie może być mowy o jakimbądź nowym systemacie rządzenia, któryby co najwięcej przeistaczał dzisiejszy *modus vivendi* i czynił go dla Polaków znośniejszym, a nawet sama Rosya musi ze wszelkich względów, albo dążyć do kompromisu trwałego, albo na drogę porozumienia nie wchodzić wcale.

Otóż, jedyną ale zarazem niedającą się przełamać przeszkodę przeciw podjęciu idei trwałego kompromisu z Polakami, tworzy właśnie Panrosyanizm, stale i niezmiennie kierujący od lat 70 polityką monarchów i najgłówniejszemi aspiracyami całego społeczeństwa rosyjskiego. Cechą bowiem Panrosyanizmu jest dążenie do jedności państwowej pod wszelkimi względami. Krwią i żelazem z jednej, przepisami swego prawodawstwa i treścią wprowadzanych przez siebie instytucyi, cała Rosya pragnie osiągnąć, nietylko jedność organizacyi i komendy swych sił zbrojnych, nietylko jedność dyplomacyi i oddziaływania na zewnątrz, nietylko jedność podatkową i cłową, — ale nadto (co właśnie niesie śmierć każdemu narodowi podbitemu przez carów), — jedność religijną, językową, edukacyjną, prawodawczą, sądowniczą, administracyjną, stosunków społecznych, słowem jedność cywilizacyi.

Wprawdzie jedność ta, pomimo usilnych o nią starań w ciągu szeregu lat, okazuje się być zwodniczą marą. Im większe przecież trudności napotyka Rosya idąc do celu, który sobie wytknęła, im bardziej staje się dla niej niedościgłym, tryumf polityki, mającej urzeczywistnieć to, co swem państwowem zadaniem być mniema, tem większa namiętność, a nawet chorobliwa gorączkowość ogarnia rosyjskich statystów i ogół społeczeństwa rosyjskiego. Łatwo więc pojąć, iż pod jej wpływem jego poglądy nie mogą się zejść z poglądami i aspiracyami polskiemi, a tem sa-

Digitized by Google

mem, zamiast kompromis przygotowywać i ułatwiać, pogłębiają już i tak głęboką przepaść, dzielącą dotychczas oba społeczeństwa.

Dzisiejsza polityka rosyjska dąży do przeistoczenia Polaków w istotnych Rosyan; — ogół społeczeństwa polskiego odpiera, zobojętnia i ubezwładnia wywierany w tym kierunku nacisk. Każdy umysł bezstronny uznaćby powinien, że ono nie może działać inaczej; — ten bierny opór dziwi a nawet drażni jedną tylko Rosyę, gdyż pod wpływem namiętności politycznej nie jest ona w stanie ani zrozumieć, iż naród polski musi swego istnienia bronić, ułatwiając bowiem swe zrosyanizowanie spełniałby samobójstwo, ani tej obrony bezstronnie ocenić. Porównanie treści ulg, przez umysły rosyjskie, na ową jedność zawsze się oglądające, projektowanych w tej międzynarodowej sprawie, z treścią dzisiejszych aspiracyi polskich, jest tego jawnym dowodem.

Polacy żądają wolności religijnej i swobody sumienia, a więc nienaruszania organizacyi kościoła katolickiego, będącego kościołem przeważnej większości narodu, — względności dla innych wyznań i pozostawienia każdej jednostce prawa zachowania tej wiary, w której pragnie żyć i umierać. Nie wchodząc w bliższe określenie warunków, od których zależy wolność religijna kościoła katolickiego, czyli nie dotykając stosunków między każdą władzą świecką i władzą Papieża i Biskupów, — nie poruszając przeto kwestyi, którąby ze swej natury musiała roznamiętniać umysły, nie można jednak zamilczeć, iż wszelkie spory między rządem a kościołem katolickim w Polsce, przybierają znaczenie donioślejsze i charakter ostrzejszy, niż gdzieindziej. Rosya bowiem ma swój kościół państwowy i poczytuje za dogmat polityczny, szerzyć prawosławie za pomocą przepisów prawodawczych i środków policyjnych. Każdy przeto ucisk kościoła katolickiego w krajach polskich, nie zamyka się jak w innych państwach w granicach sporu między władzą państwową i kościelną, ale ma jednocześnie na celu zwiększenie przywile-

Digitized by Google

jów służących kościołowi prawosławnemu. Każdy spór zamienia się więc w walkę między jednym kościołem a drugim, zaś władza świecka mieszając się do tego sporu, nie może być bezstronną, ale z konieczności oddaje swój miecz na usługi kościoła państwowego przeciw kościołowi, który sama zwie obcym dla państwa. Skutkiem czego, żaden z rosyjskich mężów stanu, nie jest w możności dostrzedz, iż przy porządkowaniu stosunków państwa z Rzymem i z Episkopatem polskim, nie prawa tegoż państwa, ale przywileje kościoła prawosławnego ma wyłącznie na oku, nie umie przeto pojąć, iż są pewne zasady, samo istnienie kościoła katolickiego warunkujące, których naruszenie, łamie jednocześnie prawo wolności religijnej w krajach polskich [1]).

Religia jest zawsze pierwszą i ostatnią myślą każdego ludu; — spór sięgający w dziedzinę religijną musiałby przeto przy kompromisie Rosyi z Polską być stanowczo załatwionym, w taki sposób, aby wolność religijna stała się dla Polaków rzeczywistością, nie zaś jak dotychczas pustym frazesem, powtarzanym przez Rosyan, nieumiejących nawet pojąć, jak dalece dzisiejsze stosunki rządu

---

[1]) Wzgląd na przywileje kościoła państwowego w Rosyi, czyni w umysłach rosyjskich zamęt, ilekroć podnoszoną jest kwestya prześladowania religii katolickiej w krajach polskich. Przed kilku laty, jeden z wysokich dygnitarzy, człowiek zresztą bardzo wykształcony, rozmawiając ze mną w Petersburgu o kwestyi polskiej, rzekł w najlepszej wierze: „Nie rozumiem dla czego się uskarżacie na ucisk religii katolickiej; nie ma przecież rządu bardziej tolerującego obce wyznania, od rządu rosyjskiego. Zajrzyj pan do kościoła św. Katarzyny stojącego na pierwszorzędnej ulicy Petersburga, a sam się przekonasz, że w tym kościele nabożeństwo katolickie odbywa się codziennie bez żadnej przeszkody ze strony policyi. Ta sama tolerancya jest zachowywaną w całem cesarstwie; ja sam byłem przez lat kilka gubernatorem cywilnym w X., gdzie także jest kościół katolicki, w którym wasz ksiądz odprawiał nabożeństwo, a nikt mu tego czynić nie wzbraniał, a nawet policya wcale nie wzbraniała nikomu na te nabożeństwa chodzić“. Taki pogląd na warunki wolności religijnej, nie wymaga żadnego komentarza.

Digitized by Google

z Rzymem i z Episkopatem polskim, obalają samą podstawę tej wolności. Muszą więc uledz radykalnej zmianie poglądy rozpowszechnione w tej sprawie wśród społeczeństwa rosyjskiego; — musi ono mianowicie uznać, iż szerzenie prawosławia, i w tym celu obdarzanie kościoła państwowego przywilejami w krajach polskich, a stawianie kościoła katolickiego w niemożności czynienia swemu zadaniu zadosyć, ani dla wielkości, ani dla potęgi państwa nie jest bynajmniej potrzebnem. Musi toż społeczeństwo przynajmniej w krajach polskich zapewnić zupełne równouprawnienie obu kościołów, aby żaden z konfliktów między władzą państwową i Rzymem, jakie mogą wyniknąć w przyszłości, nie stawał się pretekstem do szerzenia prawosławia, aby więc każdy konflikt mógł być załatwianym przedmiotowo, tak, jak się to dzieje we wszystkich krajach katolickich. Jedynie w tem równouprawnieniu znaleść można trwałą podstawę dla wolności religijnej, a więc usunąć pierwszą przeszkodę do kompromisu między Polską i Rosyą.

Takie przeobrażenie rosyjskiej opinii publicznej, wymaga bezwątpienia dłuższego czasu; nie można więc zataić, iż porozumienie z narodem rosyjskim, acz przez Polaków pożądane, jeszcze na długo należeć będzie do krainy złudzeń.

Upływu niemniejszej liczby lat będzie także potrzeba, zanim społeczeństwo rosyjskie zrozumie, iż pełne poszanowanie swobody sumienia każdej jednostki nie jest szkodliwem dla wielkości i potęgi państwa; — zanim przeto na przyszłość stanowczo zaniecha, zmuszania ludności bagnetem i knutem do prawosławia, a jednocześnie wykreśli ze zbioru swych ustaw, przepisy zabraniające prawosławnym przechodzenia na inne wyznania, — nakazujące wychowywać w religii państwowej, dzieci rodzące się z małżeństw mięszanych, — dozwalające zresztą władzom policyjnym szperać po dawnych aktach chrztu, w celu zbadania, czy które z rodziców lub dziadów katolika nie należało do kościoła prawosławnego lub unickiego, aby w takim razie

Digitized by Google

zmuszać dzieci lub wnuki do zmiany religii i do przyjęcia prawosławia. Powyższe przepisy są wyłączną właściwością prawodawstwa rosyjskiego; — nietylko monarcha, ale całe społeczeństwo rosyjskie pilnie ich strzeże, upatrując w nich jeden ze środków przeprowadzania jedności religijnej. Są one przecież obcemi nawet kulturkampfowi pruskiemu, który w całym ciągu walki z kościołem, nie był zdolnym zażądać, aby ktokolwiek wyrzekał się swej wiary i przyjmował protestantyzm.

Że zniesienie wszystkich tego rodzaju przepisów, musiałoby stanowić jeden z główniejszych warunków trwałego kompromisu między Polską i Rosyą, tego dowodzić nie ma potrzeby. Przekonanie o pożyteczności tych przepisów dla interesu państwowego, pojmowanego tak, jak go cała Rosya dotychczas pojmuje, jest przecież w społeczeństwie rosyjskim zakorzenione tak głęboko, iż żaden Rosyanin nie miałby odwagi za swobodą sumienia publicznie głos podnieść. Jakoż, kwestya konieczności zniesienia rzeczonych przepisów, chociażby tylko w krajach polskich, nie jest poruszaną nawet przez te osobistości w Rosyi, które mniemają, iż rząd powinien dać Polakom pewne ulgi, i swe zdanie ogłaszają drukiem. Kto bowiem dziś miałby w Rosyi odwagę cywilną rzeczoną kwestyę podnieść, ten utraciłby natychmiast wszelki wpływ na umysły, i byłby poczytanym przez rosyjską opinię publiczną za odstępcę lub wroga.

Wprawdzie pewna część społeczeństwa rosyjskiego ulegając prądowi indyferentyzmu w rzeczach wiary, zgodziłaby się bezwątpienia na zniesienie przepisów, które krępują swobodę samychże Rosyan, gdyby mogła jednocześnie mniemać, iż ta swoboda doprowadzi społeczeństwo polskie do takiegoż indyferentyzmu, a więc do bezwyznaniowości. I ta przecież część społeczeństwa rosyjskiego, jest jeszcze przeciwną zniesienia owych przepisów, gdyż przewiduje, że ono w krajach polskich pociągnęłoby za sobą powiększenie liczby katolików, ostatecznie przeto wyszłoby na pożytek kościoła katolickiego.

Digitized by Google

Jest przeto rzeczą widoczną, że dzisiejsze aspiracye polskie, nie prędko znajdą podstawę wśród społeczeństwa rosyjskiego, która mogłaby stać się wątkiem trwałego z niem porozumienia.

Drugą przeszkodą do tego porozumienia jest dążenie Rosyi do jedności językowej, a więc systematyczne narzucanie języka rosyjskiego każdemu narodowi, który miał nieszczęście dostać się pod jej panowanie. Polacy żądają, aby ich własny język stał się napowrót językiem urzędowym w Królestwie kongresowem, aby więc językiem wykładowym w każdej szkole, językiem używanym w każdym sądzie i urzędzie, jak niemniej we wszelkich umowach i zobowiązaniach, zgoła we wszelkich czynnościach życia cywilnego, społecznego i publicznego, był wyłącznie język polski, — jak to miało miejsce przed r. 1831. Powyższe żądania nie przeszkadzają temu bynajmniej, aby nauka języka rosyjskiego w szkołach średnich i wyższych miała być pomijaną, — aby tenże język nie miał być jednym z przedmiotów wykładu na równi z innemi językami żyjącemi. Powyższe żądania nie odejmują również językowi rosyjskiemu jego cechy państwowej, skoro wszelkie wzajemne stosunki między władzami naczelnemi Królestwa, a monarchą i jego ministrami, mogłyby być załatwiane w języku państwowym.

Wobec zresztą innego zapatrywania się Rosyi na jej stosunek do Litwy, Podola i Wołynia, i wobec różnicy jaką ona czyni między temi krajami a Królestwem, — różnicy, której jak wyżej powiedziano, Polacy nadają znaczenie faktu historycznego, spełnionego, — żądają oni, aby jednocześnie na przestrzeniach zamkniętych Dźwiną, Dnieprem, Niemnem i Bugiem, językowi polskiemu zostały przyznane takie same prawa, jakie przysługują językowi ruskiemu (rusińskiemu) w Galicyi, gdzie język polski jest językiem urzędowym. Cała bez wyjątku prasa i publicystyka rosyjska nie przestaje przecież podnosić głośnych skarg na ucisk języka ruskiego w Galicyi; — nie powinnaby przeto aspiracyi odnośnie do Litwy, Wołynia i Po-

Digitized by Google

dola nie idących dalej po za to, co sama zwie uciskiem, poczytywać za żądania przesadzone. A jednak harmonia między całem społeczeństwem rosyjskiem a jego monarchami jest pod tym względem jeszcze tak silną, iż dotychczas nikt w Rosyi nie śmiał podnieść głosu przeciw przepisom językowym w krajach polskich; — i co najwięcej, spotkać można zdania ogłaszane drukiem, iż język polski powinien być w jednem tylko Królestwie dopuszczanym w szkołach początkowych, w średnich zaś i w wyższych stanowić przedmiot nauki, tak samo jak inne języki żyjące; że wreszcie przy niektórych czynnościach cywilnych nie powinien być bezwarunkowo wyklętym. Szersze prawa języka polskiego nawet w Królestwie, jakąkolwiek zaś o nim wzmiankę dla innych krajów polskich do Rosyi wcielonych, rosyjska opinia publiczna poczytywałaby jeszcze za atak na swój język państwowy, i w każdej uldze dzisiejszego ucisku wywieranego przeciw ojczystej mowie Polaków, widziałaby jeszcze krzywdę tegoż języka państwowego, a więc porażkę polityki uznawanej przez ogół za dobrą, a przeprowadzającej namiętnie jedność językową w każdym zakątku rozległego Imperium.

Nikt wśród społeczeństwa rosyjskiego nie zwraca na to uwagi, że każdy bez wyjątku z ludów sławiańskich, w chwili łączenia swych losów z losami Rosyi, nie inne w sprawie języka ojczystego stawiałby warunki, i od ich przyjęcia swą unią z narodem rosyjskim czyniłby zawisłą; że te żądania nie sięgają po za *minimum* praw, koniecznych dla każdego oddzielnego organizmu narodowego, i warunkują samą możność jego rozwoju. Nikt wśród społeczeństwa rosyjskiego nie przewiduje, iż przed odstąpieniem od dzisiejszej polityki, która dążąc do jedności językowej w państwie, każdemu ludowi sławiańskiemu język ojczysty odbiera, wszelka myśl o zjednoczeniu Sławian pod opieką Rosyi, nie przestanie być najwidoczniejszą utopią; — że każdy z tych ludów poczyta tę opiekę za początek swej zagłady; — że przeto każdy z nich może uledz podbojowi i stać się niewolnikiem carów, żaden z nich

Digitized by Google

przecież nie przystąpi dobrowolnie do związku z narodem rosyjskim i na połączenie swych losów z jego losami się nie zgodzi.

Prawa języka państwowego, tak jak je określa Panrosyanizm, i jak je dotychczas pojmuje całe społeczeństwo rosyjskie, czynią więc jeszcze niemożebnem wszelkie początkowanie kompromisu między Polską i Rosyą.

Dopóki język polski nie stanie się napowrót wyłącznie wykładowym w każdej szkole istniejącej w krajach polskich dla dzieci polskich, wychowanie publiczne nie zacznie być racyonalnem, nie uczyni przeto zadosyć jednej z żywotniejszych potrzeb każdego organizmu narodowego. Nikt bowiem temu nie zaprzeczy, iż nauczanie w języku najzupełniej obcym dla tych, którzy uczyć się mają, nie przynosi oczekiwanego pożytku, a nawet całemu społeczeństwu wyrządza krzywdę. Język ojczysty w szkole jest więc jednym z koniecznych warunków dobrego nauczania, nie jest przecież jedynym warunkiem dobrego wychowania publicznego.

Złemi są szkoły publiczne w krajach polskich jeszcze z tego powodu, że cały systemat szkolnictwa, cały program nauczania nie ma na widoku wychowywania młodzieży na dobrych obywateli polskich, ale przeciwnie od szkół początkowych do najwyższych, dąży przedewszystkiem do rosyanizowania tejże młodzieży; — że wreszcie nauczanie oddane jest w ręce samych Rosyan, którzy stawiając powyższy cel na pierwszym planie, mniej się troszczą o kształcenie umysłów, samą zaś naukę odzierają z najpiękniejszego jej uroku, — z prawdy, — którą co chwila zaciemniają, przeinaczają, lub której nawet przeczą z cynizmem niełatwym do pojęcia. Zamiast przeto nauki zdrowej, szerzą między uczniami fałszywe poglądy na dzieje polskie, na obowiązki obywatelskie, na wszelkie zadania moralne i społeczne, oczekujące uczniów w dalszem życiu. Zdziwiona treścią tych poglądów, wprost przeciwną poglądom jakie codziennie słyszy w domu, z ust rodziców i krewnych, zmuszona wobec władzy szkolnej chwalić to, co jest przed-

Digitized by Google

miotem oburzenia i pogardy w życiu rodzinnem, a przeciwnie wyrażać naganę dla uczuć, które u domowego ogniska poczytywane są za rzeczy najświętsze, musi młodzież szkolna iść na bezdroża. Uczeń nie przyjmie nauki, która mu wskazuje za prawdy, to co całe społeczeństwo polskie uznaje za fałsz; ilekroć zaś zbraknie dziecku rad i wskazówek w kole rodzinnem, wyjdzie ono ze szkoły bez zasad któreby mu starczyły za puklerz do odtrącania teoryi przewrotu społecznego, zyskującej coraz więcej gruntu w dzisiejszych społeczeństwach. Szkoła, albo nie wywrze żadnego na młodzież wpływu, albo oddziaływa najgorzej z widoczną krzywdą całego narodu, — z narażeniem jego cywilizacyi na zastój lub na upadek. Taki jest zawsze skutek wprowadzania polityki do dziedziny nauk, a zwłaszcza w mury szkolne, po za któremi powinien właśnie panować zupełny spokój, żadną agitacyą, żadną propagandą polityczną nie zakłócany.

Krzywdę wyrządzaną narodowi polskiemu przez dzisiejszy systemat wychowania publicznego potęguje zaś sama różnica między cywilizacyą wschodnią i zachodnią, z których każda jest wynikiem pracy licznych pokoleń, z których każda jest cennym nabytkiem dla społeczeństwa, które ją sobie przyswoiło, z których przecież jedna jest negacyą a przynajmniej przeciwstawieniem drugiej. Nikt wśród społeczeństwa polskiego dziwić się nie powinien, iż naród rosyjski zachowuje przywiązanie do cywilizacyi wschodniej, której zawdzięcza swój rozwój. Nawzajem, nikt wśród społeczeństwa rosyjskiego nie powinien się oburzać, że naród polski wytrwale stoi na straży cywilizacyi zachodniej, za którą szedł w ciągu wieków, i która jest jedną z cech jego odrębności, nietylko w wielkiej grupie wszystkich narodów i wszystkich szczepów, ale nawet w ściślejszej rodzinie ludów szczepu sławiańskiego. Oddawanie w ręce Rosyan kierunku szkół i wykładu nauk w krajach polskich, jest widocznym atakiem cywilizacyi wschodniej przeciw zachodniej; — żaden bowiem Rosyanin nie jest w stanie, a nawet być może nie powinien zapominać o zasadach cywili-

Digitized by Google

zacyi wschodniej, będącej cywilizacyą jego narodu, żaden więc nie jest w możności nauczać w duchu cywilizacyi zachodniej zupełnie dlań obcej, i być może nieznanej, każdy z nich będzie przeto zawsze, chociażby bezwiednie szerzył poglądy właściwe społeczeństwu rosyjskiemu, zamiast tych jakie są koniecznemi dla rozwoju społeczeństwa polskiego. Nauka zaszczepiana dzieciom polskim przez Rosyan, będzie więc zawsze przeciwną, nietylko duchowi narodu polskiego ale i całej jego cywilizacyi.

Z chwilą zawierania między Polską i Rosyą kompromisu trwałego, musi ta anomalia ustać. Musi więc społeczeństwo rosyjskie zmieniając przedtem dotychczasowe swe poglądy, nabrać przeświadczenia, iż dwie cywilizacye, wschodnia i zachodnia, mogą obok siebie istnieć, i rozwijać się w jednem państwie, bez jego osłabiania lub zmniejszania jego potęgi na zewnątrz; — że jeżeli rosyjska opinia publiczna miała poniekąd zasadę obawiać się, aby rozwój cywilizacyi zachodniej w Polsce, nie ożywiał, a nawet nie wzmacniał aspiracyi, mających na celu oderwanie krajów polskich od Rosyi, — ta przecież obawa ustać powinna z chwilą, gdy te aspiracye, radykalnie zmienione, istniejącym granicom państwa zagrażać przestały; — że więc wobec dzisiejszych żądań, zamkniętych ramami samorządu narodowego, Polacy mogą się stać jednym z czynników podtrzymujących tron Romanowów, a rozwijając swój narodowy organizm, do rozwoju sił państwa tak na wewnątrz, jak na zewnątrz przykładać swą rękę zarazem, w podobny sposób jak to już czynią w Austryi. Musi wreszcie cały naród rosyjski pozbywszy się przedewszystkiem podejrzeń, tłumaczących się poprzednio samą treścią aspiracyi polskich, wygłaszanych zawsze jawnie i otwarcie, podejrzeń, już wszelkiej racyi bytu pozbawionych, zrozumieć, iż państwo stanie się jeszcze silniejszem i potężniejszem, gdy cywilizacyi wschodniej społeczeństwa rosyjskiego, przychodzić będzie w pomoc we wszelkich kierunkach działalności, cywilizacya zachodnia społeczeństwa polskiego.

Digitized by Google

Że takie przeobrażenie pojęć nie może nastąpić w jednej chwili, — że nawet ani żaden z Polaków, ani żaden z Rosyan nie jest w stanie przewidzieć, jak długiego wymagać ono będzie czasu, — rzecz jasna. Jest przecież niemniej jasnem, iż przed nastąpieniem zupełnej ewolucyi w kierunku wyżej wskazanym, nie będą mogły zejść się z sobą poglądy obu społeczeństw, rosyjskiego i polskiego. Polacy nie przestaną stać twardo, — (bo stać twardo nakazuje im znowu jedna z nieubłaganych konieczności historycznych), — przy żądaniu: przywrócenia królestwu kongresowemu ustaw edukacyjnych, wprowadzonych w życie podczas rządów margrabiego Wielopolskiego, i oddania wyłącznie w ręce polskie kierunku wychowania publicznego, jak niemniej samego nauczania; — nadania zaś ludności polskiej w krajach dawnej Rzeczypospolitej położonych za Niemnem i Bugiem, takich samych praw w dziedzinie szkolnictwa, w stosunku do szkół rosyjskich, jakie służą ludności rusińskiej w Galicyi, w stosunku do tamtejszych szkół polskich. Jest także równie jasnem, że społeczeństwo rosyjskie, nie przestanie jak dotychczas poczytywać powyższych żądań za insurekcyjne zachcenia.

Ta więc różnica poglądów, wynikająca głównie stąd, iż dotychczasowa polityka rosyjska, przeprowadzając jedność państwową w każdym kierunku działalności społecznej, nie chce od tejże jedności odstąpić nawet w dziedzinie edukacyjnej, będzie znowu jedną więcej przeszkodą do zbliżenia między Polską i Rosyą, i uniemożebni przeprowadzenie między niemi kompromisu trwałego.

Do rzędu tych przeszkód zaliczyć także wypada jedność prawodawstwa cywilnego, handlowego i karnego, którą dotychczasowa polityka rosyjska usiłuje niemniej energicznie przeprowadzić w Królestwie kongresowem. Pod tym bowiem względem, dzisiejsze aspiracye polskie odróżniają znowu Litwę, Wołyń i Podole, uznając, że skoro statut litewski, niezaprzeczenie świetny pomnik historyczny, lecz ani potrzebie dzisiejszego społeczeństwa, ani duchowi cywilizacyi już nie mogący czynić zadosyć, od pół wieku

Digitized by Google

przestał być dla tych krajów prawem obowiązującem, — o jego więc wznowieniu nie może być mowy; — że skoro prawodawstwo rosyjskie urządza stosunki mieszkańców już przez kilka pokoleń, nie mogą oni wymagać, aby dla nich wydawane były oddzielne kodeksa, i polepszenia dziedziny prawodawczej oczekiwać muszą od postępu, jaki w niej Rosya zaprowadzać będzie u siebie.

Powyższe odróżnienie wynika zresztą z samej osnowy traktatów wiedeńskich, które bądź co bądź nie przestały przecież być dla Rosyi jedynym i wyłącznym tytułem posiadania rzeczonych krajów, zatwierdzonym przez całą Europę.

Późniejsze fakta historyczne, brane w rachubę przez dzisiejsze aspiracye polityczne narodu polskiego, wytworzyły wprawdzie tożsamość położenia rzeczonych krajów i Królestwa kongresowego względem Rosyi, w dziedzinie prawodawstwa publicznego, — nie zatarły przecież różnicy istniejącej w dziedzinie prawodawstwa prywatnego. Królestwo kongresowe tak samo jak kraje polskie za Niemnem i Bugiem, nie może pod względem praw politycznych i swobód publicznych wyprzedzać samejże Rosyi, ma przecież tytuł żądać, aby mu nie odbierano kodeksu Napoleona, powszechnie uznawanego za najlepszy z kodeksów, do którego przez trzy ćwierci wieku chętnie przywykło. Ma również tytuł oczekiwać, że przy zawieraniu trwałego kompromisu z Rosyą, wyjedna dla siebie prawo przywrócenia mocy tym przepisom prawodawstwa francuskiego, które rząd rosyjski obalił przed kilku laty, wprowadzając swoje sądownictwo, krajowi najzupełniej obce.

Nowe ustawy sądowe nie miały bynajmniej na celu ani polepszenia sądownictwa, ani postępu w dziedzinie prawniczej, — ale były znowu jednym ze środków rosyanizowania Polski, od których dotychczasowa polityka rosyjska spodziewa się urzeczywistnienia upragnionego przez siebie, acz widocznie niedoścignionego celu. Biada wszystkim bez wyjątku mieszkańcom, ilekroć cel polityczny ma oddziaływać na wszelkie stosunki życiowe i ciążyć nawet na

Digitized by Google

sprawach majątkowych. Wprowadzony w nie zamęt przez nowe sądownictwo rosyjskie przewyższył najsmutniejsze przewidywania i stał się dla kraju nieznośnym nad wszelki wyraz. Z wyjątkiem wyższego sądownictwa karnego, które po przywróceniu języka polskiego i oddane w ręce polskie, mogłoby działać z większym dla kraju pożytkiem, niż takież sądownictwo dawniejsze, wszystkie pomysły prawodawcze statystów petersburskich wprowadzone do Królestwa, nie mogą znieść porównania z poprzedniem sądownictwem tegoż Królestwa. Obaliły one powagę notaryatu i stanu obrończego; — skrępowały zdanie sędziego wielką liczbą formuł i formułek zupełnie bezmyślnych, żądając, by stosując się niewolniczo do samej litery przepisów, nie mógł on nigdy wnikać w ich ducha; — uniemożebniły rozwój jurysprudencyi, która u ludów Zachodu jest dźwignią nauki i wskazówką czego wymaga postęp w dziedzinie prawniczej; — zamierzyły nawet w interesach majątkowych odjąć inicyatywę społeczeństwu, dobrze przecież umiejącemu sobie radzić bez potrzeby szukania na każdym kroku opieki i wyręczenia u władz sądowych; — czyniąc wreszcie wymiar sprawiedliwości wątpliwym, a o dziesięć razy kosztowniejszym niż przedtem, zabiły zaufanie, utrudniły kredyt, a tem samem zamiast ułatwiania, są dla normalnego biegu tych interesów dotkliwą przeszkodą. Niezależnie zaś od powyższych stron ujemnych reforma sądownictwa w Królestwie wyrządziła społeczeństwu polskiemu dotkliwą krzywdę, znosząc instancyę kassacyjną w Warszawie i zmuszając je do szukania wymiaru sprawiedliwości aż w Petersburgu. Być może, iż nowe ustawy sądowe są cennym nabytkiem dla społeczeństwa rosyjskiego wobec dzisiejszych jego potrzeb i dzisiejszego jego rozwoju; — nie mogłaby przecież przy kompromisie utrzymać się zasada, zobowiązująca społeczeństwo polskie w innym stopniu i w innym kierunku rozwinięte, do przyjmowania urządzeń sądowych lub prawodawczych, chociaż widocznie szkodliwych, dla tego jedynie, że one mogą być dla samej Rosyi dobremi. Trwałość kompromisu gdy do porozumie-

Digitized by Google

nia przyjdzie, będzie więc uwarunkowaną, uznaniem ze strony Rosyi, iż społeczeństwo polskie samo bez wpływu ministrów petersburskich, będzie miało moc naprawienia tego, co w tej dziedzinie zostało przeistoczonem na jego szkodę; — na przyszłość zaś będzie mogło wprowadzać ulepszenia czyniące zadosyć temu, co samo poczytywać będzie za potrzebne dla własnego rozwoju; — że wreszcie wydawanie wyroków w każdej prowincyi polskiej, powinno być udziałem krajowców, nie zaś Rosyan, ani języka, ani stosunków krajowych, ani potrzeb i zwyczajów ludności nieznających.

Dla równie doniosłych względów Polacy przy przeprowadzaniu kompromisu z Rosyą, żądać muszą takiegoż udziału w administracyi kraju; — znowu zaś odróżniając Litwę, Wołyń i Podole, poprzestać na takim samorządzie za Niemnem i Bugiem, jaki Rosya mieć zechce w każdym okręgu poddanym pod władzę oddzielnego generał-gubernatora, — domagać się zaś pełnego samorządu narodowego w Królestwie kongresowem. Jedność administracyi zaprowadzana przez rząd, będzie więc znowu przeszkodą do trwałego porozumienia, dopóki całe społeczeństwo rosyjskie nie uzna, iż zachowanie jedności politycznej, a mianowicie sił zbrojnych, dyplomacyi i finansów, trosce o wielkość państwa uczyni zadosyć; — że przeto assymilacya innych narodowości zamiast podnosić potęgę państwową, jest przeciwnie przyczyną osłabienia i niemocy na zewnątrz.

Słowem, nie ma ani jednej dziedziny działalności społecznej, w której byłoby dziś możliwem zbliżyć do siebie oba społeczeństwa, rosyjskie i polskie; nie ma ani jednego warunku czyniącego zadosyć dzisiejszym aspiracyom polskim, któryby Rosya była skłonną przyjąć szczerze, ze wszystkiemi jego wynikłościami; w każdym bowiem upatrywać będzie naruszenie swego państwowego interesu, pojmowanego tak, jak go pojmuje Panrosyanizm, dążący do assymilacyi wszystkich narodów berłu cara podległych, a będący zarazem główną, a nawet jedyną treścią dotychczasowych aspiracyi politycznych narodu rosyjskiego. Pięć-

Digitized by Google

dziesięcioletnia przeszłość dostatecznie dowodzi, że kompromis z Polską ani razu nie był celem polityki rosyjskiej, ale stać się miał dla niej środkiem dla celów dyplomatycznych, przedewszystkiem zaś dla zapobieżenia interwencyi zagranicznej w chwilach, gdy jej Rosya rzeczywiście się obawiała. A pomijając porozumienie doraźnie projektowane hr. Krukowieckiemu w roku 1831, niedość ściśle sformułowane, a więc nie dające dostatecznej podstawy do wniosku, jak dalece w Polsce od idei Panrosyanizmu odstąpić była skłonną, z całego postępowania w latach 1861/3 łatwo ocenić, iż wszystkie swe usiłowania zwracała ku temu, aby samorząd Królestwa kongresowego był o ile się da ścieśnionym, a więc politykę assymilacyi jak można najmniej utrudniał. Targowała się przeto o każdy warunek tego samorządu, podnosiła sumę swych koncesyi w miarę zwiększającego się niebezpieczeństwa interwencyi Napoleona, — zgadzała się w r. 1862 na to, co w roku poprzednim poczytywała za żądania monstrualne, była gotową w r. 1863 ofiarować Andrzejowi Zamoyskiemu nierównie więcej, niż był u niej wyjednał margrabia Wielopolski w r. 1862; — zgoła, nie dążyła do kompromisu trwałego z całym narodem polskim, ale jedynie do chwilowego zażegnania trudności, starannie zapobiegając, aby Litwa, Wołyń i Podole wspominane nie były.

To postępowanie wykazuje, iż nawet koncesye udzielone Królestwu przez cesarza Aleksandra II, były pozbawione podstawy trwałej, i przy pierwszej sposobności odebranemi być miały; — sprzeciwiały się bowiem aspiracyom politycznym społeczeństwa rosyjskiego, upatrującego główny interes w rosyanizowaniu i assymilacyi ludów, wchodzących w skład państwa. Opinia publiczna rosyjska, mająca jak wiadomo silny wpływ na umysł monarchy, nie przestawałaby samorządu narodowego w Królestwie, poczytywać za anomalię. Samorząd ten, prędzej lub później musiałby więc upaść pod naciskiem tejże opinii, skoro polityka interesu państwowego, taka jak ją źle czy dobrze pojmuje ogół, wszędzie, a zwłaszcza w Rosyi ostatecznie bierze górę.

Digitized by Google

Kompromis z Rosyą, acz widocznie upragniony przez całe społeczeństwo polskie jest więc jeszcze przedwczesnym i absolutnie niemożliwym. Wszystkie nadzieje trwałego porozumienia należą do krainy złudzeń, jeszcze szkodliwszych niż te, pod których wpływem Polacy w ciągu lat stu nie przestawali opierać swych działań politycznych, na silnem przeświadczeniu, iż zagranica pospieszy im z pomocą. Niemożliwość trwałego porozumienia między Polską i Rosyą istnieć będzie aż do końca bieżącej epoki dla wzajemnych między niemi stosunków. Czy ta epoka, z kolei trzecia może trwać wiecznie, czy i kiedy społeczeństwo rosyjskie widzieć zacznie interes państwa nie tam, gdzie go widzi dziś, — czy przeto i kiedy naznaczy początek epoce czwartej; — to inna kwestya niewątpliwie wielkiej doniosłości dla nas Polaków, a jeszcze większej dla samejże Rosyi.

Tradycya historyczna, a mianowicie pojęcie w jakim celu Rosya prowadziła wojny z Polską po rok 1815, nie będzie przecież dla społeczeństwa rosyjskiego żadną przeszkodą do przyjęcia zmiany poglądów na interes państwa, skoro żadna z tych wojen nie była rozpoczynaną w celu zrosyanizowania krajów polskich. Przyroda, nie wytworzyła jak gdzieindziej, naturalnych granic między dwoma narodami; spory graniczne nie były przeto do uniknienia w wieku XVI. Unia dynastyczna mogła je załatwić, gdy jednakże urzeczywistnieć się nie dała, musiał je roztrzygać oręż. Pokonywani na polu bitwy w pierwszej połowie wieku XVII, carowie utracili znaczne obszary iście rosyjskie; — rzecz przeto naturalna, iż w drugiej połowie tegoż wieku wznawiali boje, celem odzyskania rzeczonych obszarów. Z chwilą zamknięcia pierwszej epoki dziejowej, zakreślonej wyżej dla stosunków między Rosyą i narodem polskim, upadła myśl unii dynastycznej, ale jednocześnie spór graniczny został załatwionym, skoro carowie odzyskali wszystkie swe obszary; nigdy zaś nie występowali z roszczeniami ani o Litwę, ani nawet o ziemie ruskie po tej stronie Dniepru. Wojny prowadzone przez naród rosyj-

Digitized by Google

ski w całym ciągu epoki drugiej, miały znowu na celu sam podbój Rzeczypospolitej, lecz bez myśli rosyanizowania krajów w jej skład wchodzących. Temu celowi uczyniły zadość rozbiory Polski, wytwarzając jednocześnie dla społeczeństwa polskiego konieczność historyczną normującą jego aspiracye polityczne. Pod jej wpływem naród polski usiłował odzyskać swą niezależność państwową, i dopiero nowe wielkie zdarzenia dziejowe, wytworzyły od lat 30-tu inną konieczność historyczną, normującą jego aspiracye inaczej. Zanim wszakże mogły one przybrać inny kierunek, sama Rosya wykopała nową głęboką przepaść między sobą i narodem polskim, podnosząc nowy sztandar Panrosyanizmu, i łudząc się nadzieją, iż narodowość polską zagładzi.

Uszanowanie tej narodowości, będące główną myślą dzisiejszych aspiracyi polskich, dałoby się więc pogodzić z celem wzmiankowanych wojen, skoro też aspiracye nie mają na widoku naruszania granic zakreślonych przez kongres wiedeński; — co znowu powinnoby ułatwiać trwałe porozumienie dla obu narodów. Trudności przychodzą więc ze strony samego społeczeństwa rosyjskiego; — ono zaś, do zmiany swych dzisiejszych poglądów dojść może nieinaczej, jak gdy sztandar Panrosyanizmu zamieni na inny, i gdy zawieszone na nim nowe godła, nauczą samychże Rosyan patrzeć na interes państwa inaczej niż dziś.

Przed początkiem epoki czwartej dla stosunków Rosyi z Polską, wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego muszą zachować podstawę, zastosowaną do tego położenia rzeczy jakie istnieje, a więc odpowiednią do absolutnej niemożliwości porozumienia z Rosyą; — nie mogą przeto żadnym pod tym względem złudzeniom dawać do siebie przystępu.

Digitized by Google

XIII.

Idea słowiańska. Rosya prędzej lub później będzie w konieczności odstępując od panrosyanizmu, oprzeć na tejże idei politykę państwową.

Wielkie zdarzenia dziejowe w ciągu ostatnich lat kilkunastu obalając najgłówniejsze podstawy prawa międzynarodowego określonego traktatami, przeistoczyły ustanowiony w nich stosunek sił między mocarstwami, i zarazem zmusiły prawie każdy z narodów europejskich pójść odtąd w nowym kierunku, a więc swe posłannictwo i swój państwowy interes pojmować inaczej, niż pojmował dotychczas. Rosya także nie uniknie podobnego przeobrażenia, a nawet z biegiem czasu, będą rzeczone zdarzenia wywierać na nią wpływ jeszcze potężniejszy niż na inne mocarstwa, i wywołają jeszcze donioślejszą zmianę aspiracyi politycznych narodu rosyjskiego, od tej, jaką za sobą pociągnęły wśród społeczeństwa polskiego.

Wprawdzie wpływ tych zdarzeń dziejowych na umysły rosyjskie nie jest dotychczas widzialnym, i najprzenikliwsze oko zaledwie dostrzega pierwsze światełka nowego prądu politycznego, będące dopiero zapowiedzią przedświtu. Wprawdzie, długiego potrzeba na to czasu, aby samo słońce nowej idei roztoczyło nad narodem rosyjskim swe ożywcze promienie, mające aspiracyom wszystkich słojów społeczeństwa nadać nowy kierunek. Potrzeba długiego czasu tłumaczy się liczbą mieszkańców przewyższającą 80 milionów, a jeszcze niezaludniającą dostatecznie ogromnych przestrzeni państwa, nieodpowiednim do wieku XIX. rozwojem życia publicznego, a nawet ustroju społecznego, samem zresztą nawyknieniem do popierania systematu, od lat 50 niosącego zagładę każdemu obcemu organizmowi narodowemu, wchodzącemu w skład Imperyi, i do poczytywania tego systematu za najwyższą mądrość polityczną, jedynie zdolną interesowi państwa czynić zadosyć. Prędzej lub później, za lat kilka lub może dopiero za pół wieku, całą Rosyę ogarnie przecież prąd nowy; gdyż będzie on

Digitized by Google

nieuniknioną wynikłością wielkiego zdarzenia dziejowego, w którem ona sama główny przyjęła udział. Tem wielkiem zdarzeniem, była ostatnia wojna po jednej i drugiej stronie Bałkanów; jej zaś wynikłością, doniosła aspiracya polityczna, zjednoczenia wszystkich narodów słowiańskich pod berłem carów, zwana ideą słowiańską.

Że głównym i jedynym celem tej wojny był zabór cudzych krajów, nie mający się różnić od żadnego z dotychczasowych zaborów rosyjskich; że monarcha rozpoczynał ją z jedyną myślą terytoryalnych dla państwa nabytków, czyniących zadosyć głównej podstawie panrosyanizmu; że przeto polityka rosyjska byłaby usiłowała rosyanizować ludy słowiańskie, siłą oręża z pod władzy sułtana uwolnione, gdyby *veto* całej Europy ich wcieleniu do Rosyi nie było stanęło na przeszkodzie, o tem wszystkiem nie można wątpić; żaden też mąż stanu nie powątpiewał bynajmniej. Powołując wszakże naród rosyjski do rozpoczęcia olbrzymiego zadania, wymagającego ofiar, nawet obliczyć się nie dających, cesarz Aleksander II. ukrył swą prawdziwą myśl pod godłami sztandaru, nie będącego dotychczas sztandarem rosyjskim i zapożyczonego bezwątpienia tylko na czas wojny, nieprzewidując, iżby po jej ukończeniu, Rosya do polityki poprzedniej nie miała sama skwapliwie powrócić.

Przyjmując tę postawę mógł on bezwątpienia oczekiwać iż nowa idea słowiańska wywrze urok na społeczeństwo rosyjskie, że przeto cały naród da się łatwiej pociągnąć do ofiar, i silniej się zespoli z kierunkiem nadawanym przez monarchę zagranicznej polityce państwa. Mógł także mniemać, iż stawiając tę wielką ideę, i jednocześnie wprowadzając ją w czyn, zaprzątnie umysły, coraz widoczniej pożądające reform ustroju państwowego, a zwracając uwagę całego społeczeństwa ku nowemu celowi państwowemu, przywróci swemu tronowi spokój, i fermentowi rewolucyjnemu wcześnie położy koniec. Mógł wreszcie mieć na widoku mocarstwa Europejskie, utrzymania pokoju na Wschodzie stale pragnące, terytoryalnego wzrostu Rosyi

Digitized by Google

nad dolnym Dunajem i nad morzem Czarnem oddawna się obawiające, i w istnieniu państwa otomańskiego upatrujące rękojmię równowagi politycznej. Monarcha rosyjski chciał wojny ale z samą Turcyą, nie zaś z całą Europą; szukał przeto środków, któreby pod względem nienaruszenia owej równowagi zaspakajały wszystkie gabinety. Mógł przeto sądzić, iż jawne i uroczyste ogłoszenie, jako w tej wojnie nie dąży do terytoryalnego wzrostu i nie pragnie żadnych zaborów, lecz ją rozpoczyna dla wielkiej idei wyswobodzenia ludów słowiańskich, będzie właśnie środkiem najskuteczniej rozpraszającym rzeczone obawy, mogącym nawet spowodować rozdwojenie między mocarstwami, a w każdym razie ułatwić im zajęcie stanowiska neutralnego. Sztandar czysto słowiański, który jak wyżej zaznaczono, sztandarem Rosyi dotychczas nigdy nie był, miał więc posłużyć do zasłonięcia innych celów politycznych, zarówno przed zagranicą, jak i przed społeczeństwem rosyjskiem.

Podniesienie tego sztandaru poczytywać należy za manewr dyplomatyczny, który przecież odwróci się przeciw panrosyanizmowi, zamiast jak oczekiwano ułatwić jego ukryte zamierzenia. Nigdy bowiem nie można bezkarnie igrać z wielkiemi ideami, lub zasady moralne przywoływać w pomoc dla przeprowadzenia systematów politycznych, będących jawną negacyą tych idei, i widocznem pogwałceniem tych zasad. Wszystkie mowy i manifesta monarsze, wszystkie odezwy i rozkazy dzienne głównodowodzącego armią w przeddzień rozpoczęcia kroków wojennych uroczyście zapowiadały, że Rosya wyrzekając się zaborów, chce odtąd mieć posłannictwo dziejowe, i po raz pierwszy dobywa oręż, nie w celu zaprowadzenia niewoli, ale przeciwnie, w celu wywalczenia dla ludów słowiańskich niepodległego bytu państwowego, lub przynajmniej pełnego narodowego samorządu. Osnowa tych mów, manifestów, odezw i rozkazów dzinnnych, nie dopuszczała żadnej wątpliwości pod względem tego celu; wskazywała przeto, że Rosya, dając początek nowej polityce zagranicznej, sztandar panrosyanizmu stanowczo porzuca.

Digitized by Google

Nie uwierzyła wprawdzie tym słowom Europa chociaż one wychodziły z ust monarszych; nie przestawała więc podejrzywać dyplomacyi rosyjskiej o zamiary zaborcze, ulękła się przecież idei słowiańskiej. Samo bowiem podniesienie tej idei, chociażby ona szerzyć się miała najpowolniej, a nawet być w ręku carów środkiem nie celem, okazać się zaś później dla ludów słowiańskich zwodniczą marą, nie pozostanie z razu bez doniosłego na ich umysły wpływu, zwłaszcza, gdy taż idea otrzymać miała niezwłocznie chrzest krwi, i nabrać siły w wielkich ofiarach poniesionych wśród szczęku oręża rosyjskiego. Najliczniejsze zastępy zbrojne, idące po nowe terytoryalne zdobycze, dadzą się powstrzymać u granic rosyjskich; idea wielka, niezaprzeczonej żywotności, żadnym sposobem. Jej urzeczywistnienie musiałoby zaś pociągnąć za sobą upadek monarchii Habsburgów, i zarazem nowe cesarstwo niemieckie poddać takiej samej zależności carów, w jakiej od lat stu pozostawały całe Niemcy a nawet Prusy. Samo podniesienie rzeczonej idei, i chociażby najodleglejsza obawa jej urzeczywistnienia kiedyś w przyszłości, uderzając w najżywotniejsze interesa dwóch sąsiednich mocarstw, musiało zmienić ich polityczne poglądy. Teorya zoologiczna rasowości, zamierzająca znieść rozmaitość w wielkiej rodzinie narodów, wytworzoną przez samą opatrzność, a będącą warunkiem życia wskazanym dla każdego z nich przez samą przyrodę, rzeczywiście nie mogła mieć przed sobą przyszłości; nie była więc straszną dla żadnego z tych mocarstw. Nie potrzebowały one tak dalece obawiać się panrosyanizmu, widząc jak wielką wywołuje on niechęć w ludach słowiańskich ze strachem przewidających jakie oczekują losy ich język, ich swobodę sumienia, ich samorząd, słowem ich odrębność w razie gdyby do Rosyi wcielonemi być miały. Z tej niechęci dyplomacya w Berlinie i w Wiedniu mogła przeto zasadnie wyprowadzać wnioski, że w razie każdej wojny zaborczej rozpoczynanej przez cara, wszystkie ludy słowiańskie staną po stronie jawnych jego przeciwników. Idea słowiańska oparta na podstawie fede-

Digitized by Google

racyi, obaliła te rachuby. Car głoszący poszanowanie dla odrębności i samorządu narodów słowiańskich, stawałby się od razu ich opiekunem i sprzymierzeńcem; zamiast przeto zbrojnego z ich strony oporu znajdowałby u nich pomoc dla swego wojska spieszącego do boju. Istnienie państwa austro-węgierskiego i jednocześnie niezależność cesarstwa niemieckiego zostały więc jawnie zagrożonemi samą obawą, wywołaną możliwością zjednoczenia Słowian pod hasłem zachowania odrębności każdego z narodów idących od wspólnego szczepu. Przedewszystkiem związek trój cesarski utracił na raz swą podstawę, ścisłe zaś przymierze niemiecko-austryackie stało się natychmiast koniecznością historyczną, wywołaną względem na własne bezpieczeństwo tych państw. Ich polityka, nie zejdzie się już nigdy z polityką Rosyi, idea bowiem słowiańska należy do rzędu tych idei, które raz podniesione nie idą w zapomnienie, i które ta sama lub inna ręka prędzej lub później zechce zamienić w czyn krwią i żelazem.

Wojna między Rosyą a Niemcami i Austryą stała się także koniecznością historyczną; może być odraczaną, nie zaś stanowczo zażegnaną. Nieinaczej bowiem da się rozstrzygnąć to pytanie dziejowe, czy słowiańszczyzna zachodnia i południowa pójdzie nadal drogą jak dotychczas od Rosyi oddzielną, i nie zechce łączyć swych losów z potęgą tejże Rosyi, lub czy przeciwnie, ma się spełnić połączenie wszystkich narodów słowiańskich pod jej przodownictwem i opieką.

Zapożyczenie sztandaru słowiańskiego na czas wojny z Turcyą, zamiast ułatwić stosunki Rosyi z zagranicą, a przecież od polityki panrosyanizmu nie odstępować bynajmniej, co było właśnie zamierzeniem monarchy, wytworzyło więc dla tejże polityki przeszkody nierównie trudniejsze, od tych jakie poprzednio istniały; mianowicie zaś, wywołało silne zaniepokojenie Austryi i Niemiec. Nie należy się dziwić temu zaniepokojeniu, skoro każdy umysł, umiejący z dotychczasowych objawów zdawać sobie sprawę, a zarazem ustrzedz się od uprzedzeń lub sądu *a priori*,

Digitized by Google

nie może o tem dłużej powątpiewać, że proces przeobrażenia idei panrosyanizmu, na ideę słowiańską, już się rozpoczął wśród społeczeństwa rosyjskiego. Mowy i manifesta monarsze, odezwy i rozkazy dzienne głównodowodzącego armią Wielkiego księcia, rzuciły ziarno na glebę rosyjską, które już zaczyna kiełkować, a więc w bliższej lub dalszej przyszłości wyda owoc. Dotychczasowa polityka rosyjska nie przestanie wprawdzie czynić usiłowań, aby to ziarno zmarniało; rzuciła je bowiem w nadziei iż nie zapuści korzeni i nie obali podstaw panrosyanizmu. Ogół społeczeństwa rosyjskiego nie przestanie wprawdzie przez czas dłuższy lub krótszy tych usiłowań popierać. Ziarno, będzie zrazu kiełkować w sposób powolny, jedynie dla bystrzejszego oka widziany, nie przestanie jednak zapuszczać korzeni coraz głębiej i coraz szerzej; ostatecznie więc zacznie ogarniać coraz większą liczbę patryotów rosyjskich. Przyjść więc musi chwila, w której oni utworzą poważną i przeważną większość wśród społeczeństwa rosyjskiego, a wtedy pod wpływem opinii publicznej, odwracającej się od panrosyanizmu, sam panujący na prawdę wywiesi sztandar nowy; nie mógłby bowiem potężnem swem państwem rządzić na przyszłość inaczej. Cała Rosya myśląca, poczynając od doradców korony, aż do skromnego nauczyciela w szkółce wiejskiej, nabierze z czasem przeświadczenia, że panrosyanizm jest dla interesu państwa szkodliwym, a przeciwnie czysta idea słowiańska temu interesowi jedynie uczynić może zadosyć. Ten zaś nowy kierunek polityki państwa i aspiracyi narodu rosyjskiego stanie się dla Rosyi koniecznością historyczną z następujących względów.

1. Wszystkie warstwy społeczeństwa rosyjskiego pospieszyły z ofiarami na wezwanie monarchy. Ofiary te, były niewątpliwie ciężkiemi nawet dla narodu tak silnego militarnie, jak naród rosyjski. Częścią w otwartym boju, częścią w szpitalach wojskowych stracił on 300.000 ludzi i obciążył swój budżet dwoma miliardami rubli kosztów wojennych. Historya uczy, że żaden naród tak wielkich ofiar

Digitized by Google

zapomnieć nie umie, że każdy zwykł następnie szukać ich równoważnika w urzeczywistnieniu celów, dla których je poniósł. Społeczeństwo rosyjskie nie znajdzie takiego równoważnika w terytoryach przez traktat berliński na własność Rosyi przyznanych, skoro ich wartość nie może iść w porównanie z wielkością ofiar jakie poniosło. Musi więc wprowadzać w rachunek korzyści moralne, i coraz badziej nabierać przekonania, iż oficie przelana krew rosyjska i wyrzucone miliardy, są ofiarami poniesionemi rzeczywiście dla interesu państwowego, który otrzymał w zamian wynagrodzenie, przez wywalczenie swobody, bytu państwowego i autonomii kilku ludów słowiańskich.

Utrzymanie powyższego kierunku opinii publicznej będzie interesem nawet samego monarchy, skoro szerząca się myśl, jakoby w ostatniej wojnie tureckiej Rosya więcej straciła niż zyskała, osłabiałaby w społeczeństwie rosyjskiem urok tronu i zaufanie do dynastyi. Sam przeto rząd użyje całego swego wpływu na dalsze wdrażanie w umysły Rosyan, iż wojna była rzeczywiście prowadzoną w tym celu, który wskazywały mowy i manifesta cara, odezwy i rozkazy dzienne jego brata, gdyż tylko temu celowi stało się zadosyć. Gdy zaś tenże cel uwydatniał i podnosił czystą ideę słowiańską, obalającą podstawy panrosyanizmu, sam przeto rząd, acz bezwątpienia nie szczerze, i zawsze z ukrytą myślą utrzymania nadal dotychczasowej polityki rosyanizowania ludów słowiańskich, nie przestanie przecież rzeczonej idei całemu społeczeństwu przypominać. Z każdym więc rokiem będzie ono coraz bardziej oswajać się z tą myślą, iż poniosło ofiary rzeczywiście w celu szlachetnym, w interesie ludów wspólnego szczepu; że tych ofiar nie zmarnowało bynajmniej; że wreszcie, głos monarchy który wskazał Rosyi zadanie państwowe na wschodzie, wyrażał prawdę.

2. Naród rosyjski jest jedynym z narodów europejskich, który w ciągu kilkowiekowego swego rozwoju, dotychczas nie miał żadnego posłannictwa dziejowego; na to bowiem doniosłe miano nie zasługiwał bezwątpienia, ani knut sze-

Digitized by Google

rzący niewolę, ani podbój innych ludów niosący im śmierć. Historya uczy znowu, że każdy naród doszedłszy do potęgi militarnej i do stanowiska na losy Europy wpływowego, szukał donioślejszych zadań dla swej działalności dziejowej; że sam fakt dojścia do tej potęgi i do tego wpływu, nie był dopuszczanym przez opatrzność bez wyższego jej celu. Nie ma dostatecznej podstawy mniemać, iżby jeden naród rosyjski miał być na zawsze wyjątkiem i swój rozwój państwowy prowadzić inaczej. Prędzej lub później społeczeństwo rosyjskie, wchodząc jak wszystkie dotyczasowe społeczeństwa innych narodów na drogę posłuszeństwa powyższemu prawu historycznemu, uczuje w swem życiu próżnię, spowodowaną brakiem wszelkiego posłannictwa cywilizacyjnego, i swe usiłowania zwróci ku obmyśleniu i przyjęciu takiegoż posłannictwa. Gdy zaś idea słowiańska już pociągnęła naród rosyjski do olbrzymich ofiar, naturalnym więc biegiem rzeczy, w niej dostrzeże on swe posłannictwo dziejowe, w jej urzeczywistnieniu swą dla cywilizacyi zasługę, zamiast tegoż posłannictwa i pola dla tejże zasługi szukać bezowocnie gdzieindziej.

Idea słowiańska, stanie się zaś zarazem ideałem narodu, który jak to wszystkie wyższe umysły rosyjskie z żalem wypowiadają, dotychczas żadnego ideału nie ma, i właśnie dla tego, pomimo nie zaprzeczonej siły na zewnątrz, nie znajduje skutecznego lekarstwa przeciw chorobom społecznym, od pewnego czasu przybierającym charakter chroniczny, grożący państwu strasznym na wewnątrz rozkładem. Gdy zaś najpotężniejsze narody nie są zdolne uniknąć mniej lub więcej szybkiego rozkładu, a tem samem swemu upadkowi zapobiedz, ilekroć żadnym ideałem nieożywiane, nie poczuwają się do obowiązku posłannictwa dziejowego, przyjść przeto musi dla wyższych umysłów rosyjskich chwila upamiętania, pod wpływem którego, całe społeczeństwo uzna, iż przyjęcie idei słowiańskiej za ideał narodu, będzie jedynem lekarstwem na wszystkie niemoce

Digitized by Google

jego organizmu, że więc interesowi pozytywnemu polityki rządu na wewnątrz, uczyni zadosyć.

3. Jeszcze spieszniej i o ile z charakteru narodu rosyjskiego można wnosić, jeszcze skuteczniej dopomagać będzie do tryumfu idei słowiańskiej nad panrosyanizmem, wzgląd społeczeństwa rosyjskiego na interes państwowy zagrożony z zewnątrz. W miarę bowiem zbliżania się wojny z Niemcami i Austryą, wojny do której przyjdzie pomimo wszystkich usiłowań utrzymania pokoju, skoro ona już się stała koniecznością historyczną, a więc w miarę rosnącego niebezpieczeństwa dla dzisiejszej całości terytoryalnej państwa, społeczeństwo rosyjskie będzie upatrywać coraz wyraźniejszy swój interes w pozyskaniu pomocy narodów słowiańskich; co znowu okaże się usiłowaniem daremnem i niedościgłem bez dania im rękojmi, jaką właśnie może im dostarczyć tylko jawne przyjęcie idei słowiańskiej przez całą Rosyą.

W prawdzie każdy z tych narodów z osobna, nie wyobraża siły militarnej, dość imponującej, by mogła wywrzeć wpływ na rezultat owej wojny; łączna wszakże pomoc wszystkich ludów słowiańskich, powołanych do wzięcia udziału w przewidywanem starciu, nie będzie do pogardzenia dla żadnej ze stron bój toczących. Postawa zaś tych ludów wskaże, która z nich mieć będzie za sobą sprawiedliwość; wzgląd chociaż czysto moralny, nie pozbawiony przecież pewnego wpływu. Gdy zaś wojna, w obec dzisiejszych udoskonalonych środków zniszczenia, i w obec olbrzymich sił jakiemi trzy wielkie mocarstwa rozporządzają, będzie niewątpliwie straszną, żadne z nich nie będzie więc lekceważyć ani pomocy materyalnej, ani poparcia moralnego ludów słowiańskich, o których losie walne zwycięstwo rozstrzygnie zarazem.

Zwycięsca nie zadowolni się byle tryumfem i byle korzyścią, ale będzie usiłował znieść siły przeciwnika w sposób jeszcze donioślejszy, niż przed dziesiątkiem lat Niemcy zniosły siły francuskie; i postąpi z nim jeszcze bezwzględniej, niż one postąpiły z Francyą. Jeżeli Rosya pokona

Digitized by Google

dwa sąsiednie mocarstwa, zagarnie wtedy wszystkie kraje dawnej Rzeczypospolitej polskiej, których była zmuszoną wyrzec się w chwili rozbiorów jak niemniej wszystkie kraje słowiańskie, dotychczas i poprzednio władzy sułtana podległe, a więc większą część Słowiańszczyzny wchodzącej w skład państw nieprzyjaznych zaborczej polityce carów. Jeżeli zaś przeciwnie Rosya zostanie pdkonaną, jedna wielka klęska wojenna, może pociągnąć za sobą takie same następstwa, jakie dzień bitwy pod Połtawą pociągnął dla Szwecyi; odjąć mianowicie państwu rosyjskiemu dzisiejsze stanowisko wpływowe w Europie. Nie można bowiem wątpić, że w takim razie zwycięscy odbiorą Rosyi wszystkie polskie zabory, jak niemniej prowincye Nadbałtyckie, że wreszcie jej wpływowi na Słowian tureckich zadadzą cios stanowczy. Następstwa walnej bitwy będą donioślejsze od następst Sadowy i Sedanu. Walna bitwa mieć będzie w historyi znaczenie podobne do tego, jakie jest słusznie przywiązywanem do bitwy pod Grünwald; zwycięstwo zostanie przecież spożytkowane lepiej niż podówczas.

Wychodząc z tej wojny, Europa zabezpieczy się na kilka wieków przeciw zaborczej polityce rosyjskiej, lub ulegnie przed potęgą carów i będzie zmuszoną poddać się odtąd ich wpływowi we wszystkich swych sprawach. Nie potrzeba być na to ani prorokiem, ani mężem stanu, aby przewidzieć powyższe następstwa. Wielkie wojny między pierwszorzędnemi mocarstwami w Europie, wymagając olbrzymich ofiar krwi i pieniędzy, nie mogą być częstemi. Każda przeto wojna, jaka między niemi w przyszłości wyniknie, musi otrzymać rezultat bardzo doniosły i bardzo stanowczy, a zarazem wystarczający dla rozwoju narodów na cały wiek przynajmniej; inaczej bowiem, byłaby rozlewem krwi nieusprawiedliwionym żadnymi wyższymi względami.

Te wszystkie konsyderacye należą do dziedziny polityki państwowej, zagranicznej, tej właśnie, którą społeczeństwo rosyjskie od czasów najdawniejszych pojmowało najłatwiej, a nawet odczuwało instyktem, nieszczędząc naj-

Digitized by Google

większych ofiar, ilekroć całość i potęga państwa zdawała się być zagrożoną z zewnątrz. Wątpić nienależy, że nie postąpi inaczej, gdy zacznie przewidywać starcie z Niemcami i Austryą, wtedy bowiem obliczając wzajemne siły wojenne, niewątpliwie dostrzeże, iż panrosyanizm zamiast być dla ludów słowiańskich ponętą, jest właśnie dla nich straszydłem, zamiast zaś przysparzać sił Rosyi, zwraca te ludy ku Austryi, a więc będzie wzmacniać siły przeciwników. Żadna propaganda rosyjska pod sztandarem panrosyanizmu, chociażby prowadzona najumiejętniej i najwytrwalej, nie będzie mogła tego rezultatu zmienić. Ludy sławiańskie nie odrzucą bezwątpienia takiej pomocy, jaką Rosya przyniosła Bułgarom lub Serbom: ale wyzyskawszy tę pomoc na razie, staną następnie w szeregu nieprzyjaciół państwa, skoro ono zagrozi samemu ich istnieniu i zażąda zaparcia się języka, wiary, wszystkich ideałów i odrębności narodowej każdego z nich. Nieprzyjazna dla Rosyi postawa będzie jedynie obroną własnego jestestwa, nie może więc być inną. W chwili stanowczej każdy naród sławiański odwróci się od Rosyi, tak samo jak to już uczynili Czesi, chociaż propaganda rosyjska w Pradze czeskiej była prowadzoną umiejętnie i wytrwale przynajmniej przez ćwierć wieku; każdy bowiem lud, nie mogąc otrzymać samoistnego bytu państwowego, będzie wolał bronić odrębnego swego bytu narodowego, czyli poprzestać na samorządzie zapewnianym mu przez inne wielkie mocarstwo, niż będąc wcielonym do Rosyi tę autonomią wraz z całem swem jestestwem narodowem niewątpliwie utracić.

To wszystko jest jasnem i widocznem; byłoby więc już dostrzeżonem przez społeczeństwo rosyjskie, gdyby rutyna 50-letniej polityki assymilowania i rosyanizowania wszystkich narodów wchodzących w skład państwa, nie zaciemniała poglądów. Z chwilą przecież, w której społeczeństwo rosyjskie wyda z pośród siebie genialnego męża stanu i poruczy mu ster swych interesów; z chwilą mianowicie, w której znajdzie wśród siebie drugiego Cavoura lub drugiego Bismarka, zmiana poglądów na panrosyanizm,

Digitized by Google

nastąpi bardzo szybko i stanie się powszechną. Rosyjski Cavour lub rosyjski Bismark otworzy bowiem oczy swego społeczeństwa na szkodę jaką panrosyanizm przynosi interesowi państwowemu, wskazując zarazem, że natomiast czysta idea słowiańska jest jedyną podstawą na której Rosya oprzeć powinna swą politykę względem narodów słowiańskich, jeżeli pragnie zachęcić je do zjednoczenia i pociągnąć do wielkich ofiar koniecznych dla zamienienia tejże idei w czyn; że wreszcie, tylko kosztem dobrowolnego odstąpienia od panrosyanizmu, Rosya będzie mogła zapewnić sobie pomoc tych ludów, w przyszłem starciu z Niemcami i Austryą.

Jest to zaś interes *par excellence* pozytywny, państwowy, więc ostatecznie będzie zrozumianym przez wszystkie warstwy społeczeństwa rosyjskiego.

Czy jednak powyższa ewolucya jego zapatrywań nie nąstąpi za późno; czy mianowicie nie uprzedzi jej wojna z Niemcami i Austryą, tego przesądzać niepodobna, chociaż dzisiejszy nastrój opinii publicznej Petersburga i Moskwy nie upoważnia do odpowiedzi przeczącej. Na to bowiem pytanie odpowie dopiero historya.

XIV.

Dzisiejsze stanowisko polityczne Polaków. Ich aspiracye wobec idei sławiańskiej, i wobec przyszłych wynikłości tejże idei.

Niezwłocznie po utworzeniu nowego cesarstwa niemieckiego, a więc jeszcze przed ostatnią wojną rosyjsko-turecką, która osłabiła główną podstawę dotychczasowej polityki carów, zbiegiem zaś czasu doprowadzi Rosyą do jawnego odstąpienia od panrosyanizmu i do przyjęcia natomiast czystej idei słowiańskiej, zapowiadał jeden z głębszych myślicieli francuskich, iż aspiracye polityczne narodu polskiego nabierać będą dla trzech wielkich mocarstw znaczenie coraz donioślejsze. Wedle słów rzeczonego statysty, ogłoszonych drukiem jeszcze w r. 1871. „Polska nie-

Digitized by Google

przyjazna Rosyi jest między nią a Słowianami zachodnimi zaporą nie do przełamania; przeciwnie zaś taż Polska pojednania z Rosyą, stałaby się mostem otwierającym jej kraje słowiańskie i środkową Europę. Panslawizm nie stanie się rzeczywistością, dopóki aspiracye polityczne narodu polskiego zaspokojone nie będą. Jedna Polska, acz w grobie, powstrzymuje zastępy rosyjskie na drodze do Dunaju. Ta przeszkoda, acz tylko moralna, skoro ją tworzą tylko aspiracye uczuć narodowych, jest przecież absolutną, dopóki te uczucia nie dadzą się zmienić, lub dopóki niepodobna pomordować milionów ludzi. Car jest zmuszonym, klucze Konstantynopola zdobywać w Warszawie i t. p.". Zamykał zaś poglądy rozwijane w tym duchu, tą uwagą, że „Polska zasłaba by się bronić mogła, przyprawi jednak o zgubę to z mocarstw, ktoreby chciało trzymać ją w podboju [1]).

---

[1]) „Pour l' Autriche la quéstion polonaisé est un intérêt vital, d' abord parce qu'elle posside une patre dela Pologne, la Galicie, ensuite parce que si les Polonais sont pour elle tient la Russie, tandis que si les Polonais devaient se tourner contre elle, ce serait la Russie qui la trendrait. Il n'est pas un homme éclairé en Autriche on en Hongrie qui ne sache que la Pologne hostile, élève entre les Russes et les Slaves occidentaux une barriére infranchissable; qu'an contraire la Pologne réconciliée est un pont qui ouvre á la Russie les autres pays slaves et le centre de l' Europe....".

„.... Tant quela Pologne résiste, le Panslavisme ne peut prendre corps et l' Autriche dispose d'une arme plus terrible que le cenon rayé, arme dont sou adversaire ne peut faire usage. Fait étrange, mais évident, c'est la Pologne au tombeau qui arréte encore les armées russes sur le chemin du Danube. L'obstacle est tout moral; c'est un sentiment; mais à moins de le changer ou d'égorger les millions d' hommes qui le partagent, l' obstacle est absolu. C'est á Varsovie que le czar doit conquérir les clefs de Constantinople....".

„Garder la Pologne pour l'allemagne serait la folie d'une aveugle et inique ambition. Ce serait d'abort violer le principe des nationalités sans cesse invoqué par l' allemagne; puis, motif plus décisif, ne pouvant gérmaniser toutes les provinces polonaises on les réjettérait dans les bras des Russes, comme en 1846. et le panslavisme réprendrait aussitôt une puissance bien plus rédoutable que celle dont il a pu disposer jusqu' à ce jour, car il réunirait cette fois tous les

Digitized by Google

Nie zachodząc tak daleko, i bez obawy narażenia się na zarzut przesady lub szowinizmu, każdy przecież Polak może, a nawet każdy jest w obowiązku zaznaczać przy każdej sposobności, że dzisiejsze aspiracye polityczne narodu polskiego znajdą poparcie z zewnątrz, ze strony polityki państwowej Austro-Węgier, z biegiem zaś czasu zyskiwać będą niemniejsze poparcie ze strony polityki państwowej samejże Rosyi; że więc horyzont oddawna nad Polską zachmurzony, zaczyna się rozjaśniać i rzeczywiście zapowiada pogodniejszą jej przyszłość; że wreszcie ta zapowiedź zobowiązuje wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego do troskliwej baczności, iżby naród własnem postępowaniem i krewkością nie pogorszył swego stanowiska politycznego, i na drodze urzeczywistnienia swych aspiracyi, nowych nie wytworzył przeszkód. Nie mogą zaś być pomawianymi o szowinizm, poglądy wyraźnie przyjmujące za punkt wyjścia: 1-mo militarną bezsilność narodu polskiego, która go pozbawia nie tylko możności wywalczenia bytu państwowego, ale nawet zmusza do wyczekiwania w postawie biernej na rozwój wypadków politycznych, których on nie jest w stanie przyspieszyć, wypadków które wywołała interes państwowy wielkich mocarstw, nie zaś interes polski, wśród których nie będzie ona celem, lecz tylko środkiem, mającym interesowi rzeczonych mocarstw uczynić zadosyć; i 2-do nieprawdopodobieństwo iżby w obec trudności odbudowania Polski dostatecznie silnej, zdolnej w bliskiej przyszłości skutecznie stawiać czoło nowym napadom rosyjskim, łatwym przecież do przewidzenia, Niemcy i Austrya w razie pokonania Rosyi przywróciły narodowi polskiemu byt państwowy, zamiast łącząc z silnem mocarstwem odebrane od niej zabory polskie, lub nawet dzieląc je znowu mię-

---

Slaves au servise d'une même cause, et il serait armé contre l'oppression teutone du plus saint de droit. Trop faible peut-être pour se défendre, la Pologne pordra qui voudra l' asservir, la Russie d'abord ensuite l' allemahne". *(La nouvelle politique russe* par *Emile de Lavelaye. Revue des deux mondes* 15, novembre 1871.

Digitized by Google

dzy siebie, osłonić Polaków puklerzem przeciw usiłowaniom rosyjskim, ponownego ich ujarzmienia; 3-io wreszcie, poglądy uwydatniające dzisiejsze aspiracye polskie, nie idące poza samorząd narodowy, a więc zamknięte granicą, warunkującą isnienie każdego organizmu narodowego. Sama konieczność historyczna niedozwala przecież Polakom przejść tej granicy, skoro jeszcze bardziej zmniejszając swe aspiracye, spełnialiby samobójstwo, lub dobrowolnie ułatwiali Rosyi, wymierzenie śmiertelnego pocisku.

Bez szowinizmu można przecież wypowiedzieć to przekonanie, że wypadki polityczne rozwijają się i nie przestaną się rozwijać w takim kierunku, który rzeczonym aspiracyom wyraźnie sprzyja; że więc otrzymanie pełnego samorządu narodowego, bądź z jednej, bądź z drugiej ręki jest dla Polaków tylko kwestyą czasu. Albo Rosya przyzna im ten samorząd sama, uprzedzając swe starcie z Niemcami i Austryą; albo to starcie wyniknie wśród dzisiejszego ucisku narodowości polskiej przez rząd i przez społeczeństwo rosyjskie, a w takim razie samorząd narodowy krajów polskich będzie jedną z wynikłości tej wojny, bez względu na to, która strona zwycięży. Samorząd narodowy wszystkim krajom polskim odebranym carowi nadadzą monarchowie Niemiec i Austryi w razie pokonania Rosyi; nada takiż samorząd sam monarcha rosyjski każdemu z ludów słowiańskich, wchodzącym w skład państwa rosyjskiego, a więc i Polakom, w razie gdy z owej wojny wyjdzie zwycięsko.

Każdą z tych trzech alternatyw należy objaśnić z osobna.

1-mo. Rosya przyzna Polakom samorząd narodowy, a więc uczyni zadosyć dzisiejszym ich aspiracyom, niezwłocznie po odstąpieniu od panrosyanizmu, i po szczerem przyjęciu idei słowiańskiej za podstawę swej polityki państwowej. Jak to bowiem trafnie zapowiadał cytowany publicysta francuski, z chwilą tą naród polski, acz skuty w kajdany i bezsilny stanie się czynnikiem, powołanym bądź ułatwić wprowadzenie rzeczonej idei w czyn, bądź

Digitized by Google

stawić polityce rosyjskiej nieprzełamane przeszkody. Ludy słowiańskie nie uwierzą samemu słowu Rosyi, lecz będą od niej żądać poważnych rękojmi w rzeczy uszanowania swych odrębności i swego samorządu narodowego. Jedyną zaś rękojmią, zdolną pod tym względem uspokoić ich obawy, będzie ówczesny stosunek polityczny krajów polskich do Rosyi. Tylko fakt stwierdzający, że ona umie panować nad narodem, pod wszelkimi względami najwybitniejszym wśród całej rodziny narodów sławiańskich, nie dążąc do zabicia jego jestestwa, i nie tamując jego moralnego i materyalnego rozwoju, może te narody skłonić do zjednoczenia pod przewodnictwem tejże Rosyi.

Dopóki nad Wisłą i Wilią nie ucichną jęki narodu, wytrwale stojącego przy swej wierze, cywilizacyi i przy odrębności swego organizmu; dopóki Rosya nie przestanie zaprzeczać Polakom prawa do pełnego samorządu narodowego; słowem, dopóki ich narodowości nieść będzie śmierć, zamiast udzielać opiekę właśnie z uwagi, że jest to jedna z wybitniejszych narodowości sławiańskich, dopóty nie zdoła wpoić w żaden inny lud idący od tegoż szczepu, ani zaufania do swych przyrzeczeń, ani wiary i poczucia, iż zjednoczenie pod berłem carów, ma być szczęściem dla któregokolwiek z tych ludów. Każdy z nich będzie raczej temu zjednoczeniu przeciwnym, i pod wpływem obawy aby nie zaznał losu Polaków, nie przestanie przeciw Rosyi walczyć, a przeciw połączeniu się z nią, czyli wcieleniu do niej do ostateczności się bronić. Idea sławiańska nie przestanie więc być albo blichtrem, albo mrzonką, i nie da się zamienić w czyn przed zawarciem trwałego kompromisu Rosyi z narodem polskim. Jest to rzeczą jasną, niepotrzebującą dłuższego usprawiedliwiania; w miarę przeto szerzenia się idei sławiańskiej wśród społeczeństwa rosyjskiego, podnosić się będą co raz liczniejsze i coraz poważniejsze głosy patryotów rosyjskich, za wejściem na drogę kompromisu z Polakami.

Wzgląd na możliwość, a raczej na nieuniknioną konieczność starcia z Niemcami i Austryą, będzie także od-

Digitized by Google

działywać w tym samym kierunku na umysły rosyjskie. Dotychczasowa nienawiść narodu polskiego do Rosyi, jak najbardziej usprawiedliwiona, jest przecież dobrze znaną społeczeństwu rosyjskiemu. Nie wątpi ono przecież, iż pod wpływem tej nienawiści naród polski będzie dla oręża rosyjskiego raczej przeszkodą niż pomocą wśród działań wojennych, które prawdopodobnie rozpoczną się właśnie na ziemi polskiej; tę więc nienawiść zacznie ono brać w rachubę. Widząc zaś, że nie mniejsza nienawiść Polaków pod panowaniem austryackiem zamieniła się w jawne przywiązanie do dynastyi Habsburgów, samorząd zaś narodowy w Galicyi pociągnął tameczne społeczeństwo polskie, do widocznego zsolidaryzowania swych interesów, z interesami tronu i państwa, bystrzejsze umysły w Rosyi zaczną nareszcie badać, jakie powody powstrzymują rząd, od przyjęcia względem Polaków takiej samej polityki, jaką przeprowadzono w Wiedniu, skoro ona bez żadnego uszczerbku, a raczej z korzyścią dla interesów państwowych, nawet nienawiść zamienia w miłość.

Do uznania tych wszystkich prawd przez ogół społeczeństwa rosyjskiego jeszcze bezwątpienia bardzo daleko, gdyż jak wyżej nadmieniono, idea sławiańska jest jeszcze ziarnem rzuconem na glebę rosyjską, które dopiero zaczyna kiełkować. Dziś, jeszcze niemożna podnosić przed Rosyanami tych wszystkich konsyderacyi; jeszcze bowiem ulegają oni wpływowi panrosyanizmu, i jeszcze nie przestali w to wierzyć, że naród polski zaassymilować i zrosyanizować potrafią. To zaś wierzenie opierają na rozlicznych argumentach, ilekroć stosunek Polski do Rosyi, jest przedmiotem rozmowy. Argumenta te, redukują się wszakże do pożytku mającego wynikać z jedności państwowej, która przeprowadzona we wszystkich kierunkach i we wszystkich dziedzinach działalności społecznej, ma zdaniem Rosyan, tworzyć prawdziwą wielkość państwa, i zapewniać mu potęgę i siłę na zewnątrz.

O tej jedności już we właściwem miejscu była mowa; wracać więc do tego argumentu nie ma potrzeby.

Digitized by Google

Podnieść wszekże wypada inny argument, przez bardzo poważne umysły rosyjskie stawiany, a czerpany z dziedziny ekonomicznej; argument, wedle którego interes przemysłu polskiego skłoni Polaków, nawet wśród wojny Rosyi z Niemcami i Austryą, do obstawania przy dzisiejszych granicach kraju, a więc nawet do niesienia ofiar, dla nie wyjścia z pod panowania rosyjskiego, chociażby Rosya nie odstąpiła od panrosyanizmu, i chociażby dzisiejszych aspiracyi politycznych narodu polskiego nie przestała poczytywać za żądania monstrualne, za dążenia rewolucyjne lub insurekcyjne.

Powyższy argument wprowadza więc w grę: a) widoczny w ciągu ostatnich lat 30. rozwój przemysłu fabrycznego i wzrost rolnictwa w krajach polskich będących pod panowaniem rosyjskiem, i b) niezaprzeczoną korzyść ekonomiczną wynikającą dla tegoż przemysłu ze zniesienia granicy cłowej między rzeczonemi krajami a resztą cesarstwa; jego bowiem rozległe przestrzenie tworzą rzeczywiście miejsca zbytu *(débouchées)*, bardzo cenne dla wszystkich wyrobów fabrycznych naszego kraju. Zdawać się więc może, iż od zachowania tych miejsc zbytu dla przemysłu polskiego, materyalny dobrobyt krajów polskich do Rosyi wcielonych jest w istocie zależnym, jak niemniej, że utrata tych miejsc zbytu, na których konkurencya jednych gałęzi przemysłu zagranicznego jest uniemożebnioną, innych zaś znacznie utrudnioną, mogłaby rzeczywiście powstrzymać lub nawet cofnąć rozwój ekonomicznej działalności krajów polskich, a zwłaszcza Królestwa kongresowego, i kraje te materyalnie zubożyć.

Niepoddając bynajmniej w wątpliwość, że wytwarzanie lub zachowanie rzeczonych miejsc zbytu, jest względem ekonomicznym wielkiej doniosłości dla kraju, nie można przecież uznać za uzasadnione, wniosków, jakie stąd wyprowadza opinia publiczna rosyjska. Gruntowniejsze bowiem zbadanie zasad warunkujących dobrobyt lub rozwój ekonomiczny każdego społeczeństwa, wykazuje, że owe wnioski opierają się na zwodniczem złudzeniu optycznem.

Digitized by Google

A najprzód, raptowny w ostatnich latach rozwój przemysłu fabrycznego w krajach polskich, był przedewszystkiem wynikłością przymusowego kursu monety papierowej rosyjskiej, i upadku wartości tejże monety w stosunku do srebra i złota; nie miał więc podstawy ani zdrowej, ani trwałej. Miarą wszelkich wartości jest złoto i srebro; ilekroć obieg monety papierowej jest swobodnym, nie zaś opartym na przymusie, ilekroć bilety bankowe przychodząc w pomoc monecie metalicznej mają ułatwiać cyrkulacyą pieniężną, nie zaś wytwarzać sztuczny znak zamienny, różny od znaku rzeczywistego, wzmiankowana miara dla wszystkich wyrobów fabrycznych i dla wszystkich wartości nie przestaje być prawdziwą; nie zakłóca więc harmonii w dziedzinie ekonomicznej. Przeciwnie zaś, wprowadzają do niej zamęt sztuczne znaki zamienne, banknoty, żadnej wartości same przez się nie przedstawiające, które przecież muszą być przyjmowane przez handel i przemysł, wskutek rozkazu rządowego. Miara zamiany wszelkich produkcyi i wszelkich wartości ekonomicznych staje się wtedy miarą fałszywą, sprowadzającą na całe społeczeństwo takie same straty, jakieby wynikały z fałszywych miar lub wag używanych przy kupnie i przedaży każdego innego przedmiotu pierwszej potrzeby. Z razu, lecz na czas krótki, przymusowy kurs monety papierowej pociąga za sobą sztuczne podwyższenie ceny wszystkich produkcyi fabrycznych i płodów ziemi, sztuczne właśnie dla tego, że miarą ich wartości zamiennej, nie jest wewnętrzna wartość srebra lub złota. To sztuczne podwyższenie ceny wyrobów fabrycznych i płodów rolniczych, zbiega się z niemniej sztucznem obniżeniem kosztów produkcyi, a mianowicie procentu od kapitałów wprowadzonych w przemysł, podatków, a zwłaszcza ceny najmu; każdy bowiem z tych czynników produkcyi jest płacony biletami bankowymi, mającemi wartość o 40% lub 50% niższą od monety metalicznej, którą zastępują. Przez pewien więc czas, koszt produkcyi fabrycznej i rolnej *(le prix de révient)* jest sztucznie niższym, cena zaś przedażna fikcyjnie wyższą. Przemysł

Digitized by Google

i rolnictwo czerpią stąd korzyści pieniężne, skoro ponoszą mniej kosztów produkcyi w stosunku do tego coby płaciły złotem lub srebrem, otrzymują zaś za swe wyroby i płody taką samą cenę, jaką otrzymywałyby przedając je na monetę metaliczną, lub, co wychodzi na jedno, o 40%, 50% więcej, gdy przyjmują w zapłacie banknoty zamiast srebra i złota. Dopóki przymusowy kurs monety papierowej, nie oddziała na stosunkowe podwyższenie kosztów producyi, czyli w epoce pierwszej, przejściowej, przemysł fabryczny musi się przeto rozwijać, gdyż całą tajemnicą powodzenia każdej jego gałęzi, jest produkować tanio, a przedawać drogo. Po upływie przecież tej epoki przejściowej, podwyższenie cen wszystkich przedmiotów a zwłaszcza przedmiotów pierwszych potrzeb, wywołuje stopniowe podrożenie wszystkich czynników produkcyi. Wzrasta więc stopa procentowa, skoro kapitał szukać musi wyższego oprocentowania, aby posiadaczowi gotowizny dostarczył środki utrzymania; wzrasta zwłaszcza cena najmu, skoro robotnik musi mieć zarobek wyższy niż poprzednio, jeżeli nie ma umierać z głodu; przychodzą wreszcie nowe podatki, skoro poprzedni budżet państwa nie jest dłużej w możności wystarczać na płacenie wszelkiego rodzaju przedmiotów kupowanych przez rząd, a które wszystkie już podrożały, i skoro musi lepiej wynagradzać urzędników i żołnierzy, nie mogących już wyżyć za poprzednie płace. O ile przeto inne warunki ekonomiczne nie wywierają przeciwnego wpływu, koszta produkcyi wzrosną ostatecznie w takim samym stosunku, w jakim wzrosła cena przedażna wszystkich przedmiotów, czyli w stosunku kursu monety papierowej do złota i srebra. Jest to jednym z najlepiej usprawiedliwionych pewników nauki, popartym wieloletnią obserwacyą stosunków ekonomicznych w różnych krajach i w różnych epokach. Zawsze i wszędzie rosły z początku ceny wszelkich płodów rolniczych i wszelkich wyrobów fabrycznych, koszta zaś produkcyi liczebnie też same co poprzednio, taniały właśnie dla tego, że były opłacane monetą papierową, nie mającą tej samej co poprzednio wartości. Zawsze i wszę-

Digitized by Google

dzie po upływie pewnego czasu, podwyższenie kosztów produkcyi równoważyło wyższą cenę przedażną wyrobów i płodów, wynikającą z upadku wartości banknotów.

Przebieg procesu ekonomicznego w krajach polskich od chwili upadku banknotów rosyjskich, mających kurs przymusowy, nie był w istocie inakszym. Istniejące przedtem fabryki rozszerzały zakres swych działań, nowe zaś powstawały z gorączkowym pospiechem, w nadziei pokrywania kosztów produkcyi monetą papierową w tej samej cyfrze co poprzednio, a przeciwnie spieniężania swych wyrobów o tyle drożej, ile wynosiła różnica kursu banknotów w stosunku do monety metalicznej. Korzyści pieniężne były rzeczywiście bardzo znaczne. Skończyła się przecież epoka przejściowa; koszta produkcyi już wzrosły do tego stopnia, że moneta papierowa na rezultaty pieniężne fabryk żadnego wpływu już nie ma. Jednocześnie zaś dawały się dotkliwie czuć różnym gałęziom przemysłu wszystkie złe następstwa przymusowego kursu banknotów rosyjskich, który zawsze i wszędzie oddziaływa najszkodliwiej na całą ekonomię kraju.

Powyższy stan rzeczy przetrwał przeszło lat 40. Spowodował on podrożenie wszystkich przedmiotów pierwszej potrzeby, których stosunkowa taniość jest właśnie jednym z czynników ogólny dobrobyt warunkujących. Nie polegał on bowiem na łatwości zrobienia milionowych fortun, kilkudziesięciu jednostek, lecz na możności wyżywienia i utrzymania wszystkich mieszkańców, a więc na ich zamożności przeciętnej, wystarczającej na to aby przeważna ich większość żyć mogła nie zbytkownie, lecz dostatecznie, w skromnym zakresie. Utrzymanie rodziny, stało się ważniejszem a więc poziom ogólnego dobrobytu, został obniżony.

Przeciwnie zaś, nieistnienie granicy cłowej między Rosyą i krajami polskiemi będącemi pod jej panowaniem, dające przemysłowi tych krajów możność spieniężania swych wyrobów na rozległych jej przestrzeniach, jest dlań korzyścią nieulegającą zaprzeczeniu. Tym miejscom zbytu fabryki polskie zawdzięczają w znacznej części swój roz-

Digitized by Google

wój, zwłaszcza od czasów ostatniej wojny wschodniej i pobierania ceł w złocie, przez co rosyjski system cłowy stał się wybitnie protekcyjnym, a nawet dla pewnej kategoryi wyrobów prohibicyjnym.

Nie tu miejsce do porównań między systematami ekonomicznymi: zakazowym, protekcyjnym i wolnego handlu, lub do wyprowadzania wniosków, który z tych systematów, w zasadzie, rozwojowi przemysłu fabrycznego najskuteczniej pomaga. Wnioski te byłyby zresztą bez celu, skoro ani Niemcy, ani Austrya, nie opierają swych taryf na teoryi wolnego handlu, lecz w niższym lub wyższym stopniu usiłują także za pośrednictwem ceł zapewniać protekcyą własnym fabrykom. Zaznaczyć wszakże należy, że wartość miejsc zbytu, z których korzysta przemysł fabryczny naszego kraju, przedając w Rosyi swe wyroby opłatami cłowemi nieobciążone, wzrasta w stosunku odwrotnym do obniżania się kursu banknotów, a jednocześnie w stosunku prostym do podwyższania samej skali ceł, bez względu na rodzaj monety w jakiej były pobierane, skoro i kurs złota i skala ceł, uniemożliwiała lub utrudniała przywóz wyrobów zagranicznych na targi rosyjskie, usuwała przeto konkurencyą fabryk zagranicznych z fabrykami polskiemi. Te ostatnie przeto, straciłyby w istocie powyższą korzyść, w razie gdyby od miejsc zbytu w Rosyi granicą cłową zostały oddzielonemi.

Od kilku lat Rosya czyniła przygotowania celem przejścia na monetę złotą, i w r. 1897. uskuteczniła to przejście. Wszystkie przeto po wyż przytoczone uwagi, pod względem chwiejności monety papierowej, obecnie już nie mogą mieć zastosowania. Podnieść jedynie należy z pełnem uznaniem, że operacya ta została przeprowadzoną umiejętnie i bez porównania praktyczniej niż w monarchii Austro-Węgierskiej. I o ile Rosya zdoła zapobiedz nadmiernemu odpływowi jej złota za granicę, lub o ile w czasie możliwej wojny nie powiększy nadmiernie swej monety papierowej chociażby na banknotach wypisywała iż będą płatne w złocie, a tym samem o ile nie będzie w ko-

Digitized by Google

nieczności przywrócić tymże banknotom kurs przymusowy, kwestya monetarna będzie mogła być poczytywaną za stanowczo uporządkowaną. W obec zaś tych możliwości nie podobna zapomnieć że dewaluacya monety papierowej ma miejsce w Rosyi nie po raz pierwszy.

Korzystanie z miejsc zbytu, acz dla interesu przemysłu fabrycznego w Polsce bardzo cenne, nie jest przecież jedynym warunkiem ekonomicznego rozwoju, i samo, przy braku innych koniecznych warunków, nie sprowadza ogólnego dobrobytu krajowego, ani wszystkim interesom społeczeństwa może uczynić zadosyć. Pod względem zaś wszystkich innych warunków, w dziedzinie ekonomicznej koniecznych, Rosya nie może wytrzymać porównania ani z Niemcami ani z Austryą.

Niezapewnia przedewszystkiem bezpieczeństwa prawu własności, a nawet obala główną tegoż prawa podstawę, w arsenale bowiem swych ukazów starannie utrzymuje przepis, który każdy owoc oszczędności i pracy czyni niepewnym, konfiskatę, będącą zabytkiem barbarzyństwa, oddawna wyrzuconym ze wszystkich prawodawstw europejskich. Najzamożniejsza rodzina nie jest więc pewną jutra, skoro za pośrednictwem konfiskaty, jeden moment pozbawia ją jednej z jej podstaw: majątku, na który składały się całe wieki. Niedostatek i ubóstwo spada wtedy na liczne jednostki, za czyn w którym nawet żadnego nie brały udziału, za czyn ojca rodziny, za jego przekonania polityczne; co znowu oburza każdy umysł prawy, raz ze względu na to, iż kara konfiskaty dotyka niewinnych, powtóre dla tego, że samo pojęcie winy politycznej jest chwiejne, skoro jeden i tenże sam czyn jest w danych warunkach zbrodnią stanu, w innych zasługą publiczną. To, co sama Rosya uznawała przed laty 50. za zbrodnię przeciw tronowi i państwu, poczytuje przecież za działanie pożyteczne dziś dla kraju; a gdyby, (co zapewne nie jest do przewidzenia), dzisiejszym nihilistom rosyjskim udało się objąć ster rządu, i gdyby oni zechcieli konfiskować majątki najprzedniejszych obywateli, i najgorliwszych pa-

Digitized by Google

tryotów rosyjskich, widząc w nich swych przeciwników politycznych, całe społeczeństwo ujęłoby się wtedy za obdzieranymi, i dałoby bezwątpienia jawny wyraz uczuciom oburzenia i zgrozy.

Konfiskata, acz będąca w Rosyi środkiem politycznym, szerzy zarazem zniszczenie w dziedzinie ekonomicznej. Ogrom tego zniszczenia wśród społeczeństwa polskiego przechodzi wszelkie pojęcie. Biorąc w rachubę dzisiejszą wartość ziemi skonfiskowanej obywatelom polskim od roku 1831. i doliczając dochód, odjęty ich rodzinom, okazuje się że konfiskata zubożyła społeczeństwo polskie o kilka miliardów rubli. Ileż to pokoleń, i przez ileż to lat, musi pracować i oszczędzać, aby zapełnić tak wielką szczerbę w majątku krajowym, tak samo w Polsce jak gdzieindziej, tworzącym się z sumy tego co posiadają wszystkie jednostki. Ileż to razy, a rok 1863. jest tego nowym dowodem, jedna chwila ubożyła całe społeczeństwo polskie, pozbawiając je naraz owocu wytrwałej długoletniej pracy. Możeż być mowa o bezpieczeństwie prawa własności, chociażby tylko względnem, gdy żyjące pokolenie jeszcze pamięta konfiskaty wymierzane przeciw tym, którzy w organizacyi tajnej żadnego nie brali udziału, ani szli do szeregów powstańczych, i których cała wina polegała na niedoniesieniu o ruchach odddziałów zbrojnych, albo na nieodmówieniu im żywności, albo wreszcie na nie dość starannem utajeniu uczucia miłości ojczyzny. Rządy zwłaszcza Murawjewa i Bezaka odznaczyły się szczególniej konfiskatami tego rodzaju. Gdzież znajdą Polacy rękojmią co do tego, iż nie będą w przyszłości pod takiemiż rządami. Brak bezpieczeństwa majątków, sam jeden zobojętnia dla społeczeństwa polskiego największe korzyści, jakie ciągnąć może przemysł fabryczny, przedający swe wyroby w całej Rosyi; sporadyczne zaś skutki konfiskaty, przeważają więc na szali nawet w dziedzinie ekonomicznej.

Rosya, nie zapewnia również p o s z a n o w a n i a dla prawa własności nawet w razach gdy nie konfiskuje majątków, i jest w istocie jedynym krajem, zapoznającym

Digitized by Google

wielką zasadę swobody cywilnej i równości przed prawem. Bez żadnej korzyści dla skarbu państwa, wielka liczba majątków ziemskich musiała być przedaną w oznaczonym terminie, chociaż ich posiadacze nie spełnili żadnego czynu, pociągającego za sobą odpowiedzialność polityczną, a więc tylko dla tego, iż władza miała w podejrzeniu ich uczucia patryotyczne. Jednocześnie zaś, prawodawstwo rosyjskie odjęło swobodę kupowania ziemi za Niemnem i Bugiem nie tylko Polakom, ale nawet katolikom innej narodowości. Przedaże te musiały więc być bezcennemi, skąd wyniknęła znowu niemała szczerba w zamożności społeczeństwa polskiego. Wprawdzie powyższe przepisy nie zostały zastosowane do Królestwa kongresowego; utworzono jednak w temże Królestwie pewną kategoryą majątków ziemskich, (przeważnie poduchownych), wyjętą z pod prawa ogólnego, skoro od ich kupna Polacy i katolicy zostali także usunięci.

Zamęt w dziedzinie ekonomicznej w ślad za temi ograniczeniami idący, jest trudnym do opisania; ten zaś stan rzeczy, acz w niejednakowym stopniu, nie przestał istnieć dotychczas we wszystkich krajach polskich pod rządem rosyjskim. Za Niemnem i Bugiem Polak i katolik nie jest w prawie kupić kawałka ziemi; tej zaś którą posiada nie może ani darować, ani nią rozporządzać przez testament; spadkobiercy zaś posiadacza nie mogą się nią dzielić tak jak w całej Europie, za pośrednictwem spłacania sched pieniędzmi, są bowiem zmuszeni albo ciągle pozostawać w niepodzielności, lub krajać majątek na tyle części ile jest sched, czyli czynić podział nieinaczej jak w naturze. Kto zamierza nabyć dobra ziemskie na Litwie i Rusi, ten musi przedewszystkiem udowodnić, że nie podchodzi pod kategoryą osób, pozbawionych prawa do kupna; w Królestwie zaś zbadać, czy rzeczone dobra nie są właśnie jednemi z tych, które z woli rządu mają pozostać na zawsze własnością Rosyan wyznania prawosławnego.

Istnieje wreszcie w zbiorze ukazów rosyjskich znaczna liczba przepisów, dowodzących, że Rosya nie umie usza-

Digitized by Google

nować prawa własności prywatnej, (i w ogólności praw nabytych), i często bez celu a nawet bezwiednie podkopuje jego podstawy; co znowu oddziaływa szkodliwie na codzienne stosunki cywilne i wytwarza przeszkody dla działalności ekonomicznej społeczeństwa polskiego. Stają się one dotykalnemi, ilekroć rząd wprowadza te przepisy w wykonanie, a zwłaszcza, ilekroć przystępuje do jakiejkolwiek donioślejszej reformy. Reforma włościańska w Królestwie, a zwłaszcza sam sposób jej wykonania, jest tego najwymowniejszym dowodem.

Pragnęły jej wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego; zasady zaś i sposób jej przeprowadzenia, już były ustalone przez towarzystwo rolnicze, które w swych pracach odnoszących się do tego przedmiotu umiało pogodzić interesa prywatne z interesem ogółu, samą zaś reformę pragnęło wykonać bez naruszenia podstaw prawa własności. Projektowało przeto, przystąpić jednocześnie do oczynszowania włościan i do skupu czynszów. Włościanin byłby więc stawał się właścicielem ziemi natychmiast, spłacał zaś jej cenę samym czynszem; poprzedni jej właściciel byłby otrzymał listy skupowe. Reforma byłaby przeprowadzoną w ciągu lat 10. lub 12. zamiast jak to miało miejsce w ciągu lat 6.; czynsze byłyby ustały po latach 30., lecz nie byłaby obaloną zasada, wedle której nikt nie może nabyć własności inaczej, jak oszczędnością i pracą. Reforma, jak wiadomo, została przeprowadzoną w sposobie darowizny gruntów, uczynionej włościanom przez rząd, chociaż odtąd płacą oni dwa razy więcej podatku, niż miał wynosić czynsz, i chociaż te podatki pozostaną ciężarem na wieczne czasy, gdy przeciwnie, czynsze miały ustać po latach mniej więcej 30-stu. Poprzedni właściciele gruntów, otrzymali wprawdzie wynagrodzenie w listach likwidacyjnych, być może w tej samej wysokości, w jakiej spodziewali się otrymać listy skupowe; te ostatnie jednak musiałyby budzić większe zaufanie, a więc mieć kurs zbliżony do listów zastawnych, nie zaś być przedawanemi po 60 procent jak to miało miejsce z listami likwidacyjnymi. Ani

Digitized by Google

właściciele ziemscy, ani włościanie nic na tem nie zyskali, że rząd przyjął inne zasady, zamiast pójść drogą wskazaną przez towarzystwo rolnicze; straciła zaś na powadze sama zasada, sama podstawa prawa własności. Dobił ją zaś sam sposób wykonania reformy włościańskiej.

W tym bowiem celu, Rosya rzuciła na Królestwo zgrają warchołów ekonomicznych, o zasadach wyższego porządku żadnego niemających pojęcia, którzy idąc dalej niż poszło samo prawodawstwo, rozdarowywali cudzą własność najnierozsądniej, przyznając n. p. po czwartej części izby, służącym folwarcznym ilekroć w jednej izbie mieszkało czterech, po kilkadziesiąt prętów ziemi, gdy taka przestrzeń dana podówczas na ogród pod warzywo, była dodatkiem do zasług i t. p. O tem, że takie dary niepolepszą skutecznie losów obdarowanego, że nawet przykują go do tej części izby lub do tych kilkunastu prętów gruntu, że mogą spowodować rozsprzężenie stosunków służbowych na wsi; że jednocześnie rozbijają cały warsztat rolniczy folwarku, zwiększając zarazem liczbę szachownic uniemożebniających rozwój gospodarstwa krajowego i t. d., nie przyszło nawet na myśl żadnemu z owych zaimprowizowanych statystów. Pozbywając się ich na czas dłuższy, Rosya skorzystała podwójnie, raz przez to, iż zapobiegła aby oni niechcieli swych poglądów socyalnych urzeczywistniać w majątkach ziemskich własnego kraju, lecz czynili experymenta ekonomiczne raczej na majątkach polskich; powtóre przez to, iż jak to wielu Rosyan mniema, wyjazd rzeczonych warchołów do Królestwa osłabił na czas dłuższy ferment rewolucyjny w samejże Rosyi. Te przecież korzyści społeczeństwa rosyjskiego, opłaciło społeczeństwo polskie bardzo drogo, nie przestaje zaś opłacać ich coraz drożej, ponosząc wszystkie następstwa służebności włościańskich, narzuconych większej własności ziemskiej, bez względu na to, że ich ustanowieniu u siebie sprzeciwiła się sama Rosya, że więc są one w Królestwie wynalazkiem wzmiankowanych statystów.

Szkód jakie stąd ponosi rolnictwo krajowe, i trudno-

Digitized by Google

ści jakie stąd wynikają w dziedzinie ekonomicznej wykazywać nie ma potrzeby, w obec codziennie podnoszonych skarg ze strony rolników, z temi trudnościami bezskutecznie walczących. Całe zaś postępowanie osób przeprowadzających reformę włościańską, i do dziś czuwających nad jej wykonaniem, wprowadziło do dziedziny moralnej zamęt jeszcze szkodliwszy od tego, jaki istnieje w dziedzinie ekonomicznej; pomięszało bowiem wyobrażenia prostego ludu o tem co moje i twoje, co godziwe i niegodziwe, a nawet mogło wywołać niebezpieczne wstrząśnienia społeczne, gdyby ten lud był mniej religijnym, mniej rozsądnym i burzliwszym. Jeżeli do tych wstrząśnień nie doszło, jest to zasługą samego ludu wiejskiego i roztropnego postępowania właścicieli ziemskich, nie zaś reformatorów i wykonawców; tak samo, jak dzisiejszy stan rolnictwa w Królestwie, jest niezaprzeczoną zasługą rolników polskich, nie zaś nasłanych przez Rosyą rzekomych statystów, którzy czynili co mogli i jak umieli, byle większą własność ziemską i całe społeczeństwo polskie ekonomicznie zrujnować, a zarazem zaszczepić na gruncie polskim jad, ukryty w teoryach przewrotu społecznego.

Krzywdy już wyrządzone temu społeczeństwu nie są do powetowania, nie przestaje ono przecież ponosić dalszych strat ekonomicznych, któreby ustały w każdym kraju polskim odłączonym od Rosyi a przyłączonym bądź do Austryi, bądź do Niemiec. Reforma włościańska była inaczej wykonaną przez rządy tych państw. Przeprowadzając ją w czasach zupełnego spokoju, rząd pruski uszanował prawo własności, rozporządził przedewszystkiem obliczenie czynszów, a w ślad za niem ich skup, znosząc zarazem nie tylko wszelkie służebności i wspólne użytkowania, ale nawet szachownicę gruntów. Mniej racyonalną była reforma włościańska w Galicyi, wykonana w chwili agitacyi politycznej, niemniej przecież, rząd austryacki umiał załatwić sprawę służebności i pozostała tam jedyna kwestya szachownicy gruntów folwarcznych z włościańskimi, utrudniająca tak samo kulturę rolniczą pod Karpatami, jak ją

Digitized by Google

utrudnia takaż sama kwestya w krajach polskich do Rosyi wcielonych. W obu zaś tych państwach, każda gałęź przemysłu, a przedewszystkiem rolnictwo krajowe, jest przedmiotem troskliwej opieki rządu.

Pod względem przeto poszanowania prawa własności, a zwłaszcza własności ziemskiej, rząd rosyjski nie wytrzymuje porównania z rządami Austryi i Prus. Nie wytrzymują również porównania wszystkie przepisy prawodawstwa rosyjskiego oddziaływające na ekonomią krajową.

Postawa, rozkład i sposób ściągania każdego podatku, pozostają daleko po za podstawą, rozkładem i sposobem ściągania podatków w obu sąsiednich państwach. Wszystkie urządzenia administracyjne i policyjne, czynią w tych państwach swemu celowi zadosyć nierównie lepiej niż w Rosyi. Nie dostarcza ona żadnej gałęzi przemysłu krajowego tak dogodnych środków komunikacyi; nie jest w możności czynić lub wytwarzać takich ułatwień kredytu; nie ma tylu szkół i nie czyni nauki tak dostępną jak w Niemczech i Austryi. Sposób wykonania przepisów jest w Rosyi daleko wadliwszym, a nawet dają się słyszeć wśród samego społeczeństwa rosyjskiego głosy, ubolewające nad tem, iż te przepisy nie mają wykonania ilekroć mogłyby lepiej niż dotychczas zabezpieczać osobę i majątek, działalność zaś ekonomiczną ułatwiać i inicyatywie prywatnej przychodzić w pomoc. Sądownictwo rosyjskie budzi nawet ogólną nieufność i postrach, skoro w przeddzień reformy sądowej w Królestwie kongresowem, rząd pruski poczytał za obowiązek, zwrócić na nie uwagę poddanych niemieckich, i w pismach publicznych głośno ich zachęcać do ostrożniejszego niż poprzednio zawiązywania stosunków handlowych, jeżeli chcą uniknąć strat, jakiemi zagraża utrudniony wymiar sprawiedliwości [1]). Samowola

[1]) Nie podobna przemilczeć że w celu rusyfikacyi Królestwa, Rosya pogwałciła zasadę, przyjętą w całej Europie co do aktów dobrej woli sporządzanych notaryalnie. Wszędzie mogą one być spisywane w każdym języku żyjącym, pod warunkiem aby no-

Digitized by Google

zaś i nadużycia niższych organów rządowych nie schodzą z porządku dziennego, gdyż są wyłączną właściwością administracyi rosyjskiej.

Jeszcze smutniejszą jej właściwością jest przedajność urzędników, bezustannie poświadczana przez piśmiennictwo rosyjskie [1]). Społeczeństwo polskie jest zmuszonem opłacać się im bezwątpienia drożej niż rosyjskie; każdy bowiem musi płacić za wykonanie przepisu, w razie gdy ten przepis jest dlań dogodnym, za niezastosowanie tegoż przepisu w razie gdy się interesowi sprzeciwia, za pomoc i za pośpiech, za nieprzeszkadzanie i niestawianie trudności i t. p. Bez opłacania się urzędnikom, niepodobna uczynić jednego kroku; — trzeba zapłacić nawet przy wnoszeniu podatku do kasy skarbowej, aby skłonić poborcę do śpieszniejszego przyjęcia pieniędzy i wydania kwitu; — inaczej bowiem musiałby płacący stracić kilka dni czasu w mieście powiatowem, na wyczekiwaniu chwili, w której podatek byłby przyjętym. Zgoła, administracya rosyjska zżyła się z zasadą ekonomiczną mówiącą o zamianie wzajemnych usług, nie chce zaś pamiętać, iż jest płatną z budżetu państwowego, na który składa się całe społeczeństwo; — poczytuje przeto publiczność za materyą stanowiącą przedmiot eksploatacyi.

Powszechny zwyczaj ściągania datków pieniężnych nie uwalnia przecież społeczeństwa od nieustannej wexa-

---

taryusz akt spisujący zaznaczył, że ten język jest mu znany. W Królestwie w kraju na wskróś polskim, jest wzbronioną mieszkańcom powyższa swoboda, każdy bowiem akt dobrej woli musi być spisanym w języku rosyjskim; chociażby ci, którzy akt zeznają, języka tego nie znali. Wprawdzie do aktu może być dołączony przekład w języku polskim, lecz ten przekład prawnej ważności nie ma. Ilekroć przeto teksta nie są z sobą zgodne, a zdarzać się to może niejednokrotnie, każdy może być narażonym na to, że tylko tekst rosyjski będzie miał skutki prawne, chociaż był podpisanym z zamkniętemi oczyma.

[1]) Gogol, Szczedrin (Sałtykow) i cała plejada najświetniejszych autorów rosyjskich.

Digitized by Google

cyi; być nawet może, że ona jest właśnie jednym ze środków wywołujących potrzebę tych datków, i zmuszenia każdego do okupienia względnej swobody cywilnej, a więc do usunięcia przeszkód stawianych każdej działalności ekonomicznej.

O tej samowoli urzędników, o ich przedajności, o najrozliczniejszych środkach weksacyjnych, i o cyfrze wynikających stąd wydatków, obciążających corocznie budżet każdej gałęzi przemysłu, a nawet każdej rodziny, Polacy pod rządami austryackimi i niemieckimi nie mogą mieć dostatecznego pojęcia, skoro dziedzina ekonomiczna pod temi rządami jest od każdej z tych plag najzupełniej wolną.

Kładąc na jednej szali to wszystko, co pod rządem rosyjskim na ekonomię krajów polskich oddziaływa w sposób ujemny, co utrudnia inicyatywę i działalność prywatną, co powstrzymuje rozwój zamożności i ogólnego dobrobytu co więc obraca się na niekorzyść wszystkich gałęzi przemysłu, — na drugiej zaś szali, korzyści wynikające z miejsc zbytu na ogromnych przestrzeniach Rosyi, jest rzeczą widoczną, iż szala pierwsza przeważa drugą. Korzyści te są bowiem kroplą wody słodkiej, ginącą bez śladu w zbiorniku zasilanym bezustannie ze wszystkich innych źródeł wody gorzkiej, obficie dotychczas wylewanej przez Rosyą na całe społeczeństwo polskie.

Korzyści te zresztą, nie mogą mieć na dobrobyt krajów polskich tak przeważnego wpływu, jaki miećby musiały na kraje żyjące wyłącznie z przemysłu fabrycznego, np. na Alzacyę lub Belgię. Kraje polskie są przeważnie rolniczemi, — stoją na rolnictwie i żyją z rolnictwa; — przemysł fabryczny zaś, acz ożywiony w ciągu lat ostatnich, jest dopiero w zawiązku, i z takimże przemysłem Alzacyi lub Belgii nie może jeszcze iść w porównanie. Utrata miejsc zbytu w Rosyi, byłaby niewątpliwie stratą dotkliwą dla fabryk polskich spieniężających swe wyroby na targach rosyjskich, — mało wszakże znaczącą lub żadną dla rolnictwa krajowego wysełającego swe płody nie do Ro-

Digitized by Google

syi, lecz do krajów zachodu. Rolnicy polscy spotykają się tam z konkurencyą rolników zagranicznych i z konkurencyą rolników rosyjskich; ci ostatni bowiem, także na tychże targach spieniężają swe płody. Posunięcie granicy ku Dnieprowi i Dźwinie, polepszyłoby warunki konkurencyi dla rolników polskich, uwalniając ich od cła, a więc stawiając ich na równi z rolnikami austryackimi lub niemieckimi, i wytworzyłoby zarazem dla płodów polskich premium, w stosunku do płodów rosyjskich w tej cyfrze, w jakiej te ostatnie musiałyby opłacać cło. Nietylko więc nie byłby powstrzymanym rozwój rolnictwa polskiego, ale raczej musiałoby ono zakwitnąć, skoro znalazłoby dla siebie lepsze warunki pod wszelkimi względami ekonomicznemi.

Nawet obawy o przyszłość fabryk krajowych są przesadzonemi i bardziej pozornemi niż rzeczywistemi, skoro nie ma dostatecznego powodu wątpić, aby główniejsze gałęzie przemysłu fabrycznego w krajach polskich, będących pod rządem rosyjskim, miały wtedy upaść, dla niemożności wytrzymania konkurencyi z fabrykami austryackiemi lub niemieckiemi, i skoro istnieją przecież, a nawet powstają nowe fabryki w Księstwie poznańskiem i w Galicyi, i tą konkurencyą bynajmniej się nie zrażają. Upadłyby więc te jedynie gałęzie przemysłu polskiego, które powstały sztucznie, pragnąc wyciągnąć zysk z położenia wytworzonego przez ostatnią wojnę wschodnią, przez upadek kursu banknotów rosyjskich i przez podwyższenie ceł, czyli inaczej te, które nie będąc same przez się w normalnych warunkach ekonomicznych, nie miałyby ani żywotności, ani dostatecznej podstawy do dłuższego istnienia. Wszystkie zaś inne gałęzie przemysłu nie byłyby straconemi dla kraju; — a chociaż właściciele fabryk musieliby wtedy poprzestawać na 8% lub 6% od kapitału wprowadzonego w przemysł, zamiast brać obecne zyski po 20% lub 30%, i chociaż stawałyby się rzadszemi milionowe fortuny, jednostek niezbyt licznych a wyjątkowo szczęśliwych lub zręcznych, powstające nagle w kilku latach, nie ucierpiałaby na tem dziedzina ekonomii krajowej ani ogólny do-

Digitized by Google

brobyt, a nawet społeczeństwo polskie uczułoby się wtedy bezwątpienia pod wielu względami zdrowszem.

Co zaś najważniejsza, kwestye ekonomiczne aczkolwiek wszędzie niewątpliwej doniosłości, nie są przecież wszystkiem dla żadnego narodu, i jak uczy historya, schodzą na plan bardzo odległy, ilekroć na zegarze dziejowym wybija godzina, w której rozstrzygać się mają losy narodu, jego istnienie i zachowanie jego odrębności. Alzacya jest tego widocznym dowodem, bardzo pouczającym z uwagi na podobieństwo położenia z Polską w kwestyi miejsc zbytu. Wskutek wcielenia Alzacyi do cesarstwa Hohenzolernów, jej przemysł fabryczny zyskawszy możność spieniężania swych wyrobów na rozległych przestrzeniach niemieckich rzeczywiście nabrał wielkiego rozwoju. Utraciłby zaś te korzyści wracając napowrót do Francyi, tak samo jak fabryki polskie w razie zmiany zachodnich granic rosyjskich. Interes ekonomiczny Alzacyi jest zaś nietylko identycznym, ale nawet donioślejszym w porównaniu do takiegoż interesu krajów polskich, gdyż Alzacya stoi na przemyśle fabrycznym, będącym prawie jedynym źródłem jej bogactwa, gdy przeciwnie kraje polskie są przeważnie rolniczemi. A jednak, główną aspiracyą polityczną całego jej społeczeństwa, jest właśnie odłączenie się od Niemiec i powrócenie pod rządy francuzkie. Aspiracyi tej nie osłabiała bynajmniej, ani postawa hr. Manteufla wyraźnie szanująca uczucia patryotyczne mieszkańców, ani jego usiłowania w rzeczy ustalenia samorządu, ani myśl o wspólnej rasie, a nawet o wspólnej narodowości z ludnością całego cesarstwa niemieckiego.

Któż wątpi o tem, że Alzatczycy poświęcą w danym razie wszystkie korzyści ekonomiczne, nad któremi tak w Alzacyi jak wszędzie, mieć będą zawsze pierwszeństwo względy wyższe, moralne, i główny interes ojczyzny. Któż więc mógłby powątpiewać, iż w razie wojny Rosyi z Niemcami i Austryą, otwierającej narodowi polskiemu sposobność do otrzymania co najmniej pełnej autonomii narodowej, postąpiłby on inaczej, iżby wtedy zwracał uwagę na

Digitized by Google

pieniężny interes kilkudziesięciu właścicieli fabryk, i dla niezmniejszenia ich korzyści, powstrzymał się od dania jawnego wyrazu swym aspiracyom politycznym.

Jest więc pod wpływem zwodniczego złudzenia optycznego każdy, kto sięgając myślą w przyszłość, i przewidując wojnę Rosyi z Niemcami i Austryą, mniema, iż w owym momencie historycznym obawa pozbawienia fabryk polskich tej korzyści, jaka dla nich wynika z rosyjskich miejsc zbytu, zmieni aspiracye polityczne narodu polskiego, lub w jakibądź sposób na nie oddziała.

Wszystko, co w kwestyi ekonomicznej zostało tu wypowiedzianem, ma na celu uwydatnienie tej jednej myśli, nie zaś bynajmniej poddanie w wątpliwość możliwości kompromisu między Rosyą i Polską, — kompromisu zależnego obecnie od rządu i od społeczeństwa rosyjskiego. Z chwilą zresztą tego kompromisu musiałaby być usuniętą większa część przeszkód i utrudnień, tamujących dziś, nawet ekonomiczną działalność krajów polskich pod berłem cara, a tem samem mogłyby wówczas przeważać na szali, korzyści wynikające dla fabryk polskich z rosyjskich miejsc zbytu.

Wprawdzie, jak to już kilkakrotnie w ciągu tego pisma zaznaczono, kompromis Rosyi z Polską należy jeszcze do krainy złudzeń; — sięgając jednak myślą w przyszłość, niepodobna ani go z pomiędzy możliwych hypotez absolutnie wyłączać, ani absolutnie wyrzec, iż przed wojną tejże Rosyi z Niemcami i Austryą przeprowadzonym nie będzie, zwłaszcza gdy moment tej wojny także oznaczyć się nie da. Czy ta wojna uprzedzi ów kompromis, lub czy przeciwnie on uprzedzi tę wojnę, na to pytanie odpowie historya. Godzi się wszakże mniemać, że kompromis uprzedziłby ową wojnę, gdyby Opatrzność zesłała Rosyi wcześniej, drugiego Cavoura lub drugiego Bismarka, umiejącego zapatrywać się genialnie na wyższy interes państwa. W takim bowiem razie, porozumienie dwóch narodów byłoby przeprowadzonem w ciągu jednego roku, sama zaś zasada

Digitized by Google

udzielenia Polsce pełnego samorządu narodowego, byłaby uznaną natychmiast i uroczyście ogłoszoną.

Dopóki to nie nastąpi, naród polski znajdzie się w konieczności iść za głosem własnego interesu, a więc w razie wojny stanąć po tej stronie, która ten interes zechce bardziej uwzględniać i uporządkować uczciwiej. Nikt wśród społeczeństwa rosyjskiego dziwić się temu nie powinien, skoro idąc tą drogą naród polski nie postąpi inaczej, jak postępował naród rosyjski, który w całym ciągu swych dziejów szedł nawet dalej, ilekroć mniemał, że interes jego całości jest narażanym na niebezpieczeństwo, gdyż dla tego interesu niejednokrotnie poświęcał nietylko swą krew i mienie, ale nawet względy sprawiedliwości i zasady cywilizacyi.

2) Druga hipoteza odnosi się do położenia krajów polskich odebranych Rosyi wskutek pokonania jej w boju i przyłączonych bądź do Austryi, bądź do Niemiec.

Los krajów polskich przyłączonych do Austryi, daje się z góry określić. Zyskałyby one natychmiast pełny samorząd narodowy, co najmniej w tym zakresie, jaki już istnieje w Galicyi; — zyskałyby wiec to, co jest celem dzisiejszych aspiracyi narodu. Wnikając zaś głębiej w stosunki polityczne państwa austryackiego, niepodobna wątpić, iż rzeczone kraje otrzymałyby stanowisko polityczne jeszcze korzystniejsze. Jakoż, żywioł polski z jednej Galicyi już wywiera wpływ poważny na interesa połowy monarchii, decydowane w parlamencie wiedeńskim. Zdwojona lub potrojona liczba deputowanych polskich, wchodzących do obu izb rady państwa z Galicyi i z krajów polskich odebranych Rosyi, musiałaby wpływ tych deputowanych uczynić przeważnym, a więc równowagę między krajami Cislejtanii zmienić, a nawet całkowicie zburzyć. Wynikające stąd pogorszenie stanowiska politycznego każdego z tych krajów, zmusiłoby koronę do radykalnej zmiany konstytucyi dzisiejszej. Zwłaszcza żywioł niemiecki nie byłby skłonnym zgodzić się na utrzymanie takiego ustroju politycznego Austryi, który poddawałby kraje narodowo-

Digitized by Google

ści niemieckiej w zależność deputowanych polskich, a nawet w ich ręce składał rządy. Pierwsi Niemcy usiłowaliby wtedy wyłączyć Polaków z parlamentu, czyli inaczej, oddzielić kraje polskie pod względem konstytucyjnym, a więc nadać im stanowisko odrębne, mniej więcej takie, jakie uczyniono dla Węgier. Albo monarchia z dwójjedynej przeistoczyłaby się w trójjedyną, albo wpływ polski w Wiedniu nie pozostawiałby nic do życzenia [1]).

W każdym przeto razie, kraje polskie odebrane Rosyi, a przyłączone do Austryi, znalazłyby się odrazu w położeniu, pod każdym względem bez porównania szczęśliwszem; — zwiększony zaś liczebnie żywioł polski w państwie, oddziałałby dodatnio nawet na dzisiejsze stanowisko Galicyi. To wszystko jest widocznem i niewątpliwem dla każdego umysłu wolnego od uprzedzeń.

Trudniej i nie bez smutnych myśli przychodzi przewidywać los krajów polskich odebranych Rosyi a przyłączonych do Niemiec. Te smutne myśli mimowolnie nasuwa przeszłość; niepodobna bowiem zapomnieć o roli, jaką odegrały Prusy przy rozbiorach Polski, ani o przymierzu, które złamały w chwili stanowczej; — niepodobna wreszcie, patrzeć bez żywego współczucia na niedolę żywiołu polskiego pod rządami Hohenzollernów, ani stłumić oburzenia na widok środków używanych w celu zgermanizowania Polaków, środków nie o wiele łagodniejszych od tych jakimi Rosya chce przeprowadzić zrosyanizowanie swych polskich zaborów, — ani nie przestraszać się systematem politycznym wykonywanym z nieugiętą bezwzględnością. Nad temi wszystkiemi wrażeniami, jak niemniej nad

---

[1]) Stan rzeczy w monarchii austro-węgierskiej, z końca roku 1897, na tę kwestyę żadnego nie ma wpływu, gdyż panujący monarcha, znajdzie środki zdolne zapobiedz przywrócenie ładu w swym państwie, chociażby widział się być zniewolonym, *par un Coup d'Etat proprio motu,* zmienić te przepisy konstytucyi, które uzuchwalały skandaliczne postępowanie w izbie poselskiej rady państwa, i dozwalały na bezład. *(Salus Rei publicae, salus populi, suprema lex esto).*

Digitized by Google

temi wszystkiemi uczuciami, aczkolwiek zupełnie usprawiedliwionemi, należy przecież zapanować, aby stawiając hipotezę, która stać się może rzeczywistością, ocenić położenie trzeźwo, i nie pod wpływem uprzedzeń *a priori* zbadać, jaki byłby los krajów polskich wtedy, gdyby one do cesarstwa niemieckiego wcielone zostały. Iść więc trzeba metodą objektywną, wspomnieniem klęsk lub krzywd narodu polskiego niezaciemnianą, — metodą, którą pójśćby musiał myśliciel każdej innej narodowości, ilekroć zdanie swe chciałby oprzeć na krytyce historycznej i wypowiedzieć bezstronnie. Objektywnie przeto, należy uwydatnić interes państwowy, kierujący polityką elektorów brandeburskich a później królów pruskich, od chwili, w której pożądać zaczęli ziem polskich, jakiemi ostatecznie zawładnęli, — i zbadać czy jest takimże samym lub innym interes państwowy dzisiejszego cesarstwa niemieckiego względem nowych nabytków w Polsce, jakie temuż cesarstwu przyniesćby mogła wojna z Rosyą, uwieńczona walnemi zwycięztwami.

A przedewszystkiem, nie należy jak to niektórzy czynią, polityki elektorów Brandeburskich, margrabiów na starej Marchii, brać za jedno z polityką Zakonu Krzyżackiego, który do początku wieku XVI tworzył potężne państwo, narodowi polskiemu wrogie, na ciele Polski zbudowane, z nią przez trzy wieki wojujące, lecz od rzeczonych elektorów najzupełniej niezależne. Nie brali oni udziału w krwawych zapasach narodu polskiego z potęgą krzyżacką w wiekach XIII, XIV i XV i rozpoczęli współzawodnictwo w celu zagarnięcia dzierżaw zakonu, dopiero z chwilą jego rozkładu. Dzieje tego współzawodnictwa odłączyć więc wypada od dziejów poprzednich, ogarniających stosunki Polski z państwem krzyżackiem, o których krótka wzmianka jest w tem miejscu potrzebną.

W zgodzie z ówczesnemi wyobrażeniami o prawach monarszych, Bolesław Krzywousty rozdzielił państwo polskie pomiędzy swych synów. Musiał jednakże sam pojmować niebezpieczeństwo tego podziału i konieczność utrzy-

Digitized by Google

mania jedności państwowej, skoro w osobie najstarszego z nich ustanowił seniorat. Dla jakich powodów nie zdołała się utrzymać doniosła myśl tej instytucyi, to nie należy do przedmiotu; — jest zaś faktem historycznym, że najstarszy syn Krzywoustego, Władysław II, pomimo poparcia ze strony cesarza, którego był szwagrem, stracił nietylko zwierzchnią władzę nad braćmi, ale nawet Kraków, stolicę państwa, — że synowie Władysława II pozostali jedynie przy posiadaniu Szlązka, który już nigdy do Polski nie wrócił, gdyż razem z koroną czeską dostał się później cesarzom niemieckim. Znaczna część Szlązka wchodzi obecnie w skład Królestwa pruskiego, co wszakże nie może być doliczanem do szeregu krzywd wyrządzonych narodowi polskiemu przez zaborczą politykę Hohezollernów, skoro Szląk nie był przez nich zabranym Polsce, ale został przez nich zdobytym na Austryi. Odzyskanie Szlązka nie było zresztą celem polityki polskiej nawet za Jagiellonów; — nie może więc być o niem mowy.

Podział Polski między synów Krzywoustego osłabił państwo. Korzystając z tego osłabienia usadowił się wśród ziem polskich zakon krzyżacki, utworzył silne militarne mocarstwo, i od początku wieku XIII rozpoczął podboje Prus sławiańskich. Kazimierz W. odbudował państwo polskie w początku wieku XIV., znalazł się wszakże w niemożności odzyskania Pomorza podbitego przez zakon, tak samo jak nie potrafił wrócić Polsce Szlązka, już wówczas zhołdowanego przez królów czeskich.

Odzyskanie Pomorza stało się głównem zadaniem narodu polskiego pod następnymi królami i główną osią ich polityki. Władysław Łokietek prowadził w tym celu krwawe z krzyżakami boje, a nawet odniósł nad nimi w r. 1339 wielkie zwycięztwo pod Płowcami (w okolicy Radziejowa). Nie było ono przecież do tego stopnia doniosłem, aby mogło pociągnąć upadek państwa krzyżackiego. Odzyskawszy wkrótce siły, w pół wieku później zakon powiększył swe dzierżawy nabytkiem nowej marchii i jak poprzednio zagrażał bezpieczeństwu Polski. Dopiero walne zwycięztwo

Digitized by Google

Władysława Jagiełły w r. 1409 pod Grünwaldem zadało państwu krzyżackiemu cios stanowczy. Nie wyciągnął wprawdzie Jagiełło wszystkich możliwych korzyści z tego zwycięstwa, gdyż poprzestając na zatrzymaniu ziemi Dobrzyńskiej dla korony, Żmudzi dla Litwy i ziemi Zawkrzeńskiej dla Mazowsza, zwrócił Wielkiemu Mistrzowi wszystkie inne dawne zdobycze krzyżackie, acz już zajęte przez siły zbrojne polskie. Nie mógł przecież zakon powetować później tej klęski; jego państwo ulegało odtąd powolnemu ale widocznemu rozkładowi i już nigdy nie wróciło do poprzedniej potęgi, pomimo ciągle ponawianych z Polską bojów. Jagiełło nie posuwając rzeczy do ostateczności, poprzestał na razie na mniejszych korzyściach, pozostawiając przyszłości rewindykacyą innych ziem Bolesława Chrobrego zagarniętych przez zakon. Dziś, łatwo krytykować to postąpienie; — biorąc wszakże w rachubę trudności ówczesnego położenia politycznego, a zwłaszcza, niedostatecznie utrwalone stosunki korony z Litwą, chwiejność usposobień braci królewskich i możliwą interwencyą ze strony ościennych władców zakonowi przychylnych w razie przedłużenia kroków wojennych, niepodobna umiarkowania króla polskiego poczytywać za błąd, — zwłaszcza, gdy jego następne działania przeciw państwu krzyżackiemu, noszą cechę wytrwałości i konsekwencyi. Jakoż, po upływie lat dziesięciu od rzeczonego zwycięstwa, Jagiełło przez traktat zawarty nad jeziorem Melneńskiem, odzyskuje nowe obszary, a chociaż jeszcze pozostawia w posiadaniu Wielkiego Mistrza Pomorze wraz z ziemiami Chełmińską i Michałowską, usiłuje przecież szerzyć w tych krajach wpływ polski, a tym sposobem, urzeczywistnienie swej polityki ułatwia swym następcom.

Zupełne pogromienie potęgi krzyżackiej przypadło w udziale Kazimierzowi Jagiellończykowi, jednemu z energiczniejszych królów polskich. Za jego panowania, szlachta i miasta pozostawione pod rządami Wielkich Mistrzów, wypowiadają posłuszeństwo zakonowi i żądają połączenia z Polską. Połączenie to, będące owocem stuletnich działań

Digitized by Google

związku Jaszczurczego, dozwala Kazimierzowi Jagiellończykowi utworzyć z dzierżaw krzyżackich, cztery województwa Chełmińskie, Elblągskie, Królewieckie i Gdańskie, czyli odzyskać wszystkie dawne straty polskie, a nawet powiększyć państwo ziemiami zdobytemi przez Krzyżaków na Prusach pogańskich.

Korzystając ze sposobności, nastręczającej się wśród powyższych przeobrażeń politycznych, Elektor Brandeburski zagarnia nową Marchię. Jest to pierwszy objaw jego zaborczej polityki zwracającej się w stronę państwa krzyżackiego, a więc w stronę Polski, pierwszy krok współzawodnictwa, którego ówcześni statyści polscy nie ocenili jak należało, i na który później przy ubieganiu się księcia Brandeburskiego o wybór na Wielkiego Mistrza zakonu, nie dość baczną zwracali uwagę.

Zgruchotanie potęgi, a nawet istnienia państwa krzyżackiego, musiało wywołać nowe walki króla polskiego z Wielkimi Mistrzami, usiłującymi odzyskać stanowisko poprzednie. Pomimo energii wojennej i zręczności dyplomatycznej, zakon w 12 lat po przeprowadzeniu unii Prus z Polską, znalazł się w konieczności przyjąć traktat pokoju (w Toruniu r. 1466), ostatecznie wracający Polsce ziemie Chełmińską, Michałowską i Pomorską, wraz z Malborgiem, Elblągiem i wielu innemi miastami, pozostawiający zaś właściwe Prusy w posiadaniu Wielkich Mistrzów, jednocześnie przyjmujących hołdownictwo polskie; — każdy z nich bowiem miał odtąd obowiązek, złożyć osobiście hołd królowi polskiemu, w sześć miesięcy po otrzymaniu wyboru.

Wedle pojęć dzisiejszych, zhołdowanie kraju, byłoby poczytywanem za pierwszy krok do ściślejszego połączenia go z mocarstwem zwierzchniczem,—nadawałoby więc kierunek całej następnej polityce tegoż mocarstwa. Nie miano takiego pojęcia o stosunku hołdowniczym w wieku XV, a przynajmniej nie mieli takiego pojęcia ówcześni statyści polscy, a nawet, — co właśnie było z ich strony wielkim błędem politycznym, — nie umieli dostrzedz, że postawa

Digitized by Google

Wielkich Mistrzów zakonu, z ich hołdowniczemi obowiązkami niezgodna, najnieprzyjaźniejsze względem Polski usposobienia wykazująca, obalając główną myśl i główną podstawę tegoż stosunku hołdowniczego, dawała niezaprzeczony tytuł królom polskim, do przeistoczenia go na inny, dostarczający rękojmię, iż kraje pod rządami zakonu zostawione, nie zechcą się od Polski odłączyć, zaś Wielcy Mistrzowie od hołdu się uwolnić i w danym momencie historycznym utworzyć na nowo państwo względem niej wrogie, jeżeli ona wcześnie temu nie zapobiegnie. A przecież niezwłocznie po przyjęciu traktatu Toruńskiego, Wielcy Mistrzowie zakonu składali hołd królom polskim nieinaczej, jak w ostateczności, gdy ich do tego znaglał oręż polski i oczywista konieczność; przy każdej zaś sposobności przy każdem zawikłaniu politycznem, zwracającem siły polskie w inną stronę, składania hołdu odmawiali. Wynikały stąd nieustanne z nimi starcia; — pokonywani orężem, korzyli się wprawdzie, ale tylko chwilowo, ówczesna zaś polityka polska poprzestawała na samym tryumfie, dozwalając im zaległy hołd złożyć, zamiast unię z Prusami za Kazimierza Jagiellończyka przeprowadzoną, uczynić ściślejszą, a istniejący stosunek uporządkować normalniej. Ze strony królów polskich zawsze żądano tylko spełnienia aktu hołdowniczego, a więc tylko formy, nie zwracając uwagi, że ta forma na Wielkich Mistrzach wymuszona, ich wrażych usposobień dla Polski bynajmniej nie zmieni, że więc nie o zadosyćuczynieniu formie, lecz raczej o polepszeniu istoty stosunku, głównych jego podstaw i jego wynikłości politycznych myśleć należało. Spory o wykonywanie tej formy ciągnęły się prawie bez przerwy od traktatu Toruńskiego, aż do sekularyzacyi zakonu i przeistoczenia państwa krzyżackiego na Księstwo dziedziczne (1524 r.), — co znowu cały stosunek tego kraju do Polski miało radykalnie pogorszyć. Wśród owych sporów Wielcy Mistrzowie niejednokrotnie wiązali się z wszystkimi jej nieprzyjaciołmi, wywoływali jej zawikłania polityczne z zagranicą, wytwarzali dla jej rządu trudności z Rzymem, czyli spełniali czyny,

Digitized by Google

z których każdy dawał niewątpliwy tytuł, do odjęcia zakonowi posiadania Prus, a przynajmniej, do uczynienia jego rządów nad tym krajem, rzeczywiście zależnemi od królów polskich, czyli do określenia władzy Wielkich Mistrzów w taki sposób, aby nie mogła stać się szkodliwą dla całości państwa polskiego. Żadne przecież z tych działań zakonu nie otworzyło oczu polskim mężom stanu; — nie czynili oni nic, aby w Prusach szerzyć, a chociażby utrzymać wpływ polski, aby wybory Wielkich Mistrzów padały zawsze po myśli królewskiej, aby zwłaszcza niedopuścić do władzy nad zakonem żadnego z zagranicznych książąt krwi, który, jak to przecież było do przewidzenia, dla uczynienia zadosyć interesowi politycznemu swego domu, i dla osobistej ambicyi dążyć zechce do niezawisłości.

Była nawet chwila radykalnemu uporządkowaniu Prus krzyżackich i przywróceniu nad niemi panowania polskiego widocznie sprzyjająca, — gdy wybrany Wielki Mistrz dla Polski wyjątkowo życzliwy, bez oporu składał hołd Janowi Olbrachtowi, jednocześnie zaś ówczesny biskup Warmiński podnosił myśl przeniesienia zakonu na Podole, pragnąc tym sposobem zwrócić kawalerów krzyża na drogę obowiązku jaki na nich wkładała pierwotna instytucya, i wskazać im za cel szerzenie wiary katolickiej między poganami i obronę chrześcijaństwa przeciw Tatarom i Turkom. Nie objaśniają źródła historyczne, czy i jakie podejmowano działania ze strony królów polskich, w celu przeprowadzenia doniosłej myśli biskupa Warmińskiego; kilkudziesięcioletnią niestanowczość i nieprzezorność polityki polskiej względem kraju hołdowniczego, a rzec można, nawet brak wszelkiej polityki dostrzegła przecież ówczesna dyplomacya i rozbudziła przedewszystkiem pożądliwość panującego domu saskiego, zamierzającego zawładnąć rzeczonym krajem, czyli skorzystać z tego, że Polska zachować go dla siebie nie umie. Jakoż w kilka lat później (pod sam koniec wieku XV), został Wielkim Mistrzem zakonu, (popierany przez króla polskiego!) Landgraf saski, i co przecież było do przewidzenia, a czego jednak w Radzie

Digitized by Google

królewskiej przewidzieć nie umiano, nietylko odmówił złożenia hołdu, ale rozpoczął nawet agitacyę w samej Polsce w celu osłabienia uczuć wierności dla tronu.

Polityka dworu saskiego, została więc zarysowaną w sposób do tego stopnia wyraźny, iż gubi się umysł usiłujący odgadnąć, jaka myśl polityczna powstrzymała polskich mężów stanu od rozwinięcia najenergiczniejszych kroków, mogących zapobiedz, aby po śmierci Landgrafa, wybór na Wielkiego Mistrza już nigdy nie padł na żadnego z książąt niemieckich. Przypadła zaś ta chwila w epoce największej potęgi narodu polskiego, pod panowaniem Zygmunta I, słusznie uznawanego za jednego z najlepszych i najmądrzejszych królów w epoce, w której przeistoczenie Prus krzyżackich na kilka nowych województw, nie mogło przedstawiać poważniejszych trudności, skoro wszyscy ówcześni monarchowie otaczali króla polskiego szacunkiem, szli za jego radami, cenili jego przyjaźń, i nie byliby bez wątpienia stawiali mu przeszkód, w rzeczy unormowania stosunku między państwem a krajem lennym; wszyscy bowiem pojmowali, że stosunek hołdowniczy nie może istnieć w takich warunkach, aby się stawał bronią przeciw temuż państwu ciągle zwracaną i aby czynił możliwem oderwanie kraju hołdowniczego zamiast ułatwiać ściślejsze jego z temże państwem zespolenie; — każdy bowiem z ówczesnych monarchów tę zasadę stosował u siebie względem swoich hołdowników. Niepodobna wreszcie pojąć, jakim sposobem niebezpieczeństwo grożące podówczas Węgrom ze strony Turcyi, którem ówczesni mężowie stanu w Polsce, swą politykę względem Prus krzyżackich usprawiedliwiać pragnęli, mogło było wpłynąć na decyzyę, skoro ostateczne załatwienie kwestyi pruskiej, będące najbliższym i najżywotniejszym interesem państwowym ówczesnej Polski, powinno było przeważać w radzie królewskiej, nad interesem Węgier, nie wchodzących w skład państwa.

Na tę właśnie epokę przypada początek współzawodnictwa o posiadanie Prus krzyżackich, rozwiniętego ze strony elektorów Brandeburskich, z ich bowiem domu wy-

Digitized by Google

brany został Wielki Mistrz Zakonu po śmierci Fryderyka saskiego (r. 1510). Głównym rysem charakterystycznym tego domu była ciągła rywalizacya z innemi domami panującymi w Niemczech, a zwłaszcza z domem saskim i z domem Habsburgów; najbliższem zaś wytłumaczeniem tej rywalizacyi i całej polityki zaborczej elektorów, jest to, iż ta polityka była zawsze najbardziej typowym wyrazem walki o byt. Chcąc bowiem zająć wybitniejsze stanowisko w Rzeszy niemieckiej, aby w przyszłości wywierać przeważny wpływ na losy wspólnej ojczyzny niemieckiej, a nawet chcąc się uchronić od wcielenia do jednego z państw tej Rzeszy, które doszedłszy do potęgi mogłoby Marchią i Brandeburgią zagarnąć, musieli elektorowie zwracać wszelkie usiłowania ku stawianiu przeszkód każdemu z monarchów niemieckich, ilekroć kraje swe terytoryalnymi nabytkami powiększyć pragnął, a więc, ku osłabieniu każdego z tych krajów, a przeciwnie ku rozszerzeniu swych granic. Być lub nie być, czyli inaczej dojść do potęgi powiększając swe państwo cudzym kosztem, lub doczekać się medyatyzacyi wśród pierwszego kataklizmu politycznego w Niemczech, stało się więc hasłem elektorów i osią ich polityki.

Polscy mężowie stanu nie zrozumieli znaczenia pierwszego kroku uczynionego przez dom saski, nie dostrzegli mianowicie dokąd ten dom zajść pragnie, gdy Landgraf po otrzymaniu wyboru odmawia hołdu, działa jak monarcha samoistny i swą niezawisłość od Polski chce wywalczyć orężem. Elektorowie brandeburscy zrozumieli ten krok i tę postawę Landgrafa i dobrze przewidzieli wszystkie następstwa. Dając przeto praktyczny wyraz swemu współzawodnictwu z domem saskim, umieli wyłączyć księcia z tegoż domu od następnego wyboru, a przeprowadzić natomiast wybór jednego z członków domu własnego. Umieli przeto spożytkować błąd ówczesnej polityki polskiej, nie dostrzegającej, że pożądliwość brandeburska, w stronę granic polskich zwrócona, już poprzednio została zarysowaną przez opanowanie nowej marchii, pomimo to jednak niesprzeci-

Digitized by Google

wiającej się rzeczonemu wyborowi, chociaż w interesie państwowym należało z tej kwestyi uczynić nawet *casus belli*, w razie potrzeby.

Ten brak energii ze strony ówczesnego rządu polskiego, nie zapobiegł przecież poważnym zatargom z nowym Wielkim Mistrzem zakonu, usiłującym zanadto pospiesznie stać się niezawisłym monarchą Prus krzyżackich. Odmówił on złożenia hołdu, i wywołał przedewszystkiem zawikłanie dyplomatyczne, trwające lat dziesięć, w ciągu których szukał pomocy cara i werbował żołnierzy w całych Niemczech. Wojna, którą należało zagrozić Zakonowi przed wyborem Albrechta brandeburskiego, musiała być poźniej rozpoczętą. W r. 1520. siły zbrojne polskie zajęły prawie całe Prusy krzyżackie, co przecież nie przyniosło rezultatu stanowczego, skoro Zygmunt I. w obec niebezpieczeństw grożących wschodnim granicom państwa, znalazł się w konieczności zezwolić na zawieszenie broni. Nie zmieniając postawy dla monarchy zwierzchniczego nieprzyjaznej, czynił Albrecht w ciągu tego rozejmu jawne acz bezskuteczne starania o wyjednanie zewsząd pomocy wojennej; chciał bowiem walkę z Polską wznowić. Czynił także przygotowania do zajęcia Prus krzyżackich rząd polski, mając wtedy zamiar korzystać z ówczesnego wycieńczenia sił Albrechta i z zupełnego rozprzężenia Zakonu, chylącego się już ku nauce Marcina Lutra i ku odstąpieniu od wiary katolickiej. Zawikłania polityczne Polski z mocarstwami ościennemi były załatwione przez kongres wiedeński z r. 1515., i przez sześcioletni rozejm z carem; fundusze na nową wojnę z Albrechtem brandeburskim były już obmyślane, gdy on widząc się opuszczonym przez wszystkich i doprowadzonym do ostateczności, rozpoczął nowe układy, żądając zezwolenia Zygmunta I. na sekularyzacyą Zakonu i na przeistoczenie Wielkiego Mistrzowstwa na księstwo dziedziczne, mające hołdować Polsce.

Zamiast korzystając z danej chwili, znieść Zakon odstępujący od wiary i obalający samą podstawę instytucyi, która mu przed wiekami nadała prawo do bytu, zamiast

Digitized by Google

Wielkiego Mistrza, łamiącego przysięgę i kruszącego tytuł swej władzy usunąć, za jego zaś znoszenia się z nieprzyjaciółmi Polski na jej szkodę pociągnąć do odpowiedzialności; zamiast wreszcie Prusy krzyżackie połączone z państwem polskiem unią przeprowadzoną za Kazimierza Jagiellończyka wcielić przy tej sposobności do tegoż państwa, Zygmunt I. przyjął żądania Albrechta brandeburskiego, dozwolił mu dopełnić akt hołdu na rynku krakowskim, a nawet obdarzył go znaczną sumą pieniężną.

Był to niezaprzeczenie jeden z cięższych błędów polityki polskiej, spełniony w chwili, w której państwo mogło właśnie odzyskać Prusy krzyżackie, a więc otrzymać nareszcie rezultat krwawych wojen, od czasów Łokietka w tym celu wiedzionych. Ówcześni mężowie stanu nie zawachali się w radzie królewskiej obrócić w niwecz wszystkie poprzednie ofiary narodu polskiego, w walkach z Krzyżakami poniesione, i obcemu państwu obszerne przestrzenie dobrowolnie ustąpić. Nie mogli przecież łudzić się nadzieją że te przestrzenie będą kiedykolwiek odzyskanemi; nie mogli mniemać aby władza dziedziczna obcego monarchy w Prusach krzyżackich, acz jeszcze obowiązanego hołd składać, wiązała ten kraj z Polską ściślej niż poprzednio, aby książę był wierniejszym sprzymierzeńcem od wielkich mistrzów, którzy działali zawsze na szkodę państwa polskiego, chociaż byli tylko dożywotnimi, a więc powinni byli czuć się zależniejszymi.

Z tym hołdem stało się zaś tak, jak się dzieje zawsze i wszędzie ze wszytkimi hołdami. Obowiązek spełnienia tej formy znoszą same wypadki polityczne. Elektorowie brandeburscy nie potrzebowali przeto, jak uzbroić się w cierpliwość; czekać zaś mogli, skoro od owej chwili rządzili krajem niezależnie, sam zaś czas spełnił resztę. Jakoż, w początku pierwszej połowy wieku XVII., traktat Welawski, a w krótce potem traktat Oliwski uwolnił ich od hołdu; nie Polska zaś mogła im stawić przeszkodę, gdy w początkach wieku XVIII. wznosili tron królewsko-

Digitized by Google

pruski; nazwą bowiem kraju pokrzyżackiego ogarnęli wtedy Brandeburgią i wszystkie swe dzierżawy.

Stracił więc naród polski Prusy krzyżackie z własnej winy. Ta strata nie przestała później oddziaływać ujemnie na potęgę państwa polskiego i niewątpliwie przyczyniła się do jego upadku. Jeżeli przeto rzeczywiście na decyzyą Zygmunta I. wpłynął Krzysztof Szydłowiecki, jak to dziejopisarze wnioskują, w takim razie główna odpowiedzialność przed historyą i przed potomnością za ten ciężki błąd polityczny, spaść musi na rzeczonego męża stanu; dzisiejsze pokolenia polskie nie mają przecież żadnej podstawy poczytywać straty Prus krzyżackich za krzywdę wyrządzoną Polsce przez elektorów brandeburskich, którzy postąpili w tej sprawie tak, jak byłby postąpił każdy inny monarcha na ich miejscu postawiony, i w ówczesnych warunkach działać mający.

Mieli oni swój własny interes państwowy, tak samo jak miał takiż interes dom saski, tak samo jak miała takiż interes Polska. Prowadzili oni swoją politykę takiem samem prawem, jakiem dom saski i naród polski prowadziły polityki swoje. Jakimi środkami odnieśli tryumf najprzód nad polityką domu saskiego, to do rzeczy nie należy; odnieśli zaś tryumf nad ówczesną polityką polską tylko dla tego, że ona w momencie stanowczym była błędną, chwiejną, o swych celach zapominającą. Ten tryumf polityki brandeburskiej jest bezwątpienia nader przykrym dla serc polskich, uczucia moralne nie kierują przecież polityką państw, a następstwa błędów spełnionych nie przestają gnieść swym ciężarem szeregu pokoleń, chociażby zdołano te błędy najstaranniej ukryć; tak bowiem mieć chce, surowe prawo opatrzne solidarności rodu ludzkiego. Nie można wreszcie tych błędów usuwać z przed oczu tylko dlatego, aby młodzież polską uchraniać od przykrego wrażenia, lub odwracać od niej smutną myśl, że inna polityka Zygmunta I. mogła była temu zapobiedz, iżby państwo elektora nie stało się mocarstwem potężnem, i nie zajęło później w Europie tego właśnie miejsca, jakie należało zachować Polsce. Na-

Digitized by Google

bytek Prus krzyżackich przez elektora, był tryumfem jego polityki nad ówczesną polityką polską, nie zaś krzywdą wyrządzoną przezeń narodowi polskiemu; dzisiejszych przeto pokoleń polskich do czynienia Hohenzollernom wyrzutów lub złorzeczeń nieupoważnia bynajmniej.

Krzywdy, i to bardzo ciężkie, narodowi polskiemu przez nich wyrządzone datują dopiero od pierwszej połowy zeszłego wieku; są zaś do tego stopnia pamiętnemi, że ich wymieniać nie ma potrzeby. Oceniając je sercem polskiem trudno zaprawdę wyrzec, które z dwóch mocarstw, Rosya czy Prusy, zasłużyło na większą nienawiść narodu polskiego. Patrząc przecież ze stanowiska historyi, a tem bardziej ze stanowiska polityki na działania obu mocarstw w wieku ubiegłym, mające na celu rozbiór Rzeczypospolitej, a więc odmawiając na chwilę głosu uczuciom patryotyzmu polskiego, niepodobna zaprzeczyć, że tak historya, jak polityka lepiej pojmie interes państwowy Prus temi działaniami kierujący, i łatwiej im udzieli rozgrzeszenie. Rosya Piotra Wielkiego, zwłaszcza po bitwie Połtawskiej, była już jednem z najobszerniejszych i najpotężniejszych mocarstw, i już miała jasno wytknięty cel na wschodzie; mogła przeto obejść się bez zaborów polskich, skoro jej głównym zadaniom byt państwowy narodu polskiego nie stawał na przeszkodzie. Prusy zaś, acz nazwane królestwem, a nawet militarnie silniejsze, niż to ich rozległość przewidywać dozwalała, nie mogły marzyć o zajęciu przeważnego stanowiska w Niemczech, przed rozszerzeniem swych granic i przed polepszeniem swego położenia geograficznego. Ambicyą pożerającą Hohenzollernów, a bądź co bądź niepozbawioną stron szlachetniejszych, skoro miała na celu wspólną ojczyznę niemiecką, na której losy pragnęli nabyć wpływu, sąd historyi musi uznać za okoliczność łagodzącą. Dość spojrzeć na mapę dawnego królestwa pruskiego, aby zrozumieć, że bez terytoryalnego powiększenia, a więc bez posiadania Szlązka i zaborów polskich, nie byłoby ono mogło dojść kiedykolwiek do tego wpływu, ani przeprowadzić w naszych

Digitized by Google

czasach zjednoczenia Niemiec, ani korony cesarskiej przenieść z domu Habsburgów w dom swych królów. Gdy zaś nabytki terytoryalne w innej stronie były dla Prus podówczas niemożliwemi, rozkład zaś w Rzeczypospolitej polskiej widocznie ułatwiał zabór części jej krajów, polityka Hohenzollernów musiała się zwrócić ku pożądaniu tych krajów, które, jak znowu uwydatnia mapa dzisiejszego królestwa pruskiego, polepszyły zarazem jego położenie geograficzne. Nie ma ani jednego męża stanu w Niemczech a tem bardziej w Prusach, któryby nie poświęcił ostatniego żołnierza i ostatniego talara w celu zachowania polskich zaborów; mogłyby więc one być odzyskanymi przez naród polski nieinaczej, jak w chwili ostatecznego upadku państwa niemieckiego i po złamaniu olbrzymiej jego potęgi militarnej, co znowu nie mieści się w rzędzie rozsądnych przewidywań, chociażby najodleglejszych. Udział Hohenzollernów w rozbiorze Polski, acz nie mogący znaleść usprawiedliwienia, jest przecież wytłumaczonym przez interes państwowy monarchii pruskiej.

Jest to rzeczą bardzo charakterystyczną, że Fryderyk Wilhelm III. król pruski, patentem z dnia 15. maja r. 1815., niezamierzał wcielić do swego państwa kraju dawnej Polski do Prus odpadłych, lecz wyraźnie oświadczył, że z tychże krajów, tworzy prowincyą od reszty swego państwa odrębną. (besondere). Przepisując zaś rotę przysięgi dla nowych swych poddanych, zażądał, aby oni poczytywali odtąd za swą ojczyznę nie Prusy, lecz tę prowincyą, która od Polski do Prus odpadła. (Uznaję najjaśniejszego króla Prus, jedynym i prawowitym władcą (Souverain) tego kraju, i za moją ojczyznę poczytuję tę część Polski, która na mocy traktatu wiedeńskiego dostała się Prusom; czytamy w rzeczonej rocie przysięgi *(d'Argenberg* str. 688 i 690).

Takimże interesem tłumaczy ona używane przez siebie środki, w celu zgermanizowania zaborów polskich; co niejednokrotnie było nawet wygłaszanem z ławy ministrów w Berlinie, czyniących silny nacisk na treść poprzednich

Digitized by Google

aspiracyi politycznych narodu polskiego, które dążyły do odbudowania państwa, a więc dzisiejszej wschodniej granicy Prus zagrażać się zdawały. Dopomagając rządowi, społeczeństwo niemieckie, podejmowało ze swej strony pracę germanizacyjną, pragnąc zabory polskie zamienić w kraj iście niemiecki. Miało więc społeczeństwo polskie zadanie podwójne, udaremnienia polityki prowadzonej przez rząd, i zarazem obrony przeciw owej pracy społeczeństwa niemieckiego, i rzecz arcycharakterystyczna, zasługująca na baczną uwagę polskich pokoleń dzisiejszych i przyszłych, z niej bowiem powinny one wyciągnąć naukę postępowania, polityka rządu pruskiego okazała się być bezskuteczną, gdy przeciwnie, praca całego społeczeństwa niemieckiego nie została pozbawioną częściowego powodzenia.

Jakoż wszystkie środki rządowe nie potrafiły zaborom polskim odjąć cechy polskości. Narodowość polska w tych krajach istnieje i nieprzestaje się rozwijać, a nawet jej poczucie jest dziś we wszystkich warstwach społecznych nierównie silniejszem, niż w chwili rozbiorów Rzeczypospolitej. Szlachta polska wraz w całą inteligencyą krajową podołała trudnemu zadaniu. Pod hasłem miłości ojczyzny utrzymała ona swą społeczną odrębność, ocaliła swą narodowość, postawiła na pierwszym planie interes ogółu, nie skąpiąc dlań żadnych ofiar, i co najpoważniejsza, a co będzie zawsze poczytanem za najwyższą z jej strony zasługę publiczną, umiała z włościanina uczynić rzeczywistego obywatela polskiego, pojmującego i skwapliwie spełniającego swe obowiązki względem kraju. Ścisła spójnia między wszystkiemi warstwami społeczeństwa polskiego w zaborach pruskich, a zwłaszcza żywy, a nawet rozumny udział tamtejszych włościan w każdej sprawie publicznej, jest w istocie faktem uderzającym, a zarazem bardzo pocieszającym. Podjętemu zaś zadaniu stawały na przeszkodzie szkoły niemieckie, powszechna służba wojskowa z konieczności wyciskająca germańskie piętno na każdym kto ją odbył, i cały przyrząd administracyi krajowej, popiera-

Digitized by Google

jącej politykę rządową, a więc stawiającej na każdym kroku wszelkie trudności każdemu działaniu, podejmowanemu w celach tej polityce przeciwnych.

Jeżeli jednak można z łatwem do pojęcia uczuciem dumy narodowej podnieść zasługę inteligencyi krajowej i szlachty polskiej, która pod panowaniem pruskiem tak ważne dzieło przeprowadzić potrafiła, niepodobna przecież zataić, że drugiemu zadaniu jakie ją oczekiwało nie umiała uczynić zadosyć, a nawet, że pewien postęp germanizacyi kraju musi być poczytany za winę samego żywiołu polskiego. Wina ta polega zaś głównie na jego nieoględności w życiu, na niedostatecznej energii w codziennej walce konkurencyjnej, nie uniknionej przecież w tegoczesnych społeczeństwach, a z którą się spotkać i do której wcześnie przygotować się należało. Zajęty wielką polityką, skupiający wszystkie swe myśli w kierunku jej urzeczywistnienia, a więc dbający przedewszystkiem o ocalenie swej narodowości zagrożonej przez rząd, niezwraca żywioł polski dość bacznej uwagi na politykę życiową, na stosunki codzienne, a zwłaszcza na swe położenie ekonomiczne. Ani szlachta, ani inteligencya krajowa nie rzuciła się do przemysłu, do handlu, do rzemiosł, a nawet nie uczyniła usiłowań, aby zachowując w ręku polskiem te dziedziny działalności społecznej, niedopuścić a przynajmniej utrudnić do nich dostęp żywiołowi obcemu, który z tego zaniedbania skorzystał. Walka konkurencyjna była przecież koniecznością, powinna więc była wchodzić w zakres obowiązków obywatelstwa polskiego; od jej rezultatu miało przecież zależeć opóźnienie lub przyspieszenie germanizacyi kraju. Do tej walki miał przecież żywioł polski wszelkie warunki; nie był przecież jak w Rosyi, ani gnębionym konfiskatami majątków, ani narażonym na samowolę władz, ani pozbawionym korzyści wynikających z ogólnej polityki rządu pruskiego w rzeczach ekonomicznych i społecznych, skoro tenże rząd, w dobrze zrozumianym interesie własnym, usiłował szerzyć dobrobyt tak samo w krajach polskich, jak we wszystkich innych prowincyach państwa, i nigdy nie

Digitized by Google

łamał równości bądź podatkowej, bądź cywilnej, jak to czyni Rosya, wzbraniając katolikom i Polakom nabywanie ziemi, i obkładając ich podatkami, od których uwalnia innych mieszkańców kraju, nie szanując przeto równości cywilnej stanowiącej wszakże, jak wiadomo, pierwszy warunek każdej konkurencyi, która chce pozostać prawowitą. Wyższość znowu rasy germańskiej, niejednokrotnie podnoszona w książkach niemieckich, jest poprostu nonsensem, któremu powodzenie Polaków we wszystkich kierunkach działalności ekonomicznej wśród różnych społeczeństw europejskich codziennie kłam zadaje. W dziedzinie bowiem ekonomicznej nie ma w istocie żadnej różnicy między rasami; na polu przemysłu, handlu i rzemiosł nawet rasy azyatyckie umieją pracować z pożytkiem i wytrzymać konkurencyę ras europejskich.

Żywioł polski pod rządem pruskim oddał się wyłącznie rolnictwu; nie umiał przecież zmienić sposobu życia i nawyknień, odpowiednio do zmiany warunków, które tak samo w rolnictwie, jak w każdej innej gałęzi działalności społecznej nie są w żadnym kraju niezmiennemi. Nie umiał zwłaszcza ograniczać swych potrzeb do cyfry czystego dochodu, ale wydatki na swe utrzymanie stosował do tychże potrzeb, nie zwracając uwagi gdy czysty dochód przestawał na nie wystarczać. Dochód z folwarku wystarczający na dostatnie utrzymanie właściciela, nie mógł przecież opłacić zarazem, przybywających z czasem kosztów wychowania i utrzymania całej rodziny, ilekroć od początku był wydatkowanym luźno, bez czynienia oszczędności, zwłaszcza, gdy żaden z jej członków nie szukał zarobku w innej dziedzinie ekonomicznej. Tylko oszczędność przestrzegana w społeczeństwie niemieckiem, do której Polakom przyuczyć się należało, tylko ograniczanie potrzeb w miarę rosnących ciężarów lub zmiejszającego się dochodu gospodarstw rolnych, mogło zachować ziemię w ręku polskiem i nie wpuścić do niej żywiołu niemieckiego. Działo się jednak przeciwnie. Właściciele większych i mniejszych gospodarstw rolnych wydatkowali tyle gdy już nie mieli odpowiednich

Digitized by Google

na to dochodów, ile wydatkowali wtedy gdy one jeszcze na wszystko starczyły; w ogólnej zaś regule, wydatkowali nad możność. Zjadali więc częściowo kapitał, zamiast samych procentów, z których należało czynić jeszcze pewne oszczędności; obdłużali więc ziemię, czyli stopniowo pogarszali swe położenie. To obdłużenie własności, otwierałoby wszędzie drogę do wywłaszczania; możnaż się temu dziwić, że żywioł niemiecki, oszczędniejszy, a więc mający zasoby pieniężne, z tej sposobności nie zaniedbał skorzystać.

Jest więc położenie Polaków berłu pruskiemu podległych bardzo smutnem. Jeżeli jednak całe społeczeństwo polskie w tych krajach nie przestanie wyróżniać się zamiłowaniem zasad wyższego porządku i składać dowodu, że stałoby się jednym z czynników ładu w państwie, jedną z podpór tronu i dynastyi panującej, od chwili w której narodowość polska otrzymałaby to poszanowanie jakie jej na mocy praw przyrodzonych, a nawet traktatów dyplomatycznych niewątpliwie przynależy, jeżeli toż społeczeństwo zechce stale uwydatniać, że jego dzisiejsze aspiracye polityczne dają się pogodzić z interesem państwowym monarchii w której skład wchodzi, że więc już niezagrażają terytoryalnej całości państwa i wschodnim jego granicom; jeżeli przedewszystkiem będzie umiało wpłynąć na swe dzienniki, aby one pozostając w zgodzie z rzeczywistą treścią dzisiejszych aspiracyi narodu, nie wmawiały w publiczność, że ta treść żadnej nie uległa zmianie, że więc Polacy dobijają się jak poprzednio bytu państwowego dla całej Polski z r. 1772.; w takim razie ucisk narodowości polskiej w Prusach musiałby stopniowo słabnąć, sam bowiem rząd nie mógłby niedostrzedz, że w interesie państwowym należy raczej jednać przychylność miliona poddanych, nie zaś ich podniosłe uczucia bezmyślnie drażnić. Przyjęcie postawy wyraźnie zastosowanej do dzisiejszych aspiracyi politycznych narodu, powinno być przeto pierwszem zadaniem obecnej chwili dla wszystkich warstw społeczeństwa polskiego pod zaborem pruskim; sam zaś czas niechaj spełni

Digitized by Google

resztę. Jest on wiernym sprzymierzeńcem dla tych, którzy umieją czekać cierpliwie, dozwala im bowiem wyciągnąć pożytek z każdej zmiany w państwie, z każdego przeobrażenia jego stosunków, i z każdego postępu jego cywilizacyi. Przyjęcie wzmiankowanej postawy nie powinno przychodzić trudno, skoro ona ma wyrażać tylko prawdę; obstawanie zaś przy wygłaszaniu zdań, jakoby społeczeństwo polskie jednego pułku żołnierzy niemające trwało w zamierze odbudowania własnego państwa, wbrew woli trzech mocarstw, rozporządzających kilku milionami wojska, byłoby niewątpliwie szowinizmem, jeszcze bardziej rażącym od szowinizmu, jaki ziemia gaskońska oddawna podała w śmieszność.

Pozostawała w r. 1870. jeszcze nie załatwiona kwestya religijna. Dni wszakże kulturkampfu już były policzone; walka z kościołem katolickim, a ściśle biorąc ze wszystkimi kościołami w państwie, prowadzona przez gabinet berliński już znalazła kres, i ustąpiła miejsca stosunkowi normalniejszemu; gdyż sam rząd znalazł się w konieczności zgodzić się na *modus vivendi* dla kościoła znośny, gdyż ówczesny stosunek z Rzymem, zagrażał wyższym interesom społeczeństwa we wszystkich krajach katolickich, wchodzących w skład cesarstwa niemieckiego.

Oczekują jeszcze załatwienia kwestye mniej piekące: jak przywrócenie zakonów i t. p.

Jedna tylko walka konkurencyjna w dziedzinie ekonomicznej nie może nigdy ustać, gdyż ta walka jest wszędzie treścią życia społecznego, zwłaszcza w wieku bieżącym, który środki produkcyi i zamiany podniósł do stopnia słusznie budzącego podziw. Tę więc jedyną walkę muszą wiecznie prowadzić kraje polskie berłu pruskiemu podległe, tak samo jak nie będą od niej nigdy wolnymi kraje polskie pod zaborem rosyjskim.

Jakikolwiek przecież los oczekuje dotychczasowe zabory pruskie, nie może on wszakże być ani wskazówką, ani miarą dla tego położenia, jakiego mogłyby oczekiwać kraje polskie odebrane Rosyi a przyłączone do Niemiec.

Digitized by Google

Wprawdzie, gdyby to połączenie ogarnęło niewielki szmat kraju, niewięcej jak kilka powiatów pogranicznych, gdyby przeto mogło być poczytanem za polepszenie wschodniej granicy królestwa pruskiego, los tych kilku powiatów niebyłby bezwątpienia innym od losu Księstwa Poznańskiego. Nie takie przecież sprostowanie granicy, lecz zajęcie pod panowanie cesarstwa niemieckiego, Litwy, Żmudzi i Królestwa kongresowego, lub przynajmniej jednego z tych krajów, jest treścią rozbieranej w tem miejscu hipotezy. Zajęcie to, nie mogłoby przedewszystkiem być uważanem za wojenną zdobycz samych Prus, skoro wojna z Rosyą byłaby prowadzoną przez całe Niemcy; rezultat walnych zwycięstw musiałby więc pójść na pożytek całych Niemiec, w podobny sposób jak się to stało z Alzacyą i Lotaryngią, którym przecież rząd nowego cesarstwa nie odmawia samorządu, chociaż one są krajami pochodzenia germańskiego a obstają przy narodowości francuskiej.

Celem tej wojny nie byłby przecież interes państwowy samych Prus, czyli ich terytoryalne powiększenie, ale raczej takiż interes całych Niemiec, a mianowicie, osłabienie Rosyi i odwrócenie od całego narodu niemieckiego niebezpieczeństw, jakiemi mu zagraża zaborcza polityka carów, a jakieby potęgował nowy sztandar rosyjski, podnoszący prawdziwą ideę sławiańską. Warunki traktatu kładącego tej wojnie kres, musiałyby więc mieć przedewszystkiem na widoku zadosyć uczynienie temuż interesowi państwowemu całych Niemiec, coby znowu bez zaspokojenia dzisiejszych aspiracyi politycznych ludności pod panowanie niemieckie przechodzącej, urzeczywistnić się niedało, a nawet jak to trafnie przewidział cytowany wyżej statysta francuski, wywołałoby następstwa wprost przeciwne, udaremniające olbrzymie ofiary poniesione przez całe Niemcy wśród owej wojny.

I w samej rzeczy, wobec polityki pragnącej zgermanizować kraje polskie odebrane Rosyi, musiałyby one szukać dla siebie jedynego wybawienia w idei sławiańskiej, i zwracać się wtedy ku tejże samej Rosyi, której dziś nie-

Digitized by Google

nawidzą; zawarty z nią pokój nie byłby więc trwałym, i zamiast erę wojenną zamknąć otworzyłby ją na nowo. Rosya porzuciłaby co prędzej sztandar panrosyanizmu, aby aspiracye Polaków silniej podniecić, i nie zaniedbałaby czystej idei sławiańskiej przeistoczyć w broń dla Niemiec straszną. Zamiast radykalnie zapobiedz wzrostowi Rosyi zagrażającemu potędze, a nawet bezpieczeństwu Niemiec, germanizowanie nowych zaborów polskich ułatwiałoby politykę carów, pogarszałoby więc dzisiejszy stosunek cesarstwa niemieckiego z tąż Rosyą.

Nikt odmówić niemoże pruskim statystom, polityką Niemiec kierującym, ani rozumu stanu, ani energii, ani konsekwencyi z jaką załatwiają stosunki państwowe z zagranicą. Niepodobna przeto wątpić, że w razie wojny z Rosyą, nie geograficzne powiększenie królestwa pruskiego, pożądane dawniej dla celów wyższej polityki Hohenzollernów, a po wcieleniu kilku krajów niemieckich przed dziesięcioma laty już dziś dla tychże celów zbyteczne, lecz raczej dzisiejszy interes państwowy całych Niemiec, mieć będą na widoku. Niepodobna więc wątpić, że w krajach polskich odebranych Rosyi, któreby pozostawiali pod panowaniem niemieckiem, zechcą przedewszystkiem utrzymać dzisiejszą nienawiść Polaków do Rosyi, nie zaś zmuszać ich do tego, aby w niej widzieli i od niej oczekiwali w przyszłości swego wybawienia. Gdy zaś do powyższego celu prowadzić będzie jedna droga, uwzględnienia i zadosyć uczynienia dzisiejszym aspiracyom polskim, poprzestającym na pełnym samorządzie narodowym, więc mężowie stanu w Berlinie sami wezmą inicyatywę w rzeczy zapewnienia tego samorządu krajom, któreby Rosyi odebrali [1]).

[1]) Rząd pruski nie miał nigdy zamiaru zagarniania całych krajów polskich nawet wtedy, gdy gorąco pragnął terytoryalnego powiększenia państwa, przewidzieć zaś jeszcze nie mógł czy to pragnienie zaspokoi kosztem innych monarchów niemieckich. W r. 1863., już po wybuchu insurekcyjnym w krajach polskich pod panowaniem rosyjskiem, miał audyencyą u dzisiejszego kanclerza państwa w Berlinie, obywatel ziemski z województwa kaliskiego Aleksander Kło-

Digitized by Google

Obawiać się przeto wcielenia tych krajów do cesarstwa niemieckiego nie ma żadnego powodu; ich los byłby nieporównanie lepszym niż dziś pod tym systematem rządowym, jakiego Rosya trzyma się dotychczas.

W ostatnich wszakże czasach roznamiętnienie Niemców przeciw narodowości polskiej rozniecone przez Bismarka, zagraża eksterminacyjną walką ras, i czyni dla Polaków w Wielkiem Księstwie Poznańskiem życie prawdziwem piekłem; wobec możliwości tej walki, która mogłaby przyjąć rozmiary międzynarodowe, a nawet pociągnąć czynne wmieszanie się Rosyi, niepodobna dziś jakichkolwiek stawiać horoskopów

3.) Sama Rosya nada samorząd narodowy każdemu z ludów sławiańskich wchodzących w skład imperyum w razie gdy pokonawszy Niemcy i Austryą, rozszerzy dzisiejsze swe granice. W usprawiedliwieniu tego przewidywania, będącego treścią hypotezy trzeciej, można poprzestać na odwołaniu się do uwag zestawionych wyżej przy rozbiorze idei sławiańskiej i przy wskazywaniu faz dalszego jej rozwoju. Odstąpienie od panrosyanizmu, a natomiast przyjęcie czystej, prawdziwej idei sławiańskiej za podstawę

---

bukowski. Książę Bismark rozmawiając z nim o położeniu rzeczy w Polsce wyraził swe powątpiewanie co do tego, czy rząd rosyjski potrafi dać sobie radę, czy przeto interwencya pruska nie okaże się być konieczną. Przy czem uczynił uwagę, że gdyby Polacy poprosili króla pruskiego o opiekę, mogliby wtedy dostać się pod jego rządy, które umiałyby odwrócić od Królestwa polskiego to zniszczenie, jakie dlań gotuje Rosya. Usłyszawszy tę uwagę księcia Bismarka, Kłobukowski zapytał, czy ma pojmować ją w tem znaczeniu, iż w danym razie król przyłączyłby do swego państwa całe Królestwo kongresowe. „O nie“, odpowiedział żywo kanclerz, „tylko po Narew i Wisłę wraz z Warszawą; przyłączenie większej liczby ludności polskiej, musiałoby pociągnąć wielkie niedogodności dla państwa i wielkie utrudnienia dla rządu“. Odpowiedź wysoce charakterystyczna, ogarniająca wszystkie złe dla Prus następstwa, zestawione wyżej a dziś odnoszące się do całych Niemiec. Czyniąc wzmiankę o powyższej rozmowie, wypada zaznaczyć, że Kłobukowski wyraził kanclerzowi, iż byłby to nowy rozbiór Polski, do którego nie przyłoży ręki żaden z Polaków.

Digitized by Google

polityki państwa, nie nastąpiłoby wprawdzie ani zaraz, ani odrazu, i nie da się przewidzieć daty tego momentu dziejowego, który stać się ma momentem przeobrażenia tak dalece doniosłego dla Rosyi. Można wszakże wnosić, że sam wzgląd na działania mocarstw ościennych, z konieczności szukających wtedy odwetu, skłaniałby rosyjskich mężów stanu do przyspieszenia rzeczonego momentu.

Jakoż potęga Rosyi byłaby wtedy w istocie olbrzymią, dla każdego z mocarstw jeszcze bardziej niż dziś groźną; we własnym przeto interesie musiałyby one jeszcze ściślej się sprzymierzyć, i w celu osłabienia państwa rosyjskiego, wspierać usiłowania wszystkich ludów sławiańskich, skierowane ku wywalczeniu niepodległości, a nawet ruchy insurekcyjne tych wszystkich ludów wywoływać. Rosya miałaby wtedy do zwalczania zbrojne powstania nietylko jednego narodu polskiego, ale wszystkich podległych jej narodów sławiańskich, które zagrożone w swem istnieniu przez jej dotychczasową politykę, jednocześnie i w porozumieniu z sobą chwytałyby za oręż.

Pokonywanie tych jednoczesnych powstań nie byłoby rzeczą łatwą, skoro ludy powstające znajdowałyby zachętę moralną i pomoc materyalną ze strony mocarstw militarnych, usiłujących we własnym interesie zaprzątać Rosyę jak można najdłużej, i nadawać tym walkom charakter chroniczny, ciągły, niedopuszczający żadnego wytchnienia. Rosya przeto, dla osłonienia swych najżywotniejszych interesów państwowych, musiałaby przyjąć politykę, zdolną zapobiedz nieustającym powstaniom narodów sławiańskich, i udaremniać ich agitacyę polityczną, podniecaną, a nawet wywoływaną z zewnątrz; — co przecież nie dałoby się osiągnąć inaczej, jak przez wprowadzenie w czyn prawdziwej idei sławiańskiej, a więc przez dopuszczenie każdego z narodów sławiańskich do pełnego samorządu narodowego. Tylko bowiem za tę cenę zgodziłyby się one pozostawać pod berłem rosyjskiem. Kraje polskie nie byłyby zaś same jedne od takiegoż samorządu wyłączonemi,

Digitized by Google

skoro on stałby się wtedy najgłówniejszą podstawą ustroju całego państwa.

W każdej przeto z trzech hypotez, naród polski acz niemający sił na wywalczenie bytu państwowego, nie będzie pozbawionym istnienia, i prędzej lub później znajdzie się w warunkach dozwalających na normalny rozwój życia narodowego.

Nie pozyskałby przecież tych warunków, gdyby przed nadejściem wojny między Rosyą a Niemcami i Austryą, nie umiał zachować postawy odpowiedniej do swej militarnej bezsilności i do swego obecnego położenia, a nic nie ustępującej od swych dzisiejszych aspiracyi politycznych, ale nie usiłującej zarazem, nadawać tymże aspiracyom pozoru, jakiego one rzeczywiście nie mają. Nie pozyskałby również rzeczonych warunków, gdyby w chwili owej wojny, nie zdobył się na zaaffirmowanie i prowadzenie polityki własnej i nie zapewnił dla siebie tych wszystkich korzyści, jakie będzie mógł otrzymać wśród szczęku oręża. Czy Polacy będą wówczas mieć zaszczyt i szczęście przelać swą krew za sprawę ojczyzny, tego również nie można przewidzieć. Samo powzięcie postanowienia czy i za kim pójść wtedy należy, będzie jednem z najtrudniejszych pytań, na jakie naród polski powoływanym był dawać odpowiedź w ciągu porozbiorowych swych dziejów. Powyższe myśli nie powinny jednak osłabiać wiary w lepszą dolę, jaką narodowi polskiemu gotuje przyszłość; nie mogą również zmniejszać lub przeinaczać obowiązków, oczekujących wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego, a wynikających z gorącego ich patryotyzmu i miłości ojczyzny. Tym przeto obowiązkom należy się na zakończenie słów kilka.

XV.

Katechizm patryotyzmu dla Królestwa polskiego.

Warunkiem powodzenia każdej akcyi politycznej, jest zaprowadzenie w wszystkich warstwach społeczeństwa pol-

Digitized by Google

skiego ścisłej spójni, której ostatecznym wyrazem jest zawsze i wszędzie karność polityczna, ta najtrudniejsza a zarazem najpożądańsza z cnót publicznych. Żywioł Polski, który wedle opinii między statystami europejskimi rozpowszechnionej, był czynnikiem rewolucyjnym, porządkowi i całości państwa, więc pokojowi Europy zagrażającym, i jedynie rozkładu żądnym, złożył jednak w Austryi liczne dowody wzbudzające zaufanie i przekonywające, że rzeczona opinia jest mylną, że przeciwnie stał się czynnikiem ładu w państwie i porządku w społeczeństwie.

Złożenie zaś rzeczonego dowodu jest bez zaprzeczenia najświetniejszą zasługą Galicyi, względem całej dawnej Polski, skoro obaliło zarzut czyniony poprzednio imieniowi polskiemu i całemu narodowi.

Kraje polskie będące pod panowaniem rosyjskiem są pozbawione przyrządu wytwarzającego spójnię polityczną, i nie mogą mieć ani dostatecznie wyrobionej opinii publicznej, któraby wywierała swój wpływ na ogół, ani swych legalnych przedstawicieli, za których głosem iść by miały wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego. Patryotyzm każdej jednostki w rzeczonych krajach, nie ma żadnego widocznego regulatora, każda przeto szukać musi dla siebie wskazówek we własnem sumieniu, i w tradycyach narodu, które to wskazówki uczą, czego każdy Polak ma pragnąć, nie objaśniając przecież ani co ma czynić dla pożytku narodowej sprawy, ani czego się strzedz aby jej nie wyrządzić szkody.

Pierwszym przeto obowiązkiem patryotycznym jest położenie zaufania i popieranie tej grupy mężów zamiłowaniem dobra publicznego ożywionych, która nie opuszczając rąk, usiłuje stosunek z Rosyą prowadzić na normalniejsze tory.

Rosya postępować będzie względem samorządu krajów polskich, i względem ich odrębności narodowej zawsze z tajonem dążeniem powrócenia w przyszłości do polityki assymilacyjnej, gdyż chęć zrosyanizowania tych krajów pozostanie na długo mrzonką sfer rządzących, i bezwąt-

Digitized by Google

pienia przeżyje zmianę zapatrywań społeczeństwa rosyjskiego, dziś pod tym względem istniejących. Wobec tych usposobień sprawa kompromisu Rosyi z Polską, nie będzie załatwioną doraźnie, lecz ciągnąć się musi przez czas dłuższy; co zresztą jest do pewnego stopnia rzeczą nieuniknioną, przy każdem porządkowaniu stosunków międzynarodowych. Na wywołanie dzisiejszej nienawiści między Polską a Rosyą składały się wieki; wiadomo zaś, iż co wieki popsuły, to w jednej chwili naprawić się nie da.

Nie mogą więc Polacy berłu rosyjskiemu podlegli, zrażać się sposobem przeprowadzenia kompromisu, lecz przyjmując każde ustępstwo czynione na korzyść dzisiejszych aspiracyi polskich, nie mogą zarazem taić przed Rosyą, że nie przestaną oczekiwać reszty, że zadosyć uczynienie tym aspiracyom, polepszy jedynie istniejący *modus vivendi*, i torować będzie drogę do ostatecznego porozumienia, lecz istotnego trwałego kompromisu jeszcze nie wytworzy, — kraj dając wtedy rządowi dowód swej gotowości do przyjęcia z Rosyą stosunku normalniejszego, do przeistoczenia się mianowicie, w jeden z czynników potęgi państwa rosyjskiego na zewnątrz, a porządku na wewnątrz powinien wszakże uwydatniać, że to przeistoczenie będzie zawsze zawisłem od pełnego uszanowania odrębności nadowej, że więc Rosya musi przedewszystkiem uznać zasadę tej odrębności, chociażby samo wprowadzenie tej zasady w czyn następować miało stopniowo i dłuższego wymagało czasu.

Powyższa metoda postępowania jest właściwą z tego względu, że stanowisko jenerał gubernatora zajmuje mąż niezłomnej prawości, i głębokiego poczucia sprawiedliwości, przedewszystkiem pragnący znieść nadużycia urzędników rosyjskich, a tymczasem wrodzona niechęć do zmian radykalniejszych, brak stanowczości, chwiejność zdania, wpływ rutyny biurokratycznej, niedowierzanie i umysłowe lenistwo wyższych urzędników w Petersburgu, a nawet brak solidarności i zgodności poglądów w samym składzie rządu — w radzie ministrów, dozwala łatwo przewidzieć,

Digitized by Google

że nawet wtedy gdy całe społeczeństwo rosyjskie zapragnie kompromisu z Polską, rząd nie postawi na raz programu pełnego, usuwającego wszystkie przeszkody porozumienia, ale zechce swe ustępstwa przeprowadzać homeopatycznie, czyniąc je stopniowo i bez należytego pośpiechu. Wątpliwości nie ulega, że zachowanie powyższej postawy wobec ucisku wszelkich uczuć poczytywanych wszędzie, za ozdobę duszy ludzkiej, nie jest rzeczą łatwą, tymbardziej przecież zasługiwać będzie na uznanie przyszłych pokoleń polskich. Jakoż publicyści polscy w ten sposób normują, postawę dzisiejszych pokoleń polskich, zalecając w zasadzie ogólnej spokój i umiarkowanie słusznie a jednozgodnie wskazywali społeczeństwu wytrwałość i pracę.

Bezimienne pismo z roku 1872 podnosząc myśl, że samo przechowanie życia narodowego w krajach polskich pod rządem rosyjskim „stanie Polakom za wielką zasługę, chociażby nie sprawili nic więcej", uwydatniało, iż „naród złoży niemały dowód żywotności, gdy zdoła przechować swe życie pod naciskiem państwa wytężonego na jego tępienie". Słusznie przeto streszczało podawaną przez siebie radę, w wyrazie: *laboremus!* [1]). Inne pismo bezimienne z tegoż roku, uzupełniało powyższą wskazówkę objaśnieniem, iż społeczeństwo polskie powinno zwracać wszystkie usiłowania ku „ubezwładnieniu całego arsenału środków" używanych w celu zrosyanizowania krajów polskich, aby one „z dzisiejszego czyśca uniosły serce polskie niesplamione i wyszły bez utraty tych wszystkich cech, które są wynikłością cywilizacyi zaczerpniętej z Zachodu, a wyrobionej na gruncie rodzinnym, przywiązania do języka ojczystego i pojmowanej dobrze swobody sumienia cech tworzących odrębną narodowość polską". Pragnęło więc, aby wszystkie warstwy społeczne, nie przestając „żyć wedle ducha polskiego" zapobiegały, iżby „ustawy, instytucye, język, idee i pojęcia rosyjskie, wprowadzane

[1]) *Polityka samobójstwa.* Poznań 1872 r. Druk Żupańskiego, str. 39.

Digitized by Google

siłą, nie weszły w krew narodu, ale się krystalizowały w zwierzchnią powłokę, łatwą do skruszenia w danym momencie“ [1]).

W tym samym duchu przemawiały wszystkie inne publikacye polskie za granicą, i z nielicznemi wyjątkami cała prasa krajowa, umiejąca pod surową cenzurą podawać między liniami wskazówki, dyktowane przez najczystszy patryotyzm. Dzisiejszy stan społeczeństwa polskiego w rzeczonych krajach dowodzi, że te wszystkie myśli były wiernem uwydatnieniem jego uczuć i kierunku, jaki ono rozwojowi swego życia wśród trudnych warunków nadać było zdecydowanem. Żadna bowiem rada, zaczerpnięta z samej teoryi politycznej, chociażby wypowiedziana najumiejętniej, nie byłaby zdolną pociągnąć za sobą całego kraju, gdyby nie znajdowała zarazem silnego oddźwięku w uczuciach i pojęciach ogółu; a wpływ na umysły każdej publikacyi tego rodzaju nie byłby możliwym, gdyby piszący szli w swych poglądach przeciw opinii publicznej, zamiast jej przekonania formułować i dawać im ściślejszy wyraz. W tych uczuciach i pojęciach ogółu szukać przeto należy wytłumaczenia dzisiejszego stanu krajów polskich pod panowaniem rosyjskiem. Polityka rosyanizowania tych krajów, nietylko okazała się być zupełnie bezskuteczną, ale przeciwnie, wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego spotęgowały swe gorące przywiązanie do swej narodowości, i jeszcze pilniej niż poprzednio strzegą wszystkich cech swej odrębności narodowej. Nabrały one przeświadczenia, że wobec wielkich zdarzeń dziejowych, zaszłych w ciągu ostatnich lat kilkunastu, z jednej, — wobec zaś zupełnej bezsilności militarnej narodu, z drugiej strony, samo uczucie miłości ojczyzny skłaniać je musi do zaniechania stuletniej walki o byt państwowy; — ale jednocześnie zrozumiały, że nie ma takiej siły, którąby mogła uśmiercić którykolwiek z narodów, swego jestestwa świadomych, o swój rozwój dbałych; — że więc zachowanie

[1]) Cytowane wyżej *Nasz sztandar* str. 76.

Digitized by Google

odrębności narodowej, od tychże warstw społecznych, od ogółu samychże Polaków wyłącznie zależy.

To przeświadczenie daje społeczeństwu polskiemu siłę, gdyż samo przez się jest siłą udaremniającą wszelkie środki rosyanizowania kraju. Rosya wyczerpała cały arsenał tych środków, sama przecież będzie coraz wyraźniej spostrzegać ich zupełną bezskuteczność.

Wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego mają więc obowiązek nie zmieniać dzisiejszej względem rządu postawy, nie dopuszczać żadnych spisków, osłabiających naród, idących przeto w pomoc dotychczasowej polityce rosyjskiej,— nie zakłócać materyalnego spokoju, którego utrzymanie jest warunkiem moralnego rozwoju i materyalnego dobrobytu, — nie ustawać w pracy rozwiniętej we wszystkich kierunkach działalności, — nie dać się wreszcie sprowadzić z drogi cierpliwości i wytrwałości, ale właśnie wzmacniać swe siły temi dwiema cnotami publicznemi. Uwydatniając zaś przy każdej sposobności swą gotowość do kompromisu z Rosyą, któryby narodowi polskiemu zapewnił pełny samorząd narodowy, ułatwiający moralny i materyalny rozwój, a nie pozbawiał Polaków tych wszystkich cech i nabytków cywilizacyi, jakie są ich spuścizną po całej przeszłości, — mają wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego obowiązek czynić jawnem, że każdy inny *modus vivendi* nie będzie zdolnym doprowadzić obu narodów do trwałego porozumienia, że naród polski nie ponowi wprawdzie orężnych usiłowań w celu skruszenia swych więzów, nie przestanie wszakże poczytywać się za krzywdzonego przez Rosyę, swych interesów z interesami państwa nie zespoli, a wymiar sprawiedliwości dziejowej pozostawi samemu czasowi.

Mają wreszcie wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego obowiązek, ożywiać duchem polskim każdą instytucyę narzuconą krajowi przez rząd, lub wyjednaną od rządu, i nie kusząc się o jego obalenie, lecz zachowując bierną względem niego postawę, niedopuszczać aby jakakolwiek idea rosyjska, jakiekolwiek pojęcie rosyjskie z cywilizacyą

Digitized by Google

polską lub z cechami narodowości polskiej niezgodne, nie weszły w krew narodu, ale jak powiedziano „krystalizowały się w zwierzchnią powłokę, łatwą do skruszenia w danym momencie".

Obowiązki te byłyby rzeczywiście trudnemi, gdyby im nie przyświecała miłość ojczyzny. Pod jej przecież wpływem będą je spełniać nadal wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego, z niemniejszą wytrwałością i energią jak dotychczas, a zarazem z tą nadzieją, że tym jedynie sposobem zdobędą dla siebie lepszą przyszłość, nawet z ręki samejże Rosyi, w razie gdyby wojna między nią a Niemcami i Austryą została stanowczo zażegnaną. Rosyę bowiem oczekują doniosłe przeobrażenia; — prędzej lub później, a być może dopiero za lat kilkadziesiąt, każdy mąż prawy, każdy rozumny patryota rosyjski, umysłem i sercem górujący nad rzeszą, nie potrafi bez zarumienienia, niesmaku i oburzenia odczytywać dziejów obecnego ucisku rządowego w krajach polskich i z trudnością pojmować będzie politykę, jakiej Rosya trzyma się dotychczas w swych międzynarodowych stosunkach z Polską.

Zestawione wyżej obowiązki patryotyzmu polskiego na dzisiejszą chwilę, ogarniają zarazem moralność publiczną, zagrożoną wpływem, jaki zawsze i wszędzie wywiera na kraj zły przykład ze strony tych, którzy mają w ręku władzę. W tym zaś wpływie tkwi największe bezwątpienia niebezpieczeństwo dla społeczeństwa polskiego, skoro od urzędników rosyjskich, szerzy się w istocie przedajność i wszystkie wady, idące w ślad za życiem zbytkowem a rozwiązłem, za wydatkowaniem nieoszczędnem, za rozrzutnością, za nieszanowaniem związków rodzinnych. Niepodobna taić, że te wady, cechujące przeważną większość urzędników, nasełanych z Rosyi do krajów polskich, oddziaływają ujemnie na moralność publiczną. Podkopuje ją, być może najgłębiej przedajność, idąca od góry na dół, i już często naśladowana przez jednostki pochodzenia polskiego. Przedajność była rzeczą dawniej nieznaną w Królestwie kongresowem, w którem cały stan urzędniczy miał

Digitized by Google

wysokie pojęcie i żywe poczucie honoru, i sam nie byłby dozwolił, aby w jego szeregach pozostawali ludzie frymarczący sprawiedliwością, lub niespełniający swych obowiązków względem ogółu, bez żądania za każdym razem pieniężnego datku. Ta przedajność czyni rzeczywiście przerażające postępy: ożywienie przeto gasnącego poczucia honoru, i w ogóle oddziaływania przeciw demoralizacyi szerzonej przez urzędników rosyjskich, wchodzić także powinno w zakres obowiązków patryotyzmu polskiego i zwracać na siebie baczną uwagę całego społeczeństwa.

W poprzednich dwóch edycyach tej książki podnosiliśmy pytanie jaki można by obmyśleć środek zdolny zapobiedz aby w razie wojny między Rosyą a sąsiedniemi mocarstwami naród polski uniknął rozdwojenia umysłów. Wojna ta zdawała się wtedy być bardzo blisko.

Ze względu, że wprawdzie wojna ta chociaż w każdej chwili możliwa, staje się jednakże z każdym rokiem coraz mniej prawdopodobniejszą, powyższe pytanie straciło aktualność, jaką miało przed laty 18, gdyż nie zdołałoby ani dać odpowiedzi przesądzającej odległą przyszłość, ani wskazywać ówczesnym pokoleniom polskim, jakie wtedy ciążyć na nich będą obowiązki, płynące z rozumnego patryotyzmu.

Digitized by Google

ZAŁĄCZNIKI.

Digitized by Google

Digitized by Google

A.

Adresy do hr. Andrzeja Zamoyskiego od 30 zgromadzeń okręgowych towarzystwa rolniczego.

I. Okręg Częstochowski.

Ponieważ towarzystwo rolnicze zostało rozwiązane, a od prezesa tegoż towarzystwa po wypadkach lutowych kraj otrzymywał kierunek postępowania w sprawie publicznej, zważywszy, że utrzymanie jednostajności tego kierunku w całym kraju wobec ważności okoliczności dzisiejszych, dla przyszłości sprawy narodowej jest nieodzownem, — podpisani obywatele ziemscy okręgu Częstochowskiego stanowią: 1) że w naglących dzisiejszych okolicznościach kierowanie postępowaniem kraju w sprawie publicznej, poruczonem być ma i nadal hr. Andrzejowi Zamoyskiemu. 2) że wolno mu będzie przybierać do pomocy w tem działaniu osoby posiadające jego zaufanie, żadnej nie wyłączając, ani żadnej nie wskazując. 3) że podpisani, w imieniu swojem i innych dzisiaj nieobecnych obywateli okręgu, zobowiązują się uroczyście być posłusznymi rozkazom, jakie od tak dobrowolnie obranego przewodnika otrzymają. 4) nakoniec, że hr. Andrzej Zamoyski w imię miłości kraju wezwanym być ma o przyjęcie poruczonych mu obowiązków. Podpisali: Leopold Rudzki, Henryk Weychert, Daniel Rubach, Erazm Błeszyński, Łukasz Proszowski, Roman Krotkiewski, Walery Gaszyński, Emil de Saint Paul, Władysław Miączyński, Stanisław Majewski, Józef Łuszczewski, Godzimierz Rudnicki, Wojciech Kaleński, August Czarniecki, Stanisław Wysocki, Józef Gorzechowski, Bolesław Królikiewicz, J. Nofok, T. Slaski, Tadeusz Kołaczkowski, Ludwik Lesiński, Romuald Podczaski, Stanisław Podczaski, Władysław Majewski, Henryk Jarnuszkiewicz, X. Aleksander Zięba, Alfred de Saint Paul, i cztery podpisy obecnie już nieczytelne. Razem podpisów 31.

Digitized by Google

2. Okręg Radomskowski.

Adres jest dosłownym odpisem poprzedzającego. W d. 7 kwietnia 1861 r. podpisali ten akt: B. Gołembowski, Wł. Siemieński, S. Skoczyński, A. Załuskowski, Edward Budzycki, Edmund Tchorzewski, Henryk Wodziński, Seweryn Łubieński, Witold Marczewski, St. Czarnomski, Stanisław Walewski, Ignacy Rutkowski, Jan Chróściakowski, Wincenty Walewski, Leon Siemieński, Kajetan Tymowski, J. Tchórznicki, Stefan Pientowski, Jarosław Tymowski, Konstanty Wzdulski, Wł. Nietecki, B. Wzdulski, Stanisław Chruczewski, Onufry Kulikowski, Ignacy Morzkowski, Rudolf Koch, M. Janiszewski, ksiądz Tomasz Olkowicz, Włodzimierz Ostrowski, Alexy Dobiecki, Jan Zaremba, Adam Kulesza, Józef Zielonka, Jan Chromikowski, Tomasz Siemieński, Antoni Rogawski, Mieczysław Rutkowski, A. Ostrowski, Seweryn Tymowski, Seweryn Nieprzecki, X. Ignacy Moxiński, August Walewski, Stefan Rogawski, Stefan Komornicki, Kazimierz Ostrowski, Tomasz Biedrzycki, Leopold Czaplicki, Aleksander Komornicki, Józef Stupnicki, Ludwik Komornicki, Kazimierz Kraszewski, Julian Soczołowski, W. Pankacki, Dezyderyusz Zarzecki, Antoni Szańkowski, Kazimierz Siemieński, X. Szymon Kupczyński, Józef Moszkowski, Ks. Wincenty Niemcewicz, A. W. Gajewski, Ks. Hipolit Pikalski, Nowicki, Siemieński Zygmunt, Antoni Szańkowski, Felix Szańkowski, Julian Romocki, Leon Siemieński, Ł. Kleszczyński, Izydor Czarnomski, Leopold Cielecki, Jan Blumer i 6 podpisów obecnie już nieczytelnych. Razem podpisów 77.

3. Okręg Siennicki.

W chwilach tak ważnych w życiu narodu, Wam oddaliśmy szanowni członkowie komitetu kierunek spraw naszych. Sprawy te z prawdziwem poświęceniem stojąc niewzruszenie przy zakonie w sercach Polaków wyrytym spełniacie. Współobywatele wasi bracia z Siennickiego okręgu niniejszem wyrażają Wam szczerze z ręką na sercu swą wdzięczność i ufność, jaką w Was pokładają. Na zebraniu okręgowem w Waliskach d. 9 marca 1861. Podpisali: prezydujący Ludwik Zabłocki, Maurycy Scipio, Wacław Cieszkowski, Karol Murawski, J. Flatt, Gustaw Rembieliński, Mścisław Karski, Michał Świniarski, L. Buczyński, Edward Żukowski, Wiktor Bogusławski, Lucyan Załposki, Konrad Skierkowski, Jan Busz, Józef Kuszell, Henryk Karski, Jerzy Fanschawe, X. Antoni Stępowski kanonik kaliski, Andrzej Kiwerski, Romuald Tański, Władysław Nowakowski, Adam Gaśtelt, Adolf Łukomski, Konstanty Załęski, Edward Suchodolski, B. Czeros, Szymon Torrene, Wojciech Olexiński, Józef Bogusławski, Władysław Markowski, Wacław Dembowski, Jan Wradkwitz i jeden podpis nieczytelny. Razem podpisów 33.

Digitized by Google

4. Okręg Jędrzejowski.

Głęboka boleść, przejmująca członków towarzystwa rolniczego okręgu Jędrzejowskiego na otrzymaną wiadomość o rozwiązaniu towarzystwa rolniczego i obawa stracenia w osobie szanownego prezesa tyle dla kraju pożytecznego przewodnictwa w prawdziwie narodowych pracach, powoduje nas wszystkich do złożenia hołdu zasługom, i wyznania głębokiej wiary w Jego charakter, pokładając w nim nadal nasze nadzieje. Różnica dnia 9 kwietnia 1861 r. Podpisy: L. Borkowski, K. Bajer, Stefan Chwalibóg, A. Luclewski, Władysław Morsztin, W. Michalczewski, J. Kamornicki, Józef Stoiński, X. Józef Moszczyński, Karol Wiszniewski, Adam Laskowski, Antoni Potocki i 4 podpisy już nieczytelne. Razem podpisów 16.

5. Okręg Pilicki.

Zgromadzeni w d. 9 kwietnia 1861 członkowie towarzystwa rolniczego okręgu Pilickiego na sesyę w celu wykonania odezwy komitetu z d. 27 marca b. r. Nr. 976, dowiedziawszy się w tej chwili o rozwiązaniu naszego towarzystwa, i o przeniesieniu skutkiem tego funduszów jego do banku polskiego, jednomyślnie uchwalili prosić pana hrabiego o przyjęcie przypadającego im do zwrotu funduszu i użycie go w sposób jaki uznasz za najwłaściwszy; zbyt bowiem boleśnie by im było odbierać składkę złożoną na cel, którego na tej przynajmniej drodze odstąpić są zmuszeni. W Siedliskach d. 9 kwietnia 1861 r. Podpisy: Michał Zbijewski, Józef Stojowski, Seweryn Lachowski, Antoni Kielański, Julian Sikorski, Teofil Rayski, Hieronim Cheliński, Konstanty Rayski, Tadeusz Hubicki, Leon Zaremba, Juliusz Chodylski, August Moes, Jan Bniński, Michał Stojowski, Rudolf Krajewski, Stanisław Schultz, M. F. Kiślański i jeden podpis nieczytelny. Razem podpisów 18.

6. Okręg Kielecki.

Towarzystwo rolnicze dzięki światłemu przewodnictwu i poświęceniu dla sprawy narodowej szanownego prezesa, przez krótki czas swego istnienia tak wiele podniosło moralny i materyalny byt kraju, że wiadomość o rozwiązaniu onego przejęła nas głęboką bo leścią i żalem. W tem dotkliwem obrażeniu uczuć naszych pierwszym popędem serca wiedzeni składamy hołd zasługom i wyznajemy pełną wiarę w Jego cnoty, a pokładając w Tobie szanowny Panie nasze nadzieje, niezmiennie uznawać cię będziemy jako pierwszego i najzacniejszego obywatela Polski, a nadto zawsze będziemy w Nim widzieć przewodnika sprawy narodowej. W Kluczeństwu d. 13 kwietnia 1861 r. Podpisy: X. Zygmuntowicz kan. i dziekan Kielecki, X. Nestor Bieroński kan. kat. proboszcz Małogoszczy, X. Ignacy Sta-

Digitized by Google

wowczyk proboszcz parafii Kozłow, X. Wincenty Nodukiewicz proboszcz parafii Kluczew, X. Fabian Webelun dominikanin, profesor, E. Niemojewski, E. Oraczewski, Antoni Turski, Maxymilian Turski, Mateusz Rzewuski, Napoleon Rzewuski, Adam Kłossowski, Franciszek Kuleszyński, Jan Saski, Romuald Straszewski, St. Popławski, Romuald Kozłowski, Bolesław Demiewicz, Roman Makólski, Ignacy Tieda, Henryk Lewiecki, Stanisław Niemczewski, Stefan Komornicki, Gustaw Olszowski, Alfred Stojowski, Antoni Michałowski, Kazimierz Siemieński, Jan Chromikowski, Władysław Muchelewicz, Edward Kłossowski, Hipolit Stojowski. Razem podpisów 31.

7. Okręg Opoczyński.

Podobało się władzy rządowej rozwiązać towarzystwo rolnicze, ale nic nie powinno osłabić błogich skutków i tych węzłów jedności, które toż między nami wywołało, ani nas sprowadzić z raz wytkniętego przez nie kierunku. Ten zawiązek, tę szczęśliwą siejbę zacny Prezesie nasz Tobie głównie winniśmy, a jako nieodrodny potomek wielkich przodków twoich, co orężem i radą przodowali narodowi naszemu kiedy stał na szczeblu wielkości i sławy, przodowałeś nam w epoce ucisku naszego na drodze powinności, walki moralnej i poświęcenia dla dobra współbraci i ojczyzny. Przejęci należną czcią dla Twoich wysokich cnót obywatelskich w tej bolesnej chwili przerwania tyle nam drogich stosunków, ziemianie okręgu Opoczyńskiego dogadzając potrzebie serca postanowili złożyć Ci dostojny mężu hołd czci i uwielbienia, i zapewnić, że nas wszędzie i zawsze powolnymi znajdziesz na tyle nam drogi a dobrze znany głos i skinienie Twoje, bo serca nasze, zaufanie i wdzięczność Tobie należą. Dan w Studzianej dnia 15 kwietnia 1861 r. Podpisy: X. Stanisław Gordon, X. Owczeławski, Felix Kłossowicz, W. Bratkowski, Bogusławski, Buneń, K. Choremański, Felix Domański, N. Domański, Józef Drużbacki, Grabkowski, Skórkowski, Walenty Kruszewski, M. Drząstkowski, Hirszfeld, Teodor Karwicki, J. Krosnowski. G. Małachowski, Makomaski, Józef Manugiewicz, Artur Rejsky, Kazimierz Skórkowski, Walenty Szymodolski, Sosnowski, O. Więckowski, X. Woj. Drążewicz, X. Stefan Purke, X. A. Hejnik, Ks. J. Leśniowski, X. J. Sopkiewicz, Antoni Bąkowski, Józef Rudzki, Cebulski, J. Rogoziński, K. Piwarski, X. Szadowski, Józef Roszkowski, Mieczysław Rostkowski, Stan. Mąkólski, Julian Kucz, Julian Rostkowski, Alexander Goliszewski, F. Wotowski, X. Fr. Ptaszycki, Ferdynand Grabkowski, Karol Wąsowicz, Władysław Kossicki, Teodor Turski, Ignacy Bałcikowski, Piotr Gorzeński, Juliusz Dzianott, A. Rycerski, X. K. Pierogowicz, Józef Urbański, Fr. Latulski, Łaszewski, Stanisław Rudzki, J. Bąkowski, Karol Rudzki, Marceli Sekufski, Filip Choromański, Ks. A. Janczerski, X. Fr. Górski, Ignacy

Digitized by Google

Manugiewicz, Bolesław Krasiński, Michał Morzkowski, Władysław Domański, X. Walenty Barabasz, Józef Widerakiewicz i 3 podpisy nieczytelne. Razem podpisów 73.

8. Okręg Zgierski.

Rozwiązanie towarzystwa rolniczego żalem i boleścią serca nasze przepełnia. Żal ten tem jest dotkliwszy, że przez rozerwanie węzła jaki nas z korzyścią dla kraju jednoczył, tracimy zarazem w Tobie szanowny mężu najgodniejszego przewodnika, i to w chwili, w którejbyśmy najwięcej zjednoczenia i steru potrzebowali. Życie Twoje pełne zasług i poświęcenia nadaje Ci prawo do wdzięczności narodu; niech słowa nasze będą choć słabem odbiciem należnego hołdu, jaki Ci złożono w Warszawie. Nie przestajemy w Tobie widzieć ojca; to też jak wdzięczne syny chcemy i nadal iść niezachwianie wytkniętą przez ciebie drogą. Bedoń d. 17 kwietnia 1861 obywatele okręgu Zgierskiego. Podpisy: Jozafat Lubiatowski, Antoni Kossowski, Józef Bajkowski, Seweryn Mittelsted, Henryk Skarzyński, Jozefat Tarnawski, Włodzimierz Domański, Michał Wessel, Felix Żochowski, Adolf Werner, Tertulian Mielęcki, L. Skwarski, Karol Koźmiński, Jan Rojewski, Antoni Ziemęcki, Jan Wężyk, Ignacy Stokowski, Jan Lebert, Henryk Gotantowski, Wład. Wardęcki, Napoleon Zakrzewski, Michał Orzechowski, Teodor Wilkoszewski, Felix Grabski, Felix Dzierzbicki, Józef Dembowski, Stanisław Trębicki, S. Górski, Maxymilian Łebkowski, Piotr Balicki, Julian Truszkowski, Józef Pryliński i 2 podpisy nieczytelne. Razem podpisów 34.

9. Okręg Brzeziński.

Reskrypt Rady administracyjnej z d. 6 kwietnia r. b. rozwiązując towarzystwo rolnicze, powierzchownie tylko rozerwał stosunek, który łączył obywatelstwo wiejskie z panem hrabią. Stosunek ten, zasadzający się na uznaniu zasługi, szacunku, zaufania trwa dotąd, i zapewne nic go rozerwać ani zmienić nie potrafi. Wszyscy czujemy wpływ, jaki trzechletnie trwanie towarzystwa wywarło na opinię kraju, na uznanie pojedyńczych jego mieszkańców, na rozświetlenie drogi, po której postępując śmiało i złączeni jedną ideą, mamy nadzieję a nawet pewność dojścia do pożądanego celu. Nigdy nie zapomniemy skąd wyszła inicyatywa do założenia towarzystwa i pod czyim kierunkiem instytucya wydająca tyle zbawiennych skutków się rozwinęła. Członkowie b. towarzystwa rolniczego w okręgu Brzezińskim nie w chęci dopełnienia jakiejś czczej formy, ale parci potrzebą serca, składają panu hrabiemu niniejszem pismem zapewnienie, swej niewygasłej wdzięczności za jego prace, dążności i patryo-

Digitized by Google

tyczne postępowanie, jakiemi bezprzestannie odznaczało się trzechletnie jego przewodniczenie. Do odezwy niniejszej wywołanej chęcią wynurzenia wdzięczności, śmiemy dołączyć prośbę, abyś pan hrabia raczył wziąść w swą opiekę fundusze jakie pozostały po rozwiązaniu naszego towarzystwa, procenta od nich mogłyby być użyte na prowadzenie wydawnictwa roczników gospodarstwa krajowego, na nakłady tanich i popularnych książek i dzieł rolniczych, i inne cele tym podobne, których uznanie pozostawiamy Panu hrabiemu, jako mającemu zupełne nasze zaufanie i niezachwianą wiarę. Wydawnictwo takie będzie nitką materyalnie nas z sobą łączącą, a która znowu może nas powiązać w jedno nierozerwane ciało. Okręg Brzeziński d. 12 kwietnia 1861. Podpisy: Andrzej Marszewski, Łukasz Berent, Alexander Biesiadowski, Dyonizy Bagniewski, Szymon Olszowski, Kazimierz Szamowski, Bieńkowski, Kazimierz Lemański, Kazimierz Pruski, Wincenty Lenczowski, Stanisław Olszowski, Emanuel Matuszewski, Jan Turski, Andrzej Kochanowski, Józef Dąbrowski, Czesław Pieniążek, Kazimierz Stokowski, Piotr Bagniewski, A. H. Krukowiecki, Alexander Brus, X. Józef Pliszczak proboszcz parafii Stryków, X. Ludwik Załęski kanonik, proboszcz Jeżowski, L. Kraków, Smoleński, Edmund Kobyłecki, Felix Stamirowski, H. Pilichowski, Ignacy Markiewicz, Jerzmanowski, S. Patzer, August Rzewuski i 3 podpisy nieczytelne. Razem podpisów 34.

10. Okręg Olkuski.

Rozwiązanie towarzystwa rolniczego, którego pan hrabia byłeś nietylko prezesem, ale twórcą, duszą i kierownikiem, boleśnie dotknęło serca nasze. Pociesza nas przekonanie, że ciało tych rozmiarów i tej organizacyi nie da się pozbawić życia jednym pióra zamachem, — przekonanie, że członkowie towarzystwa tego, raz w jedną potężną zlani całość, w tem zespoleniu i wśród przeciwności dotrwają. Dlatego, my członkowie byłego towarzystwa rolniczego okręgu Olskuskiego składając panu hrabiemu nasze serdeczne za przeszłość podziękowanie, prosimy o zatrzymanie steru na przyszłość; — a uznając wszelkie dotychczasowe działania Jego za pożyteczne, dobre i zbawienne, jednomyślnie poddajemy się i nadal kierownictwu Jego. Tak panie hrabio, dziś gdy ustała władza twoja jako prezesa towarzystwa rolniczego, pozostań naszym przywódzcą moralnym i zwierzchnikiem. Zaufanie nasze bez granic. Pewni jesteśmy, że te wyrazy naszego uznania i zaufania są tylko echem ogólnego uczucia; — jak wzajemnie, że znajdą one odbicie w sercach wszystkich członków byłego towarzystwa rolniczego. Lgota, d. 14 kwietnia 1861 r. Podpisy: Józef Chrzanowski, Stanisław Nowak, Jan Piekarski, Roman Bukowski, Władysław Slaski, Stanisław Linowski, Fr. Wężyk, Felix Mycielski, Hugon Gerlach, Jacek Sie-

Digitized by Google

mieński, Felix Wesołowski, Stefan Bukowski, Józef Pietrzycki, Bolesław Lisicki, Karol Rogowski, Józef Werych, Samuel Kwieciński, Teofil Wężyk, Roman Kucieński, Józef Seldmajer, Wojciech Kucieński, Henryk Chrzanowski. Razem podpisów 22.

II. Okręg Solecki.

„Jedność i miłość“ — treściwe słowa twe, wyrzeczone, na ostatnich posiedzeniach naszych, rozległy się po całej Polsce, — naszej Polsce dawnej — tak świetnej i potężnej. Słowa te, zelektryzowały wszystkich, poruszyły serca i umysły. Jednomyślnie wszyscy czując zbliżającą się chwilę działania, — chwilę przejścia od myśli do czynu, podajem sobie bratnie dłonie. Duchowieństwo, mieszczanie i żydzi, a da Bóg, jak wejdą w wykonanie ostatnie uchwały towarzystwa i stan kmiecy, podążym razem do celu przez ciebie wskazanego, — celu wzniosłego, bo do nabycia prawa istnienia na karcie Europy, — prawa narodów rządzących się własnemi instytucyami i tradycyą. Cześć Ci więc zacny panie, za trudy podjęte i podjąć się mające. Nie zawiedziesz przyszłości. Kto tak jak ty pierwszy poznał błędy przeszłości i pokazał jak je naprawić potrzeba; — kto pierwszy poczuł, że podzieleni na kasty nic podołać nie będziem mogli, — że każdy urodzony na tej ziemi powinien być i jest Polakiem; — kto jak Ty panie hrabio przechodząc od myśli do czynu, stanął na tem stanowisku, że kraj cały mając na Niego oczy zwrócone oczekuje przykładu aby pójść za Nim; gdyby nas zawiódł, to już tylko w jednego Boga nie przestalibyśmy wierzyć. Gdzieś tam pod włoskiem niebem człowiekowi co pierwszy zjednoczył ziomków, — co swoim zapałem i poświęceniem się zwalczył wszystkie zapory stawające na przeszkodzie temuż zjednoczeniu, — ziomkowie dają dotacyę i tytuł „pierwszego Włoch obywatela“. My ziemianie okręgu Soleckiego, składając Ci dziś dotacyę serc naszych, ogłaszamy Cię „pierwszym obywatelem Polski“. Daniszów dnia 14 kwietnia 1861 r. Podpisy: Józef Prędowski, X. Dyganowicz, L. Targowski, Jan Czaruski, L. Wydrychiewicz, Joachim Karczewski, Stefan Gajewski, Ignacy Kostewski, Maxymilian Boski, Kazimierz Czarnecki, Rafał Leszczyński, J. Garbowski, L. Stymiński, Adam Roszkowski, Antoni Herniczek, Teofil Nowakowski, Xawery Marcinkowski, Walery Kiniowski, Karol Skorkowski, Włodzimierz Niemirycz, Roman Kochanowski, Czesław Szelągowski, Juliusz Roman, Felix Karczewski, Józef Przybysławski i 3 podpisy nieczytelne. Razem podpisów 28.

12. Okręg Lelowski.

Nie ludzka to rzecz zbadać niebios wyroki. Ulegać im w pokorze i nie tracić nadziei, oto wszystko co zostawione człowiekowi.

Digitized by Google

Niespodziane rozwiązanie towarzystwa rolniczego, które pod Twoim kierunkiem czcigodny prezesie tyle nam pomyślności wróżyło, tyle szczęścia przynosiło, dając każdemu ziemianinowi sposobność pracowania podług sił i możności dla dobra krainy naszej, niewypowiedzianą boleścią przejęło głębie serc naszych. Spokojnie, śmiało i legalnie szliśmy wytkniętą nam drogą, aliści niestety niespodziany grom zniszczył dzieło naszych błogich nadziei i usiłowań obywatelskich, do których kierowania tak widocznie przez Opatrzność wybrany zostałeś. Lecz nie, nie zniszczył go wcale, burze bowiem, gromy i wichry pozorne tylko dają ślady zniszczenia, w rzeczywistości zaś zapładniają naturę, sposobiąc przyrodę do bujniejszego rozkwitu. Tak też dostojny prezesie, przykład twój i poświęcenie się, zapłodniły cały kraj nasz szlachetnemi uczuciami obowiązków obywatelskich. Cokolwiek przyszłość pokaże, pewnym być możesz czcigodny prezesie świetniejszej karty w historyi wspomnień narodowych, nad tę, na jaką zasługują dzieła wielu zwycięzców i bohaterów, — a chociaż ród twój znakomity niemałą liczbą wielkich ludzi jaśnieje, to zaiste nie każdy zarobił na tak czysty i nieskazitelny wieniec cnót obywatelskich, jakim Cię wieńczy ogólne kraju uczucie, do którego więcej jednym listkiem jest obecna nasza odezwa, niosąca Ci hołd wdzięczności, którą racz przyjąć takiem sercem, z jakiem ją przesyłamy, oświadczając, iż w każdej instytucyi przewodnictwo Twoje sercu naszemu najmilszem będzie. Obywatele okręgu Lelowskiego dnia 14 kwietnia 1861 r. Podpisy: Józef Gorczycki, Jan Ciechanowski, Ludwik Byszewski, Marciciewicz, Ludwik Grabiański, Kazimierz Stojowski, Zgierzowski, Mścisław Zwierkowski, Karol Socholski, Tadeusz Zwierzowski, Adam Jabłoński, Władysław Jakubowski, Jan Grabiański, Alexander Arnold, Hubicki, H. Zalasowski i 2 podpisy nieczytelne. Razem podpisów 18.

13. Okręg Koniecki.

Ponieważ towarzystwo rolnicze zostało rozwiązane, a prezes tegoż, od chwili smutnych wypadków w miesiącu lutym, objawionem poświęceniem dla dobra kraju naszego utwierdził oddawna posiadaną miłość i ufność wszystkich współobywateli; — zatem podpisani, jako posiadającemu całkowitą naszą wiarę, tym aktem składamy cześć i uznanie Jego kierunku, a następnie najdroższe ich sercu sprawy, nadal Mu z zupełnem zaufaniem powierzają. Dnia 15 kwietnia 1861 r. obywatele okręgu Konieckiego. Podpisy: Franciszek Bocheński, Hieronim Kraczkowski, Stanisław Jakubowicz, Leon Kąkolewski, Henryk Małachowski, Włodzimierz Małachowski, Jacek Wolski, Ferdynand Zajączkowski, Jacek Lipski, Józef Jakubowski, Tomasz Świątkowski, Stefan Czaplicki, Maurycy Mittelstädt, X. Jakób Kubik, Henryk Graznowski, Józef Bocheński, Adam Zająca-

Digitized by Google

kowski, Felix Wielogłowski, Kasper Exner, Józef Zaremba, Tarnowski, Stanisław Jakubowski, Władysław Trzciński, Jan Walewski, Juliusz Jakubowski, Józef Manugiewicz, Stanisław Kłossowski, Ludwik Wielowiejski. Razem podpisów 28.

14. Okręg Włocławski.

Rozwiązanie towarzystwa rolniczego z woli wyższej postanowione, napełniwszy boleścią serca rodaków, skłania nas stowarzyszonych z okręgu Włocławskiego, wynurzyć Ci dostojny Prezesie słowo pożegnania. Towarzystwo rolnicze, któremu przez lat 3 przodowałeś, zawiązało się i rozwinęło głównie myślą i staraniem Twojem. Naród, pozbawiony głosu do objawienia swych potrzeb, chwycił skwapliwie udzieloną sobie swobodę publicznego obradowania. Gromadząc się na podstawie statutów organicznych towarzystwa w koła pracowników, zgłębianiem i rozszerzaniem źródeł bogactwa narodowego zajętych, ożywił przy braterskiem zetknięciu tłumione losów prześladowaniem swe cnoty obywatelskie; wzmógł ducha pracy i oszczędności dla spotęgowania środków materyalnych, a w koniecznem następstwie rozwagi i dobrej woli, przyjść musiał do rozpoznania swoich stosunków społecznych, osądził ich stan ujemny i nad polepszeniem powszechnej doli pomyślał. Jest to wielki wspaniały owoc prac towarzystwa rolniczego, który je wyniósł nad zakres pospolitych instytucyi przemysłowych. Narady ogólnych zebrań, którym przewodniczyłeś, dawały wybitny obraz gotowości poświęceń dla publicznego dobra w całym narodzie. Początkowanie zaś postanowień towarzystwa, roztropnością jak nauką zawsze nacechowane, wychodziło z uchwał komitetu, któremu równie Ty, szanowny prezesie przodowałeś. Smutne wypadki lutowe zastały nas zebranych na ogólnem zgromadzeniu w Warszawie, a krwawy grom wypadł w serce naszej społeczności, w chwili kiedy cieszyła się postanowieniem towarzystwa o uwłaszczeniu braci naszych kmieci. Wśród powszechnego wstrząśnienia potrafiłeś obrady liczniejszego jak zwykle zgromadzenia poprowadzić i zamknąć z godnością. Komitet towarzystwa z Tobą prezesem na czele, przyłożył się niemało do uspokojenia wzburzonych umysłów, do powstrzymania groźnych wybuchów żalu, bo cały ogół ludu położywszy w Twej cnocie obywatelskiej zaufanie, był pewny, że nie zbłądzi, gdy pójdzie za Twoim przewodem. Opuściłeś to zbawcze posłannictwo nie z własnej woli. Wyższy nakaz umarzając byt towarzystwa rolniczego, pracę Twoją na tem polu ubezwładnił. Bolejemy nad wypadkiem, następstw nie dotykamy. Przebywając ciężką próbę poświęceń na tem polu obywatelskiem, zasłużyłeś się dostojny prezesie ojczyźnie, której jesteś zaszczytem; a pod naciskiem wyższej siły opuszczając takową, zostawiasz pewność, że nie dałeś się rozbroić z gotowości służenia jej

Digitized by Google

w każdej potrzebie. Przyjm od nas szanowny mężu wyraz uznania i czci obywatelskiej. Dn. 18 kwietnia 1861 r. Podpisy: Marcin Krzymuski, Edward Kurzekowski, Władysław Karnkowski, Konstanty Fiszer, Kornel Sulimierski, Makary Tabaczyński, Kazimier Mielęcki, Konstanty Nadratowski, Walenty Rojewski, Ignacy Rakowski, Nepo. Modolski, Teodor Karnkowski, Wiktor Golcz, Fiszer, Piotr Mielęcki, Antoni Morzycki, Piotr Kotowski, Jan Mittelstaedt, Tadeusz Krzymuski, Nepo. Kłobukowski, Hipolit Przyłubski, Włodzimierz Golcz, Edward Sokołowski, Konstanty Jezierski, Marcin Krzymuski, Jan Mielęcki, Julian Walewski, Ludwik Krajewski, Wodziński, A. Chrząszczewski, Wł. Mierzyński, Karol Rozdejczer, Stanisław Mierzwiński, Adam Gostomski, Jan Gliński, Michał Wodziński i 2 podpisy nieczytelne. Razem podpisów 39.

15. Okręg Żelechowski.

Wieść o rozwiązaniu towarzystwa rolniczego ciężkim smutkiem przejęła serca nasze; patrzymy w około siebie, i niewidzimy tego światła, które tak jasno oświecało całe życie; patrzymy w przyszłość i z trwogą pytamy, jaki los biednego kraju naszego, jeśliby okoliczności pozbawić go miały na zawsze tego wpływu, który go tak silnie na drogę rozwinięcia moralnego i umysłowego prowadził, wpływu, który tak łatwo było Polakowi ocenić i pokochać, a który kierowany niepokalaną w swej zacności wolą prezesa wsparty pożyteczną pracą komitetu, był najsilniejszym dowodem przywiązania Waszego zacni mężowie do sprawy narodu. To też w tej chwili tak ciężkiej dla nas, przyjmijcie serdeczne dzięki za Wasze poświęcenie i za pracę Waszą, za korzyści jakie Polska z nich odniosła. Niechaj te wyrazy wdzięczności naszej będą dla was jednym jeszcze kwiatem nieśmiertelnika, z których Warszawa tak słusznie Wam ofiarowała, a łza, którą radzibyśmy tu oddać w całej jej mocy, łza tęsknoty za przeszłością, niespokojności o przyszłość, wdzięczności za doznane od Was poświęcenie, niechaj będzie darem dla Was miłym, jak Bóg przyjmuje mile łzę dziękczynienia sieroty. Cześć Wam zacni mężowie komitetu, cześć najpierwej Tobie Andrzeju hr. Zamoyski, zasługa Twoja wzniosła imię Twoje tak wysoko, jak sięgnąć może miano pierwszego kraju obywatela przez naród mu przyznane. To też my wierzymy, że przestając być prezesem towarzystwa rolniczego, pozostajesz ojcem narodu, jego aniołem stróżem, i że dopóki Twoja nad nami trwać będzie opieka, nieprzystoi nam sierót nazwisko. Dn. 18. kwietn. 1861. Podpisy: B. Bujalski, Ig. Zakrzewski, Gustaw Rojewski, Karasiński, Czerwiński, Ferdynand Rudnicki, Józef Krasowski, Zaborowski, K. Meisner, X. Ołaj, Adam Cimszowski, Jan Ordęga, Ks. A. Gutman kanonik kat. podlas., Maciej Trylski, Jan Korzybski, Edward Szydłowski, Alfons Ordęga, August Szy-

Digitized by Google

dłowski, Józef Obrąpalski, Jan Ordęga, Stanisław Szulc, Romuald Łaski, Artur Piaskowski, Emilian Szydłowski, Józef Cioth, Stanisław Ratyński, Ignacy Podowski, E. Kacperski, Tadeusz Lelewel i 2 podpisy nieczytelne. Razem podpisów 31.

16. Okręg Błonski.

Ubolewając nad nowem nieszczęściem ojczyzny naszej z powodu rozwiązania towarzystwa rolniczego w Królestwie polskiem, oświadczamy, że lubo działania nasze jako członków takowego ustały, jednak nieprzestaliśmy być rolnikami i obywatelami. Jedność przeto bratnia kierująca pracą naszą, ku celom przez Opatrzność wskazanym, zawsze nas łączyć będzie, kładąc za obowiązek honoru obywatelskiego, uważania w osobie JW Pana, za jedynego opiekuna rolniczej pracy, jako najpierwszego obywatela ojczyzny naszej. Wierni obowiązkom naszym, składamy JW Panu wyraz najwyższego obywatelkiego poważania i szczerości uczuć połączonych serc naszych. Dn. 20. kwietnia 1861. Obywatele Okręgu Błonskiego. Podpisy: Eustachy Marylski, Alexander Mokronowski, Alexander Krokiewski, Kazimierz Plater Zyberk, Michał Jahołkowski, Ewaryst Mokronoski, Stefan Czarniecki, Kaźmierz Myszczyński, Władysław Boczkowski, Piotr Folkierski, Marceli Nakielski, Oktawian Nakielski, A. Poths, Stanisław Skrutkowski, Hermogenes Wasnityński, Józef Wodziński, Rudolf Janiszowski, Adolf Krause, Feliks Paschalis Jakubowicz, Leon Lasocki, Wiktor Gryżewski, Józef Jasiński, Adam Krasiński, G. Ryx, Juliusz Brunway, Konstanty Moldenhawer, Stanisław Mokronowski, Stanisław Rychłowski, Józef Celiński, Włodzimierz Cybulski, Feliks Wołowski, F. Przyłuski, Jakób Piotrowski, Eugeniusz Kiełczewski i trzy podpisy nieczytelne, razem podpisów 37.

17. Okręg Opatowski.

Obywatele okręgu Opatowskiego, składają jednomyślne podziękowanie, za utworzenie i trzech letnie przewodniczenie towarzystwu rolniczemu. Z bytu albowiem towarzystwa wyrobiły się: podniesienie opinii publicznej, większe poczucie obowiązku i poświęcenia, oraz rozwiązanie palącej kwestyi włościańskiej, przez postanowienie szybkiego oczynszowania i wykupu. W tym wszystkim Panie Hrabio byłeś głównym przewodnikiem, doradcą i przykładem, zyskałeś zaufanie i sympatyą, wzbudziłeś nadzieję, że z Tobą potrafimy prawa nasze odzyskać. Kraj jest gotów do ofiar i stanowczości. Prowadź nas dalej, a wnuki powtórzą za nami, „Andrzej Zamoyski, dobrze się zasłużył krajowi“. Dnia 25. kwietnia 1861. roku, na zebraniu okręgowym w Mirogonowicach. Podpisy: J. Malinowski, Kose-

Digitized by Google

cki, M. Kotkowski, Sta. Sargowski, W. Jasieński, Rafał Konarski, Witold Moszczeński, Wiktor Fiałkowski, Maks Wojciechowski, Rafał Targowski, Jan Gagatnicki, Teodor Przyłuski, Alexander Fiałkowski, Konstanty Rusocki, Jan Jagnijski, Floryan Gano, Edward Zienkowski, Józef Kosmowski, Julian Rutkowski, Józef Kobylinski, Xiądz Ignacy Siewierski, Xiądz Kaźmierz Rogoziński, Walenty Gołuchowski, Karol Sosnowski, Ludwik Paszkiewicz, Bolesław Bogdański, Franciszek Renttowicz, Michał Paszkowski, Julyan Ogrodzieński, Antoni Dobrzański, Jan Reklewski, G. Kotkowski, Xiądz Kotkowski, A. Konarski, A. Pstrokoński, podpisów nieczytelnych 7, razem podpisów 41.

18. Okręg Augustowski.

Na zebraniu dzisiejszem członków Towarzystwa Rolniczego w okręgu Augustowskim odczytane zostało, zakomunikowane przy odezwie Jaśnie W. H Andrzeja Zamoyskiego Prezesa towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem daty 7 kwietnia r. b. za N. 1126 postanowienie Rady Administracyjnej z dnia 6 bieżącego miesiąca i roku, nakazujące bezwłoczne rozwiązanie Towarzystwa Rolniczego. W skutku powyższej woli Rządu zamykając czynności z dotychczasowej ustawy rzeczonego Towarzystwa wypływające, członkowie okręgu Augustowskiego, przekonani sumiennie, że kraj nasz jak samo założenie Towarzystwa Rolniczego, tak również nadzieje przyszłej swej pomyślności, zawdzięcza gorliwem, światłem, miłością kraju namaszczonem usiłowaniom JW. H. Andrzeja Zamoyskiego, poczytując przeto za dług narodowy, za sumienny własny obowiązek, wynurzyć jemu szczerą wdzięczność i najwyższe poważanie, a uważając go jako najpierwszego obywatela, i nie przewyższonego w miłości i poświęceniu dla dobra Ojczyzny, zupełną w nim ufność, jak dotąd tak i na przyszłość pokładają.

Przystępując zaś do podpisania niniejszego protokułu zamknięcia czynności Towarzystwa Rolniczego w okręgu Augustowskim upoważniają Szanownego Członka Korespondenta, aby wyrażone tu ich uczucia, rzeczonemu JW. Hrabi Andrzejowi przedstawił. Działo się w Białychbłotach dnia 23 kwietnia 1861 roku. Podpisy: Wojciech Sobolewski właściciel dóbr Białobłoty. Eustachy Wołłowicz, Witold Wołłowicz, Szymborski, J. Augustowski, J. Górski, A. Gosiewski, Dziewoński, J. Gąsowski. L. Augustowski, Wern, Muczynski, B. Sobolewski, razem podpisów 13.

19. Okręg Łowicki.

Członkowie Towarzystwa z okręgu Łowickiego, po odebraniu rozporządzenia rozwiązującego Towarzystwo Rolnicze, przejęci żalem że tracą w twojej osobie Panie Hrabio najzacniejszego prze-

Digitized by Google

wodnika Instytucyi, rokującej dla kraju tyle błogiej i świetnej przyszłości, jednomyślnie postanowili złożyć ci podziękowanie, za twoje trudy i prace, z których z pożytkiem dla kraju i zaszczytem dla Towarzystwa naszego wywiązać się potrafiłeś. Następstwo zaś tego z nami nie chciej uważać za rozdział serc i uczuć, iż te będą nieodstępne od twojej osoby, dla której jesteśmy pełni czci i uwielbienia. Dnia 28 kwietnia 1861 roku. Podpisy: A. Byszewski, A. Pawłowski, W. Byszewski, A. Jozwicki, J. Gawiński, Dąbrowski, Jerzmanowski, Grabiński, Aleksander Rosman, Ignacy Zaborowski, A. Nakwaski, X. Zmijewski, A. Pakowicki, Edmund Sygietynski; A. Grabowski, E. Sokołowski, Bielicki i 6 podpisów nieczytelnych razem podpisów 22.

20. Okręg Proszowski.

Składamy ci Panie Hrabio dziękczynny hołd, za trudy i prace w przewodniczeniu nam, a mamy niepłonną nadzieję że mimo rozwiązania Towarzystwa Rolniczego zechcesz i nadal wziąść ster naszej świętej sprawy, jako mąż, który swem poświęceniem zasłużył sobie na imię pierwszego obywatela kraju, posiadającego Cześć i nieograniczone zaufanie całego narodu. Podpisy: Ludwik Straszewski, Xiądz Antoni Maczakiewicz, J. Wędrychowski, Józef Kamocki, Konstanty Walewski, Hipolit Wiesiołowski, Stefan Jordan, Antoni Turski, Jan Jordan, Xiądz Nieszporski. J. Kochanowski, Ignacy Rzewuski, Edward Młodecki, Ludwik Mazaraki, Józef Mitkowski, P. Wędrychowski, Ludwik Kamocki, Władysław Zakrzewski, Józef Gostowski, Józef Chrzanowski, Stefan Kamocki, Edmund Zagórski, Ludwik Szrednicki, Adolf Gadomski, Wincenty Wróblewski, Tadeusz Zapalski, Teofil Ciechoński, Dr. Leon Rozenzweig, Xiądz Roman Nowakowski, Xiądz Smolikowski, Wincenty Kubicki, Seweryn Nowosielski, Julian Kankler, Zefiryn Bytomski, Michał Sadowski, Alexander Gostkowski, Jan Szrednicki, i 4 podpisy nieczyte, razem podpisów 42.

21. Okręg Szadkowski.

Salus populi suprema lex esto.

Wiadomość o rozwiązaniu Towarzystwa Rolniczego rozeszła się po kraju lotem błyskawicy, a gromem swoim najmniej spodziewanym wskroś raziła nie tylko członków Towarzystwa, ale wszystkich ziemian, wszystkie stany, wszystkie warstwy społeczeństwa. Nowa stąd boleść, nowy żal. Wierni zasadom choć ulegli wyrokom Opatrzności, dążymy podzielić losy nasze z tobą dostojny Prezesie, jako ze zwierzchnikiem, który pierwszy powziął myśl szlachetną, założenia Towarzystwa Rolniczego, takowe zorganizował, roztropnym kierunkiem przy pomocy światłego grona komitetu do mo-

Digitized by Google

żliwego w tak krótkim czasie udoskonalenia doprowadził. Zrozumieć zadanie, oprzeć się na religii, moralności, oświacie, dobrym bycie ogółu, to był program waszych dążności, któreście spełnili. Ojczyzna czyny twoje oceni, historya ich nie przepomni, potomność uwieczni. My chlubiąc się takim jak ty zwierzchnikiem składamy ci zasłużony hołd, cześć i wdzięczność. Racz je łaskawie przyjąć, racz i nadal nieodmawiać nam czy to rozkazów, czy to rad zdrowych.

Ziemianie okręgu Szadkowskiego, zawsze będą gotowi, do ich spełnienia, zawsze gotowi do poświęceń bez granic dla Świętej miłości Kochanej Ojczyzny. Podpisy: Hilary Załuskowski, Karol Jarociński, Franciszek Jackowski, Sewery Jaraczewski, Michał Kożarski, Korneli Rumocki, Józef Kożarski, Wincenty Jarociński, Eugeni Jaxa Dobek, Cezary Gątkiewicz, Ignacy Prądzyński, Teodor Wierzchlejski, Antoni Rojek, Władysław Rojek, Piotr Droszewski, Adam Hałaczkiewicz, Antoni Leopold, Lucyan Hałaczkiewicz, Feliks Łaszczyński, Wincenty Bem, Ludwik Walewski, Wojciech Jarociński, Józef Leopold, Bolesław Kożarski. Paweł Kostanecki, Kaźmierz Leopold, Klimaszewski, Lubowidzki, Franciszek Kołodziejski, Bolesław Kobierzycki, Feliks Stawiski, Władysław Cielecki, Władysław Kokeli, Parczewski, Ignacy Leopold, Juliusz Komocki, Gustaw Okołowicz, Mieczysław Morzycki, Edward Raczyński, Xiądz Motylewski, Dr. Kaczkowski, Xiądz Józef Jasiński, i 3 podpisy nieczytelne, razem podpisów 45.

22. Okręg Sieradzki.

W bolesnej chwili, rozwiązania instytucyi, która w krótkim przeciągu swego istnienia, potrafiła zlać się z życiem narodu, a wszystkich obywateli kraju połączyć silnym węzłem, wspólności celu, i braterskiego zjednoczenia; obywatele okręgu Sieradzkiego, pragną ze swej strony wyrazić uczucia wdzięczności dla poświęcenia pracy i zasługi. Do objawu tych uczuć łączymy prośbę abyś Panie Hrabio i nadal nie odmawiał usług, które spólnie z pracą komitetu, tak szybko posuwały kraj nasz na drodze postępu ogólnego dobra i wszechstronnego udoskonalenia. Przekonani jesteśmy że pod tym względem wyrażamy tylko cząstkę jednomyślnych życzeń i pragnień kraju całego. Dwunastego Maja r. 1861. Podpisy: Tadeusz Grodzicki, Ludwik Schuster, Antoni Olszowski, Ludwik Brodowski, Apolinary Domaniewski, Ignacy Tarnowski, Marcin Rosiński, Bolesław Sidziński, Antoni Domaszewski, Ludwik Grodzicki, Konstanty Pawliński, Tomasz Domaniewski, Wincenty Prądzyński, Lucyan Szymanowski, Edward Prądzyński, Bronisław Stawinski, Stefan Nowicki, Leon Szymanowski, Murzynowski, Bialecki, J. Łubieński, Rzeszotarski, i 2 podpisy nieczytelne. Razem podpisów 28.

Digitized by Google

23. Okręg Radziejowski.

Odezwą z dnia 12 kwietnia r. 1861, zakomunikowałeś nam rozkaz wyższy rozwiązujący Towarzystwo Rolnicze, powolni skinieniu męża który pierwszy powziąwszy myśl, zjednoczenia Rodaków, w bratnie koło, zdołał urzeczywistnić, i tak świetny nadać popęd Instytucyi Narodowej, rozbudzającej siły, pracę, i użyteczność życia obywatelskiego, schodzimy ze stanowiska publicznego zebrania, lecz nie rozrywamy węzła jedności, który nas tak ściśle połączył; przeciwnie z większym jeszcze uznaniem potrzeby braterstwa, i dojrzałości, tych dwóch warunków niezbędnych obecnie wśród niemocy naszej politycznej, stawamy pod sztandar miłości kraju, postanawiając niezłomnie iść dalej w Imię Boże wytchniętą przez ustawe towarzystwa drogą. Tej zdala osieroconej jedności naszej, nie chciej Hrabio wypuszczać z swego serca i pamięci, pomnąc żeśmy jednej Matki dzieci, i że w tobie uznając głowę rodziny, gotowi jesteśmy zawsze, na każdy twój głos na każde twe wezwanie. Pamięć twych cnót przeżyje odległe pokolenia, a cześć i wdzięczność ziomków nigdy dla ciebie nie wygaśnie. Słaby objaw tych uczuć składając niniejszym, pocieszamy się nadzieją świetniejszej przyszłości co daj Boże. Członkowie z okręgu Radziejowskiego. Wojciech Kosiński, Wincenty Biesiekierski, Leon Wodziński, Tadeusz Lewiński, Józef Modliński, E. Bogatko, K. Dzierzbicki, Karol Grodzicki, J. Wolski, J. A. Jabłoński, Tadeusz Sliwiński, Antoni Biesiekierski, Adolf Biesiekierski, Władysław Grodzicki, Julian Werner, Maksymilian Celinski, Józef Czernicki, Henryk Bogusławski, Konstanty Pogonowski, Roman Biesiekierski, Leonard Markowski, Juliusz Biesiekierski, Robert Werner, Maryan Biesiekierski, Antoni Łempicki, Włodzimierz Bogusławski, Józef Czyński, Kaźmierz Gąsiorowski, Andrzej Moczarski, Józef Kryński, Xiądz Wojciech Kochowicz, Władysław Trojanowski, Xiądz Feliks Żmijewski, Alfons Turelli, Piotr Łempicki, Lazarius Wereszczyński, Dominik Jaxa Kwiatkowski, Józef Skarbek, Mąkowski, 3 podpisy nieczytelne. Razem podpisów 49.

24. Okręg Krasnicki.

Członkowie Towarzystwa okręgu Krasnickiego żegnając swego Prezesa, przejęci czcią, uwielbieniem i wdzięcznością, za podjęte trudy, ośmielają się w imię trzech letniego koleżeństwa, złożyć mu adres dziękczynny, zapewnieniem, iż jakkolwiek Towarzystwo Rolnicze rozwiązane zostało, jednakże imię jego założyciela i przewodnika, H. Andrzeja, pierwszego obywatela kraju, wiecznie żyć będzie w sercach rolników Polskich. Dnia 9 Maja 1861 r. Podpisy: Adam Przanowski, Wiktor Jadłoszewski, Tomasz Szczepanowski, Tomasz Piasecki, Adam Paprocki, Antoni Piasecki, Tadeusz Wolski, Grabowski, Stanisław Borowski, Konstanty Łempicki, A. Mazur-

Digitized by Google

kiewicz, Ignacy Kuszel, Ludwik Zembrzuski, Ignacy Solma. Józef Kuczyński, Karol Jętowski, M. Sierakowski, Bogdański. Br. Grabowski i 5 podpisów nieczytelnych. Razem podpisów 26.

25. Okręg Tykocińskl.

Twoje imię już dawno zapisane na kartach dziejów ojczystych, między najpierwszymi mężami, co nie słowem ale czynem swój kraj miłują: dzisiaj to Twoje imię, małe dzieci na polskiej ziemi zrodzone, z największą czcią i uwielbieniem wspominają. Twoje poświęcenie się dla dobra kraju, znanem jest oddawna wszystkiej braci naszej. Twój wpływ na obecne wypadki, które nas postawiły na drodze do ziszczenia najpiękniejszych nadziei, ocenił dawno cały naród polski, i dziś uwielbia w Twojej osobie jako najwyższy dar nieba, to ognisko jedności naszej, która jest szczytem dojrzałości narodu. Tak Panie Prezesie! przeszło pół wieku upłynęło, a rozszarpany lud polski, bolejąc nad swą krzywdą, jak boleje matka nad niedolą swych dziatek, nie mógł przecież pomimo kilkukrotnego kuszenia się, uchwycić skutecznego środka na zaradzenie potrzebom swoim. Ty dopiero podniosłeś szczęśliwie myśl strapionego narodu, zawiązaniem towarzystwa rolniczego, i nadaniem mu takiego kierunku, i takich rozmiarów, jakie rzeczywiście w ostatnich czasach przybrało; dzisiaj, kiedy z postępem cywilizacyi, a z wyroków Opatrzności, zmieniła się zasada prawa narodów europejskich, a za główną dążność tego prawa, przyjęto głos narodowości. Wówczas promień nadziei i dla naszego zabłysnął narodu, skupili się bardziej wszyscy przy Tobie, Tobie złożyli mandat uczuć i dążności narodowych, a powtarzając z wielkim ludem rzymskim *Caveant Consules ne quid Respublica detrimenti capiat*, z całą rezygnacyą poświęcenia oczekują dalszych wypadków. Dla tego idź dalej, godny potomku Jana, drogą, którą Ci Opatrzność wytchnęła. Twoje posłannictwo w najżywotniejszej epoce obecnie stanęło, a Bóg który rozpoczął to wielkie dzieło, pokieruje i nadal mądrze krokami Twojemi. Idź tem śmielej, że masz wdzięczność i zupełne zaufanie wszystkich rodaków swoich, czego zapewnienie z okręgu Tykocińskiego przesyłamy Ci, niniejszem pismem naszem, z tą uprzejmą prośbą, abyś je takim sercem przyjąć raczył, jakiem je wszyscy własnoręcznie podpisujemy. Podpisy. Xiądz Osiński, X. B. Piekarski, X. Bańkowski, Ludwik Fiszer, Tomasz Zawadzki, Franciszek Biłgorajski, Stefan Ciecierski, Kazimierz Starzyński, Alexander Kierznowski, J. Gloger, Józef Kierznowski, Leon Pieńkowski, Ludwik Pieńkowski, Dominik Szczuka, Louis de Fleury, Michał Starzeński, Artiur Szczuka, Józef Szepietowski, Henryk Starzeński, Władysław Michałowski i 2 podpisy nieczytelne. Razem 25 podpisów.

Digitized by Google

26. Okręg Pyzdrski.

Towarzystwo rolnicze stanowiło niezaprzeczenie jedyną dozwoloną nam reprezentacyę narodową. Stojąc na czele stowarzyszenia tego, nadałeś mu dostojny mężu, ducha i życie właściwe. Zadanie Twoje było trudne, wywiązałeś się z niego szczytnie, a wywierając w rozwoju instytucyi zbawienny wpływ na kraj cały, zasłużyłeś sobie ze wszechmiar na cześć i wdzięczność narodu. Uczuciami temi powodowani, niżej podpisani członkowie okręgu Pyzdrskiego poczytujemy sobie za święty obowiązek przesłać najserdeczniejsze podziękowanie temu, który żarliwością swoją, o dobro społeczne, pobudził do życia wszystkie gotowe w nas żywioły poświęcenia i ofiary, temu, który czteroletnią niezmordowaną swą pracą, wskazał nam istotę życia czynu, temu nareszcie, który w danych okolicznościach stanąwszy na straży godności i honoru narodowego, opromienił nas w oczach ucywilizowanej i barbarzyńskiej Europy. Przyjm więc czcigodny mężu należny hołd szacunku i uwielbienia, i zarazem to przekonanie, że do jakiejkolwiek roli powoła nas Opatrzność, Ty będziesz zawsze i wszędzie światłem oświecającym nasze drogi, przykładem którego naśladowanie będzie całego życia naszego zadaniem. Podpisy: Wincenty Gątkiewicz, Władysław Chełmski, Konstanty de Santis, Nepomucyn Chmielewski, Wacław Lipski, Jan Sienicki, Wincenty Gustowski, Nepomucyn Okęcki, Rudnicki Józef, A. Dąbrowski, Lucyan Głoskowski, Xiądz Maciej Falkiewicz, Xiądz Teodor Chuszewski, Wincenty Radoński, J. Szarzyński, F. Kostanecki, Golcz, Xiądz A. Lewandowski, Józef Golcz, Antoni Szarzyński, Zalewski, J. Grabski, Ksiądz Tarnowski, Ksiądz Pachlewski, Xiądz O. Głowinkowski, Michał Gościmski, Xiądz Kowalewski, Bruno Dobrski, Ks. Ł. Zgórecki, Karol Murzynowski, Zygmunt Gliszczyński i 2 podpisy nieczytelne. Razem podpisów 33.

27. Okręg Rawski.

Wiadomość o rozwiązaniu towarzystwa rolniczego, głębokim żalem przejęła wszystkich jego członków. Żal ten o tyle jest dotkliwszy, o ile silniejsze przekonanie, iż że tylko przy spółdziałaniu towarzystwa rolniczego, mogliśmy się spodziewać szybkiego i spokojnego dokonania, wielkich społecznych i ekonomicznych przekształceń, zgodnych z uznaniem Monarchy, z duchem czasu i potrzebą kraju. Twojemu to wpływowi zawdzięczamy zawiązanie towarzystwa rolniczego i te błogie skutki, jakie ono w krótkim czasie swego istnienia wywarło. Potrafiłeś bowiem ożywić i utrwalić w towarzystwie tn przekonanie, że tylko cichą a wytrwałą wewnętrzną pracą, naród dochodzi do tego dojrzałości stopnia, który go do spełnienia swego wiekowego zadania uprawnia. Przekonany będąc, że praca

Digitized by Google

ta wtedy tylko może być pożyteczną, gdy wszystkie warstwy społeczeństwa udział w niej wezmą, wzywałeś nas do jedności i do wzajemnej miłości, która z chęcią niesie ofiary, gdzie tylko dobro narodu tego wymaga. Głos twój głęboko przenikł wszystkie serca, utwierdził w nich poczucie obowiązku, przekonanie o zacności powołania rolnika, i wiarę w pracę zbiorową, przez co indywidualne zdobycze na polu nauki i doświadczenia, stają się własnością ogółu. Jeżeli nagłe przerwanie działań towarzystwa rolniczego, pod tak błogiemi oznakami poczętych, głęboko ciebie p. hrabio i nas zasmuca, ta myśl nas pociesza, że historya w swej nieubłaganej sprawiedliwości, uzna czystość naszych zamiarów, i sumienność w obranych przez nas drogach. Siły zaś do wytrwania w obecnej chwili, znajdziemy w tym wzniosłym przykładzie jakie życie twoje narodowi przedstawia, będziemy ją czerpać w naśladowaniu tej gorliwej i uczciwej, tylko ku dobru ogólnemu skierowanej pracy, którą tak Ty jak i zacni członkowie komitetu, dla spraw towarzystwa rolniczego poświęcali, niemniej w tej nadziei, że jako prawy syn tej ziemi, w złej czy dobrej doli, przewodniczyć nam będziesz. Rawa dnia 14 maja 1861 r. Podpisy: D. Rzeszotarski ze Skotnik, Wincenty Makomaski z Trembaczewa, Józef Grabowski z Raducza, Alexander Grabowski z Raducza, Władysław Wolff z Cielądza, Ambroży Majewski z Konopnicy, Apolinary Turobojski z Wojski, Xiądz Paweł Dołęgowski proboszcz z Łęgonic, Stanisław Wylazłowski z Łęgonic, Jan Sokolnicki z Domaniewic. Wincenty Szwejcer z Rzeczyczy, Felix Gródziński z Dąbrowic, Leon Gródziński z Dębowej Góry, Stanisław Sułowski z Rylska dużego, Stefan Suffczyński z Ossy, Flawian Jakobson z Bujał, Alexander Sułowski (nazwa wsi nieczytelna), Ludwik Peliński z Żelaznej, Roman Rajzacher z Warszawy, Marcin Rajzacher z Kurzeszyna, Romuald Łuszczewski z Żelaznej, Alexander Czary Zawisza z Sadkowiec, Kazimierz Mazaraki, Józef Popławski z Turowej Woli, Adolf Bauerfeind z Biernika, Konrad Ceysinger z Korabiewic, Rafał Bykowski z Rudek, Jan Niepomucyn Jaśkowski z Chociwia, Adolf Siedliski ze Zdzaru, Jakób Jackowski z Gostomi, Witold Potkański z Jajkowic, Władysław Grudziński, Stanisław Gostomski z Zalesia, Felix Górski z Gozdalowic, Jan Jaenike z Bartoszówki, Mieczysław Sułowski z Gołynia, Gustaw Bauerfeind z Biernika, Władysław Łukowski z Studzianek, Ludwik Makomaski z Trembaczewa, Maryan Czarny Zawisza z Sadkowic, L. Radwan z Kłopuszyna, Dyonizy Jaworski z Łesina, Stanisław Brinken z Skrzybogi, Adam Bagniewski z Małej wsi, Szymon Woyniewicz, Felix Łuszczewski z Zalesia, Józef Stamirowski z Rossochy, Felix Stamirowski z Reczula, Teofil Jaworski z Wołuczy, Henryk Skrzypkowski z Chodnowa, Seweryn Jański z Kalenia, Mikołaj Turobojski,

Digitized by Google

Xiądz Juliusz Greffkowicz proboszcz parafii Kurzeszyn i 2 podpisy nieczytelne. Razem podpisów 58.

28. Okręg Ostrołęcki.

Kiedy po długiem uśpieniu moralnem i politycznem naszego narodu, pierwszy raz żywioł obywatelski, jako towarzystwo rolnicze, powołany został do życia publicznego, a w wytkniętym sobie zakresie działania, zaradzić miał potrzebom gospodarstwa wiejskiego znalazł przed sobą do zwalczenia, nietylko zewnętrzne przeszkody z ogólnych stosunków kraju wynikające, ale i niezliczone zawady w samym żywiole tego zadania skupione. Brak zbiorowego znoszenia się naszych gospodarzy wiejskich; wstrzymana wymiana zdań, a stąd trudność wyrobienia sobie pewnego systemu, w następstwie brak ogólnego kierunku i szczegółowej zachęty, przy skąpo rozszerzonych wiadomościach naukowych, a skąpszych jeszcze kapitałach obrotowych, i nieumiejętności ich użycia, trzymały podówczas z małemi wyjątkami ogół naszych gospodarstw wiejskich w stanie niemowlęctwa, który bardzo ujemny wpływ wywierał na ogólną pomyślność kraju: i potrzeba było rozwinąć niezwykłą przenikliwość, wytrwałość i poświęcenie się, aby je z tej zastałej odrętwiałości wydobyć i wprowadzić na drogę postępu, na którą nagląca potrzeba czasu, oddawna kraj nasz powoływała. Nie na czasie byłoby wyliczać tu zasługi, jakie w tym względzie towarzystwo rolnicze w krótkim zakresie swego istnienia położyło. Czynności jego leżą przed sądem narodu, a czas następny potrafi jedynie w skutkach całą ich wartość ocenić. Ale towarzystwo po za obrębem swoich zadań gospodarskich, na innem jeszcze polu, większe pozyskało prawa do wdzięczności publicznej. Działalność przez nie wywołała w narodzie tak szczelnie we wszystkich ruchach swoich, naciskanym i strzeżonym, naturalnym rozwoju, musiała przestąpić wytchnięte pierwotnie granice, i zwrócić się do zadań wyższej i żywotniejszej treści, do tych zadań, które są pierwszą myślą i głównym dążeniem każdego Polaka. Jakoż ogół narodu, który w zbiorowem poczuciu nie zwykł nigdy się mylić, od zawiązku zaraz dopatrywał się w tej instytucyi nietylko opiekuna swoich interesów materyalnych, ale zarazem uznał ją za jedyny przytułek i arkę zachowawczą, swoich potrzeb moralnych, uczuć, dążeń i tradycyi narodowych. Powitał ją też z całą sympatyą i oddał jej w posługę wszystkie swe żywioły i zasoby moralne. W okresie więc towarzystwa rolniczego, obok zajęć ściśle rolniczych, znajdowano sposobność porozumiewania się w najżywotniejszych kwestyach dotyczących ogólnych potrzeb kraju, wyrabiano sobie stałe i zbiorowe poglądy o rzeczach, oceniano się wzajemnie, umiano się zużytkować, i na tej drodze kształcono mężów gotowych w każdym razie, do wstąpienia w zawód publiczny. Tym

Digitized by Google

sposobem przez ogólne poczucie się i dążenie, związano naród w jedną całość moralną, a na jego straży postawiono sąd opinii publicznej. Na tem też stanowisku oddało towarzystwo nieocenione przysługi krajowi, a główną pomiędzy niemi jest, położenie stałej zasady do uwłaszczenia włościan. W ostatnich wypadkach, które historya zapisała jako oburzający dowód dopełnionej miary krzywd nam wyrządzonych, a zarazem jako obrazę wszelkich praw i uczuć ludzkości, w gronie towarzystwa rolniczego znaleźli się mężowie, którzy uważali za powinność obywatelską, ponieść do tronu żałobę sponiewieranego narodu. Nastała chwila niepewności dla rządu, a ilekroć tenże w drażliwych dla siebie położeniach odwołał się do opinii publicznej kraju, znalazł zawsze w gronie towarzystwa rolniczego, jedynie sumiennych doradców, którzy go pragnęli zwrócić z manowców bezprawia i zbrodni. Takie zalicza kraj cały, na poczet zasług towarzystwa rolniczego, i z dumą przekazuje je potomnym. Jeżeli zaś każdy pojedyńczy człowiek naszego stowarzyszenia z wewnętrzną pociechą i chlubą wspomina, że i on w pojedyńczem lub zbiorowem kółku podjął też jakąś cząstkę tej trudnej pracy i stąd rości sobie niejakie prawo, do zasługi publicznej, to uczucie całego narodu w pełni wdzięczności i uwielbienia zwraca się do Ciebie szanowny mężu, który głównie wpływając na utworzenie się towarzystwa rolniczego, a następnie przyjąwszy ster takowego, stałeś się jego żywotną myślą, nadającą mu kierunek i zarazem ogniskiem siły, poruszającej nasze życie publiczne. Ty to w najdrażliwszem położeniu zdołałeś utrzymać w niepokalanej godności tę jedynie czysto narodową instytucyę; Ty w religijnem uczuciu obowiązków obywatelskich w miarę rosnących niebezpieczeństw, rozwijałeś niezmordowane poświęcenie się, i tę odziedziczoną po przodkach odwagę cywilną, która jest przymiotem tylko wielkich i prawych mężów stanu. W Tobie też naród widzi nietylko męża wielkich zasług, ale jednego z owych mężów silnej woli i przezornej rady, jakich Opatrzność w dotkliwych klęskach zwykła zsyłać na pociechę narodom, jako widomych posłanników swojej łaski i miłosierdzia — *dabo vobis viros fortes et viros consilii!!*... Ten jest głos powszechny, który Twoje szanowny mężu zasługi otacza, a członkowie towarzystwa rolniczego okręgu Ostrołęckiego, podzielając uczucia te z całym narodem uznali za obowiązek, przed rozwiązaniem swoich czynności zamieścić je w niniejszym akcie, którym składają Ci dowód wdzięczności publicznej i wysokiego poważania. Czyżewo Kościelne dnia 6 czerwca 1861 r. Podpisy: Józef Fiszer, Maciej Marchwicki, Leon Onoszko, Xiądz Antoni Grocholski, Władysław Sudnik, Henryk Bogucki, Józef Grabowski, Ludwik Komierowski, Mikołaj Glinka, Xiądz Józef Kowalewski, Xiądz Adam Jarnutowski, T. Sudnik, Leon Gautier, Władysław Rudziński, Małowieski, Leopold Sokołowski, Polikarp Dąbkowski, L. Gawecki, Józef Bronikowski, Jan Łempicki, Xiądz M.

Digitized by Google

Skowroński, Ludwik Godlewski, Stefan Murawski, Maurycy Przyjemski, W. Jakacki, Jan Zambrzucki, Xiądz St. Lewandowski, J. Górski, Gabryel Zambrzucki, Stanisław Przyjemski, W. Korabiewski, Mikołaj Górski, Michał Górski, J. Glinka, Wł. Maciejowski, Ignacy Dąbkowski, Xiądz Adryan Lasocki, Józef Sutkowski, Dr. T. Wróbel, Paweł Grybczewski, Maryan Grudowski, Józef Komierowski i 3 podpisy nieczytelne. Razem podpisów 45.

29. Okręg Węgrowski i Siedlecki.

Pragnąc oddać hołd zasłudze, wysokiemu charakterowi i stanowisku jakie między nami zyskałeś, oraz objawić swój sposób zapatrywania się na obecne tak trudne okoliczności, byli członkowie okręgu Węgrowskiego i Siedleckiego ośmielają się tem pismem wyrazić Ci uczucia, które ich ożywiają. W dzisiejszem wyjątkowem położeniu obowiązkiem każdego Polaka, być powinno wytknąć sobie drogę postępowania odpowiednią wymaganiom chwili, postępowania opartego na poczuciu obowiązków obywatelskich, a mogącego doprowadzić najpewniej do osiągnienia przyszłych a tak drogich celów.

Ustaliło się już między nami przekonanie, że nie zdołamy osiągnąć tych celów przez gwałtowne nieobrachowane porywy wyczerpujące siły żywotne kraju i podające na zgubę najszlachetniejsze, poświęcać się gotowe osobistości, że należy nam właśnie tych sił nie marnować, pamiętając o tem, że mogą nadejść dnie stanowcze, w których niezbędnemi się okażą, a brak ich wtenczas wszystko o zgubę mógłby przyprawić.

Mnożyć zatem zasoby moralne i materyalne kraju i na tej drodze mu nieść usługi; ożywiać i utrzymywać ducha; podnosząc włościan do samodzielności i znaczenia obywateli tej ziemi wpływać na ich usposobienie i uczucia, strzedz i bronić z całą siłą i miłością naszej narodowości, którą jako spuściznę pracy ośmio wiekowej, obowiązkiem jest naszym wśród nieprzyjaznych okoliczności, dla następnych pokoleń przechować: karcić ludzi złej woli, którzy nie pomni na ten święty obowiązek obojętnością lub interesem wiedzeni, przykładają rękę do jej zatracenia, a przytem utrzymywać nieustanną gotowość poniesienia w danym razie życia i majątku w ofierze: oto na dzisiaj zakres działania dla prawego obywatela tego kraju.

Lecz aby te usiłowania nasze wydały pożądane owoce, widzimy potrzebę jedności w dążeniach i postępowaniu, widzimy konieczność poddania się pod kierunek jednej ręki. Oglądając się za najgodniejszym wyboru naszego, zwracamy się ku temu, w którym już cały kraj położył zaufanie swoje i prosimy Cię szanowny panie! abyś przyjął na siebie przewodnictwo w przeświadczeniu, iż uczu-

Digitized by Google

cia i przekonania, któreśmy tu wyrazili są także uczuciami i przekonaniami Twojemi. Podpisy: Ignacy Kobyliński, Julian Irzykowicz, Antoni Irzykowicz, Bronisław Irzykowicz, Jan Rzewuski, Antoni Malczewski, Emilian Bajalski, Stanisław Trembicki, Ignacy Szuch, Stefan Jezierski, X. A. Karnicki, X. Stanisław Dziobkowski, Stanisław Szlubowski, X. Jan Radomyski proboszcz, Stempkowski, Józef Szepietowski, X. Wincenty Sieniecki, K. Cielecki, Ludwik Górski, Władysław Rawicz, Karol Ochenkowski, Władysław Bądzyński, Teodor Kuszell, Tadeusz Doria Dernałowicz, Jan Zembrzuski, Teodor Kociński, Henryk Iżycki, X. Teodor Firsinkowski, X. Kazimierz Szabłowski, X. Felix Kietliński, X. Franciszek Krajewski, Adolf Zaliwski, T. P. Szczórkowski, Eustachy Kuliński, Stanisław Walewski, Artur Chojecki, Adolf Chłuzowski, Ignacy Potocki, Alexander Skrzykowski, Sabin Poleski, Bronisław Wroński, Lucyan Orzechowski, Ludwik Boniecki, Julian Kuszell, Jarosław Rakowiecki, X. Alexandrowicz, Julian Wszelaczyński, Józef Wielgórski, Alexander Izdebski, Władysław Szeliski, Antoni Szeliski, Maxymilian Grabowski, Ad. Roniker, Maxymilian Oborski, Wacław Popiel, Stanisław Łubiński, Stanisław Wyleżyński, X. G. Rzewuski, X. J. Zawistowski, Lucyan Kuszell, Jan Pietkiewicz, X. J. Morawski, Julian Dobrowolski, Stanisław Wierzbicki, Artur Podczaski, X. Józef Rekierski, Franciszek Bujalski, Ed. Szydłowski, Alexander Krzymuski, Teodor Kuszel, Ludwik Rzewuski, Franciszek Bujko i 11 podpisów nieczytelnych. Razem podpisów 84.

Na oryginale ręką hr. Andrzeja Zamoyskiego zaznaczono: Odebrałem 18 października 1861 r.

B.

Relacya przesłana Andrzejowi Zamoyskiemu o działaniach obywateli Wołyńskich z Żytomierza 19 kwietnia 1861 r.

Za wspólnem porozumieniem się przedstawicieli naszej prowincyi, udają się do JW. Hrabi Jegomości, aby Jemu zdać sprawę z tego, co podczas zjazdu obywatelskiego w Żytomierzu uchwalonem zostało. Nie wątpimy, że sprawozdanie to ostatecznie JW. Hrabię przekona, iż nie myliliśmy się bynajmniej przedstawiając Mu potrzebę naszego kraju i że list JO. X. A. w samą porę tu przyszedł i celu swego nie chybił. Listy zaś, które wysłańcy nasi JW. Hrabi wręczą powinny być dlań świadectwem, żeśmy się już dostatecznie uorganizowali i jednogłośnie prawa swe na legalnej drodze popierać gotowi. Pewni zatem jesteśmy, że JW. Hrabia Jegomość

Digitized by Google

nam poparcia swego nie odmówi, i do życzeń naszego kraju całem sercem się przychyli. Żytomierz 1861 r. 18 kwietnia. Podpisy: St. hr. de Broel Plater, Hrabia August Komirowski, trzeci podpis obecnie już nieczytelny.

C.

List Alexandra Przeździeckiego do Andrzeja Zamoyskiego zdający relacyę o audyencyi u Wielkiej Księżnej Heleny z 31 lipca 1862 roku.

Karlsbad 21 lipca 1862 r.
zum Rozenberg.

Wyjazd mego kuzyna Chreptowicza do Warszawy, gdzie ma objąć urząd zarządzającego dworem W. księcia, podaje mi dobrą zręczność przypomnieć się łaskawej pamięci Hrabiego i zakomunikować mu, załączony przytem *memoryalik* w języku francuskim o dzisiejszem położeniu kraju. Kopię z tego dostała była W. księżna Helena; skutkiem czego miałem zaszczyt być wezwanym do Niej, na audyencyę partykularną. Wszystkie punkta dyskutowane były po kolei i trafiły zdaje się do przekonania wysoko wykształconej damy, która wielki wpływ wywiera na swą rodzinę, a z Warszawą jest w codziennych stosunkach. Na to szczególnie nastawałem aby szczerze uszanowane było tak w Królestwie jak i w prowincyach *to uczucie narodowe,* którego Hrabia jesteś dziś głównym przedstawicielem w całym kraju. Pozwoliłem sobie to powiedzieć W. księżnej, gdy pytała się mnie czy przyjdzie do zgody z Margrabią? Objaśniłem Jej, że żadna osobistość, a także żadna inna namiętność panem Andrzejem nie kieruje, oprócz najczystszej miłości kraju. Kraj więc zadowolnić potrzeba, chcąc Jego zadowolnić. Sądziłem, iż wiadomość tę muszę Hrabiemu komunikować. Rozmowa z W. księżną trwała z godzinę i pożegnała mnie najuprzejmiej, przedwczoraj wyjechała do innych wód.

Chreptowicz i żona jego, Nesselrodówna z domu, przejęci są koniecznością postępowania według zasad w powyżej wymienionym *memoryale* wyłuszczonych. Jeżeli idzie nietylko o ulepszenie administracyi krajowej, ale także o położenie węgielnego kamienia przyszłego odbudowania kraju (które musi powolnie postępować, jak powolnie przygotowywał się niegdyś jego upadek) potrzeba uszanowania uczucia narodowego we wszystkiem i wszędzie, autonomii, wraz z zewnętrznemi jej oznakami, i swobodnej dyskusyi w pismach krajowych. Przedewszystkiem zaś poprzedzić powinna, nie amnestya

Digitized by Google

(bo *ta winnych tylko* ulaskawić może); ale powrócenie wszystkich wywiezionych i zagnanych do wojska osób. Daj Boże aby do tego przyszło! Z tem tyczy się także uregulowanie przyszłej konskrypcyi o którem już na wiosnę dawałem Hrabiemu notatkę, a teraz z Chreptowiczem i z Wielką księżną o tem mówiłem. Zresztą spotkałem się był zupełnie z zasadami projektu przygotowanego dla cesarstwa przez Pana Milutyna.

Nieprzepraszam Hrabiego za to pismo moje; bo zdaje mi się iż wypełniam powinność, przyczyniając się też z mego skromnego stanowiska, do wyjaśnienia obecnego położenia naszego, a materyały w ręce Hrabiego składając.

Miło mi będzie odebrać słówko odpowiedzi tu jeszcze jeżeli bydź może.

Prawdziwy wielbiciel i sługa
Alex. Przeździecki.

D.

Memoryał złożony w połowie lipca 1862. r. przez Aleksandra Przeździeckiego tejże Wielkiej księżnie Helenie.

Résumé de la situation en Pologne
à la mi Juillet 1862.

Tous Polonais, digne de ce nom, croit fermement que le retablissement d'une Pologne, composée de toutes les provinces dans lesquelles l'esprit national s'est conservé intact, entre dans les vues de la Providence, dans un temps donné. Cette croyance qui a survécu à toutes les déceptions et triomphé de toutes les persécutions, et encore aujourd'hui la conscience politique des Polonais, à Varsovie comme à Vilno, à Cracovie, comme à Posen. Tant que les traités politiques qui ont sanctionné les partages de la Pologne, n'aurons pasété abrogés, ils restent obligatoires, aussi quand aus articles protecteurs de la nationalité polonaise.

Voila comment se presente la question, sous le double point de vue *du droit naturel*, et du *droit public.*

Les faits accomplis, des révolutions manquées et des reactions qui les ont suivies, ont profondement modifié la situation actuelle de la Pologne, et l'ont fait entrer dans un cercle vicieux dont il est difficile de la faire sortir à cette heure.

Trente ans d'une compression materielle et morale inouie (de 1831 à 1861) ont amené, à la suite des évenements d'Italie et de Hongrie, ceux dont la Pologne a été a son tour le théatre.

Lésprit national délivré de ses entraves, a protesté contre le

Digitized by Google

passé par une résistance passive, par des demonstrations desarmées, par le sacrifice poussé jusqu'a *fakirism*.

C'est l'histoire des derniers seize mois en Pologne. Le passé n'est plus à refaire.: l'avénir appartiens à Dieu, et aussi aux hommes élus par la Providence pour présider aux destinées des nations.

Pour gouverner la Pologne, il ne suffit pas de parler avec une noble franchisse *à la raison:* il faut encore surtout, s'adresser avec confiance *au coeur*. Tout ce qui blesse le sentiment national si cruellement éprouvé en Pologne, depuis un siècle, met la raison du peuple en garde, contre les promesses les plus brillantes, fussent elles mêmes suivies d'un commencement d' exécution.

Le réformateur prédestiné par la Providence, n'obtiendra le concours de la majorité éclairée du pays, pour son action bienfaisante, qu'en respectant le sentiment national. dans les limites du droit et de la legalité.

Les altérnatives de faiblesse et de riguer des derniers chefs du gouvernement en Pologne entrémelées des coups de fusil tirés le 27 Febrier et le 8 avril contre une foute désarmée, et terminées par la violation des églises, les coups de feu et des cosaques, l'éxile de plusieurs centaines de personnes (dont une vingtaine de femmes) et les véxations insupportables de la police sous le régime du Général Krijanoffskoi ont envenimé la surexcitation des esprits, qui jusque la n'avait abouti qu'au marthyre.

Les deux derniers attentats commis à Varsovie et contre lesquels la pressse polonaise libre, de Cracovie et de Posen, s'est prononcée avec la plus grande énergie; ne sauraient (comme la noblement proclamé Son Altesse Impérial Monsei: le Grand Duc Constantin) être imputés à la Nation Polonaise. Mais Dieu veuille que l'excès des souffrances n'ait pas engourdi la sensibilité de la population de Varsovie, au point de la faire rester temoin impassible et muet des crimes que la conscience reprouve, ci dont la responsabilité ne la regarde en rien!

L'homme éclairé et énergique qui est aujourd'hui chef du gouvernement civil en Pologne, n'a jamais su se consilier la sympathie de ses compatriotes, parce qu'il á toujours sacrifié le sentitiment incontestable, á une raison relative.

Il est regretable que l'arrivée du Grand Duc Lieutenant du Royaume, n'ait pas été précédé (comme elle sera sans doute suivie), du retour au foyer domestique de tout les *suspects* (qu'aucun décret n'a qualifiés de coupables), émprisonnés, exilés dans des contrées lointaines, et enrolés de forces sous des drapeaux dont la garde ne saurait être confiée à leur fidélité!

L'harmonie ne pouvant être rétablie entre les gouvernants et les gouvernés que par un oubli mutûel du passé; toute approba-

Digitized by Google

tion éclatante de la conduite des coryphés de la reaction, est une entrâve de plus à la pacification du pays.

Tant que la discussion légale des intérets nationaux ne sera pas tolérée dans les journeaux du pays, les honnêtes gens d'aucun parti n'oseront y imprimer ni leur approbation donnée aux actes du gouvernement, ni même l'expréssion de l' horreur qu'ils ressentent pour des attentats comme ceux qui se sont renouvellés deux fois en huit jours à Varsovie: car le blame, comme l'approbation publique doivent necessairement impliquer la liberté de l'appréciation.

Tant que les couleurs nationales et les armoiries particulières du Royaume (signe visible de l'autonomie) ne lui serons pas restitués, le peuple ne croira pas à la réalité de cette autonomie.

Tant que le respect de la religion catholique et de la nationalité polonaise ne sera pas assuré dans toutes les provinces soumises au scèptre Impérial, ou cette réligion et cette nationalité appartiennent à la majorité de la partie eclairée de la population, (à l'instant de la protection accordée à la langue allemande, dans les provinces de la Baltique, dont les populations rurâles sont d'une racé aborigine differante) l'édifice de la pacificâtion reconstruit à grande peine, n'aura pas son couronnement, car il penchera toujour du colé des frères opprimés.

Enfin toutes les concessions faites en Pologne, doivent être franches, spontanées et indépendentes des obstacles suscités par les parties extrêmes, du désordre ou de la réâction.

C'est un résumé sincère et exact de la situation en Pologne. Pour que les élèments d'ordre et d'intelligente activité, qui s'y trouve à l'étât latent, puissent se groupper en un loyal faisceaux, il leur faut le mot d'ordre; *Dieu Honneur et Patrie!*

E.

Odezwa Komitetu Towarzystwa gospodarczo Rolniczego w Krakowie do Andrzeja Zamoyskiego z dnia 6. Marca r. 1861.

Jaśnie Wielmożny Prezesie!

Wśród pięknych czynów któremi się cała ludność Warszawy w obec świeżo zaszłych wypadków odznaczyła, jaśnieje w całym blasku patryotyzm i rozsądna działalność bratniego nam Towarzystwa Rolniczego i Jego Komitetu. Podziwiamy i wysoko ceniemy poświęcenie się Wasze czcigodni Mężowie! ale nam nie dziwno iż tak szczytnemu zadaniu godnie zdołaliście odpowiedzieć: bo Was znamy, a oddawna szanować i czcić umiemy.

Racz Jaśnie Wielmożny Prezesie przyjąć dla siebie

Digitized by Google

i Twych współpracowników hołd naszego uszanowania i gorącego współczucia.

Komitet Towarzystwa gospodarczo-Rolniczego.

Podpisy: Henryk Wodzicki, J. Paszkowski, Jenerał Kruszewski, Józef Konopka, Franciszek Trzecieski, Ludwik Wodzicki, Walery Wielogłowski, Atanazy Benoč, Szumańczowski, Antoni Larysz Niedzielski, Stanisław Mieroszewski, Edward H. Stadnicki, Marceli Jawornicki sekretarz.

F.

Adres pań polskich w Krakowie obecnych do Andrzeja Zamoyskiego z dnia 17. Marca r. 1861.

Podpisane Panie Polskie, w mieście Krakowie obecnie zebrane, nie sądząc, ale czując co dla kraju cierpisz i czynisz, składają Ci hołd głębokiego uszanowania. Przyjmij łaskawie i wdzięcznie, co z prostotą powiedziane, jak z prawdą poczute. Prosząc Boga aby w trudnych chwilach, moc i mądrość były Ci jak dotąd nieodstępne, podpisujemy z głębokiem uszanowaniem: Teresa Lubomirska, Zofia Artur. Potocka, Marya z Wielopolskich Jabłonowska, Amelia ze Skrzyńskich Skrzynecka, Zdzisławowa Zamoyska, Maria Morsztynowa ze Skrzyńskich Ostrowska, Helena z Sieradzkich Husarzewska, Karolina Rey, Julia Rzewuska, Klementyna Broniewska, Anna z Karwickich Walewska, Aleksandra Florkiewicz, Cecylia Małachowska, Helena Małachowska, Barbara z Wielopolskich Potulicka, z Sułkowskich Teresa Wodzicka, z Rzyszczewskich Wodzicka, z Gorayskich Skorupkowa, z Rutkowskich Mycielska, z Gołaszewskich Sobolewska, z Sołtyków Gorayska, Piotrowa Michałowska, Ludgarda Marya Stadnicka, z Małachowskich Tarnowska, z Tarnowskich Mycielska, z Łempickich Badeniowa, z Mierów Badeniowa, Helena z Sułkowskich Potocka, z Górskich Wincentowa Karwicka, Jadwiga Skrzynecka, Zofia Skrzynecka, Zofia Zamoyska, Maria Zamoyska, Celina Karwicka, Celina Michałowska, Józefa Michałowska, Marya Badeni, Julia Badeni, Marya Wielogłowska, Marya Moszyńska, z Ossolińskich Krasińska, T. Wężykowa, z Borzęckich Szembekowa, z Męcińskich Kochanowska, C. Dembińska, z Dembińskich Kochanowska, z Sołtyków Wielogłowska, z Wesslów Wielogłowska, z Wielogłowskich B. Richthofenowa, Marya Tomkowiczowa, z Skrudzińskich Heclowa, Zofia z Przerembskich Załuska, Symforoza z Cywińskich Treillerowa, Anna z Treillerów Helclowa, z Malinowskich Tomkowiczowa, Marya z Mączyńskich Kremerowa, Franciszka Kirchmajerowa, Tekla

Digitized by Google

Seldmayer, Ludwika Mączyńska, z Mączyńskich Pokutyńska, Euzebia Łosiowa, Russanowska, A. Węgleńska, Teresa Żebrowska z Hanowiczów, z Szeliskich Boguszowa, Antonina z Jakubowskich Dunin Wąsowiczowa, Tekla z Wyszkowskich Kłobukowska, Celina Wodzicka, Taida z Małachowskich Rzewuska, Jadwiga Chołoniewska, Zofia Potulicka, Józefa Potulicka, Stefania z Giżyckich Grocholska, Konstancya Stadnicka, Jadwiga Husarzewska, Marya Husarzewska, Michalina z Sobańskich Giżycka, z Zboińskich Stadnicka, Florencya Sołtykowa, z Szembeków Czajkowska, Stowarzyszenie dam miłosierdzia Śgo Wincentego a Paulo, Anna Tarnowska. Kraków 17 marca 1861 r.

G.

Reskrypt wydany przez Cesarza Aleksandra II. z Liwadyi, z dnia $^{19}/_{31}$ Października roku 1863, do Wielkiego xięcia Konstantego Mikołajewicza.

Wasza Cesarska Wysokości!

Powoławszy Waszą Cesarską Wysokość w roku zeszłym do zarządu Królestwem Polskiem w charakterze Mego Namiestnika, pragnąłem przezto wyrazić niezachwianą wolę, nadania postępowego rozwoju nowym instytucjom przezemnie dla Królestwa udzielonym. Już sam wybór Najukochańszego Brata Mego, był rękojmią serdecznego życzenia, postępowania drogą pokoju do przywrócenia naruszonego w Polsce porządku i ustalenia w niej trwałego rządu na zasadach zgodnych z potrzebami i korzyścią kraju. W zupełności pojąwszy przychylne moje dla narodu polskiego zamiary, serdeczne mając dla nich współczucie, ożywiony będąc wysoką myślą pojednania, Wasza Cesarska Wysokość z godnem zaparciem się poświęciliście swe stanowisko w Cesarstwie, ażeby na nowem polu wskazanem Waszej Cesarskiej Wysokości przez moje nieograniczone zaufanie, podwoić Waszą gorliwość na korzyść służby i Ojczyzny. Miałem prawo oczekiwać od poddanych mego Królestwa Polskiego, że tak zamiary moje jak również i gotowość Waszej Cesarskiej Wysokości przy wprowadzeniu w wykonanie moich zamysłów, będą pojęte, że chwilowo uniesieni przez gwałt przeciwko rządowi, zrozumieją znaczenie Waszego przybycia do Królestwa i widząc w tem rękojmię mojej troskliwości o szczęście Polski i dowód mego usposobienia do przebaczenia błędu, zwrócą się na drogę obowiązku i uczuć przywiązania ku swemu Monarsze. Z wielkim Moim żalem nadzieje moje nie ziściły się.

Digitized by Google

Na pierwszym zaraz kroku spotkani wiarołomstwem i zamachem na drogocenne dla Mnie życie Wasze, Wasza Cesarska Wysokość krwią swoją zaznaczyłeś przywiązanie ku Mnie i Rosyi. Pomimo wszelkich usiłowań Waszych, nadane przezemnie instytucje dla Królestwa Polskiego, dotąd nie są czynne stosownie do ich znaczenia, napotykając ciągłe przeszkody, nie z braku dobrej woli i starań o to rządu, lecz w samym kraju znajdującym się pod naciskiem rokoszu i zgubnym wpływem zagranicznych podżegaczy. Z chwilą przybycia Waszego do Polski, powinna była nastać nowa era dla wewnętrznego jej rozwoju i pomyślności, natchniona winnym szacunkiem i zaufaniem dla praw. Bezustannie, nie szczędząc zdrowia swego, Wasza Cesarska Wysokość starałeś się przez stałą Swą wolę przywieść do skutku dobroczynne Moje dla Królestwa Polskiego zamiary. Stosując działania Swoje do celu Waszej misji, mając na ciągłej uwadze korzyść służby, Rosji i powierzonego Waszemu zarządowi kraju, gardząc w każdej chwili osobistem niebezpieczeństwem, niezachwialiście się w niezmordowanych usiłowaniach Waszych nawet wtenczas, kiedy jawny bunt postawił największe trudności regularnym działaniom prawa. Lecz trwające zaburzenia, tajemne występne zamiary i wzrastająca wszechstronnie zdrada, przekonały Waszą Cesarską Wysokość o niestosowności z obecnym stanem kraju, wykonania myśli przychylnego i łaskawego pojednania, która pobudziła mnie złożyć na Was obowiązek wprowadzania rozległych przywilei przezemnie Królestwu polskiemu nadanych.

Naród polski niechciał zrozumieć ani ocenić myśli wyznaczenia Waszej Cesarskiej Wysokości na Namiestnika mojego i przez wiarołomne powstanie i występne spiski okazywał się niegodnym udzielonego mu zakładu dobrych Moich chęci, w osobie najukochańszego Brata Mego.

Uznając słuszność poglądu Waszego, co do niemożebności wśród obecnych okoliczności, postępowania w celu uspokojenia kraju drogą jaka wywołała w roku zeszłym misję Waszą, zgadzam się na żądane przez Was uwolnienie od obowiązków Mego Namiestnika i Głównodowodzącego wojskami w Królestwie polskiem.

Gdy zaś przy pomocy Bożej, powstanie w Polsce uśmierzone zostanie, kiedy usłuchawszy nakoniec głosu prawa i obowiązku, poddani Moi w Królestwie odrzucą gwałty jawnych popleczników zdrady i zwrócą się ku Memu miłosierdziu, *gdy ustalony porządek dozwoli znowu przystąpić do rozpoczętego przez Was dzieła*, gdy okoliczności pozwolą na w prowadzenie instytucyi, które nadałem Królestwu, *a wprowadzenie których w czyn, jest jednem z najwyższych i najszczerszych życzeń Moich*, wówczas spodziewać się będę, że znowu będzie w możności przyjąć udział w wykonaniu Moich zamysłów i poświęcić się dla korzyści służby z takąż gorliwością i zaparciem się samego siebie, jakich ciągle i niewątpliwie dowody również radosne były dla

Digitized by Google

Mego serca, jak nieograniczone są Moje ku Wam zaufanie i braterska przyjaźń i miłość.

Błagam Boga, ażeby żądany przez Was odpoczynek, konieczny dla Waszej Cesarskiej Wysokości po bezustannych i ciężkich pracach niesionych przez Was wśród największych przeszkód i prób, które głęboko zraniły serce Wasze, tak gorąco kochające drogą Ojczyznę, o ile można najrychlej powrócił Wam siły.

Oby Bóg Wam dopomógł. W jego miłosierdziu bez granic ufam stale i niezwruszenie.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„Szczerze Was kochający i wdzięczny brat
Aleksander".

Liwadja, dnia 31 (19) Października 1863 r. (D. P.).

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

221
274
291
300
106

Digitized by Google

THE BORROWER WILL BE CHARGED AN OVERDUE FEE IF THIS BOOK IS NOT RETURNED TO THE LIBRARY ON OR BEFORE THE LAST DATE STAMPED BELOW. NON-RECEIPT OF OVERDUE NOTICES DOES NOT EXEMPT THE BORROWER FROM OVERDUE FEES.

WIDENER
BOOK DUE
DEC 1 1981
1981
CANCELLED
DEC
7264897

Digitized by Google

Digitized by Google